

JÓZEFA UNGRA
KALENDARZ WARSZAWSKI
POPULARNO - NAUKOWY

NA ROK PRZESTĘPNY

1860

który ma dni 366.

WARSZAWA.

NAKLADEM WYDAWCY.

Cena Exemplarza

kop. 45.

Wykaz świąt w małym formacie wydrukowany, a wprowadzony przed kartą tytułową, może być wyjęty
służąc za Kalendarzyk popularny na rok 1860.

SPIS PRZEDMIOTÓW ZAWARTYCH W KALENDARZU.

	Stron.		Stron.
Ewangelie na Niedziele i Święta w r. 1860	II	Alfabet ze zdań, maxym i przysłówiów, p. A. <i>Bartoszewicza</i>	70
Epoki główne, zaćmienia, zwroty kalendarzkie, suchedni, pory roku i święta ruchome	III	Woda i jej własności (z Dickensa)	72
Dni galowe	IV	Inwalidzi rolnictwa, p. A. <i>Wieniarskiego</i>	74
Święta rzymskie, święta katolicko-wschodnie, imiona słowiańskie, święta żydowskie, tablice wschodu i zachodu słońca i księżyca, długość dnia, odmiany księżyca i odległości tegoż od ziemi	V	Słów kilka o kartach do gry, p. L. <i>Grabowskiego</i> . Historya celniejszych roślin.—Maruna czerwona. przez <i>J. Aleksandrowicza</i>	77 80
Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na r. 1860	4	Herbata (z drzeworytem)	83
Anioł zmartwychwstania, O. <i>Sosnowskiego</i> (z drzeworytem)	4	O niektórych wodnych roślinach (z drzeworytem) p. Z. <i>Gaworeckiego</i>	90
O wpływie ruchów ziemi na człowieka, p. T. <i>J. Wagnera</i>	5	Forsowna uprawa drzew owocowych i ananásów, p. Z. <i>Gaworeckiego</i>	98
Wystawa Łowicka (z 2ma drzeworytami)	10	Fotografia	99
Kilka słów o wpływie obrotu ziemi na jej kształt p. T. <i>J. Wagnera</i>	15	Kilka słów o ogniu gregorjańskim jako przyczynie wynalazku prochu	103
Wiadomość historyczna o dawnym zgromadzeniu kupieckiem w Warszawie, p. F. M. <i>Sobieszczańskiego</i>	19	Jak przemysł umie ze wszystkiego korzystać	107
Jestem sobie pan, wiersz <i>Wacł. Szymanowskiego</i>	23	O mechanice praktycznej	111
Ojców p. <i>Juljana Bartoszewicza</i>	—	Wiadomość o działaniach Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem w 1859 r.	113
Pomyłka. Opowiadanie p. <i>J. Korzeniowskiego</i>	28	Wielkie zakłady przemysłowe w Warszawie	119
Opowiadania meteorologiczne.— <i>Pankracy, Serwacy i Bonifacy</i> , p. A. <i>Prażmowskiego</i>	36	Koza kaszemińska	123
Potrzeba i sposób sprawdzania dobroci gromochronów, p. S. <i>Przystańskiego</i>	39	Kołowrot czyli kołowacizna u owiec p. <i>J. K. Gregorowicza</i>	124
Ustęp z podróży odbytej po kraju, p. <i>J. K. Gregorowicza</i>	41	O postępowaniu w czasie rojenia się pszczoł (z drzeworytami) p. A. <i>Mieczyskiego</i>	128
O piśmiennictwie ludowem, p. F. H. <i>Lecestama</i> .	49	Afiszte teatralne	132
Starodawny szlachcie polski, przez K. <i>Wi. Wójcickiego</i>	54	Rozkład jazdy na drodze żelaznej War. Wied. Wzmianka o wydawnictwie galerii królów polskich <i>J. F. Piwarskiego</i>	134 136
Zamek odrzykoński (z drzeworytem).	58	Uwiedomienia księgarzkie	I
Widok Łomży, wspomnienie z początku XIX wieku przez T. <i>Dziekońskiego</i>	61	Taryfa przychodu i odchodu poczt w Warszawie	XXI
O zabytkach historycznych w lasach, p. A. <i>Pobujńskiego</i>	68	Jarmarki krajowe i zagraniczne	I
Las, dumka przez <i>Józefa Grajnera</i>	68	Termina opłacania podatków	VIII
		Doniesienia kupców i fabrykantów	
		Taryfa domów miasta Warszawy i przed. Pragi. Spis ulic miasta Warszawy z przedmieściami. Wykaz Nrów domów miasta Warszawy przy jakićj ulicy znajdują się	4 23 24

WARSZAWA W DROKARZNI WYDAWCTWA W BOKU 1860

JÓZEFA UNGRA

KALENDARZ WARSZAWSKI

POPULARNO-NAUKOWY

NA ROK PRZESTĘPNY

1860



KTÓRY MA DNI 366.

ROK PIĘTNASTY.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem Wydawcy,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 391

Czas 2391/15

EWANGELIE NA WSZYSTKIE ŚWIĘTA W ROKU 1860.

- Na Nowy Rok. U Łuk. s. roz. 2: o obrzezaniu Chrystusa Pana.
- Trzech Króli. U Mat. s. w roz. 2. o ŚŚ. 3 Królach
- N. 1 po 3 Królach. U Łuk. s. w r. 2: o Chrystusie w 12 latach.
- N. 2 po 3 Królach. U Jana s. w r. 2: o godach w Kanie Galilejskiej.
- N. 3 po 3 Królach. U Mat. s. w r. 8: o oczyszczeniu trędowatego.
- N. 4 po 3 Królach. U Mat. s. w r. 8: o Jezusie i uczniach na morzu.
- Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łuk. s. w r. 2: o przyniesieniu Chryst. do kościoła Jerozolimskiego.
- N. Starozapustną. U Mat. s. w r. 20: o robotnikach w winnicy.
- Mięsopustną. U Łuk. s. w r. 8: o nasieniu i roli.
- Zapustną. U Łuk. s. w r. 18: Jezus przepowiada swoją mekę.
- Popielec. U Mat. s. w r. 6: o poście.
- N. Wstępną. U Mat. s. w r. 4: o djable, który kusił Jezusa.
- N. Suchą. U Mat. s. r. 8: o przemienieniu się Jezusa.
- N. Głuchą. U Łuk. s. w r. 11: o wyrzucaniu czartów.
- N. Srodopostną. U Jana s. w r. 6: o nakarmieniu 5,000 ludzi.
- N. Białą. U Jana s. w r. 8: o żydach chcących ukamienować Jezusa.
- Zwinstowanie N. Maryi Panny. U Łukasza s. w r. 1: o postaniu Anioła Gabryela do N. M. P.
- N. Kwietną. U Mat. s. w r. 21: o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.
- W. Czwartek. U Jana s. w r. 13: o wieczerzy Pańskiej.
- W. Piątek. Passya według Jana s. w r. 18 i 19.
- N. Wielkanocną. U Marka s. w r. 16: o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.
- Poniedz. Wielkanocy. U Łuk. s. w r. 24: o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emmaus.
- N. Przewodną. U Jana s. w r. 20: o pokazaniu się Chrystusa uczniom.
- N. 2 po Wielk. U Jana s. r. 10: o Chrystusie dobrym pasterzu.
- N. 3 po Wielk. U Jana s. w r. 16: o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.
- N. 4 po Wielk. U Jana s. w r. 16: o przyczynie odejścia Chrystusa.
- Ś. Stanisława. U Łuk. s. w r. 14: o Chrystusie dobrym Pasterzu.
- N. 5 po Wielk. U Jana s. w r. 16: o skutkach prośby w Imię Jezusa.
- Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka s. w r. 16: o Wniebowstąpieniu Chr.
- N. 6 po Wielk. U Jana s. w r. 15: o przyjęciu pocięchu Ducha Ś.
- Zesłanie Ducha Ś. U Jana s. w r. 14: o zesł. Ducha Ś.
- Poniedziałek Święteczny. U Jana s. w r. 3: o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.
- Trójce ŚŚ. U Mat. s. w r. 28: o mocy daniej Chryst.
- Boże Ciało. U Jana s. w r. 6: o ciele i krwi Chrystusa.
- N. 2 po Świąt. U Łuk. s. w r. 14: o wezwaniu na wielką wieczerzę.
- Na N. 3 po Świąt. U Łuk. s. w r. 15: o zgrab. owcy i groszu.
- N. 4 po Ś. U Łuk. s. w r. 5: o okłitym Piotra połowie ryb.
- ŚŚ. Piotra i Pawła. U Mat. s. w r. 10: o władzy danej Ś. Piotrowi.
- N. 5 po Świąt. U Mat. s. w r. 5: o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.
- N. 6 po Ś. U Mar. s. w r. 8: o nakarm. 4,000 ludzi.
- N. 7 po Ś. U Mat. s. w r. 7: o fałszywych prorokach.
- N. 8 po Ś. U Łuk. s. w r. 16: o niespraw. szofarze.
- N. 9 po Ś. U Łuk. s. w r. 19: o zburzeniu Jerozolimy.
- N. 10 po Ś. U Łuk. s. w r. 18: o arzeuszau i celniku.
- N. 11 po Ś. U Mar. s. w r. 7: o głuchym i niemym.
- Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. s. w r. 11: błogostawieni słuchający słowa Bożego.
- N. 12 po Ś. U Łuk. s. w r. 10: o ranym i Samaryt.
- N. 13 po Świąt. U Łuk. s. w r. 17: o uzdrowieniu 10 trędowatych.
- N. 14 po Ś. U Mat. s. w r. 6: o słuźeniu Bogu i mamonie.
- Narodz. N. M. P. U Mat. s. w r. 1: Xięgi rodz. J. Ch.
- N. 15 po Św. U Łuk. s. w r. 7: o wskrzs. syna wdowy.
- N. 16 po Ś. U Łuk. s. w r. 14: o uzdrow. opuchłego.
- N. 17 po Świąt. U Mat. s. w r. 22: o miłości Boga i bliźniego.
- N. 18 po Ś. U Mat. s. w r. 9: o uzdrow. paralytyka.
- N. 19 po Świąt. U Mat. s. w r. 22: o wezwaniu na godę weselną.
- N. 20 po Ś. U Jana s. w r. 4: o chorym synu królew.
- N. 21 po Św. U Mat. s. w r. 18: o dłużniku i stołtym słudze.
- N. 22 po Św. U Mat. s. w r. 22: o oddawaniu czynszowej monety.
- Wszystkich Świętych. U Mat. s. w r. 9: o tych, którzy są błogostawieni.
- Dzień Zaduszny. U Jana s. w r. 5: o wskrzeszeniu umartłych.
- N. 23 po Św. U Mat. s. w r. 9: o wsl. rzesz. córki księcia.
- N. 24 po Św. U Mat. s. w r. 13: o kłkolu i pszenicy.
- N. 25 po Św. U Mat. s. w r. 13: o ziarnie gorczycznym.
- N. 26 po Św. U Mat. s. w r. 24: o sędzie ostatecznym.
- N. 1 Adwentu. U Łuk. s. w r. 21: o znakach na niebie i ziemi.
- Niepokalne Poczęcie N. M. P. U Mat. s. w r. 1: Xięgi rodzaju Jes. Chrystusa.
- N. 2 Adwentu. U Mat. s. w r. 1: o poselstwie Jana do Chrystusa.
- N. 3 Adwentu. U Jana s. w r. 1: o poselstwie żydów do Jana.
- N. 4 Adwentu. U Łuk. s. w r. 3: o Janie opowiadającym Chrzesł.
- Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. s. w r. 2: o narodzeniu Chrystusa Pana.
- Ś. Szczepana i Męcz. U Mat. s. w r. 23: o posyłaniu Proroków.
- Ś. Jana Ewang. U Jana s. w r. 21: o ulubionym od Chrystusa uczniu.
- Młodz. U Mat. s. w r. 2: o ucieczce do Egiptu.
- N. po Nar. Chr. P. U Łuk. s. w r. 2: o proroctwie Symeona i Anny stwierdzającym prawdziwe przyjęcie Messyjasza.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.— W Warszawie d. 17 (29) Października 1859 roku. Starszy Cenzor, F. Sobieszczanski.

E P O K I G Ł Ó W N E.

Rok 1860 ery chrześcijańskiej jest:
 6573 peryodu Juliańskiego.
 7368 ery Byzantyjskiej.
 1276 ery tureckiej, którego początek d. 31 Lipca 1859 r., a koniec d. 18 Lipca 1860 roku.
 5621 ery żydowskiej, którego początek dnia 17 Września 1860 roku.
 2613 od założenia Rzymu, podług Varrona.
 2607 ery Nabonassara, której początek przypadł dnia 26 Lutego roku 3967 peryodu Juliańskiego, albo r. 747 przed erą chrześcijańską podług chronologów, a r. 746 podług astronomów.

Rok 2636 Olimpiad, albo 4ty rok 659 Olimpiady zaczynającej się w lipcu 1859 roku, odnośząc początek Olimpiad do roku 775½ przed Chrystusem, albo do d. 1 Lipca roku 3938 peryodu Juliańskiego.
 1860 kalendarza Gregoriańskiego od 277 lat, to jest od roku 1582 dnia 4 Października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1 Stycznia n. s. Rok zaś 1860 podług kalendarza Juliańskiego, zaczyna się we 12 dni później, to jest dnia 13 Stycznia n. s. Nowy kalendarz zaprowadzony został w Polsce w roku 1586.

Z A C M I E N I A.

W roku 1860 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżycy; z tych tylko pierwsze zaćmienie cząstkowe księżycy i drugie słońca u nas widzialne będą.

I. *Zaćmienie słońca obręczkowe d. 23 Stycznia.* Widzialne na Oceanie południowym i w małej końcowej części Ameryki południowej.

II. *Zaćmienie słońca całkowite dnia 18 Lipca.* Widzialne w Europie, w północnej Ameryce, w większej części Afryki i zachodniej części Azji. Z krajów europejskich w Hiszpanii, w największej przedstawi się postaci. Dla Warszawy zaćmienie to będzie tylko cząstkowe.

Początek zaćmienia o godzinie 3 m. 24,7 po połud.

Srodek — — — 4 „ 21,6 —

Koniec — — — 5 „ 17,7 —

Podług czasu średniego Warszawskiego.

Wielkość zaćmienia 7,1 cali, czyli że słońce zakryte będzie przez księżyc nieco więcej niż w polowie swęj tarczy.

I. *Zaćmienie księżycy cząstkowe dnia 7 Lutego.* Widzialne w Europie, Afryce, Ameryce i w zachodniej Azji. Dla Warszawy przez cały czas trwania zaćmienia widzialne będzie:

Początek zaćmienia o godzinie 2 m. 25 rano

Srodek — — — 3 „ 52 —

Koniec — — — 5 „ 19 —

Wielkość zaćmienia 9,8 cali, czyli że księżyc od strony północnej pograży się w cieniu ziemskim więcej niż na trzy czwarte swęj średnicy.

Zaćmienie księżycy cząstkowe dnia 1 Sierpnia. Widzialne tylko w Azji, Afryce i Australii. Dla Warszawy zaćmienie to wcale widzialnem nie będzie, gdyż księżyc w czasie zaćmienia będzie jeszcze pod poziomem i dopiero w 10 minut po skończeniu zaćmienia pokaże się nad naszym poziomem.

W tym roku zakryta będzie także przez księżyc największa z planet to jest Jowisz d. 24 Maja o godzinie 6 m. 15 wieczór.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podługnowego Gregoriańskiego Kalendarza	{	XVIII Liczba zł. XVIII	}	Podług Staro- go (Juliańskiego) Kalendarza.
		VII Epakta XVIII.		
		XXI Okres słoń. XXI.		
		III Pocz. Rzy. III.		
		A. G. Lit. Niedz. C. B.		

SUCHE DNI.

Pierwsze	d. 29 Lutego, 2 i 3 Marca
Drugie	„ 30 Maja, 1 i 2 Czerwca.
Trzecie	„ d. 19, 21 i 22 Września
Czwarte	„ 19, 21 i 22 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się d. 20 Marca o g. 10 m. 21 rano.
Lato zaczyna się d. 21 Czerwca o g. 7 m. 8 rano

Jesień zaczyna się d. 22 Września o g. 9 m. 9 wieczór.
Zima zaczyna się d. 21 Grudnia o g. 2 m. 58 rano.

Ś W I E T A R U C H O M E.

R Z Y M S K I E

Niedziela Starozapustna	dnia 5 Lutego
Niedziela Mięsozapustna	„ 12 Lutego.
Niedziela Zapustna	„ 19 Lutego.
Popielec	„ 22 Lutego.
Wielkanoc	„ 8 Kwietnia.
Krzyżowe dni	d. 14, 15 i 16 Maja.
Wniebowstąpienie Pańskie	dnia 17 Maja.
Zielone Świątki	„ 27 Maja.
Świętej Trójcy	„ 3 Czerwca.
Boże Ciało	„ 7 Czerwca.
Niedziela I Adwentu	„ 2 Grudnia.

K O Ś C I O Ł A K A T O L I C K O - W S C H O D N I E G O.

Miasopust	7 Fewrała.
Syropust	14 Fewrała.
1 D. Wielk. Posta	15 Fewrała.
Werbująca Nedela	27 Marta.
Woskresenie Christowe	3 Aprela.
Woznesenie Hospodne	12 Maja.
Soszeście S. Ducha	22 Maja.
1 dzień Petrowa Posta	30 Junia.

Mięsozapustu, rachując od N. Roku do Popielca, jest tyg. 7 i d. 2.

DNI GALOWE W CESARSTWIE ROSSYJSKIEM I KRÓLESTWIE POLSKIEM.

W Styczniu.

Dnia 13 (1), Nowy Rok Ruski, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj*, i J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*.

Dnia 19 (7), Rocznica Urodzin J. K. M. W. X. *Anny Pawłównéj*. Wdowy po Królu Niderlandzkim.

W Lutym.

Dnia 15 (3), Imieniny J. K. M. W. X. *Anny Pawłównéj*, Wdowy po Królu Niderlandzkim, i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikotaja Konstantynowicza*, oraz Święto orderu S. Anny.

Dnia 16 (4), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Pawłównéj*, Małżonki W. X. Sasko-wejmarskiego, i Roczn. Ur. J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj*.

W Marcu.

Dnia 3 (19 Lutego), Pamiątka wstąpienia na Tron Jego Ces.-Król. Mości Najj. ALEXANDRA IIgo MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (26 Lutego) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza*.

W Kwietniu.

Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Dnia 29 (17), Rocznica Urodzin Jego Cesarsko-Król. Mości N. ALEXANDRA IIgo MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikotaja Michalowicza*.

W Maju.

Dnia 5 (23 Kwietnia), Imieniny Jéj C. K. M. Naj. ALEXANDRY FEDORÓWNEJ, tudzież J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj*, Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikotajewicza*, i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*.

Dnia 11 (29 Kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

W Czerwcu

Dnia 1 (20 Maja), Imieniny J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*.

Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikotajewicza*, J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj* oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*.

W Lipcu.

Dnia 8 (26 Czerwca), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj*, Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikotajewicza*.

Dnia 13 (1), Rocznica Urodzin Jéj Ces.-Król. Mości Najjaśniejszój ALEXANDRY FEDORÓWNEJ.

Dnia 17 (5), Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza*.

Dnia 23 (11), Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikotajewnéj*, Małżonki J. K. W. X. Następcy Tronu Wirtemberskiego i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*, i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*.

Dnia 27 (15), Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

W Sierpniu.

Dnia 3 (22 Lipca), Imieniny Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, i Jéj C. W. W. Xezki *Maryi*

Alexandrównéj, Córki Ich C. K. M.; tudzież J. C. W. W. X. *Maryi Mikotajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X. *Marzymilianie Leuchtenbergskim*, i J. C. W. W. X. *Maryi Pawłównéj*, Małżonki W. X. Sasko-Wejmarskiego.

Dnia 8 (27 Lipca), Rocznica Urodzin Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikotaja Mikotajewicza* starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikotaja Mikotajewicza* młodszego.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikotajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X. *Marzymilianie Leuchtenbergskim*.

Dnia 22 (10), Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 28 (16), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalównéj*.

We Wrzesniu.

Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznica Koronacyi J. C. K. Mości N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Jéj C. K. Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ.

Dnia 11 (30 Sierpnia), Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA IIgo MIKOŁAJEWICZA, i J. C. W. W. X. *Alexandrowicza*, tudzież Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikotajewnéj*, Małżonki J. K. W. W. X. Następcy Tronu Wirtemberskiego, i święto orderu S. Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikotaja Alexandrowicza* Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*.

Dnia 3 (22 Sierpnia), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*.

Dnia 21 (9), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikotajewicza*.

Dnia 29 (17), Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj*.

W Październiku.

Dnia 4 (22 Września), święto orderu Śgo Równopostolskiego Księcia Włodzimierza.

Dnia 17 (5), Rocznica Urodzin J. C. W. W. Xezki *Maryi Alexandrównéj*, Córki Ich Ces. Król. Mości.

Dnia 25 (13), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michala Mikotajewicza*

W Listopadzie.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikotaja Mikotajewicza* młodszego.

Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W. X. *Michala Mikotajewicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rosyjskich orderów.

W Grudniu.

Dnia 6 (24 Listopada), Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalównéj*, i święto orderu S. Katarzyny Wielk. Męczenniczki.

Dnia 8 (26 Listopada) św. orderu S. Jerzego, Wiel. Męczennika.

Dnia 12 (30 List.) święto orderu S. Andrzeja Apost. Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. W. X. Cesarzowicza W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. *Mikotaja Konstantynowicza*, i J. C. W. W. X. *Mikotaja Michalowicza*.

Uwaga. — Z powyższych dni galowych następujące, to jest: 13 Stycznia, 3 Marca, 29 Kwietnia, 5 Maja, 13 Lipca, 3 i 8 Sierpnia, 7, 11 i 20 Września, 18 Grudnia, obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i uwolnienie uczniów od lekcyj, inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele obchodzone bywają.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
od dnia 1 do 7	we dnie
8	3 42 w.
9	5 15 w.
10	6 49 w.
11	8 21 w.
12	9 50 w.
13	11 16 w.
14	***
15	0 42 r.
16	2 4 r.
17	3 27 r.
18	4 45 r.
19	5 53 r.
20	6 47 r.
21	7 27 r.
22	7 55 r.
od dnia 23 do 31	we dnie



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	***
2	1 8 r.
3	2 24 r.
4	3 43 r.
5	5 4 r.
6	6 20 r.
7	7 27 r.
od dnia 8 do 22	we dnie
23	4 57 w.
24	6 11 w.
25	7 22 w.
26	8 32 w.
27	9 42 w.
28	10 52 w.
29	***
30	0 5 r.
31	1 21 r.

☽ Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 21. ☽

STYCZEŃ na dni XXXI.

JANWAR.

Januar.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 N.	Nowy Rok. Fulgenc. B.
2 P.	Makarego Opata.
3 W.	Daniela Męczen. i Genowefy.
4 S.	Fytusa i Grzegorza BB.
5 C.	+Telesfora P. i Emiliany P.
6 P.	Trzech Króli.
7 S.	Lucyana M. i Teodora W.
8 N.	1 po 3 Kr. Seweryna Op.
9 P.	Marcyanu P. M.
10 W.	Agatona P. i Wilhelma B.
11 S.	Ilgina P. M. i Teodozysza.
12 C.	Arkadyusza M.
13 P.*	Weroniki P. i Gotfreda B.
14 S.	Hilarego B. i Feliksa M.
15 N.	2 po 3 Kr. Pawła Pust.
16 P.	Marella i Otona (Im. Jez.
17 W.	Antoniego Opata.
18 S.	Kat. S. Piotra wRz. i Pryska.
19 C.	Kanuta Króla i Henryka B.
20 P.	Fabiana i Sebastjana MM.
21 S.	Agnieszki Panny M.
22 N.	3 po 3 Kr. Win. i Anast.
23 P.	Zaśl. N. M. P. Idef. i Jana
24 W.	Tymot. i Felicjana BB. [Jaf.
25 S.	Nawrócenie s. Pawła Ap.
26 C.	Polikarpa B. M. i Pauliny Wd.
27 P.	Jana Chryzostoma B. W.
28 S.	Karola W. Cesarza i Rajm.
29 N.	4 po 3 Kr. Fran. Salez
30 P.	Martyny P. M.
31 W.	Piotra Nolaskii i Marcelli W.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO
20 Dek. 1858. N. Pr. II.	
21	Julianii M. (Iku. Boh.
22	Anastazyi W. M.
23	SS. Mucz. w Krytic.
24	Naw. R. Chr. Ewh. M.
25	Różdest. Chryst.
26	Sobor. P. Bohor.
27	N. po II. Stefana I M.
28	SS. MM. w Nikomidii.
29	SS. MM. Miad.
30	Anisii Mucz.
31	Melanii Prep.
1	Janw. 1860. Ob. Hos.
2	Sylwestra Papy Rym.
3	N. pr. Boh. Malachia
4	Sobor SS. Ap. (Pror.
5	Pteopempta.
6	Bohojaw. Hosp.
7	Sobor S. Joanna Krest.
8	Heorbia Prep.
9	Poliewka Mucz.
10	N. Ipo Boh. Hrihorio
11	Feodosia Pr. (Ep. Nasijk.
12	Tatyanu Mucz.
13	Jernila Mucz.
14	SS. Otec w Synal.
15	Pawła Prep.
16	Weryhi S. Petra Ap.
17	N. 2 po Boh. Antonia
18	Atan. i Kiryfa (W. Pr.
19	Makaria Ehip.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Mieczysław B.
Strzeżysław.
Włastimila.
Dobromir.
Włastibor.
Bojomir.
Swiatostaw.
Mścisław.
Władymira.
Dobrosław.
Krzeseimir.
Czesława.
Bognmir.
Radogost.
Domosław.
Włodzimir.
Kościstaw.
Jaropelk.
Ratimir.
Sebastya _p .
Jarostawa.
Witistaw.
Wróciława.
Chwalibóg.
Milosz.
Skarbimir.
Przybysław.
Radomir.
Zdzistaw.
Dobroguiewa.
Spitogniew.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kon. 12 godzina.	
					Godziny	minuty
18	12 3 56	7 44	0 6	12 4		
5	8 11 4 0	7 49	0 11	12 6		
10	8 9 4 7	7 58	0 20	12 8		
15	8 5 4 15	8 10	0 32	12 10		
20	8 0 4 23	8 23	0 45	12 11		
25	7 54 4 32	8 38	1 0	12 13		
30	7 47 4 41	8 54	1 16	12 14		

Odmiłany księżycyca.

- ☾ Pierwsza kw. d. 1 o g. 0 m. 12 w.
 - ☾ Wiatr z zawieją.
 - ☾ Pełnia d. 8 o g. 4 m. 47 wieczór.
 - ☾ Zawierucha z przerwami.
 - ☾ Ostatnia kw. d. 15 o g. 8 m. 22 r.
 - ☾ Mróz powiększa się.
 - ☾ Now d. 23 o g. 1 m. 41 rano.
 - ☾ Mróz lżejszy.
 - ☾ Pierwsza kw. d. 31 o g. 6 m. 35 r.
 - ☾ Śniegi i zawieje, dni pochmurne.
- Księżyc najbliżej ziemi d. 10 o g. 4 r.
 — na równiku d. 13 o g. 1 rano.
 — najdal. od ziemi d. 25 o g. 6 w.
 — na równiku d. 27 o g. 6 rano.

Święta żydowskie. — Dnia 5 post obłężenie Jeruzolimy, dnia 7, 14, 21 Szabasy, dnia 25 Roszhodesz czyli I Szwat, dnia 28 Szabas.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
	od dnia 1 do 6 we dnie
7	5 43 w.
8	7 19 w.
9	8 49 w.
10	10 18 w.
11	1. 46 w.
12	***
13	1 12 r.
14	2 34 r.
15	3 46 r.
16	5 44 r.
17	5 28 r.
18	6 0 r.
19	6 22 r.
20	6 40 r.
	od dnia 21 do 29 we dnie



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	2 41 r.
2	3 57 r.
3	5 7 r.
4	6 3 r.
5	6 45 r.
6	7 13 r.
	od dnia 7 do 20 we dnie
21	5 11 w.
22	6 21 w.
23	7 31 w.
24	8 41 w.
25	9 53 w.
26	11 7 w.
27	***
28	0 24 r.
29	1 40 r.

☽ Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 19.

LUTY ma dni XXIX. **FEWRAŁ.** **Februar.**

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIĘNA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	†Ignacego B. M. i Berydy.	20 Janw. Ewfilina Wielk.	Żegota.
2 C.	Oczyszczenie N. M. P.	21 Maxima Ispow.	Miroslawa.
3 P.	Błażeja Biskupa Męczennika.	22 Timoftrja Apost.	Błażej.
4 S.	Ansgarę B.	23 Riimenta Ep.	Witosława.
5 N.	Starozap. Agaty P. M.	24 N. Myt. i Far. Henii	Dobrochana.
6 P.	Doroty P. M.	25 Brihorja Bohosl. (Pr.	Bobdana.
7 W.	Romualda Opata.	26 Xenofonta Prep.	Szulisław bł.
8 S.	Jana z Matty Wyznawcy.	27 Joanna Złot.	Gaięwomir bł.
9 C.	Apolonii Panny M.	28 Jęfrena Prep.	Godysława.
10 P.	Scholastyki Panny.	29 Ilnatia Boh.	Tomila bł.
11 S.	Eufrozyny Panny.	30 Trzech Świat.	Świętochna.
12 N.	Mięsop. Gaudent. i Eulalii.	31 N. Blud. SS. Riga i	Radzyń s.
13 P.	Juliana i Jordana.	1 Fewr. Trifona M. (Joan.	Jordan s.
14 W.	Walentego K. M.	2 Sriet. Hospoda.	Niemir.
15 S.	Faustyna i Jowity MM.	3 Simeona i Anny.	Szczęśław.
16 C.	Juliany Panny Męcz.	4 Isidora Piusiot.	Milada bł.
17 P.	Sylwiusza B i Donata M.	5 Ahaffi Mucz.	Świętorad.
18 S.	Konstancyi Panny Męcz.	6 Wukola Episk.	Wielosława.
19 N.	Zapust. Konrada Wyzn.	7 N. Mias. Parfenia Pr.	Czcisława bł.
20 P.	Leona B. W. i Euchar. B.	8 Fteodora Strat.	Lubomił.
21 W.	Eleonory P.	9 Nikifora Mucz.	Ouosława.
22 S.	† Papieloc. Rated. S. Piotra	10 Charalampia Mucz.	Wrocław.
23 C.	Romany Panny (w Ant.	11 Wlasia S. M. i Wsiew.	Przedzislawa.
24 P.	Sergiusza M.	12 Meletia Arch. i Alexia.	Bogusz.
25 S.	Macieja Ap.	13 Martyniana Prep.	Sławobój.
26 A.	Wstępna. Sygr B. M.	14 N. Syr. Awksen. Pr.	Miroslaw.
27 P.	Alexandra B. i Fortunata M.	15 Onisima A. p. 1 d. posta.	Wiarosława.
28 W.	Agastazego P. i Leandra B.	16 Pamfila M. i Porfirya.	Tworzimir.
29 S.	†Romana O. ata.	17 Fteodora Tirona.	Brodzislaw.

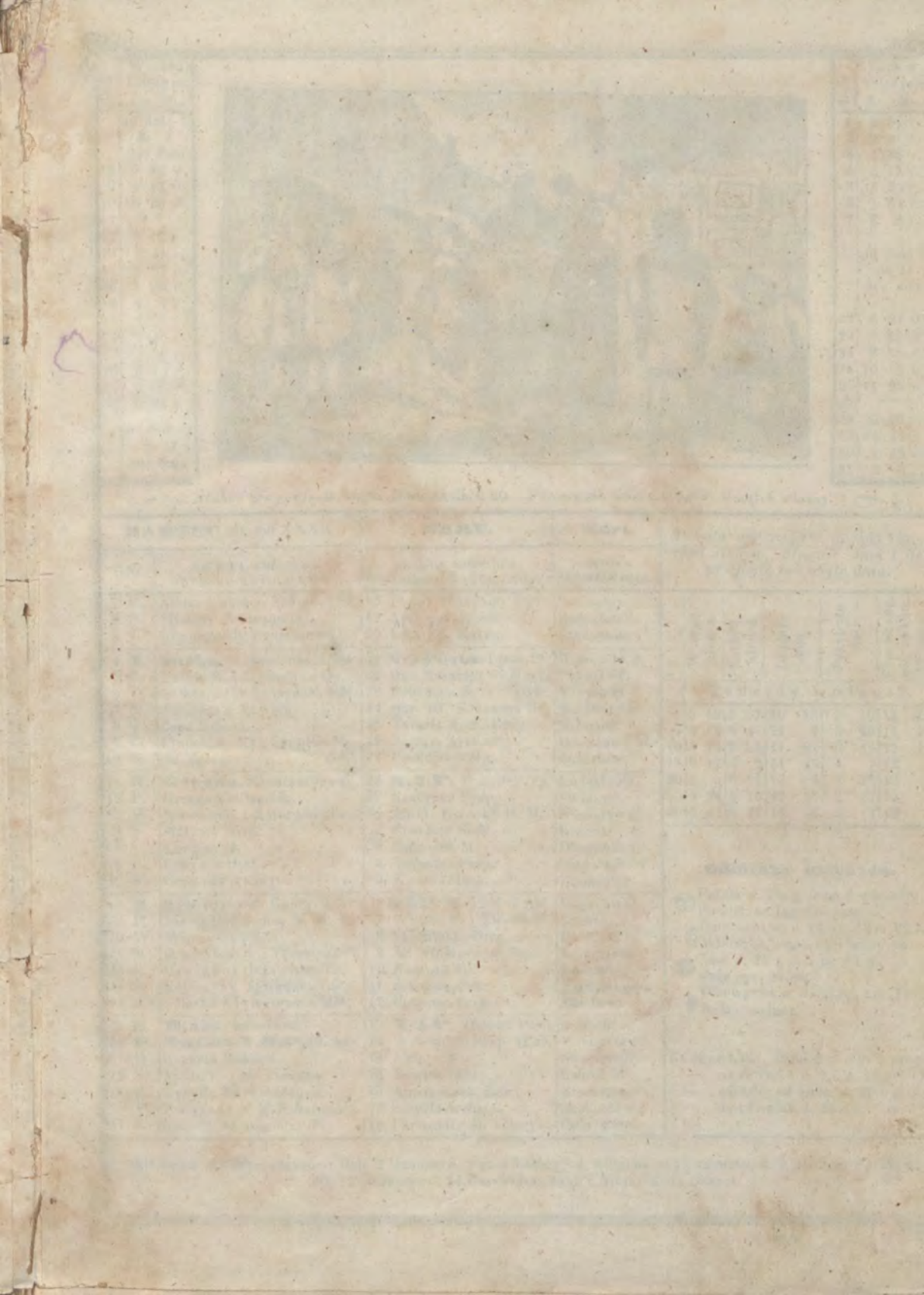
Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

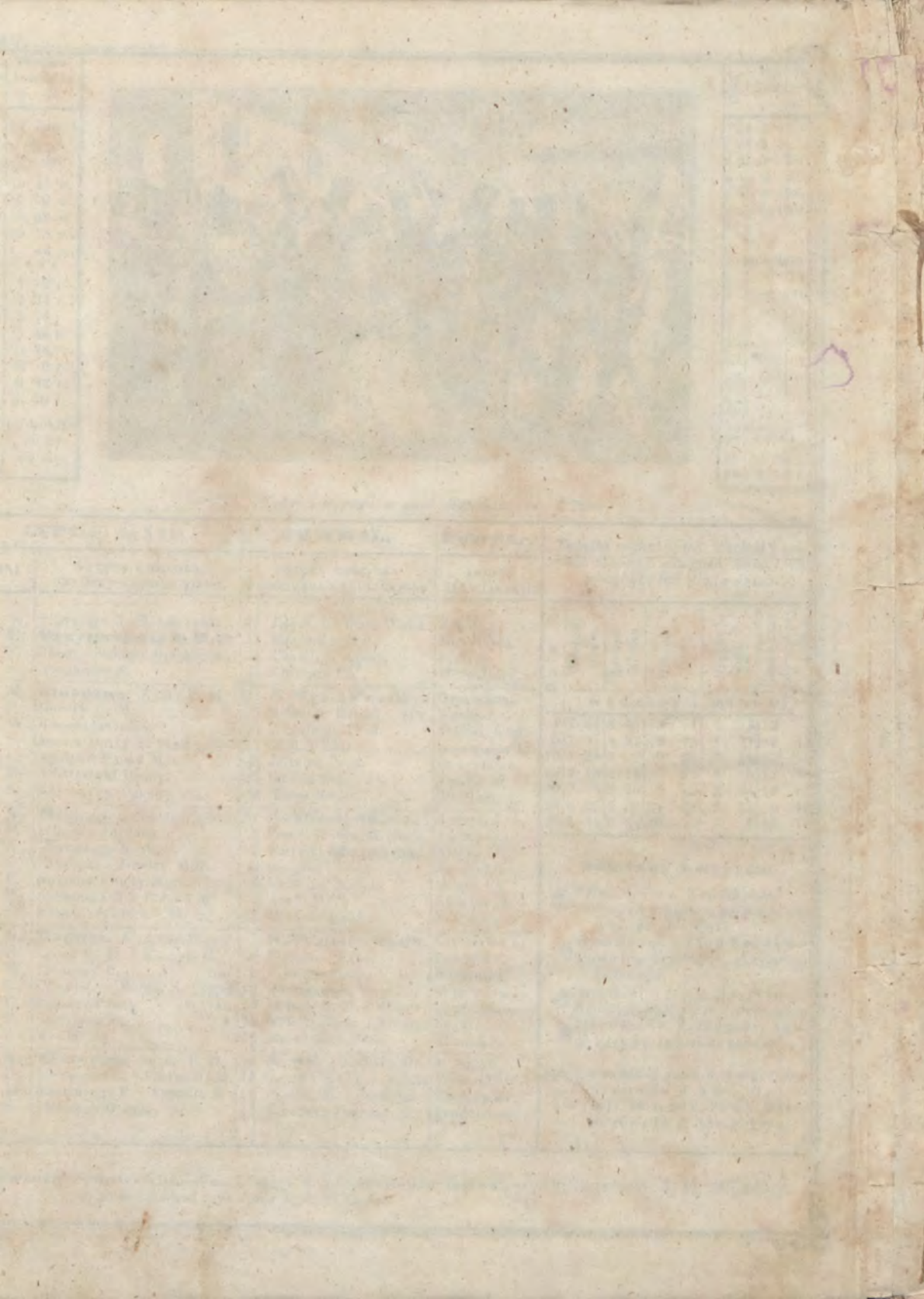
Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na tom. 12 godzin
1	7 44	4 45	9 1	1 23	12 14
5	7 37	4 52	9 15	1 37	12 14
10	7 28	5 2	9 34	1 56	12 14
15	7 18	5 11	9 53	2 15	12 14
20	7 8	5 20	10 12	2 34	12 14
25	6 58	5 30	10 32	2 54	12 13
28	6 51	5 35	10 44	3 6	12 13

Odmiany księżyca.

- ☾ Pełnia d. 7 o g. 3 m. 59 rano.
 - ☾ Powietrze wilgotne, ma się na odwilż, dni jaśniejsze.
 - ☾ Ostatnia kw. d. 13 o g. 8 m. 14 w.
 - ☾ Powietrze łagodnejsze, przymrozki trwają.
 - ☾ Now d. 21 o g. 9 m. 3 wieczór.
 - ☾ Mzlisty, śniegu masa zwiększa się.
 - ☾ Pierwsza kw. d. 29 o g. 9 m 19 w.
 - ☾ Wiatry i przymrozki panują.
- Księżyce najbliższej ziemi d. 7 o g. 3 w.
 — na równiku d 9 o g. 10 r.
 — najd. od ziemi d. 21 o g. 10 w.
 — na równiku d. 23 o g. 1 rano.

Święta żydowskie.—Dnia 4 Szabas, d. 5 Chamisze-Ozor-Beswat, czyli dzień radosay, d. 11, 18 Szabasy, d. 23 Roszhodesz czyli Ador 1., d. 25 Szabasy.





Wschód księżycy	
Dnia	g. m.
od dnia 1 do 7 we dnie	
8	7 44 w.
9	9 15 w.
10	10 45 w.
11	***
12	0 12 r.
13	1 31 r.
14	2 37 r.
15	3 26 r.
16	4 2 r.
17	4 27 r.
18	4 46 r.
19	5 0 r.
20	5 12 r.
21	5 23 r.
22	5 33 r.
od dnia 23 do 31 we dnie	



Zachód księżycy	
Dnia	g. m.
1	2 51 r.
2	3 51 r.
3	4 38 r.
4	5 11 r.
5	5 35 r.
6	5 54 r.
7	6 9 r.
od dnia 8 do 21 we dnie	
22	6 32 w.
23	7 42 w.
24	8 56 w.
25	10 12 w.
26	11 28 w.
27	***
28	0 40 r.
29	1 42 r.
30	2 33 r.
31	3 9 r.

Stońce wstępuje w znak Barana dnia 20. - Porównanie dnia z nocą - początek wiosny.

MARZEC na dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 C.	Allina Biskupa, Antoniny M.
2 P.	Heleny Cesarzowej.
3 S.*	Klary Agundy Cesarzowej.
4 N.	Sucha. Kazimierza Króla.
5 P.	Teofila B. i Fryderyka Op.
6 W.	Wiktora i Wiktoryusza MM.
7 S.	Tomasza z Akwino.
8 C.	Jana Bożego.
9 P.	Franciszki Rz., Cyrylla i Me-
10 S.	40 Męczenników. (od.
11 N.	Glucha. Konstantyna W.
12 P.	Grzegorza Papieża.
13 W.	Nicofora B. i Katarzyny Bon.
14 S.	Matyldy Król.
15 C.	Longina M.
16 P.	Cyrylaka Dyak.
17 S.	Gertrudy Paany.
18 N.	Srodopost. Gabriela Ar.
19 P.	Józefa Oblubienca N. M. P.
20 W.	Wincentego B.
21 S.	Benedykta Op. i Tymoteusza.
22 C.	Pawła B. i Oklawina W.
23 P.	Katarzyny Szwedzkiej P.
24 S.	Marka i Tymoteusza MM.
25 N.	Biała. Ireneusza.
26 P.	Zwiasł. N. M. P. Olimpii.
27 W.	Rupertu Biskupa.
28 S.	Syxta P. i Doroteusza.
29 C.	Cyrylla Męczennika
30 P.	Kwiryna i N. M. P. Bolesnej.
31 S.	Kornelli M. i Balbiny P.

MART.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO
18 Fewr. Lwa Papy Rym.
19 Archippa Apost.
20 Lwa Ep. Katan.
21 N. I Postn. Tym. Pr.
22 Obr. Moszczę SS. Mucz.
23 Polikarpa S. (Ew.
24 Obr. Hl. S. Joanna Kr.
25 Tarasia Arch. Kons.
26 Porfira Arch.
27 Prokopia Prep.
28 N. 2 P. Wasilija Prep.
29 Kassiana Prep.
1 Mark. Ewdokii P. M.
2 Feodota S. M.
3 Ewtropia M.
4 Herasima Prep.
5 Konona Mucz.
6 N. 3 P. SS. 42 M w Am.
7 Wasilja M. i Efrema M.
8 Fteofakta Prep.
9 SS. 40 Mucz. w Sen.
10 Kodrata M.
11 Sofronia Patr.
12 Fteofana Prep.
13 N. i P. Nikifora Patr.
14 Wenedikta Prep. (Car.
15 Ahapia M.
16 Sawina Mucz.
17 Alexia Czel. Boż.
18 Kirylla Archiep.
19 Chrizantfa M. i Daryi.

Mart.

IMONA SŁOWIAŃSKIE.
Budziślaw.
Radosława.
Sławomila.
Kazimierz ś.
Pakosław.
Wojślaw.
Bogowit bł.
Milogost.
Mś. isława bł
Bożesław.
Ludosława.
Swiatosz.
Niciesław.
Bożena.
Długomił.
Ojcosław.
Zbigniewa.
Boguchwał.
Bohdan.
Po'emie.
Błogosław.
Godysław.
Czernisława.
Zbisław.
Ludomira.
Więcysław.
Świętobój.
Bohdal bł
Krzyszław.
Śzukosław.
Dobromira.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzin.	
	g.	m.	g.	m.				
1	6	49	5	37	10 48	3 10	12 1	
2	5	6	4	5	11 4	3 26	12 12	
3	10	6	29	5	58	11 24	3 46	12 14
4	15	6	17	6	2	11 45	4 7	12 9
5	20	6	5	6	11	12 6	4 28	12 8
6	25	5	54	6	19	12 25	4 47	12 6
7	30	5	42	6	27	12 45	5 7	12 1

Odmiany księżycy.

- Pełnia d. 7 o g. 2 m. 8 wieczór.
- Powietrze łagodniejsze.
- Ostatnia kw. d. 14 o g. 10 m. 32 r.
- Wietrzno, chmurno i wilgotno.
- Nów d. 22 o g. 3 m. 20 w.
- Małe przymrozki.
- Pierwsza kw. d. 30 o g. 8 m. 17 r.
- Rauki mgliste.

Księżyc najbl. ziemi d 7 o g. 3 rano.
 — na równiku d. 7 o g. 10 w. cz.
 — najdalej od ziemi d. 20 o g. 2 r.
 — na równiku d. 21 o g. 7 w.

Święta żydowskie. — Dnia 3 Szabas d. 7 post Estery, d. 8 Purim czyli zapusty, d. 9 Szuszaz-Purim, d. 10, 17 Szabasy, d. 24 Roszhodesz czyli I Nisan, d. 31 Szabas.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
	od dnia 1 do 5 we dnie
6	8 9 w.
7	9 40 w.
8	11 5 w.
9	***
10	0 20 r.
11	1 18 r.
12	2 0 r.
13	2 30 r.
14	2 59 r.
15	3 5 r.
16	3 20 r.
17	3 31 r.
18	3 4 r.
19	3 53 r.
20	4 5 r.
21	4 29 r.
	od dnia 22 do 30 we dnie

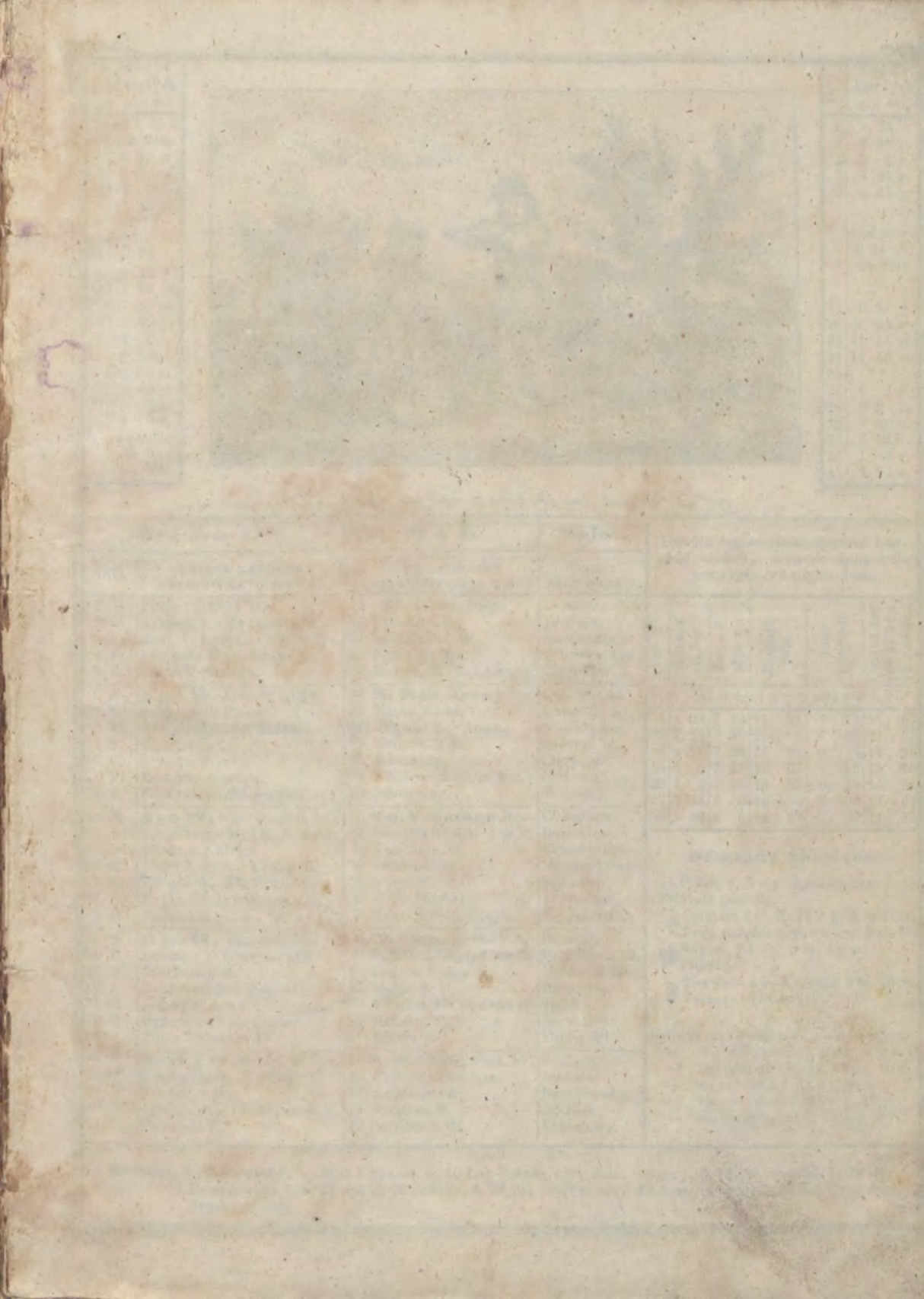


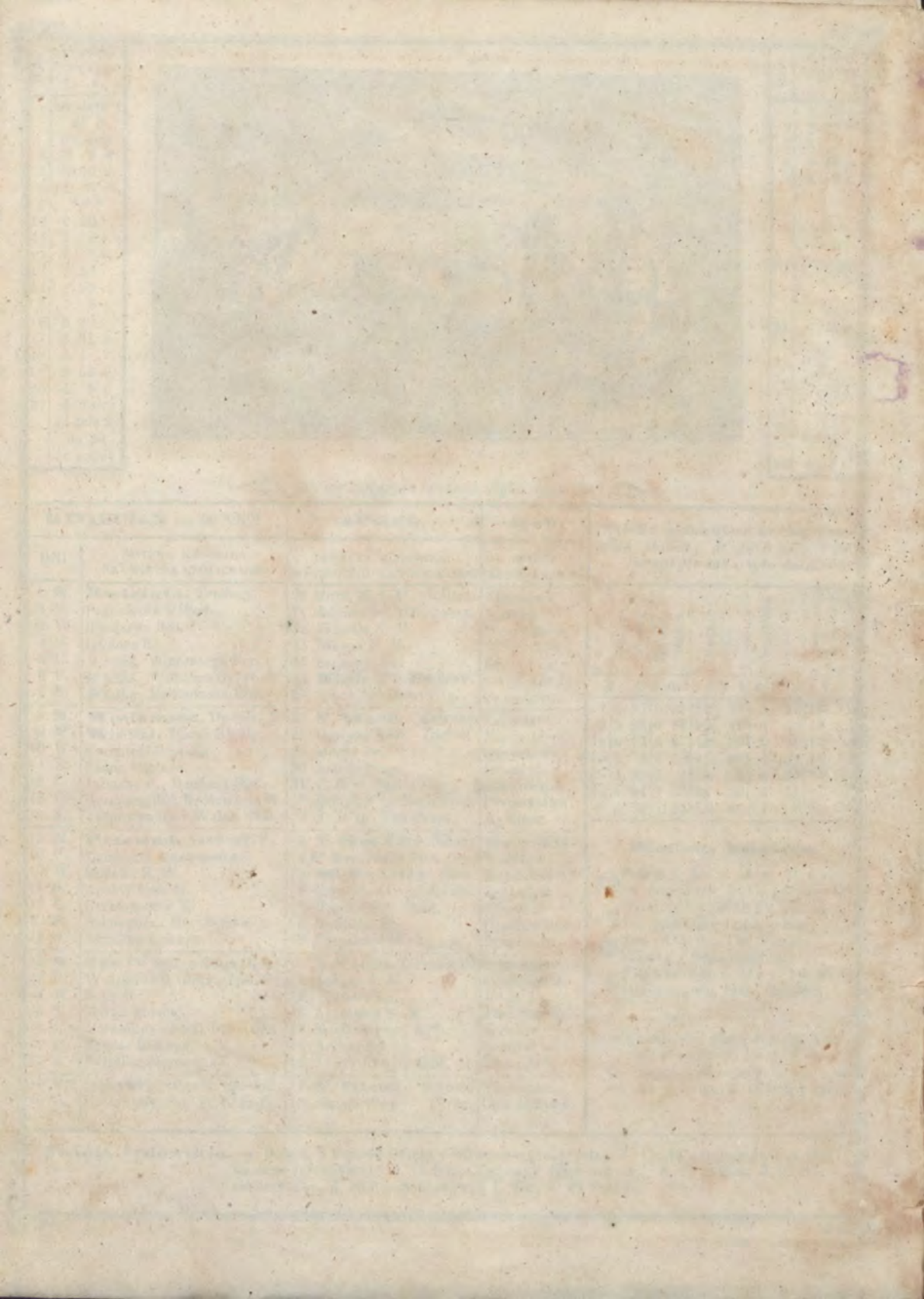
Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	3 36 r.
2	3 57 r.
3	4 13 r.
4	4 28 r.
5	4 42 r.
	od dnia 6 do 20 we dnie
1	7 59 w.
22	9 15 w.
23	10 30 w.
24	1 36 w.
25	***
26	0 30 r.
27	1 10 r.
28	1 40 r.
29	2 0 r.
30	2 18 r.

☽ Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

KWIECIEŃ ma dni XXX		APRIL.	April.	Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.										
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIĘNA SŁOWIAŃSKIE.	D n i a	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.	Godziny i minuty.				
1 N.	Kwietnia. Teodory.	20 Mart. N. 5 P. SS. Otec.	Zbigniew.							1	5	37	6	31
2 P.	Franciszka a Paulo.	21 Jakowa Pr. (Ob. Sawy.	Sudomir.	5	5	28	6	38	13	10	5	32	12	3
3 W.	Ryszarda Bisk.	22 Wasilia S. M.	Muożysław.	10	5	17	6	47	13	30	5	52	12	1
4 S.	Izydora B.	23 Nikona P. M.	Wlastisław.	15	5	5	6	56	13	51	6	13	12	0
5 C.	<i>Wielki.</i> Wincentego Fer.	24 Zacharyi Pr.	Borzywój.	20	4	55	7	4	14	9	6	31	11	59
6 P.	<i>Wielki.</i> Wilhelma Op. i Cele.	25 Biał. Pr. Bohor.	Świętohor bł.	25	4	44	7	13	14	29	6	51	11	58
7 S.	<i>Wielka.</i> Epifaniasza Bisk	26 Sobor Ar: Hawryła.	Przesław.	30	4	34	7	21	14	47	7	9	11	57
8 N.	Wielkanoc. Dyopiz. B.	27 N. Werb. Matrony	Radosław.	<p>Odmianny księżycy.</p> <p>☾ Pełnia d. 5 o g. 11 m. 24 wiecz. ☽ Po deszczach, lekkie przymrozki. ☽ Ostatnia kw. d. 13 o g. 2 m. 58 r. ☽ Dni jaśniejsze i silne wiatry. ☽ Now d. 21 o g. 7 m. 9 rano. ☽ Wiatry i małe deszcze. ☽ Pierwsza kw. d. 28 o g. 3 m. 59 w. ☽ Stała pogoda, ranki chłodne.</p> <p>Księżycy najbliżej ziemi d. 4 o g. 1 w. — na równiku d. 4 o g. 8 rano. — najdalej od ziemi d. 16 o g. 4 w. — na równiku d. 18 o g. 1 rano.</p>										
9 P.	Maryi Kłeoły.	28 Ilariona Now. (Setun.	Dobrosława.											
10 W.	Ezechiela Proroka.	29 Marka Pr.	Gorysław.											
11 S.	Leona Papieża.	30 Joanna Prep.	Jaromir.											
12 C.	Juliusza P., Damiana Bisk.	31 <i>C. Wel.</i> Ipatia Prep.	Lubosław.											
13 P.	Hermenegilda Brólewicza M.	1 <i>Apr. P. Wel.</i> Marii Ehip.	Przemysław.											
14 S.	Tyburcyusza i Waler. MM.	2 <i>S. Wel.</i> Tita Prep.	Myślimir.											
15 N.	Przewod. Anastazyi P.	3 N. Wos. Chr. Nikity	Wacława bł.											
16 P.	Lamberta Męczennika.	4 P Sw. Josifa Pies. (Isp.	Nosisław.											
17 W.	Rudolfa B. W.	5 W. Świetły. Fteo.	Krasisław.											
18 S.	Apoloniusza M.	6 Ewstiektia Arch. (duła M.	Gościsław.											
19 C.	Hermogenesa M.	7 Heorhia Ep. Melit.	Władimir											
20 P.	Sulpicyusza Męczennika.	8 Irodiona Ap.	Czesław Męcz.											
21 S.	Anzelma Biskupa.	9 Ewpsichia M.	Drogomil.											
22 N.	3 po W. Sotera i kaja. (Gro-	10 N. Flom. Terentiaml.	Strzeżymir.											
23 P.	Wojciecha B. i Jerz. (lu Chr	11 Antypy S. M.	Wojeziech ś.											
24 W.	Bony P.	12 Wasilia Ep.	Jerzy ś.											
25 S.	Marka Ewang.	13 Artemona S. M.	Jarostaw ś.											
26 C.	Marcellina i Rleta Papieżów.	14 Martina Papy Rym.	Spitimir											
27 P.	Teofila Biskupa.	15 Aristarcha Ap.	Bogusał.											
28 S.	Witalisa Męczennika.	16 Abapii i Iryny MM.	Żywisław.											
29 N.	3 po W. Piotra M. Opieki ś.	17 N. Miron. Simeona	Sławogost.											
30 P.	Katarzyny Sen. P. (Józefa.	18 Joanna Prep. (Prep.	Chwalisława.											

Święta żydowskie. — Dnia 7, 8 Pepsach święta wielkanocne (uroczyste), d. 13, 14 ostatnie święta wielkanocne (uroczyste), d. 15 Iszu-Chag czyli dzień radosny, d. 21 Szabas, d. 22 Roszchodesz-Tor, d. 23 Roszchodesz czyli I. Tor, d. 28 Szabas.





Dnia	Wschód księżycy g. m.
	od 1 do 4 we dnie
5	8 37 w.
6	9 56 w.
7	11 3 w.
8	11 53 w.
9	***
10	0 28 r.
11	0 53 r.
12	1 12 r.
13	1 25 r.
14	1 37 r.
15	1 49 r.
16	2 0 r.
17	2 13 r.
18	2 26 r.
19	2 44 r.
20	3 8 r.
21	3 40 r.
	od d. 22 do 31 we dnie



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	2 34 r.
2	2 48 r.
3	3 3 r.
4	3 20 r.
5	3 41 r.
	od dnia 6 do 20 we dnie
21	9 27 w.
22	10 26 w.
23	11 11 w.
24	11 43 w.
25	***
26	0 7 r.
27	0 25 r.
28	0 40 r.
29	0 54 r.
30	1 8 r.
31	1 24 r.

Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 29.

M A J na dni XXXI.		M A J.		Majus.		Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.								
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICZEGO	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICZEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.	Godziny i minuty.										
				Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przybyło	czas na zeg. gdy na kom. 12 godzin.						
1 W.	Filipa i Jakóba Ap.	19 Apr. Joanna Prep.	Lubomir.	1	4	32	7	23	14	51	7	13	11	57
2 S.	Atanaz. B. i Zygmunta Kr.	20 Teodora Tr.	Witimir.	5	4	25	7	29	15	4	7	26	11	57
3 C.	Crzyża i Alexandra.	21 Januaria S. M.	Świętosław.	10	4	16	7	38	15	22	7	44	11	56
4 P.	Floryana M. i Moniki Wd.	22 Teodora Syk.	Więćzysław.	15	4	8	7	45	15	37	7	59	11	56
5 S.*	Piusa V Papieża.	23 Heorhia W. M. i Alexan.	Chotisław.	20	4	0	7	53	15	53	8	15	11	56
6 N.	4 po W. Jana w Oleju.	24 N. Raz. Sawwy Str.	Gościwit bł.	25	3	54	8	0	16	6	8	28	11	57
7 P.	+ Domicelli Panny.	25 Marka Ewan.	Ludomila ś.	30	3	49	8	6	16	17	8	39	11	57
8 W.	Stanisława Bisk.	26 Wasilia Ep. Amas.	Stanisław ś.	<p>Odmiany księżycyca.</p> <p>Ⓐ Pełnia d. 5 o g. 8 m. 26 rano.</p> <p>Ⓑ Stała pogoda.</p> <p>Ⓒ Ostatnia kw. d. 12 o g. 8 m. 40 w.</p> <p>Ⓓ Przy chłodnem powietrzu pogoda.</p> <p>Ⓔ Nów d. 20 o g. 8 m. 10 w.</p> <p>Ⓕ Pogoda.</p> <p>Ⓖ Pierwsza kw. d. 27 o g. 9 m. 28 w.</p> <p>Ⓗ Deszcze przechodnie.</p> <p>Ⓘ Księżyc na równiku d. 1 o g. 4 wiecz.</p> <p>— najbliżej ziemi d. 2 o g. 0 w poł.</p> <p>— najdalej od ziemi d. 14 o g. 10 r.</p> <p>— na równiku d. 15 o g. 8 rano.</p> <p>— na równiku d. 28 o g. 10 w.</p> <p>— najbliżej ziemi d. 29 o g. 4 r.</p>										
9 S.	Grzegorza B.	27 Simeona S. M.	Bożorad bł.											
10 C.	Izydora Oracza.	28 Jasona Ap.	Cierpimir.											
11 P.	Mamerta Biskupa.	29 9 Muczenikow w Kiz.	Ludowit.											
12 S.	Pankracego Męczennika.	30 Jakowa Ap.	Wszemił.											
13 N.	5 po W. Serwacego B. i N.	1 Maj. N. Samar Jere.	Cichosław.											
14 P.	+ Bonifacego M. [M. P. Lask.	2 Afanasia Welik. (mii P.	Dobiesław.											
15 W.	+ Zofii z 3 córki.	3 Timofteja M.	Strzęzysława.											
16 S.	+ Jana Nepom. i Ubalda B.	4 Pelahii Prep.	Więćzysław.											
17 C.	Wnieb. P. Paschalisa.	5 Iryny M.	Sławomir.											
18 P.	Eryka Króla i Wenant. M.	6 Jowa Mnhostr.	Wszesław.											
19 S.	Piotra Celest. P., Iwona W.	7 Zuam. Krest. Hospo.	Krzemosyśl.											
20 N.	6 po W. Bernarda Sen.	8 N. Slep. Joanna Boh.	Bronimir.											
21 P.	Donata i Wiktoryna MM.	9 S. Nikolaja Czud.	Przesława bł.											
22 W.	Julii Panny M.	10 Simona Złota Ap.	Wisława bł.											
23 S.	Dozyderyusza Bisk. M.	11 Mokia S. M.	Budziwój.											
24 C.	Joanny Wdowy.	12 Wozn. II. Epifania E.	Tomira.											
25 P.	Grzegorza VII, Urbana PP.	13 Hlikeryi M.	Borysława.											
26 S.	Filipa Nereusza W.	14 Isidora M.	Więćymil.											
27 N.	Zesł. s. D. Magdal. de Paz.	15 N. SS. Otec. Pach. W.	Rusław.											
28 P.	Świętęć. Germana B.	16 Fteodora Oswiasz.	Jaromir.											
29 W.	Teodozyi M.	17 Andronika Ap.	Boguchwała.											
30 S.	+ Felixa Pap. i Ferdynanda K.	18 Fteodota M.	Szulimir.											
31 C.	Pétroneli P.	19 Patrikia S. M.	Bożesława.											

Święta żydowskie. — Dnia 5 Szabas, d. 10 Lag-Beomer czyli dzień radosny, d. 12, 19 Szabas, d. 22 Rozchodesz czyli Iszy Siwon, d. 26 Szabas, d. 27, 28 Szwijes czyli Zielone Świętiki, d. 29 Isr-Chag czyli dzień radosny.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
	od dnia
1	do 3
we dnie	
4	9 44 w.
5	10 25 w.
6	10 54 w.
7	11 15 w.
8	11 31 w.
9	11 45 w.
10	11 56 w.
11	***
12	0 7 r.
13	0 19 r.
14	0 32 r.
15	0 47 r.
16	1 8 r.
17	1 37 r.
18	2 17 r.
19	3 14 r.
od dnia 20 do 30 we dnie	



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	1 43 r.
2	2 9 r.
3	2 44 r.
4	3 32 r.
od dnia 5 do 18 we dnie	
19	9 6 w.
20	9 45 w.
21	10 11 w.
22	10 31 w.
23	10 47 w.
24	11 2 w.
25	11 15 w.
26	11 32 w.
27	11 49 w.
28	***
29	0 12 r.
30	0 42 r.

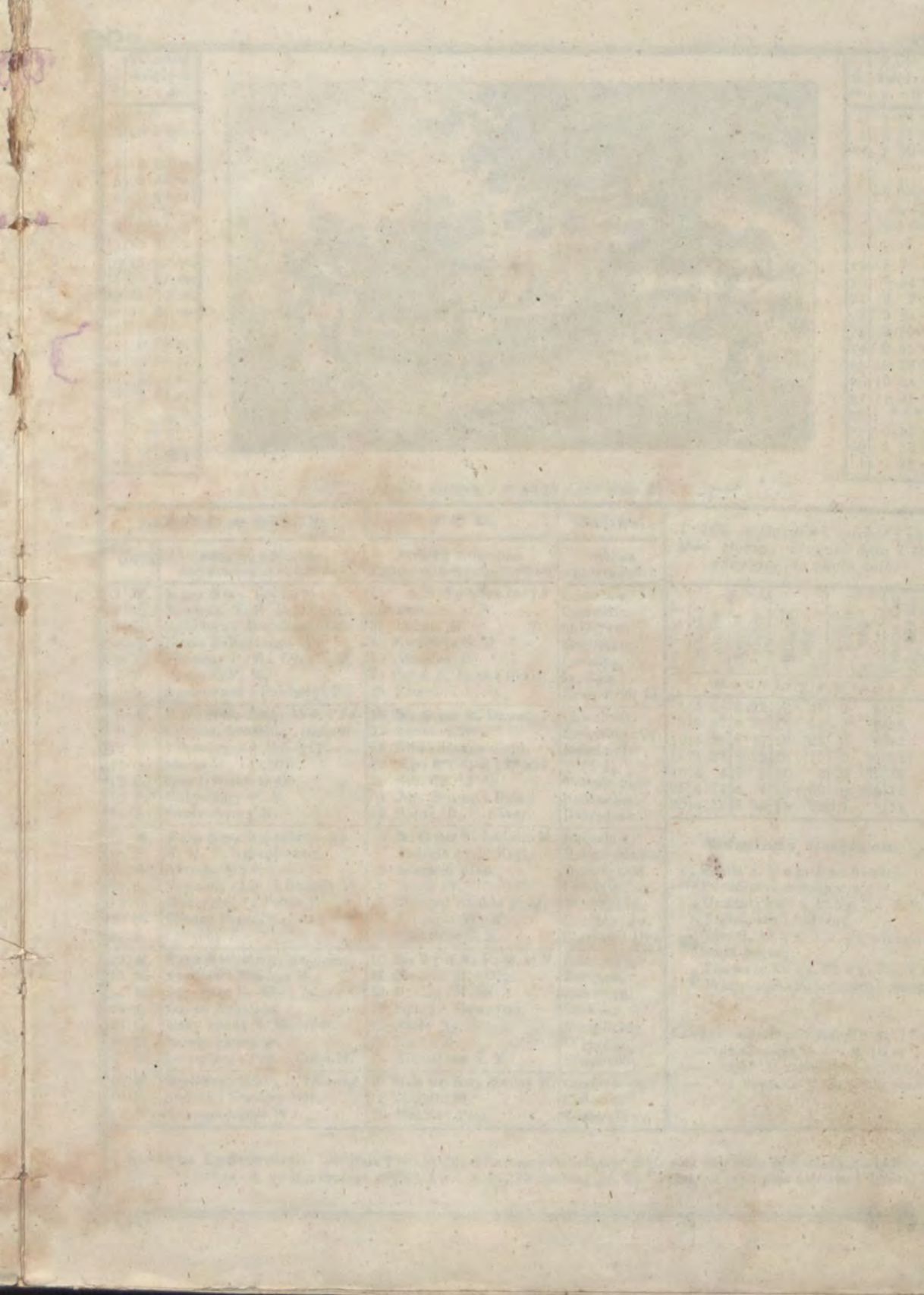
☽ Słońce wstępuje w znak Raka dnia 21, — Przesilenie dnia z nocą. — Początek lata. ☽

CZERWIEC ma dni XXX.		J U Ń.		Junius.		Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.						
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.				
1 P.	†Fortunata K. i Prokulia M.	20 Maj. Ptałaja M.	Światopek.									
2 S.	†Blandy P. M.	21 Konstantyna i Eleny.	Ratysław bł.									
3 N.	Trójcy ś. Erazma i Klot.	22 N. Sosz. S. D. Wasil	Bratumila.									
4 P.	Oplata B. i Saturniny P. M.	23 P. Sw. Ducha Mieb.	Litomił.									
5 W.	Bonifacego i Waleryana.	24 Simeona Prep.	Dobromił.									
6 S.	Norberta B.	25 Obr. Hl. S. Joanna.	Cichomir.									
7 C.	Boże Ciało. Roberta Op.	26 Karpa Ap.	Wisław bł.	13 47 8	9 16	22 8	44 11	57				
8 P.	Maxymina i Medarda BB.	27 Fteraponta S. M.	Wyszostaw.	3 44 8	13 16	29 8	51 11	58				
9 S.	Pryma i Felicyana MM.	28 Nikity Prep.	Sławoj.	10 3 41	8 17	16 36	8 58	11 59				
10 N.	2 po Sw. Małgorzaty Kr.	29 N. Wsiech Sw. Ft.	Bogumił ś.	15 3 40	8 20	16 40	9 3	12 0				
11 P.	Barnaby Apostoła.	30 Isaakia. 1 d. Petr. posta.	Radomił.	20 3 40	8 22	16 42	9 5	12 1				
12 W.	Onufrego Pastel.	31 Ermia Ap.	Wyszomir.	25 3 41	8 23	16 42	ubyło	12 2				
13 S.	Antoniego Pad.	1 Juli. Justyna M.	Chotimir.	30 3 43	8 22	16 39	0 4	12 3				
14 C.	Bazylego Biskupa.	2 Nikifora Patr. Ron.	Przedzimir bł.									
15 P.	Wita i Modesta i Serca Jez.	3 Lukiliana M.	Wit ś.									
16 S.	Benona B., Justyny P. M.	4 Mitrofana Patr.	Budzimir.									
17 N.	3 po Sw. Marcyana M.	5 N. 2 po So. Dorofteja	Drogomysł.									
18 P.	Marka i Marcelliana MM.	6 Wisariona Czud.	Długosław.									
19 W.	Gerwazego i Protazego.	7 Fteodota S. M.	Borzysław.									
20 S.	Sylweryusza i Florentyny P.	8 Fteodora Strat.	Bogua ś.									
21 C.	Alojzego Gonzagi W.	9 Kiryła Arch.	Domysław.									
22 P.	Paulina Biskupa.	10 Timofeja Ep.	Broniówj.									
23 S.	Agryppiny P. M.	11 Warfłomeja Ap.	Wanda.									
24 N.	1 po Sw. Nar. ś. Jana Ch.	12 N. 3 po So. Onufria.	Janisław.									
25 P.	Prospera Biskupa.	13 Akiliny M.	Wlastimił.									
26 W.	Jana i Pawła M.	14 Eliseja Pr.	Rozmysław.									
27 S.	Władysława Kr. W.	15 Amosa Pr.	Władysław ś.									
28 C.	†Ireneusza B. M.	16 Tichona Czud.	Zbroisław.									
29 P.	Piotra i Pawła Ap.	17 Manuila M.	Wyszomir.									
30 S.	Emili i Lucyny Panien.	18 Leontia M.	Cichostawa.									

- Odmiany księżycyca.**
- ☾ Pełnia d. 3 o g. 6 m. 10 wieczór.
 - ☾ Chłodno i wzeastający wiatr.
 - ☾ Ostatnia kw. d. 11 o g. 2 m. 28 r.
 - ☾ Ciągła pogoda.
 - ☾ Now d. 19 o g. 6 m. 47 rano.
 - ☾ Częste i obfite deszcze.
 - ☾ Pierwsza kw. d. 26 o g. 1 m. 59 r.
 - ☾ Gorąco wzmaga się.

Księżyc najdalej od ziemi d. 11 o g. 4 r.
 — na równiku d. 11 o g. 2 wiecz.
 — najbliżej ziemi d. 23 o g. 10 r.
 — na równiku d. 25 o g. 3 r.

Święta żydowskie. — Dnia 2, 9, 16 Szabasy, d. 20 Roszhodesz Tamur, d. 21 Roszhodesz czyli 1 Tamur, d. 23, 30 Szabasy.





Wschód księżycy g. m.	
1	
2	we dnie
3	
4	9 20 w.
5	9 38 w.
6	9 52 w.
7	10 3 w.
8	10 14 w.
9	10 25 w.
10	10 37 w.
11	10 52 w.
12	11 10 w.
13	11 31 w.
14	***
15	0 8 r.
16	0 58 r.
17	2 3 r.
18	3 24 r.
od dnia 19 do 31 we dnie	



Zachód księżycy g. m.	
1	1 24 r.
2	2 21 r.
3	3 29 r.
od dnia 4 do 18 we dnie	
19	8 36 w.
20	8 54 w.
21	9 9 w.
22	9 24 w.
23	9 39 w.
24	9 55 w.
25	10 16 w.
26	10 44 w.
27	11 21 w.
28	***
29	0 13 r.
30	1 16 r.
1	2 27 r.

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 22.

LIPIEC ma dni XXXI.

J U L.

Julius.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO
1 N.	5 po Sw. Teodoryka K.
2 P.	Nawiedz. N. M. P. i Oltona.
3 W.	Heliadora i Anatoniusza BB.
4 S.	Józefa Kalasantego W.
5 C.	Filomeny P. M., Cyrylli M.
6 P.	Dominyki P. M.
7 S.	Apoloniusza i Pulcheryi P.
8 N.	6 po Sw. Elżb. Wd. i Ja. Cyrylla, Anatolii. (na z D. 7 Braci synów Felicyty.
9 P.	Sabina W. i Pelagii.
10 W.	Jana Gwalberta Op.
11 S.	Malgorzaty P. M.
12 C.	Bonaawentury B.
13 P.*	
14 S.	
15 N.	7 po Sw. Rozesłanie Ap. N. M. P. Szkaplerznej.
16 P.	Alexego Wyz.
17 W.	Szymona z Lip. i Ramilla W.
18 S.	Wincentego a Paulo W.
19 C.	Eliasz Pror. i Czesława W.
20 P.	Praxedy P.
21 S.	
22 N.	8 po Sw. Maryi Magdaleny.
23 P.	Apollinara Biskupa M.
24 W.	Krystyny P. M.
25 S.	Jakóba Apostoła.
26 C.	Anny Matki N. Maryi P.
27 P.	Natalii Panny M.
28 S.	Innocentego Pap. i Celsa M.
29 N.	9 po Sw. Marty P. i Kuneg.
30 P.	Abdona i Szeueny MM.
31 W.	Ignacego Lojoli W.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO
1 Jul.	N. 1 po So. Judy A.
2	Melfodia S. M.
3	Juliana M.
4	Ewsewija S. M.
5	Abrinyi M.
6	Rożd. S. Joanna Krest.
7	Fewronii P. M.
8 N.	5 po S. Dawida P.
9	Samsona Str.
10	Rira i Joanna Czud.
11 S.	Ap. Petra i Paw.
12 C.	Sob. SS. 12 Ap.
13 P.*	Jul. Kosmy i Dam.
14 S.	2 Położ. R. P. Bohor.
15 N.	6 po S. Jakinta M.
16	Andreja Arch. Kryt.
17	Afanasia Afon.
18	Sisoja Pr.
19	Ftomy i Akakia Prep.
20	Prokopia W. M.
21	Pankratia S. M.
22 N.	7 po S. 45 M. w N.
23	Ewfilii M. i Olgi.
24	Prokla i Ilaria
25	Sob. Ar. Hawryła.
26	Akily Ap.
27	Rivika M.
28	Aftiaohena S. M.
29 N.	8 po So. Mariny M.
30	Jakinta M.
31	Makriny Prep.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Godziny i minuty.			
					0	5	12	3
1	3 44	8 22	16 38	0	5	12	3	
2	3 47	8 21	16 54	0	9	12	4	
3	3 52	8 17	16 25	0	18	12	5	
4	3 57	8 13	16 16	0	27	12	6	
5	4 4	8 16	4	0	39	12	6	
6	4 11	8 4 15	50	0	53	12	6	
7	4 18	7 53	15 35	1	8	12	6	

Odmiany księżycy.

Pełnia d. 3 o g. 5 m. 31 rano
 Po deszczach anzące upały.
 Ostatnia kw. d. 11 o g. 7 m. 22 r.
 Pochlumno i chłodno.
 Now d. 18 o g. 3 m. 44 wieczór.
 Stała pogoda.
 Pierwsza kw. d. 25 o g. 7 m. 4 r.
 Wiatr zachodni gromadzi chmury.

Księżyc najdalej od ziemi d. 8 o g. 11 w.
 — na równiku d. 3 o g. 10 w.
 — najbliżej ziemi d. 20 o g. 8 w.
 — na równiku d. 22 o g. 9 rano.

Święta żydowskie. — Dnia 7 Szabas, d. 8 Szwanosor-Betamur czyli post oblężenia Jerozolimy, d. 14 Szabas, d. 20 Roszhodesz czyli 1 Aw., d. 21, 28 Szabasy, d. 29 Tyszebeu czyli post zburzenia Jerozol.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	we dnie
2	7 59 w.
3	8 12 w.
4	8 23 w.
5	8 33 w.
6	8 45 w.
7	8 58 w.
8	9 14 w.
9	9 35 w.
10	10 4 w.
11	10 45 w.
12	11 41 w.
13	***
14	0 54 r.
15	2 20 r.
16	3 51 r.
od dnia 17 do 31 we dnie	



Dnia	Zachód księżycy g. m.
1	3 42 r.
2	4 56 r.
od dnia 3 do 16 we dnie	
17	7 15 w.
18	7 30 w.
19	7 45 w.
20	8 2 w.
21	8 22 w.
22	8 47 w.
23	9 22 w.
24	10 9 w.
25	11 9 w.
26	***
27	0 18 r.
28	1 32 r.
29	2 47 r.
30	3 59 r.
31	5 9 r.

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 22.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 S.	Piotra w Okowach.
2 C.	N. M. P. Anielski.
3 P.*	Znalezienie ś. Szczepana M.
4 S.	Dominika Wyznawcy.
5 N.	10 po św. N. M. P. Śnież.
6 P.	Przemienienia Pańskiego.
7 W.	Rajetana Wyz.
8 S.*	Cyryaka i Larga M.
9 C.	Romanca Męcz.
10 P.	Wawrzyńca Męczennika.
11 S.	Zuzanny i Dygoy PP.
12 N.	11 po św. Klary Panny.
13 P.	Hippolita i Kassyana MM.
14 W.	Euzebiusza W.
15 S.	Wniebowz. N. M. P.
16 C.	Rocha Wyz.
17 P.	Anastazyusza B.
18 S.	Agapita Męcz. Bronisławy P.
19 N.	12 po św. Benigny, Rufina
20 P.	Bernarda Opata. i Jacka.
21 W.	Joanny Fremiot.
22 S.	Symfonyana M.
23 C.	Filipa Ben. W.
24 P.	Bartłomieja Apostoła.
25 S.	Ludwika Króla.
26 N.	13 po św. Zefiryra P. M.
27 P.	Cezaryusz. i Przen. ś. Kazim.
28 W.	Augustyna B.
29 S.	Ściegie ś. Jana Chrz.
30 C.	Felixa M. i Róży Limańskiej P
31 P.	Rajmunda W. i Rufiny P.

AWGUST.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHOD NIO-KATOLICKIEGO	
20 Jul.	III Pror.
21	Simeona Prep.
22	Maryi Mahdaliny.
23	Trolina M.
24 N. 9 po św.	Borisa i Hl.
25	Uspenie S. Anny.
26	Jermolaja S. M.
27	Pantalejmona.
28	Prohora i Nikan. Ap.
29	Kallinika M.
30	Sily i Siluana Ap.
31 N. 10 po św.	Jewd. Pr.
1	Awk. SS. M. Mak.
2	Stefana Archid.
3	Isaakia Prep.
4	7 Otrok w Efez.
5	Ewsilnija M.
6	Preobr. Hospod.
7 N. 11 po św.	Dometia.
8	Emiliana Isp.
9	Matfaja Apost.
10	Lawrentia Ar.
11	Ewpla M.
12	Fotia M.
13	Maksima Prep.
14 N. 12 po św.	Mich. Pr.
15	Uspenie P. Boh.
16	Nerak. Obr.
17	Mirona M.
18	Floca i Lawra M
19	Andrzej Strati.

August.

IMIĘNA SŁOWIAŃSKIE.
Rolisław.
Swiatosława.
Letosław.
Ostromir bl.
Stanisława ś.
Chlebosław.
Olech ś.
Niezamyśl.
Borys i Chleb.
Wawrzyniec.
Włodzimira.
Sława bl.
Rostaw.
Dobrowoj
Jacław ś.
Domorad.
Miron ś.
Bronisława.
Bolesław.
Sobiesław.
Kazimira.
Radomił.
Cichonił.
Cieszmir.
Namysław.
Włastimira
Przedzistaw.
Wyszomir.
Racibor bl.
Szezesny ś.
Świotosław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca.	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzin.
1	4 21	7 50	15 29	1 14	12 6
5	4 27	7 43	15 16	1 27	12 6
10	4 35	7 34	14 59	1 44	12 5
15	4 43	7 24	14 41	2 2 12	4 4
20	4 52	7 14	14 22	2 21	12 3
25	5 0 7	7 3 14	3 2 40	12 2	2
30	5 8 6	6 52 13	44 2 59	12 1	1

Odmiany księżycy.

☾ Pełnia d. 1 o g. 6 m. 57 wieczór.
 ☾ Chłodno po spadłym gradzie.
 ☾ Ostatnia kw. d. 9 o g. 10 m. 47 w.
 ☾ Gorąco i susza.
 ☾ Now d. 16 o g. 11 m. 43 w.
 ☾ Paro i gorąco.
 ☾ Pierwsza kw. d. 23 o g. 2 m. 13 w.
 ☾ Znosi się na burzę.
 ☾ Pełnia d. 31 o g. 10 m. 21 rano.
 ☾ Grzmoty i deszcz.

Księżyc najdalej od ziemi d. 5 o g. 2 w.
 — na równiku d. 5 o g. 5 r.
 — najbl. ziemi d. 18 o g. 0 o półn.
 — na równiku d. 18 o g. 6 w.

Święta żydowskie. — Dnia 4, 11, 18 Szabasy, d. 19 Roszhodesz czyli 1 Elul, d. 25 Szabas.



[Faint header text]	[Faint header text]	[Faint header text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]
[Faint text]	[Faint text]	[Faint text]



No.	Name	Age	Sex
1	John Smith	25	M
2	Mary Jones	22	F
3	James Brown	30	M
4	Elizabeth White	28	F
5	Robert Black	35	M
6	Sarah Green	20	F
7	William Grey	40	M
8	Jane Pink	24	F
9	Thomas Red	32	M
10	Anna Blue	26	F
11	George Yellow	38	M
12	Charlotte Purple	21	F
13	Richard Orange	33	M
14	Lucy Silver	23	F
15	Henry Gold	45	M
16	Isabella Bronze	27	F
17	Samuel Iron	37	M
18	Victoria Steel	19	F
19	Benjamin Lead	42	M
20	Rebecca Tin	25	F
21	Samuel Copper	31	M
22	Elizabeth Zinc	22	F
23	Thomas Nickel	36	M
24	Jane Silver	24	F
25	Robert Gold	41	M
26	Sarah Platinum	20	F
27	William Palladium	34	M
28	Anna Rhodium	26	F
29	George Iridium	39	M
30	Charlotte Osmium	21	F
31	Richard Platinum	33	M
32	Lucy Gold	23	F
33	Henry Silver	46	M
34	Isabella Copper	27	F
35	Samuel Zinc	37	M
36	Victoria Nickel	19	F
37	Benjamin Tin	42	M
38	Rebecca Lead	25	F
39	Samuel Iron	31	M
40	Elizabeth Cobalt	22	F
41	Thomas Nickel	36	M
42	Jane Silver	24	F
43	Robert Gold	41	M
44	Sarah Platinum	20	F
45	William Palladium	34	M
46	Anna Rhodium	26	F
47	George Iridium	39	M
48	Charlotte Osmium	21	F
49	Richard Platinum	33	M
50	Lucy Gold	23	F

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	6 42 w.
2	6 54 w.
3	7 6 w.
4	7 21 w.
5	7 40 w.
6	7 5 w.
7	8 41 w.
8	9 29 w.
9	10 31 w.
10	11 50 w.
11	***
12	1 17 r.
13	2 46 r.
14	4 17 r.
15	5 50 r.

od dnia 16 do 30 we dnie



Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 15 we dnie	
16	6 6 w.
17	6 25 w.
18	6 49 w.
19	7 21 w.
20	8 5 w.
21	9 1 w.
22	10 9 w.
23	11 21 w.
24	***
25	0 37 r.
26	1 49 r.
27	2 58 r.
28	4 8 r.
29	5 17 r.
30	6 26 r.

Stońce wstępują w znak Wagi dnia 22. — Porównanie dnia z nocą. — Początek Jesieni.

WRZESIEŃ ma dni XXX.		SENTIABR.		Septemb.		Tabella wykazująca wschód i zachód stońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.								
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.	Dnia	Wschód stońca	Zachód stońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zeg. gdy na kon. 12 godzin					
1 S.	Idziego Opat.	20 Awb. Samuila Pror.	Dzierżyślaw.						Godziny i minuty.					
2 N.	14 po S. Stefana Kr. i Joa-Serafi P. (chima Oj. N. M. P.	21 N. 13 po S. Paddeja A.	Czebióg.	1	5	11	6	47	13	36	3	7	12	0
3 P.	Rozalii Panormitańskiej.	22 Ahałonika M.	Przesława ś.	5	5	18	6	38	13	20	3	23	11	59
4 W	Wiktoryna i Justyniana.	23 Lappa M.	Rościława.	10	5	26	6	27	13	1	3	42	11	57
5 S.	Zacharyasza Pr.	24 Ewtichia S. M.	Włodzisław.	15	5	35	6	13	12	40	4	5	11	55
6 C.	† Reginy Panny M.	25 Warfłomeja Ap.	Drogowit.	20	5	43	6	3	12	20	4	23	11	54
7 P.*	† Narodzenie N. M. P.	26 Adriana i Natalii.	Domosława.	25	5	51	5	51	12	0	4	43	11	52
8 S.	15 po Sw. Gorgonia, Im. Mikołaja z Tol. (Muryi)	27 Pimena Prep.	Radosława.	30	6	0	5	40	11	46	5	3	11	50
9 N.	16 po Sw. Cypryana i Euf.	28 N. 14 po S. Moj. Mur.	Sobiebor.											
10 P.	Józefa z Kóp. i Fou. z Wil.	29 Usiek. III. S. Joan.	Władybój.											
11 W.*	† Januaryusza M.	30 Alexandra Newskiego.	Iściślaw.											
12 S.	† Eustachiusza Męczennika	31 Położenie Pojasa, Bohor.	Radzimir.											
13 C.	† Mateusza Apost. i Ewang.	1 Sant. Simeona Stolp.	Chronisław.											
14 P.	† Maurycego Męczennika	2 Mamanta Muczen.	Ziomomysł bl.											
15 S.	16 po S. Tekli P. Lad. z G.	3 Anfima S. M.	Budzimil.											
16 N.	N. M. P. od wyzw. niewol.	4 N. 15 po S. Wawity.	Sędzislaw.											
17 P.	Aurelii P.	5 Zacharyi Pror.	Drogosław.											
18 W.	Józefa B. i Cypryana M.	6 Wosp. Cz. Arch. Mich.	Dobrowit.											
19 S.	Kosmy i Damiana.	7 Sozonta M.	Krzepimir.											
20 C.*	Wacława Króla Czeskiego M.	8 Rozi. P. Bohor.	Myślisław.											
21 P.	Michała Archanioła	9 Joakima i Anny.	Bożydar.											
22 S.	17 po S. Feod. P.	10 Minodory M.	Zelimir.											
23 N.	18 po S. Hier. i N. P. Róż.	11 N. 16 po S. Feod. P.	Bogosława bl.											
24 P.		12 Awtonoma S. M.	Homir.											
25 W.		13 Kórnilia Sotnika.	Świętopelk.											
26 S.		14 Wozne. Cz. Kr.	Ladystaw bl.											
27 C.		15 Nikity W. M.	Damian.											
28 P.		16 Ewfilii W. Mucz.	Wacław ś.											
29 S.		17 Sofii M.	Dadzibóg.											
30 N.		18 N. 17 po S. Ewmenia.	Imisław.											

Święta żydowskie. — Dnia 1, 8, 15 Szabasy, d. 17 Tyszy (Nowy rok 5261 od stworzenia świata), d. 18 drugie święto Now. Roku, d. 19 Post Gedalia, d. 22 Szabas, d. 26 Jomkipur (sądny dzień), d. 29 Szabas.

Dnia	Wschód księżycy	
	g.	m.
1	5	30 w.
2	5	48 w.
3	6	10 w.
4	6	42 w.
5	7	26 w.
6	8	23 w.
7	9	32 w.
8	10	52 w.
9		***
10	0	19 r.
11	1	45 r.
12	3	13 r.
13	4	43 r.
14	6	15 r.
od dnia 15 do 31 we dnie		



Dnia	Zachód księżycy	
	g.	m.
od dnia 1 do 14 we dnie		
15	4	49 w.
16	5	18 w.
17	5	58 w.
18	6	50 w.
19	7	54 w.
20	9	7 w.
21	10	22 w.
22	11	36 w.
23		***
24	0	50 r.
25	1	58 r.
26	3	7 r.
27	4	17 r.
28	5	27 r.
29	6	38 r.
30	7	50 r.
31	9	2 r.

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

PAŹDZIERN. ma dni XXXI.

OKTIABR.

October.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO,		ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO		IMIONA SŁOWIAŃSKIE.	
	1 P.	Remigiusza Biskupa.		19 <i>Sent.</i> Trofima M.		Zaatisław.
2 W.	Aniołów Stróżów.		20 Ewstasia W. M.		Stanimir.	
3 S.	Randyda M.		21 Rodrata A.		Siemian.	
4 C.	Franciszka Ser.		22 Foki S. M.		Bratysław hl.	
5 P.	Placydy i Flawiany Panny M.		23 Zacz. S. Joanna Krest.		Zasław.	
6 S.	Brunona Wyznawcy.		24 Fekly M.		Bronisław.	
7 N.	19 po S. Justyny P. i <i>Win.</i>		25 N. 18 po S. Ewfros. P.		Rosława	
8 P.	Brygidy Wdowy. [<i>Kadł.</i>		26 Joanna Bohosł.		Wojława.	
9 W.	Dyonizego B. M.		27 Kalistrata M.		Domogost.	
10 S.	Franciszka Borgiasza W.		28 Charitona Prep.		Tomil.	
11 C.	Placydy Panny.		29 Ririaka Prep.		Dobromiła.	
12 P.	Maxymiliana Biskupa.		30 Yrihorja S. M.		Grzmiśław.	
13 S.	Edwarda Króla Anglielsk.		1 <i>Okt. Pokr. P. Boh.</i>		Ziemistaw.	
14 N.	20 po S. Kalixa P. M.		2 N. 19 po S. Kipr. S.		Dzierzymir.	
15 P.	Jadwigi Wd. i Teresy Pan.		3 Dionisia S. M.		Drogosława.	
16 W.	Florentyna B.		4 Jerofteja S. M.		Radziśław.	
17 S.	Wiktora B. i Floryana M.		5 Charitona M. i 3 Św.		Żyćisława.	
18 C.	Łukasza Ewangelisty.		6 Ftomy Ap.		Bratumil.	
19 P.	Piotra z Alkantary Wyżu.		7 Serhja M. i Wakcha.		Ziemowit hl.	
20 S.	Ireny P. Przen. św. Wojcie.		8 Pelahii Prep.		Budziśława.	
21 N.	21 po Św. Urszuli i Jana		9 N. 20 po S. Jakowa		Daroniła.	
22 P.	Rorduli Panny M. [<i>Kant.</i>		10 Ewłampia M. [<i>Alfeo.</i>		Przybyśława.	
23 W.	Jana Kapistrana W.		11 Filipa Ap.		Włastimir.	
24 S.	Rafala Archanioła.		12 Prowa M.		Siemistaw.	
25 C.	Kryspa i Kryspianina MM.		13 Karpa M. i Papily.		Samomyśl.	
26 P.	Ewarysta Papięza Męcz.		14 Nazaria M.		Lutosław.	
27 S.	Sabiny Męczenniczki.		15 Lukiana P. M.		Witomił.	
28 N.	22 po S. Szymona i Tad.		16 N. 21 po S. Lonh. M.		Władybóg.	
29 P.	Narcyssa B. i Euzebii P. M.		17 Ossyi Pror.		Dalemit.	
30 W.	Zenobiusza B. i Zenobii M.		18 Łuki Ap. i Ewang		Przemysława	
31 S.	†Wolfgauga B.		19 Joila Pror.		Godzimir.	

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzina.			
	g.	m.	g.	m.						
Godziny i minuty.										
1	6	15	37	11	36	5	7	11	50	
2	6	8	5	28	11	20	5	23	11	49
3	6	17	5	16	10	59	5	44	11	47
4	6	26	5	10	39	6	4	11	46	
5	6	34	4	55	10	21	6	22	11	45
6	6	43	4	44	10	1	6	42	11	44
7	6	53	4	34	9	41	7	2	11	44

Odmlany księżycy.

- ☾ Ostatnia kw. d. 8 o g. 0 m. 28 r.
 - ☽ Pogoda, lec. chłodno.
 - ☾ Now d. 14 o g. 4 m. 1 wieczór.
 - ☽ Mgły i zimno.
 - ☾ Pierwsza kw. d. 21 o g. 3 m. 35 w.
 - ☽ Wiatr i pochmurno.
 - ☽ Pełnia d. 29 o g. 8 m. 13 wieczór.
 - ☽ Wiatr i deszcz.
- Rsiężycę na równiku d. 12 o g. 3 wiecz.
 — najbliżej ziemi d. 13 o g. 8 w.
 — na równiku d. 25 o g. 0 o półn.
 — najdal. od ziemi d. 26 o g. 9 r.

Święta żydowskie. — Dnia 1, 2 Sukes czyli święta Ruzek (uroczyste), d. 6 Szabas, d. 7 Choszanna czyli święto palm, d. 8, 9 Smiches-thoire ostatni dzień Ruzek, d. 13 Szabas, d. 16 Roszhodesz Marcheszwan, d. 17 Roszhodesz czyli 1 Marcheszwan, d. 20, 27 Szabasy.

z 13 padał śnieg poprzednio było kilka przymrozków. — Georginie iście niemały.

z 15 na pół znowy Georginie. —
16 i 17 całym w znowy. —

18. 11. 1771. 11. 11. 1771.
12. 12. 1771. 12. 12. 1771.
13. 13. 1771. 13. 13. 1771.
14. 14. 1771. 14. 14. 1771.
15. 15. 1771. 15. 15. 1771.
16. 16. 1771. 16. 16. 1771.
17. 17. 1771. 17. 17. 1771.
18. 18. 1771. 18. 18. 1771.
19. 19. 1771. 19. 19. 1771.
20. 20. 1771. 20. 20. 1771.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	3 25 w.
2	6 19 w.
3	7 25 w.
4	8 41 w.
5	10 3 w.
6	11 25 w.
7	***
8	0 50 r.
9	2 16 r.
10	3 43 r.
11	5 14 r.
12	6 46 r.
13	8 14 r.
od dnia 14 do 27 we dnie	
28	3 23 w.
29	4 12 w.
30	5 15 w.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 13 we dnie	
14	4 35 w
15	5 37 w
16	6 48 w.
17	8 3 w
18	9 20 w.
19	10 33 w.
20	11 44 w.
21	***
22	0 56 r.
23	2 4 r.
24	3 13 r.
25	4 24 r.
26	5 36 r.
27	6 50 r.
od dnia 28 do 30 we dnie	

☽ Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

LISTOPAD ma dni XXX.

NOJABR.

Nowemb.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 C.	Wszystkich Święt.
2 P.	Dzień Zaduszny, Wiktoryi
3 S.	Huberta Biskupa. [na
4 N.	23 po S. Karola Borom.
5 P.	Zacharyasza i Elżbiety.
6 W.	Leonarda W.
7 S.	Willibalda B. i Engelberta.
8 C.	Godefryda B. i Czterech Kor.
9 P.	Teodora Męczennika.
10 S.	Andrzeja z Awelinu.
11 N.	24 po S. Marc. B. i <i>Opieki</i>
12 P.	5 Braci Pol. MM. (N. M. P.
13 W.	Dydaka W.
14 S.	Serapiona i Klement. MM.
15 C.	Leopolda Marg.
16 P.	Edmunda Biskupa.
17 S.	Salomei P. i Grzeg. Cudotw.
18 N.	25 po Sw. Stanist. Kost.
19 P.	Elżbiety Królowej Węg. Wd.
20 W.	Felixa Walezjusza.
21 S.	Ofiarowanie N. M. P.
22 C.	Cecylii Panny M.
23 P.	Klementa Papieża.
24 S.	Jana od krzyża Wyzn.
25 N.	26 po S. Katarzyny P. M.
26 P.	Piotra Aleksandryjsk. B. M.
27 W.	Józefata Pust.
28 S.	Rufa M. i Mansweła B.
29 C.	Saturinia Męczennika.
30 P.	Andrzeja Apostoła.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO
20 Okt.	Artemia W. M.
21	Hariona W.
22	Kaz. Boż. M. A werk.
23 N. 22 po S.	Jakowa A.
24	Arefy M.
25	Markiana M.
26	Dimitria W. M.
27	Nestora M.
28	Terentia M.
29	Anastasii M.
30 N. 23 po S.	Zin. i Zi-
31	Stachia Ap. (nowii M.
1	Naj. Kosmy i Damiana.
2	Akindina S. M.
3	Akepsimy M.
4	Joannikia Prep.
5	Halaktiona M.
6 N. 24 po S.	Pawła A.
7	33 Muczen. w Melit.
8	Sobor S. Michajła.
9	Onisifora M.
10	Erasta M.
11	Miny M.
12	Joanna Milost.
13 N. 25 po S.	Banna Z.
14	Filippa Ap.
15	Huria M. 1 d. Pos. Filip.
16	Matteja Apost.
17	Heihoria Neokesar.
18	Platona i Romana.

DNI	IMIĘNA SŁOWIAŃSKIE.
Wareisław.	
Witimir.	
Chwalisław.	
Mściwój.	
Sławomir bł.	
Wszewład	
Żytomir.	
Sędziwój.	
Bogodar.	
Ludomir.	
Spitostaw.	
Nowosław.	
Wszerad.	
Wodzimir.	
Przebysław.	
Radomir.	
Zbisława.	
Stanis. Kost. s.	
Drogomira.	
Sędzimir.	
Sław.	
Wszemiła.	
Miływój.	
Darosław.	
Chwalimira.	
Lechosław.	
Tomir.	
Gościрад.	
Przemysł.	
Ludostaw.	

Tabella wykazująca woschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia			Czas na zeg. gdy na kon. 12 godzina		
				7	9	11	44	44	44
1	6 56	4 30	9 34	7	9	11	44		
5	7 44	23 9	19 7	24	11	44			
10	7 13	4 15	9 2	7	41	11	44		
15	7 22	4 7	8 45	7	58	11	45		
20	7 31	4 0	8 29	8	14	11	46		
25	7 39	3 53	8 16	8	27	11	47		
30	7 47	3 50	8 3	8	40	11	49		

Odmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kw. d. 6 o g. 10 m. 40 r. Snieg spodziewany.
 - ☾ Now d. 13 o g. 1 m. 59 rano. Zawieja śnieżna.
 - ☾ Pierwsza kw. d. 20 o g. 10 m. 17 r. Zimno i dżdżysto.
 - ☾ Pełnia d. 28 o g. 1 m. 1 wiecz.
 - ☾ Pogoda, wiatr zimny.
- Księżyc najbliżej ziemi d. 4 o g. 4 rano.
 — na równiku d. 8 o g. 11 wiecz
 — na równiku d. 22 o g. 6 rano.
 — najd. od ziemi d. 23 o g. 0 o półn.

Święta żydowskie. — Dnia 9, 10 Szabasy, d. 14 Roszhodesz Kislew, d. 15 Roszhodesz czyli 1 Kislew, d. 17, 24 Szabasy.

Dnia	Wschód księżycy g. m.
1	6 31 w.
2	7 51 w.
3	9 13 w.
4	10 37 w.
5	***
6	0 1 r.
7	1 25 r.
8	2 50 r.
9	4 18 r.
10	5 46 r.
11	7 9 r.
12	8 20 r.
ad dnia 13 do 27 we dnie	
28	4 14 w.
29	5 35 w.
30	6 58 w.
31	8 24 w.



Dnia	Zachód księżycy g. m.
od dnia 1 do 11 we dnie	
12	3 17 w.
13	4 25 w.
14	5 40 w.
15	6 59 w.
16	8 15 w.
17	9 28 w.
18	10 38 w.
19	11 49 w.
20	***
21	0 57 .
22	2 7 r.
23	3 19 r.
24	4 30 r.
25	5 42 r.
26	6 50 r.
27	7 48 r.
od dnia 28 do 31 we dnie	

☽ Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 21. — Przesilenie dnia z nocą. — Początek zimy. ☽

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		DEKABR.		Decemb.	
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.		
1 S.	Eligiusza Biskupa	19 Naj. Awdia Pror.	Samosława.		
2 N.	1 Ad. Bibianny Panny.	20 N. 26 pos. Hrihor. D.	Szulisław.		
3 P.	Franciszka Xawerogo Wyz.	21 Weh. Pr. Bohor.	Wiślimir.		
4 W.	Barbary Panny M.	22 Filemona Ap.	Lubomita.		
5 S.	Sabby Op., Piotra Chryzol.	23 Amfilochia i Mitrof.	Spitosława.		
6 C.	Mikołaja Biskupa.	24 Ekateriny W. M.	Jarogniew.		
7 P.	† Ambrożego B. Dokł. Kośc.	25 Rilimenta Papy R.	Ludomyśl.		
8 S.	Niepok. Początek N. M. P.	26 Alipia Pror.	Boguwola.		
9 N.	2 Ad. Leokadyi P. M.	27 N. 1 Pos. Jakowa W.	Wyszostława		
10 P.	N. M. P. Loretański.	28 Stefana P. M.	Radzisława bł.		
11 W.	Damazego Pap. W.	29 Paramona M.	Wojmir		
12 S.	Syńczyusza i Aleksandra M.	30 Andreja Apost.	Wolidar.		
13 C.	Lucyi Panny Męcz.	1 Dekabr. Nauma Pror.	Władysława.		
14 P.	Spirydona Biskupa.	2 Awakuma Pror.	Sławibor.		
15 S.	Ireneusza M.	3 Sofonia Pror.	Wolimir.		
16 N.	3 Ad. Enzeb. i Adelaždy.	4 N. 2 P. Warwary	Zdzisława.		
17 P.	Lazarza Biskupa.	5 Sawwy Ośw. (W. M.)	Zyrosław.		
18 W.	Gracyana Biskupa.	6 S. Nikołaja Cz.	Wszemir.		
19 S.	† Faustyny Wd. i Nemezyu.	7 Amwrosia Ep.	Mścigniew.		
20 C.	Teofila Męczennika.	8 Patapia Pror.	Bogumiła.		
21 P.	† Tomazsa Apostoła.	9 Zacza. P. Bohor.	Tomisław bł.		
22 S.	† Zenona M. i Flawiana M.	10 Miay i Ermohena.	Drogomir.		
23 N.	4 Ad. Wiktoryi Panny M	11 N. 3 P. Daniła Pr.	Sławomira.		
24 P.	† Wigilia. Adama i Ewy.	12 Spiridona Czud.	Godysława.		
25 W.	Narodzenie Chry. P.	13 Jewstratia M.	Grzmiśława.		
26 S.	Szczepana I. Męcz.	14 Firsza Mucz.	Wróciwój.		
27 C.	Jana Ewangelisty.	15 Elewteria S. M.	Radomyśl.		
28 P.	Młodzianków.	16 Abheja Pror.	Godzisław.		
29 S.	Tomasza Kantuarijskiego.	17 Daniła Pror.	Gośław bł.		
30 N.	po Nar. P. Eugeniusza B.	18 N. 4 P. Sewastiana M.	Ludomił.		
31 P.	Sylwestra Papieża.	19 Wonifatia M.	Lassota.		

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

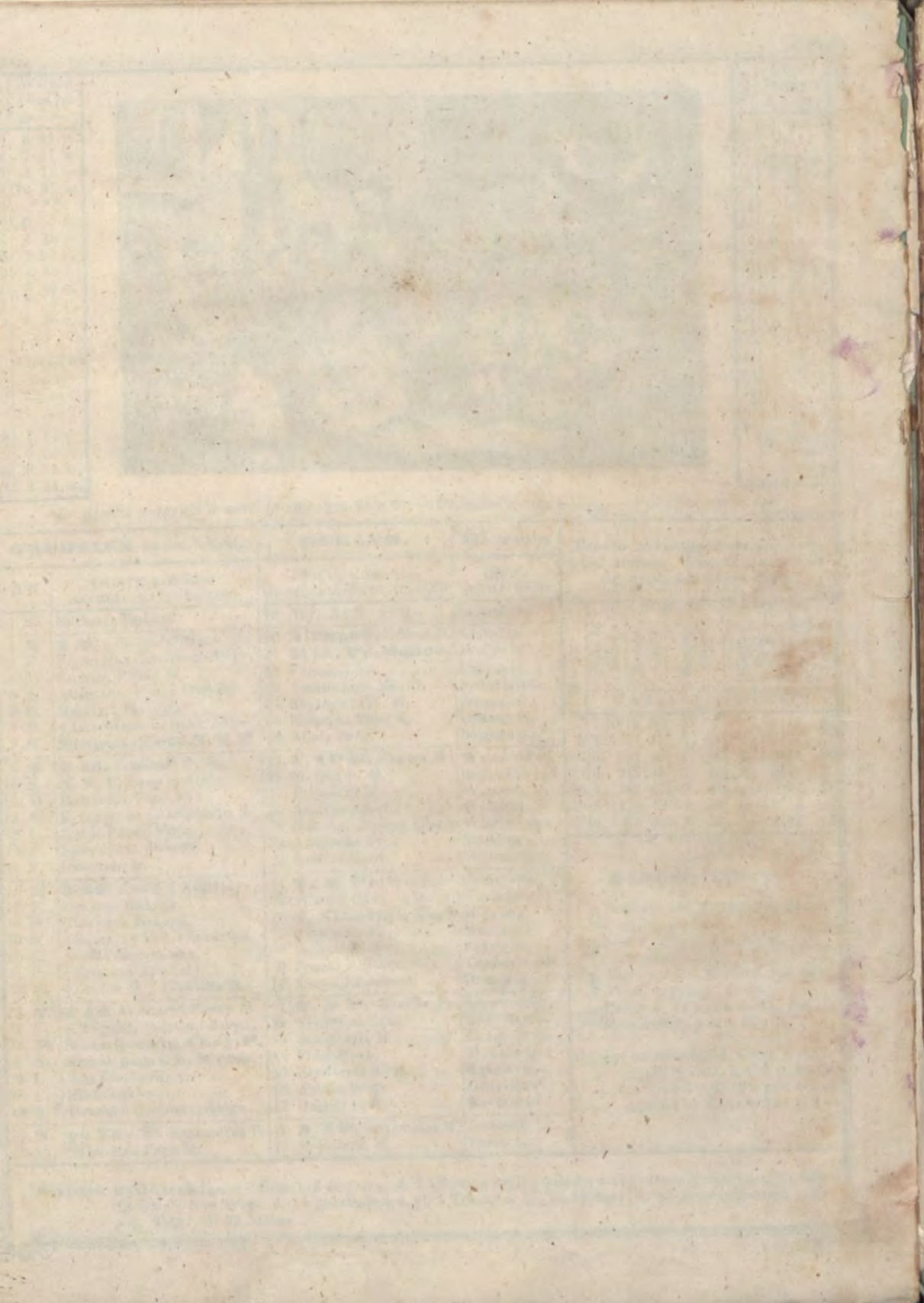
Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Godziny i minuty.		Czas na zeg. gdy na kom. 12 godzin.
				Ubyło dnia	Przybyło dnia	
1	7 48	3 50	8 2	8 41	11 49	
5	7 54	3 37	7 54	8 50	11 51	
10	8 03	3 46	7 46	8 57	11 53	
15	8 53	3 45	7 40	9 3	11 55	
20	8 9	3 47	7 38	prze-	11 58	
25	8 11	3 49	7 38	było	12 0	
30	8 12	3 54	7 42	0 4	12 3	

Odmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kw. d. 5 o g. 7 m. 24 w.
- ☽ Pogoda, mroźno.
- ☽ Now d. 12 o g. 2 m. 11 w.
- ☾ Śnieg obfity.
- ☽ Pierwsza kw. d. 20 o g. 7 m. 34 r.
- ☽ Wiatr przykry i mroź.
- ☽ Pełnia d. 28 o g. 4 m. 41 rano.
- ☽ Mroź ostry, potem odwilż

- ☽ Księżyc na równiku d. 6 o g. 5 rano.
- najbliżej ziemi d. 8 o g. 9 wie.
- na równiku d. 19 o g. 1 wiecz.
- najdalej od ziemi d. 20 o g. 8 w.

Święta żydowskie. — Dnia 1, 8 Szabasy, d. 9 Chanuka czyli pamiątka zwycięstwa Machabeuszów, dnia 13 Roszhodesz Tebet, d. 14 Roszhodesz czyli 1 Tebet, d. 15, 22 Szabasy, d. 23 Asowbethamath czyli post Tebet, d. 29 Szabas.



WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1860.

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męczennika 9 września.
Agapita Męczennika 18 sierpnia.
Agatona Papieża 10 stycznia.
Agaty Panny Męcz. 5 lutego.
Agnieszki Panny Męcz. 21 stycznia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Alexandra M. w Rzymie 27 lutego.
Alexandra Papieża 3 maja.
Alexandra M. w Alex. 12 grudnia.
Aleksęgo Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alojzego Gonzagi 21 czerwca.
Amelii księżnej. 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amalii Panny 2 marca.
Anastazego M. 22 stycznia.
Anastazego Papieża 28 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazyi Panny 27 lutego.
Anatolii Męczenniczki 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja z Awelinu 10 listopada.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 października.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padewskiego 13 czerwca.
Antonina Arcybiskupa 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 22 kwietnia.
Apolinarego Biskupa 23 lipca.
Apolonii Panny Męcz. 9 lutego.
Apoloniusza Męcz. 18 kwietnia.
Atanazego Biskupa 2 maja.
Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.
Augustyna Biskupa 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.

B.

Balbiny Panny 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apostoła 24 sierpnia.
Bazyłego Biskupa 14 czerwca.
Bedy Kapłana 27 maja.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Biskupa 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńsk. 20 maja.

Bibianny Panny 2 grudnia.
Błażeja Biskupa 7 lutego.
Bogumila 10 czerwca.
Bonifacego Męczennika 14 maja.
Bonawentury Kardyn. 14 lipca.
Bonifacego Biskupa 5 czerwca.
Bony Panny 24 kwietnia.
BOŻE CIAŁO 7 czerwca.
Bronisławy 19 sierpnia.
Brunona Wyznawcy 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczennika 28 lipca.
Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.
Cypryana Biskupa 16 września.
Cypryana Męczennika 26 września.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Cyryaka Kapłana 16 marca.
Cyryaka Męczennika 8 sierpnia.
Czterdziestu Męczenników 10 marca.
Czterech Koronałów 8 listopada.

D.

Damazego Papieża 11 grudnia.
Damiana Męczennika 27 września.
Daniela Męczennika 3 stycznia.
Daniela proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Biskupa 23 maja.
Domicelli Panny 7 maja.
Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lipca.
Dorotusza Męczennika 28 marca.
Doroty Panny 6 lutego.
Dydaka Wyznawcy 12 listopada.
Dygn 11 sierpnia.
Dyonizego Biskupa 8 kwietnia.
Dyonizego Męcz. 9 października.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Biskupa 16 listopada.
Edwarda Króla 13 października.
Eleonory Panny 21 lutego.
Eliasz Proroka 20 lipca.
Eliaszka Biskupa 1 grudnia.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listopada.
Elżbiety Królowej 19 listopada.
Emeryka Królew 5 listopada.
Emiliana Biskupa 11 września.
Emilianny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.

Epifaniasza Biskupa 7 kwietnia.
Erazma Biskupa 2 czerwca.
Eucharjusza Biskupa 20 lutego.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męczenniczki 3 września.
Eufrozyny Panny 11 lutego.
Eugeniusza 18 listopada.
Eulalii Panny 10 grudnia.
Eustachiusza Męcz. 20 września.
Euzebiusza Męcz. 14 sierpnia.
Euzebiusza Biskupa 15 grudnia.
Ewarysta Papieża 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana 20 stycznia.
Faustyny Męczenniczki 15 lutego.
Felicjana Biskupa 24 stycznia.
Felicjana Męcz. 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa Męcz. 30 sierpnia.
Felixa Walezjusza 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Flawiana Męczennika 25 lutego.
Flawii Panny 5 października.
Florentyna Biskupa 16 października.
Florentyna Męczennika 4 maja.
Floryana Męcz. 17 października.
Fortunata Męczennika 28 lutego.
Franciszka Borg. 10 października.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Serafickiego 4 październ.
Franciszka Ksaw. Wyz. 3 grudnia.
Franciszki Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgentego Biskupa 1 stycznia.

G.

Gabryela Archan. 18 marca.
Gaudencyi Panny 30 sierpnia.
Gaudentego Biskupa 12 lutego.
Gawła opata 16 października.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Biskupa 24 września.
Germana Biskupa 28 maja.
Gertrudy Panny 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Gotfreda (Bogumila) 13 stycznia.
Gracyana Biskupa 18 grudnia.
Grobu Chrystusa 22 kwietnia.
Grzegorza Biskupa 4 stycznia.
Grzegorza Papieża 12 marca.
Grzegorza Nazywańskiego 9 maja.
Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyznawcy 12 września.

H.

Heleny Cesarzowej 2 marca.
 Heleny Królowej 21 maja.
 Heliodora 3 lipca.
 Henryka Cesarza 15 lipca.
 Henryka 19 stycznia.
 Hermenegilda Męcz. 13 kwietnia.
 Hermogenesa 19 kwietnia.
 Higua Papieża 11 stycznia.
 Hilarego 14 stycznia.
 Hieronima Dr. kościoła 30 września.
 Hippolita 13 sierpnia.
 Honoraty Panny 12 stycznia.
 Huberta Biskupa 3 listopada.
 Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
 Idziego Opata 1 września.
 Ignacego Biskupa 1 lutego.
 Ignacego Lojoli Wyzn. 31 lipca.
 Ildafonsa 23 stycznia.
 Imienia Jezusa 15 stycznia.
 Imienia Maryi 9 września.
 Inocentego Papieża 28 lipca.
 Ireneusza Smyrneńskiego 25 marca.
 Ireneusza Męczennika 15 grudnia.
 Ireney Panny 20 października.
 Iwona Wyznawcy 19 maja.
 Izabeli Królowej 3 września.
 Izajasza Proroka 6 lipca.
 Izzydora Biskupa 4 kwietnia.
 Izzydora Oracza 10 maja.

J.

Jaka Wyznawcy 19 sierpnia.
 Jadwigi Wdowy 15 października.
 Jakóba Apostoła 1 maja.
 Jakóba Apostoła 25 lipca.
 Jana Jalmużnika 23 stycznia.
 Jana Chryzostoma 27 stycznia.
 Jana z Malty Wyznawcy 8 lutego.
 Jana Bożego 8 marca.
 Jana w Oleju 6 maja.
 Jana Nepomucena 16 maja.
 Jana Papieża 27 maja.
 Jana Chrzciiciela 24 czerwca.
 Jana Męczennika 26 czerwca.
 Jana Gwalberta 12 lipca.
 Jana z Dukli 8 lipca.
 Jana Kanteo 21 października.
 Jana Kapistrana Wyzn. 23 paździer.
 Jana od krzyża 24 listopada.
 Jana Ewangelisty 27 grudnia.
 Januariusza Biskupa M. 19 września.
 Jerzego Męczennika 24 kwietnia.
 Joachima Ofca N. M. P. 2 września.
 Joanny Wdowy 24 maja.
 Joanny Fremiot 21 sierpnia.
 Jordana Wyznawcy 13 lutego.
 Jowity Męcz. 15 lutego.
 Józefata 27 listopada.
 Józefa OM N. M. P. 19 marca.
 Józefa Kalasantego Wyzn. 4 lipca.

Józefa z Kopertynu 18 września.
 Judy Tadeusza Ap. 28 października.
 Juliana Męczennika 27 stycznia.
 Juliana Męczennika 13 lutego.
 Julianny Panny 16 lutego.
 Julii Panny Męczenniczki 22 maja.
 Juljusza Papieża 12 kwietnia.
 Justa Biskupa 2 września.
 Justyna Męczennika 17 września.
 Justyny Panny Męcz. 7 października.
 Juwencjusza Męcz. 1 czerwca.

K.

Kaja Męczennika 22 kwietnia.
 Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.
 Kalixta Papieża 14 października.
 Kamilla Wyzn. 18 lipca.
 Kandyda Męcz. 9 października.
 Kanuta Króla 19 stycznia.
 Karola W. Cesarza 28 stycznia.
 Karola Boromeusza 4 listopada.
 Karoliny 5 lipca.
 Kassjana Męcz. 13 sierpnia.
 Kasyldy 15 kwietnia.
 Katarzyny Szwedzkiej 23 marca.
 Katarzyny Seneskiej 30 kwietnia.
 Katarzyny Panny Męcz. 25 listopada.
 Katedry s. Piotra w Rz. 18 stycznia.
 Katedry s. Piotra w Antyochii. 22 lut.
 Kazimierza Król. 4 marca.
 Kiliana Biskupa 8 lipca.
 Klary Panny 12 sierpnia.
 Kleta Papieża 26 kwietnia.
 Klemeusa Papieża 23 listopada.
 Klotyldy Król. 3 czerwca.
 Kolety Panny 6 marca.
 Konstacjacy Panny Męcz. 18 lutego.
 Konstantyna Wyznawcy 11 marca.
 Konrada Wyznawcy 19 lutego.
 Konrada Biskupa 26 listopada.
 Korduli Panny 22 października.
 Kornelli Męczenniczki 31 marca.
 Kosmy Męczennika 27 września.
 Kryspina i Kryspiny 15 października.
 Krystyny Panny 24 lipca.
 Kunegundy Cesarz. 3 marca.
 Kunegundy Król. Polskiej 29 lipca.
 Kwicyna Męczennika 30 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
 Larga Męczennika 8 sierpnia.
 Leandra B. W. 28 lutego.
 Leokadyi Panny 9 grudnia.
 Leona I Papieża 11 kwietnia.
 Leona XI Papieża 28 czerwca.
 Leonarda Wyznawcy 6 listopada.
 Leopolda Margr. 15 listopada.
 Longina Męczennika 15 marca.
 Lucjana Męczennika 7 stycznia.
 Lucyiny Panny 30 czerwca.
 Lueyny Męcz. 17 października.
 Ludgera Biskupa 26 marca.
 Ludomira 3 października.
 Ludwika Wyznawcy 12 lutego.

Ludwika Króla 25 sierpnia.
 Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ladystawa z Gieln. 23 września.
 Łazarza Biskupa 17 grudnia.
 Łucyi Panny 13 grudnia.
 Łukasza Ewang. 18 października.

M.

Macieja Apostoła 25 lutego.
 Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
 Makarego Opata 2 stycznia.
 Małgorzaty Kr. Węgiersk. 13 lipca.
 Małgorzaty Kr. Szw. 10 czerwca.
 Mamerta Biskupa 11 maja.
 Mansweta Biskupa 28 listopada.
 Marcella Papieża 16 stycznia.
 Marcelli Wdowy 31 stycznia.
 Marcellana Papieża 18 czerwca.
 Marcellina Papieża 26 kwietnia.
 Marcina Biskupa 11 listopada.
 Marcina Papieża 12 listopada.
 Marcjana Męczennika 17 kwietnia.
 Marcyanny Panny Męcz. 9 stycznia.
 Marka Ewangelisty 30 stycznia.
 Marka Męczennika 24 marca.
 Marka z Rzym. M. 18 czerwca.
 Marty Panny 29 lipca.
 Marty Panny 30 stycznia.
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.
 Maryi Magdaleny w Fl. 25 maja.
 Maryi Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.
 Mateusza Apostoła 21 września.
 Matyldy Królowej 14 marca.
 Maurycjusza 22 września.
 Maurycego 13 września.
 Maxymiliana Bisk. 12 października.
 Maxymina Biskupa 8 czerwca.
 Medarda Biskupa 3 czerwca.
 Michała Arch. 29 września.
 Mikołaja z Tolentynu 10 września.
 Mikołaja Biskupa 6 grudnia.
 Mirona Męczennika 17 sierpnia.
 Młodzianków 28 grudnia.
 Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Nareysa Biskupa 20 października.
 NARODZENIE CHR. P. 25 grudnia.
 NARODZENIE N. M. P. 8 września.
 Natalii Panny 27 lipca.
 Nawrócenie s. Pawła 25 stycznia.
 N. M. P. Anielskiej 2 sierpnia.
 N. M. P. Bolesnej 30 marca.
 N. M. P. od wyzw. niewol. 24 wrz.
 N. M. P. Loretańskiej 10 grudnia.
 N. M. P. Łaskawej 13 maja.
 N. M. P. Różańcowej 30 września.
 N. M. P. Snieżnej 5 sierpnia.
 N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca.
 Nemezjusza Męcz. 19 grudnia.
 Nicefora Biskupa 13 marca.
 NIEPOŚ. POCZ. N. M. P. 8 grud.

Nikodema Męcz. 15 września.
Norberta Biskupa 6 czerwca.

O.

OCZYSZCZ. N. M. P. 2 lutego.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.
Oktawiana Męcz. 22 marca.
Olimpii 26 marca.
Onufrego Pustel. 12 czerwca.
Opieki *śg. Józefa* 29 kwietnia.
Opieki N. M. P. 11 listopada.
Opata Biskupa 4 czerwca.
Ottona Biskupa 2 lipca.

P.

Pafaucego Męcz. 19 kwietnia.
Pankracego 12 maja.
Pasehalisa 17 maja.
Pasechazego Bisk. 22 lutego.
Patrycyi Męcz. 13 Marca.
Paulina Bisk. 22 czerwca.
Pauliny Wdowy 26 stycznia.
Pawła Bisk. 22 marca.
Pawła Męcz. 26 czerwca.
Pawła 1 Pustelnika 15 stycznia.
Pawła Apostoła 29 czerwca.
Pelagii Panny 11 lipca.
Petronelli 31 maja.
Pięciu Braci Pol. Męcz. 12 listopada.
Pięciu ran *ś. Franciszka* 17 wrześ.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra Męczennika 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
PIOTRA i PAWEŁA Apost. 29 czer.
Piotra w Okowach 1 sierpnia.
Piotra z Alkantary 19 października.
Piusa Papieża 5 maja.
Placydy Męcz. 5 października.
Placydy Panny 11 października.
Podwyższenie *św. Krzyża* 14 wrze.
Poliekta Męcz. 21 maja.
Polikarpa Bisk. M. 26 stycznia.
Popielec 22 lutego
Praxedy Panny 2 lipca.
Prokula Męcz. 1 czerwca.
Prospera Bisk. 25 czerwca.
Prota Męcz. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma Męcz. 9 czerwca.
Pryski Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.
Przeniesienie *ś. Kazimierza* 27 sierpn.
Przeniesienie *ś. Wojciecha* 20 paźdz.
Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 września.

R.

Rafała Archaniola 24 października.
Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.
Reginy Panny 7 września.
Remigiusza Biskupa 1 października.

Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.
Romana Opata 29 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romany Panny 23 lutego.
Romualda Opata 7 lutego.
Rozalii Panny 4 września.
Rezesłanie Apostołów 15 lipca.
Róży Panny 26 sierpnia.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufy Męcz. 28 listopada.
Rufiny Panny 31 sierpnia.
Rupertu Bisk. 27 marca.
Ryszarda Bisk. 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabina Wyzn. 11 lipca.
Sabiny Męcz. 27 października.
Salomei Panny 17 listopada.
Saturnina Męcz. 29 listopada.
Scholastyki Panny 10 lutego.
Święte *ś. Jana Chr.* 29 sierpnia.
Serapiona Wyz. Męcz. 14 listopada.
Serwa Pana Jezusa 15 czerwca
Sergiusza Męcz. 4 lutego.
Serwacego Bisk. 13 maja.
Seweryna Opata 8 stycznia
Siedmiu braci śpiących 10 lipca.
Sebastjana 20 stycznia.
Sennena Męcz. 30 lipca.
Sotera Papieża 22 kwietnia.
Spirydona Biskupa 14 grudnia.
STANISŁAWA Bisk. 8 maja.
Stanisława Kostki 18 listopada.
Stefana Kr. Węgiers. 2 września.
Sulpicjusza Męcz. 20 kwietnia.
Sygfryda B. M. 26 lutego.
Sylweryusza 20 czerwca.
Sylwestra Papieża 31 grudnia.
Sylwina Biskupa 17 lutego.
Symforyana Męcz. 22 sierpnia.
Synezjusza Męcz. 12 grudnia.
Syxta Papieża 28 marca
SZCZEPANA 1 Męcz. 26 grudnia.
Szymona z Lipny 28 lipca.
Szymona Apost. 28 października

T.

Tacyana Męcz. 16 marca.
Tadeusza Apost. 28 października.
Tekli Panny 23 września.
Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.
Teobalda Pustelnika 1 lipca.
Teodora Męcz. 9 listopada.
Teodora Zakonnika 7 stycznia.
Teodory Męczen. 1 kwietnia.
Teodozyi Panny Męcz. 29 maja.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila Męcz. 6 lutego
Teofila Biskupa 27 kwietnia.
Teofila Męcz. 20 grudnia.

Teresy Panny 15 października.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Willanowa 18 września.
Tomasza Apostoła 21 grudnia.
Tomasza Kantuaryjsk 29 grudnia.
TRÓJCY ŚŚ 3 czerwca.
TRZECH KRÓLI 6 stycznia.
Tyburcyusza 14 kwietnia.
Tymoteusza Bisk. 21 stycznia.
Tymoteusza Męcz. 21 marca.
Tytusa Bisk. 4 stycznia.

U.

Ubalda Bisk. 16 maja.
Urbana 25 maja.
Urszuli Panny 21 października.

W.

Wacława Króla 28 września.
Walentego Kapłana Męcz. 14 lutego.
Waleryi Męcz. 5 czerwca.
Waleryi Panny 9 grudnia.
Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia
Wenantego Męcz. 18 maja.
Weroniki Panny 13 stycznia.
Weroniki Panny 4 lutego.
WIELKANOC 8 kwietnia.
Wiktoru 1 września.
Wiktoryi Panny 23 grudnia.
Wiktoryna Męcz. 6 marca.
Wiktoryna Biskupa 5 września.
Wiktoryna Bisk. Męcz. 2 listopada.
Wilhelma Arcyb. 10 stycznia.
Wilhelma Opata 6 kwietnia.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Wilibalda Biskupa 7 lipca.
Wincentego Męcz. 22 stycznia.
Wincentego Fer. W. 5 kwietnia.
Wincentego a Paulo 19 lipca.
Wincentego Kadłubka 7 październ.
Wita 15 czerwca.
Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
Władysława Króla 27 czerwca.
WNIEBOWST. PANSKIE 17 maja.
WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierpnia.
Wojciecha Bisk. Męcz. 23 kwietnia.
Wolfganga Bisk. 31 października.
WSZYSTKICH ŚW. 1 listopada

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
Zacharyasza Papieża 5 listopada.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
Zefryna Papieża 26 sierpnia
Zenobii Panny 30 października.
Zenona Żołn. 22 grudnia.
ZESEŁ. DUCHA Ś. 27 maja.
Znalezienie *ś. Krzyża* 3 maja.
Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia.
ZWIAST. N. M. P. 26 marca.
Zygmunta Króla 2 maja.

ANIOŁ ZMARTWYCHWSTANIA

O. Sosnowskiego.

Anioł zmartwychwstania wykonany artysty-
skiego, znajduje się w kościele XX. Karmelitów. Kiedy go ustawiono, jako pomnik za-
wześnie zgasłych braci znakomitego rzeźbiarza, cała Warszawa zbiegała się tłumnie oglądać ten śliczny utwór sztuki, każdy patrzył nań z dumą, bo rodak nasz wykonał dzieło, którym śmiało możemy się przed innymi narodami pochłubić. Lecz gdy niekażdy mógł Jewidzieć, przeto chcąc obeznać współziomków z tym pięknym pomnikiem, Wydawca Tygodnika Illustrowanego, zamieścił w swém piśmie rysunek Anioła zmartwychwstania, wykonany przez profesora J. F. Piwarskiego. Niniejszy zdjął za pośrednictwem fotografii Pan Beyer, a wyróżniło go w drzeworytni Tygodnika Illustrowa-

nego. Pierwszy przedstawia postać anioła z frontem dłużej niż z tyłu, drugi w trzech czwartych częściach ku widzowi zwrócony. Patrząc na piękny posąg anioła zmartwychwstania, otucha wstępuje w duszę; patrząc nań cieszymy się że śmierć nasza jest tylko doczesna, a pośredniczy przejściu do żywota lepszego, zdaje się że ów anioł trzymając w pogotowiu trąbę zmartwychwstania, obudzi dźwiękiem jej pogrzebanych i lada chwila powoła przed trybunał Króla Królów, ażeby im dać żywot wieczny, w miarę zasług i cierpień poniesionych w tém życiu, w miarę łez pokutnych wylanych za popełnione grzechy, zdaje się że lada chwila zagrzmi dla grzesznych owa straszliwa trąba sądu ostatecznego, której nieznanym średnio-wiecznym poetą taki przerażający maluje obraz.



Tuba mirum spargens sonum
Per sepulchra regionum
Coget omnes ante thronum
Mors stupebit et natura
Cum resurget creatura
Judicandi responsura.

O WPŁYWIE RUCHÓW ZIEMI NA CZŁOWIEKA

PRZEZ TADEUSZA JANA WAGNERA.

Jesteśmy mieszkańcami ziemi, gwiazdy, jak inne w przestworze świata zawieszonęj, — planety potrójnym biegiem ożywionęj. — Skutkiem tych ruchów, fizyczny stan naszęj siedziby rozlicznym przemianom podlega, a ztąd w dalszym ciągu niepodobna przypuścić, aby życie nasze, jako istot wśród tych ciągłych przemian rozwijających i utrzymujących się, podobnież zmianom w organizmie i wypełnianiu czynności żywotnych podlegać nie miało.

Od wieków tula się między ludźmi opinia o wpływie, jaki wywierają ciała niebieskie na organizm ludzki. Jakkolwiek wiele pod tym względem objawionych zdań, jak na przykład: że serce jest pod potężnem panowaniem słońca, mózg podległy księżycowi, płuca Jowiszowi, śledziona Saturnowi i t. p. stały się z rozwojem pojęć, istnemi farsami, nie zasługującemi na nasze zajmowanie się; wszelako niepodobna odmawiać tymże ciałom niebieskim możliwęj potęgi, jaką one posiadać mogą w działaniu na nas, wychodząc z zasady związku zachodzącego między prawami astronomicznemi i prawami biologicznemi.

Jeżeli gwiazdy, księżyc i słońce, mogą mieć wpływ swój na człowieka, jakżeż przypuścić można, aby tenże człowiek, znajdując się pod daleko dzielniejszém działaniem ziemi, jako najbliższego sąsiada, nie miał od ruchów jęj odbierać silnych wrażeń, stanowczo na życie jego wpływających. — Krótki obraz tych wpływów, jest przedmiotem niniejszego artykułu; zanim atoli do niego przystąpimy, przejdźmy pokrótce o tych ruchach, pod względem ich spraw fizycznych.

Ziemia jest kulą, jak się zwykle powiada, a raczję bryłą, kształtem swym wiele pod-

bieństwa mającą do kuli nieco przy biegunach spłaszczonęj, a na równiku wydętęj, a więcęj jeszcze do bryły sferoidą nazwanęj.

Posiada ona, jak to już wyżęj powiedzieliśmy, potrójny ruch, a mianowicie: *dzienny* naokoło swęj osi, *roczny* naokoło słońca i *wspólnostoneczny* razem ze słońcem ku konstelacyi Herkulesa.

Jakkolwiek ruchów tych nie czujemy, atoli są one rzeczywistemi, i to nie podlega żadnęj wątpliwości, że potężnie ziemę naszą ozywają, a ztąd niezliczonych zmian są przyczyną w świecie nieorganicznym, a pośrednio i organicznym. — Przejdźmy pokrótce o wpływach ogólnych, to jest na ogół, czy to organiczny czy nie.

W skutek obrotu dziennego ziemi, wszelkie przedmioty na ziemi położone, obiegają w ciągu jednęj doby, całe odpowiednie im równoleżniki. Prędkość tego ruchu jest odpowiednią tymże równoleżnikom, a więcę i zależy od szerokości geograficznęj, tak, że maleje w miarę posuwania się ku biegunowi, a rośnie idąc od biegunów do równika. — Jest ona w Petersburgu dwa razy mniejszą niż na równiku, w Krakowie dwa razy taka jak w Nord-Cap; Warszawa w skutek tego ruchu, robi w sekundzie czasu drogę 159 sążni.

Drugim ogólnym skutkiem obrotu dziennego ziemi jest siła odśrodkowa, z tego ruchu wyrodzona. Wielkość jęj maleje w miarę posuwania się ku biegunowi. Jest ona trzy razy większą w Edyburgu, niż w Nord-Cap, pięć razy większą we Florencyi, siedm razy w Aleksandryi, dziewięć razy w Manilli. W Warszawie jest prawie półtora razy większą niż w Petersburgu, dwa razy niż w Archangielsku lub w Nowym Orleanie, trzy razy niż w Altengard; a zato półtora razy mniejszą niż w Tyflisie, dwa razy niż Co-

quimbo, półtrzecia raza niż pod $14^{\circ} 19'$ szerokości geograficznej.

Doby wraz z ich porami, dniem i nocą, również powstają z obrotu ziemi naokoło swjej osi, bo ziemia w ciągu jednej doby raz naokoło obraca się. Z przyczyny obiegu ziemi naokoło słońca, na równiku dnie i noce są zawsze równej długości, stale po dwanaście godzin; w innych zaś punktach ziemi jak dnie, tak i noce są różnej długości, w ogóle, w lecie dnie dłuższe a noce krótsze, a w zimie na odwrót; i różnice są tém znaczniejsze, im punkt jest dalej od równika, a bliżej bieguna położony. Dwa razy tylko do roku na całej ziemi dnie i noce są równe sobie (po 12 godzin), i to w dniach porównania dnia z nocą, to jest 21 marca i 23 września. Na naszj (północnej) półsferydziej, najdłuższy dzień a przeciwnie najkrótsza noc, przypada na przesileniu czerwcowj 22 czerwca, a najkrótszy dzień i najdłuższa noc jest na przesileniu grudniowj 22 grudnia. Na południowj półsferydziej dzieje się to zupełnie przeciwnie.

Rok ze wszystkimi jego czterema porami, jest wynikiem obrotu ziemi naokoło słońca.

Cisnienie atmosferyczne różnym zmianom, przez działanie ruchów ziemi, podlega, które to zmiany nie są bezprawidłowemi. Mniejsze jest ciśnienie letnią porą, a większe zimowją. Według p. Kemtza w ciągu doby są dwa minima i dwa maxima. Pierwsze przypadają: o godz. 3 min. 45 rano i o godz. 4 min. 37 w wieczór; drugie zaś o godz. 9 min. 37 rano i o godz. 10 min. 11 po południu.

Temperatura powietrza maleje, postępując od równika ku biegunom. Zmiany w temperaturze jednego i tegoż samego miejsca, zależą od długości dnia. Temperatura dzienna ma jedno maximum i jedno minimum; pierwsze przypada około drugiej po południu, a drugie na pół godziny przed wschodem słońca. Małe tylko zachodzą różnice, stosowne do pory roku i szerokości geograficznej miejsca.

Elektryczność powietrza podlega tak dziennym jak i rocznym zmianom. Zmianyienne przedstawiają dwa maxima i dwa minima; pierwsze mają miejsce we dwie godziny po wschodzie słońca, i we dwie go-

dziny po zachodzie; drugie zaś na dwie godziny przed wschodem i zachodem słońca. Zmiany roczne nie są dotychczas tak dobrze zbadane, nie podlega to jednak wątpliwości, że elektryczność w dniu pogodnym jest silniejsza w zimie niż w lecie.

Światło żywiej maluje przedmioty jasne w godzinach rannych, niż w popołudniowych, równo jak i pierwsze od południa odległych, przy tychże samych innych okolicznościach.

Igła magnessowa ma w ciągu dnia dwa maxima zboczenia wschodniego i dwa zachodniego. Pierwsze między 8 i 9 godziną z rana jak i po południu, drugie zaś między 2 i 3, tak z rana, jak i w wieczór.

Nakoniec znaczne zmiany w stanie różnych lat dostrzegane, tak pod względem temperatury, jak suchości i wilgotności, i t. p. zależą od ruchu cało-systemowego, w skutek którego ziemia przebiegać musi przez przeszerzenie, różne pod temi względami własności posiadające.

W dalszym ciągu moglibyśmy podać znaczną ilość skutków wywieranych na istoty organiczne, na rośliny i zwierzęta, jak niemniej zacytować różne spostrzeżenia, w kronikach sztuki lekarskiej zapisane, a dotyczące stopniowań objawów w różnych dotykających człowieka chorobach, lecz dla skrócenia, aby czjmpredziej do zajmującego nas przedmiotu przystąpić, opuszczamy takowe. Nas tylko zajmować mają wpływy, prawdopodobieństwem matematycznj nacechowane.

Człowiek jak i każde inne stworzenie żyjące, potrzebuje koniecznie dla utrzymania nadal swego życia, odnowy sił, życia to cełhojących, a ta odnowa nie inaczej nastąpić może, jak przez zawieszenie działalności, które we śnie znajduje.

Czasem na sen najstosowniejszym dla człowieka jest noc, chociażby tylko dla wzroku, najdobroczynniejszego niebies daru. Wszyscy badacze na to zgadzają się, że nic tak nie osłabia wzroku, jak długie pracowanie przy świetle sztucznej, którego zmuszeni je-

steśmy używać, gdy naturalne w skutku obrotu ziemi zniknie. Cóż jeżeli nie owe rozpowszechnione w naszych czasach zamienianie dnia na noc, a nocy na dzień, tak znacznie zwiększa liczbę chorujących na oczy, które to zwiększenie, według spostrzeżeń pana Réveillé-Parise, od stu lat coraz widoczniejszemu się staje.

Ta zdaje się uwaga, dostateczną jest do przekonania, że noc ciągnie za sobą konieczność snu, którą inne, po większej części żyjące stworzenia, instyktom sobie właściwym lub swą naturą wiedzione, tę porę doby na sen dla siebie wybrały. Wreszcie cały stosunek natury do człowieka, za porą nocną dla snu przemawia.

Widzimy w naturze pory odrodzenia i zamarcia, że tak się wyrażę, wszystkich istot organicznych ją składających. Pory te peryodycznie odnawiają się. Drzewa pokrywają się liściem, kwiatem, owocem, następnie to wszystko tracą, by znowu po pewnym zawieszaniu, też samą koleją przebiegły. Zwierzęta lenieją, ptaki pierzą się, i t. p. aby następnie stosownie do potrzeb pory, przyodziać się w nowe szaty. Wszystko to co-roczenie w jednych porach ma miejsce; czyż nie widoczny wpływ ruchu ziemi na te istoty?

Czy też i narodziny, jak niemniej i śmiertelność w rodzaju ludzkim, nie mają jakiejś z ruchami ziemi wspólności, wzajemnej zależności? Pytanie to oddawna zajmowało umysły badaczy, ale trudności na tej drodze napotykanie, nie dozwoliły na tak obszerną skalę badania te rozciągnąć, jak tego przedmiot ten wymagał, wszelako dzięki trudom panów: Casper, Quetelet, J. J. Viréy, Wierme i innych, mamy już poniekąd pewne w tym względzie rezultaty.

I tak z prac tych wypada:

A. Co do urodzeń.

1. W różnych godzinach dnia, to tenże dzień da się rozdzielić na cztery pory, które będąc postawione w następującym porządku: Imo od północy, do godziny szóstej rano;

2do od godziny szóstej wieczornej, do północy; 3tio od godziny szóstej rannej, do południa i 4to od południa do godziny szóstej wieczornej, tworzą szereg malejący urodzeń, to jest, że w pierwszej porze dnia jest najwięcej, w drugiej mniej, a w trzeciej jeszcze mniej, a w czwartej najmniej urodzeń.

2. W różnych porach roku, to najwięcej urodzeń trafia się w marcu, styczniu i lutym, a najmniej w czerwcu (1). Stosunek ten pozostaje stałym dla wszystkich wyznań, a więc wypada stąd, że przepisy kościelne żadnego na to wpływu nie wywierają.

Co się tyczy płci nowonarodzonych dzieci, to dotychczas zbyt mało zebrać zdołano wiadomości, i te lubo wskazują pewne związki, atoli nie są jednakie w różnych miejscach, i tak: w Paryżu najwięcej chłopców rodzi się w sierpniu i wrześniu, a dziewcząt w lipcu i maju; w Wirtembergu najwięcej chłopców w czerwcu i sierpniu, a dziewcząt w maju; w Filadelfii najwięcej chłopców w styczniu i kwietniu, dziewcząt w grudniu.

Jest jeszcze pewna różnica, co do plemienia, w którym urodziny mają miejsce. Dotychczas rzecz tę roztrząsano w Hawannie, i zbierano dane z kilku zaledwie lat i w tym peryodzie czasu, tak dla białych, jak i dla czarnych; najmniej urodzeń przypadło w lutym, a najwięcej białych w październiku, a czarnych w grudniu.

B. Co do śmiertelności.

1. W różnych porach dnia, to najmniej przypadków trafia się między godziną szóstą wieczorną a północą, a najwięcej między godziną szóstą ranną a południem. Inne pory dnia, nie dozwoliły stałych wniosków wprowadzić.

(1) Zbyt mało mogłem osobiście zebrać w tym względzie danych, abym chciał stanowcze, o kraju naszym zdanie objawiać, nadmienię tylko, że z 8,310 danych, wypadło mi najwięcej w marcu 831, w styczniu 827, w lutym 774, a najmniej w maju 612, w sierpniu 572. Chłopców było najwięcej w styczniu 448, w marcu 444, a najmniej w grudniu 284, a dziewcząt najwięcej w styczniu, lutym i marcu po 383, a najmniej w sierpniu 256.

2. W różnych porach roku, najwięcej umiera ludzi w miesiącach zimowych, od grudnia do marca, a najmniej w letnich, od maja do sierpnia; w ogóle śmiertelność roczna jest w odwrotnym stosunku z wysokością temperatury (2).

Śmierć głodowa w trafach swoich jest w odwrotnym stosunku z temperaturą, to jest trafia ję częstsze w zimie niż w lecie.

Temperatura zewnętrzna człowieka, czyli ciepło zewnętrzne ciała ludzkiego, zmienia się w różnych porach dnia i roku.

Co się tyczy zmian dziennych, to Hamphry Davy po licznych doświadczeniach przekonał się:

1. Im jest wyższą temperatura dnia, tćm ciepło zewnętrzne ciała ludzkiego jest niższe, tak, że w maximum temperatura powietrza jest minimum ciepła zewnętrznego ciała, i na odwrót w minimum temperatury powietrza przypada maximum temperatury ciała. Ztąd wnieśćby wypadało, że ciało ludzkie jest w ogóle najcieplejsze na pół godziny przed wschodem słońca, a najzimniejsze koło godziny drugiej po południu.

2. W rannych godzinach, ciepło zewnętrzne ciała ludzkiego jest wyższćm od ciepła w godzinach popołudniowych, z niemi równoległych, a raczej symetrycznych (3).

3. Różnice między ciepłem zewnętrznćm ciała, a ciepłem powietrza, są mniejsze w godzinach popołudniowych niż w godzi-

nach przedpołudniowych i zbliżają się do równowagi, w miarę wzrostu temperatury powietrza, tak, że zupełna równowaga następuje przy maximum temperatury powietrza.

4. Częściej jest przewyżka ciepła zewnętrznego ciała ludzkiego nad ciepło powietrzne w godzinach rannych niż w wieczornych (4).

Stosownie do różnych pór roku, w zimie zmiany w ciepłe zewnętrznćm ciała ludzkiego są znaczniejsze niż w lecie.

Według doświadczeń Sanktoriusa, Rejta i Linninga, w umiarkowanym klimacie Europy, waga człowieka zmniejsza się z powiększeniem się temperatury, i odwrotnie, to jest, że w zimie człowiek więcej waży, a w lecie mniej. Sanktorius uważał, że w lecie stawał się lżejszym o 3 funty, Rejt utrzymywał, że był cięższym w zimie o 11 funtów, a Linning, że tracił na wadze 18 funtów. Ostatni twierdzi, że człowiek zaczynając od kwietnia, więcej traci przez odchody, niż zyskuje przez spożyty pokarm (5).

Za szczuple były czynione pod tym względem badania, aby można było w zupełności na nich polegać, zwłaszcza, że nowsi fizyologowie utrzymują niezmiennosci wagi dojrzalego człowieka (6) w stanie normalnym jego zdrowia.

(2) H. Davy w *Annales de Chimie*, XXXIII, 196, zamieścił następujący wykaz z licznych swych doświadczeń wyciągnięty:

Temperatura		
	powietrza	zewnętrzna ciała ludzkiego
god. 6 rano	16°, 03.	19°, 85.
— 9 —	18°, 88.	17°, 49.
południe	25°, 45.	11°, 49.
god. 4 wiecz.	26°.	10°, 94.
— 6 —	21°, 64.	15°, 58.
— 11 —	20°, 54.	16°, 11.

(3) *Deutsches Archiv*. VII. 374.

(6) Bo dojrzaly człowiek względem dziecka i starca jest granicą między dzieckiem z potrzeby zyskującym na wadze i objętości, a starcem tracącym z natury jak na jednćm, tak i na drugićm.

(2) Na 4988 przypadków śmierci, otrzymałem w marcu 496, w styczniu 488, w kwietniu 458, w lutym 448, w grudniu 437, a najmniej we wrześniu, to jest 326; a w szczególności mężczyzn najwięcej w marcu 262, w styczniu 237, a najmniej w październiku bo 157; kobiet zaś najwięcej w styczniu 251, a najmniej we wrześniu 154.

(3) Godzinami równoległymi a lepiej symetrycznymi, nazywamy te godziny dnia, które znajdują się w równych od południa odległościach. Takimi godzinami dla godzin przedpołudniowych czyli rannych 6, 7, 8, 9, 10 i 11, są godziny popołudniowe 6, 5, 4, 3, 2 i 1. Dla daty 9 godz. i 43 min. symetryczną jest data 2 godz. 17 min. Summa dat symetrycznych wynosi 12.

Wspomniałem jednakże o tym przedmiocie, gdyż spory o niego nie są dotychczas stanowczo rozstrzygniętymi (1).

Człowiek stosownie do różnych pór roku, różnych też pokarmów potrzebuje, gdyż ilość karmu (2) w pokarmach spożytego, winna być w odwrotnym stosunku z temperaturą powietrza. A zatem przy równej pożywności pokarmów, ta sama ich ilość, która w lecie byłaby dla człowieka wystarczającą, niezaspokoi głodu w zimie; jeżeli zaś ilość pożywienia ma być ta sama w zimie co i w lecie, tedy powinny zawierać więcej części pożywnych czyli karmu; w przeciwnym bowiem razie, gdyby człowiek taką samą ilość karmu spożył w zimie, co w lecie, traciłby na wewnętrznym cieple, a z tem zarazem osłabiałby siłę żywotną i wstępowałby w stan anormalny. Różnice w ilości karmów spożytych w zimie i w lecie, są większe u mężczyzn niż u kobiet, których potrzeby są jednostajniejsze.

Nadto człowiek potrzebuje cieplejszego ubrania w zimie niż w lecie, jednostajność bowiem ubrania pociągnęłaby za sobą potrzebę znacznie zwiększonej ilości karmu. Kobieta potrzebuje w zimie cieplejszego ubrania niż mężczyzna, gdyż jest mniej wytrzymała na zimno. Zdejmiemy odzież z mieszkańca strefy zimnej lub nawet umiarkowanej, a nasycić go będzie trudno, tak, że ilość produkowanej żywności, nie wystarczylaby na konsumpcję.

Dłużej opierać się może głodowi, przy innych tychże samych warunkach, mieszka-

(1) O ileby się zdawać mogło, to w ogóle ludzi, człowiek musi zyskiwać na wadze i objętości w zimie, gdyż zastanowiwszy się nad ogólnym życiem zimowem, zdaje się, że siła w godzinach zimowych snu nagromadzona, nie zostaje użytą, a wedle zasad fizyologicznych, nadmiar siły prowadzi za sobą zwiększenie objętości i wagi.

(2) Karmem nazwał p. Antoni Kryszka Dr. medycyny, część pożywną pokarmu, całą jego wartość stanowiącą.

niec strefy gorącej niż umiarkowanej, a tem bardziej zimnej, jest więc długość wytrzymałości w odwrotnym stosunku z szerokością geograficzną, tudzież w lecie łatwiej oprzeć się głodowi niż w zimie, czyli wytrzymałość ta jest w stosunku prostym do temperatury.

Mężczyzna, kobieta i dziecię, są w szeregu malejącym co do wytrzymałości na głód, i różnice maleją z wzrostem temperatury, a na odwrót, rosną z jej maleniem, to jest, że różnice między czasem wytrzymałości na głód mężczyzn, kobiet i dzieci, będą znaczniejsze w zimie niż w lecie, tak, że maximum różnic będzie w minimum temperatury, a minimum różnic będzie w maximum temperatury powietrza.

Potrzeba pracy wzrasta z maleniem temperatury powietrza, to jest, zdrowie człowieka wymaga więcej pracy w porze zimowej niż w letniej. Ztąd też wypływa, że zdolność czyli usposobienie do pracy, niejednakie jest w różnych porach roku, i tak: w zimie człowiek jest zdolniejszy do pracy, tak umysłowego jak i fizycznego natężenia potrzebującej, niż w lecie, więcej w jesieni niż na wiosnę, i w ogólności przyjąć można, że taż sama czynność, która w lecie wymaga godzin 8, potrzebuje wiosenną porą godzin 7, w jesieni 6 1/2, a zimową porą 5 godzin.

P. Boudin Dr. pragnąc zbadać wpływ rocznego obiegu ziemi, na usposobienia umysłowe i moralne, z pracowicie nagromadzonych materyałów ułożył tablicę, w której ułożył na miesiące przypadki zdarzone we Francyi pomieszania zmysłów, samobójstw i przestępstw przeciwko osobom i własności (3).

Z tej tablicy okazuje się:

1. Ze dostawa obłąkanych do szpitala w Paryżu była od roku 1826 do 1833 pro-

(3) Annales d'Hygiène, Nro 92, Octobre 1851, str. 275; ibid, V, 131; Petit Thèse sur le suicide. Paris 1849.

porcyonalną do miesięcznej temperatury, i to w ten sposób, że liczba z najcieplejszego miesiąca, przewyższała najzimniejszy o 50 procent.

2. Od 1835 do 1846, liczba samobójstw była w stosunku prostym do temperatury; tym sposobem w miesiącu czerwcem było dwa razy tyle zdarzeń co w grudniu.

3. Liczba przestępstw przeciw własności była we Francyi w odwrotnym stosunku z temperaturą.

4. Liczba przestępstw przeciw osobom, była w prostym stosunku z temperaturą.

Podobne wypadki otrzymujemy tak ze wszystkich lat, jako też i z każdego pojedyńczego roku, przeto o rzeczywistości wniosków wątpić nie należy.

Od roku 1819 do 1826, we Francyi było śmiertelnych pojedynków 832, a w szczególności: w porze wiosennej 231, w letniej 216, w jesienniej 185, a w zimowej 200. Czyli od wiosny mało do jesieni, aby znów wzrastać do wiosny.

Jeden ze statystyków angielskich, zebrał

Warszawa 8—VIII—59.

WYSTAWA ŁOWICKA.

Druga to dopiero wystawa rolnicza, która się odbywa w Łowiczu w czasie jarmarku Mateuszowego. Druga wystawa ta którą nie z jednej tylko okolicy, ale ze wszystkich stron całego kraju, zbiegają się producenci, ażeby owocem udainym swęj pracy i trudów pochwalić się przed bracią, a jeżeli Bóg poszczęści uzyskać chlubną nagrodę i przechować ją dziatkom w puściznie, jako przykład godny naśladowania.

Wystawy nasze mają zupełnie inny charakter, aniżeli uroczyści tego rodzaju zagranicą: tam są więcej kosmopolityczne, monotonne i zimne, tam producent przynosi swój wyplód więcej w celu spekulacyjnym i pragnie ściągnąć oko publiki więcej dla tego ażeby go drożej sprzedać, płaci dzienni-

w 1849 roku wiadomości o liczbie osób uwięzionych w Londynie za pijaństwo. Z tego zbioru okazuje się:

1. Że pijaństwo rośnie od maja do października, a słabiej od listopada do lutego włącznie.

2. Letnią porą liczba pijanych jest prawie dwa razy większą od liczby w zimowej porze.

Z tego wszystkiego cośmy tu powiedzieli, jasno okazuje się, że człowiek jest pod wielostronnym wpływem ruchów ziemi, wypadaloby tylko dokładniej jeszcze zbadać ten przedmiot, który nie może być nieważnym.

My najmniej o sobie wiemy, a zdaje się, że kraj nasz zasługuje na to, aby wiedział jaki jest związek jego mieszkańców z ruchami ziemi, której cząsteczkę zajmuje. Zależy to tylko od dobrych chęci tych, których kraj nasz obchodzi, i których położenie środków odpowiednich dostarczyć może.

kom ażeby rozgłosiły jego imię po całym kraju i napędziły mu grosza do kieszeni... u nas inaczej... tutaj producent z nieśmiałością przynosi owoc swej pracy, z niejaką trwogą oczekuje zdania sędziów, ażali uznają go godnym wystawienia na widok publiczny, a kiedy wyrok przychylny wypadnie i ujrzy swe dzieło w sali wystawy, wsuwa się nieznośnie pomiędzy zwiedzających i słucha zdań więcej różnorodnych jak nad Apellesowym obrazem. Pochwała cieszy go, zachęca do dalszej pracy, przygana smuci, bo ta nie zimna spekulacja, ale serce na pierwszym planie. Coż dopiero jeżeli zostanie wynagrodzonym, z jakąż radością wraca do domu, jakże tam opowiada najdrobniejsze okoliczności tego szczęsnego wypadku uradowanej

rodzinie. U nas wreszcie, gdzie różnica stanów ubiorem nawet daje się rozpoznać, cieszy się chłopiec że mu się wolno z panem ubiegać o lepszą, cieszy się oficyalista że nie tylko swemu pryncypałowi, ale i sobie pochwałę zyskuje. Jestto jakoby obraz Bożego sądu, gdzie nie patrząc na człowieka, nagradzają jego uczynki.

Wystawa też tegoroczna była liczniejsza i lepiej reprezentowana a niżeli w roku zeszłym, da Bóg doczekać na rok przyszły może jeszcze będzie lepszą, boć to przecie: „Nie razem Kraków zbudowano.“

Miło było popatrzeć się na te złote kłosa naszej pszenicy, na to piękne żytko, które nas daruje zdrowym i posilnym pokarmem. Ziemniaków była moc, a jedne piękniejsze od drugich; przyglądał im się chłopiec z pociechą; bo niemała była bieda, kiedy nawiedzone ciężką chorobą, kilka lat nieurodziły się prawie; głód gościł pod słomianemi strzechami i nie jeden ledwie się wybiegał od śmierci. Jęczmień, owies, gryka czyli tataraka, wszystkiego było podostatkiem, jest co jeść, byle tylko Bóg Wszchemocny nieposzczędził zdrowia.

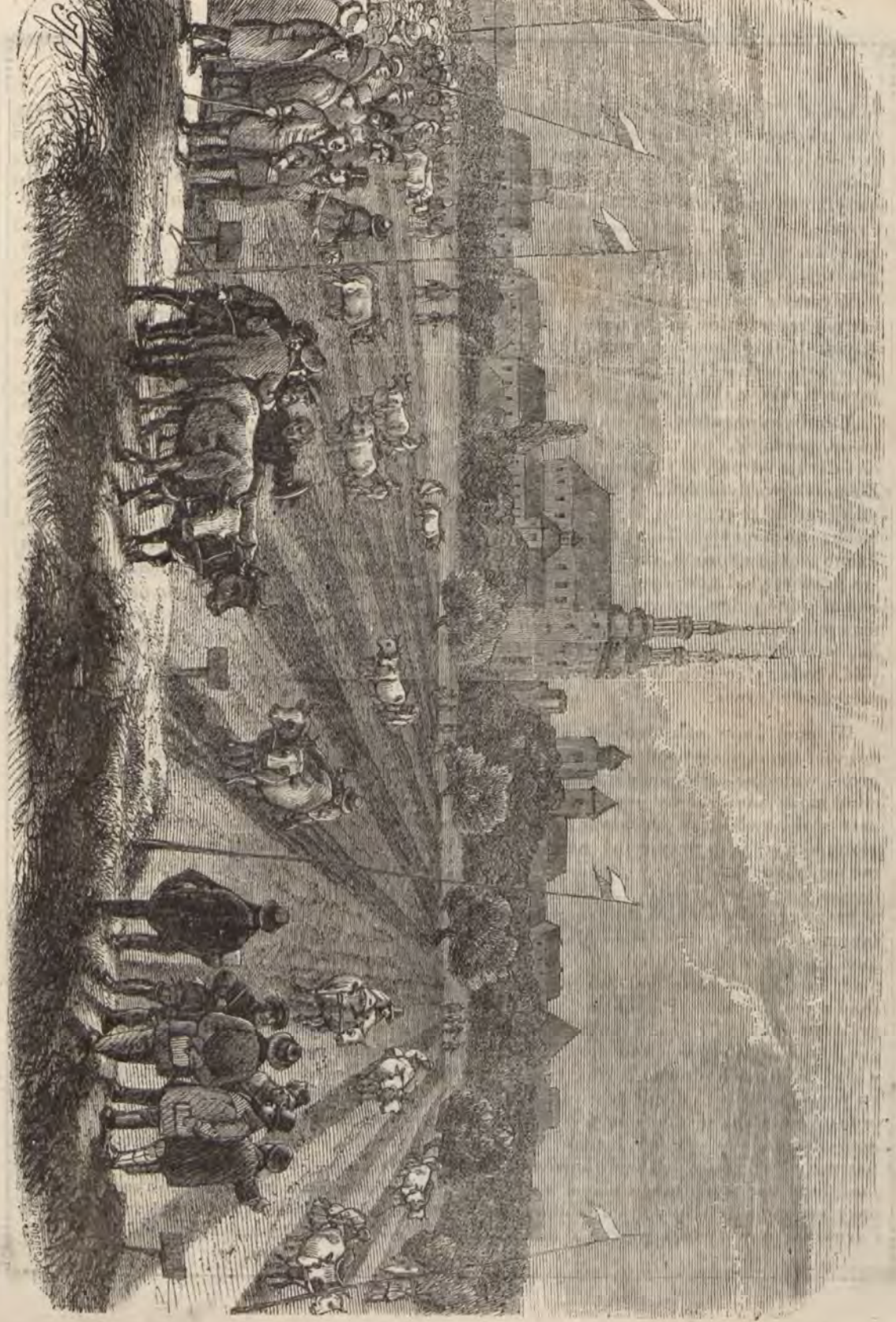
W inną znów salę owoców co nie miara; gałęzie uginają się pod ciężarem nabitych gron, widać że i u nas niebrakłoby wina, a choć może nie byłoby wyborne, jednakże przy stole, zwłaszcza zmieszane z wodą, mogłoby służyć jako przyjemny napój. Postarać się tylko o gatunki weześnie dojrzewające, a nie będzie trzeba przepłacać w jesieni gron zagranicznych. W dolnym Ślązku, leżącym pod jedną szerokością z Mazowieckiem funt kupić można za 10 lub 12 groszy, u nas płaci się po dwa złote; należałoby się otrząsnąć z tego haraczu. Piękne melony i arbuzy, żeby nam ich Ukraina pozazdrościć mogła, obficie były reprezentowane na wystawie; widać że i u nas hodować można, troszkę tylko więcej starania, mniej lenistwa, a i te smaczne owoce staną się dostępne wszystkim klasom mieszkańców i niebędą biedacy lykac słoń patrząc na szczęśliwych wybrańców, którzy po 6 lub 10 złotych mogą płacić za te ananasy europejskie. Były tam jabłka, śliwki i gruszki, a wszystko piękne i doborowe,

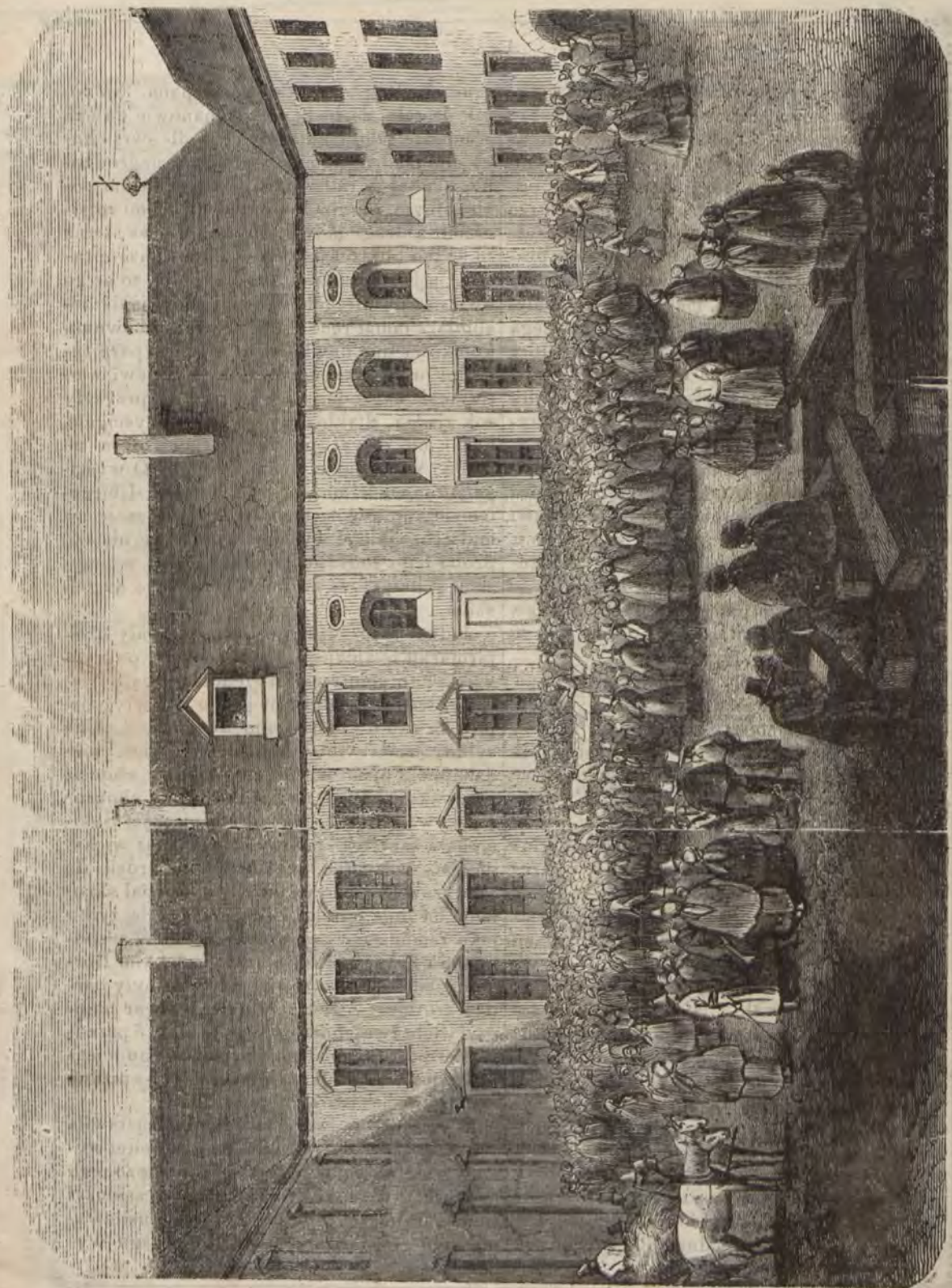
kiedy więc u jednych się zrodziły i drudzy mogą je hodować.

Otóż to właśnie korzyść wystawy, że jaki taki popatrzawszy na to co drugi dokazał, nabierze chęci żeby i uniego coś podobnego być mogło.

Położona obok ogromna sala, mieściła plody przemysłu krajowego. Były tam wzo-rzyste tkanki wełniane, przeznaczone na fartuchy wieśniaczek i ich ręk praca, były płótna bardzo jeszcze niestarannie wyrobione, ale świadczące, że i ta gałęź przemysłu mogłaby po chatach zakwitać, gdyby ktoś pokierował pracą. Sery krajowe, starannie przyrządzone, robiły nadzieje że kiedyś może potrafią wyrugować choć w części, Holendrów i Szwajcarów z naszej biednej ziemi i uwolnić nas od haraczu sromotniejszego jak tatarski, bo nie dla ochrony pięknych niw Podola, ale dla dogodzenia wymyślnemu podniebieniu płacone. Ul księdza Dolinowskiego, nie jednemu ochoty do pszczolnictwa napędził a Buntzlauczyk nie bardzo by się ucieszył widząc wyroby żareckie. O kanapie i fotelach z danielich i jelenich rogów, nie wspominamy... to przedmiot zbytkowy. Au gustowski miało się czém pochlubić; widać że Grodno niedaleko, że posłannictwo szlachetnego Tyzenhauza przejął choć w części na siebie p. Karol Dombrowicz, niechaj mu Bóg to wynagrodzi.

Wystawa narzędzi rolniczych, nie mało zajęła właścicieli dóbr, widzą oni w nich ucieczkę przed drogosciami najmu, i brakiem rąk, a chłopiec nie bardzo im rad i patrzy na nie ze wstrętem. Coraz liczniejsze powstaje w kraju jeżeli nie fabryk, to pojedynczych warsztatów narzędzi rolniczych. W tym roku Towarzystwo Rolnicze przyczyniło się do wzniesienia trzech podobnych zakładów, udzielając majstrom w Linowie, Wierzbniku i Kole, bezprocentową pięcioletnią pożyczkę, jedną jeszcze udzieli w tym roku, a w następnych trzech dwanaście. Prócz tego kształcą się na rzemieślników tego rodzaju, uczniowie w szkole pana Plattego, również przez Towarzystwo Rolnicze utrzymywanej, da Bóg wkrótce nie będziemy potrzebować zamorskich majstrów do naprawy sieczkarni lub młocarni.





Załączone ryciny przedstawiają dwa miłe obrazy z wystawy łowickiej pierwsza jest to konkurs oraczy. Na obszernym polu po za miastem, wstąpili w szranki współzawodnicy doświadczeni na tém polu. Ochoczo przepędzają pracowite woły i z pod oka patrzy na sędziów, myśląc sobie w duchu: „Mądrzyście panowie, rozumiecie się naksiążkach, prawie jak sam xiądz proboszcz, ale niechno który chwyci się pluga, ciekawym czy daleko zajędzie. Tutaj chłopek z ochotą sięga posnagrodę, bo jest samodzielnym i ufny w wój zręczności, ma za współzawodników równych sobie, więc się ich nie lęka, a gdy mu się uda wz ąść nad innemi górę, to przypisuje zwycięstwo najprzód Panu Bogu a potem sobie, pokonanym zaś naśmieszką płaci. Na owych turniejach nie otrzyma on wienca z rąk kochanki, ale kupkę pieniędzy; sprawi sobie za nie sukmankę i zalula w karczmie. Dokoła stoi publiczność i patrzy się nierozumiejąc. Widzi to oracz i cieszy się, bo jego górą, bo i on często patrzy się nierozumiejąc, na sprawy innych ludzi, nad któremi dzisiaj pierwszy raz odnosi tryumf.

Druga rycina z kolei przedstawia rozdanie nagród. Najpiękniejszy to ustęp wystawy, szkoda tylko że nieco zaniedbany. Gdyby urzędowo wzniesienie a na niem zasiedli sędziowie; gdyby ordynkiem ustawiono we dwa rzędy wieśniaków, a wzywany laureant, przechodził środkiem owęj ulicy, przed obliczem ciekawych; gdyby nakoniec odgłos muzyki towarzyszył ujęciu nagrody, wrażenie byłoby silne i utkwiloby mocno w duszy uwiecznionego. Lecz tutaj, tłum obległ i cisnął zewsząd sędziów; nagrodzony łokciami musiał rozpychać współzawodników, więc też rozdanie nagród nie było tak uroczystóm, jak na to zasługiwało. Nie było to winą sędziów lecz tłumu, który cisnął się bezwładnie ale słyszeliśmy że w roku przyszłym uroczystość ta odbędzie się z całą pompą, jaka jej przynależy.

Lud nasz rozmaicie przyglądał się temu nieznanemu widowisku; jedni z ciekawością inni z nieufnością. Ciekawe były rozmowy prowadzone między tą częścią publiki: na zapytanie, coby miała znaczyć wystawa i nagrody; odpowiedziała jedna z obdarowanych

tkaczek, Bóg to ta wie proszę pana, już to tak nastalo, że będą co rok panowie dawali pieniądze tym, co starownie wedle swej chucy chodzą. W innej stronie oracz nagrodzony, skakał z radości z pięknym listem pochwalnym, przyozdobionym trofeami rolniczemi, a drugi mówił: ho, ho, Maciek, teraz to se ten obrazek każesz w złote ramki oprawić, a jak pójdiesz orać w pole, to se go uwieszisz na plecach. Winnej znów jakiś gospodarz łamał ręce i desperował, że swemu konikowi nie dawał owsa choćby parę tygodni przed wyścigami, boby był pewnie otrzymał nagrodę, ale mówił, na przyszły rok zjedzą djabla czy go który wyściganie, będe mu dawał po trzy garnce owsa na dzień, wiem jakie będą wyścigi. O wyścigach nie wiele możemy powiedzieć. Ubieganie się koni włoszańskich było jeszcze za mało rozwinięte, wyścigi bryczkowe niejako próba tego rodzaju gonitw i może w przyszłości przyniosą korzyści krajowi; o angielskich... sza!

Jedna rzecz tylko zniweczyła cały urok jarmarku łowickiego, jedna cieniem pokryła wystawę i smutkiem napełniła serca. Niestety, tradycya ginie! niegrano w karty, niepito na zabój i nierobiono awantur. Lekkie sylfidy zmartwione opuściły Łowicz, niedzielono z niemi wesolych piasów; chociaż zamorska muzyka na środku rynku skoczne wygrywała tany. Nie zdjęto pieczęci Salomona z zaklętego naczynia i geniusz wieku. pienisty szampan, w Karceresie wrócił do Warszawy. Węgrzyn burzliwy siedział skromnie na dnie butelki, gdzie niegdzie tylko jako reminiscencya wojny włoskiej wspomniano Francję i rozmawiano z lekkim Bordejezykiem, jednakże rozprawy te były bardzo krótkie. Zwiertzały nawet bawar nieliczył wielu zwolenników i zdaje się, że przedsięwzięcie zapomnieli najważniejszej podniety przywieść ze stolicy: ogródków warszawskich, koncercistów i fajerwerków.

Wystawa w Łowiczu miłe pozostawiła w pamięci przybyłych wrażenie: komitet wystawy starannie wywiązał się z włożonego nań przez Wysoki Rząd polecenia i zasłużył się ziemi naszój dobrze, pocziwie usiłowania zacnego Towarzystwa Rolniczego wy-

wierają zbawienny wpływ, kraj nasz dąży do polepszenia swego bytu, chęć do pracy wzrasta, staranność coraz większą około chudoby widać, współzawodnictwo do dobrego ożywia się; chłopek budzi się z otępienia

i uczuwa swoją godność osobistą. Wytrwałości tylko kochani ziomkowie. Wytrwałości i stałości, zawdzięczajmy wszystko poczciwój pracy, a staraniom naszym pobłogosławi Bóg.

KILKA SŁÓW

O WPLYWIE OBROTU ZIEMI NA JEJ KSZTAŁT.

Stańmy i puśćmy wszystkie zmysły nasze w podróż badawczą dokoła. — Czemże one umysł nasz zasiał? Jakież owoc z tej pielgrzymki, złożą u stóp duszy naszój?

Oto każdy z tych walnych duszy ze światem łączników, przyniesie jój w darze zbiór cudownych spostrzeżeń, przedmiotów bez zaprzeczenia wielkiego uwielbienia godnych, wzbudzających w nas podziw nieograniczony, posiadających rozliczne kształty, wielkość i własności, będących płodem, małą rzec, miliardowych przemian i kombinacyj.

W tym zamęcie wszech-rzeczy i zjawisk, ujrzymy: wodę udelikatnioną, unoszącą nas na barkach swych za morza i lądy, a zastępując nas w mozolnych pracach, przenoszącą w dalekie czasy, i zmysłami niedoścignione przestwory. I tuż ziarneczko, co w mikroskopowych rozmiarach zawiera niezliczone mnóstwo zarodków części olbrzymiego dębu, lub stufarbnego motyla, w którego niebawem zdolne zamienić się. Dalej zjawisko, co pruje niebiosa z przeraźliwym hukiem i jasnością, co z posad, zdaje się, świat cały porusza. Tu znów w zerze miliony, w zdźble cieczy, miliony całozrywych wymoczków, a tam skra nie zbliżając, przybliża, — milion w milionie redukuje do zera.

Czyż zasłuży na imię człowieka, ten, co go ten widok nie wzruszy, co nie zniewoli go do rzucenia zapytania: zkad się to wszystko wzięło, jakim sposobem dokonało i dokonywa? Czyż znajdzie się między nami taki, co

jak ów mandaryn, świadek doswiadczeń fizycznych, rzeknie: „naco mi ta wiadomość?”

Odpowiedź na pierwsze zapytanie, wysłałiśmy z młkiem matek naszych, leży ono w naturze naszój, i jest tak w przekonanie nasze wcieloną, jak przekonanie o bytności naszój.

Wszystko to uczynił Bóg, co światu całemu wszechmocnym swym słowem, z niczego nadał początek, co skleiwszy całą tę wszech-świata maszynę, ruchem ją wieczystym obdarzył, i za którego wolą, podług raz zakreślonego planu, wszystko się to czyniło od wieków, czyni i czynić będzie do nieskończoności, lub do czasu tąż wolą zakreślonego.

Zadosyćczynić drugiemu zapytaniu, zostało zadaniem szperaniu ludzi oddanem, których liczne pokolenia, od początku istnienia swego ziemię naszą zalegające, siliły się i siłą na cudów tych zbadanie. Za szczupły umysł nasz, aby zdołał odrazu objąć cały ogrom wszech-rzeczy. Dlatego rozliczni badacze, odmienne biorąc przedmioty za cel swego dociekania, po licznych trudach, prawdy w nich odkrywają. Zwykle początkowe o rzeczy pojęcia, muszą być błędne, bo ludzie są mylnój natury, ona ich z błędu w błąd prowadzi, zwłaszcza w materyach przed zmysłami naszemi zakrytych, w przedmiotach potrzebujących przeniesienia się w przeszłe wieki, w których jako nieosobisci świadkowie, walczyć muszą z licznymi domysłami.

Domysły te, zawsze w podobnym razie miejsce mające, dają początek licznym stroniectwom, sektom naukowym, które walcząc z sobą, najdzielniej przyczyniają się do wykrycia prawdy, której wspólnie szukają.

Podobnyż przypadek miał miejsce i w oznaczeniu kształtu ziemi i jego przyczynie.

Z początku, jak i teraz, każdy z nas przed przyjściem swém do lepszego poznania, wyobrażał sobie ziemię jako mniej-więcej płaską powierzchnię, okrągło zakończoną granicą, wzrokiem osiągniętą. Grecy za czasów Homera, uważali ziemię za płaszczynę oblaną dokoła oceanem. Później, na sześć wieków przed naszą erą, Tales dowodził kulistości niebios sklepienia, utrzymując, że kula ta w dolnej swój połowie jest zapełnioną wodą, wśród której pływa walec, częścią zanurzony, a częścią swą wierzchnią nad wodą sterczący, któryto walec ziemię naszą stanowi. Następnie, Pitagorejczycy, a szczególnie Parmenides, zaczęli głosić, że ziemia ma kształt kulisty, którego zdanie z początku było przypuszczalnem, dla małej tylko liczby dostępnem, aż stwierdzone tysiącami środkami, za prawne uznane zostało. Nakoniec, z wielkim rozwojem nauk matematycznych, przekonano się, że ziemia ogólnym swym kształtem, ma podobieństwo do kuli, z dwóch przeciwnych sobie punktów spłaszczonej.

W niniejszym artykule, zamiarem moim jest wykręcić przyczynę prawdziwego ogólnego kształtu ziemi, jak niemniej i wszelkich nieforemności, zbekształniających całość.

Najprostszy rzut oka na ziemię, przekonuje nas, że mieszkanie rodu ludzkiego, zanim doszło do obecnego ukształcenia powierzchni swojej, uległo wielu wielkim i rozlicznym przemianom, dokonywanym tak w czasach przedhistorycznych, jako i w czasach historią objętych.

Resztki istot organicznych, jakoto: rozlicznego rodzaju roślin, podziemnych lasów, zwierokrzewów, gadów, czworonożnych, ziemnowodnych, ryb znajdujących w głębokościach jaskiń, w warstwach ziemi i w lo-

nach gór, w klimatach obecnie zupełnie niewłaściwych ich ojezyznom, widocznie świadczą o nadzwyczajnych przemianach, dokonywanych albo z nagłą prędkością, albo stopniowo w stopniowym porządku czasu. Ze stosunku geologii do mechaniki niebieskiej, wnosimy, że zmiana biegunów, powiększenie się i zmniejszenie objętości ziemi, masy wód rozcieńczające wszystkie materje ziemskie, schnięcie, stygnięcie, i t. p. zmiany, zależały od przemian niemałego czasu wymagających; a z tém nabywamy przekonania, że kształcenie się kory ziemskiej dokonywało się w ciągu wielu wieków, że powierzchnia ziemi niejednokrotnie ulegała przemianom.

Na ruinach poprzedniego stanu, powstał nowy stan życia, zupełnie niepodobny poprzedniemu. Każdy szereg utworów ginących w zamęcie tych przemian, pozostawiał nieprzeliczone ślady w warstwach ziemi.

Życie świata fizycznego jest szeregiem przemian, w których pierwiastki poruszane walczącymi siłami, mieszają się, zastępują się nawzajem, a łącząc się, zjawiają się w tysiącznych odradzających kształtach.

Głównymi działaczami tak przemian z ziemią w czasie dokonywanych, jak niemniej sprawcami jej kształtu były: woda, o szeroko sięgających granicach działania; ogień, okrutny jej rywal; powietrze, posiadające w wysokim stopniu siłę niszczącą i odradzającą; wreszcie sama ziemia, jako materya wszelkim prawom równowagi podległa, i siła powszechnego przyciągania, która skutkiem mechanicznych połączeń, w ruch ją wieczysty wprawiła. Prace człowieka, jakkolwiek zbyt słabe i mało znaczące, w części także przyczyniają się do przekształceń naszej osady.

Ziemia posiada troisty ruch. — Jednym z tych, jest obrót ziemi naokoło swój osi, czyli myślą poprowadzonej linii prostej od jednego bieguna do drugiego, *obrotem dziennym* nazwany. Drugim ruchem jest obieg ziemi naokoło słońca, przez Mikołaja Kopernika odkryty, i przez późniejszych astronomów stwierdzony, *obiegim rocznym* ziemi nazwany. Trzecim ruchem ziemi, jest

obieg, jaki ona odbywa łącznie ze słońcem ku konstelacyi Herkulesa, przez współczesnego nam Argelandra, astronoma w Helsingforsie, przy porównaniu dostrzeżeń w różnych epokach dokonywanych odkryty i plonami na polu astronomicznych obserwacji zbieranemi, ciągle stwierdzający się.

Najważniejszym skutkiem wpływu tych ruchów na kształt ziemi, jest wpływ siły odśrodkowej, bezpośrednio z obiegu dziennego wypływającej. Najważniejszym mówię, bo w skutek obrotu ziemi naokoło swęj idealnej osi, wszystkie niemal punkta ziemi, bo tylko z wyjątkiem punktów na osi położonych, są w ciągłym ruchu wirowo-kołowym, a ztąd też w dalszym ciągu siła odśrodkowa ruchem tym wyrodzona, usiłuje oderwać też punkta na zewnątrz, w kierunku prostopadłym do osi. Śmiało więc rzec możemy, że cała ziemia podlega wpływowi siły odśrodkowej i wpływ ten musiał ważną grać rolę w kształceniu się ziemi.

Nie zaprzeczając udziału innym działaczom, mówić tylko będziemy o wpływie siły odśrodkowej z obrotu ziemi wyrodzonej, na jęj postać.

Liczne doświadczenia w ciągu wielu wieków dokonywane, okazały, że ziemia schnie, a więc i zwiększa swą spójność. Prowadzi to bezpośrednio do wniosku, że ziemia w pierwszych latach swego istnienia nie posiadała takiej spójności, jaką teraz posiada; była masą miększą, snadniej różnym wpływom podległą, z wolna schła, coraz to spójność swą zwiększając. Siła więc odśrodkowa musiała w początku ważne zmiany w ziemi zdziałać, następnie walcząc z coraz większym, przez wzrastającą spójność nastroczającym się oporem, w skutku swym słabnąć, i przez mniejsze zmiany niemoć swą objawiać; w końcu usilność jęj musiała pozostać bez skutku, skoro zrównoważyła się, a nawet przewyższoną została przez siłę spójności.

Do powszechnych własności ciał, policzyć można dążność, jaką one okazują do przybrania kulistego kształtu, jako wyniku z działania siły spójności. Z tego powodu i ziemia

w samym początku swego bytu, kształt kulisty posiadać musiała, a chociażby nawet i nie posiadała w samém zaczęciu, to go w krótkim bardzo czasie osiągnąć musiała, i byłaby go zapewne i nadal zachowała, gdyby żadnym wpływem w późniejszym czasie podległa nie była.

Że zaś z pomiarów w różnych punktach i kierunkach na powierzchni ziemi dokonanych, i z licznych doświadczeń astronomicznych, przekonywamy się, że ziemia jest w kierunku prostopadłym do osi obszerniejszą, niż w kierunku samejże osi, ztąd wnosić wypada, że w skutku siły odśrodkowej kula ta musiała się spłaszczać, w środku wydymać, aż na nią nastąpiła kryzys działalności tejże siły odśrodkowej, czyli czas zrównowazenia się jęj z siłą spójności. Jakież tedy kształt musiała ziemia przybrać, a więc i przybrała?

Przyjawszy ziemię za masę jednolitą, łatwo przyjdzie dowieść choć w części obeznanemu z matematyką, że południk bryły utworzonej po skończonym wpływie siły odśrodkowej, będzie ścisłą elipsą, a samaż bryła sferoidą, to jest taką, jaką otrzymujemy przez obrót elipsy naokoło swęj osi małej.

Liczne pomiary ziemi, przekonały, że spłaszczenie ziemi jest mało znaczące. I tak różnicę między największym promieniem (przy równiku) i najmniejszym (przy biegunie), Delambre podaje na wiorst 19,3, Puissant na 17,8, La Place na 19,5. Inni utrzymują, że różnica ta wynosi wiorst 19,4—18,5—18,2. Którykolwiek z tych wypadków jest prawdziwy, lub gdy nawet przypuścimy, że one wszystkie są błędne, zawsze stanowczo wniesić możemy, że gdy wszystkie są blisko znaczące, to spłaszczenie ziemi nie jest wielkiem. Jestto zarazem dowodem, że czas przemian w kształcie ziemi, przez siłę odśrodkową działywanych, był krótkim, czyli, że wkrótce po stworzeniu, a raczej oddzieleniu materji wszechświata, ziemię stanowiącą, spójność ziemi zrównoważyła się z siłą odśrodkową.

Lubo ogół ziemski za jednolity przyjęliśmy, wszelako on w zupełności takim nie jest; są bowiem w łonie tej matki naszej, wielkie masy zamknięte, spójnością swą, spójność ogółu przewyższające, również jak i inne znowu mniejszą spójność posiadające (1). Te nie mogą się zachować w jednakowy sposób, w części ogółu, gdyż mechanika uczy nas, że siła odśrodkowa przy innych tychże samych okolicznościach, jest proporcjonalną spójności obracającego się ciała.

Według tego, masy ze spójnością większą, jako większą siłą odśrodkową obdarzone, musiały w peryodzie zmian dalej się od osi oddalić niż inne części ogółu, które poprzednio na równej z niemi odległości znajdują się, i przez to oddalenie musiały wypchnąć masy na zewnątrz nich, to jest w stronie ku powierzchni położone, z czego musiały utworzyć się wyniosłości, najpierwsze góry ziemi.

Podobnie masy o mniejszej od ogółu spójności, wyrodzić musiały na powierzchni ziemi, jako wyniki zmniejszonej siły odśrodkowej, która je nie mogła na równej wysokości umieścić, w części ogółu, większą od nich spójność posiadające, wklęsłości, wgłębienia, to jest najpierwotniejsze doliny, które wraz z górami zbezkształniają postać ziemi, psują jej sferoidalność.

Lecz tak pierwotne góry swą wysokość, rozległość i spadziłość, jako też i pierwotne doliny głębokość, rozległość i stoczność niejednakową posiadają, pochodzą to z owóch przyczyn, a mianowicie: od różności rozmiarów mas twórczych i różnego ich względem powierzchni zewnętrznej ziemi położenia, w czasie odbywania ich funkcyj.

Wielkość siły odśrodkowej zależy od odległości obrotu, czyli zależy od promienia

(1) Według Cavendish'a, stopa sześcienna ogółu ziemskiego, waży funtów 329, gdy tymczasem gliny, waży 96, siarki 122, cynku 412, żelaza 436, srebra 629, złota 1156, platyny 1326, i t. p. czyli glina $3\frac{1}{3}$, a siarka $2\frac{1}{2}$ mniej, tudzież cynk $1\frac{1}{4}$, żelazo $1\frac{1}{4}$, srebro $1\frac{10}{11}$, złoto $3\frac{1}{2}$, platyna 4 razy więcej waży.

obrotu, i jest w prostym do niego stosunku; ztąd też, im bliżej powierzchni ziemi była twórcza masa góry w peryodzie pierwotnego kształcenia się ziemi, tém z większą siłą od osi obrotu oddalić się usiłowała, a tém samém w czasie możebnym dla skutku dalej od środka ziemi oddaliła się, czyli, co na jedno wychodzi, że góry ztąd początek swój biorące, muszą być wyższe, jak również góry pochodzące z pokładów głębszych muszą być niższe.

Toż samo rozumić się i o dolinach, z odwrotnym tylko skutkiem, gdyż głębokość jest wprost przeciwną wysokości, to jest, że im głębsze są twórcze masy dolin, tém większe nad niemi leżały masy ogółu ziemskiego, i przez wpływ na nie siły odśrodkowej, mniejsze skutki wydać musiały, czyli tém doliny są płytsze, jak niemniej, im masa rodna doliny była bliżej powierzchni ziemi położona, tém dolina utworzona jest głębsza.

Co do rozmiarów masy twórczej, ta w dwójaki sposób wpłynęła na kształt wyrodzonej przez nią góry lub doliny, a mianowicie: Imo co do rozmiarów w kierunku równoległym do powierzchni ziemi uważanych, i 2do co do rozmiaru wziętego w kierunku promienia obrotu (równoleżnika).

I tak w pierwszym razie, im większych rozmiarów w kierunku równoległym do powierzchni ziemi, jest twórcza masa góry, tém obszerniejszą masę ziemi wypchnąć musiała, czyli co na jedno stanie, że góra tém jest rozłożystsza, a więc i o mniejszej spadziłości, a im ta masa jest mniejsza, tém góra jest z mniejszą rozległością a stosunkowo spiczastsza. Dolina jest w pierwszym razie rozleglejsza, a mniej stoczystsza.

W drugim rozumieniu, im większego rozmiaru w kierunku promienia obrotu jest masa twórcza, tém góra jest wyższa i spiczastsza, a dolina głębsza i spadziastsza, a im mniejszego, tém góra jest niższa i z wolniejszym spadkiem, a dolina płytsza i równiejsza.

Kształt mas twórczych podobnie wpływać musiał na kształt gór lub dolin; ztąd to biorą początek owe niejednostajne spadziłości w jednej i tejże samej górze lub do-

linie napotykanie. Jeżeli naprzykład masa twórcza była spieszasto zakończona ku zewnętrznej stronie, i przytém po jednej stronie wierzchołka znacznie przestronniejsza niż z drugiej, góra wyrodzona z pierwszej strony posiadać będzie wolniejszy spadek niż z drugiej, i różnica będzie tém znaczniejsza, im większy będzie zachodzić stosunek, między długościami ramion rodnej masy. Podobnie stało się i z doliną, przez podobną masę rodną utworzonej.

Od wklęsłości zewnętrznej w masie twórczej wyniknie w górze wklęsłość, wgłębienie, a znowu w dolinie wypukłość, wzgórek.

Z tego wszystkiego cośmy tu powiedzieli, wyprowadzić możemy:

1. Że ziemia jest w ogóle sferojdą, o bardzo małym spłaszczeniu, z małemi w porównaniu do całej objętości ziemi niedokładnościami, którego według znanego porównania są w takim do całej ziemi stosunku, jak najdrobniejsze nierówności znajdujące się na powierzchni skorupy jaja, do całego jaja, albo jak mucha do kopuły s. Piotra w Rzymie (2).

(2) Najwyższe góry na ziemi, jak niemniej najznaczniejsze pogłębienia łąd, jak najgłębszych mórz dna, są w takim do średnicy ziemi stosunku, że zaledwie zdolne byłyby wyrównać mu na pomarańczy, mającej

2. Skoro gdzie jest jaka naturalna wyniosłość gruntu, gdzie jest grunt wyższy, można się tam wewnątrz pod nim jakiegoś przedmiotu cięższego od ogółu ziemskiego spodziewać, tak jak pod dolinami i w ogóle niskimi gruntami, materiału lżejszego. Tuz dziez że z wysokości góry, z jej spadziści i wymiarów rozłożystości, również z głębokości doliny, jej wymiarów obszerności i stoczystości, wyprowadzić można: w jakiej głębokości i jaka ilość w przybliżeniu, skarbugórnego lub dolinowego znajduje się.

Rozumie się to, że wypadek przez nas oczekiwany, tém będzie prawdziwszym, o ile góra lub dolina uważana będzie pierwotniejszym płodem, to jest skoro zwrócimy uwagę na wielkość warstw napływowych lub innych w późniejszych czasach, z innych przyczyn powstałych, a które biegle oko znawcy z łatwością odróżnić jest w stanie.

Nie uwłaczam tu bynajmniej neptunistom, wulkanistom, i innym, że ich zdania pod wieloma względami, cechą prawdy są nacechowane, że i oni mają za sobą słusność częstokroć, gdyż każdy potężnik mógł być powołany do dołożenia swjej ręki przy układaniu materiałów na budowę naszej siedziby przeznaczonych.

Tadeusz Jan Wagner.

sążen średnicy wysokości, zmarszczki mające jeden millimetr.

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA

O DAWNEM ZGROMADZENIU KUPIECKIEM

CZYLI TAK ZWANEJ

KONFRATERNII KUPIECKIEJ

w Warszawie.

Handel łączący sobą rozmaite ludy i odległe kraje, przyczyniając się znacznie do pomyślności narodów i ich cywilizacyi, zostawał oddawna pod opieką monarchów starożytnego Królestwa Polskiego. Położenie kraju pomiędzy dwoma morzami, było przy-

jazne co do handlu dla wszystkich miesz-
 kańców, a okręty pod flagą polską, na wo-
 dach Bałtyku, rozwoziły plody naszej ziemi
 po znaczniejszych portach Europy; w zam-
 ian zaś, przez Gdańsk i Królewiec, otrzy-
 mywaliśmy rozmaite przedmioty. Pobyt
 książąt, następnie stałe mieszkanie królów,
 zjazdy możnych panów, nakazywały spro-
 wadzanie rozmaitych potrzeb z zagranicy do
 życia i wygody, ztąd kupcy warszawscy
 prowadzili handel od najdawniejszych cza-
 sów z Wenecyą, Hamburgiem, Norymbergą
 i Gdańskiem. Było wprawdzie w upłynio-
 nych latach kupcami wielu cudzoziemców,
 ale znajdowali się i tutejsi, którzy się han-
 dlowi oddawali. Za książąt mazowieckich
 wspominany jest w aktach stariej Warszawy
 Jerzy Baryczka, zamożny mieszczanin tutej-
 szy, jako kupiec odbywający podróże do
 Liworno i Hiszpanii. Na początku XV wieku,
 Jan Bornbach, rodem z Warszawy, posiadał
 dwa domy handlowe, jeden w Gdańsku, a
 drugi w rodzinnym swoim mieście, którego
 syn Stenzel przeniósł się tam później i
 w dziejach odznaczył. Handel z Węgrami
 oddawna był tutaj najbardziej rozkrzewio-
 nym, zwłaszcza gdy od czasu przyłączenia
 miast pruskich do Polski, w drugiej poło-
 wie XV wieku, splawiano towary węgierskie,
 mianowicie: wino, sól, miedź i t. p., Wisłą do
 Torunia, a przez Warszawę prowadzono na
 Ruś i do innych krajów. Dom Fuggerów,
 którego potomkowie dotąd się utrzymują
 w Warszawie, za Zygmunta Augusta znany
 był jako prowadzący bardzo znaczny han-
 del winem węgierskiem i zamorskiem. Do
 konfraterni kupieckiej w Warszawie należeli
 ciągle tu zamieszkałi, prowadzący handel
 z zagranicznymi miastami; bankierów i muij
 zamożnych dopiero później do Stowarzy-
 szenia przyjęto. Większa część nadań razem
 z obradami kupieckimi za Jana Kazimierza,
 w czasie wojny szwedzkiej, pogorzała, jak
 to poświadcza księga obrad z dnia 28 marca
 1658 r. Z ocalonych dowodów, następne
 pamiątki po dziś dzień kupcy Warszawy
 przechowali:

Bolesław, książę mazowiecki, roku 1483,
 zabronił ażeby w zamku i przyległych bu-
 dynekach (in locis curiae ducalis) obcy kupcy

towarów, na łokcie nie sprzedawali. Jan-
 nusz II, roku 1525. w poniedziałek po nie-
 dzieli suchej (reminiscere), przyrzekł kupcom
 warszawskim wszelką opiekę i wieczyste
 swobody. Zygmunt August, roku 1570, też
 same przywileje dla kupców warszawskich
 zatwierdził. Zygmunt III polecił ażeby kupecy
 warszawscy, jako świadomi praw i zwyczaj-
 ów, obierani byli do magistratu na urzęd-
 ników, i wielu z nich gorliwie obowiązki
 pełniło. Władysław IV, w roku 1648, wydał
 postanowienie zabraniające żydom sprze-
 dania jakiegokolwiek towarów pod karą za-
 brania i opłacenia 2,000 dukatów.

Po uspokojeniu niepomyślniej wojny dla
 całego kraju za Jana Kazimierza, w czasie
 której i konfraternia kupiecka znaczne po-
 niosła straty, zatwierdzone zostały, w dniu
 2 sierpnia 1658 r., wszystkie dawne przy-
 wileje kupców warszawskich, i zebrano u-
 stawy z 28u artykułów złożone, któremi
 kupcy warszawscy odtąd rządzić się mieli.
 Jan III w Krakowie, dnia 9 lutego 1666 r.,
 równie nadane przywileje dla kupców war-
 szawskich imieniem swoim i następców
 zaręczył.

Sady Assesorskie we Wtorek po Niedzieli
 drugiej po Wielkanocy, roku 1741, poleciły
 ażeby kupcy warszawscy, szczególniejsz star-
 si, doglądali tabaczników: tak partaczy, jako
 na jurydykach mieszkających, ażeby ci na-
 leżyta tabakę robili. Za Augusta III ogłoszono
 postanowienie tego monarchy, dnia
 7 października 1750 roku, zabraniające przy-
 bywającym obcym handlarzom, niebędącym
 zamieszkałymi w Warszawie, prowadzić
 handel jakimikolwiek towarami pod karą
 ich utraty. Pod panowaniem Stanisława
 Augusta, konfraternia kupiecka uczuła po-
 trzebę, stosownie do postępu czasu, zapro-
 wadzenia nowego porządku, ułożono więc
 40ci artykułów dla bractwa kupieckiego
 warszawskiego, a wspomniany monarcha,
 dnia 16 grudnia 1775 roku, je zatwierdził.
 Rządy tego monarchy podniosły znacznie
 handel nie tylko w tutejszém mieście, ale i
 w całym kraju; lecz przytém napływ znaczny
 cudzoziemców otwierających sklepy, zosta-
 wił krajowców w dość ograniczonym za-
 kresie.

Cel główny Konfraternii kupieckiej był, utrzymać ciągle handel z zagranicznymi miastami, i opatrywać mieszkańców we wszystkie wyroby i plody zagraniczne. Mieli kupcy warszawscy swoją giełdę, gdzie stanowili o cenie rozmaitych towarów, dawano opiekę mniej zamożnym, wglądano w postępowanie młodszych, i starano się o ich dokładne w swoim zawodzie ukształcenie. Kupcy handlujący towarami bławatnymi, złotogłównem, pasami, futrami, sukniem, korzeniami, winem, materiałami farbierskimi lub lekarskimi, nieleżeli do składu Konfraternii; później przyjęto handlujących i płótnem. Konfraternia wybierała z pośród siebie starszego, który nosił nazwisko Senior, i podstarszego, nazywanego Vice-Senior. Do prowadzenia protokołu używali sekretarza; elekcyja na starszego odbywała się co rok, ale niekiedy zdolnych i na dłuższy czas zatwierdzano. Odbywali wspólne narady co dwa tygodnie w mieszkaniu starszego Konfraternii w miesiącach zimowych, a w letnich na giełdzie rozstrzygali spory zachodzące pomiędzy kupcami, i ułatwiali stosunki za granicą. Konfraternia miała swą kasę utworzoną z opłat od uczniów wchodzących na naukę do handlu, od subiektów kończących praktykę i od nowo zakładających handel; ostatni dochód był zawsze wymagany stosownie do możliwości. Bractwo literackie początkowo składało się po większej części z samych kupców warszawskich, i oni to byli obowiązani w czasie roratów, w kościele Śgo Jana, asystować ze świecami w swojej kaplicy.

Konfraternia kupiecka, razem z magistratem, występowała na przyjęcie monarchów i w czasie wjazdów znakomitych osób, kiedy wprowadzali świętych obrazy, postępowali z swoją chorągwią za wszystkimi cechami. Senior miał w rękę buławę srebrną pozłocistą, z drzewcem przy nasadzie cedrowym, a Vice-Senior równie srebrną, ale z drzewcem hebanowym; za nimi dopiero, w szyku wojennym z bronią, postępowaly kompanie. Do Konfraternii należało asystować na processyach, i każdy prowadzący handel z bronią w rękę stawiać się musiał, sekretarz czytał listę imienną, kto nie stanął, płacił 20 grzywien do skrzynki. Kiedy w kościele

kończyły się uroczyste nabożeństwa, wtenczas Kompania tak narodowa jak cudzoziemska, dawały ognia z ręcznej broni; musiały jednak wtenczas dźić się nadużycia, kiedy przed każdą processyą zalecano, aby nie nabijano broni guzikami, kamieniami lub papierem zmoczonym i zbitym.

Nie wolno było wysyłać należącym do Konfraternii zastępcy, ale każdy osobiście, podług przepisu w właściwym ubiorze, stać się powinien. Początkowo było tylko dwie kompanie, cudzoziemska i polska; w czasie koronacyi Stanisława Augusta była już trzecia kompania dragońska czyli konna, największy jednak przepych co do ubrania panował w cudzoziemskiej. Konfraternia z pośród siebie wybierała dowódców. Sessya z dnia 28 maja 1732 r. mówi o wybraniu oficerów cudzoziemskiej kompanii, i wtenczas Zegarłowicz był kapitanem, Salomon Paulin porucznikiem, Fombrecht chorążym. W polskiej zaś kompanii, pan Greyber miał stopień rotmistrza, Buczyński porucznika, a chorążego Strzyżewski. Kompania polska liczyła ludzi 50, używała stroju narodowego, kontusz granatowy z amarantowym kołnierzem, buty safianowe żółte, czapka biała, przy boku szabla, na której ozdoby przy rękojeści jeden nad drugiego się wysadzał, broń krótka bez bagneta; oficerowie mieli piki w rękę, chorąży pas aksamitny błękitny z galonami srebrnymi we troje szamerowanymi; dobosze mieli surduty zielone, czerwoną rasą podszyte, na głowie kapelusze z małą okrągłą główką i niewielkiem rondem. Kompania cudzoziemska składała się z ludzi 60, strój był zagraniczny, pończochy czarne, także trzewiki z srebrnymi sprzączkami, spodnie szarokie do kolan, aksamitne, koloru amarantowego, kamizelka długa biała ze złotymi galonami, na wierzchu suknia krojem niemieckim, podobna do fraka, z niskim kołnierzem, z aksamitu szafirowego; ładownica przez ramię na białym pasie ze złotymi brzegami; w rękę broń, to jest sztuciec kłótki z szeroką kolbą złotem lub srebrem nabijaną, na głowie kapelusz czarny trójgraniasty, niski z białym piórem. Kompania tą, w czasie koronacyi Stanisława Augusta, dowodził Tepper, bankier; wszyscy podówczas wiel-

biali gust i przepych, tak w stroju dowódcy, jak też i podkomendnych, z których niektórzy zaciągali na ubranie 13,395 złp. od miasta. W kompanii cudzoziemskiej, officierowie nosili złote szlify i szeroki galon u kapelusza, a przy boku szpadę. Jak była ubrana kompania dragoniska, składająca się z 40 ludzi na koniach i dwóch trębaczy z taką liczbą kotłów okrytych aksamitną draperią, dotąd śladów odkryć się nie udało, najpewniej iż tylko dla parady, w czasie obrzędu koronacyjnego, raz użyta była, gdyż w żadnych pismach późniejszych nigdzie o niej wzmianki się nie znajduje.

Konfraternia kupiecka, mając związki z zagranicznymi miastami, ułatwiała wypłaty w obcych krajach, lub takowe tu uskuteczniała, mając przekazy z odległych stron, zwłaszcza że dawniej nie znano u nas jeszcze banków ani bankierów; zaprowadzono je w Warszawie dopiero za Stanisława Augusta, a dawniej Kompania pruska tym się trudniła.

Starsi Konfraternii, razem z dobranymi z grona swego kupcami, stanowili o dobroci towarów i wzywani byli do układania wysokości cła; przestrzegali aby dobra wiara ciągle zaszczycała oddających się handlowi. ręczyli za drugich słowem lub majątkiem, opiekowali się wdowami i upadającym podawali rękę. Byłoto stowarzyszenie najużyteczniejsze dla kraju, i razem godne wielkiego szacunku. Do pamiątek kupców warszawskich, należy chorągiew z którą występowali na wszelkie uroczystości, sprawioną była za Jana III, na tle niebieskiem, jedwabiem wyobrażenie Syreny z mieczem i tarczą, tak jak w herbie miasta, i u góry napis: „*Prokul a cantu dulci et a facio amocna*“. Pieczęć wystawia wagę.

Z postępem czasu, ze zmianą rządu, przyjęło zgromadzenie kupców tutejszych nowe rozporządzenia; przeszłość należy dziś tylko do dziejów, terazniejsze postanowienia są obowiązujące. Godność stanu użytecznego bardziej podniesioną była za rządów Fryderyka Augusta, po zaprowadzeniu bowiem kodexu, utworzono Sądy handlowe, które w Warszawie rozpoczęły swoje czynności już od roku 1810. Sami kupcy zyskali prawo

wybijania jednego z sędziów apelacyjnych na Prezesa, którego w czasie słabości zastępował zastępca Prezesa, z podobną kwalifikacją przez elektorów co dwa lata obierany; kupcy zaś tak korzenni jako bławatni i inni zaczęli pełnić obowiązki sędziów. Równie przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Religijnych w téjże saméj epoce, zaprowadzono Radę ogólną handlową do której wchodzili sami kupcy, mający ustaloną opinię z nauki, majątku i prawości charakteru. Po przywróceniu Królestwa, postanowiono Trybunał handlowy, który jest jedyn na cały kraj, a w innych guberniach Trybunały cywilne rozstrząsają sprawy, należące do atrybucyj Trybunału handlowego.

Na wzór stowarzyszenia kupców handlujących, zawiązało się w Warszawie towarzystwo z młodych ludzi, zostających po handlach u kupców tutejszych, przywileje ich zatwierdzone zostały przez Augusta II. w Warszawie 14 kwietnia 1726 r., a następnie aprobowane przez Augusta III, 14 listopada 1750 r. Ustawy składające się z 22 artykułów, miały na celu utrzymanie porządku i udzielanie wzajemnej pomocy. Obrali za Protektorkę Najświętszą Pannę Maryą Niepokalaną Poczetą, i w Jój uroczystość obowiązani byli przystępować do Stołu Pańskiego, oraz asystować z pochodniami na processyi. Wybierali z pomiędzy siebie starszych z kupców Staréj Warszawy corocznie, i tym oddawali zarząd swoich dochodów, który się składał ze składek po 10 tyńfów corocznie. Konfraternia ta przyjmowała do swego grona nawet z innych wyznań, którzy do składek byli obowiązani, ale wolni od asystowania obrzędom religijnym i pogrzebom zmarłych braci. Ktokolwiek pragnął założyć handel, uważano na jego postęпки, jakimi się odznaczał będąc w Konfraternii młodszych, gdyż każdy do album musiał być zapisanym; a zaś, którzy wyłamywali się od należenia do Konfraternii młodszych nim handel założyli, winni się byli opłacić. *Confraternitas juniorum conditionis mercatorialis civitatis antiquae Varsaviae*, utrzymała się u nas do roku 1794, wypadki krajowe zmieniły wyobrażenia, a następnie rozwiązały to stowarzyszenie. *F. M. Sobieszczański.*

JESTEM SOBIE PAN.

Kiedy na świat Boży dzionek
W rannój świta mgle
Ze snu zbudzi mnie skowronek
Chociaż twardo śpię,
Wszystko ze wsi w pole rusza
Sprawiać Boży łan;
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Z kuropatew i ciećwierzy
Ja kwituję was,
Gdy przedemną barszczyk świeży
I pieczeni zraz;
Dla lepszego animusza
Stoi piwa dzban;
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Niech tam inni się mozolą
I klną ziemski los;
Kiedy wschodzi ponad rolę
Złotodajny kłos,
Piersz wdzięcznością się porusza
Za dar z nieba dón,
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

W mym klejnocie niema szcerbu
Z najdawniejszych dni;
Lecz czy z herbem, czy bez herbu
Wszystko jedno mi.

Dla szlachcica plebejusza
Jeden kres jest dan;
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Od przyjaciół ciżby wielkiej
Niech mię chroni Bóg;
W oczy słowa jak karmelki
A za oczy wróg.
Mam sąsiada Mateusza
Co mi zdawną znan;
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Miałem żonę, dwoje dzieci,
Bóg skarb zabrał mój,
Niechaj im tam w górze świeci
Łaski Bożej zdroj;
Czas powoli krew osusza
Choć z najcięższych ran.....
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Tak dożyję łaski Bożej,
A gdy przyjdzie kres,
Gdy mnie niemoc w łóżku złoży,
Nie chcę ludzkich łez.
Pan Bóg przecie gniew swój skrusza
Dla Chrystusa ran;
Hulaj dusza bez kontusza
Jestem sobie pan!

Wacł. Szymanowski.

O J C Ó W.

W krakowskiej ziemi olbrzymi wawoz ciągnie się
dwie mile nad Prądnikiem, naprzód nieznaczny, a po-
tém zaraz spadziwszy, głębszy; po obu jego stronach
wysokie skały coraz osobliwszych i dziwniejszych
kształtów, które stanęły tu rzędem, tam w okrąg,

ponad skalami góry, a jeszcze wyżej pyszne jodlo-
we lasy. Gdy podróżny zapuszcza się coraz dalej
w zapadłość doliny, śliczne i rozkoszne co krok na-
potyka widoki. Skały jedna przy drugiej uszykowa-
ne za sobą, wyglądają jakby starożytne rozwaliny,

a każda ma swoje właściwe nazwisko, legendę do siebie przywiązaną. Jedna w języku ludu zwie się Rękawicą, dlatego że jest w kształcie pięciu palców, druga Łaskawcem, dla laski niebios cudownie okazałej w tém miejscu: skąpiec pewien albowiem, który dręczył nielitościwie swych włościan, i którego wszyscy niecierpieli, z tój skały spadł i kark skrzył. Malownicze są też nazwania innych skał, ta jest Kopuła, inna Szabelką, ta Pilarzową skałą, tamta popiersiem Wszeborza, jedna Ptakiem, druga skałą Twardowskiego, i każdej podobnie jak Rękawicy, wywodzą ludzie początek nazwiska, każdej stosownie towarzyszą podania, w których tkwi zawsze coś z wyobrażeń religijnych lub historycznych; tutaj utrwala się pamięć jakichciś podań miejscowych, ubranych w poezję, tam dziwaczne części tokroć urojenia, które skłonność i przesąd ludu malują, a wszędzie miłość główną gra rolę. Skały te tworzą niby to ulice wielkiego miasta, z obudwu stron zabudowane wysokimi kościołami, po za którymi wyżej wznoszą się gdzie niedziedzie góry, a jeszcze wyżej wszędzie jodłowe lasy, wytykające się jeden z za drugiego bez żadnej przerwy. Te dwa szeregi skał czasami tworzą miejsce, plac wielki, na którym znowu wznosi się odosobniona skała. Na jednej takiej skałe zbudowany jest sławny w tych stronach zamek Kazimierza W., chociaż podług podania nierównie to dawniejszych czasów pomnik, żyje albowiem powieść między ludem o tym zamku, jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego, a to z powodu ślicznej legendy miłosnej. Skarbimierz wojewoda krakowski miał w lochach zamkowych więzić piękność dziwnej urody Wityslawę, której się zalecał a której na nieszczęście był opiekunem; piękność oczywiście nie chciała dumnego wojewody, tém bardziej że oddała serce młodemu Szechrzyceowi; aż raz zeszedł w zamek Skarbimierza król Bolesław i dowiedziawszy się o przemocy, jakiej używa względem Wityslawy, panka srogo ukarał, kochanków zaś węzłem małżeńskim połączył, i na podarunek ślubny dał im zamek na własność. Niedługo jednak stał ten świadek miłości Szechrzycewici już na początku XIV wieku okrywał swoją opokę gruzami murów...

Tę cudną panoramę jednego ułamku ziemi krakowskiej stanowi Ojców, „śliczną miniaturę gór alpejskich, maleńką Szwajcaryję polską,“ jako poetycznie nazywa, rozkochany w pięknościach majestatycznej natury i we wspomnieniach historycznych jeden z gorących przyjaciół naszej ziemi ojczystej, za co mu dzięki i miłość. (a)

Niedosyć było dla Ojcowa, żeby obfitował w pię-

kne widoki; jeszcze historia ustroiła go w piękne pamiątki.

Najpiękniejsza pamiątka do odległych bardzo chwil się odnosi, do czasów kiedy u nas panowali jeszcze Piastowie. Nie było wtenczas ani Ojcowa, ale Prądnik zawsze się wił pomiędzy skałami. Czesi zaleli kraj chrobacki i usuwając od tronu krakowskiego Piastów, chcieli albo pochłonąć wszystkie księstwa starój Lechji, albo skończyć na oderwaniu do Czech Chrobacji. Jedyny reprezentant narodowości uciśnionej, bohater swego czasu, Władysław Łokietek, ukrywać się musiał przed najeźdźcami. Właśnie ukrywał się wśród skał ojcowskich, wśród których sądził się bezpieczniejszym, jak wśród ludzi. Kiedy i w którym mianowicie roku to było? nie mówi wcale historia. Jedni odnoszą fakt ten do r. 1292, drudzy nawet do 1300. To pewna, że w tym przeciągu czasu, a nie w innym stać się to jedynie mogło, gdy właśnie owe ośm lat upłynęło na walce pomiędzy narodowościami, polską a czeską, od roku 1300 już samowładnie i we wszystkich prawie księstwach piastowskich panuje jeden tylko król czeski Wacław Nowy pan Lechji miał w tém ważną sprawę żeby pochwylić Łokietka, więc szukać go musiał, ale Władysław umiał się wymknąć z pomiędzy skał, bo było w jego przeznaczeniach wrócić zdrowie i życie Polsce. Kiedy przeminęło niebezpieczeństwo, Kazimierz W. syn Łokietka, zbudował na skałach zamek, i przezwiał to miejsce od ostatnich wspomnień Ojcowem. Podanie ludowe głosi, że król odbudował tylko dawny zamek Szechrzycewów na pamiątkę ojca. Ale prędzej się myli to podanie, bo Łokietka byłoby łatwo szukać w zamku gdyby ślad był, że się w tych stronach ukrywał, dla tego prędzej przypuszczamy że nasz bohater Lechji chronił się wśród stalaktytów, w ogromnych pieczarach skał ojcowskich.

Nietylko Łokietek, ale i biedni ludzie nieraz doznawali nad sobą dobroczynnej opieki skał Ojcowa. Bardzo dawno w czasach napadów tatarskich, które nieraz aż w tę okolicę sięgały, i później w czasach najścia Szwedów lub morowego powietrza, chroniło się do skał ojcowskich ubóstwo, słabość, niemoc lub bojaźń, i w ustroju cichem przeczekiwały złe chwile. Nietylko piękność natury, ale samo powietrze czystsze i zdrowsze, roślinność bujna, klimat bardzo umiarkowany, ściągaly zbiegów do Ojcowa. Stąd Gawiński poeta XVII w. w sielankach swoich przed dwustu laty już napisał że

Niebo tutaj życzliwsze i powietrze szersze,
Zdrowiu i życiu, czynią pożytki najpierwsze.

Zdaje się, że Ojców za Jagiellów był prywatną posiadłością, w metryce koronnej albowiem czytaliśmy pod r. 1533 w czerwcu kasztelanem sądeckim Miko-

laja Ojcowskiego. Był to oczywiście dziedzic Ojcowa, tylko jakiego? Sądziłibyśmy że tego, w którym się niegdyś Łokietek ukrywał przed Czechami, gdy o innym Ojcowie nie słychać w tych okolicach. Rodzina pierwotnych dziedziców wygasła później, takim sposobem Ojców przeszedł na skarb i został starostwem niegrodowem. Ztąd z ramienia królewskiego siadywali zawsze na tym zamku ludzie zasłużeni w Rzplitej. Ale świadectwo o starostwie mamy już dosyć późne, bo z czasu Zygmunta III.

Wtedy zamek ojcowski był w ruinie, starostwo zaś zostawało w ręku przemożnej bardzo rodziny Korycińskich herbu Topor, która tutaj prawie dziedzicznie prawem panowała, bo jeden po drugim, syn po ojcu, synowiec po stryju, brał Ojców za łaską królewską.

Mikołaj Koryciński otrzymał same rozwaliny. Natychmiast wziął się do roboty, i już w krótkim czasie mury podniósł; zmienił zupełnie postać zamku. Wśród tej pracy jego nadjechali do Ojcowa 1620 r. lustratorowie starostwa. Widzieli te usiłowania i prace Korycińskiego i chlubną pamiątkę zostawili o nich w opisie swoim. Starosta wyznał im, że dalej chcełożyć koszt około naprawienia murów zamkowych, ale zawsze w nadziei, że król i Rzplita oceni te usiłowania i wynagrodzi go stosownie. Słuszna rzecz albowiem, żeby powrócono mu ze skarbu koronnego nakład, który dobrowolnie poświęcił na podniesienie dóbr narodowych. Nie chciał kosztów liczyć sam starosta, zaprasza więc rewizorów z urzędu, żeby zjechali na grunt i przekonawszy się o rzeczy, oznaczyli cyfrę wynagrodzenia. Nie był nawet tak chciwy, żeby sam rachował na względy u Rzplitej, która sumę wyłożoną mogła powrócić nawet jego dziedzicom (b). I w istocie w r. 1643 stanęła konstytucja, która wyznaczyła rewizorów celem oznaczenia położonych na zamek nakładów z uwagi, że potrzeba jest baczyć Rzplitej na opatrzenie pogranicznych zamków. Z jakiego jednak powodu Ojców rachowano do pogranicznych zamków? Od czasu utraty Szląska sam Kraków stał się miastem pogranicznym, więc mógł być pogranicznym i Ojców, ale nie o to idzie; idzie o to czy Ojców był kiedy tak obrońnym miejscem, żeby aż Rzplita podciągała go pod nazwę pogranicznych zamków, którei szczególniej opiekowało się prawo narodowe, niby strażnikami wolności ojczyzny od napaści nieprzyjacielskiej? W żadnej konstytucji nie spotkał Ojcowa ten zaszczyt, i w tej jednej z r. 1638 pozostał ślad troskliwości Rzplitej względem zamku ojcowskiego; wpływał niezawodnie na to stosunek starosty ówczesnego do króla i do narodu. Piękne

tam dano Korycińskiemu świadectwo, że zamek dźwignął z fundamentu.

Mikołaj Koryciński albowiem był to pobożny szlachcic, i wielkiego wpływu u swoich; marszałkiem na sejmikach proszowickich prawie ustawicznie bywając, zjednał sobie tak województwo krakowskie, że zawsze na radzie jego polegało. A Władysław IV jego wziął za mówcę do szlachty, prosząc o koronę. Nieustraszonem sercem wszedzie się zastaniał za ojczyznę, pod Lwowem, pod Chocimem i w innych bitwach. Został też z podkomorzego sandomierskiego kasztelanem sądeckim, ale niedługo się cieszył senatorską godnością, gdy w r. 1637 zakończył życie.

Po Mikołaju Korycińskim starostą ojcowskim był syn jego także Mikołaj, kasztelan biecki, który umarł w roku 1655 (c).

Po tym drugim Mikołaju wziął starostwo brat jego Stefan kanclerz wielki koronny, mąż na całą Rzplita znakomity. Kanclerz działał nawet utrzymywał na Ojcowie, ale nie na wiele się przydały, burza albowiem szwedzka zmiotła rychło zamek Korycińskich w r. 1655. Kanclerz niedługo umarł po ustąpieniu z kraju wrogów.

Znowu wtedy zjeżdżała do Ojcowa lustracja w r. 1660 żeby obejrzeć szkody. Ważna a to jest dla dziejów miejsca lustracja, mamy jej opis zamku. „Castrum Ocziec“ powiadają lustratorowie, stoi na skale wysokiej a obronnej z natury, ufortyfikowany jest kosztownie, brama do niego prowadziła z ciosanego kamienia, przy której most zwodzony i rowy niezmierniej głębokości. W bramie była izdebka retyradka porządnie wystawiona. Ponad zamkiem wznosiła się wieża sześciokątna i a bardzo wysokiej skale z ciosanego kamienia, na tej troje było piater, które służyły jedynie do chowania materiałów. Armaty królewskiej żadnej tam nie było, lustracja znalazła tylko kilka działek, które były własnością synów kanclerza Korycińskiego.

Po kanclerzu wziął starostwo syn jego młodszy Mikołaj, który był chorążym łęczyckim i dworzaniem królewskim. Starszym synem kanclerza był Piotr starosta rabsztyński, a potem proboszcz generalny miechowski i poseł Rzplitej do Hiszpanji. Król Jan Kazimierz lubił wielce tych Korycińskich i nawet sam wyswatał tego starostę Mikołaja z panną Katarzyną Brzostowską, podówczas referendarzówną litewską. Chrapowicki o tém wspomina w swoim djarzuzju. W imieniu króla działał u ojca panny książę prymas Prażmowski. Zaręczyny na których pierścienie ślubne obiedwie strony sobie wzajemnie oddały, odbyły się w Warszawie dnia 21 czerwca 1668r. (d)

(c) Niesiecki.

(d) Chrapowicki str. 44.

(b) Star. Polska t. 1 str. 74.

Czy ten z Korycińskich był ostatnim w Ojcowie? i kiedy umarł? nie wiemy jak teraz, równie jak i tego kto po Korycińskich nastąpił w starostwie bezpośrednio. Pominawszy lat kilkadziesiąt, za sasów znajdujemy już tutaj rodzinę Łubieńskich.

Łubieńscy tu weszli w pokoleniu Bogusława kasztelana sandomierskiego, który miał kilku synów. Z tych młodszy Zygmunt był starostą ojcowskim pewnie po ojcu. W r. 1736 już król pozwala jemu i bratu jego Kazimierzowi wyjechać za granicę (e), ale tytułu mu żadnego nie daje, w lat kilka potem Zygmunt Łubieński jest już starostą i generałem-majorem wojsk koronnych (od r. 1749), posłuje z krakowskiego na sejm (1750) i t. d. Umarł we wrześniu 1754 r. (f)

Pozostała po Zygmuncie wdowa Marjanna z Dębińskich podkomorzanka rawska, mieszkała ciągle w Ojcowie. Ożenił się z nią Ignacy Załuski starosta zawichostki a potem checiński. Wesele odbyło się w Ojcowie dnia 7 lutego 1756 (g), i odtąd starostwo według staropolskiego zwyczaju przeszło znówu niby to niedziedzicznie, a dziedzicznie, w trzeci dom z kolei, to jest w dom Załuskich.

Starosta zawichostki i checiński był starszym synem Jana Prospera z Łasku. Mieszkał ciągle w Ojcowie z żoną swoją. Umierając starostwo przekazał starszemu z synów Teofilowi, który był ciekawą w swoich czasach a historyczną postacią. I Teofil całe życie przesiedział w Ojcowie razem z matką, która już drugiego męża przeżyła i z żoną swoją Honoratą Stępkowską wojewodzianką kijowską, która się rozwiodła z księciem Marcinem Lubomirskim. W roku 1786 został kasztelanem buskim.

Teofil Załuski przyjmował wtedy króla w Ojcowie wracającego z podróży kaniowskiej, i jadącego już z Krakowa do Warszawy. Stanisław August nocował 4 lipca 1787 r. w Pieskowej Skale, skąd do Ojcowy miał tylko pół mili. Opuścił o godzinie ósmej rano Pieskową Skalę, spiesząc się do Załuskich, których chciał umyślnie nawiedzić. Wjeżdżało się wtedy na zamek ojcowski przez most wysoki na skalę, wśród ogromnych gór porośniętych drzewami. Przywitały króla działa jak zwykła na wałach, ale król minął zamek i zbiecził naprzód do sławnej skały o ćwierć mili odległej. Podanie do tego miejsca przywiązywało legendę o królu Łokietku. Natura wydrążyła u podnoża skalistej góry wielką jaskinię, do której się wchodziło między łomami kamieni i zarostami chrustów przez mały otwór, ledwie półtora łokcia

szeroki. Na samym wstępie do niej dał się widzieć loch nakształt sklepionej sali, długi na sto kilkadziesiąt łokci, a na 35 szeroki, przeszło zaś 20 wysoki; w tym lochu, co się zwęzał nieznacznie, ciągnęła się z boku inna pieczara wązka, nakształt korytarza z niskim sklepieniem, które jak daleko w skalę zachodziło, nie wdziało nawet okoliczni mieszkańcy, gdyż żaden z nich nie chciał się zapuszczać w te tajemnice wszechmocności Bożej. Król konno wjechawszy na górę, znalazł wszystko co potrzebował dla lepszego oglądania grotty, Załuscy kazali uprzętać krzaki i kamienie, skopać ziemię nakształt wschodów i wszystkie ścieżki obwarować poręczami. Kiedy król wszedł do jaskini, tysiące lamp oświeciły mu całe wnętrze: na środku stała brama z cyfra królewską, obstawiona także lampami; odezwała się zaraz stojąca za tą bramą muzyka na dętych instrumentach. Że miejsce było niskie, z powodu ustawicznie kroplami ze sklepienia ściekającej wody, dziedzie tarciami ustał całe to podziemne mieszkanie. Król cieszył się, i chodząc wszędzie podziwiał miejsce może jedyne w całej Polsce. Następnie wyszedł na górę i tam spotkał żonę gospodarza, to jest matkę starą, syna kasztelana buskiego i córkę Puszetową, staroścince zawichostką; z innych zaś gości byli tam p. Chwalibogowa wojska krakowska, oraz dwaj kasztelanowie, wojnicki Piotr Ożarowski i biecki Franciszek Zieliński. W zamku spotykali króla starościna Zatorska Duninowa. Dwie godziny król spoczął w zamku, rozmawiał z obecnymi i rozglądał mapę swojej podróży po Krakowskim, którą mu podał pan Michałowski podkomorzny wojewódzki, wreszcie poszedł do obiadu, zastawionego w sali wielkiej na kilkadziesiąt osób. Tam pod cyfrą królewską był taki napis:

Z dawnych Piastów ostatni ten zamek odnawia,
Nowy go swą bytnością w potomności wstawia.

Po obiedzie i kawie król czytał listy z Warszawy, a około 5ej udał się do kaplicy zamkowej, gdzie do chrztu trzymał z matką kasztelana buskiego córkę jego Marję Salomeę. Obrzęd w zastępstwie proboszcza miejscowego dopełnił ksiądz biskup Naruszewicz. Wieczorem opuszczając zamek, powrócił król z Ojcowy do Pieskowej skały, podziękowawszy za obochce przyjęcie gospodarstwu. (h)

Zwiedzał i Karpiński podówczas Ojcow i ową sławną jaskinię Łokietkową, o czém wspomina obszerniej w swojej „Podróży do Krakowa.“ Opowiada, że przeszło godzinę chodził po niej ze swém towarzystwem, a końca jaskini wynaleść nie mógł.

W r. 1789 ostatnia odbyła się ilustracja tutejszego starostwa. Mamy jej opis Ojcowy. Zamek stał

(e) Sygillaty.

(f) Kurjer Polski 1754 Nr 63.

(g) Kurjer Polski 1756 Nr 535.

(h) Naruszewicz, Djarjusz podróży.

ciągle na wysokiej skale, wymurowany na dwa piętra z bramą; był na około obmurowany, pokoje i kaplica w złym stanie się znajdowały, dach miał jednak zamek gontami tylko pokryty. Piwnica pod zamkiem była w skale wykuta. Oficyny, kuchnie i szpaznia wygodne i dobre, wszystko murowane, nawet wozownie, ale gonty wszędzie. Wieża była wysoka o dwóch piętrach na więźniów, do niej prowadzili drzwi żelazne, był też folwark na dole, browar, karczma, młyn i pila czyli tartak nad Prądnikiem. Dochody starostwa były znaczne; same lasy, utrzymywane dobrze, mogły przynieść rok rocznie kilka tysięcy intraty, gdy zdadne było tam drzewo na gonty, na tarcice, a oprócz tego za same sięgi można było brać pieniądze, gdy Kraków ledwie o mil dwie odległy był od Ojcowa. Lustratorowie jednak sumnie intraty starostwa zdaje się z lekko ocenili, bo tylko na złp. 13110 gr. 29 (i).

Inne cyfry statystyczne które się do Ojcowa odnoszą, znaleźliśmy w dziełku „Piłata wojska, chleb zasłużonych i t. d.“ które wyszło w r. 1774. Według niego starostwo ojcowskie płaciło taryfę hybernowej od r. 1716 złp. 573 gr. 29. Podatku łanowego od r. 1729 złp. 1000, nareszcie kwarty na wojsko od czasów Ignacego Żaluskiego złp. 1699 gr. 3 i denar 1.

Ten pan Teofil Żalusi, którego w Ojcowie król Stanisław nawiedzał, nieszczególnie skończył swój zawód obywatelski. Złożył kasztelanii buską w czasie sejmu cztero-letniego, i został członkiem komisji skarbowej obojga narodów (polskiego i litewskiego). Za Targowicy był obrany posłem z sandomierskiego na sejm grodzieński. Kiedy się poczciwi usuwali od urzędów, Żalusi wziął po Tomaszu Ostrowskim w lipcu 1793 r. podskarbstwo nadworne koronne, ale niedługo piastował to ministerstwo. Będąc jeszcze w urzędzie, został prezesem komisji likwidującej długi Rzplitej w lutym 1794 r. po biskupie Skarszewskim. Pod koniec już wojny Kościuszkowskiej zawieszany był przed sąd najwyższy kryminalny w Koronie, ale oczywiście że nie stanął na nim. Ostatek życia przepędził w spokojności w Galicji; umarł dopiero w r. 1831.

W naszych już czasach Ojców miał ten przywilej przed wszystkimi innymi okolicami naszego kraju, że umiał na siebie zwrócić uwagę naturalistów. Nie ma podobno okolicy w królestwie tak dokładnie opisanej, poznanej pod względem fauny, flory i t. d. jak okolice Ojcowa. Wprawdzie sama miejscowość temu winna, bo nie tylko nęci Ojców cudami natury, ale wśród płaszczyn i równin jakie się znajdu-

ją wszędzie w Polsce, Ojców jest miejscowością wyjątkową, która używa szczególnych przywilejów klimatycznych i gruntowych. Mnóstwo stał jest opisów Ojcowa i przyległych mu okolic. W dawniejszych czasach pisał o dwóch jaskiniach w Ojcowie Piskorski (Flosculi sacrae eremi Beatae Salomeae Virginis), którego za czasów saskich cytował Rzeczyński, i dał obszerniejszy opis wnętrza jaskini. Później Staszic w dziele o ziemiurodzitwie gór, rozwiódł się o naturze gruntu tych okolic. Za Staszicem pierwszy podobno z zielnikiem w rękę zwiędzał te skały Willibald Besser naturalista krzemieniecki; jemu to winna swoją sławę wzrastającą przy Ojcowie na gliniastych wzgórzach brzoza, którą nazwał jako osobny gatunek *Betula Ojcowiensis*. W r. 1842 na tych skałach bawili uczniowie Instytutu Marymontskiego wraz ze swoim professorem Wojciechem Jastrzębowski, który później był tutaj kilka razy. Ale najdokładniejszą pod tym względem monografię nauka winna Antoniemu Wadze, który napisał „Sprawozdanie z podróży naturalistów polskich odbytej do Ojcowa“ (drukowane w Bibl. Warsz. 1855 II. i 1857 II.) Jak z tytułu widać, wiele się prac poszczególnych składało na to sprawozdanie. Władysław Taczanowski przeglądał Ojców pod względem zoologicznym, ornitologicznym i entomologicznym. Wyszczególnienie zaś roślin służyło raczej za tło w poszukiwaniach entomologicznych profesorowi Wadze, niż za specjalne naukowe badanie okolicy. Waga znalazł też szczególnie tutaj rodzaj skoczka „*Ledra aurita*“ nieznanego mu dotąd, o którym nawet nie wiedział, że w Polsce przemieszkuje. Nie wspominalibyśmy o tém, gdyby nie śliczny artykuł Wagi, drukowany niedys w kalendarzu Ungra (na rok 1855) w którym z dowcipem i ślicznym językiem autor opisywał swoje przygody i zmartwienia w poszukiwaniu tego rzadkiego skoczka. Skoczka nikt nie zna oprócz naturalistów, ale artykuł Wagi znają wszyscy, którzy kalendarz Ungra mieli w rękę, bo takie rzeczy zapominac się nie mogą. Podróż ta w krakowskie odbyła się w roku 1854.

Naturaliści mówią, że po opisie okolic Ojcowa Wagi, wszelki inny już byłby zbytecznym. Wszelako J. Berdau napisał niedawno kilka słów o roślinności i o florze Ojcowa, jako dodatek do flory królestwa polskiego (Bibl. Warsz. za sierpień 1859). Miał tutaj na celu autor przedstawienie tej okolicy ze strony zwłaszcza botanicznej i dlatego porównywał ją z florą ogólną królestwa. Zbijają tam i błędność mniemania Bessera, co do osobnego rodzaju brzozy ojcowskiej.

W naszych czasach zaszedł w dziejach Ojcowa wypadek, który nowego uroku doda okolicy i tak już

pod wielu względami cudownej. Najpiękniejszą tę, jak słusznie powiedziano, perłę w koronie ziemi krakowskiej, kupił w r. 1859 Alexander Przeddziecki, zacny badacz starożytności naszego kraju, opiekun pamiątek narodowych, człowiek ze smakiem i z miłością. W rękach jego Ojców niezawodnie stanie się perłą cudniejszą jeszcze, bo nie dla czego innego kupił Przeddziecki te skały, jak żeby nową pięknoscią uświetnić dawne wspomnienia. Ledwie objął swoją własność, a już wieści jedne od drugich lepsze, radośniejsze, krążą o naszym Ojcowie. Nowy dziedzic albowiem chce żeby kraj się tak rozkoszował jego cudami jak się sam rozkoszuje, i dlatego radby w te strony obrócić wędrowki podróżników po ziemi ojczystej. Ma nawet wnieść w miejscu odpowiedniemu budowlę dla pomieszczenia i wygody podróżujących, którzy tam wraze ochoty będą mogli i pobawić się się dłużej, a znajdują wszystko coby potrzebować mogli; piękności okolicy oczarują ich, pamiątki skłonią do poszukiwań uczonych i badań. W tym celu ma być nawet wydany w druku przewodnik po Ojcowie, ozdobiony celniejszymi widokami dla wskazania i objaśnienia osobliwości miejscowych, nadto wyznaczoną będzie służba, która za obowiązek swój jedyny dostanie oprowadzać podróżujących i objaśniać osobliwości. Wśród wspaniałych zwalisk stanie kaplica, w której mieszkańcy i goście codziennie będą mogli

wysłuchać nabożeństwa. Pojedyncze skały dotąd bezimienne, już mają nowe nazwiska, żeby wzbudzały wspomnienia, jedna zowie się „panem Tadeuszem“, druga „Mohortem“, trzecia „Sarjuszem“, na cześć przodka Zamojskich i t. d. Widokom szlachetnym właściciela, pięknie posłuży kolej żelazna, która idzie aż w okolice krakowskie. Mają zaś być urządzone na stacji kolei najbliższej Ojcową, stałe pojazdy, które odwozieli przywozić będą podróżnych; w Warszawie i na wszystkich stacjach kolei, można będzie zamawiać miejsca i całą drogę odbyć za cenę umiarkowaną. Wszystkie te reformy mają wejść w życie już w r. 1860.

Spodziewać się też należy, że szanowny właściciel tych skarbów oprócz przewodnika, wygotuje i historję tego miejsca, która jeszcze więcej zaciekawić może podróżujących dla pięknego Ojcowia. Rzeczywiście ten brak historji najczęściej tutaj uderza. Kto albowiem z nas nie czytał lub nie słyszał o ślicznym Ojcowie? kto, kiedy podróż do tych podkrakowskich okolic ułatwi się, nie będzie go chciał oglądać na własne oczy? Ale piękności czarownej mało będzie, jeżeli na nią tylko spoglądać mamy, potrzeba otworzyć przed podróżnemi wszystkie tajemnice historji. I miejscowe zapewne zasoby archiwalne i źródła inne, materyałów ku temu dostarcza.

29 Września 1859 r., *Julian Bartoszewicz*,

P O M Y Ł K A.

OPOWIADANIE PRZEZ **Józefa Korzeniowskiego.**

Na Powązkach, z lewej strony głównej ulicy, trochę ku katakumbom, stoi grobowiec skromny kształtem, niebogaty materyałem, ale zastanawiający napisem każdego, kto ciekawie przegląda te schronienia ciche i bezpieczne, gdzie spoczywają ci, którzy go w tym grodzie umarłych poprzedzili. Napis ten brzmi tak:

„Tu leży Katarzyna *Ciemieniecka*, wdowa. Wyprowadziła na ludzi czterech synów, wydała za mąż trzy córki, wychowała sześcioro wnuków. Nie była bogatą, ale umiała kochać i pra-

cować. Była zawsze zdrową i wesołą. Zasnęła w Bogu bez choroby i cierpień. Żyła lat 70.“

Po obu stronach tego grobowca są dwie podobne do siebie mogiły. Na jednej i na drugiej leży tylko prosty i skromny kamień z nazwiskiem i datą; ale obie przed kilku laty były tak starannie odarniowane, tak obsadzone kwiecistemi krzewinami, tak czysto przystęp do nich był utrzymany, iż widać było oczywiście, że nietylko miłość i wdzięczność dla pamięci tych kobiet, które tam spoczywały, ale i jakieś słodkie wspomnie-

nie, jakaś nić złota, która się może dotąd jeszcze snuje, przywiązała się do tych mogił i kierowała sercem tych, co koło nich tak troskliwie chodzili.

Uderzony najprzód napisem na grobowcu staruszki, w którym znaczne jej życie i błogosławieństwo Boże, jakie za nie już tu na ziemi odbierała, wypisane było tak treściwie i wyraźnie; zwróciwszy także uwagę na podobieństwo dwóch przyległych mogił, na staranność i kłiwy zachód około ich utrzymania, zacząłem się dopytywać i śledzić, kto w nich spoczywa, kto je tak pielęgnuje i stroi. Przypadek, którego szczegółów nie podaję, bo nic do rzeczy nie przydadzą, posłużył mi do odkrycia historyjki następującej:

Na początku grudnia 1852 roku, umarła w Warszawie pewna znaczna wdowa, której jedynak p. Michał R** mający wówczas dwadzieścia sześć lat, był już urzędnikiem. Pochowano ją na Powązkach i dostało się jej miejsce, tuż przy wyżej oznaczonym grobowcu staruszki z prawej strony. Syn, który matkę swą czcił i kochał niezmiernie, obecny na pogrzebie, skropiwszy trumnę jej łzami wdzięczności i rzuciwszy na nią grudek zmarłej ziemi, gdy już grób był zasypany i wszyscy się rozeszli, został jeszcze przy mogile, ukląkł i gorąco się modlił za duszę tej, co nietylko ciało jego utrzymała w zdrowiu i sile, ale i duszę jego chociaż był jedynakiem, wychowała w bojaźni bożej i w miłości tego wszystkiego, co dobre i szlachetne. Klęcząc tak i modląc się, bolał szczególnie nad tem, że i zima nie pozwoli mu zająć się urządzeniem grobowca matki i położeniem napisu, któryby o jego wdzięczności świadczył, i obowiązek urzędu oddali go z Warszawy, gdyż właśnie w czasie choroby jej i na tydzień przed jej śmiercią, odebrał tranzlokacją, wprawdzie z awansem ale do jednego z miast na prowincji. Postanowił więc tymczasowo zostawić grób jak był, a na początku kwietnia przyszłego roku, wyrobiwszy sobie urlop, przybyć do Warszawy i zająć się gorliwie tem, co za świętą dla siebie powinność uważał. Żeby zaś niezapomniał miejsca, gdzie drogie sobie zwłoki zostawił, zanotowawszy dobrze uliczkę, która do głównej ulicy prowadzi, dla

lepszego zorientowania się w tym labiryncie grobów, obejrzał się także na sąsiednie pomniki, wśród których matka jego leżała. Wtedy to uderzył go napis na grobowcu owiej staruszki, a podobieństwo cnót dwóch kobiet, które obok siebie spoczyły, uczyniło mu ten napis tak pamiętnym, i formę grobowca tak w myśl jego wraziło, że już potem z głównej ulicy i z daleka spodziewał się odrazu znaleźć mogiłę matki, niepotrzebując o nią nikogo zapytywać.

W styczniu następującego 1853 roku, umarła znowu w Warszawie ś. p. Helena z Ciemienieckich G** żona jednego z urzędników warszawskich, a najmłodsza córka owiej staruszki, na której nagrobku napis wyżej przytoczyłem. Miejsce z lewej strony obok grobowca jej matki, było jeszcze wolne, a mąż i krewni korzystając z tego zdarzenia, zajęli je z pośpiechem, i tam złożyli zwłoki zacułej i nieodżałowanej kobiety. Ale i tu zima przeszkodziła do zajęcia się urządzeniem grobu, i położeniem na nim kamienia z odpowiednim cnotom zmarłej napisem. Zostawiono więc mogiłę tymczasowo na pastwę śniegu i wilgoci, i mąż postanowił zaraz za nadejściem wiosny zająć się wypełnieniem tego obowiązku, który także uważał za święty i który mu ciężył na sercu. Ale że czas wszystkie boleści łagodzi, każdą radości odejmuje jej powab i żywość, z każdego postanowienia zrzuca potrosze ten ciężar konieczności, jaka w pierwszej chwili do dopełnienia go obowiązuje, tak i pan G** oswoił się przez kilka miesięcy ze stratą, jaką poniósł i o postanowieniu swém urzędzenia grobu żony, chociaż niezupełnie zapomniał, ale zadośćuczynienie obowiązku temu od dnia do dnia w myśli swój odkładał. Czy mu do tego przeskadzał brak funduszu, gdyż to był urzędnik nie wysoki stopniem, którego płaca ledwie na utrzymanie domu wystarczała, czy powodem do tego zaniedbania był nalóg odkładania do jutra interesów zwłaszcza własnych, gdyż to była istotna i jedyna wada tego zresztą bardzo znacnego człowieka; dosyć, że śnieg już zginął, nadeszła wiosna i kończyła się pierwsza połowa kwietnia, a pan G** nie był je-

szcze na Powązkach i urządzeniem grobowca żony jeszcze się nie zajął wcale.

Miał pan G** córkę ośmastoletnią, Annę, panienkę ładną, miłą, utalentowaną, której wychowaniem zajmowała się matka z całym poświęceniem, z całym oddaniem się temu najświętszemu rodziców obowiązki. Łożyła ona na to każdy grosz, jaki mogła oszczędzić, niepozwalając sobie żadnego zbędnego wydatku, ograniczając nawet konieczne, tak w swoim ubraniu, jak i w tych drobnych przyjemnościach, jakich dostarcza miasto, a które dla przerwy jednostajnego i mozolnego życia niższych urzędników, w części do koniecznych ich potrzeb należą. Chodziła więc panna Anna do najlepszej w Warszawie żeńskiej szkoły, a że oprócz chęci do nauk, z których znakomicie korzystała, miała jeszcze widoczne usposobienie do muzyki, ściągala się matka na kupienie jej dobrego fortepianu i na zamówienie biegłego nauczyciela, który wrodzony talent panienki do wysokiego stopnia rozwinął. Łatwo też sobie wyobrazić, jaką miłością i czcią przejęta była córka dla takiej matki, jakim bólem dotknęła serce jej najprzód choroba, a potem śmierć tej, która nietylko dała jej życie, ale wskazała temu życiu dalszą drogę, równie przykładem swych cnót domowych, jak i rozwinięciem zdolności i środków, które je na wszelki wypadek ubezpieczały. Zmęczona nieodstępnie pilnowaniem chorąg matki, wycieńczona z sil bezsennością, ustawiczną trwogą, przytęm zajęciem się domem i gospodarstwem, dręczona brakiem funduszów na lekarzy i lekarstwa, i niedostatkiem wygod, jakich taka chora potrzebuje; złamana wreszcie śmiercią, której do ostatniej chwili nie wierzyła, była już tak chorą, że nie mogła odprowadzić drogiej sobie zwłok do ostatniego ich schronienia, i sama wkrótce po pogrzebie na niezmiernie silną, tyfoidalną gorączkę zapadła.

Gdy przyszła do zupełnej przytomności, a było to już na początku marca, dowiedziała się tylko, że matka jej leży na Powązkach obok babki, ale w jakim stanie jej mogiła, i czy z prawej czy z lewej strony grobowca babki położona, o to jej spytać nie

przyszło. Cały marzec przeszedł na konwalescencji. Gdy już się miała zupełnie dobrze, i barwy młodego życia i zdrowia zaczęły znowu krasić tę twarz tak foremną i pełną wdzięku, prosiła ojca aby ją na grób matki zawiózł. Pan G** odkładał od dnia do dnia, pod pozorem że jeszcze chłodno, że ziemia wilgotna, że tam będzie kłęczyc, że się spłaczę, że jej to nie przyniesie ulgi, ale owszem może zaszkodzić i na recydywę narazić. Właściwie nie chciał zmartwić córki widokiem mogiły żony, która nie była jeszcze w takim stanie, do jakiego radby ją przyprowadzić, nie miała żadnego nagrobka i napisu, a obecnie brakło mu na to funduszu, gdyż wycieńczył się wielkimi wydatkami tej zimy. Za dwa lub trzy tygodnie dopiero obiecał zadosyćczynić życzeniu córki, bo spodziewał się pomocy od brata, a wtedy miał przyprowadzić grób do porządku.

Zasmucilo to niezmiernie biedną panienkę, lecz przypomniawszy sobie że i ona przyczyniła się do tych wielkich wydatków, które pochłonęły wszystkie zasoby ojca i wtrąciły go w długi, płakała, pomodliła się w sąsiednim kościele za duszę matki i postanowiła czekać.

W kilka dni potem odwiedziła sąsiadów swych i dobrych znajomych, którzy ją ucili i kochali, chcąc im podziękować za to współczucie, jakiego w czasie choroby swój od nich doznała. Ci uradowani najprzód że ją widzą już zupełnie zdrową, że na twarz jej wraca rumieniec, a do ocz w raz życia i rozumu, który ją odznaczał, zaproponowali czy nie mogłaby poświęcić parę godzin na dzień na lekcje muzyki i polskiego języka dla córeczki ich znajomych, którzy przybyli tu z Wołynia i szukają nauczycielki.

Panna Anna czując się na siłach, że obowiązki temu zadość uczyni i pragnąc własną pracą i rzyśjąc w pomoc ojcu, chętnie przystała. Zaprowadzona więc do domu owych państwa, zarekomendowana z najlepszej strony, za zgodą ojca rozpoczęła ten zawód, do którego wiele czuła w sobie usposobienia i ochoty. Jakoż nie upłynęło dwóch tygodni, a młodzianka woły-

nianka przywiązała się serdecznie do swojej nauczycielki, rodzice zaś tak byli z niej kontenci, że gdy owi sąsiedzi co ją rekomendowali, znając dobrze jej potrzeby, napomknęli im, że mogą śmiało dać jej pewny forszus i nie doznają zawodu, p. Anna otrzymała tego samego dnia 150 złp. jako zapłatę całomiesięczną za swoją pracę.

Widząc się panią takiej summy, uszczęśliwiona tą myślą, jaka jej odrazu przyszła, postanowiła zrobić siurpryzę ojcu i użyć najpierwszego zarobku swojego, na urządzenie grobu matki i obstalowanie nagrobowego kamienia. Było to przy końcu kwietnia. Ziemia już zaczynała okrywać się zielonością, na drzewach rozwijały się młode listki, i wszędzie było pięknie, nawet na naszych Powązkach, tak starannie utrzymanych, tak walczących wszelkimi pozorami życia z tą śmiercią, której to jest stolica.

Nazajutrz więc rano, gdy ojciec wyszedł do biura, zarządziwszy wszystko w domu, wzięła z sobą starego sługę, który był na pogrzebie, aby jej grób matki ukazał i pojechała na Powązki. Wiedziała ona o tem, że matka leży obok babki, i sługa o tem wiedział także, ale że w czasie pogrzebu patrzył ze zwyczajną prostym ludziom naszym obojętnością i apatją, nie przypatrywał się dobrze z której strony grobowca leży mogiła pani, i ukazał na stronę prawą.

Biedna panna Anna przejęła się niezmiernym bólem, widząc mogiłę zapuszczoną, zapadłą, przykrytą zeszlęciem przeszlorocznym zielskiem, i nieukazującą najmniejszego śladu starania tak, że nawet nie było owęj tablicy blaszanej z nazwiskiem zmarłej i datą jej śmierci, która się zwykle zostawia na grobie dla znaku. Zalała się więc serdecznymi łzami, przyklękła przy mogile, gdzie myślała że matka jej leży, a wypłakawszy się dobrze, wymodliwszy się i wycałowawszy tę ziemię, co w mniemaniu jej pokrywała najdroższe sercu jej szczątki, zajęła się gorliwie przyprowadzeniem planu swego do skutku. W godzinę potem wszystko już było zarządzone. Znalazł się mularz, który miał zrobić na grobie fun-

dament pod kamień z napisem; znalazł się człowiek do odarniowania tego fundamentu, osadzenia go naokoło kwitnącemi roślinami i zrobienia ścieżeczki do ulicy; znalazła się kobieta, która miała gotowe już wazoniki do obstawienia niemi grobu, nim się rośliny rozkrzewią i zakwitną, i która obowiązała się za miesięczną pensję czuwać nad prędkiem i dokładnem wykonaniem roboty, podlewać murawę i kwiaty, usypywać piaskiem ścieżeczkę, słowem utrzymywać grób i nadal w takim porządku, aby widno było, że się nim wdzięczne serce opiekuje. Panna Anna uściskała pocziwą Bońkowską, której twarz okazywała, że obietnicy dotrzyma, dała zadatek ludziom którzy się podjęli roboty, i po drodze wstąpiwszy do kamieniarza i obstalowawszy kamień na nagrobek, niezbyt kosztowny ale kształtny, powróciła do domu spokojniejsza, z tem błogiem uczuciem w sercu, jakiego doznaje każdy, kto sobie powiedzieć może, że świętej dopełnił powinności.

Za dni ośm, na dzień 5 maja, miało być wszystko gotowe, oprócz napisu na kamieniu, którego nie śmiała dawać sama bez poradenia się ojca. Z niecierpliwością i biciem serca wyglądała panna Anna tego dnia, a gdy nadszedł, wziąwszy z sobą pieniądze na zaspokojenie tych, co się zobowiązali plan jej wykonać, pospieszyła na Powązki. O jakże inaczej wyglądał ten drogi dla niej kawałeczek ziemi! Fundament pod nagrobek wznosił się więcej niż na łokieć; odarniowany był starannie i murawa zieleniła się już świeżo i gęsto; naokoło tkwiły rośliny, okryte młodeymi listkami i obiecujące, że wkrótce obsypią się kwiatem; na fundamencie usypanym piaskiem i przygotowanym pod kamień, stał w głowach drewniany wazonik ze sporym cyprysem, a na środku leżał wieniec z nieśmiertelników; ścieżeczka do grobu, który miał z przodu schodek z murawy do kłęczenia, usypana była piaskiem, odarniowana po bokach i obstawiona z obu stron wazonikami, w których zieleniły się krzewy i kwitły już fiołki i niezapominajki.

Panna Anna krzyknęła z rozrzewnienia, widząc tak wielką różnicę, ucałowała Boń-

kowskę, która tak rzetelnie dotrzymała jej słowa, a posławszy ją po ludzi, którzy pracowali, aby przyszli po zapłatę, sama ukłękła na schodku przy grobie, złożyła ręce, modliła się i płakała.

Wtedy zbliżył się uliczką do tego miejsca prowadzącą, młody człowiek, w którego twarzy widoczny był niepokój, a w krokach pośpiech i niecierpliwość. Był to pan Michał R**. Zapóźno trochę otrzymawszy urlop, teraz dopiero przybywał dla dopełnienia obowiązku, który mu ciążył na sercu. Gdy się znalazł o kilka kroków od grobu matki, i postrzegł z jakim staraniem grób ten oczyszczony i utrzymany, gdy obaczył klęczącą przy nim i modlącą się pannę, której nie znał wcale, a której postać i twarz miła i piękna wyrażały te uczucia, jakimi serce jej było przepelnione, zadziwił się niezmiernie i stanął jak wryty, nie śmiejąc głosem i ruszeniem przerywać tej serdecznej modlitwy i zniszczyć tego widzenia, w które zaledwie wierzył, choć na nie patrzył. Stojąc tak przez kilka minut, gdy się przekonał że to nie jest złudzenie, zaczął się przypatrywać miejscu w którym się znajdował i sąsiedniemu pomnikowi, przy którym matkę swą złożył. Ale uliczka była ta sama, pomnik ten sam, którego napis tak dobrze pamiętał, i ta sama prawa strona od głównej ulicy cmentarza, czego nie zapomniał wcale. Nie mogąc więc w żaden sposób dojść, kto mogiłę tę przyprowadził do tego stanu, w jakim ją widzi, kto jest ta młoda i piękna osoba, co się przy niej z takim przejęciem modli, zaczął już przypuszczać, czy kogo innego tu niepochoowano i czy tym sposobem świętokradzki rydel nie dotknął, może jeszcze niezupełnie zbutwiałych zwłok tej, którą on tak czcił i kochał. Ta myśl przejęła go wielkim bólem, przestraszył się czy nie jest prawdziwa, i wyrzucając sobie że odrazu nie położył kamienia z napisem, postanowił rzecz tę sprawdzić w kancelarji cmentarza.

Gdy już miał odejść, aby jak najprędzej śmiertelną trwogę swą zaspokoić, postrzegł idącą ku klęczącej pannie kobietę i za nią dwóch ludzi. Panna obaczywszy ich ucałowała mogiłę, i powstawszy zaczęła im dzie-

kować, że tak dobrze życzeniu jej odpowiedzieli. Pan Michał usunął się trochę na bok i widział, że im zapłaciła za ich pracę, a kobietę ową prosząc, aby i dalej zajmowała się równie pilnie grobem jej matki, uwiadomiła ją, że jutro przyjedzie tu ze swym ojcem, i jak skoro napis na nagrobku będzie gotowy, zajmie się położeniem go i pilność jej sowiec wynagrodzi. Gdy ludzie zaspokojeni odeszli, panna pożegnała jeszcze grób matki, potem ukłękła i krótką odmówiwszy modlitwę przy grobowcu babki, poszła ze spuszczoną głową, nie widząc nawet młodego człowieka, który stał z boku i patrzył na to wszystko z podziwieniem i dziwnym jakimściś zajęciem.

Gdy panna Anna oddaliła się, a Bońkowska jeszcze została, porządkując wazoniki i oglądając krzewiny czy się przyjęły, pan Michał przystąpił do niej, i chcąc najpierw zaspokoić się w tej trwodze, która mu dawała wyrzuty sumienia, zapytał jak dawno pochowano tu te zwłoki, przy których owa panienska klęczała? Bońkowska odpowiedziała mu, że jeszcze przeszłego roku przed Bożem Narodzeniem, pochowano tu zmarłą, co jest matką tej panny; że przez całą zimę nie można było zająć się grobem, i że dopiero przed ośmiu dniami panna ta przyjechała tu, i naplakawszy się serdecznie, kazała mogiłę zapuszczoną i zapadłą przyprowadzić do tego stanu, w jakim się teraz znajduje.

Odetchnął pan Michał, widząc, że nie ma sobie nic do wyrzucenia i zaczął się wypytywać kto jest ta panna? Wtedy Bońkowska powiedziała mu, jak się nazywa i gdzie mieszka, o czém wiedziała dobrze, gdyż panna Anna na ten przypadek, gdyby robota nie szła, dała jej swój adres, prosząc aby ją o tém ostrzegła. Dodała przytém wiele pochwał dla panienki, jaka to musi być dobra córka że się tak splakała na grobie matki, i choć ma ojca, sama się tém zajęła aby grób ten nie był opuszczony.

Gdy Bońkowska odeszła, nie domyślając się dlaczego ten pan tak ją wypytuje, pan Michał został jeszcze, ukląkł na tém samém miejscu, gdzie przed chwilą panna Anna klęczała, westchnął za duszę matki, a choć

ły miał w oczach, choć się modlił serdecznie, jakoś z obrazem tój co mu dała życie, łączyły się rysy panny, która za niego zrobiła to, czego on wykonać nie mógł.

Gdy powrócił do miasta, udał się prosto do mieszkania pana G**. Nie zastawszy nikogo, z czego bardzo był kontent, gdyż ojciec był w biurze, a córka na lekcji, rozmówił się ze starym sługą, który się stał powodem tój pomyłki, i od niego dowiedział się gdzie pan G** służy. Stary ten sługa przytém, który lubił wiele gadać, a zwłaszcza o swoim panu i o swojej pannie; a co dziś jest rzadkością, gdy się o tём rozgadał, to nieinaczej, jak dobrze, zaczął wychwalać akuratność swego pana, radząc panu Michałowi, że jeżeli ma pilny interes, to żeby nie przychodził aż około piątej, bo pan nie daruje w biurze ani sekundy, a panna także nie prędko przyjdzie, bo i to także poczciwe i pracowite jak i ojciec, i jak już ma gdzie jaki obowiązek, to żeby grzmiało i pioruny były, to mu nie chybi.

Pan Michał niewiedzieć dlaczego, bardzo kontent był z tój pochwały i ojca i córki, i udał się do biura, gdzie pan G** według słów sługi, miał się zapracować na śmierć. Miał on tam dobrego znajomego, który w tój samej sekcji służył. Tego więc wywołał, chcąc dowiedzieć się jeszcze więcej o charakterze, zyciu i stosunkach domowych pana G**, o jego rodzinie i krewnych. Wszystkie te wiadomości których mu ów znajomy udzielił, ucieszyły go bardzo. Wróciwszy więc do stancji, chodził długo po pokoju, medytując jak ma postąpić. A że obraz panny Anny klęczącej przy grobie matki jego, nie schodził mu z myśli, i miejsce to tak dla niego drogie, ciągle miał przed oczami, postanowił nie iść już dziś do pana G**, ale jutro udać się na Powązki, tam zaczekać aż ojciec i córka przybędą, i tamże objaśnić pomyłkę, której powodu jeszcze dobrze niepojmował, a która jednak nie była mu niemiłą.

Jakoż nazajutrz w pół godziny może po przybyciu swém na cmentarz, postrzegł idącą uliczką pannę Annę, a z nią poważnego mężczyznę, którego fizjonomia uczciwa i szlachetna bardzo mu się podobała. Usunął się

więc pan Michał ku katakumbom, stanął przy jednym grobowcu, ale tak, że mógł widzieć ojca i córkę i dobrze słyszeć, co mówić będą. Na twarzy panienki postrzegł on i rozrzwinięcie i jakby radość i ciekawość, a to pomieszanie uczuć tak sprzecznych, czyniło ją jeszcze piękniejszą w oczach pana Michała, niż była wczoraj. W rzeczy samej panna Anna przystępowała z rozrzwinięciem do grobu matki, ale razem radowała ją ta myśl, że ojca tak niespodzianie ucieszy i ciekawą była, jakie też wrażenie na nim sprawi widok tego miejsca, które zastać miał w stanie zupełnie innym, niż się spodziewał. Gdy stanęli przed grobem, panna Anna patrząc w oczy ojcu ze łzami i uśmiechem, ukazywała na mogiłę zieloną, czystą i porządną. Pan G** nie ruszając się z miejsca, spojrział obojętnie i oglądał się gdzieindziej. Wtedy zadziwiona panienka wzięła jego rękę i przytulając ją do ust rzekła:

— Gniewasz się ojczuniu! zem bez twojej wiedzy i pierwszym funduszem, jaki mi Bóg dał zarobić, tak grób ten uporządkowała?

— Ależ moja Andziu!—odpowiedział ojciec,—czyżes ty grób tak ustroiła?

— Jakto czyj?—zapytała jeszcze bardziej zadziwiona i zmieszana, — czyż to nie jest grób mojej najdroższej mamy?

— Nie, moje dziecko,—odpowiedział smutno pan G**,— twoja matka leży tam.

I wskazał na dalszą mogiłę, z lewej strony grobowca babki położoną.

— Tam?—krzyknęła panna Anna.—A dlaczegoż Marcin pokazał mi że to tu?

Pan G** machnął ręką i dodał:

— Stary niedołęga zapomniał zapewne i pomylił się.

— O mój Boże!—zawołała panienka zalamawszy ręce, spojrziała jeszcze raz na to miejsce, przy którym tyle łez wylała, i poszła za ojcem, który zbliżył się do mogiły żony i przy niej ukląkł. Uklękła tam i ona, a ojciec chcąc ją zupełnie jeszcze przekonać, gdy postrzegł tablicę blaszaną, która była przy trumnie nieboszczki, tkwiącą w ziemi i przykrytą w części zeschniętym chwastem, podjął ją i córce pokazał. Wte-

dy panna Anna przeczytawszy nazwisko swęj matki, gorzkimi załala się łzami, pochylała się twarzą do tęg świętęj dla siebie ziemi, i szlochać zaczęła tak boleśnie i tak głośno, że aż panu Michałowi który wszystko to widział i słyszał, serce się ścisnęło i lzy się z ocz potoczyły. Niestety! mogiła ta była w gorszym jeszcze stanie jak tamta, a tu panna Anna na jakąś obcą, niewiedzieć czyją, wszystkie już prawie wydała pieniądze, i nie mogła żadnym sposobem żądać od rodziców swojęj uczennicy nowego forszusu, aby tęg przynajmniej tak uporządkować jak uporządkowała tamtę. Myśli te rozrywały jęj serce, i gorzki ten zawód łącząc się z ciężką boleścią dziecka, płaczącego nad opuszczonym grobem matki, boleść tęg podwajał.

Wtedy pan G** powstał z zasmuconą twarzą, podniósł córkę w półżywą i rzekł do niej:

— Uspokój się moja biedna Andziu! wkrótce naprawi się ta pomyłka, która cię takim bólem przejmuje. I ja i matka twoja przyjmujemy twoje intencje i błogosławimy cię oboje, ja tu na ziemi, a ona tam, w niebie, gdzie pewnie za cnoty życia swęgo przebywa. Za dwa lub trzy tygodnie najdalej będę miał fundusz, który oddam w twoje ręce, abyś według swęj myśli i serca ozdobiła grób matki jakieś ozdobiła tamten, czego nie żaluj, bo to jest dobry uczynek, za który cię biedna może rodzina tęg, co tam spoczywa, błogosławić będzie.

Panna Anna oparła głowę na piersiach ojca, który ją przycisnął i ucałował, a po chwili wsparłszy się na jego rękę i tłumiąc w sobie płacz, w którym się utulić nie mogła, poszła zwolna wraz z panem G** i oboje opuścili cmentarz.

Wtedy pan Michał wiedząc już wszystko, nie wahał się ani chwili. Powinność jego stała przed nim wyraźnie, a poznawszy teraz dokładniej zacne serce i ojca i córki, powziął słodką nadzieję, że obie matki wejrzą na niego z krainy duchów i przyczynią się tam, aby się nadzieja ta ziściła. Wyszukał więc zaraz Bońkowskę, kazał sobie przeprowadzić tych samych ludzi, którzy pracowali przy grobie jego matki, i nie opuścił

cmentarza póki wszystkiego niezarządził, aby i mogiła ś. p. pani G** równie uporządkowaną i ozdobioną została. Odebrawszy od robotników przyrzeczenie, że za ośm lub dziewięć dni najdalej wszystko będzie skończone, a od Bońkowskiejęj solenną obietnicę, że pilnować będzie, aby robota szła pośpiesznie, i że grób ten jeszcze pięknieję, jak tamten ustroi, udał się pan Michał do kamieniarza, kazał sobie pokazać kamień przez pannę Annę obstalowany i podobny ale kosztowniejszy zamówił. Co dwa dni jeździł on na Powązki i pilnował z gorliwością roboty, która szła jak należy. Gdy ósmego dnia przyjechał, mogiła zieleniła się murawą, wokoło rosły piękne krzewy, ścieżeczka do nięj prowadząca, usypana piaskiem, obstawiona była kwitnącemi wazonikami, na fundamencie przygotowanym pod nagrobek stały dwa wazony z cyprysami. a wieniec z nieśmiertelników leżał na środku i wetknięta weń była tablica blaszana z na zwiskiem zmarłęj i datą jęj śmierci. Pan Michał zapłacił robotnikom i odprawił ich, a Bońkowskiejęj kazał aby dziś jeszcze udała się do panny Anny i skłoniła ją koniecznie, aby jutro wraz z ojcem przybyła na cmentarz. Dał jęj przytęm swój adres, aby mu doniosła, czy panna Anna z ojcem przybędzie i o której godzinie.

Stało się, jak pan Michał sobie życzył. Bońkowska, choć się nie domyślała o co idzie, i pewna była, że ten pan grób swojęj własnej matki tak starannie przyozdobił, odebrawszy sowitą zapłatę i widząc w tęg jakiś sekret, który zawsze kobiety interesuje, czy tylko pilnują grobów, czy przy zlocisteję siedzą tualecie, sprawiła się tak dobrze, takie dała powody i racje, że panna Anna przyrzekła jęj, że jutro o godzinie dziewiętęj rano przyjedzie z ojcem. To naleganie Bońkowskiejęj takie jęj jakieś podalo myśli, takie w nięj obudziło trwogi, że postanowiła bądź co bądź skłonić ojca, żeby się z nią udał na Powązki, a gdyby nie chciał, miała zamiar pojechać sama. Ale pan G** żadnych nie robił trudności, owszem uśmiecchnął się tylko nieznacznie, uściskał córkę i zaraz się zgodził. Postrzegła to panna Anna, i tęg niecierpliwiejęj wyglądała tęg

chwili, w której przybędzie tam, gdzie ją teraz ciągnęła i trwoga i ciekawość. Pan G** uśmiechnął się i nie sprzeciwiał się dlatego, że już wiedział o wszystkim. Skoro bowiem pan Michał powrócił z cmentarza, udał się prosto do biura i poznawszy się z ojcem panny Anny, opowiedział mu wszystkie szczegóły dotyczące się tego wypadku, i jak ośmielił się naprawić pomyłkę, która córce jego taką boleść sprawiła. Pan G** ścisnął jego rękę, a młody człowiek widząc łzę w oczach człowieka, którego już szanował, dodał:

— Zrobiłem to nie opowiedziawszy się szanownemu panu, bom wiedział, że mi za złe nie wezmiesz gdy powiem, że chciałem aby panna Anna zadziwiła się tak, jakem się ja zadziwił, aby dowiedziawszy się że to ja oddałem mogile jej matki to, co ona zrobiła dla grobu mojej, poczuła choć setną część tej wdzięczności dla mnie, jakim ja uczul dla niej, i aby to uczucie dopomogło mi, że znosić będzie moje obecność, jeżeli szanowny pan pozwoli mi zbliżyć się do was i dać się poznać tak, jakim ja was oboje poznał i ocenił, choć nie wiedzieliście o tem, że was widział, że słyszał słowa wasze i płakał wtedy, kiedyście wy płakali.

Pan G** domyślił się o co idzie, w twarzy jego błysnęła radość, bo mu się młody człowiek widocznie podobał, uściśkał więc pana Michała i tak się rozeszli.

Nazajutrz pan Michał uwiadomiony przez Bońkowskę że przyjadą o dziewiętej, był już na Powązkach na pół godziny naprzód, i wyglądał niecierpliwie i z biciem serca oznaczonej chwili. Nareszcie postrzegł zdaleka siwe włosy pana G**, powiewające pod kapeluszem, kształtną kibić panny Anny i jej miłą twarz, na której było wzruszenie i ciekawość, zwróconą ku miejscu, ku któremu spiesznie dążyła. Młody człowiek usunął się na bok, a panna Anna gdy się zbliżyła do grobu matki, gdy postrzegła że wszystko już zrobione, że drogie to dla niej miejsce wygląda tak, jakby sama kochającym sercem kierowała ręką robotników, krzyknęła uradowana i wprzód nim pobięła uklękła i ucałować tę ziemię, co pokrywała święte dla niej szczątki, rzuciła się rozplakana na szyję ojca i rzekła:

— Ojcuniu najdroższy! zrobiłeś dla mnie to, com ja chciała zrobić dla ciebie. Jakżem ci wdzięczna, jak spokojnie teraz zasnę, jak lekko mi będzie na sercu, gdy taki ciężar z niego zdjąłeś.

— Ależ moje dziecko! — odpowiedział ojciec — i ja cieszę się, że to już zrobione, czego mimo najgorętszej chęci, dopełnić dotąd nie mogłem. Upewniam cię jednak droga Andzin! że to nie moja zasługa.

— Nie twoja ojcuniu, — rzekła panienka trochę zmieszana, — a czyżaby? któżby to mógł zrobić?

— To ja zrobiłem, — rzekł wówczas pan Michał, który już stał za niemi.

— Pan? — zawołała panna Anna, wpatrzywszy się w młodego człowieka, w którego twarzy był wyraz wzruszenia i szczęścia.

— Dlaczego? z jakiego powodu?

— Nie miałem powodu, nie miałem prawa, — rzekł pan Michał, — odplacić pani za przysługę, jakąś zrobiła dla mnie. Tam to grób mojej matki panno Anno! — dodał ze łzą w oku.

— Matki pana? — zawołała panienka składając ręce i poglądając ku mogile.

— Widzisz moja Andzin, — dodał ojciec, — mówiłem ci wówczas kiedyśmy tu byli, kiedyś tak gorzko płakała, żebyś nie żalowała dobrego uczynku, bo ci za niego wdzięczną będzie rodzina tej, co tam spoczywa.

— I ta zmarła, za którą pani modliłaś się tak gorąco, pobłogosławi ci z nieba, — rzekł drżącym głosem pan Michał.

Panna Anna spojrziała na niego z wyrazem wdzięczności, potem spuściła głowę, poszła do grobu matki, uklękła na przygotowanym schodku, i nachyliwszy się do ziemi płakać zaczęła.

Pan G** podał rękę młodemu człowiekowi, który ją do ust przycisnął, i rzekł:

— Przyjdź pan do nas dziś wieczorem.

Takim sposobem poznała się panna Anna z panem Michałem R**. Tegoż wieczora poznała go lepiej, nazajutrz jeszcze lepiej. Trzeciego dnia gdy się zbliżał wieczór, wyglądała już jego przybycia, a we dwa miesiące później, uliczką wiodącą do grobowca babki, szli już oboje trzymając się za rę-

ce i patrząc sobie w oczy, klękali obok siebie przy mogile jednej i drugiej, i modląc się za pokój wspólnych matek, które były wzorami cnoty na ziemi, postanowili nieza-

pominać nigdy o tych grobach, z których wykwił dla nich kwiat miłości i szczęścia, na które zasługiwali oboje.

OPOWIADANIA METEOROLOGICZNE.

PANKRACY, SERWACY I BONIFACY.

Jak lat poprzednich tak i teraz mówić zamierzam o pogodzie, deszczu, cieple i zimnie, jedném słowem o przedmiocie od którego zaczyna rozmowę każdy niemający nic do powiedzenia. Tak przynajmniej powiada przysłowie, dla którego choć jestem z nasłężytym i głębokim szacunkiem, na ten raz jeden śmiałem mu fałsz zarzucić, śmiało utrzymując że porządna pogawędka o zjawiskach najbliżej nas obchodzących do bardzo zajmujących zależy. W moich opowiadaniach meteorologicznych z lat poprzednich i w tém które teraz łaskawy czytelnik przejrzyć zechce, dotyczą ogółu fenomenów, dając im objaśnienia które nauka za najprawdopodobniejsze uważa; nie ma w nich ważnej rzeczy, najważniejszej może, przepowiedni na przyszłość. Moja wiedza tak daleko nie sięga, tę część meteorologiczną zostawiam innym obdarzonym wieszczym duchem, mieści się ona na pierwszych honorowych stronicach kalendarza, tam jęj szukaj czytelniku, wierz takim przepowiedniom, a ilekroć wiara cię nie zawiedzie, bądź wdzięcznym bystrookiemu wieszczowi. Lecz jeśliś zmokł do nitki wyszedłszy bez parasola ufnym w pogodę przez kalendarz przepowiedzianą, nie moja w tém wina, ja nie przepowiadam.

Przedmiotem dzisiejszój pogadanki będą owe zimna majowe, taką obawę rodzące w ogrodnikach, tak straszne dla młodziutkich listków zwiedzionych powiewem wiosennego wiatru, który je ze snu budzi ciepłem z południa przyniesioném; ufnym jasnym pro-

mieniom majowego słońca już i kwiatek wesoło na świat wyziera; już i ptaszek rozbudzony nowém życiem krzając się zaczyna około gniazdeczka. Nadchodzi połowa maja, a Pankracy, Serwacy i Bonifacy mrożą biedne kwiateczki, i zawieszają na chwilę robotę ochoczego ptastwa.

W dniach tych, a raczej w połowie maja nagle oziębienie powietrza jest tak widoczném i tak stale ponawiającem się zjawiskiem że nie uszło baczności ludu który je w przysłowiu zamieścił. I rzeczywiście przysłowie prawie nigdy nie kłamało. Po ciepłych dniach w końcu kwietnia i początku maja, następowały zimna, i to nawet dotkliwie. Wzięto się więc do bliższego badania, najprzód rzeczywistości faktu samego. Odrazu spostrzeżono że w całej prawie Europie po szybko wzrastającej temperaturze w kwietniu, w początkach maja następowało jęj znizienie; dopiero w drugiej połowie maja ciepło statecznie górę brało nad zimnem. Przysłowie prawdę mówiło, ale przyczyny całkiem nie dotykało. Należało zatem wytłumaczyć fakt spostrzeżony i nie ulegający wątpliwości. Nie będziemy opisywać rozmaitych teoryj, mniej więcej doweipnych, naciągniętych, aż do śmieszności prawie. Czego nie poruszono dla objaśnienia! byty gwiazdy spadające lub aerolity (n.b. nikt ich nie widział), które w takiej ilości między ziemią i słońcem przebiegały, że aż zatrzymały część ciepła słonecznego ziemi przynależącego. Były i inne tłumaczenia: przypominamy sobie jakąś teoryę że prze-

strzeń w której ziemia krąży w ciągu roku jest różnej temperatury; że właśnie w połowie maja przechodzimy przez pas zimny, zład i zimno na Serwacego. Szczególnym jest jednakże iż te hipotezy na dziwych oparte mrzonkach podawane były przez ludzi którym zładinał zasługi odmawiać nie można.

Blizsze badania okazały inną i to bardzo prostą przyczynę całego zjawiska. Leży ona w szybkim zwrocie kierunku wiatru wtedy wiejącego. Szukanie przyczyny zimna ustaje i pytanie inaczej zadawać należy a mianowicie: Jaka jest przyczyna dla której właśnie w połowie maja, wiatr wiejący zwykle z zachodu, zwraca się na północ? Aby na całe pytanie jasno odpowiedzieć, należy dać poprzednio niektóre objaśnienia.

Temperatura jest zależna od ilości ciepła jakie od słońca odbieramy, i w danym miejscu byłaby stała i zawsze jednaka dla tychże samych dni w roku, gdyby nie bezustanny ruch powietrza. I tak jeżeli wiatr wieje z południa, to oprócz ciepła które odbieramy bezpośrednio od słońca, przynosi nam go jeszcze i rozgrzane powietrze płynące z krajów gorętszych. Przeciwnie się dzieje przy wietrze północnym. Temperaturę zatem uważać można za złożoną z dwóch czynników: z ciepła które dane miejsce odbiera od słońca, i ciepła przynieszonego przez powietrze z miejsc więcej lub mniej rozgrzanych.

Położenie miejsca, sąsiedztwo gór i inne miejscowe okoliczności, przyczyniają się również do podniesienia lub zniżenia temperatury. Najbardziej przeważny wpływ jednak wywiera kierunek wiejącego wiatru. Któż nie wie że wiatr północny oziębia powietrze, południowy je rozgrzewa. Ciekawem jest oznaczenie temperatury miejsca w przypuszczeniu że wiatr nie wieje; czyli temperatury właściwie przynależnej temu miejscu.

Dla środkowej Europy ilekroć wiatr wieje w kierunkach począwszy od południ zachodu. idąc przez południe aż do wschodu podnosi temperaturę; przeciwnie zaś wiatr północno-wschodni, północny, aż do

zachodniego obniża ją. Następujące liczby lepiej nas objaśnią;

Wiatr ocieplający.

Południowo zachodni	o $\frac{1}{2}$ stopnia.
Południowy	2.
Południowo wschodni	$3\frac{1}{2}$.
Wschodni	$1\frac{1}{2}$.

Wiatr oziębiający.

Północno wschodni	o 1° stopień.
Północny	2° .
Północno-zachodni	3.
Zachodni	$1\frac{1}{2}$.

Liczby przytoczone stosują się głównie do miesiąca maja; w innych porach roku są one nieco odmienne co do wielkości.

Gdy zatem w pewnym miejscu przeważnie wieje wiatr dajmy południowo wschodni, miejsce to będzie miało temperaturę o 3 przeszło stopnie wyższą jak w przypuszczeniu że wiatr całkiem nie wieje, a przeszło o 6 stopni gdyby wiatr północno-zachodni wiał ciągle.

Przy pomocy liczb poprzednich jesteśmy w możności oznaczenia dla każdego dnia w danym miejscu temperatury bezwietrznej, to jest takiej jakaby była przy zupełnie spokojnym powietrzu.

Zastanawiając się nad średnią temperaturą każdego dnia miesiąca maja, widzimy wyraźnie, ma się rozumieć w średnich wypadkach z lat wielu, z początku miesiąca szybkie wzrastanie temperatury, potem około 11 lub 12 oziębienie, a następnie dopiero stale przybywające ciepło. Jest więc niezaprzeczenie jakaś stała przyczyna oziębienia którą wykryć należy. W tym celu należy oddzielić wpływ coraz silniej ogrzewającego słońca od wpływu wiatru. Jeżeli średnie temperatury dnia każdego poprawimy, a raczej oczyścimy z wpływu wiejącego wiatru, otrzymamy szereg liczb ciągle i jednostajnie wzrastający. Średnia temperatura bezwietrzna wzrasta ciągle i jednostajnie od początku aż do końca miesiąca. Czegoż to dowodzi? Najwyraźniejszego wpływu wiatru na obniżenie temperatury, a powtórę wyprowadzimy dowód, że ilość ciepła słonecznego wzrasta bezustannie w miarę podnoszenia się słońca nad poziom.

Wobec podobnych dowodów, nikomu zapewne nie przyjdzie na myśl szukanie przyczyn oziębienia majowego w zaziemskich okolicach. Aerolity i zimne przestrzenie przez ziemię przebiegane posądzać nie będziemy o odkradanie ciepła nam przeznaczonego. Bolesném może będzie nie jednemu konieczność porzucenia szumnej hipotezy, dla innej nader prozaicznej od której podobno zacząć należało.

Ale taka kolęj ludzkich rzeczy; mamy pod ręką blisko prostą i pewną drogę, lecz nią nie idziemy. Szukamy innych ścieżek, probujemy i tój i owęj, a każda po wielu zakrętach znowu do miejsca wyjścia doprowadza. I znowu widzimy żeśmy kroku naprzód nie postąpili, aż szczęśliwa chwila na prawdziwą drogę nas zaprowadzi.

Wróćmy do naszych świętych. Wiatr więc który w połowie maja zaczyna wiać z północy jest przyczyną oziębienia. Tym sposobem pytanie objaśnione wiedzie do innego a mianowicie: jaka jest przyczyna zwrotu wiatru, tak stale objawiająca się w połowie maja?

W czasie zimy na półkuli północnej jest lato na południowej. Cała masa powietrza tój półkuli rozgrzana zajmuje więcej miejsca, tak że część jego przelewa się na półkulę północną, dla zapelnienia niejako ubytku sprawionego przez zmniejszenie się objętości powietrza oziębionego.

W zimie zatem (na półkuli północnej), jest większa ilość powietrza jak na południowej, gdyż tak tylko równowaga istnieć może. Nadchodzi dla nas wiosna, a jednocześnie dla półkuli południowej jesień. Powietrze naszej półkuli rozgrzewać się zaczyna, powiększa swą objętość, kiedy w tymże czasie na półkuli południowej stygnie i coraz bardziej się kurczy. Wtedy zaczyna płynąć prąd powietrza od północy ku południowi i płynie ciągle aż do środka lata. Czyli że powietrze przelewa się całą masą z półkuli rozgrzewającej się ku stygnącej.

Majowi u nas odpowiada październik na półkuli południowej; dla stron tamtych nastają wówczas owe burzliwe chwile, owe uragany, tak samo jak u nas w końcu października i w początku listopada, o których mówiliśmy w jednym z poprzednich kalendarzy. Pochodzą one z mniejszej sprężystości atmosfery oziębiającej, a sprawiącej opadanie barometru na półkuli południowej i napływającego powietrza od północy ku południowi dla wypełnienia tych częściowych próżni.

Jakoż biorąc przed oczy tablice wykazujące kierunek wiejącego wiatru, widzimy jak najwyraźniej jak wiatr zachodni i południowy ciągle panujący w miesiącach zimowych skręca się w połowie maja ku północy i z małemi przerwami wieje aż do lipca.

Mógłby kto zrobić zarzut że oziębienie daje się czuć w połowie maja, a wiatr północny silnie przemaga aż do środka lata. Odpowiedź na to łatwa. Mówiliśmy na początku prawie że temperatura jest skutkiem dwóch czynników: ciepła odbieranego wprost od słońca i przynieszonego przez wiatr wiejący z okolic cieplejszych lub zabieranego przez wiatr zimniejszy. W maju ciepło dawane przez słońce wzrasta ciągle i bezustannie, lecz wiać zaczyna wiatr zimny, i wpływ ciepła słonecznego wzrastającego znosi chwilowo tak że następuje oziębienie. Wpływ ziębiący wiatru północnego trwa ciągle, ale słońce podnosi się coraz bardziej nad poziom i przysyła coraz to więcej rozgrzewających promieni, tak że temperatura wzrasta, pomimo wiatru północnego który tylko łagodzi letnie upały.

Tłumaczenie to, prosto oparte, na liczbach, owym wrogu mrzonek wyjaśnienia, fakt który zrodził najdziwniejsze hipotezy, a droga jakąśmy doszli do niego, dać może wzór postępowania w szukaniu praw przyrodą rządzących.

A. Prażmowski.

POTRZEBA I SPOSÓB SPRAWDZANIA DOBROCI GROMOCHRONÓW.

Często słyszeć można zdania, że pioruno-chrony, czyli tak zwane pospolicie konduktory, ustawiane na budowlach, nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, nie zabezpieczają od szkodliwych uderzeń pioruna. Powodem zaś tego mniemania, jest kilka znanych wypadków uderzeń pioruna, w budynki opatrzone gromochronami. Jakkolwiek zaprzeczyć samym faktem niepodobna, sądzymy jednak, że ogólny wniosek jaki z nich wyciągnięto, jest niesprawiedliwy; nie należy bowiem z kilku przypadków, przy których towarzyszące okoliczności dokładnie nie zostały zbadane, wnioskować o prawdziwości danych naukowo stwierdzonych. Przeciwnie, te wypadki służą raczej za dowód potrzeby zwrócenia większej uwagi na te ochraniające przyrządy, jeżeli nie chcemy przez nie być zawodzonymi. Dotąd, po ustawieniu na budowli konduktorów piorunochronnych, nie troszczono się wcale o utrzymanie ich w należyтым stanie; przy odnawianiu starych budynków, prawie nie zwracają uwagi na konduktory istniejące, zapewne w tém przekonaniu, że niepodobna przypuścić, iżby w szeregu prętów metalowych, mogło się coś uszkodzić, względnie do sposobności przeprowadzania elektryczności, czego by okiem dostrzedz nie można, jak np. przerwanie. Jednakże podobne poleganie na świadectwie oczu, jak w bardzo wielu razach, tak i tu, może być łudzącym.

Żelazo, które zwykle używanem bywa do budowy tych przyrządów, przeprowadza dobrze elektryczność gdy jest w stanie metalicznym, a więc gdy ochronione jest od przystępu powietrza wilgotnego warstwą farby olejnej lub smoly. Jeżeli jednak żelazo zmieni się w tlenik żelaza, wtedy powstała rdza utraci łatwość przepuszczania elektryczności, staje się nieprzewodnikiem. Takie przerdzewienie prętów żelaznych, stanowią-

cych piorunochrony, przytrafia się szczególnie w miejscach zagięć naokoło okapu dachu, lub przy innych załamaniach. Tam, przez mocne wyginanie prętów, często tworzą się pęknięcia powłoki farby, lub nawet zwierzchniej warstwy żelaza, przez co ustala się przystęp wilgoci i powietrza, tworzy się rdza, która powoli przezera całą masę metalu; takiż przerwy w ciągłości połączenia metalowego dostrzedz prawie niepodobna.

W podobnych okolicznościach będące pręty piorunochronów, skoro znajdują się pod wpływem chmur silnie obładowanych elektrycznością i przesuujących się ponad budowlą, nie mogą wypełniać swego przeznaczenia; elektryczność przeciwimienna ziemi, nie może wypłynąć w krótkim czasie i w dostatecznej ilości, a to w skutek oporu stawianego przez warstwę rdzy; i jeżeli piorun uderza w budowlę, wtedy nie mogąc dostać się przez konduktory do ziemi, topi część pręta przyległą miejsca rdzą przeżartemu, rozprasza go po powietrzu, ztąd przerywa się połączenie górnej części budowli z ziemią, i ostatecznie piorun przeskakuje do wnętrza budynku, do mass będących dobrymi przewodnikami, zdolnymi najłatwiej przeprowadzać elektryczność do ziemi. Przerwanie ciągłości całego systemu piorunochrona trafia się często i przy samej powierzchni ziemi, jeżeli pręt dochodzący do gruntu nie był zabezpieczony od uderzeń, rysów przypadkowych etc.

Wskazujemy tę jedną przyczynę niedokładnego działania konduktorów na budowlach, jakkolwiek wiele jeszcze innych przytrafić się może, jakoto: zbyt cienkość prętów, nie staranne połączenie prętów z ciągle wilgotną ziemią i t. p.

Z tych powodów sądzą, że budowa tych ważnych przyrządów, nie powinna być wyłącznie powierzana osobom, biegłym może w mechanicznem wykonywaniu, lecz nie-

zdolnym zdać sobie sprawy z niektórych szczegółów konstrukcyi, lub niezwykłych okoliczności, na jakie zwracać uwagę należy, mając na względzie wewnętrzny układ i przeznaczenie budowli. Nadto wcale nie byłoby rzeczą zbyteczną, aby istniejące np. u nas konduktory na budowlach, od czasu do czasu poddawane były starannemu obejrzeniu i wypróbowaniu, w celu przekonania się, czy pręty pionowo nad dachami stojące w dobrym są stanie, i dobrze połączone z dachem metalowym lub prętami, i czy ich ostrza nie są stopione lub zardzewiały, czy dachy metalowe, rynny, są połączone dokładnie z prętami opuszczającymi się do ziemi, czy farba olejna nie poodpadała z żelaza, czy cały szereg prętów mający stanowić jeden ciąg, rzeczywiście elektryczność z łatwością przepuszcza. Zresztą, wypada także zwrócić uwagę na zmiany, jakie w samej budowli mogły nastąpić, np. częściowe pokrycie dachu blachą, postawienie w pobliżu wysokich kominów; takie bowiem zmiany wymagają stosownego przerobienia w układzie prętów należących do piorunochronów. Lecz najtrudniejszym jest przekonanie się o ciągłości przewodnictwa elektrycznego w całym rozkładzie prętów. Na to jednak posiadamy dziś łatwy bardzo sposób, polegający na użyciu prądu galwanicznego, a wprowadzony przez Wagnera z Frankfurtu.

Do tego celu dostatecznym jest jedno ogniwo stosu, złożonego z cynku i miedzi, któreto metale zanurzają się w naczynie napełnione grubym rzeźnym piaskiem, dobrze zlanym wodą, zmieszaną z $\frac{1}{6}$ objętości kwasu siarczanego. Lepiej jest, gdy blacha cynkowa powleczoną jest amalgamatem cynku, co łatwo się wykonywa, rozprawdając merkurysz po powierzchni cynku, poprzednio przez krótki czas trzymanego w wodzie pomieszanej z kwasem siarczanym.

Oprócz opisanego ogniwa galwanicznego, potrzeba mieć galvanometr z drutu miedzianego, grubego na $\frac{1}{2}$ millimetra, a długiego na 130—160 stóp; galvanometr taki winien być opatrzony dwiema igłami magnesowymi, tworzącymi połączenie astatyczne.

Nakoniec, ostatnią część przyrządu, sta-

nowi zwój drutu miedzianego, grubego na $\frac{1}{2}$ millimetra, długiego na 260—300 stóp, a to stosownie do wielkości i wysokości budowli. Drut zwija się spiralnie na walcu drewnianym, i stanowi tak zwaną cewkę galwaniczną. Wszystkie wspomniane części ustawiają się np. na stoliku, w ten sposób, aby po złączeniu tworzyły ciąg obwodu stosu; jeden koniec drutu np. od galvanometru a drugi koniec od cewki prowadzą się do dwóch takich miejsc na piorunochronie, między którymi zamierzamy poznać dokładność przewodnictwa elektrycznego. Jeżeli piorunochron dobrze elektryczność przewodzi, wówczas po zamknięciu obwodu stosu, igła na galvanometrze winna mocno się odchylić, stając prawie prostopadle do kierunku drutu nawiniętego na galvanometrze; skoro zaś igła pozostaje w spoczynku, jestto dowodem przerwy połączenia między badanymi punktami piorunochronu.

Przenosząc punkta przytwierdzenia drutów idących od przyrządu ustawionego na stoliku, w różne miejsca szeregu prętów stanowiących konduktor elektryczny na budowli, można wykryć najdokładniej wszelkie uszkodzenia od rdzy lub niedokładne spoiny między częściami prętów.

Naturalną jest rzeczą, że podobne próby rozpoczynają się naprzód od złączenia przyrządu, za pomocą drutów, z dwoma punktami piorunochronu, znajdującymi się przy samej ziemi; skoro bowiem igła na galvanometrze wskazuje zboczenie po zamknięciu obwodu prądu galwanicznego, jestto dowodem, że część piorunochronu stojąca nad ziemią znajduje się w dobrym stanie.

Nakoniec, chcąc się przeświadczyć że pręty konduktora zapuszczone w ziemię dobrze są z nią połączone, zaczepia się jeden koniec drutu od stolika idący do pręta piorunochronu przy samej ziemi, a drugi koniec drutu wychodzący z przyrządu, utwierdza się do sztaby żelaznej zaostrzonej, która albo w studnię, albo w wilgotne miejsce się zagłębia. Zboczenie na galvanometrze posłuży za dowód łatwości przepuszczania elektryczności przez gałęzie pręta zanurzonego w ziemi, ustalające połączenie piorunochronu z masą ziemi. S. P.

USTĘP Z PODRÓŻY ODBYTÉJ PO KRAJU.

Na trakcie z Radomia do Opatowa, zostawiwszy za sobą miasto Ilzę, które z poza góry poglądało na nas ruinami zamku, i minawszy wieś rządową Błaziny, wjechaliśmy w takie piachy, iż pomimo lekkości pakunku, pomimo wykręcania batem na wszystkie strony nad parą nie wielkich, lecz żwawych koników, przez rozmownego Sandomierzaka, który dwa obowiązki, furmana i tłumacza, wypełniał przy mojej osobie, wolnym stępem zeczeliśmy się posuwać po drodze. — Po obu stronach traktu, smutnie wyglądało uprawne piaszczyste pole, poprzęznane licznymi miedzami, zarosnięte kozią-brodą i mżyglodem (*), tém najdobitniejszém świadectwem ubóstwa znajdującej się prochnicy w gruncie. — Zdała, po prawej ręce, dostrzedz można było wieś Seredziec, a wprost drogi czerniła się ściana gęstego sosnowego lasu, tak szeroka i daleka, jak tylko okiem zasięgnąć się dało. — Nigdzie ruchu, nigdzie żadnego życia. — Pola nagie sterczały rzadkiem ścierniem po zżętem zbożu. Kilka głębokich kolei, wyłobionych ciężkimi pakownymi wożami, rysowało się na tle piaszczystego gościńca; ale wszędzie najzupełniejsza panowała cisza, jakby już ludzi zabrakło, jakby życie znudzone pustkowiem, uciekło daleko w obce strony. — Nie usłyszałeś bowiem ani śpiewki wieśniaczęj, smętym lub wesółym tonem wtórującej pracy w polu, ani pisku kółek płuznych, ani pokrzyku na woły orzących, ani ryku bydła lub klekotu drewnianych klekotek, zawieszonych u nich na karkach; święgotanie ptaszyn nigdzie się nie odzywało, a jakby na dobitkę tój nudnej, jednostajnej ciszy, nawet wiatr (nie powiewał, któryby szumem gdzieś gdzieś znajdujących się sosen lub gruszek dzikich, gadał życiem do biednego wędrownika. Żwawe koniki, wyciągając szyje, posuwały się zwol-

na po piaszczystej drodze, a ja przypatrywszy się okolicy, i mimowoli ulegając smutnej barwie pod jaką mi się przedstawiła, odezwałem się głośno:

— Ach! jakże tu nudnie i smutno!

— Ej! odpowiedział mój powożący towarzysz, tu, to fracha, bo przynajmniej czelek świat widzi, ale tam, ot w boru, co *hajnok* do niego dojeżdżawa, to ta będzie straszno! i jakby na potwierdzenie słów swoich, ciężko odetchnął.

— Ale za borem, odpowiedziałem na to, może coś ładniejszego napotkamy?

— E! za borem... to znów co innego, i świat inny, i ludzie inni, i wszystko jakoś tak ładno na czleka pogląda, że się dosyć napatrzeć nie można.

— To ty, mój Wojciechu, boru widać nie lubisz?

— Ej! za cóż bym go nie miał lubić?... ale proszę Pana, tak zawdy ino bór i bór, to ta się człowiekowi i uprzykrzy.

— A czy to on taki duży?

— Ba!... odpowiedział przeciągle, dyc to lżyckie bory; bez pięć mil będziawa jechać, i nie człowiek innego nie ujrzy, ino kaj rzuci okiem to sosna, to swierk; piach ino się przewala po piacie, a nie *uświadczy*. Nikaj ani czleka, ani wsi, ino trzy karczmy i kaplice; a jechać jeszcze w nocy... to tak jakoś straszno, tak dziwno, że...

W tém miejscu umilkł, bo właśnie wjeżdżaliśmy do lasu, a obejrzawszy się do koła, westchnął, przeżegnał się i zaczął szeptać pacierze. Słońce wisiało nad zachodem, rysując od każdego przedmiotu długi cień po piaszczystej drodze, a ta nieruchomość natury, ta cisza nieprzerwana obecnością żadnej żywej istoty, mimo woli jakąś tęsknotą, pewnym rodzajem smutku, jakby żalu za przeszłością, zasępiły dusze. Wjechaliśmy nareszcie w owe straszne lasy, których tak lękał się mój Sandomierzak, i nie mogłem się dosyć napatrzeć ich bogactwu, które od

(*) Tak się zowią dwa rodzaje ugorowej trawy, zwykle rosnącej na bardzo chudym gruncie.

lat tak wielu, ciągle niszczone nieogłędną ręką nas samych i naszych przodków, dziś jeszcze po kraju tak wielkie zajmują obszary, że aby tylko dobrze je zagospodarować, a nigdy nie będziemy przymuszeni frasowania się o drzewo, które i na nasze potrzeby i na handel zagraniczny, na zawsze wystarczyć zdołają. Lasy te już dawno przez rząd urządzone na stosowne podziały, należą do Lesnictwa Hżyckiego, i ciągnąc się długimi i obszernym pasmem, łączą się ze sławnymi lasami Świętokrzyskimi, owym gniazdem, w podaniu jeszcze żyjącym, rabusiów i rozbójników, i suną się precz daleko aż ku podnóżom Karpat. Miał słuszną, mój szanowny Pan Wojciech, utrzymując, że zapuszczać się pod noc w tak obszerny las, to i straszno, i dziwno. Cień bowiem od jednej ściany lasu, okrywając całą drogę, zasłonił zupełnie widok słońca, które promieniami swymi przechodząc po nad lasem, w górze dzień pokazywało, chociaż my w zupełnym zmroku posuwaliśmy się po drodze.

— No Wojciechu, odezwałem się, poganiaj koniki, poganiaj, bo noc nas goni, a lasu jak powiadasz mamy pięć mil jeszcze przed sobą.

— Ej! proszę Pana, odpowiedział wywijając batem, aby tylko Bóg szczęśliwie pozwolił dojechać do kaplicy, to już fracha.

Już drugi raz w rozmowie usłyszałem wzmiankę o kaplicy, dlatego powodowany ciekawością, zapytałem.

— Cóż to za kaplica, do której tak pragniesz się dostać?

— A proszę Pana, odpowiedział skrobiąc się w głowę, zwyczajnie kaplica i juźcić, a jak człowiek wedle niej przejeżdża, to zawdy należy uchylić czapki, przeżegnać się i zmówić paciierz.

— No to dobrze mój Wojciechu, bo to należy do każdego co ma Boga i religię w sercu, ale powiedzże mi kto ją zbudował w takim dużym lesie, kto ją pilnuje, kto?...

— Ej! proszę Pana, odpowiedział przerywając dalszeypytywania, albo ja ta wiem kto ją wybudował, zwyczajnie stoi tu Bóg wie nie odkąd i stoi.

— A czy się w niej odbywa jakie nabożeństwo?

— Co się ma odbywać, kiedy to maluśkie nikić klatka nie przymierzając.

— Ale przecie, na jakąż pamiątkę, i kto ją postawił?

— Albo ja wiem, proszę Pana.

— O jakżeś ty, mój Wojciechu, nie ciekawy, odpowiedziałem z małą niecierpliwością, bo ja to, przyznam ci się mój bracie..

— Ej! proszę Pana, odezwał nową robiąc przerwę moim wywodom, tylko głupi człek to ciekawy, ale ja, Bogu dzięki, mam przecie swoje zastanowienie.

Na takie zdanie umilkłem, dziękując w duchu że mi nie dał zakończyć zrobionej mu uwagi, bo mimowoli przydomek głupca musiałbym do siebie zastosować. Zasiadłem się więc lepiej w bryczce, i zajęty własnymi myślami, w milczeniu odbywałem dalszą podróż. Co jednak porabia kaplica w tak obszerne lasach, zdaleka od wsi i wszelkiej żywej duszy? jaki powód był jej postawienia, w jakich czasach, i jak wygląda? takie były pytania, jakie sam sobie zadając, daremnie trądziłem się nad ich rozwiązaniem. — Znudzony nareszcie i powolną jazdą, i nuzrzącem umysł myślami, nie mogąc nawet zabawić oka jakimś nowym widokiem, bo wszędzie w okół siebie miałem tylko las coraz gęstszy i coraz zaciemniający się w miarę nikienia promieni słońca, wyskoczyłem z bryczki, chcąc dalej pieszo wędrować.

— A Pan co robi najlepszego? zawołał z zadziwieniem Wojciech, zobaczywszy mnie posuwającego się ku ścieżce tuż pod samą ścianą lasu, stopami przechodniów wydeptanej, czy Panu już naprzykrzyło się siedzieć spokojnie na bryczce, czy co? niech Pan siada.

— A to dlaczego?

— A czy to Pan nie wie, że to bór nie zaroty, co hojak, to może stoi jaki oberwaniec, co ino czatuje na czleka; niech Pan siada: ja jadę, a ino ciskam oczami na wszystkie strony, czy ta zkad nie wyskoczy jaki zbójca, i nie zamaluje przez łeb pałą; niech Pan siada.

Wojciech to mówiąc istotnie oglądał się na wszystkie strony, a cokolwiek przytłumiając głos, jakby lękał się aby go ktoś z boku nie podsłuchał, wpośród ciszy i cie-

uności leśnej, przerywanéj tylko kiedy niekiedy, dalekim pokrzykiem przelatującego ptaka, mimowolnie przejmował się jakimś niepokojem, jakąś trwogą, od której i najmężniejsze dusze czasami nie są wolne. Ulegając temu wpływowi, chociaż niczém nie wyrozumowanemu, zająłem znówu miejsce w bryczce, a nie chcąc się w oczach prostaczycy pokazać zbyt łatwowiernym i łatwo przestraszającym, odpowiedziałem natychmiast:

— Ej! mój Wójciechu, ktoby tam wierzył takim bajkom.

— Bogać ta bajki, proszę Pana, każdego roku można się nasłuchać, jak tu ludzi napadają i obdzierają; teraz ta nie tyle, ale co dawniej się działo... to aż włosy na głowie wstają.

Przekonany doświadczeniem, że prostém wypytywaniem niczego się dowiedzieć nie można od naszego wieśniaka, i że chcąc niejako zmusić go do objawienia tego co widział lub słyszał, trzeba go pociągnąć za język, że się tak wyrażę, wepchnąć na jaki przedmiot, i potem kiedy niekiedy zręczném zapytaniem lub zaprzeczeniem, popychać po torze zawiązanéj rozmowy; dlatego wysłuchawszy cierpliwie ostatnich słów jego, odpowiedziałem:

— Ej! to wszystko bajki, nie wierz temu.

— Ale bajki? a kaplica także przecież z bajek nie urosła.

— A może i z bajek? kto wie, odpowiedziałem, wierny swojéj roli ciągłego zaprzeczania.

— Co Pan gada, przecież kaplica stoi, odpowiedział, potrząsając cokolwiek głową, przecież ją wszyscy widzą, i my ją zobaczymy, aby nam Bóg dał szczęśliwie do niej dojechać, a Pan gada, że ona z bajek urosła.

— No, że jest, oto się nie sprzeczam, ale przecież nikt jéj inny nie mógł postawić, tylko jaki pobożny człowiek; ot zwyczajnie jak się stawia figurę jaką przy drodze albo krzyż.

— Ej! proszę Pana, albo to tak zawdy było w tym lesie jak teraz? ja przecież zapamiętam, jakim był małym chłopakiem, i ojcowie wzięli mnie na jarmark do Rły, to taka była droga wąziutka, że ino zaledwie wozem można nią było przejechać, a bór taki gęsty, że choćby w samo południe, to ciem-

no w nim było, nikéj w piwnicy; i wtedy jak człek *bez* niego jechał, to ino zęby od strachu dygotały, bo mało który był we wsi z gospodarzy, co by się ze zbójem w lesie nie napotkał; jednemu zabrali pieniądze, drugiemu konie, jak miał dobre, a każdemu musieli jaką psotę zrobić. Oj! a jak to zaczęli starzy jeszcze dogadywać co się to dawniej działo, to dusza ino uciec z człka chciała.

— Nie musiało być przecież nic znów tak strasznego, żeby aż dusza miała ochotę z człowieka uciekać, odpowiedziałem troszkę z uśmiechem, zobaczywszy że mówca umilkł.

— Ej! co tam Pan gada nikéj niewierny Tomasz, wtedy kiedy tę kaplicę mieli postawić, to w tym lesie nic nie było, ani karczmy, ani drogi, ino las i las, kaj się człowiek obrócił wszędzie las; ksobie czy od siebie, czy w tył czy naprzód, to zawdy drzewo przy drzewie, a tak gęsto, że ciężko na piechotę było się przedrzeć *bez* niego. Otoż razu jednego, jeden Pan, bardzo bogaty, miał dwóch synów, już ta nie wiem jak się zwali, bo ta ci co opowiadali, to zabaczyli tego dokumentnie, tylko dosyć na tém że miał dwóch synów. Kazał ich adukować, różnych przyjął do nich nauczycieli, ale ino młodszy szanował swoich ojców, uczył się jak Bóg przykazał, i patrzył przecież na człowieka; starszy znówu pilnował ino baraszków, gzów, figłów, a do książki ani go weź, ani napędź. Im bardziej szli w lata, tym było coraz gorzej, a ten bogaty Pan, chociaż się martwił, to zawdy mówił do tego starszego, że jak z ciebie nie mam nijakiej pociechy, tak późniéj wyrosniesz na wielkiego wisielca, i na szubienicy życie zakończysz. I tak się też stało, bo razu jednego, kiedy ten bogaty Pan nie chciał żadnego dać majątku synom, bo powiadał że po śmierci zabierzecie wszystko co mi teraz służy, tak ten starszy przysnął z domu, i nikt nie wiedział co się z nim zrobiło. Nie długo, ludzie zaczęli gadać, że w tych lasach są zbójce co rozbijają, ale jedni gadali tak, drudzy owak, dosyć że trudno było w głowie pomiarkować co prawda, a co nie prawda; ale ten Pan o swoim synie nie mógł się nikaj dowiedzieć. Tak jednego razu, ten Pan umarł, i cały swój majątek zapisał na młodszego; on się potem niedługo ożenił, i z różnemi towa-

rami wyjechał *het!* daleko, gdzieś tam aż nad morza. Jakoś mu się wszystko dobrze powiodło, pieniędzy nabral co niemiara, i z różnemi sługami, a każdy z bronią, wracali bez ten bór do domu. Brat jego znowu, jak uciekł z domu, tak przysłał do zbójców, i niedługo został ich hersztem; rozbijał, napadał na ludzi, ale jakoś mu zawdy czegoś było smutno, a wszystko był gniewny na brata bez zazdrości, bo powiadał, że gdyby nie on, to by go ojciec kochał, dał mu majątek, i on by nie potrzebował po lasach nikéj wilk się włuczyc. O! bo wtedy, proszę Pana, i wilki i niedźwiedzie, i różne inne zwierzęta nikéj mrówki laziły po lesie, nie tak jak dziś, ale tam ku góróm Świętokrzyskim...

— Dobrze, dobrze mój Wojciechu, prze-rwałem nagle tak rozgadaniem, potem mi to opowiesz, bo teraz to bardzo jestem ciekawy twojéj historii o tym Panie.

— To się Panu ona podobała, zapytał, zwracając się ku mnie, z miną zadowoloną.

— O! i bardzo mój Wojciechu, ale mów dalej, bo szkoda czasu; więc cóż się dalej stało?

— Ha! proszę Pana, jak się tak gniewa i gniewa na brata, tak mu szpiegowie donieśli, że jeden bogaty kupiec wraca bez las z wielkiém bogactwem; zaraz gwiznął na swoją bandę; zbrali się wszyscy; powiedział każdemu co ma robić, i ruszyli w las ku swemu kupcowi.

— A to brat, jego brat? zapytałem.

— A ino brat! jechał se na koniu, a że był nabożny, wydobył se książkę i modlił się. Jedzie, jedzie, a wszystko myśli se o domu, o żonie, o bracie co nie wiedział co się z nim dzieje, aż tu jedno razu, jak nie wylecą ze wszystkich stron zbóje, jak nie zaczęła strzelać, krzyczyć, dalej ta jaki taki do szabel do fuzy, ale jak tylko pierwszy raz wystrzelili, tak zaraz kupiec spadł z konia, ale i brat jego nie osiedział się na swoim, co miał go nikéj kruk czarny, i jak ludzie mówili, że wart był ze sto dukatów, i jak się rozpędził i śmignął, tak każdy choćby najwyższy hojak przeskoczył.

— To koń dopiero, odezwałem się zdziwiony i potakujący mowie Wojciecha.

— Zapewne że koń, już teraz o takiego trudno.

— Ja słyszałem, mój Wojciechu, że on jak pare razy dobrze się na nim rozpędził, tak nawet udało mu się wskoczyć na księżyc?

— Ej! to znowu inna historia, odpowiedział z pewném zarozumieniem Wojciech, słyszał Pan że dzwonią, ale nie wie w którym kościele.

— Masz tobie, pomyślałem sobie, nowa przymówka, nie chcąc jednak gniewać na siebie Pana Wojciecha, umilkłem i czekałem aż się wysapie i wydaś. Dowód małego nieukontentowania spadł jeszcze w postaci uderzeń bata na grzbiety małych pegazów. Koniki ruszyły małym dyrdakiem, a ja zaledwie uprosiłem o koniec historii. Po maléj więc przerwie, Wojciech zabrał głos i tak kończył opowiadanie.

— Otóż widzi Pan, jak obadwa pospadali z koni, tak też zaraz poumierali, i jak się słudzy i lokaje porozbiegali po świecie, i jak się wdowa o śmierci męża dowiedziała, tak przyjechała na to miejsce, kaj zaszło to nieszczęście, i kazała wystawić kaplicę, ale coś bez dlugi czas w niej straszyc, że każdy omijał zdaleka, a choć czasem przybliżył się, to się przeżegnał, zmówił pacierz, i uciekał co siły miał.

— A cóżto w niej tak straszyc?

— A cóżby, ino ten zbój co mieszka tam na pokucie, i był upiorem.

— Aha! odrzekłem na to niby zupełnie przekonany, no i cóż dalej, dlaczegoż teraz nie straszyc?

— O jaki to Pan gorączka, odpowiedział Wojciech, nie straszyc teraz bo jest na to przyczyna, bo widzi Pan, razu jednego, już ja ta nie pamiętam kiedy to było, ale bardzo dawno, bo mój rodzic chociaż sami starzy byli, a słyszeli to w młodych latach od jednego siwiutkiego dziadka nikéj gołabek, co brodę to już po sam pas miał. Otóż razu jednego, jakiś rycerz co wracał z wojny od grobu Jezusa Chrystusa, jechał konno bez ten las ku domowi, i w nocy zablakał się. Zciemniło się na piękne tak, że co krok to musiał przystawać i patrzeć przed siebie, a ino sam był i mały psiaczek przy nim. Otóż tedy jedzie i jedzie, a tu las coraz tęższy,

ani mu końca, ani żadnego domowstwa, ani człowieka; tak zda mu się spojrzeć, patrzy, stoi kaplica jakaś, ot ta sama co niedługo do niej dojedziemy. Ucieszył się niezmiernie, zapalił swe światło, konia puścił na trawę, a sam usiadł na laweczce, i dalej różnec odmawiać. A psiaczek wlaź se pod nogi rycerza, zwinął się w kłębek i leżał. Jedno raz, psiaczek zawarczał, rycerz obejrzał się na wszystkie strony, nie nigdzie nie dopatrzył, i znowu zaczął paciерze odmawiać. E! proszę Pana, niedługo, jak pies zacznie ujadać, a wszystko pod lawką, i co się przysadzi, to znowu odskoczy; tak rycerz dalej lepiej się przypatrywać wszystkiemu, wziął lampę, zaświecił pod lawę, spojrzy, aż tu z pod podłogi szparą wygląda palec ludzki, i drażni się z psem.

— Palec ludzki, i drażni się? zawołałem z zadziwieniem.

— A jużcić palec ludzki, ale zawdy upiora. Otóż jak wygląda, i coraz się lepiej wysuwa, i drażni się z psiakiem, dalejże mój rycerz, widząc że to nie przeliwki, umykać się ku drzwiom; psiak ciągle ujada. Rycerz spojrzy, a tam już widać całą rękę, wypadł na dwór, gwiznął na konia, i jak zacznie uciekać, a upior za nim; rycerz w bok, upior za nim, i tuż tuż ino co nie złapać rycerza...

— To jakże, upior leciał za nim piechotą? zapytałem ciekawie.

— A piechotą, odpowiedział Wojciech, albo to Pan nie wie, że jak upior stąpi krok jeden, to przed nim ziemi ubywa tyła kroków, ile żył lat na świecie-

— Aha! odpowiedziałem, ale cóż dalej?

— Ha! tak, rycerz, proszę Pana, pogania konia szkaplerzem przez samego Ojca świętego poświęcanym, i ucieka, het! ucieka, a upior za nim, a ino ino co nie złapać konia za ogon. Ale że to nadechodziła niedługo północ, a upior zmęczył się; bo coto, proszę Pana, tak lecieć i lecieć bez upamiętania...

— Zapewne... zapewne... potwierdziłem.

— Tak tedy przystanął, bo widział że trzeba się wracać do grobu, i zawołał: Słuchaj bracie, masz szczęście, ale nie ty ino ja głupi, com cię prawie z rąk swoich wypuścił, do innego spotkania, to ci tak lekko

nie ujdzie! Na rycerza aż zimny pot wystąpił, zwolnił także koniowi, przeżegnał się, i rychtyczek wtedy kur zapiał. O! bo z upiorami to nie żarty; ale dlaczego to, proszę Pana, teraz o nich nie tak słyhać, jak to dawniej bywało?

— A bo, mój kochany, upiorów jak nie było nigdy, tak też i niema.

— Albo to prawda, odpowiedział Wojciech z niedowierzaniem, czy to ludzie starzy nie mają swego rozumu? Oho! nigdy jaje nie będzie mędrsze od kury.

W tém miejscu chciałem szeroko i obszernie wykazać nedorzecznosc podobnych bajek, jak wiara we wszelkie duchy, upiory i tajemnicze istoty, jest nawet przeciwną religii, jak człowiek, który powinien mieć rozum, obraża Pana Boga dając wiarę podobnym baśniom, jak bać się jakichś wymarzonych w głowach pustych upiorów i duchów, niegodnym jest mężczyzny, który zawsze i wszędzie powinien śmiało stawiać czoło niebezpieczeństwom, a nie drzeć ze strachu; ale w tej chwili kiedy wyrzekłem: Słuchaj mój Wojciechu, i podniosłszy rękę do góry dla popierania gestem uczonego dowodzenia, chciałem dalej prowadzić objaśnienia, raptem coś chrapliwym głosem, tuż niedaleko od bryczki, w lesie się odezwalo; potem szum, połączony z przykrym świstem, dał się slyszec nad naszymi głowami, i coraz więcej słabnąc, zginął gdzieś tam nad lasem. Zimny pot całego mnie oblał, czulem jak mi włosy na głowie powstały, i jakby mrówki po ciele chodziły; serce silniej zapukało, brakło tylko zaszczekania zębami, a mógłbym służyć za wyborny wzór nieklamanego przestraschu. Ręka ma się rozumieć nazad opadła, a język w ustach kołem stanął. Zląkłem się w całym znaczeniu tego słowa. Ale czego? czy upiora o którym tylko cośmy rozprawiali, czy czego innego, zupełnie nie wiedziałem, dość że na prawdę byłem przestraszony. Lubo przestrasz ten zaledwo trwał przez kilkanaście sekund, Wojciech jednak dobrze pojął powód naglego zerwania rozmowy, i na wpół z śmiechem odezwał się:

— Niech się Pan nie boi, to nic, to orlik leśny przeleciał na nocleg z żerowiska.

Na te słowa, od wstydu aż się zarumieniłem. Ja, niby człowiek ucywilizowany, a zatem niewierzący w podobnego rodzaju baśnie, jednak chwilowym przestraszeniem uległem ich wpływowi; on zaś ze ślepej wiary w cały zamęt duchów i upiórów, tylko z prostym, naturalnym rozsądkiem, w jednym momencie osądził rzeczy tak, jak właściwie ja to powinienem był skutecznie. Na objaśnienie więc dane mi przez Wojciecha, milczeniem tylko odpowiedziałem, a co tenże, uważając zapewne za potwierdzenie swego domysłu, zwracając się ku mnie po małej chwili dodał:

— Pan bo zapewne myślał, że to co tak zaszumiło nad nami, to był upiór tego zbója, cośwa o nim mówili?

— Ej! gdzieżbym ja mógł takie rzeczy przypuszczać? odpowiedziałem z jakimś zarozumieniem, przecież ja nie wierzę...

— A proszę Pana, odpowiedział przerywając mi Wojciech, ludzie starzy mówią, że bywają czasami takie upiory co latają i po powietrzu; ale ja, jak zaszumiło, to się zaraz zacząłem dobrze wpatrywać w górę, i dostrzegłem orlika jak zamiatał skrzydłami nikiej wiosłami.

— A jak byłby to upiór, to cóżbyś zrobił?

— Ha! tobym się przeżegnał, zmówił pacierz, i jużbym się nie bał, boby upiór nie miał do mnie takiej śmiałości.

Cóż było odpowiedzieć na takie tłumaczenie? zamilkłem więc po raz trzeci, i powiedziałem w duchu: Oj! biedny rozumie ludzki, jakże małym jesteś bez wiary, odezwałem się do mego towarzysza:

— No, ale mój Wojciechu, jeszcześ mi nie skończył historii; coż się dalej stało z tym rycerzem?

— Ha! rycerz, proszę Pana, jak rycerz, choć się zrazu wylał, ale niedługo pomiarował się, i jak wstąpił do jednego klasztoru, i opowiedział księżom wszystko, tak jeden z nich, bardzo stateczny staruszek, powiedział, żeby odkopać trupa tego zbójcy, uciąć mu głowę, poświęcić, włożywszy między nogi na nowo zakopać, a drzwi od kaplicy co wychodziły wprost na drogę zamurować, i od strony lasu inne wybić. A wie Pan dlaczego?

— Nic nie wiem, odpowiedziałem.

— A to widzi Pan dlatego, żeby upiór do niej mógł trafić, jeżeliby znowu wylał z grobu na straszenie ludzi po świecie. Bo jak by leciał droga, i zapędził się do drzwi kaplicy, tak jak były dawniej, a nie znalazł ich, toby myślał że się pomylił, i poleciałby dalej. O! starzy ludzie to zawdy dawniej mędrsi byli jak teraz.

— No i jakże, zapytałem, zrobili tak jak im ten ksiądz radził?

A ino, i od tego czasu wszystko się uspokoiło, ale wejścia do kaplicy już niema od drogi ino od lasu; a zobaczy Pan sam, bo niedługo do niej zajedziemy.

Opowiadanie Wojciecha nadzwyczaj pobudziło ciekawość obejrzenia kaplicy, o której tak cudownie fantastyczną miałem opowiedzianą historią. Chociaż przybyliśmy na miejsce, ciemność nocy, rozświetlana tylko migającymi się w górze gwiazdami, nie pozwoliła zaraz korzystać ze sposobności obejrzenia miejsca, które kiedyś miało być widownią tak szczególnych wypadków. A ponieważ było i późno i konie cokolwiek zmęczone, zgodziłem się chętnie na projekt Wojciecha zanocowania w karczynie, od której na kroków dwieście miała się znajdować owa tak ciągle po myśli mej krążąca kaplica. Na drugi dzień, jak tylko się rozwidniło, poleciwszy ładowanie się do podróży Wojciechowi, ruszyłem z karczmy ku lasowi. Po prawej stronie szerokiego gościńca jadąc do Itzy, tuż przy samej drodze, istotnie znalazłem mały, okrągły, pod dachówką, z cegły murowany budynek, mogący mieć do pięciu łokci wysokości, a obwoda w średnicy około trzech łokci. Cały był otynkowany i ubielony. Na spiczastym dachu sterczał krzyż; a małe drzwiczki od strony lasu, tak że jadąc gościńcem nie można ich było dostrzedz, prowadziły wewnątrz kaplicy. Okoliczność ta przypominała mi opowiadanie Wojciecha, i szczęśliwiony że nie jestem upiorem, i nie dałem się oszukać skasowaniem drzwi od drogi, po obejrzeniu dokładnie zewnętrznej powierzchni, wszedłem do wnętrza kapliczki. Tu ściany zastałem tak samo otynkowane, ubielone, ale bez żadnych ozdób. Wprost wejścia, na nie

wielkim kamiennym postumencie, stała także z kamienia wyrobiona statua św. Weroniki, ustrojona zeschłemi i zwiędniętymi leśnemi kwiatami, zebranemi ręką pobożnych przechodniów; zresztą zupełna pustka. Napróżno szukałem owęj szpary w podłodze, przez którą upiór, od palca zaczawszy wysuwanie, cały nareszcie wymaszerował z pod ziemi, i z taką zawziętością gonił potem zupełnie nie po rycersku uciekającego rycerza, ale nie znalazłem jej. A może dlatego że i podłogi już nie było, tylko posadzka z cegieł ułożona? Może to być wszystko, nie będę jednak w tak ważnej kwestyi objawiał swego zdania, zostawiając rozwiązanie wątpliwości własnej przenikliwości czytelnika, powiem tylko, że całe wnętrze kaplicy, od dołu do samej góry, było zapisane różnemi nazwiskami, datami, wierszami, zdaniami moralnemi, wspomnieniami i t. p. innemi w podobnych razach używanemi sposobami pozostawienia po sobie, w miejscu zwiedzanem, jakiejś pamiątki. Widok ten jakoś smutnie oddziaływał na moją duszę. Przy głębokiej ciszy w około panującej, napisy te zdawały mi się jakby nagrobki po ludziach, którzy kiedyś miejsca te zwiedzili. A może i nie jeden z nich już został wymazany z liczby żyjących, zostawiając po sobie jedyną pamiątkę na ziemi, napis w kaplicy lasów Błezkich. Rozpatrując się coraz więcej po ścianach, i błądząc oczami po tym labiryncie myśli, wrażeń, zdań, kreślonych ołówkiem i ręką podróżnych, nie mogłem się dosyć nadziwić płataninie i różnorodności usposobień z jakimi do obejrzenia kaplicy przystępowano. Smutek jednak, pod wpływem którego ja się znajdowałem, widocznie przeważał, z rzadka i gdzieniegdzie tylko, ustępując miejsca małej wesołości, jakby dla pokazania że życie ludzkie nie z samych tylko kołców złożone. Na boku po prawej ręce kilka napisów, zakreślonych do koła ołówkiem, naprzód zwróciło moją uwagę, inne bowiem po większej części przy słowach: w przejeździe do... mieściły datę i początkowe litery nazwisk lub i całkowite ich wypisanie. Na samem czole były wyrazy widać ręką kobiety nakreślone:

Dla W....

Boże co rządysz na ziemi i niebie,
Weź mnie cierpiącą choćby dziś do siebie.
Na popasie, d. 15 września 1836 r.
Ba. P.

Dalej znowu wyczytałem:

O! mój Aniolku, jam znowu przy tobie,
Bo choćiem daleki, lecz bliski myślami,
Życie nie przestanę dla ciebie i w grobie.
Boże! ach Boże! zmiluj się nad nami!
d. 20 grudnia 1838 r.
W. J.

W rok potem, jak data wskazywała, ktoś z obojętnych i nie pojmujących zapewne co to jest boleść serc prawdziwie się kochających, dopisał jakby prestrógę:

Dzień! Ba. P. i W. J.
Nie kładźcie serc waszych w miłośne płomienie,
Bo zwykle ztąd następstwa — lzy i utrapienia.
H — r. 1839 d. 5/10.

Na samym końcu, ta sama ręka W. J., jak to można było z porównania pism osądzić, zamieściła te kilka wyrazów:

Za pokój duszy Ba. P. wzniesł przechodniowi westchnienie do Boga, i szanuj tę drogę po niej pamiątkę.
d. 17 grudnia 1839 roku.

Wszystkie te napisy, jak powiedziałem, zakreślone były ołówkiem, i długo, bo jeszcze w r. 1849 przejeżdżając, można je było wyczytać.

Dziwny losie człowieka! pomyślałem sobie, gdzie się tylko obrócisz, smutek wszędzie cię znajdzie, i pod różnemi postaciami, jak zimny szyderca, zagląda do twego serca. Jakby na ulagodzenie doznanego wrażenia, na drugiej stronie ściany, tuż przy wejściu, wyczytałem:

Choć dąsa do koła — wiatr szumi drzewami,
My jedziem weseli — bo radość jest z nami.
Matka z córką i przyszłym zięciem.
d. 15 maja 1839 r.

Nie zdziwiłem się radości o jakiej piszący mówił, bo czyż można być smutnym odbywając podróż z narzeczoną? Przy końcu ściany łączącej się z kulistym sklepieniem, wyczytałem inne wierszyki:

Burlaki — chudziaki — piszecie z smutkiem,
A na świecie, Panowie — nie warto być dudkiem.
Bo na świecie,
Śmierć wszystko zmiecie.
d. 15 stycznia 1839 r., w przejeździe na kulg.
Hultajska trójka, J—B—Z.

Uśmiechnąłem się mimowolnie na ten wybryk wesołości, tak dziwnie zmieszany z pewnością czekającej nas śmierci, ale czyż

mogło być inaczej? czyż wpośród ponurego lasu, w miejscu uświęconem tak okropnem podaniem, myśli piszącego, a ożywionego nadzieją czekającej go zabawy, nie powinny być w takiej się barwie wyrazić? Młodość, to skarb niczem nie nabyty, śmiecie się więc i weselcie, póki możecie; bo kiedyś może lżą nie raz zajdzie wasze oko. Cokolwiek niżej był napis, niezgrabnie nabazgrany:

Maryniu! dlaczegoś tak daleko!

A pod spodem, także niezgrabnie, dwa serca wyrysowane, połączone kreską, i w jednem była litera *M.* w drugim *K.*

Jakiś niefortunny kochanek, pomyślałem sobie, musiał bryknąć z zastarzałym konceptem, i jakby na potwierdzenie zrobionej uwagi, wyczytałem pod tém dopisek innej zupełnie ręki:

Dwa serca złączone, klucz rzucony w morze,
Nie ich nie rozdzieli, chyba ty, o Boże!
Czuło-mdły kochanek.

Przechodząc koleją wszystkie napisy, znalazłem wiele porobionych przez przyjaciół i znajomych. Jednych znałem i mogłem jeszcze zobaczyć, a czytając wyrazy kreślone ich ręką, zdawało mi się że ich już widzę, że przyciskam do serca; inni niestety już dawno spoczywali w grobie, inni nareszcie, rozeznani po wszystkich stronach świata, może zapomnieli o mnie, a przynajmniej nie domyślali się, że gdy tęschną myślą goniąc wspomnienia przeszłości, oczyma duszy patrzyli na rodzinną strzechę; ja stary i dawny ich kolega, z pochyloną głową, z częstem westchnieniem wydobywajacem się mimowoli z piersi, wczytuję się w jedyne ich pamiątki, jakie dla przyjaciół i rodziny po sobie zostawili. Po obu stronach statuy *ś.w.* Weroniki, wyczytałem dwa napisy w jednej zamieszczzone wysokości, jak dwie strażę i przestrogi dla zwiedzających; zdawało się nawet, że je jedna kreśliła ręka, choć nie w jednym czasie, co jeszcze więcej zdawało się potwierdzać wyrazistość pisma, z łatwością pod oko podpadającego.

Pierwszy z prawej strony figury był następujący:

Ta kaplica dla myśli dziwny smutek rodzi,
Bo zaraz radość niknie, kto w nią tylko wchodzi.
d. 10 maja 1836 r.

Z drugiej zaś strony mieścił się taki:

Przechodniu, gdy tu wkroczysz, zostaw śmiech za
drzwiami,
Bo bluźnierstwo tu wchodzić z pustemi myślami.
d. 7 września 1836 r.

Słuszne, sprawiedliwe uwagi, pomyślałem sobie, ale zbyt czyste, bo pilnie szperając po wszystkich napisach, jakie całą ścianę okrywały, nigdzie nie znalazłem nic takiego, co by kazido świętość tego małego budynekczku; w każdym przebijał się jakiś smutek religijny, jakieś poddanie się opiece Boga, z ufością w Jego nieprzebrane miłosierdzie. Było tam wiele także wyjątków z poezji naszych wieszczów, z dopiskami pełnych ognia i zapалу, ale je pomijam, bo szczupłość miejsca nie pozwala robić z nich wypisów; zwiedzający kaplicę, niech szuka i szpera, a zaręczam że nie pożałuje fatygi. Podumawszy jeszcze chwilę, zesmutniony na duszy odebranymi wrażeniami, wyjąłem ołówek, i jakby na pociechę dla siebie i dla wszystkich, którzy z pewnym rodzajem rozrzewnienia zwiedzali i zwiedzać będą kaplicę, pisałem w miejscu widocznem, jedno z błogosławieństw Chrystusa Pana,

Błogosławieni którzy się smucą, albowiem pocieszeni będą.

zamieszczając pod spodem datę i początkujące litery mego imienia i nazwiska. Pokrzepiony jakoś na duchu, jużem się zabierał, lubo z żalem, do wyjścia, gdy u progu pokazał się Wojciech z biczem w rękę, i przeżegnawszy się, i zmówiwszy pacierz, odezwał się potem do mnie.

— No jedziemy, proszę Pana, bo już czekam od pół godziny z zaprzężonemi końmi.

— Dobrze, mój Wojciechu, odpowiedziałem, zaraz pojedziemy, tylko mi pokaż gdzie to ta szpara, o której mi wczoraj opowiadałeś, że przez nią upiór naprzód pokazał palec, potem rękę, a nareszcie i sam wylazł?

Wojciech z całą powagą i z zupełną pewnością znalezienia swęj szpary, postąpił głębiej w kapliczkę, zaczął wodzić okiem po posadzce z cegieł ułożonej; schylił się nawet w jedno miejsce, spróbował palcem, ale widać że nie znalazł tego czego szukał, bo

poskrobawszy się w głowę, raptem zwrócił się ku mnie, i rzekł tajemniczym głosem:

— Ej, proszę Pana, zabaczyłem, że wprzódy była podłoga z desek, ale jak ciało tego zbója odkopali, co mu ucieli głowę, żeby nie straszyl, tak już potem nie z desek ino z cegieł ułożyli posadzkę, i wszystkie szpary zamurowali.

— I potem już nie wychodził straszyc ludzi? zapytałem.

— Bogu dzięki, odpowiedział z jedną zawsze powagą Wojciech, nie słyhać ta nic takiego między ludźmi, bo, widzi Pan, od

czasu jak św. Szczepana ukamienowali, to upiory już do kamieni nie mają śmiałości, i jak się ich zamuruje, tak muszą być spokojnemi.

— Czy tak? zapytałem zdziwiony.

— A tak, tak, odpowiedział Wojciech, ale jedźmy, bo i tak już późno.

Wkrótce siedziałem na bryczce, jadąc drobnym truchtem po drodze piaszczystej, zajęty i opowiadaniem Wojciecha, i myślałem jakie blisko godzina bytność w kaplicy, rozbudziła w mej duszy.

J. K. Gregorowicz.

O PIŚMIENNICTWIE LUDOWÉM

PRZEZ F. H. Lewestama.

Na czele zacnych pracowników na owem szlachetnem polu literatury ludowej, potęgą talentu i prawością dążenia jaśniej nie wątpi Józef Ignacy Kraszewski, powieściopisarz, poeta, historyk, nawet dramatyk i archeolog; z równem prawie powodzeniem zasłużył się tak rozlicznym kierunkom literatury ojezystej, — zaś na niwie powieściowej wielostronna jego zdolność uprawiała jednakże znakomicie: romans historyczny, fantastyczny, tendencyjno-społeczny, artystyczny, literacki i ludowy. Prawdziwy obywatel kraju, którego literatury jest zaszczytem, nie mógł nie przyłączyć z całym zapalem kochającego serca, z całą miłością prawego chrześcianina i Polaka, do tego przez wielu niepoznanego i upośledzonego uboższego stanu kmiotków, których choćby dlatego już będzie królestwo Boże, że są maluczkimi w obec maluczkich, i że dołączyli do nich wyznaczyło im Niebo. Ale jakkolwiek serdeczna ta miłość i głębokie studium natury ludowej maluje się w każdej z osnutych na tém tle powieści Kraszewskiego, jak up. w *Ułanie*, *Budniku*, *Jermole*, a nadewszystko w *Chalce za Wsią*, owęj precudnej pe-

relce z bogatego skarbcza wyobraźni poety, przecież wszystkie te utwory nie odpowiadają o wiele wymaganiom, do jakich według poprzedniego naszego założenia względem literatury ludowej, sądziśmy niezaprzeczone mieć prawo; mniemamy nawet, że sam Kraszewski w takim rzeczy pojmowaniu nie usiłował jeszcze dotąd być pisarzem ludowym. Jeżeli bowiem podług naszego przekonania taki tylko utwór wyobraźni poetycznej zaliczonym być może godnie do ludowych, który wdziękiem formy i zdrową żywotnością treści zaspokoi zarazem wykwintnego z uwagą prostotę gminu, tedy Kraszewski jedną tylko zadania tego spełniając połowę, pisze wprawdzie o ludzie, maluje go uroczeniemi farbami, waika w najgłębsze tajniki jego życia, ale pisząc, samego tego ludu nie ma na oczach, gdyż dagerotypuje go tylko na zabawę panom, niby malarz, który w albumie magnata obok obrazów bitew, widoków morza, biegunów wyścigowych, wizerunków pałacu i kościoła, wyrzuje także o wiernym kostiumie dzielnego Mazura lub barczystego Podlasiaka. Jednym słowem, Kraszewski, choć mistrzowskim pe-

dzłem zdejmuję istny portret tego ludu, który koniecznie ukochać musiał wedle zacnych popędów swego serca, nie zespolił się jednak z nim, nie chciał czy nie umiał zniżyć się do jego pojęcia i tym sposobem wielką mu wprawdzie zawsze wyrządził przysługę, używając tój o nim sielance dzielnej podpory swego talentu, ale talentu tego nie obraca na podniesienie swoich bohaterów sielankowych, owszem, poruszeniem zbyt sprzecznym namiętności, gdyby nawet mógł być przez lud zrozumianym, wpłynąłby raczej szkodliwie na jego wytrwałność w walce z losem.

Po Kraszewskim drugie miejsce między powieściopisarzami ludowemi porządkiem zdolności zajmuje Walery *Wielogłowski*. Imaginacya w nim płodna, prostota pióra wielka, talent uchwylenia podobieństwa, w szczególach zwłaszcza, znamienity. Pod pewnym względem bliższy on nawet celowi swego powołania, niżeli nasz sławny romansista;—powieści bowiem jego czytają się z zajęciem przez wszystkich, a polotem swym jednak nie unoszą się poza granice, w których jedynie samemu czytającemu ludowi przypaść mogą do smaku. Nawet ultramontanizm, którego pisarz ten już z urzędu, jako właściciel „księgarni katolickiej“ w Krakowie, gorącym jest holdownikiem, w tym jednym chyba jedynie rodzaju literatury, w ludowym, nietylko nie staje na przeszkodzie, lecz owszem może być znośnym, a nawet niekiedy pożytecznym. Ale przeciw Wielogłowskiemu waleczy inny zarzut, nierównie ważniejszy, którego my wprawdzie dla samego już honoru naszej literatury w całej rozciągłości uznawać nie chcemy, z którego jednak wzupelności oczyścić się podobno nie będzie mu zbyt łatwo. Liczne głosy, a są między niemi i bardzo poważne, oskarżają tego pisarza o nienawiść przeciwko ludowi, który uczynił przedmiotem swych utworów, o lubowanie się jego wadami, o niemilosierne i niechrześcijańskie potępienie jego słabości. Chcemy wierzyć, że oskarżenia te (a czytaliśmy przed niedawnym czasem jedno bardzo wymowne) są przesadzone, iż w gruncie autor zbyt daleko tylko unosi szczery zamiar poprawy tój klasy ludu, o której

wyłącznie prawie pisze; dziwimy się jednak, jak pisarz tak niezaprzeczenie zdolny, do tego stopnia rozminąć się może z jedynym możliwym środkiem, wskazanym mu na dopięcie swego celu: z pobłażliwą miłością,—w każdym zaś razie wyznać musimy, że Wielogłowski przez to chybił swego zadania i że samo chcący pozbawił się wpływu, jakiby mu przy inném usposobieniu sercowém, w miarę jego intelektualnego uzdolnienia przynależał.

Podobnego braku miłości zarzucić nie można trzeciemu z kolei powieściopisarzowi ludowemu, Janowi-Kantemu *Gregorowiczowi*. Gorąca dusza, choć mniej żywa wyobraźnia, zapal dla świętej sprawy, którą ukochał, a którą z pewnym zapalem, raczej odtwarzającym niż tworzącym, na wszystkie temata obrobić jest gotów, oto zalety wyróżniające tego pisarza z rzędu wszystkich niemal jego współzawodników i które dlatego w krótkim czasie zasłużoną zdobyły mu sympatyę. On jeden, rzec można, z pomiędzy innych na tój niwie pracowników, stanowczy w sobie wyrobił przekonanie, że pisze głównie, wyłącznie może, dla ludu, resztę czytającej publiczności uważając za podrędną, a raczej za dorywczo przypadkową. Ale i tu na nie-szczęście przekonywamy się, że owo „*ne quid nimis*“ starożytnych, dla pisarza może ważniejszym jeszcze jest prawidłem praktycznym, aniżeli dla jakiegokolwiek stanu ludzkiego; na takiem bowiem bezustanném wlepianiu wzroku w publiczność gminu, do której z podobną predylekcyą zwraca się Gregorowicz, traci zbyt boleśnie estetyczna strona jego utworów, traci wdzięk pomysłu, a bardziej jeszcze wykonania. Najpierwszym wadliwym tu wynikiem jest nużąca rozwlekłość, którą wprawdzie nieraz usprawiedliwić może autor koniecznością częstszego wrażenia prawdy w czytelnika, tak mało ukształconego, jakim jest ludek wiejski, drugim, pewne zaniedbanie stylowe, którego w żadnym razie, chociażby nawet było rozmyślane, ciągle powtarzanie takich wyrażzeń, jak: *nikićj*, *duchem* i t. d. nie podeprze, ani tём bardziej nie zastąpi. Bądź co bądź, Gregorowicz ze wszystkich wymienionych tu pisarzy jest jedynym autorem lu-

dowym, który przynajmniej znacznie lepiej od tamtych pojął swoje postannictwo, chociaż znowu, bez należytego uwzględnienia swojej zdolności, z własnej woli utracił stanowisko, jakie obok tego przy głębiej rozwiniętym artyzmie zająć mógł także w ogólnej naszej literaturze ojczyściej.

Wspomniawszy w taki sposób pokrótce o trzech koryfeuszach polskiego piśmiennictwa ludowego, godzi się napomknąć jeszcze o dwóch młodych talentach, którzy sił swoich ze szczęściem niemal kilkakrotnie już na tym polu doświadczali: o Adamie *Plugu* i Janie *Checińskim*. Ostatniemu z nich, który przed kilkoma miesiącami swoją komedią p. t.: *Szlachectwo duszy*, tak zaszczytne od razu między dramatykami polskimi zajął stanowisko, powiodło się również napisać parę dłuższych poematów treści ludowej, sympatycznej, formą powabną i przystępną, które zresztą samą już pomimo wiązanej mowy obszernością nie wnikną zapewne w gust ludu, lubiącego z poezji jedynie piosnki i krótkie ballady. Pierwszy, Adam *Plug*, równie jak *Gregorowicz* płonie szczerym ogniem miłości dla kmiotków; szkoda tylko, że mniej ich zna gruntownie, tak iż nawet z głębszym swoim poczuciem estetycznym nie dorasta znaczenia i wpływu autora *Wiejskich Zarysów*.

Bynajmniej nie przez lekceważenie, lecz dlatego jedynie, że nie wchodzi w zakres dzisiejszego naszego założenia, pomijamy niektórych pierwszorzędnych pisarzy, którzy, jak np. *Józef Korzeniowski*, z wielkim zasobem talentu szkicowali szlachtę zaściankową i drobny rzemieślniczy lud miejski, co ostatnie także szczęśliwie powiodło się *Włodzimierzowi Wolskiemu* w jego *Domku przy ulicy Głębokiej*. O peryodycznych również wydawnictwach ludowych, o dawniejszych: *Przyjacielu Ludu* i *Kmiotku*, o *Szkółce* i *Uczytelnicy Niedzielnej*, przy innej chyba sposobności obszerniej rozpiszę się. Na obecny cel nasz wystarcza to jedno, cośmy chcieli wykazać: że piśmiennictwo ludowe u nas i koniecznym jest i zarazem możliwym, lecz że dotąd okoliczności tak się jakoś złożyły, iż talenta wysokości zadania swego nie dorosły, iż za ledwie tylko rozwój jego w słabych po-

czątkach rozpoczął się, jak gdyby dalszy jego postęp czekał szczęśliwej chwili, w której sam lud nasz na drodze oświaty dzielnym krokiem wysunie się naprzód i na przekór niegodnym swoim detraktorom, stanie na równi z innymi, najbardziej duchowo ukształconymi wielkiej rodziny europejskiej.

Równie jak wszystkie rodzaje i objawy twórczości poetycznej, sielanka także swoją oddzielną ma historję. Od *Teokryta* i *Wirgilego* aż do pani *Deshoulières*, od *Gessnera* i *Zimorowicza* aż do *Jean-Paulowskiego Fixleina*, widzieliśmy wszystkie koleje wyższej kultury narodowej odbijające się w owych najczęściej tylko reflexyjnych lub uczuciowych opisach włościańskiej ludności, — a zostawiały one nas tym zimniejszemi; im mniej występujący w nich na scenę ideał podobnym bywał do rzeczywistości; im bardziej postacie owych pasterzy i wieśniaczek wymarzone bywały w głowie poety, nie zaś sercem jego na jawie i żywcem uchwycone. Otóż powieść, która od niejakiego czasu zaczęła w siebie pochłaniać wszystkie gałęzie działalności literackiej, która z równą łatwością od teorii sztuki pięknej przechodzi do kwestyj etycznych i socyalnych: ta powieść rada także ze złoconych pałaców zstępuje do wiejskiej chałupy, od wyuczonych marynetek salonowych do szerszych wprawdzie, ale dla tego niemniej, to powabem nęcących, to brzydotą odrażających prostych dzieci natury. W Niemczech zwłaszcza, gdzie górujący zawsze pociąg do idealizowania najbardziej przedmiotową praktyczność zwykle w rzewną przemiana utopję, w Niemczech powieść sielska pod bezpośrednim wpływem niektórych predylekcyj ludowych, w ostatnim czasie zupełnie oddzielny stanowić zaczęła charakter. *Berthold Auerbach*, *Alexander Weill*, *Jeremiasz Gotthelf*, *Gotfryd Kinkel*, ten gatunek powieści doprowadzili do mistrzostwa, a ostatniego mia nowicie „*Małgorzata*“ i „*Tulacze*“ (*Margret, die Heimathlosen*) tego gatunku na długie nie-doścignionemi pozostaną wzorami. We Francji genialna autorka ludzany nie bez szczęścia i w tym także rodzaju próbowała sił

swoich.— ale we Francyi życie wiejskie, w samej rzeczy mniej wybitnie od żywiołu miejskiego się oddziela, mniej stanowczo zpod ogólnej występuje powłoki. Anglicy, a bardziej jeszcze Amerykanie (np. Washington Irving i pani Beecher-Stowe) z równie pomyślnym skutkiem życie to wciągnęli w czynny obszar przedmiotów obrazowych, tak że obok powieści morskich, obok etnograficznych i podróżowych, romans idylliczny nader ważnego dorósł już u nich znaczenia. U nas, gdzie może więcej niż gdziekolwiek lud wiejski rodzime i starodawne przechował w sobie tradycje, gdzie zdrową i szeroką piersią czyste w siebie wdycha powietrze, żadnym jeszcze jadem owę nieszczęsną pół-cywilizacji niezatrute, u nas ten rodzaj od ostatnich lat kilku zupełnie prawie leżał odłogiem. A przynajmniej, że niemalże ten odwagi dał dowód, kto pierwszy w naszym piśmiennictwie wydobył na jaw tę całą, ukrytą dotąd warstwę namiętności i uczuć, przy których nasze charaktery, zewnątrzna polyskujące ogląda, wyglądają jak szlifowane szkiełka przy nieokrzesanym jeszcze, ale w szorstkości swojej dziwnie ognistym dyamencie.

Wprawdzie z jednej strony, ze strony Ukrainy, żywioł wieśniaczy oddawna już w literaturze naszej istnieje;—ależ wyjątkowość tego żywiołu całemu jego kierunkowi nadała cechę odrębnej prawie szkoły, oddzielnego charakteru. Powieść sielska, w którejby się duch naszej codziennej społeczności zlewał z duchem mieszkańców włości i w tym dopiero złączeniu przedstawiał wierny obraz całego życia narodu, taka powieść nie mogła wyrosnąć na wybujałej niwie Koliszczyzny, która z natury rzeczy wyobraża raczej rozbrat, niż zjednanie. A zresztą, tę powieść ludową, jeżeliby nawet była jaka, pojmowano u nas dotąd w sposób całkiem opaczny; bo mniemano, że spełnia już swoje zadanie, byleby bohaterami jej były postacie wyrwane z życia ludu, chociażby nawet traktowano je odpowiednio wyłącznemu, bo do zbytku wydelikatnionemu smakowi wyższej klasy czytelników. Nie rozumiano, czy też zrozumieć nie chciano, że piękno równie jak prawda

jedno jest i nieodmierne, i że tak samo, jak w pieśni gminnej, będącej niezaprzecznym utworem samego ludu i bezpośrednim wynikiem jego własnej wprost wyobraźni, pomimo to tlejący ogień poetyczny najsilniej przemawia do wyższych umysłów, tak cała sztuka pisarza ludowego na tym jedynie polega, iżby, jeżeli sam do całkiem różnej należy warstwy społecznej, utwory jego jednak mogły uchodzić za wyszłe zjadra ludowego, i żeby w obu sferach równo budziły zajęcie i wywoływały uznanie. Pisarz, który o tej najważniejszej części zadania swojego zapomina, który o ludzie pisze dla panów, nie dla ludu, głównie dlatego, że nie wie, iż co przypada do prostych, ale zdrowych i pełnych rodzinnego uczucia pojęć gminu, prostotą i prawdą przemówi także do wyobrażenia ludzi ze smakiem nieskażonym, chociażby nawet najwytworniejszym, taki pisarz zdaniem naszym nigdy nie zasługuje na miano autora ludowego. Szczytne to jest miano, bo powołanie trudne, warte też, iżbyśmy zastanowili się chwilę nad stanowiskiem, jakie ono w rzeczywistości zajmuje, a jakie zajmować powinno w ogólnej hierarchii narodowego piśmiennictwa.

Stanowisko literatury ludowej w istocie dotąd przynajmniej u nas wcale inne jest, aniżeli w obcych piśmiennictwach, dlatego samego już, że i lud nasz zupełnie odmienne zajmuje położenie, niż gdzieindziej. W ogóle polski wieśniak dzieli zalety i przywary, przyznawane lub zarzucane zwykle całemu narodowi: jest on bogoboyny, pracowity, idący łatwiej za popędem szlachetnego serca niż rozumu, ale zarazem łatwowierny, lekkomyślny, około bytu materialnego mniej zabiegły i rzadko kiedy wytrwały. Wszakże zwyczajnym trybem klasa wyższa, która między innymi do przywilejów swoich zalicza także przywilej próżniactwa, te właśnie wady, na które sama największą choruje, w podniesionej potęgze przypisywać rada klasie włościańskiej, co zresztą naturalnie stąd wynikało, iż stosunek pańszczyzniany, dotąd u nas istniejący, zawsze jeszcze lud wiejski stawia w pewnej zawisłości poddańczej, która z konie-

czności w obu stronach równą zawsze budzić musi niezyczliwość i niesmak. Otóż w innych krajach europejskich, w tych przynajmniej, o których piśmiennictwach we wstępie do obecnego artykułu napomknęliśmy włościanin oddawna już zależnym jest jedynie od wspólnych wszystkim praw krajowych; a że interes jego nie odbiega tym samym od interesu wszystkich innych współziemian, przeto zobopólna niechęć, a nadewszystko szkodliwa owa wzajemna podejrzliwość, niuniknione następstwo różności interesów, z postępem czasu znikła prawie zupełnie. A prawdę mówiąc, tam jedynie, gdzie podobna panuje zgodność wyobrażeń i uczuć, gdzie istnieją obustronny szacunek i życzliwość, literatura ludowa nie tylko że dostąpić zdoła należnego rozwoju, ale nawet dopiero jest możliwą. Tu przeciwnie, gdzie antagonizm jeszcze nie ustał, gdzie mimowolnie w pióro pisarza ludowego wciskają się dążenia społeczne, gdzie więc z misyji sztuki moralnej, obliczonej na podniesienie godności całego stanu w oczach własnych, sztuka jego wchodzi do jakiejś misyji tendencyjnej, tutaj też książka ludowa najczęściej nie bywa faktem piśmienniczym, ale czynem stronnicy, który jako taki ma na oku raczej namiętności swoich czytelników, aniżeli ich podniesienie i uszlachetnienie moralne, ich ukształcenie umysłowe. A przyznać jednak należy, że pod pewnym względem, właśnie owym uszlachetniającym i kształtującym, literatura ludowa ma w sobie pewne podobieństwo z literaturą dla młodzieży, która niezaprzeczenie tak ważne w ogólnem piśmiennictwie zajmuje miejsce. Jak jedna, tak druga, łącząc w sobie powinny cechy estetyczne z pożytkowemi, i bez tych ostatnich nawet w utworach czystej wyobraźni obywać się nie mogą; im zaś obie literatury głębiej są pojęte i wyrobione szczęśliwiej, tém owa użyteczność pozostawać będzie w skromniejszym ukryciu, a natomiast więcej na jaw wychodzi rozbudzenie uczucia piękna przez najmożliwszą harmonię ducha z formą. Jak w jednym, tak w drugim rodzaju piśmienniczym kierunek pożytku wyłącza wprost z siebie tendencye so-

cyalne, i ogranicza się jedynie na wielkich prawdach religii i moralności, albo na pewnikach nauki, podanych w szacie przystępnej popularnością treści, a bardziej jeszcze jej wykładem. Samo się przez się rozumie, że im mniej lud ma w sobie podstawy towarzyskiego wykształcenia, tém podobniejszy jest do niemowlectwa, którego potrzeby najzupełniej już zaspokaja elementarz; dopiero ludowi na tym elementarzu dokładnie już wyuczonemu, a więc usposobionemu do pojmowania prawd wyższych i wypadków rozleglejszej nauki, równie jak dorastającemu młodzianowi, przydatnem być może dzieło, traktujące go ze stanowiska samoistniejszego i wprowadzające go poniekąd do grona ludzi dorosłych, w którym sam wkrótce ma być powołany do zajęcia czynnego stanowiska.

Nie zamyślamy tu przesądzać osobistemu widzeniu czytelnika, odpowiadając wręcz na zapytanie: czyli lud nasz zaliczyć już można do rzędu owych młodzieńców, czy też jeszcze przez czas jakiś uważać go wypadniemowlectwem, które dopiero uczy się zgłaskować i które powoli i stopniowo przysposabiać należy do udziału w wielkich prawdach ludzkości? Nie odpowiadamy, bo wreszcie odpowiedź taka nie posłużyłaby nam tu w niczem do naszego celu; lecz wyznajemy w każdym razie, że dotychczasowa nasza literatura ludowa żadnej z tych dwóch naszego ludu potrzeb w zupełności jeszcze nie zaspokaja.

Na materyale, i to nader obfitym, nie zbywało przecież naszym powieściopisarzom i poetom ludowym. Ziemia polska, ba! cała Słowiańszczyzna, nasiąkła niesłychanem bogactwem tradycyji i zbiorem poetycznej fantazyi, jakiej naprózno by szukać między ludami zwłaszcza romańskimi; refleksyja wyobraźnia północy usamoistniła się u nas charakterem całkiem odrębnym, żywota, pełnym ognia i ruchu, gdzie indziej tylko, na pograniczach kraju, nabierającym od poważniejszych pobratymców, jakiegoś tonu rzewniejszej smętności. Do takich gotowych żywiołów nasi pisarze ludowi przychodzili odzwierciedlając je; tworzyć mogli tanim kosztem, bo czerpać z nieprzebranego źródła,

dla poezji ludowej, zwyczajów, zajęć i wyobrażeń gminu. A byli pomiędzy nimi ludzie niezaprzeczonego talentu i niezaprzeczeńszej jeszcze dobrej woli; ludzie, którym niepodobna odmówić szczerzej miłości dla

ludu któremu pióra swoje poświęcać zamierzali. Zkądże więc poszło, że tak mało jaki dostąpił celu, do którego wszyscy dobijali?

STARODAWNY SZLACHCIC POLSKI

PRZEZ K. Wł. Wójcickiego.

„Wszystko się zmienia z mieniącemi czasami“ powiedział jeden z poetów naszych, a powiedział prawdę. Nietylko kraj cały uległ tym zmianom, w swoim znaczeniu historycznym, ale i ziemia sama.

Wspaniałe zamki i pałace w gruzach leżą: gdzieś ledwie szczątki ruin przypominają miejsca ich bytu. Znikły liczne dwory modrzewiowe starodawne: budowane z drzewa nie mogły się oprzeć potędze czasu: znikły z niemi owe liczne puszcze, rozległe lasy, a z niemi owa rozkosz myśliców naszych, knieje pełne grubego zwierza i ptastwa. Za naszej pamięci trzy puszcze pały pod toporem przemysłowców *Bialska, Brańszczyhowska*, w gnieździe *Kurpi, i Kampinowska*.

Po lasach, które pamięcią jeszcze zasięgamy, przeszedł pług, i obszerne niwy kółszą się falą kłosisatego ziarna: powstały dwory i wioski, lub pozostały smutne wydmy piaszczyste.

Jeżeli takim zmianom ziemia nasza uległa: cóż powiedzieć o jej mieszkańcach? Te zmiany silniejsz się odbiły na ludziach, którzy przejść musieli, twardą pielgrzymkę życia, a droga którą szli, kwiatami usłaną nie była.

Różnica przeto między ziemianinem dzisiejszym, a szlachcicem rolnikiem sprzed 250 laty musi być wielka.

Przypatrzmy się bliżej takiej postaci, która pamięta ostatniego Jagiellończyka, umierającego bezdzietnie, postaci, szlachcica co młodzieńcem dojrzałym żyje za

panowania Stefana Batorego, a pisze i drukuje za Zygmunta III, który z mieczem i krzyżem w rękę na kolumnie przed zamkiem Warszawskim wzniesiony, spogląda spżozym wrokiem, na odgrywający się dramat, u stóp swoich od dwustu lat z górą w tém mieście, które wznosił do godności stolicy.

W innym żyjący świecie, nasz starodawny szlachcic, inne miał potrzeby, szersze cele życia, i zawodu swego. Rola, żywot w wiejskiej ustroni który ukochał, nie wabiły go do miasta. Ojcowiznę cenił jak święte miejsce, bo tu się urodził, tu przeżyli jego rodzice, tu przy skromnym kościółku, mają swoje groby. Wstręt wrodzony mając do miasta, zjeżdżał do niego zmuszony tylko czy własnym interesem, czy częściej jeszcze dla posługi ojczyznie. Ale jak sprawy załatwił, uciekał z dusznych murów do dębowego albo modrzewiowego dworu swojego, gdzie żył swobodny i szczęśliwy. Pomny na dawną przypowieść: *że konia rączego do wozu furmańskiego, szlachcica wolnego do mieszkania miejskiego szkoda, bo grosz z wolnością precz.*“

Budował się więc odpowiednio do potrzeby swojej: dom wygodny, aby było gdzie pomieścić tak rodzinę własną jako i gości licznych. Dlatego i stajnie były rozległe, i szopy po temu, na pomieszczenie koni i kolasek.

Wierna jego towarzyszka życia, prac i gospodarstwa, zaopatrywała spiżarnię obficie: bo nie było czasu nieraz, jak napadnie w zapusty wesoly kulig, albo gromada sąsia-

dów na poradę, posyłać do odległego miastka, po owocnych bezdrożach. To też oprócz zasobnej spiżarni, w oddzielnym *lamusie* (*) przechowywano przybory do gościnnego stołu. Szlachcie wspomagał te zapasy swój niewiasty, nietylko beczkami sywnego miodu, z własnej pasieki, co zastępował wybornie kosztowne wina, lecz zarazem licznymi trofeami myśliwskimi. Zubry, łosie, dziki, sarny i jelenie, jak wszelkiego rodzaju ptastwo, zachowywano troskliwie po zimnych lochach i lodowniach.

Ale prócz żywota rolniczego, każdy szlachcic był rycerzem: jak *wici* dąły hasło, zegnał miłą małżonkę, ukochaną dźwiatwę, dosiadał dzielnego rumaka i z jednym lub kilku pacholkami zbrojnami, jechał do miłego sąsiada, zabierał go z sobą: a tak od dworu do dworu po drodze wstępując, zbierał się pożyteczny zastęp dzielnego rycerstwa, nieraz doświadczonego w boju: bo młody szlachcic, zanim osiadł na ojcowskiej grzędzie, już wprzódy musiał dobrze zakąsić obozowego chleba, i w niejednej otrzcć się *potrzebie* (*) krwawej.

Ta gotowość rycerska, na pierwsze hasło niebezpieczeństwa ojczyzny, zmuszała szlachcica, że miał na kółku zbroję polerowaną, na której rdza niedbalstwa nigdy nie osiadła, szablę i koncerz należycie wyostrzone, pacholków wprawnych w wojennym rzemiośle i dzielne konie.

Rumak dobry, to skarb był nieoceniony na tamte czasy: dlatego wrosł on tak do potrzeb niezbędnych starodawnego szlachcica polskiego, że go kładł obok najważniejszych przedmiotów dla siebie w przypowieściach swoich.

Troskliwość też całą zwracał na chów koni i ich ćwiczenie.

(*) *Lamus*, było oddzielny, zwykle blisko dworu, mały, okrągły, lub czworograniasty budynek murowany, z jednym wniścieniem, o paru oknach kratowanych, gdzie przechowywano wędliny, słoninę, pekelfisz, zwierzyinę, kaszę, mąki i t. p.

(†) Starzy polacy, każdą walkę nazywali *potrzebą*: jakby chcieli wyrazić, że do niej zmuszeni byli. I tak było zaprawdę: nie szło nasze rycerstwo nigdy na podbicie obcej ziemi: bronilo walecznie tylko swojej: a szło tylko za granicę niosąc szlachetną pomoc. Dość tu przypomnieć obronę Wiednia przez Sobieskiego r. 1683.

Posłuchajmy, jak w przysłowia i przypowieściach swoich, które jako skarbiec mądrości doświadczenia, przechodziły z ojca na syna, bada, ocenia i wskazuje przymioty, tego nieodstępного towarzysza tak wypraw wojennych, jak i łowów po obszernych kniejach dobrze podszytych.

„Koń z urodą powolny, sługa z dzielnością pilny, żona z ochędóstwem wierna, muszą u mądrych w łasce być“.

„Koń swawolny, broń tępa, rusznica niepewna, do potrzeby nie dobrzy są“.

„Ostrogami konia, datkiem sługę, groźbą chłopca (**) do czułości przywiedzie rychlój“.

„Jeździec na koniu, cieśla na domu, rybak w czólnie, krzepko stać mają“.

„Koń niewyprawny, poseł głupi, dwór odarty, jezdca, pana, gospodarza, nie mogą zalecić nigdy“.

„Konia chromego, psa leniwego, chłopca pijanego, jednakie są posługi zawždy“.

„Koń w dzielności, chart u zająca, pacholek przy trunku, jakimi się raz pokażą, takimi zostaną“.

„Pacholek doma konien, u dworu szatą, w gospodzie groszem, pokaże się najpewniejsz“.

„Koń ogonem wiercący, myśliwiec pogody czekający, nigdy nie dogodzą“.

„Szkapa gnuśna urodą, pan skąpy czapką, kupiec fortelą mową, sługa leniwy postawą, nie jednego uradują głupca“.

„Gęba ma być: u konia wolna, u człowieka prawdziwa, u psa ulapna“.

„Koń w gębę zraniony, człowiek w majętności ukrzywdzony, matka o dziecię, na wiele się odważają“.

„Po koniu w dzielności jeździec, po żonie w porządku gospodarz, dadzą się poznać“.

„Koń co się zasadza, sędzia co dary bierze, niepewni są“.

„Koń na żelazo, wilk na powróż, nieradzi nacierają“.

„Koń lękliwy, pan frasośliwy, gospodarz niedbały, sami się szkodzą“.

(**) Wyraz *chłop*, tak tu jako i w dawnych przypowieściach, nie oznacza poddanego, ale każdego mężczyznę bez różnicy stanu.

„Koniowi lewemu ostrogi, niedbałemu nędza, doorzą awzdy“.

„Konia nie doświadczysz, potrawy nie skosztowawszy, człowieka niesprobawwszy, nie chwał“.

„Konia od nieśmiałego jeźdźca, wdowy po nieczułym mężu, szkoda dostawać“.

„Do konia którego pożyczają, do pana którym służy rządzą, do wioski w złém sąsiedztwie, nie masz się co cisnąć“.

„Kościom kłom, szepłanej powieści, kupieckim zalotom, trzeba ostrożnie wierzyć“.

„Koni drobno stąpający, a chłop prędko jeżdżący, bywają dobrzy“.

„Koni czuły, pewnych nóg, wolnej gęby: sługa prawdziwy, nie pyszny, nie leniwy, suto nie lada rzecz“.

„Koni bosy na mróz, but dzinrawy na błoto, tupa siekiera na drwa, niepewne są“.

„Koni siwy, chart płowy, ptak biały, częściej trafiają się dobrzy“.

„Zrzebie tureckie, wyzłe niemieckie, chłopie szlacheckie, najlepiej chować: bo koni turecki droższy, wyzłe niemiecki ćwiczeńszy, a szlachcic za wychowanie, będzie i z przyjaciółmi dziękował potem“.

„Na konia u stada, na niewiastę gdy chleb wsadza, na pana gdy się gniewa, nie nacieraj, bo z nimi jednaka sprawa“.

Posłuchajmy w ostatku jakich nasz starodawny szlachcic wymaga przymiotów od dobrego konia. Stawia on w porównaniu człowieka, ptaka i psa.

„Głowa: u konia sucha.
u człowieka pamiętna.
u ptaka mała.“

Oko: u konia wypukłe.
u chłopca wielkie.“

Ucho: u konia krótkie.
u chłopca krzepkie.“

Kark: u konia wyniosły.
u psa czubaty.“

Piersi: u człowieka szerokie.
u konia tuste.“

Noga: u konia nie tłusta.
u ptaka szeroka.“

Dziś te przysłowia i przypowieści już przestały być nauką w żywym słowie: ale do niedawna jeszcze, bo nie masz lat 40 jak je słyszeliśmy powtarzane przez

resztki owych obywateli starej Rzplitej, co przeżywszy ją, dosnuwali życia w czerstwej sędziowości, patrząc w oblicze śmierci z tym pokojem chrześcianina, który ma wiarę pewną, że tą drogą zobaczy otwarte podwoje do wieczności.

Każdy z tych zacnych kontuszowców miał tych wyrażeń pełnych treści i dosadności tysiące w pamięci, które wybornie umiał stosować do każdej okoliczności, do każdego zdarzenia. *Pa. Jowialski* Fredry, słabym jest tylko ich odbiciem. *Franciszek Zabłocki* w komedjach swoich zachował niemały zasób tych przysłów i przypowieści, a pierwszy tłumacz wyborny *Don-Kiszota*, z czasów *Stanisława Augusta*, równą niemal dla ojczystego języka położył zasługę.

Chów koni, upowszechniony pomiędzy starą szlachtą naszą, dał nam wyborną *rasę polską*, która dziś niemal do szczytu zaginęła. Troskliwość w hodowaniu wynikała z samych potrzeb każdego, bo nie było wyjątków, ażeby ktoś się wymawiał od posługi rycerskiej, gdy kraj, zawołał na pomoc, wiernych synów swoich.

Do zajęć przeto czysto rolniczych starodawnego szlachcica należała hodowla koni, tak pod wierzch do boju, jako do potrzeb gospodarskich i okazalszego zaprzęgu. Nauka doświadczeniem poparta w tym względzie, hojną korzyść ziemianinowi dawała: bo nietylko miał dzielne konie na swoje potrzeby, ale rok rocznie uprzedawał ze stadniny swojej.

Obok roli, myślistwo, łowy, stanowiło jeden z głównych żywiołów tamtych czasów ziemianina. Do godnych i zaszczytnych przywilejów szlachectwa polskiego, *Jan Ostroróg*, wojewoda poznański, w swoim *myślistwie z ogary* 1618 r. w przemowie do młodego królewica *Władysława* syna *Zygmunta III*, co panował po ojcu pod imieniem *Władysława IV* policza, że, szlachcicowi myślistwa zażywać wszędzie gdzie chce wolno.

„W tym tak wolnym a myśliwym narodzie (pisze *Ostroróg*) urodziwszy się *Wasza Królewska Mość* synem królewskim, urodziłeś się zaraz i takim myśliwym, że ledwie kto jest,

ktoby się w tej zabawie bardziej nad W. K. M. kochać mógł. A nie trzeba mieć tego za lada co: zawsze to uczciwa zabawka, między rycerskie zabawki, zawsze za jakieś wyobrażenie wojny, poczytaną była. Siła wielkich Monarchów myśliwych było, i teraz nie wiem po wszystkim świecie, żeby który Monarcha był, bez pewnych i ugruntowanych łowów. A zgoła ja tego za człowieka nie mam, kto o tym ładajako rozumie. Nawet jeśli żaden naród nie był tak szczęśliwy, żeby kiedy nań wojny nie przychodziły, powinien się w tej zabawce kochać, która czasu pokoju, ludzkie wojenne w pracach do wojny należących zatrzymywa i zachowywa, i zalegać się im nieda.

A taka sama jedna, jedna jest: myślistwo, bo ma w sobie wielką pracowitość i wielką pociechę. A pewnie, jako pociecha bez pracowitości, jest rzecz rokoszniczkom, nie rycerskim ludziom, należąca: tak też pracowitość bez pociechy, ledwie jest rzecz człowiekowi wytrwana.

Człowiek myśliwy niedośpi, niedoje, u-pragnie, umoknie, uziębnie, uznoi się, na szkapie się ukołacie, ba i z niego potłucze, a wszystko mu to lekko, dla tego smaku który w myślistwie czuje¹⁾.

Ten ustęp z dzieła magnata polskiego, jest wyrazem opinii ogółu społeczności tamtoczesnej, najlepiej malującym, jak uważano i ceniono wysoce myślistwo. I tu oprócz psów wszelkiego gatunku wprawnych, i ptaków do łowów, koń był nieodstępnym towarzyszem myśliwca, gdy knieje kilką milowami musiał na nim przebiegać.

Dzielne te rumaki domowego chowu, kłusem ubiegały na godzinę dwie mile polskie, a w wielkim skoku (galopem) mil cztery: „w dzierzeniu jednak (jak szlachcic współczesny wyraża): czegom doświadczył sam“^(*).

Myśliwiec tamtych czasów, wybierał się do puszczy nie na dzień lub dwa, ale na cały tydzień. Brał półtora funta prochu, półtory kopy kul, knot, hupki zapas, krzesiwo, toporek, nóż i postronek rzemienny. W torbie na żywność chleb i wędzonka, a trunek woda w puszczy.

^(*) Gospodarstwo jezdeckie strzelcze i myśliwece, pisane 1600: a wydane w Poznaniu 1690.

Kiedy już doszedł pod knieje, gdzie pewnym był zwierza, nocleg wybierał, opatrywał miejsce, aby na trzy godziny przed świtanem, mógł go podejść snadnie: a czekał nieraz wiatru, aby szum jego, przygłuszał loskot łamanych pod stopami gałązek suchych na drodze. Strzegł się aby do zwierza z wiatrem, a do ptaka pod słońce nie podchodził, bo pierwszy łatwoby zwietrzył myśliwca, drugi dopatrzył. Taki łowiec w puszczy, doświadczeniem bogaty, nigdy nie zbłądził: w nocy nawet, łatwo po drzewach mógł zmiarkować północ od południa: bo kora od północy mehem obrasta i jest kosmatą, od południa gładką. W noc jasną, po gwiazdach znajomych sobie kierował kroki, w dzień miarkował się bez kompasu po słońcu, i nigdy w największej puszczy zbłądzić nie mógł. Stary myśliwiec w dzień jasny i cichy strzelał kuropatwy, zające, grzywacze: w jasny, wietrzny a ciepły: kaczkę, dzikie gęsi, żórawie i siewki: w mroźny zaś, chmurny, dżdżysty a cichy: głuszcę, cietrzewie, dropie: a zaś w wiatr i szum, w kniei sarny, dziki i t. p.

Chował szlachcic doma prócz koni, psów, i ptaki łowcze uczone jako sokoly, rarogi, jastrzębie, krogulce, drzymliki: które puszczał nietylko na małe ptastwo, ale i na żórawie i dzikie łabędzie białe i czarne zwyczajne u nas dawniej.

Tak obok zajęć rolnych, chów koni, i ujeżdżanie ich, układanie psów myśliwskich do łowów i drapieżnego ptastwa, nie mało naszemu szlachcicowi zajmowały czasu: dodajmy do tego, że nie lenił się ręcznej pracy. Po wyprawie rycerskiej, gdy zawiesił na kołku i zbroję polerowną, i szablę, za ledwie odetchnął po wojennym znoju, już w kniejach brzmiała jego trąbka łowiecka. W dnie w których siedział we dworze, opatrywał porządek domowy: obrabiał toporem drzewo na koły lub parkany, naprawiał budynki podupadłe sam z czeladzią: a w chwilach wytchnienia szedł do sadu, obejrzyć pasiekę, gdzie pszczoły dla niego zbierały wosk i miody, z którego sycił tak smakowity i wyborny trunek, a z wosku odlewał jarzące świece i dla siebie i na ołtarz kościelny.

W jesienne niepogodne wieczory lub zimowe zawiejki, zmuszony pod dachem spoczywać: nie był bezczynnym. To naprawiał sieci do łowienia ryb na rzece, jeziorach czy stawach, to czyścił zbroje i przybory rycerskie, równie jak myśliwskie; a gdy miły sąsiad zawitał, przy czaszy smakowitego miodu z własnej pasieki, przy wesołym ognisku potężnego komina, na którym walono kłody dębów, brzoź i sośniny, wesola gawęga skracała godziny czasu. A mieli o czém gwarzyć: bo i sprawy obecne Rzplitej, które tak blisko ich serca leżały, i wspomnienia wypraw wojennych i przygody myśliwskie, dostarczały ciągłego wątku. Dodajmy że i przeszłość, z pamięci ich ojców, w tradycyi przechowana, nie była jako dziś zapomniana. Złote ogniwo miłości i rzewnej pamięci, łączyło ich z przeszłością czy dawniejszą czy bliżką. W nią żyli miłym serdecznym przypominkiem, przekazywali ją następnym pokoleniom: a młodzież słuchająca ich ciekawie, łączyła pradziadowskie podania z ojcowskimi, i coraz księga tradycyi narodowych z bogacana, stawała się z każdym dniem droższym skarbem, który w żywym słowie, długie wiernie przetrwał wieki.

Wtedy szlachcic polski, żyjący w pracy trudzie i niewczasach, zbliżony do kmiecia, nie umiał gardzić pracowitym ludem: patryar-

chalnym obyczajem, żył z nim bratersko i zgodnie, czuwał nad jego potrzebami, cieszył się powodzeniem, i bolał z nim razem. Młoda dziewczica szlachecka, przy obchodzie weselnym, zarówno z wieśniaczką, siedziała na dzieży od chleba, gdy jej rozplatano warkocze; też same pieśni żalobliwe obumucano zarówno, a po oczepinach, wesola pieśń o chmielu, jednakowo brzmiała i we dworze szlacheckim, i w chacie polskiego chłopka.

Szlachcic kochał kawał roli po ojcach swoich, przytulał do serca kmiecia, a gdy Batory i z ludu powołał mężów na wyprawę wojenne, owi chłopci, co szli mężnie z siekierą w rękę, wyrębiając pod ogniem nieprzyjacielskich armat i rusznic, palisady broniące wnieściecia do warownych grodów, wracali już z klejnotem szlacheckim, a starzy herbownicy, przyjmowali ich ochotnie w swoje grono, i radośnie przy sutych ucztach, pili ich zdrowie, ściskając serdecznie spracowane dłonie.

Potrzeba było lat wielu ciemnoty, i gniewu Bożego, ażeby to braterstwo zerwało wszelkie ogniwa łączące szlachtę z ludem pracowitym.

Dzieje opowiedzą, co spowodowało do tak smutnego rozdziału, a ci co przyłożyli rękę do tego, nie unikną kłatwy na kartach dziejów narodowych.

ZAMEK ODRZYKOŃSKI.

W dawnym województwie ruskiem, w ziemi sanockiej, w oddaleniu jednej mili na północ od miasteczka Krosna, pośród równiny ciągnącej się ku miastu obwodowemu Jasłu, nad rzeką Wisłokiem, sterczą na wysokim, skalistym wzgórzu, wspaniałe zwaliska warownego niegdyś zamku Kamieńca, znanego później pod nazwą zamku odrzykońskiego albo korczyńskiego, ponieważ wschodnia część jego gruzów do miasteczka Korczyzna należy. Nazwa *Kamieniec*

poszła zapewne od skalistego położenia zamku; *Odrzykoniem* zaś, według podania ludowego, przewano go z okazji następującej:

Gdy zamek, dawniej obronny, zaczął iść w ruinę, rozwaliny jego stały się siedliskiem rozbójców. Ciemne pieczary, ciągnące się na dwie mile podziemną drogą w środku przyległej góry Cergowskiej, były ich kryjówkami; wawóz, którym wiała się droga od Dukli ku Węgom, miejscem ich napadów. Wkrótce stali się postrachem

całej okolicy, bezpieczni w krętych swych podziemiach, do których nikt wchodzić nie ośmielał się. Schwytanych podróżnych, po złupieniu ich mienia, wtrącali do owych pieczar, gdzie ginęli głodną śmiercią. Nieszczęśliwi obgryzali korzonki drzew i krzewów, i dla tego na górze Cergowskiej drzewa nigdy wysoko wybujać nie mogły. Górale pracujący w pobliżu, słyszeli nieraz jęki uwięzionych, widzieli nieraz duchy zmarłych, jak wychodziły z pod ziemi, i żarliwie z drzew liście objadały. Góra wtedy okrywała się mgłą gęstą, aby przed oczyma ludzkiemi zakryć tę straszliwą biesiadę, i tylko oko czyste przejrzeć mogło tajemniczą jej zssłonę.

Rozbójnicy główne swoje gniazda mieli w samym zamku kamienieckim, a do przenoszenia zdobytych łupów, używali wyuczono konika, którego wpuszczali w podziemia z ładunkiem. Konik wtedy cwałem przebiegał pieczary, i stawał w lochach zamkowych, gdzie zdejmowano zeń łupy, i znów wyprawiano go po nowe. Górale cicho gwarzyli pomiędzy sobą o tym koniku, i nieraz daremnie nań czatowali, aby go schwycić, gdy im wpadał w łąki i zboża. Śmielsi *juchasy* dosiadali go nawet, ale gdy tylko poczuł cudzą rękę, zrzucił z siebie jeźdźca, i zniknął w pieczarach.

Lecz każde zło na świecie musi mieć swój koniec. Pewnego razu, zbójcy wyszli gromadnie, w celu obdarcia kupców, wracających z Węgier z winami. Ci jednak ostrzeżeni w porę, i sami się dobrze uzbroili, i przybrali do pomocy śmiałych góralczyków z okolic Dukli. W natarciu, rozbito zbójców i rozproszono; większa ich część uszła do Węgier. Dowódca tylko, siedząc na owym koniku, uciekał w pieczary, ale mu już odwrot przecięto. Uderzony drągiem, spadł na ziemię, i umierając, pokazał drogę do podziemiów.

Górale postanowili zemścić się na zbójckim koniku: obdarli mu skórę, obladowali go odzieżą zabitych opryszków, i pogнали w pieczary. Pobiegł konik do lochów zamkowych, a przestraszona garstka pozostałych zbójców, poznawszy ubiory towarzyszy swoich, zaprzestała dalszych napa-

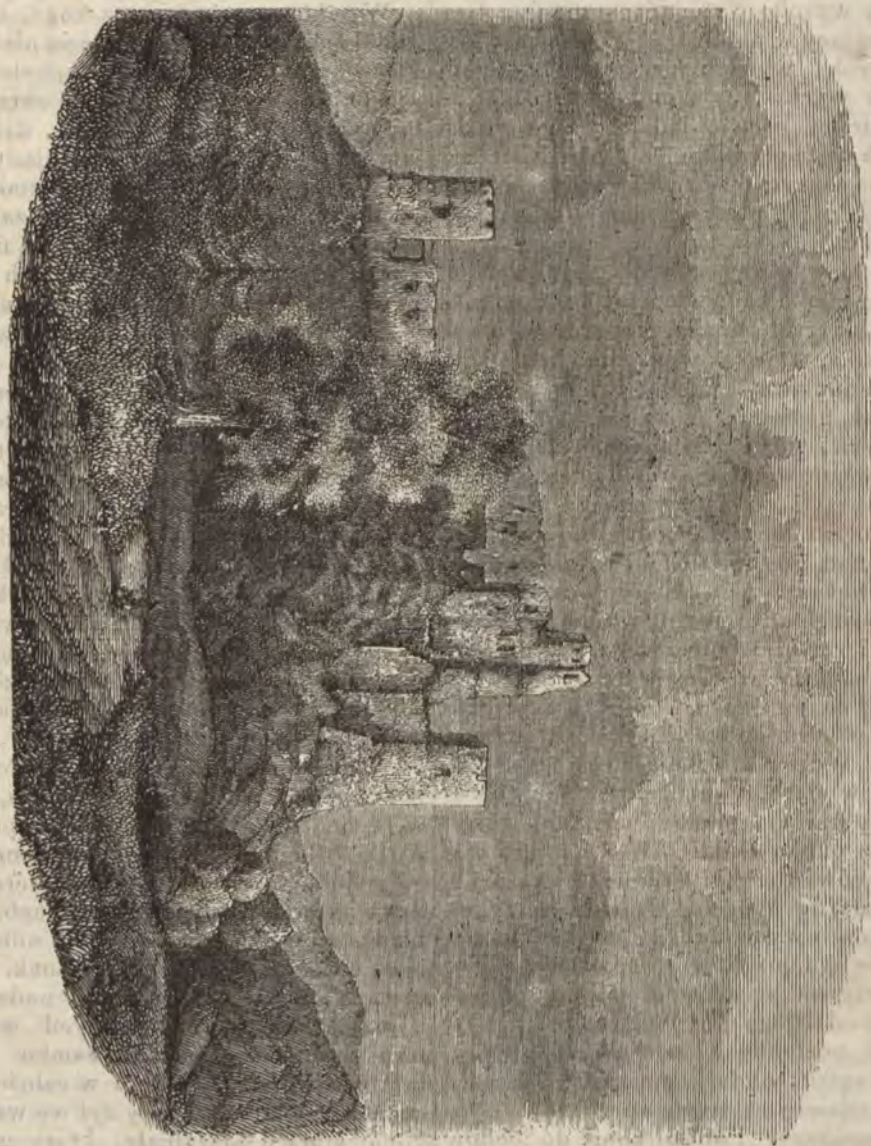
ści, i wkrótce w inne przeniosła się strony. Konik bez skóry pasał się jeszcze długo na Cergowskiej górze, obgryzając mech i liście, a mieszkańcy widząc tak uszkaradzone zwierzę, wołali wskazując nań zdala: „*to odrzykoń*,” i zamek odtąd przybrał nazwę odrzykońskiego (1).

W jakim czasie i przez kogo, zamek ten został zbudowany, z pewnością niewiadomo. Pierwiastkowo, zdaje się, że było to miejsce przez dawnych pogan do obrzędów religijnych używane, albowiem dziś jeszcze widać w strażnicy zamkowej ślady kamiennego ołtarza, który co do kształtu odpowiada zupełnie innym tego rodzaju zabytkom pogańskim. W XIII wieku należał do dziedziców Moskorzewa, z których Klemens, hrabia na Dobczycach, kasztelan wiślicki i podkanclerz koronny, otrzymawszy roku 1408 działem zamek kamieniecki, dał początek słynnej i zasłużonej w kraju rodzinie Kamienieckich herbu Piława. Roku 1528 nieszczęśliwy Jan Zapolya, wyzuty z królestwa węgierskiego przez Ferdynanda króla czeskiego, znalazł tu gościnny przytułek u Marcina Kamienieckiego, wojewody podolskiego, hojnie przyjęty i po pańsku traktowany, jak się wyraża Niesiecki. Około roku 1575 trzymał zamek ten w zastawie możny Węgrzyn, Jędrzej Bałassa, stronnik dworu Rakuskiego; następnie jako oddzielne starostwo, do którego należało i Krosno, przeszedł w posiadanie Bonarów i Firlejów. W czasie najścia Szwedów na Polskę, Jerzy Rakocy, książę siedmiogrodzki, spiesząc w pomoc nieprzyjaciolom rzeczypospolitej, r. 1657 długo zamek ten bezskutecznie oblegał. Załoga stawiała opór bohaterzki, i podanie mówi, że dla ukrycia goębiącego ją niedostatku żywności, zrzuciła oblegającym ryby suszone. W końcu jednak, wycieńczona głodem, uszła lochami podziemnymi, a rozjuszony Rakocy, nasycił wściekłość swą zburzeniem całego zamku. Kaplica tylko zamkowa pozostała w całości, i jeszcze przed kilkunastu laty żył we wsi Odrzykoniu starzec zgrzybiały, który w młodo-

(1) Dzień. Warsz. 1853 N. 199.

ści swój do mszy świętej w kaplicy tej służywał. Mury warownego niegdyś zamku, niszczący wpływ czasu i chciwość ludzka coraz bardziej rozburzały. Kościół i klasztor OO. Kapucynów w Krośnie i wiele domów miasteczka Korczynny, wystawiono

prawie całkiem z kamieni ciosowych zamku odrzykońskiego, a świętokradzkie ręce dziś jeszcze wyciągają głąz po głązie z szanownych szczątków, które przez długi czas jeszcze mogłyby pozostać ozdobą swojej okolicy.



Przechowane dotąd części tych najwspanialszych może zwalisk na całym obszarze dawniej Polski, tworzą obszerny, czworograniasty dziedziniec, którego strzegą potęż-

zne, na skałach spoczywające mury. W południowo-zachodnim krańcu sterczy wyniosła baszta, w środku zaś widać ślady stajen i piwnic. Wykute w skałach schody, kamienne, osady drzwi i okien, ozdobione zewnątrz herbami Firlejów, oparły się zniszczeniu. Na wierzchu w murach strzelnic i małe chodniki; dalej trzykątna zbrojownia, z gotyką kamienną bramą. Za nią prowadził sklepiony korytarz do kaplicy zamkowej, w której są jeszcze szczątki kamiennej kazalnicy. Obraz oltarzowy, przedstawiający ś. Antoniego, przeniesiono do kościoła farnego w Odrzykoniu. Następowal potem szereg pokojów mieszkalnych, opasanych dokoła murami, z bramą zajezdną i dziedzińcem, w którym znajdowała się głęboka, dziś zasypana studnia, wykuta w skałę. Wysoka kamienna strażnica, kończy zabudowania zamkowe. Zamek cały otoczony był głębokimi fosami i wałami, a kręta droga prowadziła z nich do ogromnych pieczar podziemnych.

Ze szczytu góry przepyszny otwiera się widok na okolicę sanocką. Zachwycony

wędrowiec, ma przed sobą urodzajną równinę, poprzerywaną krętymi wstęgami Wisłoki i Lubatówki. Ku południowi wychylają się na widnokręgu mgliste wierzchołki Bieszczadów, nad którymi panuje wzmiankowana wyżej góra Cergowa z rozsiadłą u stóp swoich Duklą. Dalej w malowniczym położeniu, widać miasteczko Rymanów, przemysłową Korczynnę, znaną z wyrobu bielizny stołowej, i park angielski wsi Kąborni, ze kształtnym pałacikiem. Ku północy ograniczają widok strome, lasem porośnięte, skałami i złomami pokryte wzgórza. Ku zachodowi nareszcie leżą rozsiadane po rozkosznej równinie: Jasło, Ułazkowice, Moderówka, Gorajowice, Tarnowiec i Krosno.

Zamek odrzykoński pamiętny jest także jako miejsce zamieszkania znanego w wieku XV przepisywacza rękopisów, Jana z Odrzykonii. Około roku 1790 przeszedł na własność rodziny hrabiów Jabłonowskich.

Seweryn Goszczyński uczynił zamek odrzykoński miejscem znanego obrazu fantastycznego: „Król Zamczyska.“

WIDOK ŁOMŻY

WSPOMNIENIE Z POCZĄTKU DZIEWIĘTNASTEGO WIEKU.

Zbliżał się koniec roku szkolnego, a dla uczniów klasy szóstej kres nauki przygotowawczej. Chwila niesłychanie ważna w której każdy rozmyślał o wyborze przyszłego powołania. Ci, których większa życzliwość wzajemnie łączyła, lubili z sobą rozprawiać o swoich na przyszłość marzeniach przy każdej wydarzonej sposobności, nawet szukali tej sposobności. Wszyscy wprawdzie byliśmy bez żadnego doświadczenia, w ukształceniu prawie równi sobie, a przecie każdy chętnie słuchał uwag swojego kolegi, a zdarzały się czasem bardzo trafne, bo je szczerą życzliwość nasuwała. Otóż w takim stanie rzeczy korzystając z ostatniego dnia przed rekkolekcyami wielkanocnymi

zebrało się nas pięciu i poszliśmy nad brzeg Narwi w owej chwili wezbranej.

Było to około połowy Kwietnia, dnia jednak ściśle nie pamiętam, boć już od tego czasu przeszło pół wieku upłynęło. Z resztą nie na tém nie zależy, czy to było 1804 roku dnia 10 Kwietnia, czy podobno rokiem później, a dniem, czy kilkoma wcześniej czy później, dosyć że na kilkanaście dni przed kwietnią niedzielą pora była nadzwyczaj ciepła. Jakiby stopień wskazywał termometr? niewiem, bo jedyny jaki się znajdował w całej okolicy, był w gabinecie fizycznym XX. Pijarów, a i ten ile sobie przypominam, miał rozbitą gałeczkę przez któregoś z uczniów, nie było w nim merkuryusza, a zatem i ska-

ła ze stopniami na nie się nie przydała. Zmuszeni więc żyć bez termometru i zimą i latem, oznaczaliśmy temperaturę pospolitemi wyrazami, ciepło, gorąco, upał, skwar; w zimie zaś chłodno, zimno, mróz, mróz trzaskający. Takowe oznaczenia do poprzedniego naszego życia wystarczały. Otóż wtedy wedle naszych meteorologicznych obserwacji ostatnie dni Marca i początkowe Kwietnia były na przemian ciepłe i gorące, a w skutek tego śniegi znikły, lody na rzekach popękały i odpłynęły. Narew wezbrała. Wylew, jak mówiono, był większy jak zwykle. Żaden z nas nie widział wtedy nawet większego jeziora, jak np. Gopło, nad którym się teraz Prusacy zagnieżdżają, dlatego zalane błonie na pół mili szerokości, a około milę długości, zdało się nam obraz morza przedstawiać. Nie bacząc na tę dziecianną przesadę, był to w istocie, jak na Łomżę, prawdziwie majestatyczny widok.

Przeszedłszy ponad brzegiem rzeki podnóżem wyżyn, na których wzdłuż równoległe do rzeki rozłożyło się miasto, dla zwykłej pogawędki siedliśmy na wzgórzu poza ogrodem XX Pijarów. Z tego stanowiska obejmowaliśmy całą przestrzeń wody, sięgając na wschód ku północy lasów pińskich z tej strony Narwi. Na przeciwnym brzegu krzewy i wyniosłe dęby zdawały się poważnie unosić na powierzchni wody. W stronie południowo-zachodniej wzrok nasz opierał się o las Jednaczewski połączony z puszcza nowogrodzko-ostrołęcką siedzibą śmiałych i pocziwych kurpiów. Przed nami na drugim brzegu zalewnu, ciągnęło się pasmo wzgórz takichże samych, na jakich osiadła Łomża, na nich w linii, jak okiem dosięgnąć można było, wznosiły się wiejskie osady. Na północ na samym krańcu horyzontu, bo wtedy jeszcze poziomu nie znaleźmy, leżała wieś Drozdowo dziedzictwo Lutosławskich. Poza Drozdowem las ciemny, nakształt chmury burzą brzemiennej zakrywał przed okiem naszym ujście Biebrzy do Narwi i blizkie tegoż ujścia miasteczko Wiznę, od którego niegdyś ziemia Wizka zyskała nazwę.

Bliziej ku nam bielił się na wzgórzu dwo-

rek Kalinowa. górujący nad kilkunastą poniżej osadzonemi zagrodami wiejskimi, których nędza nie razila, bo przykra jej postać nikła poza półmilową przeszło odległością. Była to siedziba chorążego Wyszowskiego. Wprost przed nami jak gdyby z nurtów Narwi dźwigał się magazyn solny w Pignicy, a za nim sterczała wieżyczka drewnianego parafialnego kościółka. Obok magazynu także nad samym brzegiem Narwi, widać było potężny szaniec, szwedzkim zwany, w którym się przez cztery tygodnie ukrywali walecznie Prusacy (i 1795), szturmujący do otoczonego zerdziami miasta, bronionego przez kilkunastu szlachty okolicznej i może ze dwudziestu mieszczan. Bóg wie jak długo trwałaby ta obrona, gdyby był nie nadciągnął pułk piechoty rossyjskiej, który dodał odwagi Prusakom, było ich zaś około dwa tysiące piechoty z dwiema armatami i cały pułk jazdy bośniaków. Prawda że i obrońcy wzięli od fary moździerzyk, z którego zwykle na rezurekcyą strzelano. Ponieważ zaś kul nie było, do bierano więc kamyków polnych odpowiedniego kalibru, brak zaś prochu w stosownej ilości, zmuszał obrońców do używania moździerzyka w tedy tylko gdy Prusacy zabierali się do szturm. W tym celu strategika wiele obrońcom pomagała, zwykle bowiem wystrzeliwszy raz przy wodnym młynie Podkaja, na jednym końcu miasta, chwyтали na plecy moździerzyk, nieśli go szybko na wzgórze za ogród XX. Pijarów, tam drugi raz dawszy ognia, co tchu wracali na pierwsze stanowisko i trzeci strzał puszczali, na tém kończąc tę straszliwą kanonadę, bo Prusacy zwykle cofali się za Narew, nie chcąc się narażać na tak liczną artylleryę.

Daliej w tejże linii między południem a zachodem postępując, widać było także nad brzegiem Narwi zagrody Czarnocina. Na ostatnim krańcu tej linii Penza z dogodnym dla całej okolicy młynem, a co większa w kilkunastomilowym obrębie jedynym. Wreszcie las ciemny do koła obejmował jakby ramą cały ten obraz.

Właśnie gdyśmy zajmowali nasze stanowisko, słońce już zapadało w las ciemny

rzucając ostatnie ognisto-złote promienie na z lekka chwiejące się wierzchołki sosien i rozczochrane konary odwiecznych dębów. Cień zwolna zacieriał zieleniejące się niwy, a nad wiejskimi zagrodami wznosiły się lekkie dymy, znak gotującego się posiłku dla strudzonego dzienną pracą wieśniaka.

Zachwyceni tym widokiem zapomnieliśmy o celu przybycia do tego ustronia, nie uważaliśmy na zwiększający się co chwila zmrok. Wkrótce zaiskrzyły się gwiazdy na niebie, drżące ich światelka odbiły się w czystych wód zwierciadle u stóp naszych leżącym. Już przebrzmiał dzwonek z wieżyczki piątnieckiego kościołka dający znak na wieczorny *Anioł Pański*, kiedy się z tamtej strony rzeki, gdzieś daleko ozwała ligawka, ten flet mazowieckich pasterzy, osobliwie tych, co nocną porą pasące się robotnie konie i woły, strzegą przed żarłocznością drapieżnego wilka. Długa na dwa lub trzy łokcie trąba, pospolicie łukowato zgięta, z drzewa za pomocą toporka i cyganka wystrugana, zwykle z dwóch połów dla łatwiejszego wewnątrz wyłobienia złożona, na spojeniu pakiem zalana, chrapliwym głosem prerażliwie razi uszy z bliska, z odległości zaś dochodząc uszu naszych, zdał się nam ton jęj pełny, gładki, posępny; chrapliwość nikła w przestrzeni, a może ją w części wody zalewu pochłaniały. Nie długo przebrzmiała ta wiejska muzyka, jakby wieczorna pasterzy modlitwa, trwożąca drapieżnego zwierza, a polecająca Bogu straż i opiekę dobytku ubożego wieśniaka.

Po krótkiej chwili uroczystej ciszy doszła uszu naszych od strony Piątnicy melodia znaną nam dobrze, bo po wszystkich stronach wówczas nuconej sielanki, „*Już księżyc zaszedł, psy się uspiły*“ Śpiew to był wyraźnie kilku kobiet; może tęsknotą trapiionych, może do swoich Filonów wdychających, a może, co najpewniej, od wspólnej pracy, przy wartkim kolowrotku wracających. Cóżkolwiek bądź śpiew ten zdał się nam czarującym, tony tak gładkie, tak miłe, żeśmy wtedy uwierzyli starożytnym podaniom o syrenach, bo śpiew ówczasowy zdolny był rozmarzyć najpoważniejszą głowę i rzucić serce na Scyllę lub Charybdę. I ten śpiew

przebrzmiał, ostatnie jego tony zdawały się jeszcze suwać po gładkiej wod powierzchni, obumierając na brzegu, gdy uwagę naszą nowy zwrócił widok.

Na samym krańcu Jednaczewskiego lasu pojawiło się światło jaskrawe, naksztalt wielkiej pochodni. Raz szybko przemknęło się w jedną stronę i znowu z równą prędkością rzuciło się na powrót, dziwny blask rzucając na odwieczne dęby, co pniem w wodzie tkwiące, dumną głowę pod obłoki dźwigały, osobliwszą jakąś, fantastyczną przy tym oświetleniu przybierając postać; tym dziwniejszą, że poczynająca się dopiero wiosna ani jednego na rozpięchłych konarach nie wywołała listka. Drugi raz światło to doszło długo w jednym gorzało miejscu, nieruchome, jakby przykute między niską krzewiną, która naksztalt przodowych ezatów otaczała poważne obozowisko starego lasu. Gdy tak wzrokiem ścigamy to dla kolegów moich niepojęte światło, tymczasem z drugiej strony od skowronków, wsi miastu przyległej, wysuwa się drugie podobne światło; za nim na środku zalewu, jakby z toni wodnych wydobyło się trzecie i czwarte. Teraz rozwinął się przed oczyma naszymi czarodziejski taniec. Światła te, jak błędne ogniki, przesuwały się po powierzchni wody w różnych kierunkach: to się zbliżały do siebie, jakby taneczne zataczały koło, to się w parach odstrychały, to znów tworzyły linią, lub rozbiegały daleko na boki. Niekiedy kryły się w gęste zarośle, zład znowu na otwartą wysuwały się wodę. Towarzysze moi pierwszy raz tym zjawiskiem uderzeni, gubili się w domysłach, coby znaczyć miały te ognie, z łona wody wydobyte i po jej powierzchni swobodnie bujające; odległość bowiem znaczna nie pozwalała nic więcej dojrzeć prócz ognia po powierzchni wody pełzającego.

Jeden z kolegów ozwał się poważnie, to są bez wątpienia złe duchy wybiegłe z niedostępnych bagnisk co się za Rembielszczyzną w głąb lasu ciągną. To najpewniej dodał drugi, a wszakże tam między rolciąną bies przebywa, co dostarcza pieniędzy ile zechcesz, byleś mu wydał cerograf na duszę, krwią z serdecznego palca podpisany.

Od niegoc to, jak wszyscy mówią, ma pieniądze p. Rotmistrz, ojciec twojego przyjaciela, mówił dalej obracając się do mnie, bo i z kądzęby je brał? niczem się nie trudni, nie ma ani kawałka ziemi, a jednak żyje wygodnie. Regularnie przed św. Janem wyjeżdża gdzieś, i w parę tygodni z pełnymi workami talarów wraca. Zkąd je bierze? oczywiście od biesa.

Nie powtarzaj tego co głupi ludzie mówią, odezwałem się na to: juźcić ja wierzę, że djabeł może szafować skarbami, i kto się chce szybko zzbogacić, musi djabłu zaprzedać sumienie, choć bez cerografu, bo i bez tego djabeł weźmie duszę jego jak swoją; ale co do p. Rotmistrza, ojca mojego przyjaciela, to fałsz wierutny. Nigdy on z djabełem w konszachty nie wchodził, duszy mu, ani sumienia nie zapisał. Wiele też pieniędzy nie ma, na skromne utrzymanie zaledwie wystarcza. Zkąd zaś to ma? nie potrzebuje się każdemu tłumaczyć; ja ci zaś powiem, że p. Rotmistrz ma nie kawałek, ale porządny kawał ziemi, bo dwie, czy trzy wioski z obszernymi folwarkami, a ponieważ służył w wojsku i odbył wyprawę 1794 roku, zaciągnął więc trochę długów. Żeby się więc ich pozbyć wypuścić wioski w dzierżawę sześcioletnią, zastrzegając dla siebie małą sumkę corocznie na utrzymanie własne i dzieci. Że zaś takiój szkoły jak łomżyńska, takiój pensyi dla panien jak u naszych Benedyktynek nie ma nigdzie, dlatego tu osiadł i syn jego, a mój przyjaciel jest na pensyi u XX. Pijarów, a dwie córki u Panien Benedyktynek. Dlatego on sam codziennie chodzi na mszą św. do kościółka zakonnic. Ja sam w każdą niedzielę służę do mszy, to go zawsze widzę modlącego się, jak na prawego katolika przystało. Sam teraz osądz, czy to może być, aby człowiek bogobożny, starający się o przykładne wychowanie dzieci, mógł wchodzić w układy z szatanem. Czyby szatan chciwy dusz ludzkich, mając jego cerograf, zniósł to spokojnie, że mu się dusze jego dzieci z rąk wymykają. Ja ci powiadam że dobry Polak i prawowierny katolik nigdy z djabełem w zmwowę nie wejdzie, na to trzeba chciwego Niemca, lub łakomego Żyda.

To widać, wtrącił inny kolega, z tym djabełem Rokitą, jak go pospolicie zowią, taka sama prawda jak i z djabełem od fary, który ma kupować czarne koty zamiast zajęców i płacić za nie talara, inkluza, który zawsze wraca do pierwszego właściciela, póki go świadoma rzeczy szynkarka, półkwatkiem blaszanym nakryć nie zdąży.

Co w tém to cię przepraszam, przerwał wierzący w ceregrafy: ja sam na własne oczy widziałem takiego inkluza i wiem jak go nabyć można, bo ten co go posiadał rzecz całą w mojej przytomności objaśnił. Naprzód trzeba się wystrząść o kota czarnego bez żadnej odmiany, co podobno bardzo trudno, następnie wsadzić tego kota w worek mocny, szpagatem zawiązać tak silnie, iżby nie łatwo było rozsypląć. Tak przygotowawszy się obejść kościół farny trzy razy w przeciwną stronę zwykłym processyom kościelnym, co skuteczniejszy zatrzymać się przed wielkimi drzwiami i trzy razy w nie zapukać, wołając za każdym razem, Moloch! Na takowe wezwanie djabeł uchyliwszy drzwi zapyta się czego żądasz? odpowiesz, że masz zajaca pięknego na sprzedanie, ale go inaczej zbyć nie możesz, jak za całkowitego talara pruskiego. Djabeł zechce obejrzeć, ale nie puszcza z rąk, póki ci nie da talara, po czém uciekaj bardzo szybko rzuciwszy kota w worku, żebyś się czempredź dostał pod dach jakiego domu, bo gdy djabeł spostrzeżłszy oszukaństwo na ulicy cię dogoni, niezawodnie łeb ci ukreści. Ten co to opowiadał, tym sposobem dostał swojego inkluza. Widziałem, jak ze trzy razy dawał go w rękę szynkarce, a skoro gwizdnął, talar wracał do jego kieszeni.

Nie przeczę temu rzekłem: ponieważ to sam widziałeś i słyszałeś, ale ci powiem, że i ja nie mniej dziwną rzecz widziałem. Byłem na jarmarku w Sniadowie. Żydek jakiś z rudą brodą stanął za taszami na ustroniu z małym stolikiem. Postawił na stoliku dwa kubki mosiężne dnem do góry obrócone, pokazał że w nich i pod nimi nic nie było. Następnie dobył z kieszeni dwie galki i po jednej położył pod każdy kubek i nakrył, następnie gwizdnął i kazał zgadywać stoją-

cemu bliżej ile jest kulek pod jednym kubkiem. Naturalnie ten odpowiedział że jedna; żydek odkrywa, nie ma nic. Toż samo i z drugim kubkiem. Poczém pyta się drugiego, ileby było pod jednym kubkiem, ten odpowiada, że nie ma nic. Żydek gwizdnął, podniósł kubek i pokazał pod nim dwie gałki, podniósł drugi i tam były dwie gałki. Nakrył, gwizdnął, podniósł znowu i pod obudwoma kubkami nic nie było. Ja to widziałem także na moje własne oczy. Miałżeby i ten żydek nabyć gałki i kubki od djabła łomżyńskiego?

Takimi rozprawami zajęci nie spostrzeżliśmy wcale jak czas szybko uchodził, zegar na wieży kościoła XX. Pijarów dziesięć razy uderzył: zerwaliśmy się jakby nagle ze snu przebudzeni, by wrócić do mieszkań. Jeden z towarzyszków powstawszy odezwał się: oto zmówmy wieczny odpoczynek, bo te ognie, to są pewnie dusze topielców w czyszczeniu pokutujące. Bardzo słusznie, rzekłem, zmówmy wieczny odpoczynek, ale obok tego westchnijmy do Boga aby błogosławił tym, którzy te ognie zapalili. Następnie wolno wracając do mieszkań wyjaśniłem towarzyszom moim znaczenie tych ogni, znalazłem je bowiem dobrze, towarzysząc roku przeszłego na tej wyprawie jednemu z moich znajomych. Był to po prostu rybacy, którzy wzięwszy za pas łuczywa, to jest trzask smolnych sosnowych, puszczały się czółnem na połów ryb ością. Żelazny kaganiec na krótkim drążku ustawiali przy ławce czółna, nakładali węń łuczywa i zapalali. Ryby jakby odurzone tym blaskiem unosiły się nieruchome tuż pod powierzchnią wody, a zręczny rybak uderzał ością upatrzony między niemi większą. Wyborne to narzędzie do takowych łowów. Podobne do dłoni ludzkiej, z czterema lub pięcią palcami ostremi, mocno nasiekiwanymi, aby ryba raz ugodzona takim grotem żelaznym nie mogła się z niego zesliznąć. Takowa ość osadzona była na drążku stosownej długości, aby bliżej lub dalej można było rybę ugodzić i aby w razie chybienia drążek wystawał nad wodę, gdy ość sięgnie do gruntu. Wprawno rybak przy zdarzonych okolicznościach, łowi niemało ryb

w czasie takiej nocnej wyprawy. Rybak któremu ja towarzyszyłem zawiął do brzegu mając w czółnie trzydzieści kilka sztuk leszczów i szczupaków. Między temi ostatniemi było cztery sztuki najmniej po półtora łokcia długie. Dwa z nich zakupił żyd przejeżdżający i dał za nie bez targu trzy złote, jednego w towarzystwie trzech potężnych leszczów złożył na ofiarę XX. Kapucynom, kilka sprzedał XX. Pijarom i Wikaryuszom przy farze po gr. 10 i 15, resztę zakupili urzędnicy pruscy po złotemu za sztukę, i tym sposobem z wielką radością zebrał około dwudziestu złotych. Pół wieku od tego czasu ubiegło, a jakąż to różnicą! dziś za dwa szczupaki żydowi sprzedane dostały niezawodnie tyle, ile wówczas za cały zebrał połów. Ale co ważniejsza, dziś żaden podobno rybak nie pomyśli o ofierze dla XX. Kapucynów, a zamiast zniżyć cenę dla księży, pewnie ją podwyższy, rachując na ściślejszy obowiązek poszczenia.

Kiedy atoli myślą sięgnę owych czasów, nietylko w cenach rozmaitych płodów, ale w ogóle we wszystkim niezmierną widzę różnicę. Ani Łomża dziś nie jest tem miastem, jakim była wtedy, ani mieszkańcy jej nie podobni do ówczesowych; wszystko z gruntu zmienione, wszystko dziś inną przybrało postać. Różne koleje przechodziło to miasto, tak dalece, że śmiało rzec można, iż Łomża z szesnastego wieku, Łomża z końca zeszłego i początku bieżącego stulecia i Łomża dzisiejsza, to są trzy miasta różne, w niczem do siebie niepodobne.

Ci co pierwsze obrali tu siedlisko i grodowy utworzyli porządek, dali dowód niepospolitego rozsądku i przeczności. Malte Brun utrzymuje, że Warszawa leży w samym środku Europy: sprawdzając to jego przypuszczenie otwartością cyrkla do przyładku północnego (Cap. Nord.), z równą słusznością za punkt środkowy przyjąwszy można Łomżę. Pominąwszy wszakże ten zaszczyt bez znaczenia, wspomnieć winniśmy, że Łomża w szesnastym wieku musiała być znakomitę miastem, kiedy Zygmunt August, postanowieniem z roku 1562, obrał ją za miejsce obrad narodowych.

Na rozstajnej drodze usadowiona, z je-

dnęj strony do Torunia, Malborka, Gdańska, Elbląga; z drugiej do Królewca, Grodna i Wilna; z trzeciej do Warszawy i Brześcia Litewskiego; miała Łomża wszystkie warunki życia i wzrostu; nie więc dziwnego, że jak się wyraża Święcki na zasadzie podań kronikarskich, obfitowała niegdyś we wszystko, co ku wygodzie i uprzyjemnieniu życia potrzebne.

W epoce z której to wspomnienie piszę, miała Łomża mało co więcej nad sto domów, a liczba uboższych mieszkańców nie dochodziła tysiąca. Ozdobą jej jedyną były cztery kościoły. Na wschodnio-północnym końcu miasta drewniany kościółek i klasztor Panien Benedyktynek, skromnością i nadzwyczaj czystym i porządnym utrzymaniem, miłe sprawiał wrażenie. Dalej nieco ku południowi kościół murowany farny, pod wezwaniem św. Michała; zbudowany na wzór krzyżackich kościołów, jakich niemało w starych Prusach widziałem, zniszczeniem przerażał. Był on kiedyś (podobno 1759) naprawiany, lecz wiekowy niemal przeciąg czasu niemal zrzucił ruinę, dopiero bowiem w r. 1849 powtórnej doznał się naprawy. Dosyć to wielka i okazała świątynia, mogłaby wraz z dwiema innymi, o których zaraz wspomnę, i większego nierównie miasta być ozdobą. Na przeciwniej stronie miasta w stronie północnej jest schludny kościółek XX. Kapucynów i klasztor ich murowany i wraz z ogrodem na pochyłości góry ku Narwi spadającej, murem otoczony. Na drugim końcu miasta ku południowi, także ku Narwi wielkim ołtarzem zwrócony, kościół XX. Pijarów dwiema wieżami z frontu ozdobny. I ten jest murowany równie jak okazałe kolegium i szkoły. Kronikarze wymieniają sześć kościołów, piąty pod wezwaniem św. Ducha, szóstego nazwy nie wiem, a o miejscu na którymby obadwa stały dopytać się niepodobna.

Te jedynie kościoły nadawały tej osadzie pozór miasta, bo zresztą niczem się od wsi nie różniła. Domy wszystkie drewniane, po większej części słomą kryte, o dwóch, gdzie-niegdzie o czterech izbach. Na równiej wyźnie, przeszło sto stóp nad poziom rzeki wzniesionej zbudowane miasto, rozciąga się

w linii kierunku tejże rzeki odpowiadającej. O podnóże tejże wyżyny opiera się Narew w całym biegu pod miastem, tuż prawie gdzie się kończyły miejskie zabudowania, nagle rzeka zwracała się ku północy, zmierzając prosto do Piątnicy, z kądem znowu w kierunku południowo zachodnim płynie około Czarnocina, Penzy, kryjąc się następnie w lesie Jednaczewskim. Niegdyś jak noszą podania siedm mostów na rzece ułatwiało połączenie miasta z przeciwnym brzegiem, w chwili o której wspominam jedyna tylko była przeprawa pod Piątnicą, promem po linie ciągnionym. W czasie wylewu przybierano do pomocy krypę, zaledwie dwa, lub trzy wozy chłopskie pomieścić zdolną. Jakżeż to mozolny był przewóz wtedy. Prom przeszło trzy wiorstową drogę odbywać zmuszony, dwa razy tylko w ciągu dnia odbyć ją potrafił, wiatr przeciwny zaledwie na jeden obrót pozwalał, a mocniejsze wichry nieraz na dwa i trzy dni tamowały połączenie.

Jeżeli wspaniały widok przedstawiała Narew wezbrana, niemniej zachwycający był obraz rozległego błonia, gdy wody zalewu do ciasnego wróciły koryta. Mile prawie długa, w niektórych miejscach przeszło pół mili, szeroka równina, kołobierzem pięknej zieleności pokryta, wzgórzami wzdłuż podłużnych boków, ciemnymi lasami w szerokości swęj zamknięta, sama przez się mile wpadała w oczy.

Narew wysunawszy się z ciemnych lasów od północy, nakształt czarnej wstęgi ciągnie się brzegiem tego błonia tuż u stóp wzgórza na którym stało miasto. Niedaleko jego końca nagle się przerzuca w prostę linię do podnóża przeciwległej wyżyny, dzieląc te rozległe błonia na dwie niemal równe połowy, ale różnej natury. Część od prawego brzegu rzeki do wzgórz Kalinowa ciągnącą się, niską trawą porośniętą pokrywa, skąpe pastwisko dla drobnego chłopskiego inwentarza; lecz za to niezliczone stada gęsi swobodnie po całej przestrzeni bujają, bez żadnego dozoru przez całe lato, w późnej dopiero jesieni wracając do wiejskich zagród, z których je na wiosnę wypuszczono. Nie jeden szczęśliwy wieśniak dwa razy więcej

wracających naliczy, niż ich wypuścił, nie jeden, oczywiście, napróżno powrotu swoich wygląda. Trafia się czasem, że do swoich zaplaczą się kilka i kilkanaście dzikich, które przyjemną dla rodziny wieśniaka stanowią biesiadę,

Co to za wrzawa, co za ruch na tém błoni pod wieczór, gdy słońce przy schyłku dnia ostatnie rzuca promienie! Rozpierzchły po całej równinie dobytek wieśniaczy rycząc gromadzi się i zwolna kroczy ku zagrodzie na nocny spoczynek, pasterze wesołe rozwodzą śpiewy, lub na fujarkach przygrywają. Niezliczone mnóstwo gęsi w mniejszych, lub większych stadach ostatnie po wodzie wyprawiają płasy, po czém, wesołą wrzawą żegnając dzień gasnący, osiadają nad brzegiem rzeki na nocny spoczynek, ni by klomby kwiatów zdobiących wybrzeże. Taka była postać błonia na prawym brzegu Narwi do wioszek przeciwnych miastu należęcego.

Druga połowa na lewym brzegu, ku zachodowi ciągnąca się, jest własnością miasta. Małą część nadrzeczną pastwiska, większą zajmowały łąki. Tu inny widok, ale nie mniej zajmujący. Po kilku i kilkunastu kosiarzy szeregami, po rozległym łąk obszarze rozrzuconych, spieszą z dokonaniem oznaczonej na dzień pracy. Jakby w takt jednostajnie pochylają się i prostują, w pewnych przestankach błyskają stalą, wznosząc krzywe kosy do ostrzenia, wszystkie zaś te ruchy uważane zdala szczególne jakieś robią wrażenie. W przedziałach między kosiarzami, hoże dziewczęta wesoło wyśpiewując przewracają pokosy przewiedłej już trawy, lub wysuszone siano zgrabiają w kopy, które na smykach końmi ściągają na miejsce zabezpieczone od wylewu i w potężne stogi układają doświadczeni gospodarze; z kąd dopiero po ściętej mrozem ziemi do domów na paszę inwentarza zwożą. Grunt bagnisty w lato niedostępny jest dla wozu. Kiedyniekiedy nad pracującymi przemknie się cień, jakby od chmury rzucony, a to niezliczone stado szpaków przebiegło. Nad brzegiem czajki i kuliki wrzaskiem napelniają powietrze, kania zaś na potężnych skrzydłach poważnie pławi się

w górnych szlakaach, upatrując małych gąsiąt na pokarm. Smętnie raz po raz jęknie, wywołując dżdże, jak mówią wieśniacy, pożądane na wiosnę, niemile w czasie sianozbioru, lub żniwa. Nietrudno też widzieć czapłę nad samym brzegiem wody, cierpliwie czatującą na ryby. Bociany, ulubione wieśniaków ptaki, poważnie krocą po skoszonych łące, chwytając żaby pozbawione ukrycia w trawie.

Z nadbrzeżnych wzgórzów miasta piękny jest widok błonia, Pulwami zwanego, ale i miasto okazała ma postać uważane ze wzgórzów przeciwniejszej Piątney. Dwie na krańcach jego świątynie XX. Kapucynów i Pijarów wspaniale się przedstawiają, nadając jakiś świetniejszy pozór ubogim zabudowaniom miejskim. Ale i z drugiej strony od Konarzyc, pół mili od miasta oddalonej wioski, uderza wyjeżdżającego z lasu wędrowca najprzód front dwuwieżowy kościoła XX. Pijarów i rozległe zabudowania kollegium; na drugim zaś końcu miasta bok wysokiż ze spiczastym dachem fary i nie daleko misterna wieżyczka skromnego kościołka Panien Benedyktynek. Rozległe z tej strony pola, w promieniu przeszło półmiliowym, okalające miasto, ciemnym lasem od strony wschodnio-północnej jakby ramą objęte, pochylają się nieco ku stariej Łomży, wsi wielkiej i ludnej, którą kronikarze za pierwszą kolebkę miasta podają, lud zaś powtarza, że była przedmieściem Łomży kiedyś w dawnych latach, podobnie jak na przeciwnym końcu wieś Łomżyca. To miało być wtedy gdy miasto mnóstwo liczyło kantorów wymiany, zegarmistrzów, jubilerów i złotników, a w ogóle dwanaście tysięcy mieszkańców. Tyle ich podobno liczyła Łomża w szesnastym wieku, tysiąc niespełna było w końcu ośmnastego i początku dziewiętnastego, dziś spis urzędowy wylicza 5894, między którymi 2612 żydów. Lat temu pięćdziesiąt nie było ani jednego żyda. Widocznie miasto jest na drodze postępu, i jeżeli okoliczności rozwoju jego sprzyjać będą, nie bez zasady wnosić można, że nim bieżące stulecie ubiegnie, Łomża znakomitą będzie miastem, a przynajmniej bez wątplenia przeważnie żydowskim.

O ZABYTKACH HISTORYCZNYCH W LASACH.

Nasi archeologowie i badacze starożytności krajowych szukają zwykle zabytków i pomników przeszłości po kościołach, starych zamkach i pałacach oraz w miastach, gdy tymczasem lasy i bory nasze mieszczące w sobie wielkie bogactwa tego rodzaju nie zwracają na siebie uwagi uczonych mężów.

A jednak od Niemna do Drwęcy i Warty a ztąd aż do Buga, wzdłuż i wszerz kraju po lasach widzimy ogromne kopce sypane, drzewami porośłe, szanice i wzgórza warowne, grodziska i zameczki, szczątki zamków, z muru, kamienia i drzewa, fundamenta i zwaliska kościołów, ruiny dworów myśliwskich, słupy z kamienia lub z drzewa i inne ślady zdarzeń politycznych, wypadków historycznych, wojen, zabaw uroczystych i innego rodzaju objawów życia całego narodu.

Czyż te wszystkie przedmioty nie zasługują na poznanie powszechne i swe utrwalenie? Ież to pięknych i wielkich czynów naszych przodków znaleźć możemy przy rozpoznaniu tych wszystkich pomników i zabytków! ocalenie więc ich od zupełnej za-

głady jest koniecznem i pilnem, bo czas wszystko ziemskie niszczący do tego nagli.

Wszystkie godne uwagi miejsca w lasach oznaczone być powinny słupami z napisem ich znaczenia, opartego na historii krajowej lub podaniach mieszkańców okolicznych. Gdy to każdy właściciel lasów u siebie dokona, wówczas nasi uczeni turyści z łatwością zebrać będą mogli rozproszone po lasach pamiątki w jedną całość, która swą różnaitością bawić i nauczać będzie czytelników.

Przeszłość bowiem, jakkolwiek była, czy pocieszającą czyli też smutną, zawsze jest doświadczeniem i nauką dla nas na przyszłość. Im więcej zbierzemy na swjej ziemi pamiątek przeszłości, tém droższą i miłszą będzie ta ziemia przepełniona prochami tych przodków, z których życia snujem nic naszego życia. Przez utrwalenie na ziemi lub na papierze pomników przeszłości, uczymy cnoty i pamięć przodków naszych i pokazemy światu, że nasza ziemia nie jest gorszą od innych: bo kochając naszą przeszłość, na miłości zobopólnej budujemy naszą przyszłość.

L A S.

DUMKA.

Więcej znajdziesz w lasach, niż w książkach.

Sty Bernard.

Jakże uroczę wiosenne brzmienia
Roznosi ten polski bór!..
Duszę ci pieczęją bujne marzenia,
Myśl twa spowita bluszczem wspomnienia
Podrzewach pnie się do chmur...

Zywa świątynia szumi dokoła,
Sklepienie błękitem łśni..
Kwiaty i drzewa zginają czoła,
Jako lud boży w głębi kościoła,—
Rój ptaków modlitwą brzmi..

* * *

* * *

Tutaj, panowie! Rzućcie komnaty
I martwy zużyty świat:
Tu pod stopami świetne makaty,
Ustlane w wonne stubarwne kwiaty,—
Tu szukać nieznanych szat!

* * *

Tutaj w girlandach żywe obicie
Wzdłuż i wszecz olbrzymich ściau,—
Tu czarowniejszy pałac ujrzycie:
Słońce—kandelabr, niebo w suficie,
Tu każdy z was większy pan!

* * *

Trzebaż zamorskich cudów natury?
Tu, niechno zahuczy grom:
Zagrają fale, spiętrzą się góry,
Dęby jak flagi strzelą pod chmury,—
Więc pocóż swój rzucać dom?

* * *

Tu młody wieszcu rozwiń swe loty,
Rzuc książek zatęchłą pieśń:
Tu ci zadzwieczy rym szczeroloty
Na nutę rzewnej, tęsknej prostoty,
Tu żywą ułożysz pieśń.

* * *

Nawiązać pierwsze lutni swój strony
Pod dębem odwiecznym śpiesz,
Tu bez szyderstwa nieśmiałe tony
Wysłucha milcząc las umajony,—
Tu w pieśń, swą nadzieję techniesz...

* * *

Komu świat piersi strzaskał gromami
I w serce wlał straszny jad,—
Komu noc w duszy legła chmurami,
Niech tu przybędzie z swemi ranami,
A znajdzie balsamu kwiat.

* * *

Niebo, co w górze nadzieją świeci,
Rozpędzi mu z duszy noc.
Zalobę serca promień rozświeci,—

I będzie wrogów widział jak dzieci,
Bo z nieba zaczerpnie moc.

* * *

Młody szaleńcze! co w ideale
O ziemskie! niebiance śniesz,
Tu przyjdź ochłonąć w górnym zapale,
Tu ci niewinność błyszczy wspaniale,
Tu przed nią kolana zniż.

* * *

Niech wymarzona polska dziewica
Zabieli jak brzoszka ta,
Jak te gałązki niech cię zachwyca
Powiewna kosa ykolo jój lica
I skromność niech fiołka ma.

* * *

A kto kamieniem serce swe zbroi
Na tonący we łzach świat,
Niech spojrzy kto tu lilje stroi?..
Czemuz się każdy z was nędzy boi,—
Czyż wszystkim nie starczy świat?

* * *

Patrzcie! jak tu się kochają *bratki*.
Mrą wspólnie i żyją wraz,—
Niebo tu poi swe drobne dziatki,
Pokarm im daje pierś wspólnej *matki*,
A dachem okrywa las.

* * *

Tu pójďte wszyscy, którzy kochacie
Ogrody, które sam Bóg
Posiał, ustroił w godowej szacie,—
O! pójďte, którzy odwagę macie,
Bo już się zbliża ich wróg:

* * *

Słyszycie! w dali huczą topory
Na zysków straszliwy karb..
Stańmy im murem! bo już wrab spory
Błysnął,—i z parą znikną nam bory,—
Choć na to jest w ziemi skarb!...

Józef Grajner.

ALFABET ZE ZDAŃ, MAXYM I PRZYSŁOWIÓW

PRZEZ A. B. UŁOŻONY

Wyjątek z ogólnego zbioru jego.

Przysłowia, jako ziarno po roli, między ludem w wielkiej ilości rozsiane, są jego przewodnikiem w każdej chwili życia. Za rozumniejszego uchodzi, kto umie wiele przypowieści, są one miłą przyprawą rozmów. Przysłowiami kształci się i bogaci język, w nich tkwi w części historia kształcenia się i doskonalenia języka. Zostawiamy potomstwu język, w nim złowią (znajdą) uczucia nasze, myśli nasze; to co było w głowie i sercu. Wydzierać te wyrażenia z języka, jestto miód z ula wybrać, aby pusty świadczył, że były tu roje, szermujące, pracowite, co zdobyły piastowską pasiekę.

Wiszniewski hist. lit. pol.

Aby orać wolem, trzeba mu wprzód jarzmo włożyć.
Kraszewski.

A jako różę są odmienne, ułomne, słabe, jednodienne; Jako niehamowna rzeka. do morza ewalem ucieka; Tak prędko wiek nasz krótki upływa, tak co dzień żywota nam ubywa.

Że ani godziny wiemy, kiedy się w proch rozsypiemy.
Zimorowicz.

Apetyt to termometr zdrowia.
Biała trzodzie, kiedy wilcy w przyjaźni cieszą się i radują.
Gregorowicz.

Biedny pokarm co nie tuczy, biedna książka co nie uczy.

Bóg a praca, będzie nadzieja i kołaca.
Zabłocki.

Bogactwo jest żaglem przy łodzi życia, rozum, talenta wiosłami, łatwo i szybko płynie się pod żaglem, ciężko i zwolna za samych wiosel pomocą.
Zółkowski.

Bogatego i na szubienicy djabli nie wezmą, a biednemu człowiekowi lada sznurek robi Amen.
Korzeniowski.

Boćkowskiego prawa artykuły niejedną cnotę wykuly.
L.

Bywał Janek u dworu, wie jak w piecu pała.
Al. Fredro.

Ci, którzy tylko patrzą, z którego komina się k urzy, powinni najwięcej płacić podymne.
Zółkowski.

Chciej ludziom dogodzić, a łyżką morze wypić, to wypada na jedno.
Jełowicki.

Cheesz córuni, podobaj się wprzód mamuni.
Kraszewski.

Chodź teraz w plachcie, będziesz potem chodził w hafcie.
()*

Co się niegdys pokornie nazywał Maciejem,
Dziś jest jasnie wielmożnym mości dobrodziejem.
Krasicki.

(*) Tak mawiała matka do swego syna Pstrokońskiego, który chodząc do szkół w Wieluniu, cierpiał zimno, głód, chodził w latanych bótach, zamiast świecy używał łuczyna lub węgla, a później był kanonikiem metropolitalnym gnieźnieńskim.

Człowieku! nie bądź próżnym, myśl o rychłym zgonie.

Pamięj, że nędzny robak twe ciało pochłonie.
Rajszel.
Dla funta rozumu można wybaczyć uncyą głupstwa.
Zabłocki.

Długie się zdaje kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i pięć godzin rozciągniony.
Skarga.

Doświadczenie nieraz większe przynosi korzyści, i szlachetniejszy umysł wykształci, niż szkoła.
Podoski Donk.

Do popytu nie ufać w skrzydła, póki piórka nie dojrzeją.
Kropiński.

Dzisiaj lustryk (hulanka), dzisiaj husto, A w szpiarni potem pusto.
Kochowski.
Dziwne teraz obyczaje, każdy bierze, nikt nie daje.
Bulharyn.

Egoizm jest tym robakiem, który każdemu, a szczególnie kobiecie, najpiękniejsze życia owoce goryczą napelnia.
Wojnarowska.

Falszywe dziś pozory wielu zwodzą ludzi, Nie wszystko to jest złoto, co wzrok blaskiem ludzi.
J. Minasowicz.

Fortuna przyjaciela, Bóg fortunę dawa, Przy kim Bóg, przy tym szczęście nieomylnie stawa.
Zimorowicz.

Gdzie ogon straszdyło, tam głowa moczydło.
Bulharyn.

Gdzie wojna tam nikną muzy, Apollo zmyka gdzie guzy.
Bogustawski. ()*

Gdy brać — to są bracia: Gdy dać — nie ma braci.
Mohort.

Gdy mam worki pełne, nie obwijam słów w bawelnę.
Podoski Don.

Glinianego dzbana, spotka zawsze przegrana.
Tenże.

Herb dowodzi wysokości i szlachetności imienia, ale szlachetność tylko serca czyni nas godnymi naszego rodu.
Król Leszczyński.

(*) Regnante Marte silent musae.

Huczał, huczał, aż z lasu wyprowadził wilka. *Zabłochi*.

Jak bez słońca nikną farby, tak bez cnoty giną skarby. *Ks. Baka*.

Jakie dni młodości twojej, tak i starość twoja. Kto żyje z młodych lat powściągliwie, długo żyje, i do zielonej i szczęśliwej starości przychodzi; ale kto się rozkoszami nieumiarnie bawi, zgrzybieje przed czasem, i uwikła się w choroby bez liczby. *Ks. Birkowski*.

Jeśli chcesz wspomnieć po sobie, krzyż mić w życiu, krzyż na grobie. *Luszczewska (Deotyma)*.

Istność nasza wzrasta radością, a maleje i słabiej smutkiem. *Mycielska*.

Każdy sobie z młodu powinien kij dobierać, aby się miał czym na starość podpierać — i jak sobie kto poświęca, tak się wyśpi śmiecie. *Podoski z Dank*.

Kobiety są to dobrodziejki, co najwięcej klótni robią na świecie. *Tenże*.

Kto chce poprawiać drugich, niech dobrze zobaczy, czy nie ma w sobie nic do poprawienia. *Zakrzewski Dank*.

Kto ma twarde krzyże, kto się kłaniać nie umie, głodny łapę liże. *Zabłochi*.

Kto nie wyknie do cnoty, póki wiek ma młody, Nieodwyknie od niecnót, przyszedłszy do brody. *Minasowicz*.

Lepsza chata słomą kryta, w której się śmieją, niż okazały pałac, w którym płaczą. *Wurzbach*.

Los człowieka na ziemi, to tylko los poczwarki; zadanem jego jedynym: załźnić na chwilę, przemienić się i motylkiem w mebo ulecieć. *A. Tyszyński*.

Łatwo zbierać gałęzie, kiedy dąb upadnie. *S. Twardowski*.

Łatwo w rozkoszach żyjąc, drugiemu o cierpliwości w głodzie, pogardzie i ucisku mówić, ale nielatwo to cierpieć. *Ks. Birkowski*.

Łysemu grzebień, ślepemu zwierciadło, głuchemu piszczek nie pomaga. *Tenże*.

Małżeństwo jest kartą loteryjną niosącą raz na zawsze szczęście lub nieszczęście. *Wajnarowska*.

Międz wzdgląd nietylko na przednie, ale i na ostatnie kola. *Pasek*.

Miłość i wojna, to wszystko jedno. *Zakrz. Dank*.

Musiał już wiele zgrzeszyć Adam, kiedy Pan Bóg przydał żonę, bo za coby go tak mocno miał ukarać. *Podoski Dank*.

Mylim na świecie każdy idzie torem, Ty błędzisz rano, a brat twój wieczorem *Karpiński*.

Najlepsza potrawa, z głodu przyprawa. *Zakrz. Dank*.

Nie po stroju, człek wór goju. *Ks. Baka*.

Nie każdy co mówi paeierz, jest święty, ani każdy grzesznik przeklęty. *Podoski Dank*.

Nie leż wysoko, bo upadek bolesniejszy będzie. *Zakrz. Dank*.

Nie obfitość majątków czyni uszczęśliwionym, tylko dobre ich użycie. *Podoski Dank*.

Nie pomoga uwagi różne, gdy kieszenie próżne. *tenże*.

Nie szkoda mozołu, stracić jaje, a zarobić wolu. *Tenże*.

Nietrzeba zważać, jak się kto rodzi, ale jak się obchodzi. *Tenże*.

Nie ogień, ani Dunajskie (greckie) pożary, Zniszczyły Troję i Iliion stary;

Ale Helena przyjemnością swoją, Wszystkie Trojany spaliła, i z Troją. *Zimorowicz*.

Od jednej świata, aż do drugiej osi, Każdy człek w sercu swoim szczęście nosi.

Rządź się rozumnie, sprawuj się poczcwie, A w każdym stanie, żyć możesz szczęśliwie. *Wact. Rzewuski*.

Od wódki często smutki, od piwa głowa się kiwa — a od wody człek zdrów i młody. *Bezimienny*.

Od słowa do rzeczy, spory jeszcze kawał drogi. *Zakrzewski Dank*.

O szczęśliwy po dwakroć, na własnej zagrodzie, Kto lotne życia chwile poufał swobodzie.

Kto pod belką, na której ojeów imie rzniete, Przenuci troski świata, i burze zawzięte. *Brodziński*.

Pan Bóg dał dla utrzymania życia żołądek, a głowę, aby miała rozsądek. *Podoski Dank*.

Poetom laur, poetom; dla nas lepsze szynki. *Zabł.*

Pski ziarno w gołębniku, nie zabraknie gołębi. *Zakrzewski Dank*.

Po wielkiej wrzawie cisza posępna nadechodzi. Góra w wielkich boleściach małą myszkę rodzi. *Kro-piński*.

Ręka co plug dźwiga, szlachetniejszą jest od wielu okrytych gnuśnemi rękawiczkami. *Kraszewski*.

Rozpacz, choroba i wstyd, także mieszek pusty. Te są cztery pożytki zbytku i rozpusty. *Ks. Paw-luszkiewicz*.

Rządź chucią, jeśli nie chcesz, byś był jej poddany, Wstrzymuj jej impet lejeem, munsztuki, kajdany. *Ks. Gorczyez*.

Serce stroskane szuka ulgi w wierze. *Smaczniński*.

Słowo, to jest ptak w klatce: pokąd drzewiczki zamkniete, możesz z nim co chcesz czynić; ale gdy je otworzysz, gdy ptak uleci, już go więcej nie ułowisz. *Ks. Antoniewicz*.

Smierć w tymże grobie złoży tego co w koronie; Jak tego, co kapeluszył włożył na swe skronie. *Ks. Wyszyński Arg*.

Shczęśliwy, trzykroć szczęśliwy, komu los tyle życzyliwy,

Iż ciągle może policzać godziny, w gronie rodziny. *Smaczniński*.

Tak to ślepa fortuna igra z ludzką dołą, Jednym i brzytwy nie chcą, drugim szydła gołą. *Gorczyez*.

Tam, gdzie chart boki umoczy, kurcie się w uszy naleje. *F. M*.

Trzeba żyć dobremu człowiekowi, nietylko sobie, ale i przyszlemu wieku. *Zimorowicz*.

Tym tylko stanem Bóg się opiekuje, który do jego woli się stosuje. *Tenże*.

Ubięraj się czysto i porządnie, bo nawet pień ocio sany i przystrojony, przestaje być pnem. *Zakrz. Dank*.

Ucz się własnemi błędami; nie leń się szukać, a znajdziesz; nie wiele pytaj, a zajdziesz. *Ks. Brodziński*.

Uderzenie każdej godziny, to krok naprzód, to zbliżenie się do kresu. *Podoski Dank*.

Unęya wesolości więcej zdrowiu pomoże, jak tysiąc dukatów nad potrzebę zgromadzonych. *Zabłochi*.

Unośmy się nad geniuszem choćby on był rodem z Boćwiniszek, a gafny mierność wychwalaną w samym nawet Paryżu. *Kron*.

Wiele posiadł włości, kto wyuzdałej przybrał munsztuki młodości. *Zimorowicz*.

Wiedza sama bez czynu jest rzecz niepożyteczną. Wiedza i czyn to dopiero mądrość. *Trentowski*.

Wróbel się tylko, mówią, pustej strzechy trzyma, Ale co w twojej głowie, już i wróbla niema. *A. Fredro*.

Wyższością urodzenia niech się nikt nie puszy.
Nie herby ludzi zlobią, lecz przymioty duszy. *Raj-
szel.*

Wzniosle tylko umysły znają, co za chwala być do-
brym. *Kosicki.*

Zamieć tylko przed swym progiem, a pan burmistrz
pójdzie z Bogiem. *Brodziński.*

Zarówno ziębią i wiatry i burze,
Chłopów w siermiędze i ksiąząt w purpurze. *Wact.
Rzewuski.*

Zawsze żalował, kto się z językiem pokwapil,
Kto zamilezał, gdzie trzeba, nigdy nie poszkapil.

Ptaszkciem słówko wyleci, gdy się z niem pokwapisz,
Lecz go i wolem wciągnąć nazad nie potrafiisz. *Ks.
Wysz. Arg.*

Zdrowie, sławę, majątność i sam siebie straci,
Ktokolwiek się z miłością nieporządą zbraci. *Zimo-
rawicz.*

Zwierz zwierzem, ryba rybą, człowiek czlekiem
żyje,

Noga nogę podpira, ręka rękę myje. *Pot. Arg.*
Życie nasze jest to służba wojskowa zewsząd oto-
czona wrogami. *Innocenty III papież.*

WODA I JEJ WŁASNOŚCI.

(z *Dickensa*).

Co osobliwsza w wodzie, że temperatura wody nie idzie w równi z powietrzem, i jak gdyby w wyjątku zpod ogólnej reguły równowagi ciepłika, temperatura wody wtedy, kiedy powietrze jest najgorętsze t. j. w południe stoi niżej ciepła w atmosferze, a przeciwnie w nocy kiedy cała atmosfera ochłoda, woda ciepleje; jedynie z rana i wieczór trzyma się jednostajności ciepła z powietrzem. Umieją to w prawdzie fizycy tém tłumaczyć, że woda przechowuje dużo ciepłika uwiezionego, zawsze to w tém będzie tylko objaśnienie wypadku, ale nie wywodem przyczyny dla czego tak a nie inaczej być musi. Jest to prawie tyle, co powiedzieć, woda morska nie psuje się, bo ma sól w sobie, a jednak to tam tylko prawda, gdzie morze zwykło się bałwanic i w fale piętrzyć, a powietrze z atmosfery je przenika. Woda morska zawarta w odosobnienie bez ruchu, przechodzi mimo swęj soli w kał i bagnisko prędzej jeszcze niż wszelka woda słodka, a to iż zawiera w sobie mnóstwo cząstek organicznych i innych różnorodnych składowych części wiele. Gdyby powietrze nie przenikało spienionego w bałwany morza; a wiatry nie wpędzały w nie z powietrza zdrowych żywiołów, i nie nosiły w ulotnienie tego co w niem mogło być zarodem zepsucia, dawno by już ocean przesiąkł zgnidzną, a morze

stałoby bagniskiem, gdzie ani żyć ani oddychać ni zwierzętom ni ludziom. Już dawno tu uważano, że grzmoty i pioruny czyszczą wodę; woda spadająca przy grzmotach i piorunach, zawiera w sobie kwas saletrzany łącznie z amonjakiem, czego w normalnym stanie swoim tylko w małej ilości posiada, a my sami już to na pamięć czujemy co chemik z retortą rozumie, ile takie żywioły przyczyniają się do czyszczenia zarazliwych wyziewów.

Jeszcze jeden szczególny żywioł przyczynia zdrowości wodzie, zowie go chemja jodem, a błogosławiona to woda, która będzie jodem sycona. Doświadczył tego Chalin, robiąc chemiczną analizę wód rozmaitych. Znalazł że woda w Turynie i u źródeł tak zwanych Valentine i St. Barbe, zła jest, bo w nięj i jodu nie ma. W Londynie gdzie woda wszędzie nie dobra, prócz w jednym New-River, znalazł także tu dobrą, bo ma jodynę w sobie. Równie i rozbiór wód po rzekach francuzkich pokazała mu, że gdzie tylko jest jodyna, tam woda z téj rzeki i zdrowsza i smaczniejsza. A ciekawa w téj mierze co mówi o Sekwanie, co jeżeli prawda, ubolewamy że usta nasze tego potwierdzić nie mogą, bo nie są w stanie przelknąć wody sekwańskiej, dodaje p. Dickens. Chalin utrzymuje, że woda Sekwany jest arcy

w jodynę bogata i bardzo zdrowa, i gdyby nie kloaki, szpitale, trupiarnie, łaźnie, praczkarnie i setne nieczystości uliczne, któremi milion mieszkańców codziennie Sekwanę zabrudza i kała, woda jej byłaby między dobremi najlepsza. Pójść tylko w górę ku Charenton np. gdzie się jeszcze nie spowinowaciła z plugastwem miejskiem, tam ujrzymy jak jest czysta i dobra. Ale te kloaki gubią ją jak Tamizę w Londynie, że i filtr mało co pomoże, ledwie z winem pić się daje.

Nie należy brać to za złe Chalnowi, że swoją rzekę tak wynosi; mało znajdziemy narodów by się nie szczycili rzekami swojemi i wodą swoją; świadczą Ganges, Nil, Jordan, dziś jeszcze poświęcone ludowi rzeki; stary Rzymianin pysznił się Tybrem swoim tyle co Anglik Tamizą, Dunajem Niemcy, Wisłą Polacy. Jednak na samej rzece nie poprzestają ludzie, szukają ideału czystości i piękności wody, i sprowadzają nie szczędząc pracy i kosztu z kąd tylko można te skarby zdrowia. Dawny Latynin spławia trzydzieści mil z fucyńskich jezior zród pięknej wody do Rzymu, buduje wodociągi na 255 mil i sprowadza do miasta masę wód do 326 milionów wiader dostarczającą. Tworzyły one rzekę uliczną w Rzymie, a i dziś się jeszcze pozostały z tamtych wieków zabytki. Tak bywało w Rzymie tak i w Grecyi; a to samo znalazła Europa w Meksyku i w Peruwii. U Meksykanów osobliwie publiczne zbiorowiska wody, bądź studnie, bądź sadzawki obsługiwać musieli z obowiązku wszyscy; z tamtąd rozprowadzili po wszystkich domach wodę rurami, a czuwał nad tём oprócz urzędnika z ramienia króla, jeszcze i bożek Tlalok, który obowiązywał sumienie do spełnienia tego, co władza świecka w tym względzie rozporządziła. Słowem, znajdujemy że wszędzie; w mitologii, w poezyi, w historii, w handlu, woda ważniejszą odgrywa rolę niż wszelki inny żywioł, a naród, któryby nie miał zidealizowanej rzeki, stałby jak naród bez poezyi i bez historii. A przecież są miejsca, gdzie wody nie a nie nie ma. Wyspa Gorea naprzykład niżej przylądka zielonego przy Senegambii; utworzona jest z bryły bazaltu, tak, że mieszkaniec musi wodę do picia dwanaście

mil z Hann na łądzie, sprowadzać, i dziwna że z tём wszystkim wyspa jest zdrowa, i ludzie nie umierają prędkiej.

Gorące wody zwykle są szkodliwe. Źródło Saracte ma tę smutną sławę że zabija wszelkie ptaszę które z rana tu się z pragnienia zapędzi; nikt też wód mineralnych do herbaty nie weźmie. Wody karlsbadzkie, badenkie mogą być doskonałemi lekarstwami, ale lekarstwem nie powinna być woda. Lekarstwo a woda, to dwie rzeczy przeciwne jak śmierć i życie. Lecz niezdrowe wody dają się ulepszać przewarem i filtrą, często i tём, że się ją na powietrzu przelewa i wzburza, przez co elektryczności z powietrza naciąga.

Nie skończyłyby ktoby chciał rozbierać albo spisywać wszystkie własności wody: uczeni spisali dzieła ogromne i coraz nowe doświadczenia notują; ale trzymając się tego tylko, co w oczy każdemu bije, przytoczyć winniśmy własność jej, że ścina się na zimno, a na ciepło, że w parę ulata; a za to, dodamy, niech ludzie Bogu dziękują, że tak jest, bo prędko nie stałoby obłoków, nie stało rosy i deszczu, gdyby się woda w parę nie ulatniała. A na odwrót zmarniałaby płodność ziemi, ludzie nie opędziliby się od much, owadów i robactwa, gdyby ziemia i woda lodem nie teżała. Wiadomo jak woda marznąca, wydyma się i podnosi, i dlatego rozsada dzbany i naczynia, w których była zamknięta. Otóż właśnie w tём dobrodziejstwo natury, gdy zimową porą zetnie się wilgoć w ziemi, rozsada i kruszy bryłę za bryłą, kamień przez to rozsypuje się i dostarcza sposobnej żywności dla roślin, larwy zaś i zarodki owadu wzdymają się, pękają i gubią tym sposobem miliony owadu, któryby się z ciepłem wiosny wylągł, a ziemię w pustyni zamienił. Dlatego to wieśniak utyskuje jeżeli zima nie mroźna. On to czuje, choć jasno nie widzi że woda jest tётnem żywotnym świata, że jak w wielkim oceanie, tak w każdym stworzeniu z osobna musi być wylew i odlew płynu w nim wodnego, i że bez tego płynu wszystko pruchnieje, marnieje, niszczyje. Samo nawet powietrze, chociażby całe na pozór suche, zawsze chowa w sobie półtora na sto

części wodnistej pary, a my sami nosimy w sobie siedmdziesiąt i pięć na sto cząstek wodnistych; one są to spójnią i klejem żywotnym, co członki nasze w tęgości utrzymują, i w kształtną formę spajają, że wszystko się trzyma i nie rozchodzi. Ale tę wilgoć, którą w sobie nosimy, wiek z laty wysusza, ulatnia się plyn nasz żywotni oddechem

i wzywiami, człowiek wysycha, kośnieje, wreszcie butwieje, próchnieje, przeistacza w garstkę pomiotu i śmiecia. Czeka ten los i ziemię całą; i ją wiąże i spaja balsam żywotni ten sam co i człowieka, a gdy z czasem ulotni się, nie pozostanie i po niej więcej jak po człowieku, garstka popiołu i prochu.

INWALIDZI ROLNICTWA.

Odosobnienie, opuszczenie, nędzny koniec, skon pełen męczarni po wielu latach najuciążliwszej pracy, — oto jest los jaki w naszym stanie społecznym oczekuje niemal wszystkich *inwalidów rolnictwa!*

E. S.

Jeżeli czytelniku przeszedłeś się po naszych wioskach, jeżeli zajrzałeś we wnętrza naszych lepianek, jeżeli przed kościołami widziałeś rzędy siedzących starców i kalek, jeżeli na jarmarkach otoczyło cię kilku na jeden raz żebraków i zastąpiło na drodze, czyś nie pomyślał wtenczas: *oto jest los inwalidów rolnictwa!* ale zarazem czy w sercu nie zapytałeś się sam siebie, dlaczego ci co ziemię skrapiali swoim potem, co $\frac{3}{4}$ części życia spędzili w ciężkiej pracy na wygrzebywaniu z jej łona zasobów ogólniej pomyślności, na starość nie mają z niej pożywienia i jak odrzutki społeczeństwa tulać się muszą, wyciągając rękę po skąpą, a jeszcze zbyt często hańbą okrytą jałmużnę? Jeżeli zapytywałeś się, przypomnij sobie jaką otrzymałeś odpowiedź; jeśli nie, zapytaj się teraz, zanim te kilka moich uwag przeczytasz.

Jeden z władców wschodnich kazał na ścianach swego mieszkania wystawić w obrazach wszystkie nieszczęścia i nędze, którym mógł zapobiedz lub ulgę w nich przynieść, aby patrząc na nie codziennie, czerpać mógł natchnienia do dobrych uczynków. My przypatrzmy się najprzód kto to są ci wiejscy żebracy, ci nędzarze wyciągający ręce?!

Ten starzec okryty lachmanami zaledwie

wlokący nogi, był przed kilkunastu laty gospodarzem w wiosce. Dopóki starczyło sił widziałeś go codzien z plugiem, z kosą lub z siekierą, znój oblewał jego czoło, a on pracował dalej, szczerze dziękując Bogu za chleb powszedni, za parę wolków i sporą trzódkę w oborze. Wychował kilkoro dzieci i jak mógł je wyposażył. Córki wydał za parobczaków, którzy wzięli się z próżni rękoma, ale ochota w sercu do gospodarstwa; synów oddał na wysługę, obiecując najstarszemu ojcowiznę. Aż tu Bóg zesłał klęski, grad wybił posiewy, ogień zniszczył budynki i to co w nich było, zaraza wygubiła trzódkę; i nieszczęśliwy na starość został bez przytułku, bez zasobu, bez kawałka chleba! Nie dość na tém, syn jeden umarł, z drugim musiał się rozstać, dwom zięciom nie wiodło się, zaledwie mógł wyżyć z dziećmi, trzeci został wdowcem i z inną się ożenił. Biedny z ciężką boleścią w sercu, z rozwianym białym włosem, pożegnał pole które go przez lat tyle żywiło, zgłaszcza w których tyle dni ciężkiej pracy, tyle nocy błogiego spoczynku ubiegło, i poszedł na chleb zięciów. Dopóki mógł pracować, być im pomocą, niewymawiali mu pożywienia, ale gdy nadszedł wiek sędziwy, gdy brak siły idący zawsze prawie w ślady za ciężką pracą, udaremnił chęci,

zięciowie zaczęli krzywo patrzeć na tego, który odejmował brakujący ich dzieciom kawałek chleba, który w istotnym ubóstwie prawdziwym był im ciężarem. Biedny starzec nie widząc nic już przed sobą, wznosił w niebo zaszle łzami oczy, wziął kij i torbę i poszedł na zebranie!

Ta zgrzybiała kobieta, na której trzęsą się resztki odzienia, wyciągająca drżącą wychudłą rękę, była niegdyś gospodynią znaną w całej wiosce ze skrzętności i zamknięcia porządku. Niczyj ogród nie był lepiej zasadzony, niczyja chatka bielszą, niczyja trzódka piękniejszą!.. Wychowała dwie córki, Bóg im dał urodę, a matka starała się własnym przykładem zaszczerpić cnotę w sercach. Tymczasem mąż umarł, wdowę z gospodarstwa wyzuto, poszła w komorne, nie zlorzcząc nikomu. Na córkach zakładała całą nadzieję swęj przyszłości. Po jedną zachodzili już swaty od uczciwego gospodarzkiego syna, ale obaczył ją pan rządzca tych włości, a że potrzebował sługi dla swojej córki do bardzo odległego miasta, kazał ją do dworu sprowadzić. Biedna matka prosiła, płakała, ale gdy ją postraszono wygnaniem z wioski, gdy pocziwa córka chcąc matce ulżyć biedy, przystała na wszystko, z ciężką boleścią rozstała się z swoim dzieckiem, mówiąc sobie: mam jeszcze drugą, przy niej głowę położyć. Tymczasem nadjechał do dóbr młody dziedzic, wypadkiem obaczył dziewczę jaśniejące całym wdziękiem świeżości; usłudni dworzanie dopomogli, błyskotki uludziły proste serce. W parę miesięcy dziewczyna była już w pałacu, a w rok podobała się panu inna, i pierwszą wypędził. Nie śmiejąc oczu pokazać w wiosce, poszła do jednego z większych miast, i tam wkrótce jak tysiące innych, utonęła w zepsuciu. Jakby nie dość było tego, jedna z krówek zdechła, drugą ukradziono. Nieszczęśliwa widząc się bez niczego, sprzedała resztki sprzętów i poszła szukać pierwszej córki. Przebywszy piechoto kilkadziesiąt mil drogi, rozpytawszy się w mieście, dowiedziała się że mogiła jej córki porosła już trawą. Oblawszy ją łzami, wróciła do wioski, pracowała za najem dopóki starczyło sił, a gdy ich zabrakło, gdy trzę-

sące się ręce nie mogły już utrzymać wręczonej, a oczy nie mogły rozróżnić chwast od warzywa, siedmdziesięcioletnia sierota usiadła pod kościołem, aby w imię jego kawałek chleba uprosić.

Ten starzec z blizną na twarzy, był jeszcze młody, kiedy opuścił rodzinną wioskę, zostawił ojca, matkę, brata i siostry, poszedł w dalekie, nieznanne strony, nieraz znośił najdotkliwsze trudy, spotykał się ze śmiercią i po znacznym przeciągu czasu, znękany trudami, pozbawiony sił, wrócił do swojej wioski. Niezastał rodziców, brata i siostr, nad rodzicami dawno już przebrzmiały żałobne dzwony, brat także poszedł za niemi, siostry rozpierzbły się po świecie, chatkę obsiadł kto inny. Nie mając gdzie odpocząć, przyjął służbę; dopóki resztki sił dopomagały, zapracował sobie kawałek chleba, ale gdy ich nie stało, gdy choroba obłożyła go kalectwem, poszedł szukać litości i rękę w której nosił znamię obrony, wyciągnął po jałmużnę.

A ten na szczudle kaleka, był niegdyś najpracowitszym parobkiem w całej wiosce, ścinając w lesie drzewo na folwarczne budynki, nieumknął przed upadającą sosną, zgruchotała mu nogi, jedną ucięto, druga pozostała krzywa. Nie mógł już pracować, codzień jadł mniejszy kawałek chleba, aż wreszcie zabrakło go zupełnie, i chcąc ochronić się od głodu, poszedł na zebranie!

Ten ociemniały nędzarz, ta kobieta nie władająca rękami, to wszystko mieszkańcy wioski, ich nie przywiodło tu lenistwo, ale nędza, brak najpierwszej potrzebyżywienia!

A pożywienie komuż słuszniej należeć się może, jeżeli nie tym którzy innych swoją pracą żywili? Tymczasem gdy w miastach ludzkość przez instytucje dobroczynne podaje rękę niedoli, gdy ludzie jako tako myśla o ludziach, aby łzami obłany byt ich znośniejszym uczynić, — więcej nędzarze tulają się z chaty do chaty, z wioski do wioski, aby wyprosiwszy kawałek chleba, przynajmniej nie umrzeć z głodu.

I jeszcze znajdują się tacy którzy bluźniąc ludzkości inowia: próżniak, włóczęga! Co najgrawając się z nędzy, obarczają ją je-

szeze hańbą! (1) Jak przykro widzieć po wszystkich liczniejszych zgromadzeniach, biedaków snujących się między ludźmi bez serca a częstokroć i duszy, odpychanych, lżonych, poniewieranych! Jak smutno wspomnieć że brak pożywienia uczynił ich głazami na te wszystkie obelgi, że wolą je znosić a niżeli w rodzinnej wiosce łaknąć chleba kawałka. Czy tu czuć umiejące serce nie może uleźć zwątpieniu.

Degerando w rozprawie o prawdziwem ubóstwie, uwieńconej od akademji paryskiej powiada:

„Wy których widok cierpień podobnych wam ludzi, przywodzi do oskarżenia Opatrzności, zastanówcie się... idźcie pocieszyć, wspomóżd tych nieszczęśliwych, niech ich spojrzenie spotka się z waszém!... a Opatrzność będzie usprawiedliwiona, ona złożyła na was dopełnienie swoich zamiarów!..

Bo i tak jest w istocie.

Przypatrzymy się bliżej czy dla tych nędzarzy, dla tych inwalidów rolnictwa, nie moglibyśmy co uczynić.

Najprzód wychodząc już tylko z tój zasady, że Bóg dlatego w ręce jednych złożył więcej swych darów, aby oni wspierali drugich biedniejszych braci, przyznamy że właściciele ziemscy mają święty obowiązek pamiętania o tych, którzy na ich usługach stargali swoje siły, i że pamięć ta nie należy na wyrzuceniu jednorazowém kilkunastu złotych, albo kilku korcy zboża, lecz na ciągłej ojcowskięj opiece.

Przyznać także należy że osadnicy każdej wioski nie pojedynczo ale wszyscy razem, powinni nieść pomoc tym, którzy niegdys dzwigali ten sam ciężar pracy, a których Bóg dotknął nędzą i brakiem pożywienia.

Gdyby mię zapytano jak pogodzić te obowiązki, podałbym myśl następną:

(1) Byłem sam świadkiem jak w miasteczku Turbinie w lubelskiem, do jednego z obywateli przybyłych na jarmark, bogatego, bo dziedzica kilku wiosek i miasteczka, przyszedł ciemny starzec prosząc o jałmużnę. Pan nie dósyó że go ofuknął, ale kazał jeszcze lokajowi wyprowadzić go za drzwi. Któs zbada wyrok! Boskie, w pół roku ten sam pan zupełnie ociemniał.

W każdej prawie wiosce, choćby najlepiej urządzonej i zagospodarowanej, jest jeszcze pewna część gruntów leżących odlogiem, i nieprzynoszących właścicielom odpowiednich, a częstokroć i żadnych korzyści. Gdyby więc właściciel wioski odstąpił te kilkanaście morgów na uposażenie biednych, zachęcił włościan przez pośrednictwo sołtysów i starszych gromady do należytego nawiezienia i uprawienia tych gruntów, dał pierwsze nasienie, zajął się tём aby włościanie obrządzili, sprzątnęli i wymłóćili plon, jaki te grunta przyniosą, a w jesieni zebrałszy istotnie biednych zapracować już nie mogących nędzarzy, tём co zbywać będzie od pozostawionego na rok następny nasienia, podzielił ich w miarę potrzeby, jak że byt ich byłby daleko znośniejszy!

Wtedy biedny mający kilka korcy zboża, znalazłby w tój samej wiosce schronienie, bo nie byłby już nikomu ciężarem; bo nie odjąłby od ust kawałka chleba swojej rodzinie, odmawiającej mu dlatego tylko przytulku, aby siebie o większą nędzę nie przypawic.

Dla lepszego zrozumienia tój myśli, przypuścmy że w wiosce mającej około 100 włók rozległości, właściciel oddaje 15 morgów ziemi na uposażenie biednych. Te 15 morgów dobrze obrobione i obsiane, choćby tylko w trzy połowem gospodarstwie, przynieść mogą najmniej około 40 korcy zboża. W wiosce jest dwóch starców i jeden kaleka, nie mogących już pracować i nie mających zamożniejszej rodziny. Z tych 40 korcy potrąciwszy $\frac{1}{4}$ część na przyszłoroczne nasienie, czy resztą nie można zapewnić pożywienia przez rok cały dla tych trzech nędzarzy?

Tak więc te 15 morgów ziemi i kilka chwil szczerzego zajęcia się, przy ciągłej wszakże i starannej bacznosci, osiągnęłyby wielki cel społeczeństwa — zapobieżenie nędzy *inwalidów rolnictwa!*

A oprócz tego jak pożądaný wpływ wywartoby podobne urządzenie na moralne usposobienie naszych włościan? Młody rolnik obrabia pole przezuaczone dla zękaných pracą lub kalectwem starców, z tą myślą, że kiedy i on czy przez lata czy przez

choroby i klęski przyjdzie do podobnego stanu, wówczas znów na niego młodzi pracować będą. Wyrobnik nie odmówi sromotnie, na ohydę imienia człowieka przytułku zgrzybiałemu ojcu lub krewnemu, kiedy będzie wiedział że on dzieciom jego nie umie kawalka chleba. Dotknięty klęską pracownik, nie powie pytającej rodzinie co na starość z sobą zrobi: „wezmę kij, torbę i pójdę po proźbie,” kiedy będzie wiedział że niezdolnemu już do żadnej pracy, dadzą przecież jakie takie pożywienie.

Wtedy ze spokojniejszym sumieniem będziemy mogli zabronić zebrani, powściągnąć nie oddzielne od niej częstokroć występki, zaspokoimy serce dopełnieniem największego obowiązku.

Do urzeczywistnienia jednak tych myśli, potrzeba przykładu. Gdybym miał choć wło-

kę ziemi, chętnie trzydziestą jej część poświęciłbym na poparcie mego twierdzenia, ale nie mam... Do was więc właściciele dóbr odzywam się, wam oddaję myśl moją, zrobicie z nią co wam się podobac będzie. (1)

Antoni Wieniarški.

(1) W przeglądzie wiadomości nadsyłanych przez korespondentów Towarzystwa Rolniczego, korespondent z Pyzdrowskiego donosi, że w celu przywiązania czeladzi wiejskiej i komorników do miejsca, jeden z właścicieli urządził cztery role po $5\frac{1}{2}$ morgi, z których jedną taką z pomieszkaniem dostaje każdy z nich dożywotnie bezpłatnie po wysłużeniu we wsi lat trzydziestu. Urządzenie powyższe już jest od lat 10 zaprowadzone, ludzie we wsi trzymają się z ojca na syna, żaden służby ani komornego nie opuszcza, chyba dla złego prowadzenia wyjątkowo bywa wydalony; wszyscy są chętni, zyczliwi i pracowici. (Przyp. Red.)

SŁÓW KILKA O KARTACH DO GRY.

Wywód początku kart jest jednym z trudniejszych zadań oddawnienia archeologii. Przedmiot ten był już kilkokrotnie przez uczonych badany. Książd *Legendre* powtórzył wiadomość: że *Lydomie* wynaleźli karty *podczas głodu, o którym grając zapomnieli*. Mogło być, że *Lydom* znała była gra w malowane tablice (*tabulae sigillatae*) do rzucania jak kości, lecz pewnie nie była to gra, jak się później różnorodnie wykształciła, karty przybyły z szachami ze *Wsechodu*. Początek ten jest niewątpliwy, lubo nie można dla tego przyzwać na domysł *Courta* i *de Gébelin*, jakoby karty obmyślone były przez *Egiptów*, i miały *hieroglificzne* znaczenie.

Gra w szachy (*) i gra w karty, mają nie-

(*) Wiadomym jest ogólnie, że chiński wynalazca szachów kazawszy sobie płacić ziarnkami zboża, podwajając za każdą przegródkę szachownicy wyczerpałby był nietylko wszystkie spiechlerze (niebieskiego państwa, ale całego obszaru znanej ziemi, gdyby ten był obsianym, a ani setnej części zapłaty by nieodebrał.

jakie pomiędzy sobą zbliżenie, co na kartę prostego trafu nie można narzucać. Są powody do sądu, iż początkowo karty były zupełnie na wzór gry w szachy ułożone. Żeby i losowi nieco zostawić, i obroty gry więcej przywieść do równowagi, wprowadzono *skoczków, rycerzy i wieże* do pierwszych kart, które podwójną grę w szachy wyobrażały. Może grywano w czterech, a każdy z grających miał swój pewny kolor, czyli swoje oddziały wojska, któremi kierował. Przypuszczenia te nabywają pewności z porównania kart tarokowych (*tarots*) piętnastego wieku, w których się *lauser* i *wieża* znajdują; ta ostatnia *maison de Dieu* nazwana. Znaczenie allegoryczne obu gier jest toż samo, obie wyobrażają wojnę; pomiędzy takowemi kartami jest jedna, wystawiająca skutek *mata*: śmierć na białym koniu z *Apokalipsy*.

Początkowo, kart było tyle, ile szachowych figur; dzieliły się na dwie gromady czerwoną i czarną. Pomnożenie liczby kart

sprowadziło potrzebę nowych kombinacyj, i powoli obieg gry stracił swoje pierwiastkowe podobieństwo.

Bądź co bądź, to pewna, iż karty dawno przed 1392 r. były w użyciu, i niewłaściwie początek ich do tej epoki odnoszono. Synod w Worcester, jeszcze 1240 roku zakazuje nieprzyzwolonych gier duchowieństwu, a między innymi, zabrania gry w króle i królowe. Włoski rękopis mówi o kartach, które zwano *naibi*; statuta klasztorne z r. 1337, wywołują karty pod nazwą: *paginaei*; nakoniec, *edykt* króla Kastylii z r. 1387, przywodzi je wśród gier zakazanych.

Długo i napróżno spierano się, czy karty przez Niemców, Francuzów, Hiszpanów lub Włochów są pomyślane. Prawdopodobnym jest, że nie są wyłącznie francuzkim wynalazkiem. Maści kart są różne w różnych krajach: Francuzi mają *pique tréfle, carreau i coeur*; Hiszpanie *miecz, kij, pieniądz i czarę*; Niemcy *wino, krzyż, kostkę i serce*; u nas dawniej zwano je: *wino, żołądz, dzwonka i czerwien*; dziś nazywają kolory kart z francuzka; lecz te maści zjawily się współcześnie z grą w pikietę, powziętą za Karola VII. Do owego czasu znano w Europie tylko tak nazwane *tarots*, z dziwaczniemi postaciami, nakształt tańca nieboszczyków (*Todtentanz*) malowane. Karty te z rozmaitemi ozdobami i obrazami, wystawiały: papieża, cesarza, pustelnika, błazna, *wisielca*, giermka, zwyciężcę w tryumfie, zakochaną, księżyc i astrologa; słońce i parki, sprawiedliwość, szczęście, umiarkowanie, waleczność, nakoniec, śmierć, sąd ostateczny i kościół. Epoce Karola VII należą wynalazek kart francuzkich, i gry w pikietę, naśladowanej podobno z niemieckiego *Landsknechta*. Nakoniec, znikły owe poczwarne postacie tańca nieboszczyków, wiecznie powtarzane i na brzegach mszałów i na rękojeściach szpad; w kościołach i pałacach, na smętarzach opiewane rymami przez poetów; ogrywane przez każdego rzempolę; rzucające na wszelką zabawę cień smętnych wspomnień. Gra w karty stała się znów jak była zrazu grą wojenną.

Karol VII nakazem 1391 r. pod karą 10 sous, zabronił wszelkich gier, któreby pod-

danych jego od ćwiczeń wojennych odrwały.

Ażeby ująć tego zakazu, La Hire najwaleczniejszy wódz Karola VII, który nie objawiając swego nazwiska, dał się odrysować pod postacią waleta treflowego, umyślił grę w karty tak przerobić, iżby mogła wejść do rządu ćwiczeń wojskowych. *Symboliczne* to, *allegoryczne, polityczne i historyczne* znaczenie kart, objęło ważne maxymy wojenne i rządowe.

As (z łacińskiego: pieniądze, żołd wojskowy) zwalcza królów, dla nauczania: iż skarb jest duszą wojny, i że bez niego, król nawet nie podola, i ztąd mniej znaczy. *Tréfle* (koniczyna) pospolita roślina na łąkach, okazuje, iż wódz *nigdy* nie powinien dozwolić obozować wojskom tam, gdzie niema dostatecznej żywności dla koni, lub gdzie jój trudno dostać i sprowadzić. *Pique* i *Carreaux*, oznaczają zapasy broni; pierwsze, ostrze włóczni, drugie, czworokątne żelazo u słupa; a *Coeur, cel* w tarczy do strzelania, znaczy odwagę dowódców i żołnierzy.

Czterej królowie (*Cztery króle*) wyobrażały cztery monarchie świata: żydowską, grecką, rzymską i francuzką; bo Karol VII, jako następca Karola Wielkiego, mógł rościć prawo do panowania nad Zachodem; Dawid, Alexander Cezar, mieli także gro-nostaje, i liliami uwienzione berła.

Czterema *damami* tarokowemi, były: *treflowa*, Argina, właściwie Anagrama, z Regina, oznacza *umiarkowanie*, a wyobraża: *Maryę d'Anjou*, pobożną i łagodną żonę Karola VII; dama *karowa: Rachel, szczęście*, piękną Agneszkę (Agnes) Sorel; dama *pikowa, Pallas*, oznacza: sprawiedliwość, wyobraża zaś Dziewicę Orleańską; a dama *kirowa* wystawiającą waleczność, Judith, małżonkę Ludwika Pobożnego (le Débonnaire), który był wiekin zalotnikiem.

Czterech *wałętów* (valets, albo varlets), oznaczało szlachtę francuzką, od jój heroicznych czasów, aż do rycerstwa. *Hektor Trojański*, pradziad owego mitologicznego Franka, który uchodził za pierwszego króla Francyi, Ogier Duńczyk, Roland jeden z paladynów Karola Wgo; nakoniec ów waleczny żołdak Karola VII, La Hire, co siebie

pod postacią treflowego waleta w tak znaczącym kole, jako odnowiciel gry kartowej umieścił.

Sztuka rycia na drzewie, wynalezioną została aż w r. 1423, dlatego karty dawniej były tak kolorowane, jak rękopisy, i zbyt się w cenę wbiły, tak, że 1430 r. książę Medyolanu Visconti, tysiąc pięćset sztuk złota za jedną talią kart zapłacił malarzowi we Francji. Lecz kiedy po wynalezieniu rytowania na miedzi, przybyła możność wyrabiania większej ilości, Niemieczy sztycharze zapelnili Europę swojemi kartami, i cena tychże znacznie spadła. Miasto *Ulm* tak wielki prowadziło niemi handel, że całe ładunki kart posyłało do Włoch i Hiszpanii, biorąc ztamtąd w zamian korzenie i inne towary. Malarz kart, był to oddzielny artysta.

Pomimo wielu kościelnych i policyjnych zakazów, gra w karty utrzymywała się na czele wszystkich innych wraz z grą w szachy i warcaby. *Landsknecht, piquet, triumph, prime, flux*, jeden i trzydzieści, *condemmate, mariage* i wiele innych, zmieniały się jedne po drugich, w gospodach i w najwyższych towarzystwach.

Ludwik XII, jak podaje Hubert Thomas, wopisie życia Fryderyka II, grał w flusa wśród swoich żołnierzy w obozie, *Pantagrue*, mówi Rabelais, widział majtków na brzegu w Bordeaux, grających w Luetłę.

Karty nieraz same się przeobrażały, królowe, królowe i walety, występowały pod coraz odmiennymi postaciami i imionami. Rządy Karola IV wprowadziły myśliwych, sług szlachty i dworskich, którzy składali orszak Salomona, Augusta, Konstantyna i Chlodowiga, tudzież damy: Didonę, Klotyldę, Pan-tefileę, Elżbietę.

Roku 1676, grano w Paryżu niedrukowaną komedię Tomasza Corneille, pod napisem: „*Tryumf Dam*“ i balet wystawiający grę w pikietę. Wystąpiło najpierw czterech waletów z halabardami, dla zrobienia miejsca. Zwolna potem pokazało się czterech królów, trzymających damy pod rękę. Ogony ich niosło czterech służalców, z których jeden wystawiał grę w piłkę, drugi w bilard, trzeci w kości, a czwarty w *tryhtrak*.

Rząd Ludwika XIV, który swoim kartom

dał godło: „*J'aime l'amour et la cour, vive la reine, vive le roi!*“ nie przestał na tych monarszych godnościach, i wprowadził Cezara, Ninusa, Alexandra, Cyrusa starszego, Pompeję, Semiramidę, Roxanę i Helenę, Rogere, Renaud i Rolanda. Moznaby dziełko skreślić o zmianach, jakich doznały karty, aż do czasów Rzeczypospolitej francuzkiej, jednej i nierozdzielnej; kiedy miejsce czterech dam, zajęły cztery republikańskie cnoty, a zamiast czterech zdetronizowanych królów, wystąpili czterej filozofowie: Wolter, Russo, Lafonten i Molier; a także i o późniejszych kolejach gry w karty, aż do naszych pomysłowych czasów, obfitych w bohaterów stoliko-wistowych i preferansowych.

Lessing w wslawionym swym wierszu, opisawszy ludzi czworo koło stolika siedzących, których niewzruszonego milczenia ani burza nad ich głowami huczała, ani żadna moc nie zdoła poruszyć, każde zgadywać co oni robią? Grają w karty.

„Niczem był kielich za dawnych Sasów,
„Przed wpływem królów, waletów, asów;
„Gdziekolwiek zwrócę Izawe zrenice,
„Postrzegam krédki, szczoteczki, płatki;
„Grają dziewice, grają mężatki,
„I niedorostki zbiegłszy się społeni;
„A szal zabójczy tak wszystkich chwytą,
„Jak niegdys taniec świętego Wita.

F. S. D. w Gawędzie wiejskiej
o preferansie.

Nadmienić tu w końcu nie będzie od rzeczy, że w sali etnograficznej instytutu jeograficznego Van der Maelen'a w Brukselli przy *Porte de Flandre*, znajduje się ciekawy bardzo i wielki zbiór gier towarzyskich różnych ludów, dających często-kroć miarę ich dowcipu i usposobień moralnych, począwszy od mądrych szachów perskich, do zabaw umysłowych i łamięłówek dziecińczych, które dość zajmującą stanowią kolekcję; szczególnież zaś szereg kart do grania, od najdawniejszych, aż do najnowszych wszystkich ludów i krajów, od tarotów arabskich, do najozdobniejszych szwajcarskich i francuzkich z rysunkami i napisami, tworzy rzadką i osobliwą całość.

Leopold Grabowski.

HISTORIA CELNIEJSZYCH ROŚLIN.

MARUNA CZERWONA.

Kto u nas nie zna użyteczności proszku perskiego, i kto nie narzeka na niezmierną drogość jego? Czas by téj ostatniej niedogodności zaradzić, tém więcej, że wielkich trudności nie ma. Oto potrzeba tylko poznać bliżej roślinę, z której się ten proszek otrzymuje, dać jej u siebie gościnność, poświęcając jakąś grządkę w ogrodzie, i wiedzieć, jak się z niej przyrządza ten słynny specyfik, na zagładę dokuczliwego robactwa.

Owóż tedy, rośliną tą jest *Maruna czerwona* (właściwie dwa gtunki *M. różowa* i *czerwona*, *Pyrethrum roseum et carneum*, Bill.), rosnąca dziko na górach Kaukaskich i w Persyi, a hodowana już od lat kilkunastu w naszym ogrodzie botanicznym.

Osobliwe własności téj rośliny, zostały poznane przed 45 laty w południowych okolicach Kaukazu, i od tego to czasu zaczął się tam zwolna rozwijać przemysł proszku z jej kwiatu otrzymywanego. Głównym jednakże ten proszek stał się niedawno, nie więcej jak od lat 15, gdy zaczęto używać go nie tylko na całym Kaukazie, lecz w całej Rosyi, u nas i za granicą nawet.

Jego historia jest następująca: Niejaki Sumbitow, Ormianin, kupiec, podróżując w celu handlowym po Azji południowej, zauważył, iż tameczni mieszkańcy, bardzo skutecznie używają proszku ze znanéj mu we własnym kraju rośliny, przeciwko pluskwom, których pierwotną kolebką jest właśnie Azja. Za powrotem do kraju, Sumbitow wtajemniczając syna we wszystkie swoje stosunki handlowe, nie zaniedbał nadmienić mu i o swoim spostrzeżeniu, co do sposobu wygubienia robactwa. Rzecz ta jednakże długi czas leżała odłogiem; sekretu bowiem swego Sumbitow nie powierzył nikomu innemu; syn zaś po jego śmierci, zajęty spekulacyami innego rodzaju, mało się troszczył, że ludzkość

owady trapią. W końcu wszakże ze zbiegu nieszczęśliwych okoliczności handlowych, przyszedł on do nędzy, a chcąc jako-takó podtrzymać swoje interesa, w ostateczności przypomniał sobie ową tajemnicę ojca, i zwrócił się do spekulacji proszkiem na pluskwy. Jakoż w roku 1818, zaczął on cichaczem zbierać Czerwoną Marunę, i sprzedawać pud jej po 25 rubli assygnacyjnych. Wkrótce wszakże dowiedzieli się o jego sekrecie, i ten stał się własnością ogółu, ku większemu pożytkowi dobra publicznego. Taka to ma być tradycya ludowa na Kaukazie. Bądź co bądź, to nam z pewnością wiadomo, że dziś z za Kaukazu idzie do handlu przeszło 2,000 pudów proszku perskiego rocznie.

Poznajmy bliżej samą roślinę.

Rodzaj *Maruna* (*Pyrethrum*), należy do wielkiej rodziny złożonych (*compositae*), do oddziału rurkokwiatowych (*tubuliflorae*), do plemienia starczykowych (*senecioideae*), do którego między innymi należy bliski mu rodzaj *Jastrum* (*Chrysanthemum*) i *Rumianek* (*Matricaria*). Właściwe cechy jego są następujące: Koszyczek (1) wielokwiatowy, różnopleciowy, promienisty; kwiateczki promieniowe żeńskie, języczkowate, o języczku wydłużonym; środkowe obupłciowe, rurkowato-lejkowate, o brzegu pięcio-klapowym lub spleaszczonéj. Kielichokrywa półkolista, wielolistkowa, dachówkowata, w brzegach zeschła. Nielupki (ziarnczaki) jednostajne, bezskrzydłe, kanciaste. Osadnik wypukły, lub płaski, nagi. Ziola rzadziej podkrzewy. Łodyga gałęzista. Liście rozpięchłe dwukrotnie lub trzykrotnie pierzasto dzielne.

(1) Koszyczkiem (*calathis*) w Botanice, nazywamy kwiatostan rodziny złożonych, który przez mało świadomych, pożytuje się za pojedynczy kwiat, jak np. kwiat Słonecznika, Georginii i t. p.

Z gatunków tego rodzaju w naszej florze, posiadamy tylko dwa, a mianowicie: *Marunę szerokolistną* czyli *Marunę* (*Pyrethrum parthenium*), przytrafiającą się gdziegdzie przy wsiach i odznaczającą się mocnym, jej właściwym zapachem, i *Marunę bezwonną* (*Pyrethrum inodorum*), pospolitą nad brzegami pól, koło dróg, na dziedzińcach i w ogrodach. Pierwsza jest rośliną trwałą, jej ziele i wierzchołki używały się niegdyś w medycynie pod nazwą *herba et summitates Pyrethri s. Matricariae*; druga jest jednoletnią, do niczego nie używaną. Oba mają promienie białe, i przez to podobne są z wejrzenia do wielu innych roślin im bliskich, które ryczałtowo zwykli nazywać *rumianami* i *rumiankami*.

Zupełnie inaczej wyglądają owe dwa gatunki kaukaskie *Maruna różowa* ⁽²⁾ i *czerwona*, które tameczny lud prosty, z powodu wielkiego podobieństwa, poczytuje za jedno, i nazywa poprostu *Rumiankiem czerwonym* albo *perskim*. Oba te gatunki mają środkowe kwiatki, jak nasze krajowe, żółte; ale skrajne czyli promieniowe, czerwone. Przy roztworzeniu się koszyczka, barwa promieniowych kwiateczków bywa ciemno-czerwona; następnie zaś stopniowo przyjmuje barwę różową. Łodyga jej rozrasta się kępiasto, i z każdej kępy wychodzi po kilka szypulek, wznoszących się do dwóch stóp i wyżej. Łodyga po dojrzeniu nasion usycha, lecz korzeń pozostaje i rozrasta, przez co krzaczki dają się wygodnie rozdzielać w celu rozmnażania. Średnica koszyczków kwiatowych, na dobrym gruncie rosnącej rośliny, wynosi do trzech cali, licząc w to jego promienie. Tak ich koszyczków czyli złożonych kwiatów na jednym krzaczku, bywa od 15 do 25. Świeże kwiaty, nie posiadają żadnej woni, lecz po wyschnięciu przyjmują zapach nader mocny, zabójczy dla wielu owadów.

Maruna czerwona, za Kaukazem przytrafia

się na wysokości 4,500 do 4,600 stóp nad poziom morza, i znajduje się w różnych okolicach; rośnie gromadnie, zajmując dość znaczne przestrzenie, pospołu z najwyborniejszemi roślinami pastewnymi, w lasach przerzedzonych i w zaroślach, na pochyłościach gór i na suchych równinach. Towarzyszą jej inne gatunki pokrewne, a między temi i nasz *Jestrun pospolity* (*Chrysanthemum Leucanthemum*) zalecany przeciwko pchłom.

Zbieranie kwiatów rozpoczyna się w kilka dni po zakwitnieniu; zbyt bowiem młode kwiaty, mają dużo wilgoci, a mało jeszcze mocy do zabijania owadów; również złemi są kwiaty zupełnie zwiedle, gdyż po przekwitnieniu tracą swoje wybitne własności. Do zbiorów wybiera się dzień pogodny, suchy, tak, iżby na roślinach nie było żadnej rosy. Zebrane kwiaty suszą się zwykle na słońcu, chociaż wysuszone w cieniu mają zapach mocniejszy. Przy suszeniu przewracają kwiaty od 3 do 4 razy dziennie. Na noc przenoszą je do mieszkań, jak niemniej na przypadek niepogody i w takich razach dosuszają w domach. Podczas ciepłej i jasnej pogody, Maruna czerwona wysycha we trzy lub cztery dni, poczem pakuje się w worki. Z trzech pudów kwiatów świeżych, otrzymuje się suchych tylko jeden pud, a czasami mniej, co zawisło od stopnia ich wilgotności. Zebrane zaraz po okwitnieniu, wysychają bardziej. Na funt idzie od 950 do 980 suchych kwiatów. Dla otrzymania z kwiatów proszku, naprzód rozcierają takowe w rękę, albo tłuką, następnie zaś dla ostatecznego sproszkowania, miąż je w młynach, i taki proszek staje się już towarem handlowym. Zmilenie jednego puda kosztuje około 10 kop. sr.

Podpułkownik Kołodziejew, któremu najwięcej zawdzięczyć za wiadomości, Maruny czerwonej dotyczącemi, w ciągu kilkoletnich obserwacji za Kaukazem czynionych, nie zauważał, iżby ona w stanie świeżym, gdy jeszcze kwiaty nie są zerwane, miała szkodzić owadom, lub takowe odpędzać; owszem, przy rozlamywaniu świeżych koszyczków kwiatowych wielokrotnie przytrafiało mu się napotykać to jajeczka, to poczwarki owa-

(2) Jak gdyby na przekór nazwie *Maruny różowej* (*Pyrethrum roseum*) kwiaty jej są mocniej czerwone, aniżeli u właściwej *Maruny czerwonej* (*Pyrethrum carneum*); liście u pierwszej drobniejsze, i głębiej wcinane; szypulki zaś kwiatowe u samej nasady dzielą się na kilka drugorzędowych.

dów, które się żywiły kwiatami Maruny czerwonej. Jedynie proszek z kwiatów suchych działa zabójczo, lub też silnie odurza i odpędza wiele owadów skrzydlastych i bezskrzydłych, a bynajmniej nie świeża roślina, jak wielu mniema. Zdaje się, iż dotąd jeszcze mało zrobiono doświadczeń nad szkodliwymi owadami, celem przekonania się, które mianowicie z nich nie mogą znieść zabójczej woni proszku z Maruny czerwonej, z wyłączeniem tylko pluskiew, pcheł, wszy, much karaczanów, owczych kleszczy, móli i niektórych gąsiennic, przebywających w ranach zwierząt.

Dla wytopienia owadów skrzydlastych, proszek miesza się z ulubionym dla nich pokarmem, na przykład dla much z miątkim cukrem.

Najskuteczniej wytopia się wszelkiego rodzaju domowe robactwo tym proszkiem, przez nakadzanie, i pozostawienie szczelnie zamkniętej izby na parę godzin.

Pomimo, że obecnie przeszło 20 wsi powiatu Alexandropolskiego i kilka bliższych wsi powiatu Erywańskiego trudni się zbieraniem kwiatów, i przygotowaniem proszku perskiego; z tem wszystkiem jednak w handlu stanowi on przedmiot dość drogi, a z powodu znacznego rozchodu, dla wielu zwłaszcza biedniejszych, jest można powiedzieć, nieprzystępnym. U nas n. p. w Warszawie, funt jego kosztuje około 3 rubli sr. Na miejscu przemysłu, w r. 1852 pud sprzedawano po 4 do 5 rsr.; cena jego nagle wzrosła na miejsce konsumcyi: w Tyflisie płacono pud 7 do 8 rubli sr.; w Rosyi zaś w tymże roku płacono po 2 rsr. za funt.

Nic zatem dziwnego, że Marunę czerwoną zaczęto w handlu fałszować. I obecnie rzadko gdzie można dostać proszku wyłącznie z niej przygotowanego; powiększej części dodają do niego proszek z takich roślin, które nigdy Kaukazu nie oglądały i do Maruny weale podobne nie były.

Nawet i w okolicach zakaukaskich, z początku wzięto się do fałszerstwa. Przemysłowcy, pragnąc jak najprędzej zadość uczynić licznym żądaniom kupujących, zrywali kwiaty Maruny czerwonej wraz z łodygami, i dodawali ogromną masę kwiatów białych i rozmaitych ziół; przez to proszek nie działał na owady, chociaż był sprzedawany na miejscu dość drogo; lecz w roku następnym po takim oszustwie, nikt o Marunę czerwoną nie pytał, i cena proszku spadła na 1 rubel sr. za pud.

Dla podtrzymania tego, tak zyskowego przemysłu, Ormianie zaczęli skupować od włościan kwiaty czerwonej Maruny, tak świeże jako też i suche, i tym sposobem przywrócili wartość proszku i zaufanie do niego; z tego powodu, w ciągu ostatnich 10 lat, przemysł ten zaczął się rozwijać regularniej, i żądania znowu się wzmożyły.

Wielka drożyzna i łatwość fałszowania proszku Maruny czerwonej, wywołują konieczną potrzebę zaaklimatyzowania u nas tej pożytecznej rośliny, i upowszechnienia jej bodajby najrozleglejszego, tak przynajmniej rozległego, jak upowszechnionóm jest dokuczliwe domowe robactwo.

Tem więcéj zasługuje na wzgląd i opiekę Maruna czerwona, że może ona służyć razem i za roślinę ozdobną w ogrodach naszych, podobnie jak astry, i t. p. promieniste kwiaty. W każdym razie, jest ona strojnniejszą, od tak zwanéj nogietku (*Tagetes*), którą chociaż w części z ogrodów wiejskich wyrugować powinna.

Maruna czerwona, weale nie wybrydna, ani co do gruntu, ani co do klimatu. Zarówno dobrze się trzyma na suchym piaszczystym, jak na ugnojonym i nawet mokrym gruncie. Rozmnaża się łatwo z nasion, i przez rozdzielanie krzaczków.

Jako córka surowego górzystego klimatu, wytrzymuje u nas zimy nawet bardzo surowa, jak o tém próby w ogrodzie botanicznym i u braci Hozer dowiodły.

HERBATA.

Dwieście lat zaledwie upływa, jak poselstwo rossyjskie przywiozłszy z wyprawy swej do Chin małą ilość herbaty zielonej, dało ją poraz pierwszy poznać Europie.

Któżby naówczas przewidział, że owa roślina, policzona pomiędzy specyfiki lekarskie, stanie się w tak krótkim czasie codzienną a niemal niezbędną potrzebę większej części ludzi na kuli ziemskiej zamieszkałych, że za jej pomocą Chiny nałożą haracz na państwa europejskie, i milioni pobierać go będą.

Rossya i Anglia z państw europejskich wyprzedziły wszystkie inne, pod względem rozpowszechnienia tego napoju. U nas jego użycie niezbyt dawne czasy, żyją jeszcze sędziwi ludzie, którzy w młodości swojej znali herbatę jako osobliwość, sprzedawaną w aptekach, a używaną tylko przez cierpiących na ból głowy, lub niestrawność żołądka.

W początkach jej rozpowszechnienia, podawano ją tylko po domach zamożnych, w małych filizaneckach, a nawet jakby ku uczczeniu nowej osobliwości, wydawano wieczory zwane *herbatą tańcującą*, na których pierwsze zajmowała miejsce.

Nie tak-to dawne czasy, jak herbatę u nas inaczej nie pito, tylko z rumem dla mężczyzn, a z śmietanką dla niewiast; dzisiaj nawet dodają do niej niektóre osoby powyższe przyprawy; wielu pije ją z plasterkami cytryny, i tylko prawdziwi miłośnicy, piją ją samą przez się, a nawet tak zapamiętali, że kilka lub kilkanaście szklanek jedna po drugiej kolejno, a niektórzy dla niezepsucia właściwego jej smaku, piją nawet bez cukru.

Nietylko między zamożniejszymi upowszechnił się ten napój, pomiędzy nawet najbiedniejszym gminem, zwłaszcza od czasu epidemii w r. 1852, kiedy lekarze nakazywali jej użycie jako prezerwatywy, rozszerzył się do tego stopnia zwyczaj picia herbaty, że po całym nadwiślu warszawskiem, w każdym niemal szynku, izraelici trzymają dymiące samowary, i za grosz lub dwa, udzielają żądającym mętnego wywaru, bez cukru, któremu dają nazwisko herbaty.

W Galicyi i Poznańskiem, użycie herbaty jest bez porównania mniejsze jak w Królestwie Polskiem, tu zaś nie doszło do tych olbrzymich rozmiarów, jak w zachodnich prowincjach cesarstwa.

Kiedy więc przyszło do tego, że herbata coraz potężniej rozpociera swe panowanie w naszym kraju, i corocznie większy pobiera haracz, wypada bliżej poznać tego nieprzyjaciela ekonomii politycznej (co do naszej kieszeni), mianowicie różne jego rodzaje, skład chemiczny, a głównie działanie na ustrój zwierzęcy, bądź pożyteczne, bądź szkodliwe.

Wszystkie napoje sztuczne, można podzielić na dwie klasy. Napoje naporowe, czyli warzone i fermentacyjne czyli wyskokowe (spirytusowe).

Do pierwszych należy: herbata, kawa, kakao.

Do drugich: wino, wódka, piwo, miód i t. d.

Pierwszych używa się na gorąco, drugich na zimno. Pierwsze ulubione są w klimatach zimniejszych i wilgotnych, jak np. w Rossyi, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii.

Oprócz herbaty właściwej chińskiej, używają wiele innych gatunków krajowych. I tak: w Ameryce południowej, herbaty Paragwajskiej (Maté), w zachodnich Stanach Zjednoczonych, herbaty Apalachskiej.

W Europie Rossya, Anglia i Holandia pije herbatę; we Francyi, Niemczech, Szwecyi, Turcyi, Galicyi, Poznańskiem, kawę; w Królestwie Polskiem, oba napoje z widoczną przewagą herbaty, w Hiszpanii i na półwyspie włoskim czekoladę.

W Azyi napoje te mają również obszerne użycie. Turcyja azjatycka, Arabia, a w ogóle Mahometanie, piją kawę. Chiny rozpowszechniły herbatę od gór Himalajskich, do brzegów Lodowatego morza; od Mandżuryi aż do wybrzeży Kaspjskich. Napój ten przeskoczył Ural, i zagarnął z tej strony całą Rosyę europejską pod swoje panowanie. W Sumatrze piją napój z liści kawy; w Afryce abisyński chaat stara się zastąpić potrzebę odwaru z liści herbaty; w państwie niebieskiem w Chinach, Japonii, Tybecie, Nepaulu i Rossyi, piją ją przez dzień cały; w Anglii, Ameryce, Australii, używają jej codziennie, a tak przeszło 500 milionów ludzi, składa hołd swój herbacie.

Roślina wydająca herbatę, ma wielkie podobieństwo do kamelii. Znajduje się wiele jej odmian, które jednak do jednego rodzaju należą, i tylko przez klimat lub uprawę przeszły w ró-

zne odmiany. Z tych *Thea bochea* wydaje drobna czarna herbatę, którą w okolicach kantonu przygotowują. Przedniejsze gatunki herbaty pochodzą z *Thea viridis*, rośliny uprawianej w prowincyi Haj-Tscho. Roślina ta jest rodzinną w Chi-

nach, i tam rośnie dziko na wzgórzach, podobnie jak i w Japonii; najlepiej udaje się w zimniejszych strefach krajów zwrotnikowych, uprawiają ją jednak aż po 40° szer. półn. Okręgi chińskie wydające najwięcej herbaty, wysyłanej do Anglii



jéj osad i Ameryki północnej, leżą pomiędzy 25° i 31° szer. półn., a najlepiej udaje się pod 27°. Herbata wyrasta z nasion i zbiera się od 4 i 5 roku, aż do 10 i 12 lutego. Najlepiej rośnie

na wzgórzach suchych, wystawionych na działanie słońca. Zbiory odbywają się w różnych czasach, stosownie do okręgu w którym rośnie, lecz zwykle kończą się w maju i czerwcu. Liście obrywają kobiety, i zbierają ją trzykrotnie. Najmłodsze są najdelikatniejsze, i dają najlepszą herbatę. Drugi i trzeci zbiór daje liście gorzka- we i cierpkie, włókniste i udzielające wodzie mało części rozpuszczalnych. Odrzutki i nadpsute liście, oraz gałązki, ugniatają się w prasach i dają cegielkową herbatę. Dla nadania większej spójności tym cegielkom, dodają serowicy z krwi baranięj lub wołowej. Pośledniejsze gatunki w północnych Chinach i Tybecie bywają spożebowane.

Do najważniejszych spostrzeżeń w chemicznych dziejach herbaty, należy przygotowanie jej na sprzedaż. Świeżo uszczknione listki, mają

albo wybitny smak ściągający, albo też gorzka- wy aromatyczny. Niemają w istocie ani smaku, ani zapachu zasuszonych liści; obudwóch przy- miotów nabierają przez prażenie w czasie zasuszenia. Niedawno dopiero dowiedziano się o sposobie postępowania z herbatą, a ztąd poka- zuje się, że

1) przy suszeniu liście tak prażone i przypie- kane bywają, iż potrzebne zmiany chemiczne powstają same przez się; wypadkiem tych zmian jest utworzenie się różnych rodzajów smaku i zapachu, które rozmaite gatunki herbaty cechu- ją, i jedne od drugich odróżniają.

2) Że przez postępowanie stosowne, też same liście przeistaczają się w herbatę czarną lub zielo- ną. Podajemy tu sposoby postępowania obok siebie, dla porównania:

Zielona herbata.

- 1) Liście natychmiast po zebraniu, parzą się.
- 2) Po wyprażeniu i zwinięciu (które się odbywa rękami, dla oddalenia zbytniej wilgoci, jako też skręcenia liści) szybko się suszy.

Widzimy więc, że postępowanie z herbatą zieloną jest nierównie krótsze i bardziej po- jedyncze.

Czarna herbata otrzymuje przez słabe ogrze- wanie i fermentację towarzyszącą rozścielaniu, barwę czarną i smak zupełnie różny od zielonej. Kwasoród powietrza przy tym postępowaniu, działa szybko na sok liści, i sprawia zmiany chemiczne pewnych pierwiastków, które tenże zawiera, przez co cały liść nabiera barwy ciu- nnej.

Trzy funty świeżych liści, wydają jeden funt w przecięciu handlowej herbaty. Gatunki prze- znaczone na spożycie w kraju, nie suszą się tak starannie, jak przeznaczone na wywóz; okoli- czność, która na jakość herbaty wpływ wywie- rać musi.

Herbata jest rozmaitego gatunku, nietylko co do jakości, jako i smaku, ale stosownie do klimatu, gruntu, odmiany rośliny i czasu, w którym zbie- raną była.

Główne odmiany czarnej herbaty, znane są pod nazwiskiem: *Bochea*, *Congo*, *Campo*, *Suhong*, *Caper* i *Pecco*. Z tych *Bochea* rośnie w prowincyi Fokien - *Pecco* albo *Pak* - *ho* zwana *chińskim pu- chem*, i pochodzi z pierwszych puchowatych la-

Czarna herbata.

- 1) Liście po uszczknięciu rozesłane, wystawiają się przez dłuższy czas na działanie powietrza,
- 2) Następnie listki podrzucają się w powietrzu. uderzają rękami tak długo, aż się staną mię- kkie i wątłe.
- 3) Następnie prażą się przez kilka minut i zwi- jają, w stanie miękkim i wilgotnym.
- 4) Następnie suszą się powolnie nad zarzewiem węglanym.

torośli, trzechletniej rośliny. Bardzo kosztowny gatunek herbaty z tej klasy, zwany *herbatą ze smo- czej studni*, używają w Chinach osoby najwyż- szego stanu, i ta nie przychodzi do Europy. *Kaper* składa się z twardych ziarenek, które ro- bią się z pyłu różnych gatunków herbaty, skle- jając go gumą. Herbata zielona zowie się *Twan- kay*, *Hyson-skin*, *Hyson*, *herbata cesarska* i *kalkowata*. *Hyson* sprowadza się z prowincyi *Songho*. Naj- przedniejsza herbata cesarska, którą także zo- wią herbatą kwiatową, rzadko przychodzi do Europy; pod tym zaś nazwiskiem sprzedają ga- tunek *Tchusan*, zaprawiony kwiatkami brodawni- ka, napojonemi wonną oliwą.

Zwyczaj nadawania woni sztucznej herbacie, jest bardzo upowszechniony, i w tym celu uży- wają rozmaitych wonnych roślin. Kupejący her- batą, wiedzą o tém dobrze, że najprzedniejsze jej gatunki rosną tylko w małych obwodach, jak w Europie wina pochodzące z najslawniejszych winnic. Cena herbaty jest rozmaita i zmienna, stosownie do gatunku i dobroci, i niektóre ga- tunki płać się dwa i trzy razy drożej jak inne.

W kantonie kosztuje funt w przecięciu 50 gr. pol. Hodujący więc sprzedaje funt zapewne po 30—40 gr. pol.

Tak przygotowana herbata, od czasów niepamiętnych w Chinach jako napój używaną bywa. Podania sięgają 3go wieku ery chrześcijańskiej. W roku 600 użycie jej w Chinach było powszechnem, a w roku 810 dostała się do Japonii. Do Europy sprowadzono ją dopiero w początkach 17 wieku. Rossyjskie poselstwo wysłane podówczas do Chin, przywiozło tajemnie małą ilość zielonej herbaty, mniej starannie zapakowanej do Moskwy, i uznało ją za bardzo przyjemny napój. W roku 1664 angielska kompania wschodnio-indyjska, przesała królowej, jako nader osobliwy podarek, 2 funty herbaty.

Produkcja i spożycie herbaty, jest prawdziwie ogromne. W Chinach, około 20 milionów ludzi, trudni się jej uprawą, i rozsyła do Japonii, Korei, Assam i Jawy. Na tej ostatniej wyspie, na wzgórzach indyjskich, zaprowadzono plantacje herbaty.

Anglia i Irlandya, spożyły w roku 1856 około 524,000 centnarów herbaty, co wynosi 40 części całego zbioru w Chinach; wypada na głowę rocznie funt i 20 lotów, a nżycie z każdym dniem wzrasta.

Pisarze chińscy tak opisują jej skutki: „Herbata jest natury oziębiającej, jeżeli jej się zbyt dużo używa, sprawia wyczerpanie sił i osłabienie. Chłopstwo dodaje przed użyciem nieco soli i imbiru, ażeby zniszczyć ziębiący wpływ herbaty. Jest to najużytniejsza roślina, kto na poju z niej używa, tego duch jest rzeski, i myśli jasne. Mandarynowie cenią ją bardzo, po „spółstwo, a nawet żebracy nie mogą się bez niej obyć, wszyscy używają jej codzien i bardzo lubią.“

W Chinach sypią herbatę do filiżanek nalewają wrzącą wodą i piją nieodcedzając liści. W państwie tém, woda zimna nie jest lubioną, i mają ją za szkodliwą zdrowiu, a do zaspokojenia pragnienia używają herbaty, i może najlepiej czynią, że ją piją bez wszelkich dodatków. Z drugiej strony, powszechny zwyczaj dodawania u nas cukru, śmietany lub rumu, ztąd powstał, że Europejczycy mając smak wykształcony, potrzebowali czegoś, ażeby uprzyjemnić gorzkawy i cierpkawy smak naparu.

Skutki herbaty są u nas za powszechnie znane, ażeby jej szczegółowo opisywać. Orzeźwia ona nie upajając, pobudza umysł do większej czynności i odpędza sen. Zkąd jest bardzo po-

żyteczna dla uczących się w nocy, dla czuwających, oraz dla ludzi pracujących głową. Układ naczyńniowy usmierza się i uspakaja, i dlatego w chorobach zapalnych bardzo skuteczną jest, kojąc ból głowy. Mocniejsza herbata zielona działa na niektórych ludzi bardzo potężnie, sprawia drżenie nerwów i inne udręczające przypadłości, a u zwierząt nawet sprawia skutki paraliżujące. W Chinach świeża herbata ma odurzające te skutki posiadać w wysokim stopniu, i dlatego Chińczycy rzadko używają ją przedź, aż w rok po uszczeknięciu. Przynosi pomoc w zatruciach przez *opium* działanych.

Trzy są główne działacze herbaty, a mianowicie:

Olój lotny. Przepędzając kupną herbatę z wodą z retorty, przechodzi małeńka ilość lotnego oleju, który posiada w najwyższym stopniu smak i zapach herbaty. 100 funtów herbaty, daje około pół funta tego oleju, i tej małej ilości oleju, winna herbata swoją wartość i powszechnie upodobanie. Jego szczególne działanie na organizm, dotąd zbadanem nie zostało; dowiedziono jednak, że wywiera silny odurzający wpływ, sprawia ból i zawrot głowy, którego doznają ludzie pijący wiele herbaty, a nawet niekiedy sparaliżowanie, któremu ulegają ludzie trudniący się przez długie lata pakowaniem herbaty. Nakoniec, że olój działa mocno, tak samo jak olój lotny kawy, bardzo podobny do niego.

Olój ten nie znajduje się w liściach rośliny gotowy, lecz przez suszenie i prażenie, o którym wspominaliśmy wyżej, powstaje.

Thein. Umieściwszy na zegarkowem szkiełku suche sproszkowane liście herbaty, i nakrywszy to szkiełko spiczastą czapką z papieru, wystawisz na działanie ciepła mocnego, wkrótce zaczniesz się ulatniać para biała w górę, i zgęści się wewnątrz czapki papierowej, jako bardzo małeńkie białe kryształki. Kryształki są pierwiastkiem, który chemicy zowią *Theinem* albo *Kaffeinem*. Kupne gatunki herbaty zawierają w przecięciu 2% tego pierwiastku. W niektórych znajduje się go więcej. Niektóre gatunki zielonej herbaty, mają go do 6%, jednak w takiej ilości rzadko się natrafia.

Thein niema zapachu i słaby smak gorzkawy, czasem zawiera cokolwiek aromatu herbaty, z której był otrzymany. Zasługuje jednakże na uwagę z trzech okoliczności:

Po pierwsze. Zawiera bardzo wiele azotu, gdyż

0,28, więc stosunek, który tylko małej ilości ciała jest właściwy.

Powtórę. Thein znajduje się nietylko w herbacie chińskiej, ale i w Maté, czyli w herbacie Paragwajskiej w kawie i Gwaranie, roślinie, która w Brazylii zamiast kawy używaną bywa. Jestto okoliczność zadziwiająca, że w tak odległych krajach, rośliny tak różne od siebie, do jednakowego użytku wybranymi zostały, to jest do sporządzania napojów ożywiających i orzeźwiających, i że te wszystkie rośliny zawierają jeden i ten sam pierwiastek, który *Kaffeinem* albo *Theinem* zowią.

Potrzenie. Obserwowanie działania Theinu. Wiadomo, że ciało zwierzęce dopóki żyje, podpada ciągle zużyciu się i odnawianiu. Przebieg życia niszczy ciało, potrawy spożyte odżywiają je, spożywane pierwiastki przechodzą w płuca i nerki zwierzęce, i w pewien sposób wydalane bywają z ciała. Znajdujące się części moczu, są niejako miarą tego spożycia. Otóż użycie małej ilości Theinu, np. 3ch do 4ch gran dziennie, sprawia zadziwiający skutek, że zmniejsza ilość części stałych moczu, które w jednej dobie człowiek wydzielić powinien, przy jednostajnym pożywieniu i zatrudnieniu. Czynność ta dowodzi, że spożycie pokarmu przez użycie Theinu, to jest przez użycie herbaty, zmniejszają się. A jeżeli spożycie się zmniejsza, to i stosunkowo mniejsze są potrzeby; czyli mówiąc innemi wyrazami, przez użycie pewnej ilości herbaty, zdrowie i utrzymanie siły ciała, przy mniejszej ilości pokarmu, jednakowo zachowane będą. Herbata więc oszczędza pożywienia i zastępuje w pewnym względzie pokarm, ciało zaś zaspokojonem a duch ożywionym zostaje.

Niedołęznym i starym wyświadcza herbata jeszcze inną usługę. W życiu wielu osób, nadchodzi czas, w którym żołądek mniej trawi: niż na odnowę ciała potrzeba. Objętość i ciężar ciała zaczyna się zmniejszać. W tym peryodzie herbata jest środkiem wstrzymującym postęp zniszczenia, zmniejsza szybko postępujący upadek sił i osłabione trawienie, stawa w możności dostarczania potrzebnych ciału pierwiastków tyle, ile potrzeba do zrównoważenia ubytku części stałych.

Należy się więc dziwić, że biedni, którym niedostatek nakazuje uszczuplenie potraw, lubią herbatę, że słabowici i starzy, którzy źle trawią, chudną i upadają na siłach, napój ten z przyjemnością używają. Przy małej ilości pokarmu, używając herbaty, zachowuje się siły i zdolność do pracy.

Użycie trzech do czterech gran theinu, zastępuje 1/2 dobrej herbaty, i nie szkodzi zdrowej osobie. Gdy jednak użyje się dwa razy tyle herbaty, lub ośm

gran theinu, wtedy puls uderza częściej, serce bije mocniej, powstaje drżenie i częste wypróżnienia moczu; wyobraźnia podnieca się, po jakimś czasie myśl staje się niespokojną, zaczynają się przywidzenia, i człowiek znajduje się w pewnym odurzeniu. Po tych wszystkich przypadłościach następuje głęboki sen, z którym też one nikną. Skutki mocnej herbaty, przypisać należy po największej części zbytnej ilości użytego theinu.

Tannin albo kwas garbnikowy. Herbata zawiera pierwiastek ściągający, który chemikom znany jest pod nazwiskiem Tanniny, albo kwasu garbnikowego. Nazywają go dlatego tym imieniem, ponieważ jest tym samym ciałem, które w korze dębowej powszechnie służy do wyprawiania skór.

Pierwiastkowi temu, winna jest herbata swój smak ściągający, skutek zatykający, który wywiera na przewod pokarmowy. Wynosi on 13 do 18% całego ciężaru herbaty, i tym zupełnie wyciąga się z herbaty, im dłużej nalana była.

Niewiadomy jest dokładnie skutek tego kwasu garbnikowego na ustrój zwierzęcy, czy wywiera w herbacie wpływ orzeźwiający, nasycający lub odurzający, że powiększa orzeźwiający skutek herbaty. Mogłaby ta okoliczność dowieść, że betel, który bywa w wielkiej ilości uprawiany, używany i bardzo ceniony na wschodzie, dla swoich dobrych i przyjemnie upajających własności, składa się głównie z kwasu garbnikowego.

Gluten. Pierwiastek ten wynosi 1/4 część zasuszonych liści, i gdybyśmy je jako pokarm pożywać chcieli, byłyby tak pożywcze, jak groch lub bób.

Z tej obfitej ilości glutenu w herbacie znajdującego się, wyciąga woda bardzo małą ilość, i dlatego wyrzucając liście po naparzeniu pozostałe, wyrzucamy znaczną ilość zawartego w nich pożywienia. Polecają z tego powodu ulepszoną metodę sporządzania herbaty, dodawania w czasie naparzenia, małej szczypty soli; soda rozpuszcza część glutenu, i daje napój pożywniejszy. — W ten sposób przyrządzają napój z herbaty cegielkowej Mongoły i inne tatarskie plemiona, i dlatego jest bardzo pożywnym.

Najdoskonalszy sposób używania herbaty, jest w zwyczaj mieszkańców pobrzeży Ameryki południowej, gdzie liście herbaty po wyciągnięciu z nich napoju na srebrnym talerzu, roznoszone i przez gości spożywane bywają. Ożywiony wpływ naparu przy tym sposobie używania, wspomaga pożywność liści. Być może, że cośmy powiedzieli, odnosi się do herbaty paragwajskiej, którą w Ameryce południowej tak często piją. Jednak wypadek poszukiwań z innymi gatunkami herbaty był tenże sam.

Wymienione powyżej pierwiastki, są najgłówniej-

szemi częściami herbaty, jeduakże są one w każdym niemal gatunku w innym stosunku. To nam objaśnia, że dobroć herbaty jako napoju, stosownie do części rozpuszczalnych, zawartych w niej, jest bardzo rozmaita. Zwykliśmy oceniać dobroć herbaty z zapachu, smaku i barwy naparu, i oznaki te są bardzo pewne.

Zanim zakończymy uwagi o herbacia, należy wspomnieć, że kupna herbata, o zróżcz pierwiastków które zawiera z natury, ma wiele innych przypadkowo domieszczanych. Zielona herbata fałszowana bywa niekiedy gipsem albo talkiem zabarwionym indychem lub berlińskim błękitem. Lubo ilość tego nie bywa wielką, gdyż nie więcej jak pół grana na lut wynosi, i dlatego nie może być za szkodliwy zdrowiu uważany, pomimo tego, zafałszowanie to powinno być wykryte. Prócz tego Chińczycy fabrykują szkodliwą herbatę. Taka składa się ze śmieci i kurzu zebranego w składach herbaty, która wodą ryżową zarobiona i w kuleczki ułożoną bywa; barwią ją albo czarno, w celu naśladowania herbaty Kaper, albo zielono, jak *perelkowa* i dodają ją do przedniejszych gatunków herbaty.

Dobra herbata po spaleniu zostawia 5 do 6% popiołu, fałszywa 37 do 45, który składa się z piasku i innych nieczystości. Ażeby poznać czy herbata indychem lub błękitem pruskim jest zabarwiona, należy klócić ją z wodą zimną i precedzić przez cieniuchny muslin, w takim razie farba przesącza się przez muslin i na dnie naczynia osędzie.

Maté albo herbata Paragajska. Lubo nie używana na tak rozległej przestrzeni, jak herbatu chińska, jednak Brazylianie i ich sąsiedzi, lubią ją tak namiętnie, jak ludy północno-wschodniej Azji herbatę chińską. Urządzają ją z liści ostrokrzewu brazylijskiego (*Ilex paraguajensis*). Od niepamiętnych czasów używają jej Indianie a od początku 17 wieku mieszkańcy Paragaju wszelkich klas piją napar z niej otrzymany i teraz prawie cała ludność południowej Ameryki używa tej herbaty. Liść drzewa tego długi na 4 do 5 cali, po zasuszeniu uciera się na proch, zanim się używa. Wysuszone liście mają podobny zapach do herbaty chińskiej. Napar, ma przyjemny aromat i właściwy gorzkawy smak. W tym stanie, używana jest przez mieszkańców południowej Ameryki, jest bardziej pobudzająca jak chińska, sprawia pewne upojenie, i w wielkiej ilości użyta, sprawia *obłęd pijacki* (*delirium tremens*).

Niemamy szczególnych cyfr całego zbioru Maté, która w Paragaj i południowej Ameryce używana bywa. Musi jednak być odchód znaczny, gdyż w samej Paragaj wywożono w ostatnich latach około 50,000 centnarów. Przez wyprowadzenia i dłuższe

przechowanie traci na sile i smaku, a jej gorycz aromatyczna przez to się zmniejsza. Napój więc w całej swojej doskonałości może być pitem tylko w miejscu, gdzie liście uszekniono i świeżo zasuszone.

Użytek Maté w południowej Ameryce jest częsty i powszechny. Piją ją przy każdym jedzeniu i o każdej godzinie. Imie otrzymała od naczyń czyli puharów z których ją piją. Naléwa się gorąca woda na sproszkowany liść i dodaje się kawałek palonego cukru, i czasem także nieco soku cytrynowego. Napar pije się przez rureczkę srebrną (*bombella*), która z jednej strony otwarta, z drugiej zakończona listeczkiem w kształcie cebuli. Puhar podaje się z rąk do rąk, a wszyscy obecni jednego kubka, a niekiedy jednej używają rurki. Liście można trzykrotnie nalewać, i należy napój pić szybko, gdyż natychmiast nabiera barwy czarnej.

Osoby lubiące Maté, używają jej dziennie dwaluty. W obwodach górniczych najwięcej jej używają, gdyż przekonano się, że wysokowe napoje są tam szkodliwe. Południowo amerykańscy Kreole, lubią ten napój namiętnie, nie puszczają się w podróż bez zapasu liści, z których przy każdym posiłku a nawet i częściej przyrządzają napój i nigdy nie jedzą potraw stałych nie napiwszy się przedtem odwaru Maté.

Przypisują wiele przymiotów temu ulubionemu napojowi; posiada wiele dobrych własności chińskiej herbaty, i jak opium uspokaja wzburzenie i ożywia ociężałość. Używanie Maté podobnie jak opium staje się nałogowem i jest prawie niepodobieństwem odzwyczaić się od niej, albo ograniczyć jej używanie. Z drugiej strony, długie albo nieuniarkowane używanie sprawia choroby, które są podobne chorobom powstającym w skutek nadużycia napojów wysokowym. Od opium i chińskiej herbaty, tém się różni, że działa na nerki i sprawia ruchy przewodu pokarmowego.

Maté zawiera olej eteryczny przez prażenie powstały. Thein ($\frac{5}{4} \%$), garbniku pewien gatunek, a oraz posilny gluten.

Herbata kawowa (z liści kawy). W nowych czasach zaczęto zalecać użycie liści kawowych, w celu zastąpienia herbaty. Użycie liści kawowych na ten użytek odwiecznym jest zwyczajem ludów wschodnio-indyjskiego archipelagu, osobliwie w Sumatrze, przygotowane stósownie liście krzewu kawowego, stanowią jedyny napój mieszkańców i dla swych posilających własności stały się jedną z najglówniejszych potrzeb życia.

Liście przypiekają się nad wolnym ogniem bambusowym niewydającym dymu, dopóki nie nabiorą żółto-brunatnej barwy, poczem osmykują się z ło-

dyg, które powtórnie przyprażone obdzierają się z skórki i ta miesza się z liśmami. W tym stanie posiadają przyjemny zapach, który jest pośredni między wonią kawy i herbaty, i nalane wrzącą wodą, dają jasno-brunatny nalów, który z cukrem i śmietaną daje przyjemny napój.

Ponieważ uprawa kawy dla zbierania jej nasion, ogranicza się tylko na pewnym gatunku ziemi i w gorącej strefie; a zatem w celu otrzymywania liści, może być uprawiana w krajach zwrotnikowych, gdzie jest grunt urodzajny. Jestto ważna okoliczność, która, gdyby liście zaczęto powszechnie używać, mogła się stać gałęzią nowego przemysłu gospodarskiego. Jak mówią, rząd brazylijski zwrócił uwagę na ten przedmiot, i już zaczęto przewozić do Europy, preparowane liście kawy. Obecnie funt liści przygotowanych do picia, w Sumatrze kosztuje $6\frac{1}{2}$ grosza pol. Przedniejsze zaś gatunki płacą po $8\frac{1}{2}$ grosza.

Jakie części składowe zawierają liście kawy, objaśnia nam przyjemny zapach, który wydają. Ze liście te obfitują w olej eteryczny, który podobnie zdaje się działać, jak oleje eteryczne kawy i herbaty. Dalej wykazano, że ma $1\frac{1}{2}\%$ theinu i pewną ilość garbniku. Obecność tych pierwiastków, dowodzi wielkiego podobieństwa liści kawowych z herbatą chińską, i że kiedyś będą mogły wybornie zastąpić ten produkt kosztowny.

Liście kawy nalane wrzącą wodą, odstępują jej około 39% części rozpuszczalnych, prawie tyle, ile i ziarenka kawy palonej, a więcej niż chińska herbata, i z tego powodu własności ich są odpowiednie ziarnom bobu.

Herbata Labradoriska otrzymywana w północnej Ameryce z liści rozmarynu leśnego, czyli bagna (*ledum palustre*) bagna szerokolistnego (*ledum latifoliae*); rośliny te rosną na krańcach bagnisk i na suchych brzegach jezior w zimnych strefach wszystkich części świata. Liści zbieranych używają zamiast chińskiej herbaty. Pierwsza z tych roślin daje lepszą herbatę aniżeli druga. Obie są mocno ściągające i posiadają własności odurzające, uspokajające i ożywcze. Ostatnia jest tak silna, że nieuczciwi piwowarzy dodają jej do piwa, ażeby go uczynić upajającym. Nie były dochodzone chemicznie, ale z powyższych własności możemy wnosić: że oprócz kwasu garbnikowego który im nadaje smak ściągający, zawierają istotę odurzającą, której prawdopodobnie jeszcze mocniej działa aniżeli Thein. Być może, że w północnym klimacie Szwecyi i Labradoru, działanie tego pierwiastku słabiej u-

czuwać się daje, aniżeli w naszej łagodniejszej strefie.

Herbata Abissyńska, którą w jej ojczyźnie nazywają *Chaat* albo *Kaat*. Uprawiana bywa obficie w Schoa i sąsiednich krainach, i podobnie jak chińska przez krajowców używana. Liście obrywają się w suchej porze roku i suszą się na słońcu. W Abissynii sprzedają funt po 4 do 8 groszy pols. Żują je i w mleku gotują, lub też wrzącą wodą nalewają, a z dodatkiem miodu ma sніak przyjemny. Ze względu własności i skutków, mają wiele podobieństwa z chińską herbatą, i posiadają smak gorzki, wywierają wpływ ożywiający, a użyte w zbyt wielkiej ilości, odpędzają sen.

Liście tej rośliny używają się także w stanie świeżym. Arabowie spożywają je surowe, dla ich własności sen odpędzających, i posiadają własność tę w tym stopniu, że człowiek żujący tę roślinę, może całą noc czuwać, niedoznając chęci do snu. Uważają je także, jako środek przeciw morowej zarazie, i Arabowie wierzą, że w miejscach gdzie to drzewko rośnie, mór okazać się nie może. W końcu nadmienić wypada, że liście w stanie świeżym są mocno odurzające.

Herbata Tasmańska z suszonych liści równych odmian *Melaleuca* i *Leptospermum*, które należą do rodziny mirtowych i w Australii zbierane, i zamiast chińskiej herbaty przez osadników wyrywane bywają, zwykle nazywają je drzewami herbaty.

Pod tą samą strefą rośnie tak zwane przez Malajów drzewo długiego życia (*Glaphyria nitida*), której liście używają w całej Sumatrze w miejsce herbaty.

Herbata Fakam, pochodząca z rośliny (*Angraecum fragrans*) z rodziny storczykowych. Rośnie ona na wyspie Mauritius (Ils de France), odwar jej ma zapach bardzo miły. Zawiera pierwiastek aromatyczny (*Coumarin*) tensam co w bobikach Tonco, używanych do tabaki. Nie mają jednak theinu, a więc i przymiotów herbaty.

Jest jeszcze wiele gatunków roślin zastępujących herbatę, lecz tych dla szczupłości miejsca, nie wymieniamy.

Nadmieniamy nakoniec, że wiele roślin w Europie rosnących, używają do fałszowania tej kosztownej rośliny. Pomiedzy temi, liście *Wierzbówki* (*epilobium*), najczęściej mieszają z herbatą, niekiedy nawet w stosunku 25%. Również przemysłowi handlarze mieszają do herbaty śród, blaszki ołowiu, lub używane już i nanowo ususzone liście herbaty, ale fałszowania te łatwo rozpoznać.

O NIEKTÓRYCH WODNYCH ROŚLINACH.

Od niedawnego to czasu zamięłowanie amatorów ogrodnictwa zwróciło się do pielęgnowania wodnych roślin, przedtém niezuanych w Europie lub należycie nie ocenionych. Zamięłowanie to wzbudzonem zostało najglówniej przez poznanie prawdziwie przelicznych wodnych lub błotnych amerykańskich roślin, które przeniesione na europejskie wody, doskonale się udają. Przybyła też ztąd nowa gałąź w ogrodnictwie, tojest pielęgnowanie tych roślin wodnych; przez co zyskała i botanika na powiększeniu zakresu swych wiadomości, jak znowu cieplarnie, ogrody i kanały, na nowej zupełnie ozdobie przedtém nieznaną. Rośliny, których tu poniżej podamy opis, wszystkie oprócz piękności, odznaczają się jeszcze tym dobrym przymiotem, że mogą być u nas prawie bez żadnych starań, pod gołym niebem uprawiane, a to w sadzawkach kanałach, stawach lub umyślnie wykopanych w ogrodach niewielkich zbiornikach wody zwanych akwarjami, które dziś nawet małe ku pokojowej ozdobie są wyrabiane z tafel szklanych.

Rośliny wodne dzielą się glównie na dwie klasy, tojest na mogące się pielęgnować w wodach pod otwartem niebem, gdyż wytrzymują nasz klimat; tu należą wszystkie wodne europejskie rośliny i niektóre tylko amerykańskie. Drugą zaś klasę tych roślin stanowią prawie wszystkie podzwrotnikowe, odznaczające się wielkimi pysznymi kwiatami lub liśćmi, nietrwałemi na zimno nasze, dla których trzeba już budować dość wielkie osobne basseny z kamienia, cementu lub marmuru, i te pokrywać ścianami i dachem szklanym, czyli umieszczać je w cieplarniach ogrzewanych w zimie za pomocą rur, a to nie tylko dla ocieplenia je otaczającego powietrza, ale nawet często samej wody w której wegiętuja te rośliny w bassenach, jakto szczególniej *Victoria regia* tego wymaga, która jest za królową wszystkich wodnych roślin słusznie uważana. — W cieplarni ta-

kowej, w której jest umieszczony bassen czyli akwarja, mogą być utrzymywane i inne także podzwrotnikowe gruntowe rośliny, wymagające do swego bytu ciepła i wilgoci.

Akwarje są wielką ozdobą zimowych ogrodów, i dzisiaj żaden bez nich nie może się obejść. Mówimy tu nie o tych pysznych publicznych zakładach Londynu lub Paryża, gdzie urządzenie zimowego ogrodu milion przeszło franków kosztowało, ale o takich zimowych ogrodach, jakie każdy właściciel kilkunasto włókowej wioski, urządzić sobie sam bez znacznego nakładu może, jeżeli tylko chęć, gust i znajomość rzeczy odpowiednie temu posiada.

Ogród taki niezem więcej nie będzie, tylko zwy-



Akwarja w cieplarni.

czajną cieplarnią ale przystawioną do mieszkalnego domu właściciela. Będzie więc to obszerny pokój, mający południową ścianę ze szkła, a dobrze kiedy będzie można mieć takąż samą ścianę również od wschodu jak i od zachodu.

Ogrzewanie tego przyrządu w zimie najlepiej odbywać za pomocą rur, czyli tak zwanego termosyfonu, bo jest najtańsze a przytem najłatwiejsze do utrzymania ciepła w każdej chwili, a to w stopniu żądanym, co przy innym rodzaju ogrzewanie jest trudniejszem do wykonania. Termosyfonowe ogrzewanie i z tego jest dobre jeszcze że nie swędzi, co jest niezdrowem dla ludzi jak i dla chodowanych roślin, i że mniej od innych narażać może na pożar.

Mając więc taką cieplarnię poustawiać w niej rozmaite rośliny w grupy zrobić parę przechodów czyli uliczek, ustawić parę ławeczek, a nawet według możności i miejsca dodać akwarje, fontannę, parę posągów, choćby nawet stearyno-gipsowych (jakby się to pięknie wydał tutaj posąg Mickiewicza lub innego sławnego ziomka, nad którego głową zwieszalby się laur, bluszcz lub zwój jakiejś innej rośliny — a posągi takowe wyrabiają się tanio w Warszawie), tu także miejsce najwłaściwsze będzie na

pomieszczenie mniejszych i większych klatek z ptakami. Takim to sposobem można urządzić sobie przyjemne schronienie na jesień i zimę, gdzie nawet gości przyjmować można.

Posiadając staw lub sadzawkę w ogrodzie, można w nich dla ozdoby utrzymywać piękne wodne rośliny, w braku zaś takich można wykopać mały zbiorek wody czyli ogrodową akwarję, która niekoniecznie potrzebuje być wykładana cementem lub marmurem, jakto widzimy w publicznych ogrodach większych miast Europy, lecz dosyć ją wyłożyć gliną wewnątrz skoro jest na przepuszczającym wodę gruncie, lecz w przeciwnym razie i tego nie trzeba, byle jej boki nie pokryte wodą, wyłożone zostały darniną. Dopiero w takiej akwarji zasadzić rośliny wodne, ozdobne, wybrane pomiędzy temi co się nie obawiają naszej zimy.

Pomiędzy takowemi roślinami jedną żyją ciągle, odradzając się co wiosna z korzeni w wodzie rosnących, inne zaś są rocznymi tylko. Nadto z tych wodnych ozdobnych roślin, jedną żyją w wodzie a drugie na brzegach wody na lądzie. Wszystkich uprawa najłatwiejsza. Pierwsze rozwijają swe liście i kwiaty na powierzchni wody, drugie zaś wznoszą swe łodygi kwiatowe i liściowe na ziemi, w tém miejscu gdzie tuż ziemia graniczy z wodą. Europejska flora dostarcza wiele takich roślin, ale jeżeli w tych ogrodowych akwarjach będzie do tyle głęboka, że w zimie podczas mrozów cała do dna niezamarznie, to można śmiało w nich utrzymywać i niektóre amerykańskie rośliny, bez obawy ich wyniszczenia w czasie tegich mrozów. Teraz opiszemy niektóre najpiękniejsze z tych roślin.

1. Grzybień biały (*Nymphaea alba*) jest jedną z najpiękniejszych ozdób europejskich wód, na powierzchni których rozwija swe pyszne wielkie kwiaty śnieżnej białości. U nas bardzo często się spotyka. Uprawiany nie wymaga żadnych starań koło siebie, rozmnaża się przez dzielenie swych długich mięsistych korzeni. Skoro zachodzi obawa że woda nie zbyt głęboka akwarji wymarznie w zimie aż do dna samego, potrzeba na jesieni wydobyc korzenie z wody tego grzybienia i przechować je przez zimę w wilgotnym naczyniu, w miejscu takim gdzieby mróz nie dochodził, a po zimie za powrotem wiosny włożyć znowu napowrót te przechowane korzenie do wody.

2. Grzybień żółty (*Nymphaea lutea* v. *Nuphar*) dołącza się zwykle w akwarjach do powyższego grzybienia biało kwitnącego, gdzie obok niego doskonały efekt sprawuje swemi pięknymi żółtymi kwiatami podobnymi do wielkich złotych guzików. Kształt też liści jest prawie tenże sam u obydwóch tych roślin, to jest wielki sercowaty. Rozmnaża się tym sposo-

bem co i powyższy. Obydwie te rośliny znajdują się na wodach naszych dość często, nadając im nieporównaną ozdobę tak wielkością jak i pięknnością swych liści i kwiatów. Pod Warszawą można je widzieć na stawach Rudy za Marymontem, gdzie bujnie rosną nie jednego ze spacerujących tamże swą pięknnością zadziwiają.

3. Strzala wodna (*Sagittaria sagittifolia*) u francuzów nazywana *Flèche d'eau*. Korzenie tej rośliny są brunatne węzłowate, z których wyrastające liście wznosząc się nad poziomem wody, przybierają kształt żelaza od strzały. Liście zaś rosnące pod wodą mają postać zielonych bardzo długich tasemek. Kwiatom, składającym się z trzech białych płatków nie brakuje powabu, chociaż jednak głównie dla swych strzałkowatych liści roślina ta uważana jest za ozdobę akwarji. Postępowanie z nią takie same jak z grzybieniem.

3. Sitowiec kwitnący *Butomus umbellatus*). Kwiaty tego sitowca baldaszkowate bardzo pięknego różowego koloru, osadzone będąc na łodydze prostej, wysokiej, czynią go jedną z najozdobniejszych roślin europejskiej wodnej flory. Sitowiec rozmnaża się dzieleniem jego kęp korzeniowych (wyrywanych z wody na końcu jesieni, kiedy się zima zbliża), na male kępki i wsadzenie ich zaraz do wody. Również można siać na wodę jego nasiona, jak tylko dojdą do zupełnej dojrzałości. Sianie takowe nasienia nie może się odbywać na tej wodzie, po której łabędzie pływają, gdyż ptaki te lubią bardzo jego ziarna, a nawet i inne nasiona roślin wodnych, dlatego wyszukują ich pilnie, co im łatwo przychodzi czynić za pomocą swych długich szyj — z tego więc powodu w stawach, gdzie się dla ozdoby uprawia wodne rośliny, nie można dozwalać pływania łabędom.

5. Epilobja wielko-listna (*Epilobium*) Dla ozdoby brzegów wodnych używają dwóch odmian epilobji, zarówno przeciągających długo swe kwitnienie. Odmiana większa epilobji zwana od francuzkich ogrodników *Osier fleuri* jest bardzo rozłożysta i w krótkce zajmuje więcej miejsca jakto dla niej przeznaczone było. Odmiana zaś druga epilobji, wąsko-listna, nie tyle się rozgałęzia. Chodują także doskonałą pododmianę o obszernej kwiatowej koronie, której wszyscy znawcy pierwszeństwo oddają. Korzenie epilobji zanurzają się w wodę, ztąd muszą rosnąć nad samym jej brzegiem; w jesieni dzielą się dla rozmnożenia. Kwiaty ułożone są w grona, koloru różowo-purpurowego.

6. Wierzbówka (*Lythrum salicaria*) zwana inaczej Salicarią, kwitnie długo i obficie, wydając kwiaty w kłosach koloru fioletowo-czerwonego. Daleko jednak jest piękniejszą od tej Salicarij zwyczajnej,

odmiana jej zwana Salicarią austriacką *salicaria d'Autriche*), której prawie całe łodygi pokryte są kwiatem, chociaż są wysokości przeszło dwulokciowej. Salicarię sadzi się tak samo jak epilobję, na brzegu ogrodowej akwarji lub stawu, by korzenie jej dochodziły do brzegu wody. Sąto rośliny trwałe, raz będąc zasadzone utrzymują się potem na zawsze same.

7. Mięta okrągło-listna (*Menthe à feuilles rondes*) chociaż posiada małe lecz bardzo liczne kwiaty koloru lila, które nie odznaczają się wcale pięknnością, to jednak mięta okrągło-listna przez swój miły zapach, zasługuje na pielęgnowanie pomiędzy ozdobnymi wodnymi roślinami, które wszystkie nie posiadają zapachu. Jestto roślina bardzo rozgałęziająca się i łatwo szerząca się tam gdzie jest raz zaprowadzona. Uduje się w tych samych warunkach jak epilobja i salicarię.

Niezapominajka (*Myosotis palustris*) należy również do błotnych roślin. Zasadzona raz gdziekolwiek nad wodą, trwa nieskończenie, rozrastając się ciągle w bujne kępy, byle tylko jej na wodzie niezbywało, bo w braku tej zółknie i usycha. Niezapominajka z powodu pięknego niebieskiego koloru swych drobnych lecz obfitych kwiatów, śmiało uważana być może za najpiękniejszą europejską nadwodną czyli błotną roślinę. Ma także parę odmian jeszcze.

9. Lobelja wirgińska (*Lobelia syphilitica*). Najpełniejszy sposób pomyslniej uprawy tej pięknej rośliny, wydającej pyszne, eleganckie, że tak powiemy szafirowe kwiaty, jest sadzenie jej w doniczkach napełnionych torfową ziemią, które zanurzają się z nią w wodę, w niewielkiej odległości od brzegu. Tym sposobem za zbliżeniem się zimy, doniczki takowe można łatwo wyjąć napowrót z wody dla przetrzymywania lobelji w takim miejscu, gdzieby jej mrozy nie dosięgnęły. Roślina ta nie wymaga innych starań około siebie, rozmnaża się zaś przez podział korzeniowych karp, za nadejściem zimy. Lobelij wiele bardzo posiadamy gatunków, hodowanych już w cieplarniach dla swych pysznych kwiatów, wszystkie pochodzą z ciepłych klimatów i są lądowymi roślinami, oprócz dwóch gatunków, to jest lobelji wirgińskiej, o której właśnie co mówiliśmy, i *lobelia speciosa*, wydającej jeszcze piękniejsze kwiaty fioletowopurpurowego koloru.

10. Pontederja wirgińska (*Pontederia cordata*) odznacza się również jako wodna roślina swymi pięknymi błękitnymi kwiatami, a nadto obfitemi liśćmi

również ładnymi a szczególnego kształtu. Uprawa jej zupełnie taka sama jak powyższej lobelji wirgińskiej.

Na tém zakończamy opis naszego wyboru roślin wodnych. Staraliśmy się tu na początek wprowadzić nie zbyt wiele przedstawić takowych roślin, ale za to wszystkie tutaj wskazane mogą się w naszych wodach utrzymywać bez obawy zaginięcia z powodu naszego klimatu i przy prawie żadnych staraniach, podejmowanych koło ich pielęgnowania. Mielismy jeszcze nadto wzgląd i na ten warunek, żeby miłośnik tej nowej gałęzi ogrodnictwa, idąc za naszą wskazówką mógł posiadać kwiaty tych wodnych roślin, w różnych najpiękniejszych kolorach, gdyż tylko taka różnorodność swiatnych kwiatowych kolorów, stanowić może ozdobę rzeczystwa akwarji, kanałów lub stawów znajdujących się w ogrodach.

Aby jeszcze oprócz ozdoby można z tych wodnych roślin jaki pożytek odnieść, dobrzeby było uprawiać w takich akwarjach lub stawach, orzech wodny czyli kotewkę (*trappa natans*), który tak obficie rośnie po wodach na Litwie w okolicach Mohylewa. Różne są użycyki z jadalnego owocu tej rośliny, której obszerniejszego opisu nie podajemy, gdyż był już kilkakrotnie zamieszczony w polskich pismach.

Zdaje nam się że dla obdarzenia miasta Warszawy taką akwarją, oraz dla rozszerzenia gustu między amatorami ogrodnictwa, do tych roślin wodnych ozdobnych, tyle pielęgowanych obecnie za granicą, byłoby najlepiej urządzić takową akwarją w ogrodzie Saskim w tym wykopanym pięknym kanale koło rezerwoaru głównego, który dzisiaj niestety sucho stojąc, wcale niestanowi, ozdoby ogrodu. Potrzebny na ten cel wydatek pieniężny, byłby wcale nie wielki, napełnić tylko kanał wodą i tę w nim utrzymywać ciągle w jednej wysokości by jej nie brakowało nigdy, dopiero grzybienia białego i żółtego, kilkanaście kawałów korzeni, przyniesionych ze stawów pod Marymontem na Rudzie, rzucić w niego, a resztę potrzebnych roślin tu wskazanych lub innych, za pośrednictwem domu handlowego Betzholda lub Ostrowskiego sprowadzić z zagranicy, na co kilka rubli wystarczy, a jakaż by to pyszna nowa ozdoba przybyła dla miasta, a dla całego kraju wzór do urządzenia akwarji, chociaż wszystko to możnaby osiągnąć i nie wielkim kosztem i bardzo małym zachodem, że nawet na uwagę niezasługiwałyby takowe w porównaniu z otrzymaniem przez to rezultatami.

Zygmunt Gawarecki.

FORSOWNA UPRAWA DRZEW OWOCOWYCH I ANANASÓW.

O ogrodnictwie dość obecnie unas rozwijającym się, mamy już napisaną znaczną liczbę dzieł, z których wiele rozmaitych pożytecznych wiadomości coraz się bardziej upowszechnia między rolniczą polską publicznością; skutkiem czego powstają nowe ogrody w tych wioskach, gdzie ich albo dotąd nie było, albo też tylko niedostateczne co do obszerności lub gatunków drzew w nich uprawianych. Ruszamy się jakoś powoli jeszcze, ale to już niezaprzeczone że postępujemy naprzód. Szczęść nam Boże, bo kto idzie choć powoli, ale zawsze naprzód, już się przynajmniej nie cofa z wytkniętej a prosto do celu wiodącej drogi. A jakież jest cel nas rolników w szczególności a nawet wszystkich naszych współziomków? Oto pracowanie na tej ojczyźnej naszej ziemi w taki sposób, żebyśmy poprawiwszy jej własności fizyczne, zwyciężywszy naszym usiłowaniem klimatyczne często nieprzyjazne dla nas wpływy, mogli z tej drogiej dla nas ziemi wyciągnąć i więcej i lepszych a najróżnorodniejszych płodów, aby to mogły być użyte do łatwiejszego i wygodniejszego utrzymania ludności, na tej naszej świętej ziemi osiadłej. To jest więc nasz cel, którego niemożemy nigdy spuścić z uwagi, ale do którego garnąć się całymi naszymi siłami, jest powinnością naszą.

Licznej i rozmaitej ludności jakiegokolwiek ziemi, potrzeba zawsze najróżnorodniejszych płodów do jej utrzymania codziennego. Uważając ludność taką w pojedynczych jej jednostkach, spostrzeżemy że jedne z nich mają na swe utrzymanie tak nie wiele dochodu że pomarańcza a nawet często i kawałek mięsa, jest dla nich niemożliwą do nabycia rzeczą, kiedy dla drugich bogatszych, szczęśliwszych pod materialnym względem, ananas lub jaki owoc o kilka tygodni wcześniej przed swym zwyczajnym czasem, wyprodukowany, może być chlebem powszednim, bo ich stać na zakupienie onych sobie. Nie wdając się tutaj w ocenianie tych uderzających sprzeczności, koniecznych przy dzisiejszem urządzeniu społeczeństwa, zwracamy tu tylko uwagę, że człowiek będący w możności nabycia dla siebie ananasu naprzykład, ale wychodowanego przez krajowego ogrodnika, kupując go sobie na pokarm, zabezpiecza może przez to utrzymanieienne dwóm lub trzem rodzinom, które swoją pracą przyłożyły się do wypielegnowania tego

owocu. Dlatego też niemożemy bezwarunkowo sądzić że zbytkiem jest dla zamożnego człowieka takie kupno, gdyż ono właśnie pobudza krajową pracę i przemysł w różnych kierunkach, dając utrzymanie licznym familjom.

Z tych zasad wychodząc chcemy dać poznać naszej publiczności, sposób forsowania drzew owocowych, dla wydania wczesniejszych owoców, zawsze poszukiwanych i placonych dobrze na targach większych miast, szczególnież też Warszawy.

Uprawa forsowna drzew owocowych, skoro jest jak należy prowadzona, może stanowić źródło ważnych dochodów dla ogrodnika z powołania, a przyjemności dla amatora. Uprawa takowa jest tylko właściwą krajów północnym i umiarkowanym, do jakich i Polska nasza zalicza się; w południowych zaś krajach staje się niepotrzebną i jest też nieużywaną. I tak: Francya sama nawet od której ogrodników bierzemy sposoby tu przez nas o tej uprawie podane, tylko w połowie północnej swojej, to jest do rzeki Loary zatrudnia się takową uprawą, w południowej zaś części, nikt ani myśli o niej, bo tam już sam klimat łagodny niepotrzebuje pomocy sztucznej. Rozmaicie wykonywa się to forsowanie; drzewa np. owocowe mogą być forsownie uprawiane albo na tem miejscu gdzie rosną w ogrodzie, albo w stosownej do tego cieplarni.

Drzewa owocowe forsowane na miejscu swego rośnięcia w ogrodzie. Ten sposób uprawy najwięcej jeżeli jest przydatny w naszym klimacie dla brzoskwiń i wina rosnących w szpalerze. Do takowego forsowania bierze się te drzewa jeszcze młode lecz silne i dobrze już rodzące, z najwcześniejszych gatunków. Takie drzewa są tak samo obrywane z niepotrzebnych wypustków, obrzynane, przywiązywane do tyceł, jak gdyby kwitnienie ich i owocowanie pod gołym niebem i w właściwym czasie miało mieć miejsce.

Brzoskwinie forsowane na miejscu. W końcu stycznia albo najdalej w drugiej połowie lutego uczepia się u wierchołka muru, pod którym rosną w szpale brzoskwinie (1), inspektowe oszklone okna, które idąc

(1) We Francyi jest zwyczaj stawiania w ogrodach niskich murów, na których szpalerowo rozpinają się brzoskwinie, morele i wino, a nawet i inne o-

od muru do ziemi pochyło, tworzą tak zwaną ruchomą cieplarnię. Naturalnie że dwa boki po końcach takiego budynku, zabijają się również szczelnie deskami, zostawiając tylko w takim boku drzwi do wchodzenia, jak niemniej zatykając wszelkie szpary, jakieby mogły się utworzyć między oknami, albo u góry tych przy murze, lub u dołu przy ziemi.

Na przeciwnym końcu drzwi w tej cieplarni urządzi się ognisko do jej ogrzewania, najlepiej za pomocą tak zwanego termosyfonu, czyli łatwego bardzo przyrządu ogrzewania zapomocą pary wodnej poprowadzonej rurami. Sposób ogrzewania takowy jest i najtańszy i najdogodniejszy; a nawet jeżeli się ogrzewa forsując większą liczbę brzoskwiń, niepodobna innego jest przyjąć sposobu ogrzewania, jak wspomniany termosyfon. Dla ogrzewania zaś kilku tylko sztuk tych drzew lub nawet paru, można użyć małego piecyka, lecz wtedy podczas nocy zwłaszcza bardzo zimnych, zdarzających się u nas tak często w lutym lub marcu, zmuszonym się jest ciągle czuwać aby ogień nie wygasł w tym piecyku, który powinien wydawać jednakowe nieustanne ciepło, kiedy używając termosyfonu, ciepło potrzebne będzie się samo utrzymywać, skoro my tylko zapalimy ogień wieczorem, i to już bez czuwania nad tem w nocy. Zawieszony tu ciepłomierz Reümura niepowinien więcej okazywać ciepła w pierwszym tygodniu po utworzeniu cieplarni jak 6 do 7 stopni najwyżej, aby nie raptem ciepło po mrozie poprzednim następowało, gdyż taka nagła zmiana temperatury jest bardzo szkodliwa dla drzewa. W drugim tygodniu można już podnieść ciepło do 9 stopni, gdyż już zamróz z ziemi wyszedł; w trzecim tygodniu może już aż do czasu kwitnienia, do 12 być podwyższonem. Za zbliżeniem się dopiero kwitnienia które pod osłoną takowej cieplarni rozwija się prędko, wznosi się też i ciepło stopniowo powoli aż do 16° R. Jeżeli temperatura na dworze jest łagodna, co się niekiedy w tym czasie nawet i

u nas zdarza, można nierozpalać ognia podczas dnia, skoroby samo słońce przy pomocy ciepła z nocy jeszcze pozostałego, starczyło do utrzymania wewnątrz cieplarni żądanego stopnia ciepła; w takim przypadku potrzeba tylko zapalić ogień wieczorem, dla uniknięcia szkodliwego oziębienia w czasie nocy i to jest najglówniejszy warunek od którego zależy całe powodzenie forsownej uprawy. Nie można bowiem zapominać że w epoce tej, gdy brzoskwinie dosięgły już połowy swego normalnego wzrostu, zaniedbanie choć przez jedną noc potrzebnego stopnia ciepła dostatecznem będzie, aby zimno spowodowało opadnięcie ich wszystkich owoców.

Potrzeba także odjąć część liści, które zasłaniają światło słoneczne owocom, gdy te już mają prawie całą swą zwyczajną wielkość, aby się mogły dobrze zarumienić od słońca, chociaż forsowane brzoskwinie choć przez jedną noc potrzebnego stopnia ciepła dostatecznem będzie, aby zimno spowodowało opadnięcie ich wszystkich owoców.

Inspektowe okna zdjęte z tej ruchomej szklarni, skoro już odbył się zbiór dojrzałych owoców z forsowanych brzoskwiń, powinny być złożone w miejscu suchem pod dachem, gdyż przez to zapewnia się ich długoletnią trwałość.

Co się tyczy samych drzew brzoskwińowych, chociaż wiele dzieł zaleca je po takowem forsowaniu zalecać do wypoczęcia, doświadczenie jednak codzienne przekonywa, że jeżeliśmy je niezbyt wysilili wielkim zbiorem owoców, nie są one więcej zfatygowane jak te które nie były forsowane, a nawet bardzo wielu ze znakomitych ogrodników bardzo praktycznie obeznanym z taką uprawą, utrzymują; że one są w daleko lepszym stanie, jak te, których vegetacya na wiosnę pod gołym niebem była więcej lub mniej przerywaną przez nagłe zmiany klimatu, tak często u nas w tej porze doświadczane; dlatego więc można je forsować w takich ruchomych cieplarniach przez wiele lat idących po sobie, bez żadnej obawy ich zniszczenia.

Forsowanie moreli. Morele dobrych gatunków uprawiane w szpaler obok brzoskwiń, mogą być poddane w taki sam sposób forsownej uprawie, chociaż one nie tak łatwo jak brzoskwinie poddają się takiemu przyspieszeniu. Ważną tu jest rzeczą, aby znaczna część owoców moreli, jak ten dojdzie do czwartej części swego wzrostu naturalnego oberwać jeżeli drzewo zbyt obrodzi. Zostawiając zaś na gałęziach do dojrzenia cały plon, ogrodnik go ryzykuje bardzo, bo może od razu cały ten plon przepaść w chwili, gdy pestka moreli staje się drzewiastą; a nadto ogrodnik takowy co wymaga zbyt wiele może utracić nie tylko cały zbiór owoców jak to mówiliśmy bo te niezawodnie opadną, ale nawet często same

ce, które z powodu odbijania się ciepła słonecznego i większe i smaczniejsze wyrastają, stąd też i łatwość ustawienia ruchomych cieplarni. U nas niema w ogólnem nżyciu tego pożytecznego postępowania, stąd i owoce gorsze i trudniej urządzić przenośne cieplarnie. Chcąc je jednakowoż mieć ustawione dla forsownej uprawy, potrzeba na jesieni postawić około takowych roślin od północy albo mur, albo parkan z grubych bali układanych na mech szczelnie, i oprócz tego wszystkie dziury jak najstaranniej się zalepia, i jeszcze dla utrzymania potrzebnego ciepła po ustawieniu okien, ściana zewnętrzna takiego drewnianego parkanu pokrywa się całą grubymi matami słomianymi.

drzewa morelowe usychają w takim razie, co jest już wielką niepowetowaną stratą

Forsowna takowa uprawa drzew szpalerowych, jak ją tu podaliśmy jest tak mało kosztowną i łatwo odbywającą się, że można słusznie się dziwić dlaczego nie jest u nas w ogólniejszym użyciu. Wysoka cena brzoskwiń na targach wielkich miast cztery lub sześć tygodni przed epoką naturalną dojrzałości tego wyborowego owocu, zapewnia ogrodnikowi porządną nagrodę za jego przemysł i trudy. Nadto może on doskonale użytkować bez zaszkożenia forsowanym drzewom i z samej ziemi około nich w cieplarni będącej, a to produkując na niej bardzo wczesnie truskawki, groch, rzodkiew, kalafior, kartofle, ogórki, melony, pomidory, szparagi, sałatę i t. p. rośliny, a to bez wielkiego zachodu zbierając je, chociaż sprzedając ich na targach, zapewnia mu korzystne ceny.

Drzewa owocowe forsowane w zwykłych cieplarniach. Jeżeli mamy umyślnie wybudowaną cieplarnię, przeznaczoną wyłącznie do forsowania drzew owocowych, to potrzeba spód jej czyli dno wypełnić jak najlepszą rodzajną ziemią, najwłaściwszą co do składu wymaganiom wegetacji tych drzew, które forsować zamierzamy. Dopiero wtedy przesadza się drzewa owocowe do niej, lecz nie młode któreby wprzód kształcić i rosnąć potrzebowały, nim zaczną wydawać owoce, ale drzewa już rodzące, które będąc ostrożnie i starannie przesadzone, zaraz mogą wydawać owoce. Drzewa jednak właściwe do tego celu, nie mogą być wielkich rozmiarów, lecz niskie małe, gdyż takie i łatwiej i bezpieczniej się przesadzają i niewymagają tak wielkich budynków.

Całe postępowania z takowemi drzewami nieodróżnia się niczem od pielęgnowanych na wolnym powietrzu. Ogrzewanie zaś w takowej cieplarni rozpoczyna się w epoce wcześniejszej lub późniejszej, wedle stopnia wczesności wymaganej w zbiorze ich owoców. Zazwyczaj taka cieplarnia do forsowania podzielona jest szklanemi przepierzeniami na kilka części, które wedle naszego życzenia i potrzeby mogą być ogrzewane stopniowo jedne po drugich. Przez takie urządzenie, forsowane owoce niedochodzą do dojrzałości, wszystkie w tym samym czasie, co naturalnie jest okolicznością bardzo dogodną dla ich częściowej przez to sprzedaży. Po nastąpieniu zaś zbiorze, trzymając się ściany cieplarni ciągle otworem, można nawet zupełnie wszystkie okna wyjąć, i dopiero założyć przy końcu pięknej pory w jesieni; przedłużony bowiem przyływ do nich świeżego powietrza ze dworu niewypowiedzianie znaczenia forsowane drzewa i uspasabia je do wydawnia corocznie obfitego urodzaju.

Wino forsowane. We Francji sadzą zwykle na wewnątrz cieplarni wino do forsowania, które powinno wewnątrz niej rodzić winogrona. Winorośl wtedy zwykle wprowadzana jest nie wielkim otworem zrobionym w ścianie cieplarni, w której dopiero jest forsowane, będąc poprowadzone w szpaler czyli rozpięte na przeciagnionych drutach żelaznych, równoległe do szyb w cieplarni czyli kierunku południowego słońca. W zimie podczas mrozów pokrywa się słomą i gnojem ziemię w tem miejscu, gdzie znajdują się korzenie uprawianego forsownie wina w cieplarni. Postępowanie takowe chociaż bardzo dobre nie może być jednak dla nas w zupełności stosowne, gdyż klimat okolic Paryża, jest łagodniejszy od naszego.

Daleko właściwszem dla nas będzie postępowanie wybrawszy sobie wino z jakich wczesnych gatunków, uprawiać o tak; jak się mówiło o brzoskwiniach w tychże samych ruchomych cieplarniach albo też umieścić go stale w tej wyłącznie, do forsowania drzew owocowych przeznaczonej cieplarni.

Głównym warunkiem takowej forsownej uprawy wina będzie, aby szcep był jak to już mówiliśmy wyżej ze słodkiego najwcześniejszego gatunku, zresztą zaś obcinanie i całe koło niego postępowanie, będzie takie same jak wina w szpalerze na otwartem powietrzu rosnącego.

W okolicach Paryża ogrodnicy forsujący wino w znacznej ilości, dla korzystnej sprzedaży także jego wczesnych gron, zostawiają go zwykle raz na zawsze w takich forsownych cieplarniach. Winorośl zasadzona w takich cieplarniach pod ścianą szpalerowym sposobem wystawioną jest ku południowi. Jeżeli takowa cieplarnia jest ruchomą, to jest według potrzeby z okien składająca się, to okna te zakładają się tak wąsko od muru, aby jak najmniej było wewnątrz próżnego miejsca, koniecznego tylko do przejścia dla pielęgniującego ogrodnika. Ogrzewanie również będzie i dla wina najlepsze za pomocą termosyfonu. Uskutecznia się również stopniowo podwyższając moc ciepła, jak to się mówiło przy brzoskwiniach. Podlewanie przy wszystkich forsowanych drzewach odbywa się również jak i przy samym winie wodą letnią, a nigdy zimną

Miłośnicy ogrodnictwa pielęgnują także wino w cieplarniach przeznaczonych dla schowania na zimę ozdobnych zagranicznych roślin, niemogących wytrzymać naszych mrozów pod otwartem niebem. W takich cieplarniach pasze się wino zwykle po ścianach lub słupach i pospolicie corocznie zbiera się z niego obfite winobranie, a to w czasie kiedy jeszcze w ogrodzie nie ma żadnych owoców do użycia.

Owocowe karty forsowane. Wiele drzew owocowych

pestkowych, a głównie wiśnie, brzoskwinie i kilka gatunków śliwek, mogą być łatwo forsowane i wydawać w umiarkowanej cieplarni już nawet w maju bardzo dobrze dojrzałe, wybornych przymiotów owoce. W tym celu zasadza się rokiem wcześniej w kublach czyli uczyniach dość znacznej objętości z desek lub klepek wyrobionych, napełnionych żyzną ogrodową ziemią, te karłowate owocowe drzewa. Starannie pielęgnowane i podlewane te karły na wolnym powietrzu przez rok cały, wprowadzają się następnie ze swemi naczyniami do cieplarni, a to wtedy jak już liście na dworze opadną. Kubły te stawiają się ile możności najbliżej okien, niezapominając je często tylko ostrożnie bez zbyteknych wstrząsań wykręcać, aby rosnące w nich karły dostawały światło zarówno ze wszech stron; niemożna też zaniedbać ich podlewania, aby ziemia była zawsze wilgotną, bez nadmiaru jednak wody. Niezbędną jest również skrapianie choć czasami liści a następnie owoców za pomocą sikawek, tak dla utrzymania ich w stanie ciągłej świeżości, jak niemniej i czystości, gdyż przez to drzewa są zdrowe a owoce większe na nich rosną.

Takowe owocowe karły w kublach, jeżeli będą starannie utrzymywane zwykle dobrze obradzają. Niewielka ich wysokość pozwala je podczas uczt ustawiać na stole, aby biesiadnicy według woli, mogli z nich sami zbierać owoce.

Porzeczki, agrest i maliny traktowane tym samym sposobem, forsują się z równą łatwością i wydają bardzo wczesnie dojrzałe owoce. Tu także musimy powiedzieć i o uprawie ananasa, chociaż tenże należy do drzew tak ze względu swych owoców, jakoteż lodygi, gdyż jest tylko rośliną zielną. Uprawa jednak ananasa, powinna ta być zaliczoną, ponieważ jest całkowicie uprawą forsowaną od samego początku jego rozpoczęcia vegetacji, aż do dojrzałości jego owoców, tem też bardziej że takowa jego uprawa należy do wyższego ogrodnictwa, do jakiego zalicza się właśnie i forsowanie drzew, a nie była dotąd w polskich pismach opisaną dostatecznie.

Uprawę ananasa przedstawimy tutaj podług wskazań ogrodników paryskich, prawdziwych mistrzów tak w uprawie ananasów, jak i wszelkich innych najrozmaitszych płodów ogrodnictwa.

Niemożna się dziwić że ogrodnicy paryscy tak wysoko w swym fachu stanęli, gdyż za targowisko mają Paryż—ten Paryż zamieszkały od blisko dwumilionowej ludności, w rzędzie której mieści się znakomita liczba ludzi bardzo bogatych, nie sobie niedmawiających z przyjemności, a z całego świata tutaj dla wygodnego życia z nżywania zebranych.

Takim konsumentem trzeba przyznać opłaci się dobrze dostarczanie wczesne wszelkich nowalij i najrozmaitszych płodów ogrodowych, gdyż ocenia je dobrze oni, to jest zapłacą za nie wysokie nawet ceny. Takiego więc bodźca mając ogrodnicy paryscy, wysoko wzniesli swą sztukę i stanęli za wzór dla wszystkich innych ogrodników, jako godny do naśladowania.

Ananas (Bromelia ananas) pochodzi z Ameryki południowej. Roślina ta posiada włókniste korzenie nie wydające pierwój lodygi aż dopiero za zbliżeniem się kwitnienia; do tego zaś czasu ananas nieprzedstawia nic oprócz liści wyrastających z karpki, które są sztywne, pokryte modrawym pyłkiem czyli barwą podobną do tej, jaką się widzi na owocu śliwek węgerek. Skoro ma zaś następować kwitnienie, wyrasta z pośród liści soczysta prosta lodyga, zakończona przez pęk małych listków zwanych koroną, pod którą rozwijają się kwiaty bezszypułkowe niebieskawe. Jak te kwiaty zwiędną, jajeczniki połączone wszystkie razem wzrastając, tworzą owocowe jądro, składające owalny lub koniczny, wycinany w ścianki na podobę sosnowej szyszki, jeden owoc, przybierający w dojrzałości stosownie do swego gatunku, żółtawy lub fioletowaty kolor. Owoce ten ceniony od znawców bardzo wysoko i poczytywany jak najsluszniej za najlepszy i najszlachetniejszy, jest bardzo przyjemnego właściwego zapachu, wyborowego smaku; składa się zaś z cienkiej dość twardej skórki i ścisłego, rozplywającego się w ustach a pełnego soku mięsa.

Do obecnego czasu posiadamy 56 odmian ananasa, lecz nie wszystkie są zarówno dobre. Wymienimy tu z nich tylko niektóre, uważane za najlepsze:

1. *Ananas z Kajenny (Ananas Cayenne à feuilles épinenses*.
2. *Ananas Cayenne à feuilles lisses*. Liście gładkie, owoc piramidalny, bardzo wielki i bardzo dobry. Gatunek ten nazywa się w Kajennie *Maipouri*.
3. *Ananas comte de Paris*, podobny do pospolitego, odznacza się większym owocem i łatwością uprawy.
4. *A. Charlotte Rothschild*.
5. *A. de la Martinique*, najposzukiwawszy od ogrodników.
6. *A. duchesse d'Orleans*, z owocem kształtu głowy kukurydzy czyli konicznym.
7. *A. l'Enville*, owoc koniczny bardzo wielki.
8. *A. Havane doux*.
9. *A. Jamaïque noir*.
10. *Jamaïque violet* odznaczający się kolorem liści i owocu, jak niemniej jego wielkością.
11. *A. Malabar*, owoc wielki walcowaty.

12. A. *Mont-Serrat* wydający jeden z najpiękniejszych owoców.

13. A. *Otaiti*, wielki okrągły owoc.

14. A. *Providence* z bardzo wielkim owocem.

15. A. *reine Pomaré* i t. p.

Uprawa ananasu. Najpierwsze ananasy wyhodowane zostały w Europie, w ogrodach zamku Dieleghem pod Bruksellą w r. 1633; później nieco ukazały się we Francji, gdzie jednak aż do roku 1790 nie były pielęgnowane powszechniej, a tylko w ogrodach królewskich i kilku wielkich panów; a ponieważ uprawa była i niedokładna i tajemnicza, nie mogła więc uczynić wielkiego postępu. Została ona nawet zapomniana podczas Rzeczypospolitej i cesarstwa. Dopiero za Ludwika XVIII Bartłomiej Edi, dawny królewski ogrodnik zaczął na nowo hodować ananasy w Wersalu, gdzie nauczył wielu uczniów swego postępowania, a ci wkrótce udoskonalili daleko bardziej tę jego metodę. Zastosowane do uprawy ogrzewanie parą za pomocą rur czyli termosofonu, ulepszyło ją również bardzo; skutkiem więc czego kultura ananasów pomiędzy 1830 a 1840 rokiem postąpiła daleko i prawie do najwyższego stopnia się wzniosła. W innych także krajach wielu ogrodników zajmowało się niemi, szczególnież też w Anglii, gdzie o bardzo wiele udoskonalono uprawę co do przyspieszenia czasu dojrzałości ananasów.

W Polsce, ananasy są również już dawno znajome w niektórych wielkich ogrodach jak w Puławach, Nieborowie; lecz nieoddawna zaczęto je powszechniej pielęgnować, i gdy lat temu kilka płacono u nas ananasy bardzo jeszcze drogo, bo nawet po 5 rubli i wyżej nieco za sztukę w Warszawie — obecnie zaś, skoro się uprawa jego więcej rozszerzyła, już i za 5 złotych nabyć go można, choć to zapewnie nie z wyborowych jeszcze sztuk będzie. W dalszym postępie zamilowania ogrodnictwa u nas, coraz bardziej się zwiększającym, zobaczymy ananasy i daleko więcej na targu i po niższej jeszcze cenie jak dotąd, a wtedy ananasy nie będą już dla wielu osób taką osobliwością jak dzisiaj, czego bardzo życzymy, gdyż to jest owoc słusznie za najlepszy ze wszystkich całego świata uznany.

Uprawa ananasów jest cała wprawdzie sztuczna i wymaga podjęcia około siebie różnych starań, jednakże nie jest tak trudną, aby każdy miłośnik uprawie ich nie mógł się oddawać, tem też bardziej skoro już mamy dokładne sposoby postępowania około uprawy ananasów i że skutkiem ich przedź i większy jak dawniej otrzymuje się owoc. Aby więc otrzymać ten owoc szczególnej piękności, potrzeba naprzód wybrać gatunek ananasu jaki uprawiać chcemy, gdyż jedne z nich rodzą przedź, a drugie

później, i tak ananas zwyczajny, *providence* i *l'Enville* jest najwcześniejszy, potem idzie ananas *Cayenne* i jego odmiany, po nich zaś następuje ananas *Otaiti de la Jamaïque*.

Ze wszystkich ziem ananas najchętniej wzrasta na tak zwanęj w ogrodnictwie ziemi wrzosowej, a nadto do swego wzrostu wymaga gorąca i wilgoci zarazem. Temperatura 24° R. służy mu najlepiej czy to w inspektach czy w cieplarni. Gdy przebywa w takim cieple potrzeba go obficie podlewać i często same liście skrapiać, wyjąwszy podczas wielkich mrozów i w czasie dojrzewania owoców.

Chociaż można sadzić lub sztoprować wypustki z korzenia lub koronę ananasową w każdym czasie, przekonano się jednak, że tylko we wrześniu lub październiku z pewnym skutkiem można to czynić. Dlatego układa się warstwę świeżego nawozu zmieszanego ze starym lub też warstwę liści; aby zaś ciepło dłużej w takiej warstwie trwało i łagodniejszem było, przysypuje się go ziemią wrzosową na kilka cali grubo i w nią dopiero stawia doniczki lub skrzyneczki z młodą rozsądą lub sadzi się rozsada sama. Gdy się już w ten sposób przyrządzone łożysko ogrzeje, biorą się wyrostki ze starego pnia, oczyszcza się z liści zbytecznych, różną ranę odcięcia ogrodniczym nożem i zostawia tak ableger ananasu, jak wszelkich tłustych roślin, na parę dni do zaschnięcia rany, poczem sadzi w szachownicę na tej warstwie usypanęj z wrzosowej ziemi, otoczonęj ramą inspektu. W tej chwili nema potrzeby ocieniać młode rozsady, lecz potrzeba do ogrzania usypać naokoło warstwę gnoju tak wysoko, jak wysokie są ramy inspektowe otaczające ziemię wrzosową.

Ananasowe ablegry wypuszczają korzenie w krótkim czasie, chociaż w tej porze, jak i podczas zimy, liście bardzo nieznacznie wzrastają; należy tylko zachować ten warunek, żeby liście rośliny nie były więcej nad 8 cali od szyby inspektowej odległe. Gdyż doświadczono, że każda roślina udaje się lepiej gdy bliżej siebie będzie szyby miała, jak gdy jest od nich oddaloną.

W listopadzie przerabia się i miesza, dodaje się świeżego nawozu ze starym do ogrzewania na zewnątrz inspektu użytym, co powtarza się raz na miesiąc aż do kwietnia, a to dla utrzymania należytej temperatury w inspektowej skrzyni, gdzie umieszczony musi być cieplomierz, który niepowinien niżej spadać jak do 16° R. Na noc stosownie do mrozu nakrywa się więcej lub mniej inspekt, na dzień zaś gdy słońce świeci zdejmuje się pokrycie. Zresztą ananas może nawet 15 dni i więcej zostawać w ciemności bez żadnego niebezpieczeństwa.

W kwietniu układa się nowy pokład gnoju i ziemi, zakłada inspekt nowy i przesadza przeszłoroczną rozsądę, ale nieco rzadziej, gdyż właśnie teraz w inspekcji w drugim roku, mają nabyte ananasy większych rozmiarów. Ściany inspektowe dają się wyższe, a nawet później jeszcze się wyżej wznoszą, gdy ananasy podrastają w górę. Naokoło inspektu robi się również ogrzewający wał z nawozu, który przerabia się również co miesiąc i utrzymuje tak długo, dopóki samo słońce nie nabierze dostatecznego ciepła należytego do utrzymania.

Ananas bardzo lubi wodę deszczową i gorąco zarazem; niepotrzeba się więc obawiać wilgoci, kiedy jest gorąco. W dzień otwierają się inspektowe okna dla przewietrzenia, lecz w nocy powinna być w nich zawsze temperatura na 16 do 18° R.

We wrześniu są już wykształcone rośliny, wtedy robi się dla nich nowe łoże po raz trzeci, ale to już z garbowin świeżych ze starami zmieszanych. Wykształcone ananasowe rośliny mają długie korzenie, które nie jest łatwo dobrze umieścić przy tem przesadzeniu nowem. Dlatego obcinają się naokoło kapy korzenie, odejmuje się kilka liści, a roślina wsadza się do doniczki w ziemię wrzosową i dopiero doniczkę z nią umieszcza się w to łoże z garbowin, gdzie ciepło nie powinno być wyższe nad 24° R., a wtedy ananas puszcza prędko nowe korzenie. Gdy więc już postąpiło się ze wszystkimi ananasami w ten sposób, i umieszcilo się je w garbowinach usypanych w inspekcji, wtedy zakłada się na nie okna i cały inspekt otacza się dla ogrzania jak powyżej wałem z gnoju; nie należy tylko dopuszczać powietrza, światła słonecznego. Zwykle w trzy tygodnie rośliny wypuszczają nowe korzenie, a wtedy już się przyjęły. Zostają one tak w inspekcji przez całą zimę pielęgnowane jak powyżej, albo można je zamieścić w końcu listopada aż do kwietnia w cieplarni, jeżeli je chcemy mieć pręcej kwitnące.

Cieplarnie na ananasy niepowinny być bardzo wzniesione, gdyż jeżeli szyby okien będą więcej wzniesione jak podwójna wysokość rośliny, mogą bardzo uciepieć na tem; konieczność jednak zachodzi do nadania tym oknom pewnej pochyłości dla spadku, i takie podwyższenie okien w jednym boku w ananasowych cieplarniach jest bardzo dobre, gdyż robiąc miejsce choć z jednej strony wyższe, ułatwia się czynność i dozorowanie ogrodnikowi.

Dla uprawy ananasów w ziemi bez garbowin, urządza się w cieplarni skrzynia na ziemi, przeszło

pół łokcia grubości warstwą ziemi wypełnioną, pod którą krąży rura termosyforu dla ogrzewania, kiedy tego wymaga potrzeba. Skoro cieplarnia i ziemia zostaje wygrzana do stopnia potrzebnego ciepła, wysadzają się w nią z doniczek ananasy w szachownice o 15 do 18 cali od siebie. Tu kwitną od marca do maja, a to według czasu kiedy je wsadzono do cieplarni i według gatunku, a owoc ich dojrzewa stosownie podług tego od lipca do listopada.

Podług tej ostatniej metody postępując otrzymać nawet już można dojrzale i wielkie, a przytém wyborne ananasy w 18 do 22 miesięcy. Jeżeli w pierwszym lecie roślina ucierpi niedostatek wody, to chociaż rośnie pręcej, owoc wyda daleko mniejszy. Jeżeli posiadamy do rozrządzenia obszerną cieplarnię i porobiliśmy wiele ablegrów, to dzieli się takowa cieplarnia na dwie części przepierzeniem z szyb i sadi się największe w jednej a najmniejsze w drugiej.

Niekiedy znowu sadzą się ablegry w doniczkach, z których w porze stosownej przesadza się je z jednych do drugich po wyczerpaniu ziemi w poprzednich przez korzenie wznoszącej rośliny, ale w tym razie owoc nie jest nigdy tak wielkim, jak ananas w ziemi w inspekcji lub w cieplarni wyhodowany. Dodamy tu że uprawa ananasów potrzebuje staranności i doświadczenia, ale nie jest znowu tak trudną, żeby jej każdy nie mógł przedsięwziąć.

Rozmnażanie. Myślano dotąd że ananas w Europie nie wydaje ziarn nasiennych lecz obecnie znaleziono takie odmiany, które wydają ich mniej lub więcej wedle gatunku. Ziarna takowe zasiewają się aby otrzymać z nich nowe odmiany często doskonalsze od dawniejszych, ale rośliny te wypielęgnowane z nasienia, wydają zwykle w 4tym lub 5tym roku dopiero swoje owoce. Dlatego pospolicie ananas rozmnaża się ze sztoprów zrobionych z korony lub odrośli nisko na lodydze ukazujących się.

Owady szkodliwe ananasom. Uprawa ananasów często doznaje szkody od mszyc. Sposoby wygubienia ich, gdy się bardzo rozmnóżą, są trudne choć liczne, a to dlatego, że owad ten lubi przebywać pod spodem liści, gdzie go jest trudno dosięgnąć. Rozcierają go kijkiem lub szczotką zmaczaną w roztworze szarego mydła, potażu i t. p. Najlepiej podobno służy do tego celu skrapianie roślin tych i ziemi naokoło nich mocnym odwarem z ordynaryjnego tytoniu.

Zygmunt Gawarecki.

FOTOGRAFJA.

Fotografia, jedno z najmłodszych dzieci nauki, która sztukom i przemysłowi pomocną podaje rękę, znalazła niesłychanie prędkie uznanie i ocenienie, a prędsze i znaczniejsze jeszcze rozpowszechnienie i to nie tylko w sferze ludzi specjalnie tego rodzaju przedmiotom poświęcających się, ale powiedzieć prawie można, w całym świecie, a przynajmniej tak daleko jak tylko dosięgają europejscy i amerykańscy żeglarze, bo we wszystkich portach pięciu części świata znajdują się fotografowie, a nawet przy sprzyjających okolicznościach w wielu miejscach zapuścili się oni dalej w głąb krajów, bądź słuchając własnego popędu, bądź aby zadość uczynić żądaniom publiczności, która nie poprzestając już teraz na idealizowanych w połowie przynajmniej widokach i obrazach, żąda mieć przed oczyma bezwzględną prawdę.

Fotografia w niektórych razach przyniosła niemalą szkodę temu, co dotąd w wysokim było poszanowaniu. Przytoczmy tu na przykład, jak przy fotograficznych obrazach świątyn Egiptu, wszystkie niegdyś tak sławne ich rysunki w wielkim dziele Napoleona, u Denona i t. d. musiały zupełnie ustąpić, ponieważ ani pod względem ścisłej prawdy ogółu, ani tembardziej co do tysiącznych drobnych szczegółów, nie mogą iść w porównanie z cudowną wiernością fotografii, która sama tylko zdolną jest te wszystkie niewyczerpane bogactwa szczegółów rzeźby, z całą dokładnością oddać, nie tylko dlatego że człowiek w każdym odtworzeniu dzieł natury czy sztuki zawsze coś nowego właściwego sobie wlać musi, ale nadto ponieważ długa praca kopjowania w takim przypadku musi go nużyć, a nadewszystko ponieważ artysta pracujący czy na papierze, czy na kamieniu, miedzi lub stali, zawsze potrzebuje pewnej tak zwanej manjery, która w najpomysłniejszych nawet razach, nie pozwala mu przedstawić naturę w jej bezpośrednich cechach. Foto-

grafia przeciwnie nie zna wcale manjerowania; nie potrzebuje ona ani kresek, ani z ręcznie składanego kropkowania, ani tak zwanego u litografów *ziarnowania* ani żadnej mieszaniny tych trzech rodzajów rysowania, któremi posługiwać się musi sztycharz, rytownik lub litograf. Nie potrzebuje ona także szczególnych akademickich kunsztów, ona czy głębie czy wypukłości oddaje tak jak tylko najznakomitsi, nieliczni mistrze w części oddawać je umieli lub umieją, przez same tylko tony światła i cieni i ztąd pochodzi w dobrych fotografiach ta łagodność, ta wyrazistość, ostrość rysunku, a jednak zarazem miękkość, ztąd ta plastyczność, ta dotykalna wypukłość, która mianowicie przy pomocy stereoskopu patrzącemu tak zadziwiająco daje efekta.

Wprawdzie fotografia jest przedmiotem różnorodnych zarzutów i nagan ze strony pewnych indywiduów, pewnych kast jak na przykład biednych malarzy miniaturowych i sztycharzy portretów, którym fotografia tak psuje interesa jak koleje żelazne furmanom i prywatnym pocztom i cały ten szereg indywiduów, które nie chcą dotąd oddać zupełnej sprawiedliwości prawdziwym zaletom i zasługom fotografii, powiększają jeszcze ludzie, którzy nie umieją pojmwować malowidła bez kolorów. Nie przeczmy, że barwa i jej różnaitość stanowi jedną z najwspanialszych ozdób wszystkich tworów naszej ziemi, i że kolory tem wyższy dają powab, ponieważ różnaitość ich odcienia jest niewyczerpaną. Ale w każdym razie jestto tylko efektowy przydatek i z tego powodu u tych znawców o których mówimy, bogaty w barwy obraz Rubensa, lub delikatnie illuminiowane malowidło Tycjana większe zawsze sprawi wrażenie, niż najwyższej doskonałości starożytna statua która w swoim jednobarwnym, bladym marmurze, przedstawia tylko wdzięk *kształtu*, chociaż w daleko wyższym stopniu doskonałości, ale przez to samo wymaga daleko

subtelniejszego poczucia smaku i wyżej wykształconego sądu krytyki, niż każde malowidło.

Ale dla fotografa i dla prawdziwego znawcy fotografii, właśnie wysoki powab i zajęcie stanowi szczególne właściwe działanie rozmaitych kolorów, na czułą powierzchnię preparatów fotograficznych, bo te różnorodne działania wywołują potrzebę badań, przedstawiają fotografowi trudności, które on pragnie i potrzebuje pokonywać i przy należytej znajomości pomocniczych nauk pokonywa szczęśliwie; i te to właśnie szczególne działania i wpływy, pomijając inne liczne przyczyny, nie pozwalają dotąd fotografii ani na chwilę zatrzymać się na miejscu. Nakoniec ci przyjaciele kolorów (zanim fotografia jak się tego można nie bez zasady spodziewać i w tym względzie wymaganiom ich zadość uczyni) niech przypomną słowa starożytnego mistrza: „nie wszystkie dla wszystkich“, niech od fletu nie wymagają głosu puzonowego, albo od kontrabasu szezebnotania pikuliny, niech pamiętają że reguły chemji są nieskończenie ścisłymi regułami, i że matka natura nie jest wcale przyzwyczajoną aby jej cokolwiek nakazywano.

Gdy więc niewielka sztuka nie chce się zrzec swoich dumnych wyobrażeń, swoich ulubionych idei, fotografia tymczasem śmiałym lotem coraz się dalej i dalej posuwa. W życiu społecznym już ona sobie zapewniła niezachwianą posadę, zagnieżdżyła się trwale i silnie. Łatwość, szybkość, wierność w oddaniu natury, taniość fotograficznych obrazów, rozpowszechniły się we wszystkich najniższych nawet warstwach ludzkości i pod tym względem już się bez fotografii obyć nie będzie można i nie jej nie zastąpi. Drugim równie silnymi niezachwianym punktem podpory jest doskonałość z jaką fotografia odtwarza krajobrazy. Każdy podróżnik kupuje sobie dziś widoki Paryża, Rzymu, Edynburga, Wiednia, Alexandrii, Konstantynopola albo New-Yorku, aby sobie przypomnieć kiedyś zwiedzone miejsca lub to czego nie miał sposobności widzieć, poznać przynajmniej w wiernym odtworzeniu. Trzecią drogą którą fotografia rozchodzi się na wszystkie strony, jest niezaprzecze-

nie stereoskop, który dziś jest niezbędnym w każdym salonie, tembardziej, że jego drobna objętość i małe miejsce jakiego potrzebuje liczny zbiór najpowabniejszych do niego obrazów, łączy w najwyższym stopniu dogodność z przyjemnością i zajęciem.

Ten zakres przeto obejmuje te gałęzie fotografii, które zarówno stworzone są dla wszystkich. Ich polem jest szczegółowe osobiste zajęcie, głównie na polu zabawy i wesolej nauki. Ale fotografia wchodzi nawet w głąb poważnych nauk i umiejętności, sięga do najpoważniejszej strony życia i jeśli w poprzednio wymienionych względach zdobyła już całe pole jakie przed nią mogło się otworzyć, to w tych ostatnich stosunkach pozostają jej jeszcze bardzo liczne drogi otwartemi, wiele jeszcze przeszkód zwalczyć musi i dopiero przemógłszy je, może dojść do okazania dowodów całej swojej wartości.

Dla archeologii, nauki o starożytnościach, fotografia stała się już nieodbitą potrzebną, spojrzymy na wspomniane już wyżej fotografie świątyń egipskich z ich niezliczonymi hieroglifami, przypatrzmy się fotografjom katedralnych kościołów w Chartres, Rheims, Burgos, fotograficznym widokom Alhamby i t. d., a przekonamy się najdowodniej, że wszelkie rysunki i sztychy tych przedmiotów, znikną zupełnie obok ich fotografii, i pewne studia archeologiczne, jak naprzykład względem rzeźby w średnich wiekach, dopiero przy pomocy fotografii stały się możliwemi, ponieważ teraz dopiero można całe liczne szeregi fotografii tego rodzaju rzeźby obok siebie położyć, i krytycznie je rozpatrywać, do czego dawniej potrzeba było niezmiernego czasu, pracy i nakładów, przyczem i tak niepodobniestwem było robić tak bezpośrednie porównywaniami, które są nieodbitym warunkiem w prawdziwie krytycznych studiach. Również dla studjów średniowiecznej architektury, nie ma rodzaju rysownictwa któreby w przybliżeniu przynajmniej mogło stanąć do współzawodnictwa z fotografią.

W takim samym sposobie fotografia nader skutecznie wspiera i ożywia będzie naukę i historję różnorodnych gałęzi plastyki i ruznikarstwa, słowem wszyst-

kich części starożytnej i tegoczesnej nauki o broni, ponieważ za jej pomocą można najodleglejsze co do wieku i miejscowości przedmioty, niejako na jednym stole układać, przewracać i studjować nawet z ściślemi wymiarami. Dwa Albumy starożytności z wystawy tutejszj i krakowskiej wykonane przez p. Karola Beyer, zawierają nie jedną tablicę przedstawiającą różnorodną broń dawnych wieków i stanowią ważne uzupełnienie do wydanego w tym samym sposobie zbioru odbić fotograficznych broni, znajdujących się w C. K. zbrojowni w Wiedniu (Ambrasersammlung).

Jak ważną jest fotografia dla nauki o starzych sztychach, drzeworytach i t. p. dowodzi wydawane w Munich przez p. Bruillot dzieło: *Copies photographiques des plus rares gravures griblées etc. dans la collection d'Estampes à Munich* (1834 fol.), tudzież braci Alinari *Album de 50 dessins de la collection originale de la galerie de Florence* (1858 fol. nox) Charles Blum *Oeuvres de Rembrandt* i wiele innych dzieł (1).

Co fotografia już zdziałała i co jeszcze zdziałać może dla botaniki, a szczególnie przy pomocy zastosowania mikroskopu słonecznego, dla fizjologii roślin, tego nie potrzebujemy dowodzić, a przykład mamy w pysznych w naturalnej wielkości odbionych odbiciach do dzieła Cesarsko-austriackiego nadwornego ogrodnika p. Antoine Ueber *die Coniferen*. Dość jest spojrzeć na te obrazy aby przyznać, że ani ręka ani cierpliwość ludzka nigdy takiej dokła-

dnosci i drobnostkowej wierności osiągnąć by nie mogła.

Pod względem ornamentyki zasługuje między innymi na wzmiankę dzieło braci Bisson, *Choix des ornemens arabes de l'Alhambra, reproduites en photographie*.

Pod względem geografji a mianowicie kart geograficznych, fotografia niezmiernie oddaje usługi. Damy tu jeden historyczny przykład z ostatnich czasów. Przy rozpoczęciu wojny włoskiej w roku 1859 rząd austriacki uznał za stosowne zabronić sprzedaży wybornych bez zaprzeczenia mapp Lombardji wykonanych przez sztab inżynjerji. C. K. Paryzki księgarz prowadzący wielki handel kartami geograficznymi, przewidując że na tem będzie można zrobić korzystny interes, udał się do wspomnianych wyżej braci Bisson, z zapytaniem czy mógłby skopjować fotograficznie jedyny exemplarz tej mappy będący w jego posiadaniu? Rzecz ta nie przedstawiała żadnej trudności i w trzech dniach mappa Lombardji której skopjowanie na miedzi lub kamieniu wymagałoby kilku lat pracy, już w dostatecznej liczbie exemplarzy mogła być wystawioną na sprzedaż (2). Jakąż inną drogą możnaby osiągnąć tak szybkie wykonanie licznych kopji i czy to samo nie dowodzi, jak ważne korzyści zapewnić może geograficzna gałęź fotografii.

Równie ważny użytek przedstawia fotografia dla topograficznych widoków. P. Ch. Chevalier przedstawił niedawno *Towarzystwu Zachęty* w Paryżu nowy aparat do widoków topograficznych. Aparat ten składa się z kamery (ciemni optycznej) poziomo ustawionej i z pionowo stojącej tafli szklanej przygotowanej do przyjęcia fotograficz-

(1) Tu zasługują na wymienienie prace pana Karola Beyer. Trzydzieści dwie tablice stanowiących fotograficzne kopje znanego uczonego świata rękopismu Behma a zawierającego kodex cechów krakowskich, z pięknymi malowidłami, tudzież pomieszczone na końcu jego Album wystawy starożytności w Krakowie, kopje rzadkich rękopismów jakoto część jednego z psalmów pokutnych, rękopism z XIIIgo wieku, karta z życia Jezusa Chrystusa przez S. Bernarda, List Cesarza Leopolda do króla Jana III Sobieskiego winszujący mu zwycięstwa pod Wiedniem dnia 1 Listopada 1694 r. pisany, dalsz kopje drzeworytów: Portret Anny Jagielloaki i Cara Dymitra, tudzież obraz zburzenia Zborn luterskiego w Krakowie 1574 r., nakoniec miedziorytów, Stanisław Sobieski herbu Głaubiez wójt i nadzorca mennicy wileńskiej, Zygmunt III pod Smoleńskiem, miedzioryt Tomasz Dolabelli, Piotr Gębski biskup krakowski i inne.

(2) U nas nie było wprawdzie żadnego zakazu, ale nasze księgarnie i składy rycin tak skąpo bywają zaopatrzone w artykuły nie mające ciągłego powszechnego odbytu, że w chwili wybuchnięcia wojny włoskiej w całej Warszawie trudno byłoby zebrać sto exemplarzy porządnych mapp tej części Włoch która była teatrem wojny. P. Beyer, którego imię musimy zawsze wymieniać ile razy przypada nam mówić o wyższych zasługach w fotografii, skopjował w trzech wielkościach najdokładniejsze mappy Włoch jakie się w tutejszych księgarniach znalazły i już kilkaset exemplarzy tych fotograficznych kopji kursowało między naszymi gorliwymi politykami, zanim zapisane z największym pośpiechem przez księgarzy zapasy nadejść tu mogły.

nego działania światła. Kamera i tafla fotograficzna odbywają jednocześnie i w zgodnym stosunku ruch obrotowy: pierwsza w poziomym, druga w pionowym kierunku i przez ten czas odbywa się fotograficzne kopjowanie widoku panoramicznego, który tym sposobem nie potrzebuje być (jak to dotąd bywało), składany z pojedynczych części, ale stanowi jeden okrągły obraz w którego środku patrzący zdaje się być umieszczonym. W aparacie tym skala, cyrkiel i narząd do oznaczania kątów azymutalnych tak dowcipnie i dokładnie są zastosowane, że p. Benoit zdał akademii raport z największymi pochwałami (3).

We Francji zwrócono szczególne staranie ku zastosowaniu fotografii do celów militarnych. Minister marynarki posłał do portu Rochefort aparat fotograficzny, z którym udał się tam specjalnie mianowany na etacie rządowym fotografista. Oddział artyleryjski w Vincennes otrzymał laboratorium fotograficzne i osobnych nauczycieli do tego przedmiotu, a jak wiadomo wsławiony fotografista paryżki p. Nadard, kilkakrotnie z balonu utrzymywanego na linach w stosownej wysokości, zdejmował

fotograficzne widoki rozstawienia wojsk i fortyfikacji austriackich w czasie ostatniej kampanii włoskiej.

W obozie francuzkim w czasie tej kampanji znajdowało się wielu fotografów i nie byli oni bezczynnymi. Dniem przed bitwą pod Palestro jeden żuaw przyszedł do p. Disderi żeby mu zrobił jego portret, bo będąc przygotowany na to, że lada chwila może przejść do innego świata, chciałby zostawić pamiątkę po sobie swojej rodzinie. Disderi zrobił *negative* (obraz odwrotny na tafli szklanej, z którego przenosi się na papier właściwy portret nazywany *positif*) a nazajutrz przyrzekł wygotować portret zupełnie. Nazajutrz przyszedł ów żuaw, znalazł swój portret bardzo podobnym, ale dodał: „jest tu czegoś zanadto“. Fotograf zdziwił się tym zarzutem, ale po chwili przekonał się o jego zupełnej słuszności; na portrecie były dwie ręce, a dzielny żuaw już tylko z jedną wyszedł z bitwy pod Palestro.

Inny fotograf pisał do swego przyjaciela że ma w swojej tece różnorodne studja przydatne dla malarzy bitew, zebrał bowiem kilka widoków natychmiast po bitwie pod Montebello, nie będzie tu zatem potrzeba fantazji malarza, aby przedstawić pole bitwy, owszem możemy je niejako z pierwszjej ręki przedstawione zobaczyć.

Wiadomo, że książę de Luynes wyznaczył znaczne pieniężne nagrody za rozmaite ulepszenia w fotografii mianowicie co do trwałości obrazów fotograficznych. Cztery nagrody, to jest dwa medale złote po 600 i dwa srebrne po 400 fr. wyznaczone już zostały. Na posiedzeniu kommissji w tym celu ustanowionej, w dniu 13 kwietnia 1859 r., Medale złote otrzymali p. Poitevin za pierwszy pomysł utrzymywania obrazów fotograficznych na papierze za pomocą węgla, to jest jedyne prawie ze znanych ciał, które nie ulega zmianie pod wpływem ciepła, światła powietrza i wilgoci, a zatem może obcywać niewątpliwą trwałość utrzymywanym w ten sposób fotografjom. Drugi medal złoty tejeże wartości otrzymali pp. Davanne i Girard za pracowite, pełne zasługi studja nad wszelkimi działaniami chemicznymi i

(3) Dwa nader ważne nowe zastosowania fotografii stanowi tak zwana fotolitografia i xylofotografia. Pierwsza jak samo nazwanie wskazuje, jest to sposób utrzymywania droga fotograficzną na kamieniu litograficznym obrazów fotograficznych, które zastępują użycie kredki litograficznej lub ryłka i następnie sposobem zwyczajnym za pomocą farby i prasy litograficznej służyć mogą do otrzymania znacznej liczby odbić, zalecających się najzupełniejszą wiernością w oddaniu natury i wszystkich jej najdrobniejszych szczegółów, a następnie taniocią dających się otrzymać exemplarzy. Druga służy do przygotowania dla drzeworytnika, najzupełniejszego rysunku na drzewie, tak iż po wrytowanu drzewo to służyć może do odbijania na zwyczajnej prasie drukarskiej. Obie te nowe gałęzie fotografii już mamy zaaklimatyzowanemi u nas dzięki nicodstraszącą się niczem gorliwości p. Beyera; i próby ostatniej, to jest odbijania na drzewie, mamy już w Tygodniku ilustrowanym. Przedstawiała się tu niemal trudność w przeniesieniu na drzewo tak, żeby w odbiciu na papierze rysunek nie był odwrócony. Tę trudność umiał p. Beyer usunąć przez szczęśliwe zastosowanie odejmowania błonki kolodjonowej od szkła na którym się utrzymuje, i tym sposobem robi na drzewie rysunek w odmiennym kierunku, a jednak z właściwym rozkładem czarności i białości. Pod tym względem, sposób przenoszenia fotografii na drzewo, jest własnym p. Beyera pomysłem.

fizycznymi, jakie zachodzą w używanych dotąd procesach fotograficznych, lub które wpływają na psucie się fotografii na papierze.

Dwa medale srebrne po 400 fr. otrzymali pp. Garnier i Salomon, tudzież p. Poncey za rozmaite ulepszenia w metodzie otrzymywania fotografii na papierze z użyciem węgla.

Jak wysokie zajęcie wzbudza fotografia w całym ucywilizowanym świecie, dowodzą tego coroczne wystawy wyłącznie fotograficzne mianowicie w Paryżu, Londynie i Bruxelli. Wystawa urządzona ostatnio w pałacu przemysłu w Paryżu, otwarta 15 kwietnia 1859 r. składała się z 2000 fotografii odznaczających się wszelkimi požadaniami przymiotami i przez cały czas trwania ścigała niezmiernie mnóstwo zwiedzających. P. Nadar, przedstawił tam 60 portretów pod tytułem *Figures contemporaines* między którymi były wizerunki pp. Jules, Janin, Gautier, Dumas, Scribe, Guisot, Cousin, Rossini, Berlioz, Berryer, Sandeau i t. d. Anglja, Hollandja, Niemcy, nadesłały niemały kontyngens na tę wystawę. Między innymi szczególną zwracały uwagę fotografie p. Arsenius Garnier z Guernesey wykonywane przy sztucznem świetle (zapewnie elektrycznem) i nie ustępujące w niczem fotografom robionym przy świetle dziennem. Dowód możliwości otrzymywania fotografii przy świetle sztucznem stanowi niezmiernie pocieszający postęp, daje bowiem sposobność zbierania fotograficznie nader interesujących wnętrz, na przykład świątyń i innych gmachów, do których światło dzienne nigdy tak nie wchodzi aby je w całości o-

świetlało. Nic już teraz niepodobnego chwycić na przykład w teatrze główne sceny, przedstawione w samym życiu gry artystów. Nie pozostaje już dla fotografii nic prawie więcej, jak tylko wynaleźć preparaty tak ścisłe, żeby przy świetle księżycowem mogły odbierać dostateczne wrażenie, a otworzy się dla niej mianowicie w części krajobrazowej, nowa niewyczerpana kopalnia do eksploatacyi.

Już ona i tak codziennie i to szybkim i szerokim krokiem, na wszystkie strony rozwija swoje gałęzie, coraz silniejsza splata węzły z umiejętnościami i sztuką i przez to staje się coraz potrzebniejszą, coraz niezbędniejszą; niezwykła energia z jaką się ona wszechstronnie rozwija, wywarła już niemałe wpływy na życie przemysłowe. Fabryki i laboratorja chemiczne wielkimi masami produkują teraz artykuły, które niedawno jeszcze jako niemające praktycznego użytku, za ledwie w gabinetach niewielu chemików spotkać można było, optycy nie mogą nadążyć w wyrabianiu aparatów żądanych ze wszystkich stron, a cóż dopiero powiedzieć o niezmierniej ilości papieru i szyb szklanych, które fotografia ciągle konsumuje.

Fotografia jest jednym z tych szczęśliwych wynalazków, które nie potrzebują żadnego popierania. Potrzebuje ona tylko żeby ją ludzie światli poznali i stosownie używali. Raz tylko zdarzyło nam się czytać złośliwe wystąpienie przeciw fotografii, potępiające ją w ogóle i w szczegółach, ale autorem téj dziwnej djatriby był redaktor *Universa* p. Louis Venillot!!!

KILKA SŁÓW O OGNIU GREGORJAŃSKIM jako przyczynie wynalazku prochu.

Mieszaniny materij palnych, pod nazwą | ści, i w szeregu lat długich ciągle ulepszone,
ognia gregoryańskiego znane w starożytno- | w końcu proch strzelniczy wydały.

Początkowo używane w wojnach u wschodnich narodów, stopniowo się doskonaliły, i zwolna przeszły do Europy; wreszcie przyczyniły się do wynalezienia prochu strzelniczego.

Azja obficie dostarcza w naturze różnorodnych materij palnych, jak oleju skalnego, nafty, asfaltu czyli smoły ziemnej i t. p. łącząc te substancje z olejami tłustemi i innymi materjami. Chińczycy, Indyanie i Mongołowie otrzymywali mieszaniny palne, czepiające się przedmiotów, na które je rzucono.

Podług świadectwa Kwinta Kurejusza, Indyanie w wojnach z Alexandrem W. pocisków palnych już mieli używać, które to pociski, według twierdzenia niektórych uczonych, Chińczykom, na lat 80 przed Narodzeniem Chrystusa, również znane być miały.

W VII wieku dopiero mieszaniny ciał palnych, których odkrycie w pomroce wieków ginie, wprowadzone do Europy zostały, gdyż około tego czasu Grecy posiadali już znajomość tych mieszanin, którym nazwę ognia gregoryańskiego Kallinik architekt syryjski nadał.

Mieszanina produktów palnych pod tém nazwiskiem znana, daleką jednakże była od posiadania téj niezmiernéj siły palnej, o której kilku historyków wzmiankowało. Długo utrzymywano, że ogień gregoryański gorzał pod wodą, zatem raz zapalony miał niepodobnym do ugazszenia się stawać, a podług podań ówczesnych woda palność jego zwiększała. Przesądów w tym względzie dowodzić nawet już nie mamy potrzeby, gdyż obecnie tak daleko posunięte wiadomości chemiczne, nadto jasno mylność tych podań wykazują.

Dzisiaj z wszelką ścisłością oznaczono, jakie materye do składu ognia gregoryańskiego wchodziły. Mieszanina ta składała się z nafty, smoły, żywicy, olejów roślinnych z pewną ilością jakiego metalu sproszkowanego, połączonych.

W początkach do związku tego nie wchodziła jeszcze saletra.

Ogień gregoryański we wszystkich bitwach morskich u Greków ważną grał rolę, od VII wieku aż do zdobycia Konstantynopola przez Krzyżowców w 1204 roku. Po

wzięciu téj stolicy użycie ognia gregoryańskiego rozszerzyło się u Muzułmanów. Grecy oblegając miasta używali kusz t. j. machin do wyrzucania pocisków lub mass ognistych, w celu zapalenia wież drewnianych i innych dzieł obronnych. W bitwach morskich łodzie pędzone wiatrem napełniane tą palącą się materją, szerzyły pożar między nieprzyjacielską flotą. Niekiedy też ogień gregoryański, przez miedzianą lub spiżową tubę na przodzie okrętu umieszczoną, za pomocą miecha na nieprzyjacielskie okręty był wyrzucanym. Grecy po większej części ognia gregoryańskiego w wyprawach morskich używali; ludom zaś wschodnim przeciwnie mieszaniny palne w bitwach lądowych służyły. W walkach ręcznych używano również kusz lub strzał i lanc ognistych. Już sama nazwa téj broni sposób jej używania dawniejszy dość jasno wskazuje.

W wojnach z chrześcianami Saraceni używali maczug ognistych, które rozbijając się na nieprzyjaciela gorejącym ogniem go obсыpywały, i butelek szklanych tą mieszaniną palną napełnionych. Butelki takie pomiędzy szeregami nieprzyjacielskimi rzucane z trzaskiem pękały, a strumienie ognia wylewając, trwogą przejmowały dokoła.

Krzyżacy, którzy tylko żelazem walezyli, niezmiernie zdumieni zostali tą nową bronią niewiernych.

Joinville czynny udział w wojnach o ziemię świętą biorący, pozostawił nam świadectwo, jak głębokie wrażenie na umysłach chrześciańskich rycerzy ta broń saraceńska wywierała.

Ciekawy jest opis bitwy pod Lignicą stozonéj przez Henryka Pobożnego i innych słowiańskich i niemieckich panów chrześciańskich z Mongołami, który okazuje że Mongołom znaném było użycie jakiejś massy palnej, kronikarz bowiem twierdzi, iż z początku hufce chrześciańskie przelamały najzduników, i dopiero w końcu bitwy, na czele nowego zastępu Mongołów, okazała się niesiona na kiju straszliwa głowa, ziejąca ogniem i smrodliwym dymem. Na ten widok chrześcianie sądząc że widzą samego czar-ta, na wszystkie strony pierzeć zaczęli

i tak owa bitwa zakończyła się klęską zastępów chrześcijańskich.

W XIII wieku ogień gregoryański znakomicie ulepszonym został. Odkryto saletrę w tym czasie, to jest związek azotowy, czyli azotan potażu albo sody.

Chińczycy oddawna znali saletrę która na węglach żarzy i płonie z żywym blaskiem, podwyższając przytém palenie się samychże węgli. Sól ta znajduje się w stanie rodzimym w Chinach, gdzie na powierzchni ziemi wykwater. Dość jest zebrać z wierzchu tę ziemię saletrą przesycającą, w wodzie gorącej przepłukać, zmeffiltrować i odparować, aby saletrę otrzymać, nie czystą w prawdzie zupełnie, lecz już zdolną znacznie podwyższyć gorenienie materij palnych, takich jak siarka, węgiel, materje tłuste lub żywiczne.

Dodanie saletry, chociażby nie zupełnie czystej, w pewnym stosunku do materij palnych powyżej opisanych, znacznie na powiększenie siły tych mieszanin wpłynęło, tym to sposobem ogień gregoryański w owym czasie do wyższego stopnia potęgi doszedł.

Od Chińczyków saletra do Persów i Arabów przeszła i dotąd jeszcze pod nazwą soli chińskiej u Persów, a śniegu Chińskiego u Arabów jest znana.

W XIV wieku wiadomości z chemii były już nader posunięte u Arabów, którzy znali już wówczas saletrę i dokonywali oczyszczania jęj, uwalniając od ciał obcych, przeskadzających całkowitemu jęj spłonieniu. Saletra tak oczyszczona, dodana do siarki i węgla dawała mieszaninę, w której ogień silną eksplozyę wywoływał, skutkiem rozprężliwości gwałtownej gazów w zetknięciu z ogniem utworzonych.

Prawdopodobnie w Europie też oddawna używano mieszanin z części składowych prochu złożonych, dla wyrabiania ogni sztucznych czyli fajerwerków, które w VI wieku już Teodozjusz opisuje; w roku zaś 1173 według świadectwa historyków w Persyi też okazywanych, nie znając jednakże ich siły rozprężliwości.

Albertus Magnus sławny alchemik w swych tak nazwanych pracach hermetycznych (mających na celu transmutacyę metali, czyli

uszlachetnianie ich t. j. zamianę każdego metalu za pomocą pewnej tynktury z kamienia filozoficznego utworzonej, w złoto lub srebro) które około roku 1250 wydał, wskazuje mieszaninę części składowych prochu.

W tejsze epoce Marcus Grecus wydał dzieło traktujące o ogniu, którym nieprzyciół na lądzie i wodzie razić by można, podając zarazem sposoby przygotowywania rac i petard z hukiem pękających z mieszaniny dobrze sproszkowanej z 6 części saletry, 1 siarki i 2 węgla złożonej.

Roger Bacon, zakonnik żyjący w XIII wieku, bardzo biegły w ściśle naukowych badaniach, wyrzekł już że można naśladować loskot piorunów i tworzyć ognie świetniejsze od błyskawic, z saletry, siarki i węgla złożone, które oddzielnie użyte żadnego skutku nie czynią; lecz zmieszane razem, umieszczone w ciasnej i zamkniętej przestrzeni, a następnie zapalone, z hukiem eksplozyę przechodzą. Dodaje również, że za pomocą tej mieszaniny można będzie burzyć miasta i niszczyć armije.

Lecz jak się zdaje przypadek dopiero dał odkryć najważniejszą własność mieszaniny prochu. W roku 1320 Berthold Schwartz zakonnik franciszkański z Fryburga zajmując się przygotowaniem mieszaniny saletry, siarki i węgla, wspomnianej przez Marca Grecusa, materje te umieścił w wielkim, moździerzu kamiennym, przykrytym kamieniem znacznej wielkości do którego ogień przypadkowym sposobem się dostawszy zrzucił eksplozyę, w skutek której kamień ten z wielką siłą na znaczną odległość odrzuconym został.

Co do wynalazku prochu tedy opinia ogólna jest podzieloną, jedni go przypisują Baconowi i twierdzą iż Schwartz był tylko wynalazcą armat lanych z aliażu, ołowiu, miedzi i cyny i jakoby wynalazek swój wyjawiał ówczesnej Rzeczypospolitej Weneckiej w wojnie z swymi sąsiadami będącej. Weneccyanie zatem w oblężeniu Chioggii tych armat używać już mieli, w nagrodę zaś po zwycięstwie odniesioném, wynalazcę do więzienia wtrącili, dla utrzymania jego odkrycia w tajemnicy, inni utrzymują nawet

iz Berthold Schwartz nigdy nie istniał, zatem daremną rzeczą byłoby odkrycie prochu mu przypisywać. W ogóle zatem jak się okazuje obecnie, proch nie był wynikiem usiłowań pojedynczego człowieka, lecz dziełem wieków, które się na niego składały.

Proch jednakże w XIV wieku wyrabiany, nie był w stanie zapewnić pociskom tak znacznej siły rzutu, aby te broje ówczesnych wojowników przebijać zdołały; pochodziło to ztąd iż saetra wchodząca w skład prochu, nie była jeszcze w takim stanie czystości, aby mogła mu nadać ową wielką siłę rozprężliwości, w nowszych dopiero czasach otrzymaną zapewnić. Dlatego w XIV wieku proch służył tylko wyłącznie do wyrzucania wielkich pocisków z kamieni, lecz na bardzo małą odległość, które ciężarem swym mury obleganych miast rozbijały. Ztąd też pierwsze armaty bombardami nazwane były.

Tu należy zwrócić uwagę, że odkrycie prochu strzelniczego nie zaraz wyrugowało z użycia ogień gregoryański u Muzułmanów, a nawet u samych Europejczyków. Rzeczywiście pierwsze bombardy nie służyły wyłącznie do wyrzucania pocisków, lecz też i do ognia gregoryańskiego zastosowane były.

Fakt ten poniekąd jasno dowodzi, przeciw powszechnej niemal opinii, jakoby użycie ognia gregoryańskiego Europejczykom nieznanem było. W wiekach średnich doskonale znanym był u nas ogień gregoryański, i w wielu razach używano go w bitwach jako broń zaczepną, która była przyręczną takiej trwogi chrześcian, w dawnych wiekach w wojnach krzyżowych z niewiernymi.

Ogień gregoryański jeszcze w XIV wieku w oblężeniach był używanym, i nawet ważne zastosowanie znalazł w górnictwie; tylko w miarę jak proch strzelniczy stopniowo ulepszano, coraz bardziej wychodził z użycia.

W r. 1325, podług autentycznego dokumentu, Condottier i rada dziesięciu miast Florencyi mieli prawo mianować dwóch ze służby wojennej, dla dozoru nad wyrobem kul i armat żelaznych, przeznaczonych na

obronę miast i zamków do Rzeczypospolitej należących. We Włoszech zatem armaty po raz pierwszy weszły w użycie.

We Francyi, dopiero w roku 1339 za Edwarda III podczas oblężenia Cambrai, pierwszy raz proch użytym został. W roku zaś 1345 w Cahors wyrabiać zaczęto armaty i około téjże epoki wprowadzono w użycie kule ołowiane.

Anglicy w dniu 26 Sierpnia 1346 r. w bitwie pod Crécy już kulami żelaznymi z trzech armat strzelali. Zwycięstwo, jakie w tym dniu nad Francuzami odniesli, winni byli tylko swoim armatom w bój wprowadzonym, które wówczas jeszcze nie rozpowszechnione będąc, zatem nieznanne w skutkach morderczych, niezmierną im nad nieprzyjacielem zjednały przewagę.

Wkrótce potem prawie wszystkie narody Europejskie artylerję u siebie zaprowadziły. W Polsce miano używać dział w r. 1366, lecz rzecz ta niepewna ale wiadomo iż w bitwie Gruwaldzkiej w r. 1410 mieli już dział trzynastie, i w następnym roku przy oblężeniu zamku Malborskiego używali, gdzie puskarz polski w zmowie z giermkim krzyżackim będący, wycelowawszy działo do wskazanej mu sali obrad, o włos kolumny podpierającej sklepienie nie zgruchotał a tym samym całej wielkiej rady wraz z W. Mistrzem nie przywalił.

Armaty, których do tychczas tylko przeciw murom obronnym używano, niezadługo obrócono przeciw samym walczącym. Dlatego też służba w artylleryi, według ówczesnych wyobrażeń rycerskich, w wiekach średnich była niejako bańbiącą i pogardzano nią powszechnie. Wstręt uczuwano do narzędzia, którym najnikczemniejszy tchórz w oddaleniu i z ukrycia, nieustraszonego wojownika mógł życia pozbawić. Dlatego to rycerstwo nie trudniło się obsługą dział i wyręczało się cechem puskarzy, na wzór innych rzemieślników ustawy swe mającym.

Koncylium Laterańskie zakazało zwracać przeciw ludziom tych narzędzi wojennych *jako nazbyt morderczych, zatem nie miłych Bogu* W skutek też czego w początkach, artylerzyści byli obowiązani składać przysięgę,

iż nigdy przeciw ludziom téj broni używać nie będą.

Lecz po tak pomysłnym wypadku dla Anglików pod Creęcy, owe skrupuły prędko poszły w zapomnienie, użycie broni palnej rozpowszechniło się w całej Europie.

We Francyi już około roku 1350, każda gmina posiadała armaty, artylerzystów i dowódcę artyleryi, w celu obrony przeciw najściu feodalnych panów.

W roku 1376, Anglicy którzy w bitwie pod Creęcy trzy tylko armaty posiadali, atakowali Saint-Malo z 400 armatami.

Wreszcie 1380 roku, okręty uzbrojone

po bokach armatami, po raz pierwszy się ukazały.

Widzimy czym dziś jest artylerya, która zwłaszcza po ostatniej wojnie włoskiej, stała się głównie bronią morderczych walk; udoskonalono ją niezmiernie, lecz postęp jęj posuwa się ciągle naprzód, i niewiadomo dokąd w przyszłości ludzkość doprowadzi, zdaje się że stokroć straszliwsze wynalazki wymyśli rozum ludzki na wytępienie siebie wzajemne. Tak tedy wynalazek ognia gregoryańskiego stał się powodem wynalazku prochu, i pierwszy jego wynalazca, niezamarzył zapewne, ażeby przyniósł na świat zaród śmierci milionów swoich bliźnich.

JAK PRZEMYSŁ UMIĘ ZE WSZYSTKIEGO KORZYSTAĆ.

Szczególną rzeczą jest przemysł; jego adeptów nie odstrasza ani żadna trudność, ani oddalenie, ani powierzchowna postać, ani pochodzenie. W oczach przemysłowców nie ma nic zbyt pięknego ani brzydkiego, nie zbyt wielkiego ani drobnego; w obliczu przemysłu wszystko jest równe; on w swém nieskończonym działaniu, bez ognia i miecza, wszędzie jedna sobie wyznawców i hołdowników. Głos jego zdaje się na wszystkie strony odzywać temi wielkimi wyrazami miłości: *Sinite parvulos ad me venire.*

Nie o perły i drogie kamienie ubiega się przemysł, nie o samo tylko złoto i srebro; przy tém wszystkiém miliony ludzi mogłyby umierać z głodu. Przemysł z zapalem, gorliwością i niustanném zamięlowaniem zajmuje się drobnymi, niskimi przedmiotami, brudnym tytuaniem, niepozornemi konopiami, czerniącym węglem, ordynarną żelazną rudą, prostym burakiem i innymi podobnemi skromnemi płodami ziemi. Z niskiego prochu płynie źródło bogactwa, karmiąc miliony głodnych, pojąc miliony pragnących, odziewając miliony nagich.

Ale nie dość na tém, że przemysł zajmuje się najdrobniejszymi przedmiotami, niewaha

się on zestąpić aż do tego co jest pogardzanem. Zbiera on okruchy co ze stołów pańskich spadają i daje im nową wartość. Łachmany zebraka w ręku fabrykanta papieru stają się drogim materiałem. W pysznie sterujących gmachach, spoczywają one starannie przechowywane, czekając na swe przekształcenie w bielutki papier. Obok cienkich szmat, leżą stopy grubszych wełnianych. Tych inne jest przeznaczenie. Te z pomiędzy nich których przerobienie na papier nie wynagrodziłoby dostatecznie roboty, używają się na nawóz i zamartwychwstają w drogocennem ziarnie, albo jak brzydka gąsienica przekształcają się w świetnego motyla. W tym celu na urządzonej umyślnie maszynie, strzępy wełniane gręplują się na nowo, i fabrykant znowu kupuje tak przerobiony materiał prawie jakby wełnę, chociaż daleko tanięj. Jednakże to pierwsze przerobienie podniosło już bardzo wartość tych prostych szmat, bo pierwotnie centnar ich kosztował około 90 kop., a teraz po gremplowaniu sprzedaje się po 6 rubli. Ale dopiero w fabryce sukiennej odbywa się ostatni stopień przemiany, bo z owych przegremplowanych gałganów wychodzi piękne cienkie su-

kno, albo ciepła miękka koldra, i kto wie czy nieraz modny paltot eleganta, nie powstał z podartej szmaty, która zaledwie pokrywała nagość żebraka. Niedawno ta jeszcze część tych grubych strzępów przerobiona na szarą tekturę i napojona smółcem, zastąpiła jako pokrycie domów lekkie i tanie kosztowną i ciężką blachę albo dachówkę. W ten to sposób przemysł zapobiegając, aby żadna okruszyna nie poszła w nicosć, zbiera najdrobniejsze odpadki i uszlachetnia je w nieustannych przeobrażeniach, bo co z owych wełnianych galganów nie przyda się ani na sukno, ani na tekturę, to jeszcze użyje fabrykant błękitu prukięgo.

I znowu dalej jeszcze nieustając w gorliwości, przemysł zbiera drobne rzynki papierowe; wie on że w groszu jest ziarno złotówki, a w złotówce zaród dukata i że dukaty znajdują się w pogardzanych, nogami deptanych skrawkach papieru. Wejdźmy do fabryki wyrobów masy papierowej (*Papiermühle*). Najdrobniejsze skrawki papieru tłuką się tu w stemplach z wodą, i powstaje z nich jednolite ciasto, które nakłada się w formy, suszy, szlifuje pomexem, maluje i nakoniec lakieruje. Ow pogardzany skrawek papieru odżył tu w ozdobnej lalce, tabakierce, szkatułce, a nieraz nawet jako wspinały świecznik albo artystyczna kopja pysznej rzeźby.

Lalki dziecinne drobny to i niedrogi przedmiotek, a jednak przy niezmiernym odbycie tych wyrobów, gałęź ta przemysłu daje poczciwe utrzymanie tysiącom rodzin, gdzie nigdzie całym gminom. I tu główną rolę w wyrobie główek, odgrywa masa z obrzynków papierowych, a trociny drewniane wypełniając korpusy lalek, dopomagają owym skrawkom papierowym do otarcia nie jednej lzy nędzy, podając jej w ręce nietrudny zarobek.

W innym znowu względzie równie ważną rolę odgrywają stolarskie wióry z pod hebla. One są podstawą szybkiej fabrykacji wybornego octu. W tym celu takimi heblowinami napelnią się duża beczka, nad nią ustawia się druga, napelniona okowitą i ta kroplami spływa na owe wióry i zyskuje przez to niezmierną powierzchnię w niewiel-

kiej przestrzeni, i spirytus zmuszony stykać się z wielką ilością powietrza, bierze z niego kwasoród i łącząc się z nim zamienia się na doskonały i tani ocet.

Jeszcze bardziej godnym zastanowienia jest spożytkowanie kurzu ulic i dróg zwirowanych. Śliczne koszyczki i wazoniki do kwiatów, które w wykwintnych nawet salonach spotykamy jako ładną ozdobę, w kolorach szarym, czerwonym, często sztucznie brązowane i srebrzone, w tysiącnych coraz udatniejszych kształtach, znane dziś w handlu pod nazwą syderolitowych, są wyrobem z owego kurzu. To zatem co nam niegdyś jako nieprzyjemna nieczystość przykrość sprawiało, obecnie w nowem przebraniu mile jest wszędzie widziane.

Z minerału będącego mieszaniną krzemionki, talku, glinki i niedokwasu żelaza, a nazywanego pianką morską, wyrabiano od bardzo dawnych czasów nader ozdobne i kosztowne fajki. Przy świdrowaniu i obtaczaniu ich marnowało się niezmiernie wiele materiału, i to samo było przyczyną wysokich cen takich fajek. Teraz i z wszystkich odpadków i odpadków przy toczeniu umiemy sztucznie użytkować, wyrabiając z nich naśladowane piankowe fajki i cygarniczki. Wszystkie te drobne odpadki tłuką się, przesiewają, i za pomocą wody i przymieszania nieco fajczarskiej gliny, zarabiają na ciasto, z którego następnie wyrabiają się fajki takim samym sposobem jak z prawdziwej pianki. Myśl użytkowania w ten sposób z odpadków pierwotnej fabrykacji, jest bardzo prostą, a jednak pierwszy powziął ją w r. 1772 dopiero, prosty mieszkaniec lasu turyngskiego Krzysztof Dreis, i odtąd myśl ta bardzo dobroczynne wywiera wpływy. Uczyniła ona użytecznym to co marnowano dawniej, wpłynęła na znaczne zniżenie cen prawdziwych fajek piankowych, wracając fabrykantom w znacznej części koszt surowego materiału, przez zużytkowanie okrucich odchodzących przy robocie, pozwoliła uboższym nawet cieszyć się doskonałym naśladowaniem fajek piankowych, dając to naśladowanie po bardzo przystępnej cenie, a fabrykantom przez obfitszy odbyty zapewniła częstszy zarobek, nakoniec zapisała

zaszczytnie w kronikach przemysłu imię jednego drobnego miasteczka, w którym znacznie rozszerzyła się fabrykacja tych nieprawdziwych ale bardzo podobnych prawdziwym, fajek piankowych, tudzież różnorodnych ozdób wysoko cenionych, a wyrabianych z tych samych odłupków pianki morskiej, jak na przykład kolumny i rzeźbione oprawy do zegarów stołowych i t. p.

Przemysł nie zapomina nawet o pozostałościach zwierząt, nie odstrasza się nieprzyjemną zetknięciem z ich zwłokami. Gdyby nie kiszki baranie, nie mielibyśmy strun, a zatem i żadnych instrumentów smyczkowych i rozkoszny wdzięk muzyki byłby o większą część swoich powabów uboższy. Skóry zwierząt stanowią byt garbarza, ich odskrobki i żyły dają utrzymanie fabrykantowi kleju, co garbarz jako nieużyteczne z skór na biało wyprawianych, odskrobał i odrzucił, to fabrykantowi kleju, daje jeszcze 46% jego wyrobu. Nogi bydła rogatego i odkrawki pargaminu, dają aż 62% kleju, a odkrawki skór wołowych z Buenos Ayres 60%, nawet stara zużyta rękawiczka nie jest tu pogardzana, i ta nawet wraz z różnorodnymi odpadkami, jak np. nóżkami baraniami, drobnymi kostkami, nieużytecznymi na nic innego, zajęczkami skórkami i króliczmi pozbawionemi sierci na użytek kapeluszników, daje fabrykantowi kleju 42% swojej wagi. Otóż znowu gałęź przemysłu oparta na nędznych odpadkach, a znakomicie ważna. Bez niej nie mógłby istnieć wyrob stolarski, nie mielibyśmy tych tak pięknych mahoniowych i palisandrowych mebli, które wyrabiane są przez naklejanie cienkich blatów tak zwanych fornirow, tych kosztownych zagranicznych drzew, na tańszym drzewie krajowym; bez kleju drukarnie nie miałyby niezbędnych z kleju i syropu wyrabianych elastycznych walców, a bez tych walców klejowych nie mielibyśmy pras pośpiesznych, dających na godzinę 1000 do 1200 drukowanych arkuszy, kiedy tymczasem prasa ręczna za ledwie 250 ark. odbić może, a i tego odbićby nie mogła wówczas, kiedy zamiast klejowego walca, nadawano farbą na czcionki, za pomocą skórzanych poduszek. Tym sposobem staranność prze-

mysłu w uzacznieniu pogardzanych okrucichów, odplaca się zaraz ludziom licznymi przyjemnościami i pożytkami.

Pójdźmy jeszcze dalej; szewe najoszczędniej wykrawając części obuwia z całych skór jakie mu garbarz przygotowuje, nie może uniknąć rozmaitych skrawków, które jako w jego rzemiośle nieużyteczne odrzuca, ale przemysł i tём nie gardzi. Z większych takich skrawków wyrabia on guziki, którym nawet za pomocą stosownych pras, nadaje im kosztowną powierzchność, przez rozmaite gustowne wyciski; zbyt drobne kawaleczki chętnie przyjmuje fabrykant błękitu pruskiego (Berlinerblau). Jemu nie idzie wcale o wielkość skrawków skórzanych, tylko o ich taniść. Te części zwierzęce praży on z potażem, ługuje pozostałość z wyprżenia, do ługu tego dodaje koperwasu i alunu, i z tego powstaje ta piękna i kosztowna farba, która istnienie swoje zawdzięcza azotowi, zawartemu w owych zwierzęcych odpadkach. To co szewski terminator z pogardą deptał nogami, służy teraz w drukarniach płócienek i farbiarniach jedwabiu na piękny kolor błękitny i zielony, i błyszczy nieraz na ozdobnej sukni wykwintnej elegantki stołecznej.

A jak to obecnie ugania się przemysł za kośćmi zwierzęcymi, które dawniej beużytecznie poniewierane były po śmieciach i polach. Co lepsze wybiera tokarz i fabrykant guzików, a co się żadnemu z nich nie przyda, to jeszcze jest niezmiernie pożądanym i niezbędnym materiałem dla cukrownika. Bez wypalonych na ezarny węgiel kości, nie byłby on w stanie wyklarować brunatnego soku cukrowego, ani mączki przerobić na rafinat. Kiedy przed kilkunastu laty pierwszy raz wzięto się u nas do wyrabiania cukru z buraków, odrazu materiał na który dotąd pies nawet nie spojrział, nabrał nie małej wartości. Z jakimże to zapalęm rzucili się ludzie do zbierania kości, co tak długo biegały po łąkach i polach; i nie dziwnego, bez nich na nieby się nie zdały pieniądze fabrykantów, przez nie dopiero kapitały właścicieli cukrowni mogły obfity przynosić procent. Komuż prócz tego nie jest znaną używająca siła mąki kościanej, ale za to nie ka-

ždy wie jak one ważnemi są w fabrykacji szuwaxu; a jednak kość na czarno palona stanowi podstawę tego wyrobu, który stanowi niezbędny warunek nietylko powabnego, ale nawet pożądanego, stanu obuwia sakowego męskiego. Gips który za pomocą przydania kwasu siarkowego, wyrabia się z fosforanu wapna, będącego główną składową częścią kości, nadaje połysk obuwiu, syrop i tłuszcz przydane są tylko dla utrzymania skóry w miękkości. Dziś wprawdzie użycie skór lakierowanych umniejszyło ale i to w niewielkiej części konsumują szuwaxu, ale i dziś jeszcze ta gałąź przemysłu ważną bardzo gra rolę i we Francji i w Anglii istnieją dotąd fabryki szuwaxu, wprawiane w ruch parowemi machinami, a nie jeden fabrykant szuwaxu dorobił się milionowego majątku, i zaprawdę wynalazca szuwaxu niemalym był dobroczyńcą ludzkości.

Od wieków Afryka przysyłała nam salmiak; tysiące chorych na piersi powrócił on do zdrowia, a czemuż jest salmiak? oto produktem sublimacji wielbłądniego gnoju. Uzdrowiony błogosławiąc lekarza, nie wiedział że zdrowie swoje winien był wielbłądziej mierzwie. Szlachetna dama z dumą przechodząc po świetnych salonach w szkarłatnej szacie, niedomyśla się zapewne, że piękną barwę świetnego swego ubioru winna jest mierzwie krowiej, bo ten niski materiał jest podstawą przy farbowaniu na turecki szkarłat. A piękny, delikatnie wyrobiony grzebień, przydający ozdoby wykwintnie utrefionej głowie modnej piękności, niedawno zdołał jako róg głowę—wolu. Tak więc w pogardzanym przez nas materiale, spooczywa nieraz zdrowie i wytworność.

Nieraz też i obfite skarby spooczywają w tego rodzaju niskich przedmiotach. Na wywarze i słodzinach gorzeln i browarów, polega tuczenie nierogacizny, na wytłocznach burakowych w cukrowniach, tuczenie wołów na rzeź. Bez spożytkowania korzystnego tych odchodów, znacznie by się zmniejszyły dochody wspomnianych fabryk. Równie korzystnie używają się na paszę wytłocznym rzepaku i lnu po wydobyciu z nich oleju; wytłoczyny z winogron częścią oddają ważną usługę w wyrobie bieli

ołowianej (blejwajsu), a częścią w stanie spalonym stanowią podstawę fabrykacji chińskiego tuszu i frankfurtskiej czerni (Frankfurter Schwarz).

Moglibyśmy do nieskończoności wyliczać podobne przykłady, bo gdziekolwiek zwrócim okiem w zakres działalności przemysłu, wszędzie spotykamy ożywiający i podnoszący ducha obraz uzacnienia i podniesienia wartości najdrobniejszych, najbardziej nawet pogardzanych przedmiotów. Jako najwyższem zadaniem życia jest uszlachetnienie nas samych, tak też przemysł w nieustannem uszlachetnieniu tego co jest niskie i mało cenne, rozwiązuje najwyższe moralne zadanie. Dąży on wiecznie do ideału, od najniższego ku najwyższemu i stał się odbłyskiem najwyższego ideału, odbłyskiem przyrody. Bo ona była mu wzorem; w rzyrodzie nic nie ginie bez śladu i użytku, żadna proszka, żadna kropla, żadne technienie, żadna siła. Człowiek i zwierzę nie napróżno oddycha, bo wychodzący z jego płuc kwas węglowy, wraca z deszczem na ziemię, aby pójść na pożywienie roślin, i dym cygara jako nowe połączenie węgla, na takież użytk zostaje obrócony. Błyskawica co przerzyna powietrze, zmienia wodoród wilgoci powietrznej, i azot powietrza w amonję, którą deszcz sprowadza roślinie jako materiał, z którego ona ma sobie azot przyswoić na pokarm; nawet woń kwiatów nie ulata napróżno w powietrze, tylko przerabia się na pożytek całej roślinie. Gdzie tylko spojrzymy, wszędzie przyroda wszystko na pożytek obraca, wszystko choćby najdrobniejsze, najmniej znaczące. Przez to utrzymuje się w wiecznej równowadze, w niezachwianej niczém harmonji. Każda najdrobniejsza cząsteczka otrzymuje przez to prawo do działalności, życia, szczęścia i nieśmiertelności. Najdrobniejsza cząstka wnikając w ogrom, powiększa całość i jedna kropelka co wpadła w ocean i złączyła się z nim, w jego wielkości i majestacie, święci swoje własne uszlachetnienie. To jest prawo mądrej oszczędności w gospodarstwie przyrody, jedno z najwyższych jej praw. Według niego postępować, jest to doskonalić się, jest to dążyć do najwyższego celu ludzkości.

O MECHANICE PRAKTYCZNEJ.

Niezbym dawno, do rzędu nauk policzoną została mechanika praktyczna, lecz wkrótce zwróciła na się baczną uwagę ogółu, z przyczyny swych wielolicznych i bezpośrednich zastosowań do potrzeb krajowych. Przemięły już czasy, w których uczeni zajmowali się wyłącznie filozoficznym poglądem na siły natury, i prawa niemi kierujące; obecnie we wszystkich naukach badających naturę, objawia się stała dążność do zastosowań praktycznych, wszystkie usiłują wprost działać na rozmaite gałęzie społecznej działalności. Przemysł znalazł w mechanice najsilniejszą podporę, świetne jego postępy, są bezpośrednim skutkiem zastosowania téj nauki do życia praktycznego. Któż wskaże granice tych postępów? któż nie dostrzeże w nich rękojmi polepszenia bytu i wyższej cywilizacji ogółu?

Zbytecznym byłoby wyliczać korzyści, które dotąd dla ogółu przyniosła mechanika praktyczna; są one zbyt widoczne we wszystkich sztukach i rzemiosłach, w przemyśle fabrycznym i rolnictwie. Nauka ta podaje środki do zastąpienia siły człowieka przez silniki natury; wskazuje prawa urządzenia machin, czyli narzędzi służących do przesłania działań wywartych przez silniki, i zamiany ich na użyteczny skutek; — ożywia te maszyny pewnego rodzaju instynktem, wiemy bowiem, że wiatrak sam może się ustawić do kierunku wiatru, kocioł parowy wydaje gwizdanie, gdy potrzebuje wody, i t. p.

Ciągły popęd do udoskonalania i upowszechniania machin, obudza działalność naszych sił umysłowych, gdyż ustawicznie zdarza się napotykać potrzebę, albo obmyślenia nowego przyrządu, albo też zbadania teoryi znanéj już maszyny.

Mechanika szybko oddziaływa na polepszenie bytu i wzrost cywilizacji w klasie robotniczej; używając silników natury do poruszania machin, uwalnia człowieka od ciężkich i mozolnych prac, wycieńczających

jego siły fizycznie. Tym sposobem maszyny mimowolnie wznoszą prostego robotnika na wyższy stopień w społeczeństwie, zniewalają go pomyśleć o środkach zabezpieczenia swego bytu, wymagają od człowieka pracy umysłowej, właściwej istocie myślącej i rozumnej.

Mechanika praktyczna, podzieloną być może na trzy następujące części: 1) na naukę o mechanizmie machin, czyli o środkach udzielania i zmiany ruchów; 2) na naukę o silnikach czyli motorach, wprawiających w ruch maszynę, i 3) na skład maszyn, zasadzający się na ważnych i ciekawych badaniach o wytrzymałości materiałów składowych.

Pierwsza część zajmuje się wyłącznie poznaniem machin, jako narzędzi, za pomocą których zmienia się kierunek i prędkość ruchu. Przy wstępie do każdego zakładu fabrycznego, pierwsza myśl zwróconą bywa na pojęcie jego ogólnego mechanizmu, a następnie składu każdej maszyny. Podobnie wynalazca jakiegokolwiek maszyny, skupia najprzód główną uwagę na sam tylko ruch jej części składowych, a później dopiero rozbiera warunki niezbędne dla dogodnego użycia siły, poruszającej też maszynę. Najwłaściwiej więc rozpocząć naukę mechaniki praktycznej, od przedmiotu najprostszego i najbardziej zajmującego myśli badacza i wynalazcy, to jest, od nauki o mechanizmie machin, nie zwracając przytém uwagi ani na siły sprawiające ruch tych maszyn, ani na prace przez nie dokonywane.

Pierwsza zatem część mechaniki praktycznej, opisuje sposoby i przyrządy, przeznaczone do sprawienia ruchów rozmaitego rodzaju; następnie traktuje o wszelkich przekształceniach ruchu za pomocą tak zwanych organów mechanicznych; w końcu wskazuje środki do szybkiego przerwania ruchu i do sprawowania jednostajnego biegu w całym układzie maszyny.

Ta obszerna część nauki, pomaga do ła-

twego zrozumienia działania maszyny, częstokroć rażącej swym składem, nadto daje możność krytycznego jej rozbioru, rozpoznania właściwości środków użytych do przesłania i zmiany ruchu, i ocenienia, czy one nie dadzą się w czem uprościć lub korzystniej zastąpić przez inne.

Nakoniec część ta jest niezbędnym wstępem do tak zwanąj technologii mechanicznej, bo daje możność opisywania różnych zakładów fabrycznych, dokładnym technicznym językiem. Ona stanowi wyłączny prawie przedmiot wiadomości mechaników - majstrów, i jako zasadzająca się głównie na prawach geometrycznych, może być dostępną dla nieobznajmionych nawet z wyższemi częściami matematyki.

Druga część podaje sposoby użycia silników, obliczania ich siły przy działaniu na maszynę, i pracy przez nią dokonywaną. Głównemi siłami poruszającymi, które dotąd znalazły obszerne zastosowanie w mechanice, są: ciepłik, ciężkość i siła muszkułarna ludzi i zwierząt. Ciepłik przez rozszerzanie wody i psucie równowagi w atmosferze, wydaje dwa potężne silniki, lecz nie jednakowo zależne od woli człowieka, temi są: para i wiatr. Ciężkość wprawiająca w ruch wody w rzekach i kanałach, dostarcza przemysłowi jednego z silników, działających z największą jednostajnością. Siła muszkułarna ludzi i zwierząt, była poprzednio najpowszechniej używanym silnikiem. Obecnie fizyka, przygotowuje nowy silnik w prądach elektro - magnetycznych, który co do szybkości w ruchu, przewyższa wszystkie poprzednio wymienione.

Teorya silników, zasadza się na gruntowném pojęciu praw dynamiki, i z tej przyczyny wychodzi już z obrębu zwykłych wiadomości mechaników - majstrów; ona wymaga dokładnego zglębnienia elementów, stanowiących pracę mechaniczną silnika, i odróżnienia tej pracy od natężenia sił przyłożonych do maszyny. Ciśnienie wywarte przez silnik na punkta jego przyłożenia do maszyny, stanowi tu przedmiot podrzędny, głównem zaś zadaniem, jest oznaczenie pracy, dostarczanej przez silnik.

W nauce o silnikach, rozpoznajemy

wszystkie okoliczności, zużywające bezużytecznie część siły poruszającej, a ztąd najwidoczniej przekonywamy się o tej odwiecznej prawdzie, że żaden mechanizm nie jest w możności powiększyć pracy silnika. Niewiadomość lub powątpiewanie o tej prawdzie, wprowadza nieraz w błąd wielu mniej z teorią obznajmionych konstruktorów maszyn, którzy nie pojmując różnicy pomiędzy natężeniem siły przyłożonej do maszyny, a pracą przez nią dokonywaną, napróżno silą się na odkrycie mechanizmów powiększających pracę silnika.

Wskazaliśmy już zatem dwie obszerne części mechaniki praktycznej, jedna podaje wiadomości o organach maszyn, druga o warunkach niezbędnych dla dogodnego użycia sił natury. Lecz nie na tém jeszcze ogranicza się nauka o maszynach; prawa ich konstrukcyi, stanowią trzecią i najużyteczniejszą część nauki.

W trzeciej części głównie zwraca się uwagę na własności i użycie materiałów konstrukcyjnych, od nich bowiem zależą: rozmiary, układ, kształt i sposób połączenia części składających maszynę. Aby jak najkorzystniej zastosować siłę poruszającą, potrzeba zbudować maszynę tak, aby wszystkie jej organa zadosyc czyniły pewnym oznaczonym warunkom, pod względem mocy, wymiarów i kształtu. One nie mogą być ani większe, ani mniejsze od takich, jakich potrzeba, aby bez naruszenia całości lub zmiany kształtu, mogły wytrzymać działanie sił poruszających. Przewyżka w ciężarze lub wielkości jakiegokolwiek części maszyny, może spowodować tylko szkodliwe następstwa w ekonomii maszyn. Nauka zatem o wytrzymałości i oporliwości materiałów konstrukcyjnych, jako podająca sposoby dokładnego oznaczenia wymiarów i kształtu organów maszyn, jest nieodzowną częścią mechaniki praktycznej.

Przy układaniu projektów maszyn, nYTECZNEM jest wiedzieć, do jakiego stopnia dokładności doprowadzone są główne metody obrabiania materiałów; z tego powodu, część traktująca o konstrukcyi maszyn, obznajmić także powinna z ciekawą gałęzią

techniki, a mianowicie z warsztatami i narzędziami, służącemi do wyrobu machin.

Nakoniec, nauka konstrukcyi machin, podaje jeszcze sposoby połączenia rozmaitych części składających machinę, budowy silnie jakimi są: koła wodne, młyny, maszyny parowe i t. p.

Wskazawszy w krótkości treść i podział

mechaniki praktycznej, pozostaje tylko nadmienić, że utworzenie i systematyczny wykład tej nauki, zawdzięczyć winniśmy genialnym pracom znakomitego francuzkiego inżyniera Poncelet, który przy obszernych wiadomościach teoretycznych, łączył gruntowną znajomość praktyki mechanicznej.

WIADOMOŚĆ O DZIAŁANIACH TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM w 1859 roku.

W roku zeszłym kreśląc w piśmie naszym rys historyczny zawiązania się Towarzystwa Rolniczego w królestwie Polskim, wyraziliśmy nadzieję, że Towarzystwo silnie popierane przyjazną opinią publiczną i współdziałaniem dbałych o dobro kraju obywateli, zdoła odpowiedzieć ważnemu swemu zadaniu, jakim jest postęp przemysłu rolniczego. Oczekiwanie nasze zostało spełnione. Światła, gorliwa i wytrwała praca Członków Towarzystwa, nieustannie kierowana ku dobru publicznemu, a rozgałęzieniem swoim kraj cały obejmująca, zdołała osiągnąć ważne rezultaty i przez to zjednała dla Towarzystwa powszechny szacunek. Sądźmy więc że dopełniamy naszego obowiązku względem czytelników przedstawiając tutaj, w dalszym ciągu udzielonych w r. z. szczegółów, krótki rys czynności Towarzystwa w roku upłynionym.

Opierając się za pośrednictwem zebrań okręgowych na szerokiej podstawie współdziałania wszystkich Członków, wywołując nowe pomysły, próby i doświadczenia, Towarzystwo na dorocznych zebraniach jednoczy te odosobnione prace, wskazuje ich kierunek i obmyśla możliwe środki, odpowiednie głównym potrzebom rolnictwa. Wyrazem tego harmonijnego połączenia indywidualnych usiłowań z połączoną zbiorową działalnością, było drugie z kolei ogólne zebranie Towarzystwa odbyte w miesiącu Lutym 1859 roku.

Po wysłuchaniu solennego nabożeństwa w kościele PP. Wizytek przez JW. JX. biskupa Dekerta odprawionego, licznie zgromadzeni Członkowie Towarzystwa, wraz z delegatami C. K. Towarzystwa Go-

spodarczo Rolniczego Krakowskiego, udali się do gmachu Tow. Kr. Ziem. gdzie w tym roku obrady się odbywały. Prezes Towarzystwa hr. Andrzej Zamojski zagaił posiedzenie swoją przemową; w treściwych wyrazach przypomniał znaczenie Towarzystwa, które pracą swą poświęca najżywotniejszej sprawie kraju naszego, sprawie rolnictwa, skreślił niezaprzeczenie dobroczynny wpływ jaki już wywrzeć, zdołało pomimo krótkości czasu swego istnienia, i zwrócił dziękczynną myśl obecnych ku Opatrzności, od której jedynie wszelkie dobro pochodzi. W dalszym ciągu przedstawiając potrzebę upowszechnienia zdrowych zasad ekonomii politycznej, jako jedynej nieomylnego przewodnika na polu gospodarstwa krajowego, dostojny mówca rozwinął znaczenie i wysoką zaenność pracy, pracy która jest najsilniejszą dźwignią nowożytnych społeczeństw, prawdziwym środkiem doskonalenia się, postępu i moralności każdego człowieka. Te wyrazy mają podwójne, rady i przykładu, znaczenie w ustach męża, którego kraj przywykł widzieć od lat tyłu z wytrwałością poświęcającego się wielkim przedsięwzięciem ogólnego użytku. Następnie szanowny Prezes wyraził podziękowanie Członkom Towarzystwa za ich niezamordowaną gorliwość w pracach przez Towarzystwo podjętych, szanownym Duchownym, którzy trafniemi przemowami do ludu dzielnie wspierali Towarzystwo, oraz Wysokim Władzom krajowym, które do swobodnego rozwoju działań Towarzystwa pomagały, a wzywając obecnych do nowych prac, powtórzył hasło pod którym Towarzystwo się zawiązało „jedność, cierpliwość i wytrwałość.“

Stosownie do programu Członek Komitetu Adam Goltz odczytał sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa w r. 1858, które rozwijały się we wszystkich kierunkach wskazanych ustawą i uchwałami pierwszego Zebrania Ogólnego.

Następnie Członek Komitetu Franciszek Węgleński złożył sprawozdanie z przeznaczenia jakie Komitet nadal funduszom Towarzystwa, a Członek Komitetu Górski Ludwik szczegółowe sprawozdanie z czynności Komitetu w przedmiocie zaleconego przez poprzednie Ogólne Zebranie obmyślenia środków do kształcenia rzemieślników wiejskich. Opinia publiczna kraju, z bacznym zajęciem śledząca kierunek i skutki działań Towarzystwa w ciągu całego roku, już poprzednio wyrzekła sąd swój o ich użyteczności i oddała hold rzeczywistej zasłudze; 1188 Członków nowych, w tej liczbie Arcypasterz kościoła naszego, pośpieszyło przyłączyć się do Towarzystwa niosąc mu w ofierze nabyte doświadczenie i gotowość do pracy, a zarazem będąc tłumaczami współczucia jakie sobie Towarzystwo zjednało. Wzmocnione tak silnym zastępem nowych współpracowników Ogólne Zebranie, mogące od tej chwili uważać się za rzeczywistego przedstawiciela przemysłu rolniczego, przystąpiło do rozstrząśnienia ważnych i różnorodnych kwestyi krajowego rolnictwa dotyczących. Potrzeba ułatwienia pracy czyniła koniecznym podział na Sekcje, stosownie do natury przedmiotów mających być rozbieganymi; konkluzje do których doprowadzały dyskusje sekcyjne, ulegały następnie rozbirowi i zatwierdzeniu Ogólnego Zebrania na walnych posiedzeniach. Obok trzech sekcji: Ogólnej, obejmującej przedmioty ogólnie gospodarstwa krajowego dotyczące, Rolnej, rozbiegającej przedmioty dotyczące gospodarstwa rolnego, uprawy łąk, leśnictwa, technologii, i trzeciej Chowa Inwentarza, oprócz wychowu zwierząt domowych obejmującej rybołówstwo, pszczolnictwo i jedwabnictwo, na które było podzielone pierwsze Ogólne Zebranie, w r. 1858 utworzoną została Sekcja czwarta, Administracyjna do rozbirowi wszelkich spraw wewnętrznych zarządu Towarzystwa przeznaczona. Prace sekcji Administracyjnej miały doprowadzić do ocenienia osiągniętych rezultatów, i skreślić zasady działania Towarzystwa w przyszłości; żywotne te kwestye bytu Towarzystwa były roztrząsane z całą gruntownością na jaką zasługiwały, tak w Sekcji jak i w Ogólnym Zebraniu; wspomnieć musimy wskutek nich zapadłe uchwały Ogólnego Zebrania:

1) Zatwierdzającą czynności Komitetu i zarząd funduszków w r. 1858.

2) Uchwały zatwierdzające projekt zmiany w sto-

piowaniu i podziale nagród, oraz projekt Etatu o którym niżej powiemy.

3) Jednomyslnością zapadła uchwała oświadcza-
jąca, że Komitet dobrze się zasłużył krajowi.

Dla trzech pierwszych Sekcji Komitet podał do rozbirowu 49 pytań dotyczących potrzeb rolnictwa, jak również ważne kwestye technizmu rolniczego; w dyskusjach nad niemi zjednoczył się zapas długoletnich obserwacji, doświadczeń i pracowicie zgromadzonych wiadomości naszych rolników. Żałujemy że ramy naszego sprawozdania nie pozwalają nam bliżej dotknąć przedmiotów, które niemogą i niepowinny być pobieżnie traktowanemi; na niektóre jednak kwestye ogólnego interesu, pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę naszych czytelników.

Równie szlachetną dążnością, jak praktycznym kierunkiem odznaczały się rozprawy nad pytaniem: „jakimi byś środkami najtrafniej i najłatwiej urządzić się dała pomoc lekarska dla ludu wiejskiego.“ Brak pomocy lekarskiej, brak oświaty ludu i jego nałogi, stanowią przeszkody które tylko miłość dobra publicznego i wytrwała wola pokonać zdolają; starania o zachowanie zdrowia ludu, jak i pomoc w razie choroby, pozostaną zawsze zadaniem Kapłanów i dworów, gotowych do niesienia pomocy radą i czynkiem; Towarzystwo przejęte ważnością przedmiotu ogłosiło konkurs do napisania dzieła o higienie i medycynie dla ludu.

W rozprawach nad pytaniem „Przez jakie układy i w jaki sposób zawierane, zapewnić sobie można stałego robotnika w gospodarstwach bezpańszczyznianych, i jakie skutki moralne na stan ludności wiejskiej a materialne na bieg gospodarstwa, wyrażają różne stosunki robotników w kraju istniejące?“ Ogólne Zebranie doszło do następujących wniosków:

1) Że wynagrodzenie robotników w naszych gospodarstwach jest w ogóle wyższe aniżeli w sąsiednich nam Prusach, i proletaryat pomiędzy robotnikami folwarcznym, jaki tak często spotykamy za granicą u nas nie istnieje.

2) Że warunki które podnoszą moralnie robotnika wywierają zarazem najsilniejszy wpływ na pomyślność folwarków, a temi są: rościągłe wprowadzenie wymiarowej roboty, dostarczenie zdrowych pomieszczeń robotnikom i kształcenie moralne rosnącego pokolenia w ochronkach i szkółkach.

Wiadomem jest każdemu, jak silny wpływ na wszystkie gałęzie gospodarstwa krajowego wywiera stan komunikacji wewnętrznych; nie ulega także wątpliwości, że utrzymanie dróg bocznych i traktów drugiego rzędu, oparte na powinności szarwarkowej, wiele bardzo pozostania do życzenia; dążąc wszystkimi siłami do usunięcia zawał tamujących rozwój

rolnictwa, Towarzystwo poświęciło temu przedmiotowi szczególniejszą uwagę. Wychodząc z niezaprzeczonej zasady, że powinność szarwarkowa nie jest ciężarem lecz wspólnym dobrem wszystkich mieszkańców każdej okolicy, że marnowanie szarwarku jest marnowaniem własnych sił, dobrego bytu i cywilizacji, ogólne zebranie wynurzyło życzenie, aby Władze kraju oddały Komitetowi obywatelskim dozór i kontrolę użycia szarwarków, jak to już w wielu miejscach istnieje, i zarazem wyrzekło, że każdy Członek Towarzystwa o ile możność pozwoli winien się starać o poprawę i utrzymanie dróg w okolicy którą zamieszkuje.

Rozprawa Członka Komitetu Adolfa Kurtza o stosunku produkcji zbożowej do produkcji zwierzęcej kraju naszego, jak również dyskusye które też rozprawa wywoła w Ionie Sekcyi Rolnej i Ogólnego Zebrania rzucają światło na przyczyny upadku naszego rolnictwa. Kraj nasz posiadający wszystkie warunki pomyślniej produkcji zbożowej, o wiele jednak dał się innym krajom w tej mierze wyprzedzić. Dziś mamy zaledwie 5 ziarn plonu, gdy Niemcy mają 8, Anglia, Belgia i północna Francya 12. Mógł roli przynoszący u nas zaledwie 23 złp. dochodu, daje we Francyi 100 złp. a 250 złp. w Anglii. Przyczyn tak smutnego stanu szukać trzeba głównie w zaniedbaniej produkcji zwierzęcej. Pomnożony i gruntowniej prowadzony wychów zwierząt, oraz powiększona ilość nawozów, które mogą być otrzymane tylko na drodze rozszerzenia uprawy paszy i polepszenia łąk, są najgłówniejszymi środkami podźwignienia naszych gospodarstw.

W treściwym przeglądzie niemożemy nawet wymienić tylu innych przedmiotów na Ogólnem Zebraniu rozbieganych i w tym względzie odesłać musimy czytelników do organu Towarzystwa, Roczników Gospodarstwa Krajowego. Z zamknięciem jednak obrad Ogólnego Zebrania nie ustała działalność Towarzystwa; Członkowie bliżej domowego ogniska, wśród dobrze znanych im miejscowych stosunków, tém użyteczniej pracować mogą nad w prowadzeniem w życie uchwalonych zasad. Cel tych działań i środki jakich Towarzystwo użyć było w możności odbijają się najwyraźniej w etacie dochodów i wydatków, i dlatego przedstawiamy tutaj cyfry tego etatu, obok rezultatów, które już zostały otrzymane.

Fundusz rozporządzalny Towarzystwa na rok 1859 stanowią:

- 1) Remanent funduszy pozostały z roku 1858 Rsr. 8,500
- 2) Składka spodziewana od 2641

Do przeniesienia Rsr. 8,500

Z przeniesienia Rsr. 8,500

- Członków po Rsr. 15 na sumę Rsr. 39,615
- 3) Sprzedaż Roczników, opłata od patentów na Członków Towarzystwa i inne źródła niestających dochodów mogą przynieść podług doświadczenia z r. Rsr. 2,150

Razem fundusz rozrządzalny prawdopodobnie może wynosić Rsr. 50,265

Rozpatrując się w szczegółach przeznaczenia nadanego funduszom Towarzystwa spostrzegamy, że Towarzystwo zgodnie z ustawą rozwija głównie kierunki pośrednie swojego działania przez powiększenie masy wiadomości rolniczych i zachętę do ich zastosowania; bezpośredni zaś kierunek działań Towarzystwa wyraził się w pomocy niesionej dla wykształcenia techników rolniczych, rzemieślników i dozorczyń ochron.

Rozwój jakiego już dosięgło Towarzystwo i przyjęta organizacya, wymagają stosownych środków działania; odpowiadając tym wewnętrznym potrzebom etat przewidziane:

- 1) Na dopełnienie zaległych wypłat pochodzących z etatu r. z, po odtrąceniu summ przeznaczonych na nagrody konkursowe. Rsr. 1499
- 2) Na światło, opał i utrzymanie lokalu, bezpłatnie przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie udzielonego Rsr. 300
- 3) Na zaopatrzenie biblioteki w mobilia, i na punecyny do medali. Rsr. 1,150
- 4) Na pensye dla bióra Rsr. 2,850
- 5) Na druki i materyały kancelaryjne, porto od listów zagranicznych i assekuracyjne od pieniędzy. Rsr. 1,150
- 6) Wydatki nadzwyczajne nieprzewidziane innemi tytułami etatu. Rsr. 1 200

W ogóle wewnętrzne potrzeby Towarzystwa wymagały Rsr. 8,149

Program naukowy Towarzystwa nakreślonym został w szerokich rozmiarach, w etacie r. b. Towarzystwo przeznaczyło:

- 1) Na powiększenie Biblioteki i urządzenie Muzeum zostało przeznaczonem. Rsr. 1,200
- 2) Na wydawnictwo Roczników Gospodarstwa Krajowego. Rsr. 6,600
- 3) Na wydawnictwo dzieł rolniczych Rsr. 3,500
- 4) Na wynagrodzenie rozpraw konkursowych Rsr. 1,500
- 5) Na urządzenie pracowni chemicznej Rsr. 1,500

Do przeniesienia Rsr. 4,300

Z przeniesienia Rsr. 14,300

- 6) Na koszt badań, sprawdzeń i doświadczeń na folwarku doświadczalnym Rsr. 1,500

W tym więc kierunku zgromadzenia, sprawdzenia i upowszechnienia wiadomości Towarzystwo poświęciło. Rsr. 15,800 to jest trzecią część rozrządzonego funduszu.

Na medale i nagrody pieniężne przyznano summe Rsr. 8,532

Na koszt Wystawy zwierząt w Warszawie „ 1,300

W ogóle więc w kierunku uznania zasługi, i zachęty do dalszego doskonalenia różnych gałęzi gospodarstwa, Towarzystwo przeznaczyło Rsr. 9,832.

Nakoniec pomoc w kształceniu techników poświęcających się szczególnym gałęziom gospodarstwa, fundusz przeznaczony na kształcenie ochroniarek i rzemieślników wiejskich, fundusz kredytowy zapomogowy do utworzenia warsztatów reperacyjnych po okręgach wyniosły razem Rsr. 9000.

Obok takiego rozrządzenia funduszy spodziewanym był remament w końcu 7,484 rsr.

Bez wątpienia nie wszystkie kategorie zamierzonych kierunków działania od razu mogą być w użycie wprowadzone. Towarzystwo jednak nie cofa się przed żadną ofiarą tam, gdzie tylko widzi cel użyteczny. Biblioteka Towarzystwa liczy już obecnie do 700 dzieł, a przeszło 1800 tomów i ciągle jest powiększana; Roczniki Gospodarstwa Krajowego przez Towarzystwo wydawane drukują się w ilości 3000 egzemplarzy, a prócz tego w drugim półroczu dla silniejszego ich upowszechnienia pomiędzy klasą oficyalistów wiejskich, dodatkowo odbija się 200 egzemplarzy, tak zwanego wydania 12sto złotowego. W gałęzi wydawnictwa dzieł rolniczych, zastosowanych do potrzeb i ukształcenia wszystkich klas ludności wiejskiej, prace przygotowawcze, wymagające wiele czasu nie mogły jeszcze być ukończonemi; pomiędzy niemi wspomniemy tylko przygotowanie materiałów do katalogu rozumowanego dzieł rolniczych, którego użyteczność wśród codziennego powiększania się literatury agronomicznej, nieulega wątpliwości, jak równie ważne choć skromne wydanie elementarza dla chłopców wiejskich, ceny 10 gr. odbitego w liczbie 15,000 egzemplarzy. Rady gospodarskie w nim zamieszczone powinny być znane każdemu kmiotkowi polskiemu.

Zastosowanie chemii do rolnictwa z każdym dniem staje się rozciąglejszém. Komitet Towarzystwa usiłuje postawić pracownię chemiczną na stopie odpowiedniej wymaganiom nauki i tym korzyściom, jakich od niej rolnictwo oczekuje. Dlatego też dotychczasowe jej zasoby i fundusz etetem przeznaczony oka-

zały się niedostatecznemi; koszt urządzenia pracowni w summie około 3000 Rsr. obciążać będzie etat roku przyszłego.

Doświadczenia na folwarku Służewie, ofiarowanym na ten cel przez Członka Towarzystwa hr. Augusta Potockiego, wykonywane podług zasad nauki i kierowane dojrzałym doświadczeniem wyznaczonej na ten cel delegacji, pozwalają się spodziewać użytecznych dla rolnictwa rezultatów i wynagrodzić sowi- cie poświęcone fundusze.

Pragnąc korzystać z doświadczenia i zdolności rozproszonych wśród różnych powołań w kraju, Towarzystwo w pierwszym zaraz roku swego istnienia ogłosiło konkurs 5ciu nagród po Rsr. 300, za rozprawy rozstrzygające pewne zadania, które po szczególne wymienione czytelnicy znajdują w Kalendarzu na r. z 1858; trzy tylko zadania wywołały konkurencją i jakkolwiek podług opinii wyznaczonych delegacji, wszystkie te prace noszą cechę obywatelskiej gorliwości i zaszczytnej skromności, żadna jednak nie rozwiązała ostatecznie traktowanego zadania i nie mogła uzyskać nagrody. Też same więc nagrody pozostaly na r. b. przedmioty zaś rozpraw zostały wyznaczone następuce:

a) Jaki stosunek produkcji zwierzęcej do zbożowej jest dla kraju naszego najwłaściwszym do postępu rolnictwa i najwyższy dochód zapewniającym?

b) Za dzieło higieniczne elementarno-popularne, w formie przystępnej i zajmującej dla ludu wiejskiego, objaśniające o warunkach zachowania zdrowia, z podaniem pierwszych środków pomocy wrażliwych dla ludu dostępnych.

c) Trzy nagrody po Rsr. 100 z dodaniem 200 Rsr. z funduszy wydawniczych autorom najlepszych Poradników obejmujących o etyczne i praktyczne zasady hodowli: 1) bydła rogatego, 2) owiec i 3) koni, z wyłącznem zastosowaniem do potrzeb i warunków krajowej hodowli.

d) Nagroda Rrs. 300 za ułożenie podręcznej tabelli robot wymiarowych.

Termin do nadsyłania rozpraw w powyższych zadaniach na dzień 1 grudnia 1860 r. naznaczony.

System nagród przyjęty przez Towarzystwo Rolnicze może być dzisiaj ocenionym nie tylko pod względem zasad, które kierowały jego ułożeniem, ale również i pod względem skutków. Nagrody te będące z jednej strony publicznem uznaniem zasług w rolnictwie przez różne individua położonych, wykazując potęgę i moralną zaenność pracy, są zarazem wskazówką czego niedostaje ogółowi społeczności rolniczej i w jakim kierunku dla publicznego i własnego dobra najkorzystniej swoje siły zużytkować powinna. Wpływ jednak, jaki nagrody publiczne wy-

wierać mogą, zależy od ważności zasług jakich są uznaniem, zależy od słuszności w ich przyznawaniu, na koniec zawisł od znaczenia jakie do nich przywiązuje opinia publiczna. Oddajmy więc przedewszystkiem hold należny zasłudze Delegacyi Obywatelskich które nieszczędząc czasu, trudów i kosztów, tak sumiennie dopełniły swojego obowiązku w ocenianiu zasług kandydatów a sprawiedliwością sądu tak wysokie znaczenie nadały nagrodom Towarzystwa, oddajmy hold zacnym kapłanom, którzy współdziałaniem wsparli czynnie delegacye, a pasterską wymową wyjaśniali ludowi cel i znaczenie nagród przyznawanych.

Pomimo niektórych wyjątków, cel jaki sobie założyło Towarzystwo, w ustanowieniu nagród został osiągnięty; wrażenie jakie wywarło publiczne rozdawanie tych nagród, było w ogóle bardzo korzystnem; nagrody więc uznano Towarzystwo jako jeden z najsilniejszych stałych środków swojego działania.

W stopniowaniu jednak nagród, zaszyły w roku 1859, pewne zmiany: usunięte zostały medale złote, uchwalono odbijać medale tylko srebrne, czterech gatunków, to jest medal: największy, wielki, średni i mniejszy; nagrody po Rsr 50 dla gospodarzy cząstkowych zamienione zostały na medale. Zmiany te wywołane, nie przez złe zrozumianą oszczędność, ale przez przekonanie wyrobione pierwszorocznem doświadczeniem, że uznanie zasługi stanowi właściwie nagrodę, a medal będąc trwałym dowodem tego uznania, zasługuje na pierwszeństwo przed innymi rozdawanymi nagrodami. Nagrody pieniężne utrzymaniami zostały w konkursach dla czeladzi wiejskiej, dla oraczy, i za inwentarze włościańskie. Tym to sposobem Towarzystwo używa wszystkich możliwych środków do osiągnięcia zamierzonego celu, zachęty i kierunku pocziwjej pracy.

W ustanowionych nagrodach rozróżniono dwa główne kierunki: przedmiotowy i osobisty:

A. Do nagród przedmiotowych należą:

1) Ośm medali największych, po 1 na Oddział Towarzystwa Kred. Ziemsk. na wynagrodzenie najlepszego gospodarstwa folwarcznego.

2) 24 medali wielkich, po 3 na każdy Oddział Tow. Kred. Ziemsk. za następujące postępy:

a) Wprowadzenie roślin pastewnych na nasienie stale do systematu gospodarstwa należących i jako korzystne uznanych.

b) Za najlepsze urządzenie łąk, odpowiednio do stanu kultury Oddziałowi Tow. Kred. Ziemsk. włościwiej.

c. Najlepsze systematycznie prowadzone urządzenie lasów.

3) 5 Medali wielkich przez Sekcyę za następne udoskonalenia przeznaczonych.

a. Za wzorowe urządzenie stosunków ze służącymi i mieszkańcami włości przy utrzymaniu równowagi wzajemnych moralnych i materyalnych korzyści.

b. Za najlepszą oborę, liczącą najmniej 20 krów, rasy mlecznej ustalonej i w czystości krwi od lat 15 prowadzonej.

c. Za najlepszą owczarnią, liczącą macior merynosów przynajmniej trzysta, istniejącą od lat 10 i odznaczającą się obfitością wełny i silną budową owiec, z uwagą na cienkość wełny.

d. Za nasienie roślin pastewnych w kraju używanych, z wyłączeniem wyki, produkowane w największej ilości na sprzedaż.

e. Za największą przestrzeń nienżytków ze skutkiem obsianą lub obsadzoną na lasy w ciągu ostatnich lat sześciu.

4) 24. Medali średnich, po 3 na oddział Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do udzielenia:

a. Za wzorową pasiekę.

b. Za szkółkę drzew owocowych.

c. Za spieniężenie nabiału własnej obory w przerobach, a nie mleku.

5) 5 Medali średnich przeznaczonych przez Sekcyę:

a. Opiekunowi szkoły wiejskiej z największym pożytkiem prowadzonej.

b. Za odznaczającą się stadninę, liczącą przynajmniej 30 źrebów różnego wieku do prac gospodarskich przeznaczonych.

c. Za trzodę chlewną najracjonalniej od lat 15tu prowadzoną.

d. Za największą ilość nasienia buraków w jednym roku wyprodukowaną.

e. Za najlepiej urządzone gnojowisko.

6) 77 Medali dla najlepszych gospodarstw cząstkowych po 1 na każdy Okręg kraju.

7. Do konkursu na bydło, konie i nierogaciznę włościańską w każdym okręgu po Rsr. 40, i po 1 liście pochwalnym, które mają być rozdzielone pomiędzy wystawców podług uznania Delegacyi okręgowych.

Nadto Towarzystwo przeznaczyło:

a. Dla Wystawy Warszawskiej, 3 medale wielkie, 3 średnie, 6 mniejszych i 5 listów pochwalnych z dodatkami pieniężnymi.

b. Dla Wystawy Łowickiej, 6 medali wielkich, 6 średnich i 42 mniejszych, oraz 10 listów pochwalnych z dodatkami pieniężnymi, do wysokości razem Rsr. 100.

B. Jako nagrody osobiste Towarzystwo przeznaczyło:

1) Ośm medali wielkich dla Rządców, po jednym na oddział Towarzystwa Kred. Ziemińskiego.

2) 154 listów pochwalnych z dodatkiem Rsr. 15, na wynagrodzenie pocziwej i pożytecznej służby czeludzi wiejskiej.

3) Do konkursu oraczy w każdym okręgu po Rsr. 20 do uznania delegacji okręgowych.

Ten systemat nagród zbliża ku sobie wszystkie klasy społeczności rolniczej, dotyka wszystkich okolic kraju, obejmuje wszystkie wielkie interesa i potrzeby rolnictwa, jest nie tylko zachętą do pocziwej pracy, ale również węzłem łączącym solidarnie nagrodzonych z nagradzającymi, jest dźwignią na drodze moralnego i materialnego postępu.

Już pierwsze zebranie ogólne zwróciło uwagę na coraz zwiększający się brak dobrych rzemieślników po wsiach, który tamuje użycie ulepszonych narzędzi; na trudność wyszukania osób uzdolnionych do kierowania ochronkami wiejskimi, która paraliżuje najlepsze chęci obywateli, i nazbyt małą liczbę osób specjalnie wykształconych w niektórych gałęziach gospodarstwa rolnego. Przedsięwzięcie zaradczych środków wypadło poprzedzić obszernymi i starannymi informacjami za pośrednictwem Członków korespondentów zbieraniami; dlatego drugie dopiero Ogólne Zebranie na tém polu przedsięwzięło szereg środków, które jakkolwiek nie mogą być zupełnymi, zdolne są jednak przynieść znakomitą korzyść. Ochronki wiejskie odpowiadają bardzo ważnym materialnym potrzebom ludności wiejskiej, otaczając dzieci troskliwą opieką, wdrażając do porządku i pilności, wpajając pobożność i uszanowanie obowiązków przygotowują pocziwych i pracowitych ludzi. Trudnym jednak zadaniem jest kierowanie ochronkami; wymaga ona pewnego wyrobienia charakteru i umysłu a nadewszystko prawdziwego powołania, bez którego te zdolności na inne zwykle zwracają się pole. Dlatego Towarzystwo przedewszystkiem postanowiło zająć się kształceniem ukwalifikowanych Dozorczyń ochron i zawarło umowę w tym celu z przelożoną zgromadzenia sióstr Felicyanek w Warszawie, na mocy której to zgromadzenie obowiązuje się ośm dozorczyń ochron corocznie usposabiać i odsyłać do miejsc wskazanych za wynagrodzeniem rocznem 1200 Rsr. Każde ziarno rzucone na tej drodze jest dobroczynnem chociażby owoce tej pracy nie prędko dojrzały.

Rozważając różne środki kształcenia rzemieślników, Towarzystwo przyszło do przekonania, że najwłaściwszą i najskuteczniejszą drogą jest do dalszego kształcenia się dopomagać rzemieślnikom mają-

ym już pewien stopień rzemieślniczego uzdolnienia a przedstawiającym dostateczne dobre prowadzenia rękojmią. W tej myśli zawartym został kontrakt z P. Platem, właścicielem znanej szaszczytne fabryki maszyn i narzędzi w Zwierzycu, w powiecie Zamoj-skim. P. Plate z obowiązał się przyjmować corocznie na naukę 6ciu terminatorów t. j. kowalskich 3, slurskich 2 i stolarskiego 1 i dolożyć starań aby wciągu lat dwóch ciż terminatorowie na uczciwych i zdatnych rzemieślników wykształcić się mogli. Koszt terminatorów rozłożonym został pomiędzy Towarzystwo, P. Platego i osoby umieszczające terminatorów.

Pragnąc następnie przyjść w pomoc rzemieślnikom zdolnym ale nie mającym funduszu na założenie warsztatów, Towarzystwo utworzyło fundusz kredytowozapomogowy, z którego udzielać będzie corocznie pożyczki bezprocentowe po Rsr. 300, dla czterech rzemieślników, z obowiązkiem spłacenia w 6 latach.

W trzecim nakoniec kierunku t. j. kształcenia technicznego, uważając że z pomiędzy różnych gałęzi gospodarstwa, leśnictwo na teraz wymaga najpilniejszej pomocy, Towarzystwo zamierzyło kształcić swym kosztem na praktyce w należycie urządzonych gospodarstwach leśnych 10ciu młodych ludzi na wykwalifikowanych leśniczych, z obowiązkiem po ukończeniu nauk, poświęcenia przynajmniej 5 lat służbie w lasach prywatnych. Oprócz tego Komitet powołał do służby Towarzystwa zdolnego technika Drenarza-irygatora, który kierować będzie odpowiedniami robotami na żądanie Członków Towarzystwa zamierzających zaprowadzić te pierwszorzędne udoskonalenie. Zwrot wydatku Towarzystwa następować będzie w stosunku 10% kosztów poniesionych na irygacją lub drenowanie.

Tak więc we wszystkich kierunkach wskazanych uchwałami ogólnego zebrania ważne prace zostały dokonane; Wysoka Władza krajowa podała możność Towarzystwu oddania jednej więcej przysługi rolnictwu powierzając Towarzystwu kierunek Wystawy zwierząt w Warszawie. Wystawa ta, jakkolwiek większe jak zwykle przybrała rozmiary, nie doszła jednak do zupełnego rozwinięcia się skutkiem zbyt krótkiego czasu, jaki miało Towarzystwo do jej urządzenia. W ogóle 50. Wystawców, przedstawiło 186 okazów bydła rogatego, owiec, koni, trzody chlewniej i drobiu. Pomiedzy temi najświetniej reprezentowaną była chodowla owiec tak co do liczby, jak i wysokich przymiotów przedstawionych okazów; trzeba jednak przyznać zgodnie z ogólną opinią, że wystawy w r. 1859 nie można uważać za rzeczywistego przedstawiciela stanu chowu bydła i koni w kraju naszym.

Wyżej przytoczone fakta mogą dać wyobrażenie

o rozmaitości i rozciągłości do jakiej dochodzi zbiorowa działalność Towarz.; stosownie do ustawy Komitet na posiedzeniu publicznem w czerwcu zdał sprawę z rezultatu przyznanych nagród Towarzystwa. Uroczystość ta, zaszczycona obecnością wysokich Dygnitarzy, podniesiona zgromadzeniem się najbardziej oświeconej części publiczności, była wyrazem współczucia, jakie działalność Towarzystwa w kraju obudza.

Dla zupełności obrazu nie możemy pominąć czynności Komitetu, z których sprawozdanie co miesiąc jest ogłaszanem w Rocznikach, a który prócz wykonania uchwał Zebrania Ogólnego, i kierowania całą wewnętrzną administracyą Towarzystwa, przedstawił ogólnemu Zebraniu ważne prace, jakimi są: klasyfikacya gruntów, projekt zabezpieczenia losu officyalistów wiejskich, projekt statystyki rolniczej, ułatwień kredytu dla rolników i wiele innych godnych uwagi

Z czynności w których Komitet przyjął pośredni udział przez wyznaczone delegacye wspomnieć winniśmy konkurs żniwiarek i Wystawę rolniczą w Łowiczu

Konkurs żniwiarek zainteresować musiał wszystkich, kogo obchodzi dobro rolnictwa; przedstawiono 6 żniwiarek, z tych 2 amerykańskie z cięciem Manego, z fabryki Lilpopa i Bobrownickiego, 2 angielskie systematu Burgges i Key i 2 systematu Husseya i Garreta, jedna czterokonna, druga parokonna.

Widzowie i Sędziowie przyszli do przekonania że główne zadanie mechaniki rolniczej bliżkiem jest rozwiązanu. Przedstawione żniwiarki okazały, że w ogóle cięcie ich jest łagodniejszem od cięcia sierpem i że ziarna wcale nie wytrząsają. Również mechaniczne odkładanie w 2 machinach systemu Mac-Cormika oraz Burgges i Key mało już przedstawia do życzenia i ta żniwiarka pomimo swjej komplikacyi i

ciężkości najbardziej odpowiada wszystkim wymaganiom.

Dotychczas jednak uprawa płaska, grunt twardy, mogący stawiać opór zarzynania się kół, są koniecznymi warunkami dobrego działania żniwiarek; przymem żniwiarka Burggesa i Keya, mająca pod wielu względami wyższość, wymaga siły pociągowej 4ch bardzo silnych koni.

Niemozna zaprzeczyć, że udoskonalenie żniwiarki przyniesie ogromną korzyść; gospodarstwom folwarcznym udzieli pomocy w czasie, w którym robotnik jest najtrudniejszym a klasę pracującą uwolni od najcięższej pracy.

Wystawa rolnicza w Łowiczu, w której Towarzystwo czynnie popiera dobroczynne zamiary Rządu, przeznaczonemi nagrodami i usiłowaniami Delegatów jest instytucyą, która może mieć wielki wpływ na przyszłość naszego rolnictwa. Dobry przykład jest zawsze najsilniejszą zachętą, a naoczne przekonanie się o otrzymanych rezultatach, porównanie różnych systematów jest zawsze nauczającym; dlatego też w krajach dawniejszej cywilizacyi, wystawy zrosły się już z organizacyą przemysłu: u nas jeszcze to instytucya zbyt nowa, ale wszystko każe wróżyć, że w przyszłości zajmie godne siebie stanowisko. Zakres naszego sprawozdania, nie dozwala nam szczegółowego obrazu wystawy łowickiej, odznaczającej się nie tylko rozmaitością przedmiotów ją składających, ale bardziej jeszcze udziałem, jaki w niej przyruchować zaczynają włościanie, dotychczas prawie obcy ruchowi przemysłowemu krkju.

Na tém kończymy dzisiejszy szkic dotychczasowych czynności Towarzystwa Rolniczego, przekonani, że nieustająca Towarzystwa działalność, dostarczy sprawozdawcy corocznie materiały, nie mniej ważnej treści

WIELKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

w Warszawie.

Zbytecznym byłoby już w połowie dziewiętnastego wieku dowodzić, że rolnictwo, przemysł i handel są bezwarunkowymi zasadami pomyślności narodów, chociaż nie można znowu twierdzić, żeby te trzy wielkie dźwignie powinny być wszędzie równomiernie rozwijane, i żeby pewne przez samą przyrodę wskazane własności tego lub owego kraju, nie wskazywały mu

na której z tych trzech wielkich dróg powinien szczególnie szukać powiększenia swojej zamożności. Żaden jednak kraj, choćby najbardziej uprzywilejowany co do żyzności ziemi, nie może bezkarnie gardzić przemysłem, ani handlem; żaden silny bogactwem rzek spławnych, kanałów, dróg żelaznych i dogodnych portów, wskazujących mu główne handlowe

jego usposobienie, nie może zaniedbywać przemysłu i rolnictwa, bo czemżeby handel prowadził. Nakoniec w samej Anglii, którą rękodzielnictwo i handel w dwóch tych drogach niecierpienie nad innymi narodami wynosi, widzimy jasny dowód, że nie tylko nie może się obejść bez trzeciego jeszcze źródła bogactwa, ale owszem pomimo nieurodzajności ziemi Albjonu prawie ogólnej, kraj ten tysiącami wysileniami dąży do osiągnięcia najwyższej doskonałości w rolnictwie.

I nam też, chociaż od wieków świat nas uznał za kraj *głównie* rolniczy, czemu bynajmniej nie przeczymy, dla samego postępu rolnictwa nie wolno zaniedbywać postępu przemysłu i gardzić handlem. Dzięki zdrowszym coraz pojęciom i światłu szerzającemu się na wszystkie strony, zatarły się już u nas niedorzeczne przesady, utrzymujące pogardę dla rzemiosła i kupiectwa; dzięki świetnym przykładom mężów, którzy stojąc na najwyższych szczeblach naszego społeczeństwa, pierwsi zdeptali te śmieszne przesady: ogół uznał widoczne korzyści w oddawaniu się tym ważnym gałęziom ekonomicznym, i rozwój ich olbrzymim w ostatnich latach postępuje krokiem.

Znajdą się wprawdzie tu i owdzie tacy, którzy z fałszywego wychodząc założenia, fałszywe też wyciągają wnioski, i albo biorąc je za prawdę, mimowolnie błądzą, albo umyślnie pragnąc innych w błąd wprowadzić, potępiją te dziś ogólne dążności społeczeństwa. Tym odpowiemy głosem jednej z pierwszych znakomitości naszego wieku, dzielnego żołnierza i uczonego członka akademii francuskiej, który, przy rozdawaniu nagród na wystawie w Dijon, powiedział te godne naszego wieku słowa.

„Tu podobnie jak w Paryżu i Londynie wobec tego tak pięknego i urozmaiconego nagromadzenia skarbów natury i dzieł człowieka, błogosławie Opatrzności, której dobrodziejstwa rozlane są z taką hojnością na powierzchni ziemi, i zarazem czuje się przejętym uwielbieniem dla geniuszu biednego robotnika, którego praca uczyniła królem stworzenia.“

„A jednak panowie, znajdują się umysły cierpkie i niesprawiedliwe, które w tych wielkich uroczystościach chcą tylko widzieć uczenie materji, hołd odany namiętnościom samolubnym i chciwym, społeczeństwa oddychającego tylko pragnieniem bogactw, pragnącego tylko pomyślności i dobrego bytu, trawionego zmysłowemi zachęciami.“

„W imieniu przemysłu, w imieniu sztuki i nauki, z której on wynika i której jest niejako uwieńczeniem socjalnym, odpieram te potwarze i potępiam je stanowczo.“

„Gdyby przemysł był tylko materją, gdyby to było prawdą, że on jest symbolem chciwości, zmysłowości,

sobkostwa, że jego cześć jest cześcią złotego cielca, a jego uroczystości tryumfem mamony, wy wszyscy zacińcie łudzie którzy mnie słuchacie, nie napelnialibyście tej sali, a ja, jeden z przywódców naszej świętnej armii, ja reprezentant ciała, w którym bezinteresowność, zrzeczenie się samego siebie i poświęcenie są prawem i świętym obowiązkiem, nie uważałbym sobie za wysoki zaszczyt przydywować na tej uroczystości.“

„Niech się uspokoją wasze sumienia, wasze przecucia nie zawiodły was; nie przyszlście tu palić kadzidla niegodnym bałwanom; to co szanujecie i czcicie, godne jest czci i uszanowania; nie materji, ale duchowi hołd składacie.“

„Zaprawdę schyłam czoło przed wzniosłym człowiekiem, który w śmiałych swoich pomysłach wznosząc się nad poziom swego ziemskiego stanowiska, rzutem oka rozkrywa wielkie prawa wszechświata, rozszerza granice nauki i otwiera nowe widnokrepi genjuszowi ludzkiemu. Ale nie mniejszą mam cześć dla tego, który nie poprzestając na szukaniu prawdy w obszarach abstrakcyi, postępuje za nią i dosięga na polu realności, który w upartych zapasach z naturą wydziera jej tajemnice, poskramia ją i ujarzmią, i który uprawiając pola nauki dotychczas jałowe, zasiewa je i użyźnia dla szczęścia ludzkości.“

„Plodem natury użyźnionej przez rozum, owocem nauki, jest przemysł.“

„Podobnie chociaż istotą, esencją sztuki jest cześć ideału, czystej piękności, chociaż ona ma swoje własne życie we wrodzonym umysłowi-ludzkiemu pojęciu niezachwianego typu doskonałości, porządku harmonii i przystojności, które są prawami natury i celami naszej inteligencji, nieulegają jednak wątpliwości, że sztuka, ta nieśmiertelna dusza, aby się pojawić, musi porzucić, strefy niebieskie, w których mieszka zstąpić na ziemię, przybrać ciało widzialne, zmysłowe. Tem wcieleniem sztuki jest przemysł.“

„Niech mi nikt nie zarzuca, iż nie uznaję rzeczywistej roli sztuki i jej wielkości, że stawiam na jednym poziomie to, co jest najskromniejszém i co najwznioślejszém. Sztuka jest jedną, jakiegokolwiek jest jej wyrażenie. Czy ona przemawia pędzlem, dłutem, czy młotem; czy ożywia płótno, drzewo, kamień lub metal, zawsze to sztuka, nie tu nie znaczy materja którą ona w życie wprowadza.“

„Któż więc potrafi zakreślić ścisłą granicę gdzie się zatrzymuje sztuka, gdzie się kończy nauka, gdzie zaczyna przemysł? Kiedy Papin, Watt, Fulton, wprowadzali w użycie parę; kiedy Jacquart robił swój warsztat, kiedy Filip Gerard wynajdywał maszynę do przedzenia lnu, czy ci wielcy ludzie tworzyli dzieła nauki czy przemysłu? a Bernard Palissy,

garniarz, wynalazca porcelany, Benvenuto Cellini, złotnik, czy byli artystami czy rękodzielnikami?"

„Kiedy przemysł, który jest tylko działalnością człowieka, skierowaną na usługi jego potrzeb, usiłuje zadość uczynić potrzebom naszego umysłu bardziej wymagającego, dzięki niebu, niż na zę ciało; kiedy ten przemysł dostarcza nam tych czystych przyjemności, których przez miłość prawdy i uczucie piękna tak jesteśmy chciwymi, wtedy on łączy się ściśle z umiejętnością i sztuką, nad które nie ma nic szlachetniejszego i wzniolejszego pod słońcem.“

„Co do tej części przemysłu, która wyłącznie zajmuje się zaopatrywaniem potrzeb naszego życia materialnego, oddając zupełną sprawiedliwość jej charakterowi użyteczności praktycznej i głośno przyklaskując jej postępowi. Przyklaskując im bo i ta część przemysłu czerpie z ożywczych piersi nauki i sztuki pożywienie, które ją utrzymuje i wzmacnia; ponieważ dążąc do tego co użyteczne, stara się ona coraz bliżej dosięgać tego co piękne i co uszlachetnia. Przyklaskując im, bo ulepszenia, jakie ten rodzaj przemysłu wprowadza w materialne warunki naszego bytu, dopomaga cudownie rozwojowi inteligencji ludzkiej. Przyklaskując im nadewszystko z powodu dobrodziejstw, jakie ten przemysł zlewa z coraz wzrastającą hojnością na klasy biedne.“

Ileż szlachetności poglądu i głębokiej prawdy w przytoczonych tu słowach. Spójrzmy tylko na to co było u nas przed pół wiekiem i na to co teraz wokół spostrzegamy, a możemy na sobie dowodzić jak nieskończenie zawiennym w skutkach swoich jest ten przemysł, któremu tak wymownie oddano tu sprawiedliwość.

W ostatnich latach szczególnie przemysł fabryczny u nas prawdziwie kolosalne i najdobroczynniejsze dla ogółu uczynił postępy. Pierwsze większe fabryki w kraju, niosąc niezaprzeczoną korzyść ogółowi, więcój jednak bogaciły przedsiębiorców, cieszących się *de facto* choć nie *de jure* monopolem. Brak konkurencji zapewnił im niezmiernie zyski i uwolnił od usiłowań zjednania sobie większego odbytu przez doskonałość wyrobu. Jeżeli własne sumienie nie kierowało przedsiębiorcą i nie dyktowało mu prawideł, od których odstępować bez winy nie można, niejeden panoszył się nietylko nie z korzyścią, ale z wyraźną szkodą ogółu, który szukając polepszenia czy rolnictwa czy pomniejszych rękodzieł i t. p. w nowych narzędziach, przyrządach i wyrobach, wyrzucał bezużytecznie pieniądze za lichy towar. Dlatego zwiększona dopiero liczba rozmaitych fabryk, wywołując konkurencję a ztąd konieczność szukania odbytu przez lepszy i tańszy wyrób, coraz bardziej usuwać zaczęła wymienione nadużycia, i dziś jeszcze dla tej ważnej przyczyny z rado-

ścią witamy każdy nowo powstający przemysłowy zakład, czy to zapełniający dotychczasowy zupełny brak podobnego, czy występujący w zawody z innemi już dawniej istniejącymi.

Do pierwszej kategorii należy pod każdym względem najznakomitszy wynalazca, i pierwszy w swoim rodzaju zakład warsztatów Żeglugi Parowej hr. Andrzeja Zamojskiego i Spółki.

Zakład ten pierwotnie (w 1851 roku zaprowadzony), przeznaczony był tylko do naprawy maszyn, statków parowych i gabar, własnością spółki Żeglugi będących, ale już w następnym 1852 roku zaczął budować całe korpusy statków parowych, a w r. 1856 zbudowano tam między innemi statek parowy holownik z maszyną o sile 60 koni.

W pięknych i trwałych zabudowaniach na obszernej przestrzeni, nad samym brzegiem Wisły, z urządzeniem pomostu do wyciągania statków z wody, dla naprawy, i spuszczenia nowo zbudowanych, zakład ten mieści wszelkie warsztaty, jakich wymaga wyrobienie z drzewa i metalu od najdrobniejszych kol statku parowego, kotłów, cylindrów, aż do najdrobniejszych szrubek żelaznych i mosiężnych. Maszyna parowa potężnej siły wprawia w ruch kilka tokarni, na którychby nawet ciężkiego kalibru działa można wiercić i kształtować, większe i mniejsze maszyny do wiercenia dziur i robienia gwintów. W małym oddaleniu znajdujemy szereg kuźni kowalskich, ślusarskich, potężny przyrząd do gięcia i krawania blachy, a rączej taflę żelaznych, choćby na cal grubych, poruszany siłą rąk ludzkich, i rozliczne inne narzędzia do przygotowywania materiałów surowych, i obrabiania na czysto grubych odlewów i wyrobów młota.

Dalej idą warsztaty ciesielskie i stolarskie, których pierwszy fundament, tartak pilujący tarcie i deski, poruszany jest obecnie za pomocą maszyny parowej, lokomobil, o sile 6 koni, wysokiego ciśnienia, tej samiej, której piękną budowę podziwialiśmy na ostatniej wystawie plodów rękodzielniczych i rolniczych, w pałacu tak zwanym Namiestnikowskim, gdzie także wystawioną była maszyna do statku parowego, sily do 60 koni, niskiego ciśnienia i kocioł rurowy do tejsze maszyny.

Były tam także niektóre drobniejszych wymiarów narzędzia, jakoto: Pompka ogródowa, magiel pokojowy, i maszyna parowa o sile 1 konia z tegoż zakładu.

Dwa lata rozwijania się tak pięknego zakładu pod kierunkiem męża, którego czynny i przedsiębiorczy umysł, tak wiele już dla przemysłu i handlu krajowego zasług położył, nie mogły upłynąć bez ważnego postępu. Liczba rąk zatrudnionych w tym zakładzie,

których było przed rokiem 200, powiększyła się o połowę; coraz nowe warsztaty przybywają, coraz nowe ulepszenia w urządzeniu machin zapewniają ciągły wzrost fabrykacji. Wysłany przed dwoma laty dla zwiedzenia tego rodzaju zakładów zagranicznych, jeden z mechaników tutejszego zakładu, nie wrócił bez wątplenia bez ważnych korzyści ze swojej podróży i wprowadził zapewne u nas w użycie nowe odkrycia i wynalazki obcych przemysłowców.

Na obszernych gruntach, będących własnością spółki Żeglugi Parowej, Szanowny Naczelnik tej spółki zamierza wznieść wzorowy dom dla robotników pracujących w jego zakładach. Będzie to pierwszy przykład owych tak słusznie wstawionych w Anglii i Francji mianowicie gmachów, w których odpowiedni rozkład i wewnętrzne urządzenie, zapewniając klasie robotniczej, schludne, tanie i dogodne pomieszczenie, dają im jeszcze prócz tego to, czego nigdy w osobnych mieszkaniach na mieście lub w przedmieściach znaleźćby nie mogli, to jest oszczędność, przez wspólną mniej więcej kuchnię, opał, ułatwienie prania, kąpiele i t. p. dogodności, które stanowią charakter tych prawdziwie filantropijnych instytucyj.

W sąsiedztwie właściwych zakładów Żeglugi Parowej, w roku 1858 powstał, i w dniu 18 września puszczony został w bieg, nowy i nader pożądany u nas Zakład pod firmą: „Gisernia żelaza i mosiądzu K. Rudzkiego i Spółki,“ przy warsztatach Żeglugi Parowej.

Fabryka ta zbudowana na gruncie między ulicą Czerniakowską i Rozbrat, Nr. 3001 lit A. przeznaczona do wyrabiania wszelkich wyrobów żelaza i mosiądzu, z przemysłem, rolnictwem i sztuką związek mających; mieści w sobie 2 piece kopułowe, których ogień podsycający jest przez szybki obrót tak zwanego wietrznika czyli bąka wprawionego w ruch przez maszynę parową. Kopułarnie przyjmują wiatr z kanału wiatrowego o dwóch rurach, nazwanych *Kondygnacjami*, czyli według technicznego wyrażenia, urządzone są na dwie formy, dające się zmieniać cztery razy, stosownie do potrzeby mającej się otrzymać ilości stopionego żelaza.

Najbardziej godne uwagi jest, pierwszy raz o ile nam wiadomo, zaprowadzone u nas ulepszenie, polegające na tem, że kocioł dający parę do maszyny, ogrzewany jest traconym zwykle ciepłkiem z pieców kopułowych. W tym celu kocioł wzniesiony jest nad piecami; jak tylko ogień zostanie w kopułowym

piecu roznieconym, cały pęd płomienia obracany zostaje do kotła, a przechodząc przez rurę w nim urządzone, daje taką ilość pary, iż maszyna oprócz właściwego swego przeznaczenia, porusza młynek do pyłu węglowego, potrzebnego w robieniu form do odlewu, maszynę do wiercenia dziur, tokarnię i niektóre inne maszyny. W zabudowaniu za gisernią mieści się odlewnia mosiądzu, warsztaty kowalskie i ślusarskie, składy na koks, obok zaś zbudowane są: pucarnia (warsztat do oczyszczania odlewów z grubego, mianowicie w spojeniu form) i magazyny na materiały przetworowe i pomocnicze. Na drugiej stronie w małym budynku urządzone sześć pieców do wypalania koksu. Dla lepszego przystępu do fabryki, utworzoną została pomiędzy ulicą Czerniakowską i Rozbrat, nowa alica prywatna, od frontu której wzniesiono dwa budynki; jeden mieszczący biuro, rysownię i mieszkania officialistów, drugi przeznaczony na magazyny wyrobów, materiałów pomocniczych, ślusarnię modelarnią i mieszkanie odźwiernego. Oba te budynki połączone są sztachetami, z bramą wjazdową, które razem zamykają obwód fabryki. Oprócz wymienionych budynków mają być wzniesione jeszcze inne, w miarę rozwijania się wzrostu fabryki, o którym wątpić nie możemy, bo imiona właścicieli są nam tego dostateczną rękojmią.

Zakłady Żeglugi Parowej w sąsiedztwie przyjaznem z nową gisernią, wróżą nowe pomyślne rezultaty przemysłowi krajowemu i nie pozostawiało nic więcej do życzenia, jak tylko, aby to tak pomyślne przymierze, uwiecznione jeszcze zostało, założeniem na odpowiednią skalę fabryki narzędzi i machin rolniczych, do której wszystko istotnie jest gotowem w tych dwóch pokrewnych zakładach, a która, pod zwierzchnim kierunkiem twórcy Żeglugi Parowej, zapewni naszym właścicielom ziemskim dostawę zawsze sumiennej odrobionych i z sumiennemi cenami tak nieodbitcie potrzebnych w rolnictwie narzędzi. Myśl ta już jest w wykonaniu. Na rogu ulic Czerniakowskiej i nowo wytkniętej zbudowano dwa gmachy. Frontem do ulicy Czerniakowskiej stanął dom przeznaczony na biura administracyi i mieszkania urzędników i officialistów, składy narzędzi gotowych i t. p. W drugim zaś długim, jednopiętrowym którego front wychodzi na nową prywatną ulicę, o której mówiliśmy wyżej, znajdować się będą warsztaty tej nowej pięknej i użytecznej gałęzi przemysłu, której twórca Żeglugi Parowej u nas swą niezmiordowaną czynność poświęcił

KOZA KASZEMIRSKA.

Prześlizne indyjskie tkaniny nazywane *Kaszemirskimi*, wyrabiane bywają z wełny kóz chodzących się w Tybecie, krainie zamieszkałej przez koczujące plemiona. Z tej wełny we Francji wyrabiają szale kaszemirskie od czasu, kiedy p. *Ternaux* przyszła szczęśliwa myśl naśladowania perskich tkanin. Myśl ta nadspodziewanie uwieńczona została pomyślnym skutkiem i to spowodowało zamiar sprowadzenia do Francji kóz Tybetańskich. Zachęcony p. *Ternaux* przez księcia *Richelieu* pierwszego natenczas ministra, polecił znakomitemu uczonemu orientaliście *Jobertowi*, sprowadzić te kozy do Francji. *Jobert* wyjechał z Paryża 1818 i przez Odeszę, Taganrog i Astrachan przybył na Kaukaz. U mieszkańców Bucharji, Kirgizów i Ormian w Astrachaniu *Jobert* zbierał potrzebne wiadomości. Powiedziano mu że Kirgizi, którzy przeniesli się z granic Bucharji na brzegi Uralu chodzą gatunek kóz prawie zawsze odznaczających się niezwykłą białością i corocznie w czerwcu wydających znaczne runa. Okazy przedstawiane *Jobertowi* w zupełności go zadowolniły i dowiodły, że jakość wełny, równa tej jaka się z Tybetańskich kóz otrzymywała. Odkrycie to uważał on za tém więcej interesujące, że ono przedstawiło mu możliwość uniknięcia trudnych podróży do Tybetu przez Persję i Kaszemir. Nieoszukano go, bo znalazł w istocie w odległości kilkudziesięciu mil od Wolgi w stepach oddzielających Astrachan od Orenburga runa rozrzuconej wełny, co go zniewoliło przerwać dalszą swą podróż. Zauważył on również że miejscowi mieszkańcy we własnym języku kozy te nazywali Tybetańskimi. Tu on zakupił u Kirgizów z pokolenia Kara-Adagi 1289 sztuk i stado to przeprowadził przez Wolgę. W skutek późniejszej pory roku, pomiędzy kozami objawiła się silna śmiertelność; miał przeto zamiar w Taganrogu wsadzić je na okręto, lecz z powodu zamknięcia owcześnie Azowskiego morza, pogał on

stado swoje ładem do Krymu, utraciwszy 288 głów. Ztąd odprawiony został pierwszy transport, w liczbie sztuk 566, na rosyjskim okręcie do Marsylii. Drugi transport pod nadzorem samego *Joberta*, przybył do Tulonu, w tych przeprawach z ogólnej liczby 1289 kóz zostało się tylko 400, które natychmiast były rozmieszczone w rozlicznych owczarniach, należących ówczesnie do Rządu francuzkiego i w różnych miejscowościach Pireneów, Alp i gór Owerijskich.

Prawie jednocześnie gdy przybył z kozami *Jobert* do Francji z południa, siedm czyli też ośm kóz Tybetańskich, sprowadzono tamże z północy; kozy te przywiezione zostały z Kalkuty do Anglii, gdzie je rząd francuzki zakupił i umieścił w weterynaryjnej szkole w Alfort. Kozy te nie stanowią według zdania francuzkich naturalistów oddzielnego gatunku od tych jakie sprowadził *Jobert*, lecz postacią były nieco odmienne.

Gatunek Kaszemirskich kóz wiele wpłynął na ulepszenie we Francji gatunku kóz miejscowych.

Tybetańska koza jest wysoka do $1\frac{1}{2}$ łokcia, a długość jej poczynając od końca ogona do wierzchołka głowy wynosi przeszło 2 łokcie. Prawie wszystkie kozy mają rogi proste, czarne i po większej części okrągłe. U niektórych kozłów rogi te bywają zakręcone. Runo kóz jest obfite, składa się po większej części z białej w niektórych z ciemnej, twardej i grubej wełny, niekiedy pokręconej, a mianowicie około szyi i na głowie. Im wełna jest delikatniejszą, tém delikatniejsze i ciele runo, z pierwszej sądząco delikatności drugiego. U samca broda nieco jest dłuższą jak u samicy. Uszy długie, szerokie i płaskie z małemi wyjątkami. Wełna jaką wydaje ten gatunek kóz, bywa zbieraną w marcu i kwietniu, zaczyna ona pojawiać się w początkach jesieni, w celu uchronienia zwierzęcia od zimna. Dla

zbierania tej wełny, czeszą runo grzebieniem z długimi zębami i lekkie kosmyki wełny, które otrzymane bywają przy tej operacji stanowią puch. Kozy czesane bywają trzy do czterech razy w ciągu tygodnia: a wełna u kózłów nietyło jest cienką jak u kóz, lecz jest wiele sprężystsza.

Kiedy zbiór wełny jest ukończonym, wtedy zebraną wełnę oczyszczają od rozlicznych ciał obcych. Najlepsze kozy we Francji nie dają więcej nad $\frac{1}{2}$ funta dobrze oczyszczonej wełny; lecz ta bywa cienką i posiada jedwabny połysk, po oczyszcze-

niu kwasem siarczanym ma ona najzupełniejsze podobieństwo do superelektu i połysk najcieńszego jedwabiu.

W tym czasie kiedy przedsięwzięto aklimatyzację Kaszemirskich kóz we Francji, funt wyczyszczonej wełny czyli puchu kosztował do 40 rsr. obecnie przecięciowo płaci się po 4 rsr.

Na powszechnej wystawie w Paryżu w r. 1855, przedstawione były dwa egzemplarze kóz tego gatunku. Podany tu rysunek jest wiernym wyobrażeniem kozy która otrzymała nagrodę.

KOŁOWRÓT

CZYLI

KOŁOWACIZNA U OWIEC.

Przed laty kilku, w pismach rolniczych tak naszych, jak i zagranicznych, zawiązały się dość żywe rozprawy, o przyczynach i sposobie leczenia tej przykrzej, a zawsze śmiertelnej choroby; że zaś rozumowania wszystkie robione były przez gospodarzy praktycznych, opierających się na własnych postrzeżeniach, sądzymy przeto, że ziemianom naszym prawdziwą wyrządzimy przysługę, jeżeli rozrzucone te doniesienia w jednej przedstawimy całości.

Groźna ta choroba, powiada p. Mewes, znana jest i u nas w Westfalii, napada owce nietylko z cienką wełną, ale i grube owce krajowe, zabijając w przecięciu od 6 do 25 i więcej na sto dochowku. Przyczyny choroby, według postrzeżeń autora, są następujące:

1. Karmienie zbyt silne macior, w czasie zimy, mianowicie żytem, grochem i szrotówką.
2. Trzymanie w zbyt ciepłych i parnych owczarniach.
3. Wystawianie jagniąt na bystre promienie słońca w czasie upałów.
4. Paszenie jagniąt na zbyt obszernych i pożywnych pastwiskach.

Że zanadto obfite paszenie macior ziarnem, jest przyczyną kołowrotu u jagniąt, przekonałem

się w r. 1829. Wtenczas bowiem ciągłe ulewne deszcze zepsuły nieomal wszystko siano, musiało więc maciory żywić ziarnem. W tym roku urodziło mi się kilka jagniąt, z silnych bardzo macior, które w dni kilka po urodzeniu, na zapalenie mózgu padły. Po zdjęciu czaszki, znaleziono zupełnie wykształcony pęcherzyk wodą napelniony, jakie się znajdują u jarlaków na kołowrót padłych. Dawniej tego nigdy nie widząc, byłem zdania, że zbyt pożywna karma dawana maciorom, przepelniła ich soki, i szkodliwy wpływ wywarła na wykształcenie się mózgu jagniąt.

W tym roku dawałem maciorom bardzo wiele ospy żytniej i grochowej w wodzie rozmieszanej, chciałem bowiem przez to na wyrośnięcie jagniąt działać. Jagnięta wyrosły na moją pociechę, i były w prześliznym stanie. Jeden z sąsiadów moich, przestrzegał mnie, abym tak silnie nie karmił szrotowanym ziarnem, i zapewniał, że u niego zmniejszyła się choroba kołowrót, skoro tylko przestał mieszać do napoju szrotówkę. Dla przekonania się, naznaczyłem jagnięta od sześciu macior, które z największą żarliwością spożywały szrotówkę z wodą rozmąconą, i z tych dwa istotnie będąc jarlakami, skołowaciały. Doświad-

czenia własne dawno wyrobiły we mnie przekonanie, że główna przyczyna kołowrotu, leży w zimowym paszeniu macior. Zdanie to wprowadziło mnie na myśl, aby część macior w lecie się kociła: wychodziłem bowiem z tej zasady, że młode jagnię, które spożyje mleko obficie ze świeżej paszy utworzone, łatwiej się przyzwyczai do pokarmu, który mu jest od natury przeznaczony, że lepiej będzie wyrastać i zdrowszym będzie, jak jagnię urodzone w zimie, często utrzymywane jakby w trebhause. O ile postrzeżenia moje sprawdziły się, wykazały następujące doświadczenia:

W roku 1838 trzysta macior jałowych, 1go lutego puściłem pod barany. Z owiec tych miałem 268 jagniąt bardzo silnych, cztery maciory porzuciły zaraz po strzyży wełny, dwa jagnięta przyszły na świat nieżywe, a 26 zostało jałowych. Maciory te na wiosnę pasłem na lepszym pastwisku jak inne owce; w czasie kotu chodziły na wzgórkowate pastwisko ugorowe i leśne, w bliskości owczarni.

Kotelnicza odbywała się szczęśliwie, maciory okazywały szczególniejsze przywiązanie do jagniąt; a chociaż je stado odeszło w czasie kocenia, nie opuszczały swych nowo-narodzonych jagniąt. Na południe i na wieczór główny owczarz chodził na pastwisko, dla pobierania i zniesienia nowo przybyłych jagniąt. Przez trzy dni po okoceniu, pasiono w owczarni maciory konieczną zieloną; po trzech dniach wychodziły z jagniętami na pastwisko. W czternaście dni wszystkie się wykociły maciory, a gdy nastało ciepło i pogoda, zostawiłem całe stado macior wraz z jagniętami w hurtach; dopiero czternaście dni przed ś. Michałem powracały na noc do owczarni; w zimne noce i w czasie deszczów, nocowały także w owczarni. Maciory niemal wszystkie miały wiele mleka, jagnięta wkrótce przyzwyczaiły się do jedzenia, wyrosły ogromnie, i miały silną budowę ciała. W listopadzie rozpoczęło się szkaradne powietrze, musiałem więc zacząć paszenie zimowe w owczarni; w ośm dni przyuczyły się jagnięta do suchej karmy, kazałem je więc odsadzić. Było jeszcze sztuk 267 jagniąt żyjących, a zatem od urodzenia jedno tylko ubył. W zimie wszystkie pasłem dobrze, lecz latowe po większej części lepiej wyrosły, i były większe jak zimowe, chociaż sześć miesięcy starsze. Przez zimę padły mi trzy sztuki, i 264 sztuk zdrowych i silnych wypędziłem na pastwisko. Wszystkie trzymały się zdrowo, i żadne nie dostało kołowaczyny.

Drugie doświadczenie, lecz już nie tak pomyslnie, zrobiłem w roku następnym 1839. Puściłem pod barany także sztuk trzysta, częścią jałowych, częścią młodych macior. Lecz nie były w tak dobrym stanie, jak w roku poprzedzającym, czemu też przypisuję, że nie chciały gonić, i połowa została jałowych. Pięć porzuciło, cztery jagnięta urodziły się nieżywe, i tylko 119 jagniąt szczęśliwie na świat przyszło.

Maciory i jagnięta pasły się tak jak w roku poprzedzającym, gdyż wiele ucierpiały przez niepogody, musiały bowiem maciory czasem trzy lub cztery razy wracać z pastwiska do owczarni, nie miały więc tak obfitego mleka. Kilka słabych jagniąt kawęczało przez lato, i zdechły w końcu, tylko więc 111 sztuk odsadzono dnia 12 listopada. Wypadło więc straty od urodzenia do odsadzenia ośm sztuk. Pozostałe jagnięta przez zimę, trzymały się dobrze, i znów większe wyrosły jak zimowe, o sześć miesięcy od nich starsze jagnięta. Przez dwóch nie upadło z nich nie i nie było między niemi kołowrotu. Rezultat tych dwóch doświadczeń jest taki: iż na kołowaczynę z latowych jagniąt nic nie upadło; a z zimowych zaś przeciwnie, urodzonych w styczniu i lutym przez ciąg lat dwóch, utraciłem 5% na tę okropną chorobę. Mam więc przekonanie, że kołowaczyna głównie u jagniąt zimowych powstaje, przez karmę zimową macior. W roku 1840 miałem jagniąt już odsadzonych 332, z tych tylko trzy sztuki padło później na kołowaczynę, gdy z jagniąt zimowych tego samego roku utraciłem blisko cztery na sto. Przykłady te, zdaje mi się, iż dosyć przemawiają za letnią kotelnią, chociaż zaprowadzenie jej w wielu miejscach z niepokonanemi trudnościami może być połączone. Że chowanie w zbyt ciepłych i parnych owczarniach, szkodliwie wpływa na zdrowie jagniąt, i staje się główną przyczyną kołowaczyny; że niechronienie młodych jagniąt przed palącymi promieniami słońca, równie jest szkodliwe, tego sądzę że zbyt częstym byłoby dowodzenie. — Wszakże sam człowiek niemłodego dozwaja wrażeń w owczarni parnej i wilgotnej, i natychmiast z niej ucieka, szukając świeżego powietrza; jakżeż znacznie więcej musi cierpieć młode, delikatne jagnię, skazane na ciągłe w takim zaduchu przebywanie? Wszakże widzimy w południowe upały, jaki biedne owce przejmują strach, jak zbijają się w kupki, aby głowy koniecznie zabezpieczyć od szkodliwego działania promieni słonecznych. Instynkt i przykre uczucie, doradzają im użycie podobnego środka, a jeżeli dla

starych sztuk palenie słońca jest tak bolesnym, jakże musi być szkodliwym dla młodych delikatnych czaszek jagnięcych?

Ostatnią wreszcie przyczyną kołowacizny, jest zbyt obszerne i żyzne pastwisko, czyli przejadanie się owiec, co szczególniej miewa miejsce w latach suchych, lub w gospodarstwach nie urządzonych systematycznie z pastwiskiem ciągłym dla owiec. W latach bowiem suchych, zdarza się często, że pastwisko na jednem polu wypali, a na drugim jeszcze trawa nie porasta, w gospodarstwie zaś trzechołowym, bywa także, że się upory porzą, a na ścierniach jeszcze się pastwisko nie otworzy. Jeżeli więc stado przez czas niejaki niedostatek cierpiało i zostanie wypędzone na inne pastwisko, na którym, mianowicie po deszczu, trawa i rośliny pastewne podrosły szybko i bujnie, i w każdym razie w porównaniu z dawniejszym chudym i wypalonym, jest żyzne i obfite, musi naturalnie w zwierzęciu chudo dotąd pasionem, nastąpić przepelnienie krwi i soków, które wzbijając się do głowy, tworzą zapalenie mózgu.

Liczne pod tym względem postrzeżenia, przekonały mnie, że zwykle po latach suchych, w których było kilka przemian, z wypalonego pastwiska na żyzne, kołowacizna zawsze więcej ofiar zabierała, jak po latach zwyczajnych, to jest ani zbyt suchych, ani zbyt mokrych, dozwalających w systematycznie urządzonych działach, równo i jednakowo przez całe lato paść owce. Przepasanie zatem, jest jedną z głównych przyczyn kołowacizny, i gdzie tylko nie jest na to dawane pilne baczenie, tam kołowacizna trwać będzie wiecznie, gdyż owczarze rzadko umieją zachować miarę, i myśląc że owcom największe wyrządzają dobrodziejstwo, skoro je na żyznym aż do przejedzenia się, mogą zostawiać pastwisku, zwłaszcza też wtenczas, gdy przedtem jakiś czas z braku dostatecznej paszy, cokolwiek cierpiały.

O słuszności tego postrzeżenia — powiada pan Mewes — szczególniej przekonałem się smutnym doświadczeniem jednego z moich dalszych sąsiadów. W roku 1842, było u niego jagniąt 600, tak pięknych, rosnących i zdrowych, jakich przedtem nigdy nie widziałem. Od sześciu tygodni pały się one na nadzwyczaj bujnym pastwisku, to jest na żółtej angielskiej i białej koniczynie, brodząc w niej prawie po szyję. Na zapytanie właściciela, jak ni się jagnięta podobają? odpowiedziałem, że je znajduję bardzo źle utrzymane, a przytaczając powyżej przytoczone postrzeżenia

własne, starałem się usprawiedliwić wyrzeczone zdanie, dodając, że pasząc wyłącznie na bujnym pastwisku białej koniczyny, w następnej zimie miałem tyle straty na kołowrot, jak nigdy. Nie chciał wierzyć, żeby zbyt żyzne pastwisko mogło szkodzić jagniętom, i paść dalej. W zimie, z owych sześćset przesłanych jagniąt, czterysta wypadło na kołowaciznę. Za prawdę tego wypadku, dodaje p. Mewes, zaręczam.

Zarządziwszy wszelkie środki ostrożności, wedle powyżej przytoczonych doświadczeń, zaczęła się w stadzie mojem zmniejszać kołowacizna corocznie, tak dalece, że w roku 1840 utraciłem z tysiąca jarlaków sztuk 22, a w roku następnym z tej samej ilości, już tylko sztuk dziewięć.

Uleczyć kołowrotu nigdy mi się nie udało, i najlepiej jest owcę, na której się pokaże, natychmiast zarznąć, aby tym sposobem choć użyta przez ludzi być mogła.

Środki zapobiegające, jakie podług mego doświadczenia, powiada p. Mewes, na kołowaciznę polecić mogę, są następujące:

1. Kotelnicza latowa, aby uniknąć szkodliwego wpływu, jaki pasza zimowa macior na jagnięta wywiera.
2. Przy zimowej kotelnicy, jednostajne, nigdy zbyt pożywne paszenie zbożem.
3. Utrzymywanie w owczarni w zimie czystego powietrza i jednostajnej temperatury.
4. Paszenie jagniąt w czasie upałów w przewiewnych owczarniach, aby je ostłonić przed szkodliwą operacją słońca.
5. Przy paszeniu na pastwiskach, peryodyczne dawanie chłodzących lekko rozwalniających środków.
6. Jednostajne, ale nigdy zbyt bujne, ani zbyt pożywne pastwisko latowe.

Przytoczymy teraz postrzeżenia naszych owiateli ziemian.

Przed kilku laty, powiada p. Rafał Ulatowski, wypadło w mojej owczarni na sam kołowrot, najlepszych owiec z cytowizny, w jednym roku sztuk 70. Owczarz mój utrzymywał, że to było skutkiem *szadania*, i nieumiejąc temu zaradzić, przeklinał mniemanego sprawcę złego. Po takiej klęsce zacząłem pilnie wchodzić w postępowanie owczarza, i zabroniłem mu mianowicie puszczania cytówek pod barany, ale raczej same tylko trzeciaczki. Nadto, nie dałem mu w czasie południowego upału trzymać owiec na otwartem polu, tudzież poleciłem mu, aby się nie ważył szcuć owiec psem, szczególniej w czasie gorąca, gonitwą tą bowiem owce strudzone, zapoczą się,

a kurz powstający z niezwykłego biegu owiec, przez wciąganie powietrza, pada na mózg, i naraża owce później na różne słabości, z czego wywiązuje się później i kołowrót. Zachowanie tych przepisów, widąc zabezpieczyło owczarnię moją od kołowacizny, bo odład ciągle owce mam zdrowe. Skutkiem tych dwóch powyżej przytoczonych rozumowań, p. Atanazy Skrzycki następujące przesłał uwagi:

Zupełnie się zgadzam ze zdaniem p. Ulatowskiego: iż do najgłówniejszych środków zapobiegających kołowaciznie należy: chronienie owiec od upałów i gwałtownych w czasie upałów poruszeń. Wszelako przypuścić nie mogę, aby środek podany, już w zupełności miał być wystarczającym do zachowania gromady od tej słabości, która według mego zdania, nie tylko od zewnętrznych, ale i wewnętrznych wpływów jest zależną.

Praktykując jeszcze w Prusach przy gospodarstwie, mającém sześć tysięcy owiec, najwięcej wypadku mieliśmy na kołowrót, a zwłaszcza pomiędzy jarlakami i jagniętami. Tak maciorki, jako i jagnięta, były zawsze dla braku dostatecznej ilości siana, karmione mieszaniną, składającą się z wyki, grochu, i nieco owsa, następnie żytem, czystym grochem i owsem. Pomiedzy jagniętami nie tyle było wypadków na kołowaciznę, jak pomiędzy jarlakami, a mianowicie zimowemi, dochodziły bowiem czasami do 12%. Szukano rozmaitych środków zapobiegających tej chorobie, ale w rezultacie nie doznano żadnej ulgi, aż nareszcie, gdy nam radzono, aby tak silnie owiec, a mianowicie jagnięt, ziarnem, zwłaszcza grochem nie karmiono, po upływie lat trzech, choroba ta widocznie się zmniejszyła.

Przeniosłszy się później do kraju, odebrałem owczarnią zupełnie zdrową, a kołowrót był rzadkim wypadkiem. Maciorki mając podostatkami siana, nie dostawały żadnego ziarna, a jagnięta tylko czysty owies. Pastwisko letnie było zdrowe, górzyste.

We dwa lata po moim przybyciu, wypadła nam w płodozmianie zaprowadzić jedno pole, mieszaniny składającej się z $\frac{2}{3}$ części grochu, tyleż wyki, i $\frac{1}{3}$ części owsa, którą na siano sprzątnęliśmy. Ponieważ z sianozbiorem zwykle dużo mieliśmy roboty, nie zdążyliśmy mieszaninę rzeczoną w przynależnym czasie sprzątnąć, to jest jednocześnie z zakwitnieniem, tylko skoro strąki zaczęły się wykształcać i ziarna nabywać, zawsze jednakże w stanie zielonym. Takiego rodzaju mieszaninę, obok siana paśliśmy maciorki po

okoceniu się i jagnięta. Od lat czterech pomalutko zaczął się wkładać kołowrót i stopniowo wzmagać.

Zastanowiłem się wprawdzie nad przyczyną tej choroby, wszelako przypisać się muszę, iż o właściwem źródle przepomniałem. W pierwszych początkach roku 1852, dawaliśmy jagniętom obok owsa, dość znaczną ilość grochu, chcieliśmy bowiem przez to wpływać na wyrośnięcie jagniąt, i rzeczywiście wyrosły, i były w zdrowym silnym stanie, ale coż się z nimi zrobiło? Oto później nie było prawie dnia, aby owczarz o wypadku choroby jarlaka na kołowaciznę nie doniósł, i to mnie dopiero naprowadziło na domysł, iż główną przyczyną powstania choroby tej jest: obok zachowania owiec od upałów letnich, *zbyt silne karmienie macior w czasie zimy, a przede wszystkim jagniąt ziarnem groszkowem.*

Ponieważ p. Mewes radzi letnią kotelnią owiec, nie od rzeczy tu będzie przytoczyć rozumowanie p. J. H. z pod Lublina, jako w bliskim zostające związku z uwagami powyżej przytoczonymi:

Rozmaite są u nas w Polsce, powiada p. J. H., praktykowane terminy kocenia się owiec, i różne też są zdania pod tym względem gospodarzy naszych. Najczęściej wszakże kotelnia owiec odbywa się w miesiącach grudniu, marcu, kwietniu, maju lub sierpniu. Jednakże bliżej zastanowiwszy się nad tém, jeżeli rozważymy, pod jakimi warunkami może być dobrą kotelnia, niewątpliwie przekonamy się, że miesiąc sierpień jest najwłaściwszy do kocenia się owiec. Głównymi warunkami dobrej kotelni, jest zostawianie jagniąt zaraz po urodzeniu, na świeżem, ciepłym powietrzu, wolno puszczonych, bez zamykania ich w klatkach, gdyż to daje początek różnym kalectwom, i obfitość pokarmu u matek, co wszystko w sierpniowej kotelni znajdujemy; jagnięta bowiem sierpniowe, rodzą się i chowają więcej na świeżem powietrzu jak w owczarni. Nie potrzeba ich więzić w klatkach wraz z matkami, tak jak przy kotelni w zimowych miesiącach, co nie mały ma wpływ na ich zdrowie, a oraz i wzrost; mają obfity pokarm, gdyż owce pasące się po ścierniach, tak wielką mają obfitość mleka, iż często jagnięta nie są w stanie wysać wszystkiego pokarmu; a tym sposobem zostając przy matkach przez trzy miesiące, to jest sierpień, wrzesień i październik, czas właściwy ssania jagniąt, przed zimą są już odchowane, wyrośnięte, i mają dostateczne siły do zniesienia niewygód zimy, i utrzymania się podczas tejże na suchej paszy. Owce pochodzące z sierpniowej kotelni, są zaw-

sze większe, silniejsze i zdrowsze, od owiec, które się rodziły w innych miesiącach; co zapewne temu przypisać należy, iż rodzą się w najcieplejszym miesiącu, i że jagnięta zaraz po urodzeniu mają obfitość pokarmu. Nadto owce koczające się w sierpniu, idą pod barany w marcu, co najwięcej jest zbliżone do natury, gdyż na wiosnę widzimy popęd naturalny płciowy u wszystkich się zwierząt rozwijający, dla czegoż więc z owcami mamy odstępować od natury?

Jeżeli teraz zastanowimy się nad kotelnia w zimowych miesiącach, widzimy same tylko niedogodności: jagnięta rodzą się w dusznym i niezdrowym powietrzu, gdyż jakkolwiek porobioneby były wentylatory w owczarni, zawsze obfitość wydobywającego się gazu amoniakalnego zatrąwa powietrze, a wiemy aż nadto, że wentylować w zimie owczarni nie można.

Jagnięta po urodzeniu muszą być zamknięte w klatkach, a choćby owce najlepiej były żywione, nigdy nie mogą mieć tyle pokarmu z suchą paszy, co pasące się na ścierniach. Dodajmy jeszcze do tego niebezpieczeństwo ognia, gdy latarnia ciągle musi się palić w owczarni w nocy, podczas kocenia się owiec w zimowych miesiącach, a chociaż byłaby najlepiej urządzona, patentowana latarnia, zawsze utrzymywanie ognia w budynkach gospodarczych, budzi obawę w każdym gospodarzu. Jedna tylko majowa kotelnia, zdaje się, iż co do dogodności, najwięcej zbliża się do sierpniowej. Ostatnia ta jednak, zawsze tak pod względem temperatury powietrza, jak i obfitości paszy dla owiec, dogodniejsza jest od

pierwszej. Nadto, wszystkie kotelnie, oprócz sierpniowej, mają tę niedogodność, iż przypadają przed strzyżką, i owce chudną przez ssanie jagniąt, co jest naturalnym bardzo loicznym następstwem, o wiele mniej wydają wełny od owiec, które się koczają w sierpniu, to jest po strzyżce.

Niektórzy zarzucają sierpniowej kotelni, iż stosunek niezaplodnionych matek jest większy, jak w innych kotelniach, czego ja wszakże mając już u siebie od kilku lat zaprowadzoną kotelnię, nie doświadczyłem. Zdaje mi się przytém, iż aby tylko owce mające iść pod barany, były dobrze utrzymane, aby owczarnia była przyzwyczajona ciepłą, a wreszcie dobry dobór i ilość dostateczna tryków, to stosunek niezaplodnionych owiec będzie bardzo mały, lub przynajmniej nie większy od tegoż, w kotelni owiec w innych miesiącach.

W całych prawie Niemczech, a szczególnie w Szląsku, oddawna już jest zaprowadzona sierpniowa kotelnia, a jeżeli co do systematów gospodarstwa w urzędzeniu płodozmianów i w innych rolniczych względach tak skwapliwie i chwalebnie naśladowujemy wzorowe zagraniczne gospodarstwa, dlaczegożby jedna gałąź gospodarstwa, to jest chów owiec, miała być u nas zaniedbaną? Śmiało bowiem rzec można, iż za ledwie połowa jest gospodarstw, utrzymujących owce starannie i z prawdziwą korzyścią, a bardzo mało takich, gdzie wzorowa sierpniowa kotelnia już jest zaprowadzona.

J. K. Gregorowicz.

O POSTĘPOWANIU W CZASIE ROJENIA SIĘ PSZCZÓŁ

PRZEZ **Adama Mieczynskiego.**

Jak w każdej pracy ludzkiej, w każdym powołaniu, są pewne chwile wymagające szczególnej pieczy i pracowitości, tak i w pszczolnictwie jest jedna epoka, w której prawdziwy pszczolarz najwięcej dokłada starania, najbardziej pracuje; epoką tą corocznie się powtarzającą, jest czas rojenia się pszczół, który poniekąd porównać można z chwilą zajęć żniwnych rolnika.

W „*Nauce około pasiek*“ Kąckiego z roku 1612, mojem staraniem wydanej w 1858 r., a pomieszczonej, w dziele „*Pszczolnictwo polskie*“ autor z całym rzec

można zamilowaniem, z całą potęgą ówczesnego języka i znajomością praktycznego pszczolarza, określił tę ważną w sprawie pszczolarskiej epokę; sądzę że w piśmie niniejszem nie wyjdę z granic właściwych, streszczając główne zasady widzeń Kąckiego w tej tyle ważnej a praktycznej sprawie pszczolarskiej. Będzie to wstępem do uwag mych własnych w tym przedmiocie z doświadczeń praktycznych spisanych.

Otóż powiada Kącki ... „w rojeniu jako i w każdej zgola kolo pszczół sprawie, niechaj ta będzie reguła powszechna, żeby żaden pasiecznik, kolo pszczół bez

kaptura i sitka nie chodził i kiedy się od kłania ich dobrze obwaruje, będzie sobie chędogo i powoli chodził koło swęj roboty, tém samém ochraniając pszczoły. Ku temu po roje ma po drabinie z wiekiem czyli sitem lub przetakiem łązić, nie strząsając ich kluczami, bo je roztrząsając, rozpłoszy, pomiesza, podrażni i nigdy spełna na wieko nie strząśnie. A kiedy je pięknie pokropiwszy, wlaższy po nie po maluczku, na wieko czyli przetak weźmie, każdy rój osobno, cały, nierozzerwany i nierozdrażniony zbierze, to roje nie będą się między sobą mieszać.

Obsadzenie rojów: prosta to sprawa, jeno pilności trzeba, a dobrej pomocy, o czem niżej. To tylko uważając, aby według wielkości rojów ule każdemu przybrać umiał pasiecznik: które wszystkie, jako się wspomniało, przedtem nim się pszczoły roić poczną, mają być przygotowane, tak żeby podczas rojenia, żadnej kolo ulów szypłaniny nie zostawało.

A kiedy się trafi, że na rój, który wyszedłszy osiadł już na gałęzi, drugi rój paść będzie chciał; a pasiecznik żądałby temu zapobiedz żeby nań padłszy z nim się nie pomieszał, tedy wskok ma zmazaną chustką wyżętą, on rój przykryć, natenczas i one pszczoły co już osiadły, w kupę się pod mokrą chustką ścisną, tak że się między nie obca pszczoła nie wciążnie i drugie co się z niemi pomieszać chciały, mokrości się strzegąc, do nich się cisnąć nie będą, lecz owszem od nich ucieką i gdzieindziej się brąc będą na odpoczynek. Bo to są stopnie takiego pszczoł pielgrzymowania, że najprzód przez posły szpiegują sobie, gdzieby wyszedłszy od maciorek ze starego ula osieść miały, dopiero mając już obmyśłone miejsce, wylazłszy z ula starego, suszą się na słońcu i na wietrze, jedne krótko, drugie dłużej: wysuszywszy się zaś uczą się latać, bo tego dotąd nie umiały i w tem lataniu igrają mieszając się, aż się zmordują, (co właśnie ma miejsce na pierwszej za żywota swego przejazdce albo przechadzce, że ją tak nazwiemy), a zmordowawszy się, osiedą gdzie żeby sobie wytknęły, a to na czas bardzo krótki, i kiedyby ich wskok, nie zebrało, wzięwszy się pójdą precz tam, gdzie sobie miejsce inne obiorą. A jeśli się z powodu niedbalstwa pasieczników, albo też za wyjściem na raz wielu to przytrafi, że się pierwej w kupę zbiją roje, niż ich tak mokrą chustką pasiecznik zawarować będzie mógł: tedy wskok u onych ulów, z których roje wyszły, ma on oczka czyli wyloty sitkami (które powinien mieć zawsze gotowe) pozasłaniać, zatworów nieruszając w dzień i owszem jeśli by się gdzie jaka dziureczka znalazła, zamuska ją: że tak wszystek ul dobrze zawarty zostanie: i one roje na kupę zbite bez ceremonji, co najrychlej, póki sobie do końca nie wytną, z gałęzi strząsać powinien, i gdziekolwiek by

osiąść chciały, bronić im ma tego: pszczoły pomordowawszy się, a nie mogąc się indziej na odpoczywanie zawiesić, nazad się wracać muszą i każda z swym rojem trafi do swego ula, z którego była wyszła: a zastawszy u niego zatwór dobrze zatwarty i oczko dobrze sitkiem zasłonię, a nie mogąc ani w ul wleść ani zamordowaniem dalej lecieć, zawieszają się tamże albo na ulu albo podle ula i w kupę się ściśnię każdy rój przy tym ulu z którego był wyszedł: a pasiecznik wzięwszy go bez kłopotu, każdy osadzi gdzie będzie chciał. A osadziwszy rój w nowy ul, z onego zaś ula starego, zład pierwsiastkowo rój pszczoł wyszedł, sitko z oka zdejmnie, przez co starym pszczołom, co rychlej dla ich roboty, wyjście wolne otworzy.

Do czego według wielkości pasieki i liczby w niej pszczoł zawartych, pasiecznik ma mieć od starosty przez cały czas rojenia pszczoł pomocników dostatek. Nie jednemi rękoma robić, kiedy się roje gwałtem puszczą, razem trzeba: to łapać, to drabiny stawiać, odstawiać, to chusty maczać, wyżymać, przykrywać, odkrywać, to sitka kłaść na oka i takowe zdejmować; to kurzyć, zatwarzać czyli zamykać, zalepiać; to biegać za rojami, które się upornie z pasieki napierać będą uciekać: a co wiedzieć ile tej roboty, a każda gorąca, w której za najmniejszym omieszkaniem, pewną szkodę otrzymasz. Przeto powtóre się upomina, aby na dostatecznej pomocy, pod taki czas w pasiekach nie zbywało.

Tak uczył *Kacki* przed półtrzecia wieku postępować w czasie rojenia się pszczoł, tak należy i teraz czynić w zwyczajnej pszczoł hodowli. Lecz cywilizacja i postęp wywołały nowe potrzeby, nowe ulepszenia, które nie pomijając żadnej gałęzi wiedzy ludzkiej, swe piętno nacechowały w postępowej pszczoł hodowli, otóż wynaleziono uproszczenia zamieniające dawniejsze postępowanie przy rojeniu się pszczoł, o czem poniżej wspomnę; a teraz powiem jeszcze słów parę jak się praktycznie przekonać można, czy i kiedy pszczoły roić się będą.

Na dni kilka zanim nowy rój opuści rodzicielską siedzibę, wieczorami zwłaszcza, daje się w ulu słyszeć pewien brzęk niezwykły, jest to wrzawa którą porównać można poniekąd z muzyką jaką przedtę klarnet z towarzyszeniem gry niewprawnego skrzypka wydaje, te wrzawy łatwo rozeznać, ten, co choć raz bliższy miał z pszczołami stosunek w praktyce. Zwykle przytem jeżeli ul jest wystawiony na działanie silnego gorąca, młode pszczoły wychodzą na jego powierzchnię, dniem wprzód; a na drugi dzień jeżeli sprzyjająca ku temu będzie pogoda wyroją się, to jest ul macierzysty opuszczają z pewnością. Jak w takim razie postępować w zwykłej pszczoł hodowli

dokładnie to opisał *Kącki* w wyżej przytoczonym ustępie; a teraz odnośnie do tego przedmiotu opowiem wam co sam doświadczyłem w małym moim pszczelniku na wsi w okolicach *Płocka*.

Czytałem po kilku pismach pszczolarskich, że niuraz się trafia już po osadzeniu świeżo wyrojonych pszczoł w ul nowy, że one wracają do starego macierzystego ula, podawano na to różne sposoby, próbowałem niektórych, lecz zawsze z mniej pomyślnym skutkiem. W roku 1856 gdy w czasie przebywania na wsi w porze letniej również mi się podobny wypadek przytrafił, że pszczoły nowo osadzone powróciły, jak to mówią pszczolarze, na *maciory*, znów udawałem się po radę do dzieł pszczolarskich, lecz zawsze bezskutecznie. W tym czasie otrzymałem Nr. 47 Petersburskiej Gazety rolniczej z 1856 roku a w nim opis ulepszanego przyrzędu dla utrzymania pszczoł świeżo wyrojonych, było to dla mnie bardzo na czasie, gdyż wypadek wyżej wspomniany, przy obfitej rojce pszczoł, znowu pokilkakrotnie mi się przytrafił. Postanowiłem przyrząd ten zastosować, a że wypadek doświadczenia mego był w zupełności zadowalający, opiszę wam przeto przyrząd księdza *Smirnowa*, może się komu przyda gdy będzie w takiej jak piszący potrzebie.

Przeznaczeniem przyrzędu tego jest utrzymać w pasiece rój, który po osadzeniu do nowej siedziby czyli do nowego ula, nie chce się w nim osiedlić i albo ucieka z pasieki, albo też jak się mnie przytrafiło wraca na *maciory*. Dzwonienie, bryzganie wodą lub rzucanie ziemią za uciekającymi pszczołami na niewiele się tu przydać może.

Używając przyrzędu ks. *Smirnowa*, który poniżej szczegółowo opiszę, tak się postępuje:

Po osadzeniu młodego roju do nowego mieszkania, pszczolarz do 4 a nawet do 8 dni powinien starannie uważać, czy rój ten zamieszkał się na nowej siedzibie; gdy zaś pokażą się oznaki że rój chce ul opuścić, co poznasz z widocznego niespokoju, oraz szybkiego i burzliwego wylatania pszczoł z nowo-osadzonego ula, to nie zechciej ociągać się z postawieniem przyrzędu ks. *Smirnowa*, na ławce gdzie ul stoi wprost samego wylotu czyli oczka ula (*). (Fig. 1) wkładając i przypasowując *dudkę* przyrzędu w oczko czyli wylot ula (**); tak szczególnie, aby naokoło tego

(*) Gdyby ul był takiej budowy, że wprost wylotu nie byłoby podstawy, na umieszczenie przyrzędu ks. *Smirnowa*, to łatwo można temu zapobiedz, przez przybicie deseczki odpowiedniej

(**) *Dudka* ta jest zrobiona z drzewa lipowego lub świerkowego w postaci wydrążonego walca któ-

przypasowania żadna pszczoła przedostać się nie mogła. To uczyniwszy pszczolarz obserwować z cierpliwością powinien przechód pszczoł do przyrzędu o jakim mowa; gdy wszystkie tam wejdą, należy odjąć *dudkę* okrągłą z wylotu przyrzędu, a sam wylot zamknąć *klapą* (***). Następnie wynosi się przyrząd z pszczołami w miejsce chłodne cieniście; i tam pozostawia się do wieczora, a wieczorem osadza się rój ten do tegoż samego, albo do innego ula.

Z opisu tego postępowania, łatwo pojmą czytelnicy moi, że musiałem wiele dokładać pilności i uwagi, aby spełnić w najdrobniejszych szczegółach przepisy ks. *Smirnowa*, zalecam więc to postępowanie i kolegom pszczolarzom, chcącym iść za moim przykładem, inaczej bowiem żadnego nie otrzymają skutku z tego postępowania, a sam przyrząd podłedz może krytyca, na którą bynajmniej nie zasługuje, jak miałem się sposobność przekonać praktycznie.

Dla chcących iść za moją radą daję tu szczegółowy opis przyrzędu o jakim mowa. Wystawny sobie w myśli czterokątną skrzyneczkę, złożoną z czterech desek, u których ostateczne kończyny czyli brzegi posiadają fugi dla połączenia jednej deski z drugą, wystawny sobie następnie że te deski są już złączone z sobą, a wtenczas mieć już będziemy podobiznę przyrzędu opisywanego w głównych zarysach. Następnie jeżeli dodamy do takiej skrzynki dwie deski, z których przytwierdziwszy jedną szczelnie (na ślepo) do otwartej strony przyrzędu (Figura 1, c. d. d.) i w tej desce wyrzniemy koło średnicy dwucalowej, i jeżeli drugą z tych desek utwierdzimy tak, żeby ona mogła w razie potrzeby swobodnie być wyjmowaną i wkładaną nazad w odpowiednio wyrznięte fugi innych desek (Figura 2, a. b.) i jeżeli następnie w tej drugiej desce wyrzniemy szczelnie okrągły otwór mający średnicę około 6 cali, wtedy mieć będziemy bliższą i więcej szczegółową podobiznę przyrzędu ks. *Smirnowa*.

rego jeden koniec szerszy umieszczony w wylocie przyrzędu winien mieć wydrążenia czyli miejsca pustego w świetle do dwóch cali średnicy; drugi zaś koniec szerszy, który wchodzi w oczko wylotowe ula, powinien mieć w świetle do półtora cala średnicy.

(***) *Kłapa* za pośrednictwem której zamyka się wylot przyrzędu, kiedy rój przejdzie za pośrednictwem *dudki* do przyrzędu, buduje się w rozmiarach odpowiednich do średnicy *dudki* a mianowicie w tym końcu, który wchodzi do wylotu ula. Budowa jej zewnętrzna przedstawia postać walca drewnianego zakończony w jednym końcu przypadającym na zewnętrzny, rodzajem siatki drucianej, tak aby przez nią pszczoły przechodzić nie mogły.

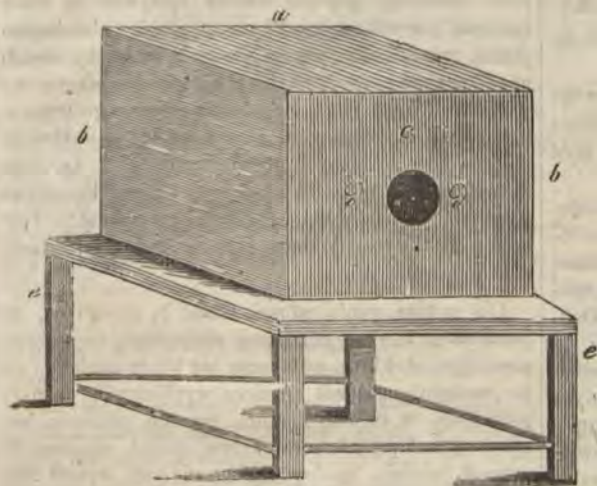


Figura 1. Przyrząd do chwytania uciekających rojów pszczół.

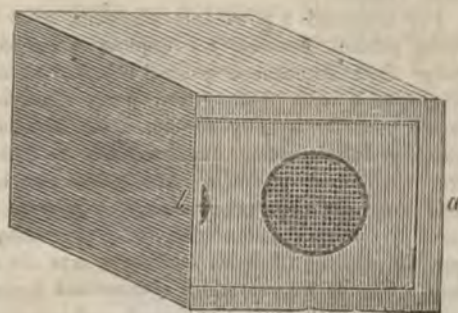


Figura 2. Odwrotna strona przyrządu ks. Smirnowa.

Następnie przytwierdziwszy listewkami drucianą siatkę, do wewnętrznej strony owej drugiej ruchomej deski (Fig. 2, a. b.) i wstawiwszy do koła deski pierwszej na ślepo utwierdzonej (Figura 1, d. d.) dudkę w długości 6 do 8 cali, to mieć będziemy najbliższą podobiznę przyrządu do chwytania chcących uciekać rojów pszczół.

Nakoniec kiedy tym sposobem wybudowany przyrząd postawimy na ławeczce odpowiednich rozmiarów wprost wylotu ula, i na chwilę odejmiemy dudkę wylotu przyrządu i zamkniemy ten wylot (wyrznięte koło fig. 1) klapą, której budowę poprzednio w przypisku objaśniliśmy; natenczas widzieć, mieć i używać w praktyce będziemy mogli już nie podobiznę, ale najistotniejszy przyrząd do chwytania pszczół w zamiarze wędrowki będących.

W szczególności nie będzie zbytecznym mieć na uwadze, żeby wybierać drzewo na deski tego przyrządu, z wierzbiny, lipiny, świerczyny lub sośniny; deski te powinny być suche, półtora-calówki są najlepsze.

A teraz, aby postawić czytelnika w możności wybudowania samemu sobie opisanego dopiero przyrządu, dam tu szczegółowe opisanie rysunków wyżej umieszczonych:

Figura pierwsza przedstawia przyrząd do chwytania chcącego uchodzić roju pszczół. Zrobiony on jest z desek; wysokość tych desek tak bocznych jako też frontowych i wierzchnich wynosi 18 cali. Ten rysunek przedstawia postać ula widzianą z przodu. Przyrząd ustawić się zwykłe na ławeczce, tak ażeby

otwór wylotowy przyrządu był na jednej linii z wylotem ula. Litera a. oznacza zwierzchnią ścianę, b. b. ściany boczne, c. ścianę przednią przyrządu. Litera zaś d. d. oznaczają wylot przyrządu do którego wkłada się dudkę, którą wyżej opisałem, a po przejściu pszczół z ula do przyrządu wylot ten zamyka się klapą powyżej wspomnianą. Ławeczka zaś literami e. e. na tej figurze oznaczona, służąca za podstawę przyrządowi, powinna być równie jak sam przyrząd bardzo lekka.

Figura druga przedstawia tylko część opisywanego przyrządu, ściana jej przednia literami b. a. oznaczona, jak to już wyżej wspomniałem powinna być ruchomo urządzona, tak aby się mogła z łatwością wyjmować i wkładać na powrót. W środku tej ściany (wprost wylotu przyrządowego na desce frontowej Figury 1ej literami d. d. oznaczonego) robi się wyrznięcie kuliste dwa razy większe od wylotu przyrządowego, wyrznięcie te wynosi 4 cale średnicy w świetle, a jak już powiedziałem zaopatruje się ono gęstą drucianą siatką. Litera b. na lewym brzegu ściany przedniej ku środkowi umieszczona i przy niej będące narzędzie, robi się w celu łatwiejszego wyjmowania tej ruchomej ściany przyrządu.

Lubo starałem się jak najdokładniej opisać tu przyrząd księdza Smirnowa, wiem wszakże iż zdarzyć się może, że niejeden nie zrozumiały mego wykładu, zbudować takowego nie potrafi, takiemu wskazuję, że wynalazca za złotych 10 (rsr. 1 kop. 50) przesłanych mu pocztą pod adresem: do stacyi pocztowej *Перемысль, Василю Теодору, Смър-*

нову, діакону Николаевской церкви, (Калужской губернии) model przyrządu tego swoim kosztem nadesłać obiecuje.

Powiedziałem wyżej, że w zasadach postępowego chowu pszczół, inne są przepisy co do obchodzenia się w czasie pszczół rojenia; winienem tu bliżej myśl moją wyjaśnić.

Pszczolarzowi z powołania wiadomo, że w postępowej pszczół hodowli nie dopuszcza się samorodnego czyli naturalnego pszczół rojenia, uprzedzam przeto że w razie tylko gdyby przypadkowym sposobem pszczoły wyroiły się np. u ula metodą *Dolinowskiego* lub *Dzierżona* zbudowanego, to należy zebrać wiadomym sposobem pszczoły i takowe osadzić w ul nowy dla nich przeznaczony, w którym gdyby pszczoły zamieszkać nie chciały, udać się można o pomoc do przyrządu księdza *Smirnowa*, a ta nie zawiedzie, i w ogóle we wszystkich systematach hodowania pszczół przyrząd ten znaleźć może praktyczne zastosowanie.

Inne jest postępowanie przy rojce naturalnej, inne

przy sztucznej; gdybym chciał opisywać tu rojkę sztuczną pszczół, wyszedłbym z granic niniejszego pisma, oświadczam przeto dla tych, którzyby chcieli bliżej poznać postępowanie w tej mierze, jakoteż we wszystkich odcieniach metodę najpierwszego pszczolarza czasów obecnych, *Dzierżona* to ta dokładnie opisana jest z własnych doświadczeń przez ks. *Jana Dolinowskiego*, w dziele niedawno mojem staraniem wydanem pod tytułem: „*Pszczolnictwo polskie*.“ Tam na str. 121 wyczytać można jasny traktat o sztucznem tworzeniu rojów.

Dla zobrazowania całości, dodać tu winienem, że pszczolarze zawsze odznaczać się powinni czystością, pszczołom ulubioną, zwłaszcza też kiedy zabierają się do osadzania pszczół dopiero wyrojonych; wymyty pszczolarz, w świeżej koszuli, czystem odzieniu, nie spocony, lepszą ma ochronę przed ukąszeniem pszczół, aniżeli brudny choćby się cały wytarł ziołami i nie wiem jakich użył sposobów sztucznych dla uchronienia się od żądła nietliosiwie niechlujstwo karzącej pszczoły.

AFISZE TEATRALNE.

Afisz teatralny na prowincyi więcej znaczy jak samo widowisko; jest to dramat, w którym grają cierpienia dyrektora, nadzieje aktorów, życie całej trupy, a rozwiązanie stanowi dochód wieczorny.

Dowcip prowincjonalnego dyrektora teatru, wysiła się zwykle na afisz; z niego „Prześwietna i łaskawa publiczność“ powinna powziąć wiadomość co ma zobaczyć, a czego nie ma widzieć, tego domyślcć się niepowinna z afisza.

Teatr na prowincyi, jak wiadomo, najczęściej w stajni, w owczarni, lub w jakim starém mieści się zabudowaniu. Tu przemysł dyrektora w wewnętrznem urządzeniu widowni ważną gra rolę: umają się sala choiną, wykadza, improwizują się miejsca, jak np. w jednym miasteczku na Litwie, gdzie popostawiano zamiast łoż sanki dyszlami do góry.

W Busku dawniej była owczarnia, zajęta w połowie na teatr, w drugiej połowie na owce. Grano właśnie *Żyda Tułacza*. O go-

dzinie zaczęcia widowiska we właściwą połowę owczarni spędzono barany, w tej samej właśnie chwili, kiedy tułacz znajdował się pod biegunem. Za każdym wykrzyknikiem nieszczęśliwego żyda, za każdą skargą na gnające go wiecznie przeznaczenie, barany przeciągłym wtórzyły mu bekiem, a publiczność pokładała się od śmiechu. Dyrektor zrozpaczony wybiega i rzecz całą załatwia wypędzeniem baranów do innego zabudowania. Jedna z trup wędrujących, dla oszczędności miała watomane dekoracje. Pan dyrektor po widowisku spał na pałacu przykrywszy się skałą, żona jego na rynku pod osłoną krzaku i t. d. Inna trupa, dla tanioci, puściła się raz z jednego miasta do drugiego, wodą na galarach z jakłkami.

Mówiąc o przedstawieniach scenicznych, powinniśmy także coś i o publice teatralnej nadmienić. Jeżeli aktor gra rolę występną, tak nazwany *czarny charakter*, zdarzyć mu się może porządne zwymyślanie przez jakie indywiduum grą jego porwane, co zresztą

dla aktora bardzo jest pochlebne. I przeciwnie znowu, jeżeli artyście wypadnie rola poczciwca, traktuje go ktoś tabaką, jak to uczynił raz ekonom na jarmarku w Łowiczu.

Ale wróćmy do afiszów. Każda sztuka przedstawiona na prowincyi musi być wielka, nigdzie niewidziana, arcyzabawna i t. p. Dobre są szczególniej przymówienia się benefisantów. W roku 1823 na benefis jednego z artystów dramatycznych (w mieście dość dużem) dano operę p. t.:

„Szynka na wszystkie choroby“

W afiszu taki był komplement:

„Szanowna Publiczności! Ponieważ z porządku benefisów mój przypada w święta Wielkanocne, przeto nie mogę przyzwolonej usłużyć łaskawej publiczności jak szynką, na którą zapraszam. Najobowiązańszy i najniższy sługa.“

W jednym z miast gubernialnych r. 1841 grano komedję p. t.:

Sen czarodziejski
czyli

Spij, śnij, obudź się, ubierz się, popraw się.

Bywały wypadki na prowincyi, iż z powodu braku aktorek jedna i ta sama grywała na raz dwie role jak np. w Inez de Castro, Inez i królowe.

W jednym z większych miast prowincjonalnych bywały widowiska ozdabiane ogniami bengalskimi w „kolorze białego marmuru“.

Czasami bywają afisze z wymówkami za obojętność dla sztuk pięknych,—często loiką, sensem i pisownią taką jak np. ten:

„Przejeżdżający artysta będzie honor szanownej miał publiczności dziś trojaką reprezentację przedstawić w następujących punktach: Imo sztuki stołowe mechaniczne, które szanowną (zawsze szanowna) publiczność w sztuce podpisanego w naocznem widzeniu zabawić i zadziwić potrafią; 2do pod tytułem Xięcia Brabanckiego, żałobna i wesola scena, przeto spodziewa się, że publika przekona się o widowisku i przyjemnym stracie czasu do zabawy i t. d. Miejsce widowiska w ratuszu Baranowskiego (był burmistrzem w tem mieście)“.

Afisze tego rodzaju są zawsze dziełem zagranicznego przybysza. W teatralnych wpra-

wdzie znowu takiego bezsensu nie znajdujemy; lecz za to ortografia bywa sławna, np. kufer przez *w*, załatwiająć przez *f*, honor przez *ch* i t. p. Często entrepreneur strasznie tytułami pragnie wzruszyć i przerazić. W r. 1841 w jednym z naszych miast gubernialnych grano komedję, której tytuły przeczytawszy, aż włosy na głowie powstawały. Piszemy dosłownie: „Wielkie dzieło sceniczne tu jeszcze niegrane, wyjęte z wieku XIIIgo za czasów dawnego rycerstwa: *Skutki nieposłuszeństwa czyli Podróż do Jeruzolimy*. Oddziałów tytuły: Biesiada rycerska i wyznanie miłości. — Zwierciadło czarnoksiężkie czyli samotnik w siedlisku czartów. — Widma i zgryzoty sumienia. — Okrucieństwo męża. — Morderstwo, trucizna i topielec.“ Inny znowu *niewinnemi* żarty mającemi wywołać liczne przybycie widzów tak się odzywa.

„Ten wyraz *względ* pochodzi z nieba i panuje na ziemi od początku świata, gdy Pan Bóg po stworzeniu Adama miał względ na niego i żeby nie nudził się, sformował mu z jego zebra Ewę. Przy mnożeniu się ludzi mnożyły się i względy—i tak dalece rozmnożyły się do naszych czasów, że ludzie oddając im cześć należną, tytułują one Wysokie względy, wielkie względy! nieoszacowane względy! i t. d. Beneficjanci zaś dla względów łaskawej publiczności mają inne wyrażenia, bo mówią: złote względy srebrne względy! Niech więc szanowni widze darują, że niżej podpisany, obok złotych i srebrnych, wdycha jeszcze i do papierowych względów, a za to wdzięczność jego będzie trwalszą od wszystkich pergaminów. Cena miejsc zwyczajna, a może być i nadzwyczajna. Benefisant mieszka od dziedzińca, ale jeżeli szanowna publiczność obdarzy go hojnie swojemi względami, będzie mieszkał po benefisie od frontu.“

W jednym z miast powiatowych kiedyś ogłoszono widowisko; dwie tylko przybyły osoby. Wyszedł więc jeden z aktorów i zadeklamował:

„Ponieważ deficyt w kasie,

„Na dziś teatr zamyka się.“

I my kończymy na teraz z powodu deficytu.

M R O Z K L A D J A Z I D Y

NA DRODZE ŻELAZNEJ WARSZAW SKO-WIEDŃSKIEJ I ZĄBKOWICKO-KATOWICKIEJ.

z Warszawy do Stacji Sosnowce i Katowic

NAZWISKO STACJI	Towaro- wy Nr. I.		Sznecug Nr. III		Osobowy Nr. V		Towaro- wy Nr. IX.		M. G. M. G. M. G. M. G. M.
	rano	wieczór	rano	wieczór	rano	wieczór	rano	wieczór	
z Warszawy	5	15	6	—	10	45	5	—	
Włoch		2 1/2							
**Pruszkowa	6	40	6	23	11	13	5	40	
Brwinowa	7	18	6	45	11	38	5	56	
*Grodziska	7	51	7	9	12	3	6	55	
Rudy Guzowski	8	26	7	27	12	26	7	28	
Radziwiłłowa	9	30	7	50	1	—	8	20	
**Skiermiewie	10	5	8	33	1	58	9	35	
**Plyciwi	10	55	8	33	1	58	9	35	
**Rogowa	11	55	9	3	2	33	10	27	
Koluszek	11	55	9	3	2	44	10	46	
Rokicin	11	55	9	3	2	44	10	46	
Wolborki	11	55	9	3	2	44	10	46	
*Bab	12	1	9	26	2	57	11	7	
**Piotrkowa	12	30	10	—	3	30	11	45	
Rozprzy	12	30	10	—	3	30	11	45	
*Gorzkowic	12	30	10	—	3	30	11	45	
Kamińska	12	30	10	—	3	30	11	45	
**Radomska	12	30	10	—	3	30	11	45	
*Klowniec	12	30	10	—	3	30	11	45	
Rudnik	12	30	10	—	3	30	11	45	
**Czestochowy	12	30	10	—	3	30	11	45	
Poraj	12	30	10	—	3	30	11	45	
Zarek	12	30	10	—	3	30	11	45	
**Myszkowa	12	30	10	—	3	30	11	45	
Zawiercia	12	30	10	—	3	30	11	45	
Laz	12	30	10	—	3	30	11	45	
Ząbkowic	12	30	10	—	3	30	11	45	
Dąbrowy	12	30	10	—	3	30	11	45	
do Sosnowic przy.	12	30	10	—	3	30	11	45	

ze St. Sosnowce.
do Katowic przy. 42 1/2 298

z Katowic i Stacji Sosnowce do Warszawy

NAZWISKO STACJI	Towaro- wy Nr. II		Sznecug Nr. IV		Osobowy Nr. VI		Towaro- wy Nr. X.		M. G. M. G. M. G. M. G. M.
	rano	wieczór	rano	wieczór	rano	wieczór	rano	wieczór	
z Katowic	5	—	5	—	8	50	2	15	
do St. Sosnowce	5	—	5	—	8	50	2	15	
ze St. Sosnowce	6	40	6	45	7	10	3	50	
Dąbrowy	6	40	6	45	7	10	3	50	
Ząbkowic	6	40	6	45	7	10	3	50	
Laz	6	40	6	45	7	10	3	50	
Zawiercia	8	30	8	15	8	20	4	30	
Myszkowa	9	17	9	8	8	48	5	15	
Poraj	10	15	10	4	9	80	6	30	
Czestochowy	11	30	11	30	10	15	7	45	
Rudnik	12	23	12	23	11	24	8	38	
Klowniec	12	23	12	23	11	24	8	38	
Radomska	12	23	12	23	11	24	8	38	
Kamińska	12	23	12	23	11	24	8	38	
Gorzkowic	12	23	12	23	11	24	8	38	
Rozprzy	12	23	12	23	11	24	8	38	
Piotrkowa	3	15	6	15	12	30	5	30	
Bab	4	—	6	36	12	56	6	5	
Wolborki	4	—	6	36	12	56	6	5	
Rokicin	4	50	7	2	1	25	6	42	
Koluszek	5	48	7	30	2	5	7	27	
Rogowa	5	48	7	30	2	5	7	27	
Plyciwi	6	38	8	38	2	30	8	15	
Skiermiewie	4	30	8	20	3	—	9	—	
Radziwiłłowa	5	5	8	35	3	20	9	27	
Rudy Guzowski	5	45	8	59	3	45	9	57	
Grodziska	7	15	9	19	4	10	10	30	
Brwinowa	7	58	9	39	4	83	10	46	
Pruszkowa	7	58	9	39	4	83	10	46	
Włoch	8	45	10	—	5	—	11	20	
do Warszawy	8	45	10	—	5	—	11	20	

ze St. Sosnowce.
do Katowic przy. 42 1/2 298

ze Skierniewic do Łowicza

NAZWISKO STACYI	Odlęłość od Skierniewic	Osobowo-Towaro- wy N. XI	Osobowo-Towaro- wy N. XIII	Osobowo-Towaro- wy N. XV
	Mil W.	Pociągi odchodzi		
		G.	M.	G.
		w połud.		
		12	55	3
		1	25	3
		wieczór		
		3	5	8
		15	8	45

ze Skierniewic
do Łowicza przych.

z Zabkowie do Granicy

NAZWISKO STACYI	Odlęłość od Zabkowie	Osobowo-Towaro- N. XVII	Sznelung N. XIX	Osobowo-Towaro- N. XXI
	Mil W.	Pociągi odchodzi		
		G.	M.	G.
		rano		
		10	30	1
		10	46	1
		11	—	1
		wieczór		
		8	30	8
		8	46	8
		9	—	9

z Zabkowie
— Strzemieszyc.
do Granicy przych.

Uwagi.

Sprzedaż biletów i ekspedycja tomonków rozpoczyna się na godzinie przed odjeściem pociągu. Powozy, konie i inne zwierzęta, winny być dostawione do ekspedycji na dwie godziny przed odjeściem pociągu. Stacya na których krzyżują się pociągi, oznaczone są gwiazdka mi **.

z Łowicza do Skierniewic

NAZWISKO STACYI	Osobowo-Towaro- wy N. XII	Osobowo-Towaro- N. XIV	Osobowo-Towaro- N. XVI
	Pociągi odchodzi		
	G.	M.	G.
	po połud.		
	2	5	7
	2	35	7
	wieczór		
	7	15	7
	7	45	7
	rano		
	7	15	7
	7	45	7

z Łowicza
do Skierniewic prz.

z Granicy do Zabkowie

NAZWISKO STACYI	Sznelung N. XVIII	Osobowo-Towaro- N. XX	Osobowo-Towaro- N. XXII
	Pociągi odchodzi		
	G.	M.	G.
	w połud.		
	12	55	7
	1	5	7
	1	15	8
	wieczór		
	7	30	5
	7	46	5
	8	—	5
	rano		
	5	16	5
	16	—	30

z Granicy
— Strzemieszyc.
do Zabkowie przy.

Objaśnienie.

Pociągi Osobowe (Sznelungi) Nr. III i IV pomiędzy Warszawą a Stacyą Sosnowce i Nro XVIII i XIX pomiędzy Zabkownicami a Granicą, mają tylko powozy klasy I i II.

Pociągi Osobowe Nro V i VI pomiędzy Warszawą a Stacyą Sosnowce i Osobowo-Towarowe Nro XI, XII, XIII i XVI pomiędzy Skierniewicami a Łowiczem, i Nro XVII, XX, XXI i XXII, pomiędzy Zabkownicami a Granicą, mają powozy klasy I, II, III, IV.

Pociągi Osobowo-Towarowe Nro VII i VIII pomiędzy Warszawą a Piotrkowem, i Nro XIV i XV pomiędzy Skierniewicami a Łowiczem, mają tylko powozy klasy I, II, III.

Pociągi Osobowe (Sznelungi) Nro III i IV, nie zatrzymują się na Stacjach Pływów i Poraj, oraz na przystankach, prócz Zawiercia.

Pociągi Osobowe Nro V i VI zatrzymują się na przystankach: Wolborka, Rozprza, Kamiński i Zawiercie.

Pociągi Osobowo-Towarowe Nro VII i VIII, zatrzymują się na przystankach Bwinów i Wolborka.

Pociągi Osobowe (Sznelungi) Nr. XVIII i XIX, oraz Osobowo-Towarowe Nro XVII, XX, XXI i XXII zatrzymują się na przystanku Strzemieszycze.

Osoby wyjeżdżające z Warszawy pociągiem Osobowym (Sznelungi) N. III, przybywają do Wrocławia tegoż dnia o godz. 9ej w wieczór, do Berlina dnia następnego o godz. 5 minut 15, do Drezna o godz. 4, do Wiednia przez So-

snowej i Kosel, lub Granicę i Trzebinie o godz. 5 min. 16 rano. Do Krakowa przez Granicę o godz. 5 min. 27 w wieczór. Pociąg ten bezpośrednio komunikuje się z pociągami idącym do Belgii i Francji.

Osoby wyjeżdżające z Warszawy pociągiem Osobowym Nro V, przybywają na noc do Granicy o godzinie 9 w wieczór, a dnia następnego do Krakowa o godzinie 9 minut 45 rano, do Wrocławia o godzinie 12 minut 10 w południe, do Wiednia przez Kosel lub Trzebinie o godzinie 7 minut 37 w wieczór.

Osoby wyjeżdżające z Wiednia o godzinie 8 minut 30 w wieczór, przybywają dnia następnego przez Kosel do Sosnowic o godzinie 12 minut 20 z południa, przez Trzebinie do Granicy o godz. 11ej przed południem, do Warszawy zaś o godz. 10ej w wieczór.

Osoby wyjeżdżające z Wiednia o godzinie 7ej rano, z Krakowa o godzinie 3 minut 45 po południu, przybywają na noc do Granicy o godzinie 8 minut 30 w wieczór, a dnia następnego do Warszawy o godzinie 5 po południu.

Osoby wyjeżdżające z Wrocławia o godzinie 6 minut 50 rano, przybywają tegoż dnia do Sosnowic o godzinie 12 minut 20 z południa, do Warszawy o godzinie 10 w wieczór, — wyjeżdżające zaś z Wrocławia o godzinie 2 minut 15 po południu, przybywają na noc do Sosnowic o godzinie 9 w wieczór, a dnia następnego do Warszawy o godz. 5 po południu.

W Z M I A N K A

O WYDAWNICTWIE GALERJI KRÓLÓW POLSKICH

ISTNIEJĄCEJ ZA CZASÓW STANISŁAWA AUGUSTA W ZAMKU
WARSZAWSKIM.

przez **Jana Feliksa Piwarskiego.**

Podług ostatniego prospektu Galeria ta wychodzi oddziałami w okładzie formatu wielkiego, a w rozkładzie następującym:

w Oddziale I. Bolesław Chrobry. Kazimierz Wielki. Ludwik Król Węgierski. Jadwiga Królowa. Stefan Batory i Jan Kazimierz. (*oddział ten wyszedł już na widok publiczny*).

w Oddziale II. Władysław Łokietek. Władysław II Jagiełło. Kazimierz Jagiełłończyk. Jan Albert. Zygmunt I. Henryk Walezyusz. (*oddział ten skończony i drukuje się*).

w Oddziale III. Wacław Król Czeski i Polski. Władysław III Warneńczyk. Aleksander I. Zygmunt III. Władysław IV. Michał Korybut. (*oddział ten już się wykonywa*).

w Oddziale IV. Zygmunt August I. Jan III Sobieski. August II Sas. August III i Stanisław August Poniatowski w ubiorze koronacyjnym (*jest przygotowany*). Do tego dodaje się: Tytuł z widokiem dawnego zamku, Text objaśniający całość zbioru, Koronę Bolesława Chrobrego, ze spisem królów podług następstwa, chronologicznie ułożonym, niemniej listę prenumeratorów.

Prenumerata wynosi jak powiedziano (*oprócz przesyłki*) Rs. 25 za granicą Królestwa, w Warszawie można opłatę uiszczać trzema ratami z góry.

Bilety prenumeracyjne znajdują się w główniejszych księgarniach Warszawskich i u Autora wydawcy, ulica Nowy-Świat Nr 1303.

UWADOMIENIA KSIĘGARSKIE.

NOWSZE NAKŁADY KSIĘGARNI

I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

GUSTAWA SENNEWALDA

W WARSZAWIE,

przy ulicy Młodowej N. 2.

- Domowe wspomnienia i powiastki, zbierane przez Romana Zamarskiego, z ryciną in 16mo, 1854, Rsr. 1.
- Ewangelielie na wszystkie Niedziele w roku ze stosownemi naukami, oraz czytania i przemówienia przygodne do parafian. Zebrane z dzieł ks. biskupa Woronicza, ks. Skargi, ks. Antoniewicza i wielu innych, jak niemniej z pism religijnych, 2 tomy in 8vo, 1854. Rsr. 3 kop. 75.
- Gawędy i powieści Seweryny z Żochowskich Pruszkak, 2 tomy in 16mo, 1854. Rsr. 2.
- Głos miłosierdzia do dzieci, czyli nauki kapłana prowadzące dzieci do wykonania dobrych uczynków, przez ks. Mullois, przekład z francuzkiego, in 12mo, z rycinami, 1854. Kop. 60.
- Historya literatury polskiej w zarysach, Kazimierza Władysława Wójcickiego, 4 tomy in 8vo. (Nowe wydanie poprawne i pomnożone). 1858.
- Katechizm rzymsko-katolicki czyli zbiór nauki chrześcijańskiej z krótkim rysem dziejów religii od początku świata aż do naszych czasów. Dla młodzieży i dorosłych przełożył z niemieckiego ksiądz A. S., in 12mo, 1855. Kop. 90.
- Kazania i nauki z rękopismów pośmiertnych Jana Albertrandego, biskupa Zenopolitańskiego, z portretem, in 8vo, 1858. Rsr. 2 kop. 25.
- Narodowe pieśni serbskie wybrane i przełożone przez Romana Zamarskiego, 2 tomy in 16mo, 1855. Wydanie drugie. Rsr. 2.
- Nauka czytania polskiego Rozwijanie umysłu, kształcenie serca, przez ks. Jana Bogdana, z rycinami kolorowanemi, in 12mo, 1855. Kop. 75.
- Nauka pisania listów, ułożona dla młodzieży obojga płci, dzieło w ogóle użyteczne wszystkim trudniącym się wychowaniem, zawierające biletę i listy wszelkiego rodzaju, sposoby zakończenia listów, różne przedmioty do wypracowania dla uczących się, jako też powinszowania prozą i wierszem, i inne małe poczty do imienników służyć mogące. Napisał po francuzku Józef Monneuse, nauczyciel języka francuzkiego w Warszawie, tłumaczył po polsku M. Skotnicki, zastosował do niemieckiego J. M. Elkana, autor nowej metody, Zbioru umiejętności i innych dzieł, 3 tomy in 12mo. Rsr. 2.
- Nowy poradnik lekarski według najlepszych źródeł ułożony przez Dra Witolda Rose, in 8vo, 1857. Rsr. 1 kop. 50.
- Obraz literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie słowian i niemców, przekład z dzieła F. G. Eichhoffa, Seweryny z Żochowskich Pruszkowej, z dodatkami i poprawą co do literatury słowian, in 8vo. Rsr. 3.
- Ogrodnictwo powszechnie, obejmujące uwagi nad zakładaniem ogrodów, ogólne zasady uprawy roślin, tudzież praktyczną naukę urządzania inspektów, cieplarni i oranżerji, rozmnażania i pielęgnowania wszelkich ogrodowych ziół, krzewów, drzew, tak użytkowych, jako i zdobnych czyli kwiatów. Na długim doświadczeniu oparte i do potrzeb kraju zastosowane, przez Michała Czepińskiego, z 12stu tablicami rycin, in 8vo, 1851. Wydanie drugie poprawne. Rsr. 3 kop. 60.
- Ojciec nasz. Dziewięć kazań przez księdza Leopolda Otto, in 8vo, 1855. Kop. 50.
- Pięćdziesiąt świadectw dla konfirmandów wraz z wyjątkiem z Pisma świętego. Ułożył ks. Leopold Otto, pastor parafji ewangelicko-augsburgskiej. Warszawa 1858. Kop. 60.

Poradnik weterynaryj gospodarczej, czyli nauka dochodzenia przyczyn, poznawania i leczenia chorób koni, bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej, psów i kotów, oraz zapobiegania tymże, również jak chorobom ptactwa domowego, ryb i owadów gospodarskich dla użytku ziemian i lubowników koni, podług dzieł weterynaryjnych najnowszych autorów niemieckich wypracowany i licznymi nowymi postrzeżeniami na trzydziesto letniem własnym doświadczeniu opartymi, uzupełniony przez Jakóba Henryka Lewandowskiego, z wykazem najlepszych owczarni w Szląsku i Królestwie Polskiem, tudzież jedenastu tablicami rycin w oddzielnej oprawie, in 8vo. Nowe wydanie przejrzone i pomnożone, 1858. Rsr. 2 kop. 25.

Powieści naszych czasów, Seweryny z Żochowskich Pruszkowej, 4 tomy in 12mo. Rsr. 3 kop. 50.
Starodawne prawa polskiego pomniki, wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego, w texcie ze starych rękopismów krytycznie dobranym,

wydał Antoni Zygmunt Helcel, in 4to, 1855 Rsr. 3.

Stenografia polska przez K. Krupskiego, in 4o, 1858. Rsr. 1 kop. 50.

Wesołe powiastki dla dzieci, oryginalnie napisane, z rycinami kolorowemi, in 16mo, 1858. Rsr. 1.

Wianek Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej, książka do nabożeństwa, in 18o, z rycinami. Rsr. 1.

Wychowanie macierzyńskie, czyli podręczna biblioteczka naukowa dla dzieciak płci obojęd od lat 6 do 12, tłumaczenie z francuzkiego pani Amable Tastu, polskie wydanie wielu przedmiotami pomnożone, 14 tomów in 12mo. Rsr. 7 kop. 50.

Pod prasą.

Wojcicki (K. Wł.), Historia literatury polskiej w zarysach. Nowe wydanie poprawione i znacznie powiększone, 4 tomy in 8vo. (Tom Iszy i Igi wyszedł z druku, IIIci i IVty wyjdą z początkiem roku 1860)

Taż Księgarnia zaopatrzona jest we wszelkie nowości tak w języku polskim jak i językach obcych; posiada znaczny wybór książek dla dzieci i młodzieży, i przyjmuje zapisy na wszelkie pisma peryodyczne i żurnale wychodzące w kraju i za granicą.

NAKLADY MUZYCZNE.

Na Fortepian.

K. Kurpińskiego. Zasady muzyki na pianoforte z textem polskim i francuzkim. Edycya Vta poprawiona i pomnożona przez Józefa Nowakowskiego. Rsr. 3.

Czechowicz. Pensée bagatelle. Kop. 15.

Dietrich. Violette de Parme. Valse. Kop. 52½.

Einert. 2 Mazurkas, op 5. Kop. 52½.

— Polka de salon, op. 6. Kop. 60.

E. Kanis. Sur le Rhin. 3 romances, op 16. Kop. 60.

A. Kontski. La dolce Rinembranza Mazurka, op. 158. Kop. 60.

— Souvenir de Varsovie Polka, op. 159. Kop. 60.

K. Kurpińskiego. 15 Polonezów. Rsr. 2.

Moniuszko. Wyjątki z opery Flis na 2 ręce. Rs. 1 k. 5.

— Uwertura z ditto na 4 ręce. Rs. 1 k. 90.

Do śpiewu.

Komorowski. Teskne chłopię. Kop. 45.

— Zozulicz Dumka. Kop. 22½.

Massé. Wyjątki do śpiewu z opery Lazarilla, Śpiewaczka zakwieciona,

Nr 1 Bolero. Kop. 37½.

Nr 2 Romans. Kop. 22½.

Radwan. Kruk. Kop. 30.

— Teskne dziewcze. Kop. 30.

W. Troschel. Bocian. Kop. 45.

— Grajek. Kop. 45.

— O wróćcie jasne chwile młodości. Romans. Kop. 30.

— Podobno kocham go. Mazur. Kop. 45.

Pod prasą.

Herzberg. Dzieło 68 i 72 na fortepian.

Troschel. Ona się śmiała, do śpiewu.

Wieniawski. Impromptu, na fortepian.

— Modlitwa, do śpiewu.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH R. FRIEDLEINA

PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 460 (6).

Zaopatrzona w każdym czasie w najświetsze nuty muzyczne, jakoteż dzieła w językach: polskim, francuzkim, niemieckim, i angielskim, książki do nabożeństwa w oprawach ozdobnych po cenach najprzystępniejszych, przyjmuje także prenumeraty na pisma wszelkiego rodzaju, w kraju i za granicą wychodząc

Wkrótce opuści prasę:
KURS HISTORJI NATURALNEJ,
zawierać będzie:
ZOOLOGIĄ, BOTANIKĘ I MINERALOGIĄ
z rycinami kolorowanemi
przez A. W A G E.

DZIEŁA NAKŁADOWE
KSIĘGARNI I SKŁADU MUZYCZNEGO

GUSTAWA GEBETHNERA I SPÓŁKI

*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, w pałacu JW. hrabi Stanisława
Półockiego.*

- Chęciński Jan. Szlachectwo duszy, komedya wierszem w trzech aktach. Warszawa 1859. Kop. 60.
- Cicha Eza Chrześcijańska, książka do nabożeństwa dla katolików, wydanie drugie przejrzone i poprawione. Warszawa 1859, na papierze welinowym. Rs. 2, na papierze zwyczajnym. Rs. 4 kop. 50.
- Ellis, Zarzysy Ekonomii społecznej, podług tłumaczenia francuzkiego C. Terrieu, z zalecenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, przełożył przypisy dodał i uzupełnił St. Budzyński. Warszawa 1858. Kop. 75.
- Kaczkowski Zygmunt, Sodalis Marianus 5 tomów. Warszawa 1859. Rs. 5.
- Korzeniowski Józef, Rokiczana, drama liryczna w trzech aktach. Warszawa 1859. Kop. 60.
- Kraszewski J. I. Mogiły i Abracadabra, dwa fragmenta, oraz dyarjusz podróży z Warszawy do Petersburga Hrabi Kazimierza Konstantego de Broel Płaver Starosty Inflantskiego później podkanclerza. Warszawa 1859. Rs. 1.
- Kucz Karol, Ulica nad Wisłą, krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami. Warszawa 1859. Kop. 30.
- Kurowski Jan Nep. Weterynaryja Popularna, nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych dwa tomy z 13 tablicami rycin. Warszawa 1858. Rs. 3.
- Mitschel Donald, Życie Marzeń, powieść amerykańska. Warszawa 1858. Rs. 1.
- Przewodnik dla Rolników życzących zwiedzić gospodarstwa angielskie Hr. de Gourcy, z francuzkiego. Warszawa 1858. Kop. 22½.

Rarey. Sposób obłaskawienia w krótkim czasie najdzikszych i najzłośliwszych koni Warszawa 1859. Kop. 50.

Siemiński Lucyan, Rzut oka na literaturę nowocześnie, dwa tomy. Warszawa 1859. Rs. 2 kop. 40.

Stöckhardt. Prelekcye Chemiczno-Gospodarskie z niemieckiego, dwa tomy. Warszawa 1859. Rs. 1 kop. 50.

Wasilewski Edmund. Poezye. Warszawa 1859. Rs. 1.

Wolne Żarty, Świstki Humorystyczno-artystyczne, wydawane przez Bocianów Polskich. Serya 1, 2 i 3 każda po Rs. 1 kop. 80.

Wolski. Halka Opera w 4 aktach, Muzyka Stanisława Moniuszki. Warszawa 1859, kop. 80.

NOWE DZIEŁA

WYSZŁE NAKŁADEM

SAMUELA ORGELBRANDA

W WARSZAWIE.

Andersen U. C. Powiastki moralno-fantastyczne, podług Duńskiego naśladował Fr. Henryk Lewestam z 48 drzeworytami rs. 3 k. 50.

Czarkowski Piotr. Rzecz o spółgłosce J. na zasadach mównictwa k. 30.

Encyklopedia powszechna, poszyt I. cena zeszytu k. 35 z góry żadna opłata nie jest wymagana.

Gliszczynski Michał. Hus i Husyci, szkice historyczne napisane podług Palackiego i Sommera rs. 3.

Kucz Karol. Tajemnice starego miasta, krotkowihła ze śpiewkami w jednym akcie z muzyką K. Steckiego rs. 4 k. 30.

Lewestam Fr. Henryk. Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce rs. 1 k. 20.

Mücke E. Walenty Dural, czyli jak osiągnąć szcze-

ście własnymi siłami; przekład z niemieckiego Br. Leśniewskiej k. 60.

Słowacki Julian. Balladyna. tragedia w 5 aktach k. 75.

— Lilla Weneda, tragedja w pięciu aktach rs. k. 60.

— Książę niezłomny, z Kalderona de la Barka k. 60.

Sztjerner Eleonora. Noc bezsenna. Rozmyślenia i powiastki nieboszczyka pantofla, z papierów po nim pozostałych ogłoszone 3 tomy rs. 6 k. 60.

Vimercałi Wiktor. Kurs języka włoskiego, podług metody Robertsona, przystosował do języka polskiego J. Chęciński rs. 1. k. 35

Wiland Hipolit Ks. Kazania niedzielne rs. 2 k. 40.

KATALOG KSIĘGARNI

S. H. MERZBACHA

przy ulicy Miodowej Nr. 12 w Warszawie.

Abecadnik obrazkowy z historii naturalnej po polsku i po franc., z rycin. kol. rs. 1 k. 20.

Agenda gospodarska, czyli konotatnik na wszystkie dnię roku 1860 w oprawie, rs. 1.

Album malownicze, wizerunki z dziedziny natury, sztuki, dziejów i życia. Z 35 rycinami, 4, rs. 6 k. 75.

Alzog Jan. Historia powszechna Kościoła, przełożona

na język polski według 5go wydania niemieckiego J. z P. B. 6 tomów, 8, rs. 7.

Andersen, Improvizator, przekład Hieronima Feldmannowskiego, 2 tomy, rs. 2 k. 25.

Antoniewicz ks. R. Żłobek, koleśka dla dzieci, ozd. wydanie z stalorytem i nutami, rs. 1.

Toż samo na papierze zwyczajnym, k. 37 i pół.

Arago Jakob. Podróż na około świata. Wydanie drugie, 3 t., z 127 rycinami, rs. 3.

Auleitner Antoni. Gospodarstwo leśne czyli proste zasady hodowania, urządzania i użytkowania, oraz niezbędnej tychże ochrony ze szczególną uwagą na lasy prywatne dla użytku właścicieli ziemiańskich, rządów dóbr i leśniczych, z rycinami i tablicami, rs. 1 k. 20.

Bazar zabawek dla dzieci. Z 6 arkuszowemi tablicami litograficznemi, obejmującemi 10 tychże zabawek, i tekstem objaśniającym sposób ich urządzania, rs. 1 k. 20.

Belejowska Joanna. Panie wysłuchaj modlitwę moją! Wybór modlitw z ksiązek do nabożeństwa, przez władzę duchowną szczególnie poleconych, pomnożony nowemi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojciec święty różne przywiązał odpasty. Z ryciną na stali rs. 1 k. 50. W oprawie w szagren rs. 2 k. 50. W oprawie w akamit z klamerką rs. 5.

Belza Józef. O wyrabianiu cukru z buraków, z ośmiu tablicami rycin, rs. 3.

Bernard Karol. Zamek Berghenheim (Gerfauf) powieść przełożona z francuzkiego, 3 tomy, rs. 2 k. 25.

Brambus baron. Fantastyczne podróże, przełożone z rosyjskiego p. W. O. rs. 1 k. 50.

Campe J. H. Ojcowiska rada dla mojej córki. Dzieło młodzieży żrńskie poświęcone. Przekład polski T. Sierocińskiego. Z tekstem niemieckim obok, rs. 1 k. 20. Po polsku k. 67 i pół.

Cooper Fenimore. Krzysztof Kolumb. Przekład Ludwika Jenike; ilustracja Bertalla. Z dodaniem mazurka przez Anielę z R. J. rs. 1.

Concienne Henryk. Powieści Belgijskie, z życia rodzinnego, przełożone przez F. S. Dmochowskiego, 2 tomy, rs. 2 k. 40.

Dmochowski F. S. Czytania przyjemne zbiór najnowszych powieści, 3 tomy, rs. 1 k. 50.

— Powieści i romanse, zebrane z najnowszych i najcenniejszych autorów, 3 tomy, rs. 1 k. 35.

Dumas Aleksander. Córka rejenta, 3 t., rs. 1 k. 80

— Życie generała Tomasza Dumas, rs. 1 k. 20.

Dykejonarz biblijny, z ksiąg pisma świętego starego i nowego testamentu zebrany. Z francuzkiego na włoski język przez ks. Prospera de Aquila przełożony, z włoskiego zaś na polski język przetłumaczył ks. Tadeusz Kapucyn, 4 tomy, rs. 4 k. 80.

Dziakoński T. Historia Anglii, podług najlepszych źródeł ułożona, 2 tomy z rycinami, rs. 6.

— Historia Francji, podług najlepszych źródeł ułożona, 2 tomy z rycinami, rs. 6.

— Historia Hiszpanji, podług najlepszych źródeł ułożona, 2 tomy z rycinami, rs. 6.

Elkana. Historia święta dla młodocianego wieku po polsku i po franc. Z rycin. rs. 1 k. 20.

— Metoda nowa nauczania się latwym sposobem pierwszych zasad języków: polskiego, francuzkiego i niemieckiego, dla młodzieży praktycznie wyłożona w wokabulach, rozmowach i przykładach. Z dodaniem niezbędnych prawideł Prozo lji. Dziesiąta edycja, kop. 52 i pół.

— Metoda nowa, z dodaniem języka rossyjskiego, kopiejk 52 i pół.

— Nowej metody część II, 6 edycja, k. 67 i pół.

— Część III, 2 edycja, rs. 1 k. 12 i pół.

— Zbiór wszystkich umiejętności dla młodocianego wieku niezbędnych, po polsku i po francuzku. Wydanie nowe, z rycinami kolorowanemi, 3 t., rs. 4 k. 50.

Galerja tegoczesnych obrazów. Zbiór 24 rycin na stali, znakomitszych europejskich artystów. Z tekstem, oprawne w tekturę, rs. 3 k. 30.

Gaume X. J. Dzieje życia rodzinnego wszystkich starożytnych i tegoczesnych ludów, czyli wpływ Chrystjanizmu na stosunki rodzinne. Tłumaczone z francuzkiego według 2go wydania przez J. z P. B. tłumacza Historji Kościoła. 2 tomy, rs. 3 k. 60.

— Katechizm (krótki) wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religji, od początku świata, aż do dni naszych, 2 tomy, rs. 1 k. 35.

Geografia na tle historycznem osnowana, czyli rys geografji w połączeniu z historyą, przekład z francuzkiego, 4 tomy, rs. 6.

Gerald-Wyżycy Józef. Nauka hodowli zwierząt domowych czyli o systematycznej poprawności, oraz chowaniu i pielęgnowaniu krajowych koni, bydła rogatego, owiec, kóz, świń, psów i ptactwa domowego, rs. 1 k. 80.

Grubenthal L. Mała encyklopedia kupiecka, zawierająca geografję i historję handlową, naukę o wekslach i papierach skarbowych, monety, miary i wagi różnych krajów, rachunkowości, korespondencję i terminologję kupiecką, rs. 1.

Gumbiner J. L. Gorzelnictwo (praktyczne) obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrabiania drożdży, zacierania kartofli i zboża, prowadzenia fermentacji i dystylowania za pomocą pary. Opisanie potrzebných aparatów, machin, tudzież zakładanie gorzelni podług najnowszych zasad. Wydanie 2, rs. 3 k. 60.

Hauber ks. Jan Michał: Nabożeństwo dla Chrześcian-katolików, na wszystkie dni roku rozłożone. W siedmiu tomach. Tom 1 zawiera: Modlitwy powszednie i niedzielne. Tom 2 Modlitwy na Adwent i Boże Narodzenie. Tom 3 Modlitwy na Post i wielki Tydzień. Tom 4 Modlitwy na święta Wielkanocne i Zielone święta. Tom 5 Modlitwy na Oktawę Bożego Ciała. Tom 6 Modlitwy na uroczystości Świętych i za umarłych. Tom 7 Modlitwy za różne stany i w różnych przygodach życia, rs. 2 k. 70.

— Toż w różnych oprawach i na różne ceny.

Historja naturalna dla nauki i rozrywki dzieci, napisana przez Starego ich przyjaciela, ozdobiona 36 rycinami kolorowanemi ważniejszych przedmiotów (zoologia), rs. 1 kop. 50.

Historja nowożytna. Ciąg dziejowy od odkrycia Ameryki, aż do rewolucji francuzkiej, przeł. na język polski L. J., 2 tomy, rs. 2 k. 70.

Historja podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie od początku XV wieku aż do dni naszych, przełożony z francuzkiego Wojciech Szymanowski, wydanie drugie, przyozdobione 6 rycinami, 2 tomy, rs. 2 k. 70.

Hoffmanowa (Klementyna z Tańskich). Pisma.

— Tom 1. Wiązane Heleńki, część I i II. Powieści małe, rozmowy i komedyjki. Powieści z Pisma świętego. Z rycinami, rs. 1 k. 50.

— Tom 2. Święte Niewiasty, rs. 1 k. 50.

— Tom 3. Karolina, powieść, rs. 1 k. 50.

— Tom 4. Jan Kochanowski, powieść, rs. 1 k. 50.

— Tom 5. Drezno i jego okolice. Z drzeworytmami, rs. 1 k. 50.

— Tom 6—10. Rozrywki dla dzieci, 5 tomów, rs. 7 kop. 50.

— Tom 11. Krystyna, rs. 1 k. 50.

Każdy tom pism tych sprzedaje się także w pięknej angielskiej oprawie po rs. 2.

— Powieści moralne dla dzieci. Wydanie trzecie, poprawne, pomnożone i czterema rycinami kolor. ozdobione, rs. 1.

Hufeland. Dziewięćset najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka; tudzież skład apteczki domowej. Wydanie 3 powiększone, rs. 1 k. 20.

Jasiński J. S. Prace dramatyczne, oryginalne i tłumaczone, 15 tomów z rycin., rs. 10 k. 80.

Józefowicz Wincenty. Wykład praktyczny miernictwa i niwelacji z wszelkimi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich tak pod względem urządzenia i podziału pól, jako też zaprowadzenia gospodarstwa leśnego, osuszania i zwilgotniania łąk i t. d. z 7 tablicami, rs. 1 kop. 80.

Kaczkowski Karol. Lekeje higieny czyli nauki zachowania zdrowia, wykładane publicznie od r. 1823 w Liceum Wołyńskim, 2 tomy, rs. 1 k. 50.

Kaczkowski Zygmunt. Annaucjata. Powieść historyczna z czasów konfederacji Barskiej, 3 tomy, rs. 5.

Kohn Albin. Drób czyli chodowanie ptactwa domowego, z sześciu tabl. kolor., rs. 1 k. 50.

Kollberg Oskar. Pieśni ludu polskiego, zebrał i wydał z rycinami i nutami, rs. 5.

Kolman Henryk. O rolnictwie i ekonomji wiejskiej we Francji, Belgji, Holandji i Szwajcarii. Przełożył Stanisław Zdzitowiecki, rs. 1 k. 50.

Kosiński Ad. Ani. Magnaci i szlachta. Szkice przeszłości, 2 tomy, rs. 3.

Kraków Paulina. Niespodzianka. Zbiór powiastek dla pilnych dzieci, wydanie trzecie z rycinami, rs. 1.

Kraszewski J. Słux, powieść, 4 tomy, rs. 3 k. 60.

Krzyżanowskiego Adrijana. Dawna polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości, skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika r. 1845, a teraz nowo uporządkowana, przejrzana i życiorysem autora powiększona przez H. Skimborowicza, 2 tomy, rs. 6.

Księga Świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historii krajów i ludów; żywoty znakomych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki, ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. p. Z rycinami na stali czarnemi, kolorowanemi, oraz drzeworytami. Rok 1852—1858, każdy (w 2 tomach) oprawy w tekturę po rs. 6 k. 75.

— Rok 1859. Serja nowa, znacznie powiększona. Prenumerata na 12 zeszytów rs. 7 k. 50, z początk. rs. 8.

Lesniewska Bronisława. Kucharz polski jaki być powinien. Książka podręczna dla ekonomiczno-troskliwych gospodarzy, rs. 1 k. 80.

Lesniewski P. E. Historia naturalna systematycznie ułożona, podług Mifne-Edwardsa, Reichenbacha, Gistla, Richarda, Bromma i według innych znakomych krajowych naturalistów. Wydanie drugie, pomnożone szczegółowym opisem zwierząt krajowych, botaniką, mineralogią i geologią, oraz słownikiem łacińsko-francuzko-niemiecko-polskim, przedmiotowo trzech królestw natury. Ozdobione 48 tablicami kolorowanymi wizerunków zwierząt i roślin, tudzież wielu kliszami w tekście, 3 tomy, S, z atlasem, rs. 12.

— Obraz Świata pod względem geografii, statystyki, historii wszystkich krajów, skreślony podług najlepszych źródeł, 2 tomy z mappami, herbami wszystkich Państw

i rycinami. Wydanie poprawione, pomnożone i do najawszych czasów doprowadzone, rs. 7 k. 50.

— Wychowaniec XIX wieku, czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożytku towarzyskim, rs. 4.

— Wykład skrócony Botaniki podług Adrijana de Jussieu, Chenu, Leunisa i innych, 8, z 14 tablicami rycin. Warszawa 1859, rs. 2.

Marles de, Ciekawe zjawiska przyrody z rycinami, rs. 1.

Marjat, kapitan, Stary-kommodor, romans morski, 2 tomy, rs. 1 k. 80.

Martin Anais. Uwagi młodym panienkom poświęcone, przekład M., k. 50.

Mickiewicz Adam. Pisma. Wydanie nowe, znacznie powiększone, z portretem autora, w 8 tomach, rs. 10. Z oprawą w płótno angielskie, z wyciskami złotemi, rs. 12 kop. 50.

Toż samo na welinie z portretem autora i 8 rycinami na stali, rs. 15. Z oprawą w płótno angielskie, z wyciskami złotemi, rs. 17 k. 50. Z wyciskami złotemi i złoceniem brązami, rs. 20.

Moria A. Zbiór wiadomości z mechaniki stosownej do użytku inżynierów, mechaników, ludowniczych, oraz wszystkich w ogóle techników. Ułożony na zasadzie dzieł i spostrzeżeń najznakomitszych inżynierów, przełożył i wydał z ostatniej 4ej edycji Józef Sporny, inżynier, z drzeworytami, rs. 3.

Niewiarowski Aleksander. Życie na żart, szkic, 3 tomy, rs. 2 k. 50.

Oczapowski Michał. Gospodarstwo wiejskie, obejmujące wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, teoretyczno-praktycznie wyłożone, 10 tomów, 8, wydanie drugie, rs. 9 k. 90.

Opowiadania zajmujące i naucezające o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przyrody, przekład W. Szymanowskiego, 2 tomy, rs. 1 k. 50.

O przyzodobieniu siedlisk wiejskich. Rzecz zastosowana do Polski, 2 tomy, rs. 2 k. 25.

Powieści i romanse, zebrane z najnowszych i najcenniejszych autorów. przez P. S. Dmochowskiego, 3 tomy, rs. 1 k. 35.

Rohlfes J. M. Lekarz nowy czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież karmienia i rozmnażania owech. Tłumaczenie uwiecznionego dzieła przez towarzystwa ekonomiczne w Marchii. Z dłączeniem Weterynaryi homeopatycznej popularnej przez J. H. Lewandowskiego, edycja 8, całkiem przerebiona i znacznie pomnożona, według 18 wydania. Z rycinami, 2 tomy, rs. 1 k. 50.

Le Roy, medycyna wyleczająca, podług ostatniego 14 przez autora pomnożonego wydania, nowo przełożona przez W. R. Antoniewicza, rs. 2 k. 25.

Rybicki Teofil. Zasady technologii chemicznej, obejmujące wiadomości treściwie zebrane o fabrykacji i użytkach ważniejszych produktów mineralnych, 1 tom i atlas, rs. 1 k. 20.

Rzewuski Henryk hr., Łaska i przeznaczenie, 2 tomy, rs. 2 k. 70.

— Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od r. 1786—1815, 5 tomów, rs. 6.

Schlipf J. A. Nauka gospodarstwa wiejskiego, podług najnowszych zasad popularnym sposobem wyłożona, dla użytku praktycznych gospodarzy, przełożył P. E. Lesniewski, 2 wydanie, 2 tomy, rs. 2.

Stael (de). Korynna czyli Włochy. Przekład E. z G. R. Z rycinami, rs. 1 k. 50.

Święcki Tmasz. Pamiątki historyczne znakomych rodzin i osób Dawnej Polski. W rękopiśmie przejrzał, przypisami uzupełnił i wydał Julian Bartoszewicz, 2 tomy, rs. 6.

Szaller P. Ceglarsz doskonały czyli dokładna nauka robienia wszystkich gatunków cegły i dachówki. Przełożono z niemieckiego podług czwartego wydania, poprawionego przez Inspektora budownictwa Hertela. Z siedmiu tablicami rytemi na kamieniu, 8. rs. 1 k. 20.

Szumowicz, Waandalin, poezje, rs. 1 k. 20.

Szymanowski Wojciech. Świat i jego mieszkańcy. Opis wszystkich krajów i ludów kulę ziemską składających, ich obyczajów, zwyczajów etc. Ozdobione 45 kolorowanymi i wyłączeniem rycinami, 3 tomy, Wilno, rs. 12.

WIETZ I. R. i Piotr Bochmann. Rys historyczny Zgro-

madzeń zakonnych, przełożony na język polski, pomógł spisami nowo powstałych zakonów przez księdza Benjamina, 3 tomy, rs. 15 k. 30.

Wilczyński Szy. Drobiazgi powieściowe, 2 tomy, rs. 2 kop. 50.

Winkler Edward Dr. Flora lekarska, czyli opisanie cech rodzajowych i gatunkowych wszystkich roślin w medycynie używanych. Przekład S. Pisulewskiego. Z 270 tablicami kolor. 8 rycin, oprawna w tekturę, rs. 13 k. 50.

Zimmermann Dr. W. F. A. Dziwy świata pierwotne go, czyli kolebka wszech-świata, przełożył z dziewiętego wydania oryginalnego T. Dziekoński, z 237 drzeworytami, rs. 3 k. 60.

Życie marszałków francuzkich, rs. 7 k. 25.

Życie Napoleona, 2 tomy, rs. 6 k. 75.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

pod firmą

E. WENDE I SPÓŁKA

przy ulicy Senatorskiej Nr. 2, w domu W. Bujno wprost handlu Dobrycza.

Ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności z najobfitszym doбором dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich najznakomitszych dawnych i tegoczesnych pisarzy, Książek do nabożeństwa i Klassyków w rozmaitych ozdobnych oprawach, jakoteż z równie znacznym i świeżym zapasem kompozycyi muzycznych wszystkich mistrzów, oraz atlasów i mapp geograficznych, globusów rozmaitej wielkości i wszelkiego rodzaju wzorów rysunkowych i piśmiennych, które sprzedaje po cenach przystępnych w Warszawie praktykowanych.

Nadto w skutek zawartej umowy, ustanowiony został w powyższej Księgarni główny skład dzieł, wydanych nakładem Księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie oraz dzieł W. Walerego Wielogłowskiego, jakoteż niemięniej książek wydanych nakładem Ernesta Günthera, księgarza i typografa w Lesznie.

Panowie Księgarze i Szanowna Publiczność Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego, raczą się udawać do tychże pp. Wendę i Spółka tak o dostarczenie jak i o zamówienie dzieł wyszłych nakładem tychże wydawców.

KATALOG DZIEŁ

wydanych nakładem księgarni katolickiej w Krakowie, i Ernesta Güntera księgarza
w Lesznie, będące do nabycia w Warszawie w księgarni

E. WENDE I SPÓŁKA

przy ulicy Senatorskiej Nr. 2, w domu W. Bujno wprost handlu Dobrycza.

- Antoniewicz Ks. K. Czytania świąteczne dla ludu naszego, wydanie czwarte, oddział I, II, razem w 8ce. Kraków 1856. Kop. 50.
- Droga krzyżowa, z rycinami stacy w 8ce. Kraków 1850. Kop. 25. (pod prasą).
- Kazania, i mowy przygodne. Kraków. (pod prasą).
- Kwiateczki misyjne. Leszno 1852. K. 10.
- 50 Modlitw do Pana Jezusa i 50 Modlitw do N. Maryi Panny. Leszno. Kop. 85.
- Obrazki z życia ludu wiejskiego dla szkółek wiejskich w 8ce. Leszno 1852. K. 20
- Ojciec nasz, Upominek misyjny dla matek i dzieci. Leszno 1852. Kop. 7 i pół.
- Pamiętka Jubileuszu w r. 1851 w 12ce. Kraków 1851. Kop. 9.
- Przez krzyż do nieba. Przypomnienie Missyi w W. Ks. Poznańskim odbytej w 8ce. Leszno 1852. Kop. 9.
- Święty Izidor oracz. Podarek dla szkółek ludu naszego, w 16ce. Leszno 1849. Kop. 5.
- Szczerze życzenia dla ludu wiejskiego, wydanie drugie, w 16ce. Kraków. K. 7 i pół.
- Wspomnienie pierwsze o Świętej Kunegundzie w 16ce. Leszno 1849 Kop. 9.
- Bajki i powiastki dla dzieci, z celniejszych bajkopisarzy polskich wybrane w 16ce. Leszno. Kop. 20. Na pięknym papierze z iluminowanymi obrazkami. Kop. 40.
- Bellarmin, Kard. Rob. Katechizm krótko zebrany i ułożony z rozkazu Klemensa VIII Papieża. Leszno 1844. Kop. 4.
- Wykład nauki chrześcijańskiej, ułożony z rozkazu Klemensa VIII Papieża. Leszno. Kop. 20.
- Bornemann, J. G. Uprawa wina około budynków, murów, chłodników i drzew, spolszczona podług najnowszego wydania z 2ma kamieniorytami w 12ce. Leszno 1842. Kop. 35.
- Brodziński, Wiesław. Sielanka Krakowska w pieśniami. Wydanie dla ludu na dochód domu ochrony dla biednych dzieci w Gostyniu w 8ce. Leszno 1844. Kop. 20.
- Buzow, Julia (Pfannenschmidt), Lekarz w małym miasteczku, z niemiec. przełożył W. R. Warszawa 1859. Rs. 1 kop. 20.
- Chrystus Pan mówiący do serca młodzieńca, z francuzkiego przetłumaczyła M. Wielogłowska, wydanie drugie w 16ce. Kraków 1852. K. 35.
- Czytania bractwa miłosierdzia na każdą niedzielę roku, przez Ks. P. Skargę Soc. Jesu. Leszno. Kop. 17 i pół.
- Długosza, Jana dzieje polskie, przełożone na język polski przez Bornemana Gustawa. Leszno. Zeszytów 10 po kop. 25.
- Dowód miłości największej ku duszom w czyszczeniu cierpiącym w 16ce. Kraków 1854. kop. 4.
- Droga Krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa w czterestu stacyach w 18ce. Leszno 1857. Kop. 9.
- Dzierżona X. Nowe udoskonalone pszczolnictwo, wydane i objaśnione przez Prezesa towarz. pszczola. Brukiera; tłumaczył J. Lompa. Leszno 1859. Rs. 1.
- Dodatek do teoryi i praktyki nowego pszczolarza, czyli nowego sposobu chodowania pszczół przełożył A. Zmudziński, z kamieniorytem w 8ce. Leszno 1853. Kop. 50.
- Eustachiusz, powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa, przez tłumacza Genowefy i Koszyka kwiatów w 8ce. Leszno drugie wydanie. Na pięknym papierze z obrazkami kop. 35.
- Franus dobry i zły Kostus, czyli Życie dwojga różnie wychowanych dzieci, z niemieckiego przez tłumacza Eustachiusza i Genowefy w 8ce. Leszno. Kop. 35.
- Galura X. B. O mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu; z niemieckiego przez X. w 16ce. Leszno. Kop. 40.
- Gnojownia, a dla rolnika źródło złota. Życzliwa

- rada ku podźwignieniu wiejskiego dobrobytu, przez Franciszka Nowaka, rozsądnego i zasądnego gospodarza. Leszno. Kop. 10.
- Godziny rozmyślań dla młodej kobiety. Przekład z francuzkiego. Leszno 1857. Rs. 1.
- Golian Ks. Kazania niedzielne, świątalne, passyjne i majowe w 8ce. Kraków 1858. Rs. 3 k. 30.
- Golian Ks. Jana Taulera, Ustawy duchowe, tłumaczenie polskie przejrzał i wydał w 12ce. Kraków 1852. Kop. 67 i pół.
- Niewiasty ewangeliczne, homilie Ks. Ventury de Raulica, przekład z francuzkiego, 7 poszytych w 12ce. Kraków 1858. Rs. 2 k. 70. (Ostatnie trzy poszyty wyjdą w tym roku).
- Gramatyka niem. dla polaków, wypracowana, przez dwóch nauczycieli gimnazjum Leszczyńskiego. Wydanie drugie, znacznie poprawione. Leszno 1843. Kop. 35.
- Gruhn C. Kurzgefasste Gramatik der polnischen Sprache. Leszno kop. 47 i pół.
- Hirscher Dr. J. B. Żywot Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela świata, przełożył z niemieckiego K. M., z dodatkiem mapy Palestyny w 8ce. Leszno 1845. Kop. 90.
- Hołowiński, Homiletyka w 8ce. Kraków 1859. Rs. 1 kop. 70.
- Hymny kościelne z brewiarzy, mszału i ksiąg liturgicznych wyjęte przełożył z łacińskiego. Wydanie pośmiertne w 8ce. Kraków 1856. Kop. 67 i pół. Toż samo na welinie Rs. 2.
- Kazania niedzielne, świątalne i przygodne, oraz allokucye miane w Petersburgu w 8ce. Kraków 1857. Rs. 2. Toż samo na wel. Rs. 3.
- Miesiąc Maj, poświęcony N. P. Maryi, przerobiony z włoskiego ku użytkowi Polaków w 16ce Kraków 1857. Kop. 24. Na welinie Kop. 67 i pół.
- Homilie na niedziele całego roku kościelnego, miane w kościele katedralnym, przez Dr. H. Förstera kanonika katedralnego, Radeę książęce-biskupiego wikaryatu w Wrocławiu. Przełożone z niemieckiego p. G. Malinowską dwa tomy. Leszno 1848. Rs. 2 kop. 70.
- Kilka słów do mojego syna, przez Paulinę Rościszewską w 12ce. Leszno 1857. Rs. 1 k. 10.
- Korzeliński Seweryn. Opis podróży do Australii i pobytu tamże od 1852 do 1856 roku dwa tomy. Kraków 1858. Rs. 3. Kop. 60.
- Kościół krakowski, wydane w stalorytach z treściwym onych opisem. Kraków 1855. Rs. 1.
- Kozłowski D. F. Żywot św. Alojzego Gonzagi dla użytku młodzieży naszej napisał. Leszno. k. 10.
- Kreyssig W. A. Skazówka do stosownej i korzystnej uprawy rzepaku, rzepiku i lnu. Tłumaczenie polskie. Leszno. Kop. 35.
- Księga natury, oddział I, o stworzeniu świata, według dzieła francuzkiego Despreaux i Desdouts w 8ce Kraków 1851. Kop. 20.
- Książeczka Mała, dla małych dzieci przez L. M. w 16ce. Kraków 1851. Kop. 12.
- Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej z polecenia najprzewielebniejszego Arcybiskupa Dunina ułożona. Nowe wydanie, Leszno 1853. Na papierze zwyczajnym i welinowym Kop. 75 i rs. 1, i rs. 1 kop. 20.
- Kwiaty, czyli Wykład znaczeń blisko tysiąca roślin krajowych i zagranicznych, w języku polskim łacińskim i niemieckim spisanych. Leszno Kop. 40.
- Miłości i przyjaźni, czyli Zbiór najstosowniejszych i najrozmaitszych wierszy do imionników, powinowazań, pamiętek i t. d. Z najcelniejszych autorów zebrał Dr. N. w dwóch oddziałach. Leszno 1843. Kop. 50.
- Lekcyje i Ewangelie na wszystkie niedziele i święta całego roku podług przekładu Ks. J. Wujka S. J., stósownie do mszału rzymskiego wydał Ks. A. Tyc w 8ce. Leszno 1855. Kop. 17½. Nowe wydanie przejrzone, na welinowym papierze rs. 1.
- Linke, Uwagi o dachach z gliny, podług Dorna, zebrane z własnego doświadczenia, z ryciną w 8ce. Leszno 1828. Kop. 50.
- Ludwiga, kilka myśli, względem uregulowania stosunków włosciańskich w Królestwie polskim, w 8ce. Kraków 1858. Kop. 20.
- Łukaszewski, X. F. A. E. Elementarz polski dla szkół katolickich wiejskich i miejskich Część I, Leszno 1844. Kop. 9. Część II, Leszno 1845. Kop. 20.
- Elementarz polsko-niemiecki dla katolickich szkół elementarnych wiejskich i miejskich, drugie wydanie w 8ce. Leszno 1848. k. 20.
- Łukaszewicza Ks. M. W. Proboszcza Żerkowskiego, Kazania na niedziele i święta całego roku 5 tomów w 8ce. Kraków 1859. Rs. 6 k. 75.
- Martens F. Książka elementarna języka niemieckiego dla młodzieży polskiej. Leszno Kop. 70.
- Melun Vice Hrabia. Życie Rozalii siostry miłosierdzia, z francuzkiego oryginału przetłumaczył E. G. 1 tom z wizerunkiem s. Rozalii w 12ce Warszawa. Rs. 1.
- Modlitwy i Westchnienia chorego do Boga. Kraków. Kop. 7 i pół.
- Nabożeństwo dla młodzieży. Część druga pod tytu-

- lem: Officium albo Godziny Błogosławionej Panny Maryi i za dusze zmarłych; oraz Psalmów stopniów i siedm Psalmów pokutnych Leszno 1858. Kop. 40.
- Nauczyciel, czyli Przewodnik chrześcijański, wskazujący drogę do chrześcijańskiej doskonałości i zbawienia ku temu podający lekarstwa. Leszno 1848. 1 tom kop. 85.
- Nauka krótka o Sakramencie Bierzmowania, wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego, Leszno 1841. Kop. 7 i pół.
- Nauka moralna i obyczajowa dla ludu wiejskiego przez A. E. W. w 16ce. Kraków 1852. K. 7½.
- o świecie część I. wydanie czwarte poprawne Leszno. Kop. 40.
- Newmann, W. O. Kalista, czyli obraz historyczny z III wieku, przekład Eleonory Ziemięckiej w 16ce. Kraków 1858 Rs. 1 kop. 35.
- Nobis R. (praktyczny gospodarz). Dokładna i praktyczna książka podręczna o wszystkich częściach i odnogach gospodarstwa wiejskiego, dla gospodarzy i uczących się gospodarstwa, przełożona z niemieckiego przez X. F. A. E. E. z wielu wyobrażeniami w narysie 2 tomy. Leszno Rs. 3.
- O dawnych i terażniejszych prawach polskich słów kilka, przez autora Listopada w 8ce. Kraków 1855. Rs. 1.
- O domach ochrony. Dzieło zastosowane dla Polski, przez H. H., z kamieniorztem i nótami muzycznymi w 8ce. Leszno 1842. Kop. 42 i pół.
- Officium, albo Godziny Błogosławionej Panny Maryi i za dusze zmarłych; oraz Psalmów stopniów i siedm psalmów pokutnych. Leszno 1858. Kop. 40.
- O obrządkach kościoła katolickiego, przez Ks. M. Terklan, tłum. Ks. S. K. Leszno 1858. K. 85.
- O prawdziwości religii katolickiej podług św. Augustyna, wolnym przekładem napisał L. R. w 8ce Kraków 1853. Kop. 50.
- O sposobie poznawania mleczności krów z ryciną w 8ce. Kraków 1858. Kop. 7 i pół.
- O sztuce chowu koni i utrzymania stada p. Wł. Księcia Sanguszkę, wydanie drugie w 8ce. Kraków 1850. Kop. 17 i pół.
- O ważności małych cnót przez O. Roberti S. J. wydanie drugie w 24ce Kraków 1853. Kop. 17 i pół.
- Pamiętka pierwszej komunii (dla chłopców i dziewcząt). Leszno, kop. 7 i pół.
- Pociecha dla dusz chrześcijańskich, czyli nabożeństwo zaduszne przez kościół przepisane w 16ce. Kraków. Kop. 24.
- Poczet świętych polskich, w obrazkach na stali rytym, zawiera 53 patronów polskich, z krótką treścią biografją i modlitwą do tychże. Kraków Rs 1 Kop. 35.
- Pogaństwo i chrześcijaństwo, uważane w jego pomnikach starego i nowego Rzymu, przez hr. Teodora Scherer przełożył Ks. M. O. Leszno kop. 60.
- Pokarm duchowny dla naszych dzieci w 32. Kraków 1854. Oprawy kop 20.
- Popliński J. Gramatik der polnischen Sprache nach Kopczyński, Cassius, Bandke und Mroziński w 8ce. Cissa 4to Auflage kop. 60.
- Powinności chrześcijańskie, czyli Katechizm missyjny, nauczający co powinien kaźden chrześcijanin wierzyć, wiedzieć, czynić, aby mógł być zbawionym. Z przydatkiem sposobu słuchania i śpiewania Mszy ś. i różne pieśni. Leszno 1839 Kop. 25.
- Prawidła obyczajności ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków, według dzieła francuzkiego J. Milkowskiego w 16ce. Kraków 1852, Kop. 35.
- Primer, R. Nauka o formach, połączona z rysunkami, dla nauczycieli i uczniów w szkołach elementarnych, z dwoma dodatkami, o ulamkach dziesiętnych i wyciąganiu pierwiastków kwadratowych. Leszno. Kop. 80
- Przewodnik do rachunków pamięciowych dla nauczycieli elementarnych, jako też dla własnego ćwiczenia się, przez J. Lompę w 8ce. Leszno 1848. Kop 35.
- Przewodnik myśliwca przez L. S. Leszno 1848 k. 85.
- w rozbiórach chemicznych i jakościowych ciał nieorganicznych, krótko zebrany dla początkujących, przez W. Bażana w 12ce. Kraków 1853 Kop. 35.
- Przypadki Zosi, przez Ludwikę hr. Ossolińską w 8ce. Kraków 1850. Kop. 50.
- Reebmann J. Wybór przykładów dla ludu wiejskiego, jako i mieszczan, którzy w wolnych od pracy godzinach pożytecznej dla siebie zabawy szukają. Z niemieckiego na polski język przełożony w zgromadzeniu Ks. Filipinów w Gostyniu w 8ce. Leszno 1847. K. 67 i pół. Rok kościelny, czyli Nabożeństwo na święta uroczyste, brackie, lub z odpustami połączone, w ciągu roku kościelnego; tudzież modlitwy i t. d. p. Ks. L. U. Leszno Kop 40. Na welinie kop. 67 i pół.
- Schmid, Ks. Kanonik, Kanarek, powieść dla dzieci, przełożył Szymon Baranowski. Leszno 1848. Kop 7 i pół.

- Kwiaty pustyni, Powiastki z życia pierwszych chrześcijańskich pustelników. Z niemieckiego przez A. C. Leszno 1844. Kop. 25.
- Powiastki (100) dla dzieci; przełożył Szymon Baranowski. Leszno 1844. Kop. 15. Na pięknym papierze z iluminowaną ryciną. Leszno 1844. Kop. 25.
- Powiastki dla dzieci, Część druga (1. Stokrotki, 2 Raki, 3 Placcek, 4 Niezapominajka, 5 Leśna kaplica, 6 Wiśnie). Leszno 1849. k. 15. Na pięknym papierze z iluminowaną ryciną kop. 15.
- Powiastki dla dzieci, część trzecia, (1 Robaczek świętojański, 2 Raszka, 3, Gniazdeczko, 4 Stare Zamczysko, 5 Chrześcijańska rodzina, 6 Melon. Leszno 1849. Kop. 15. Na pięknym papierze z iluminowanymi rycinami k. 25.
- Powiastki dla młodzieży część czwarta (1 Obraz Matki Boskiej, 2 Gołabek, 3 Krzak róży). Leszno 1855. Kop. 25. Na pięknym papierze z iluminowanymi rycinami k. 50
- Roża z Tannenburgu. Powieść dla młodzieży przełożył Szymon Baranowski. Leszno 1858. Kop. 40.
- Serwatowski, Obrzędy wielkiej soboty z odpowiedniami rozmyślaniami w 12ce. Kraków 1853. Kop. 17 i pół.
- Pierworys systematu filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego pojętej w 8ce Kraków 1852. Kop. 67 i pół.
- Wykład obydwu listów św. Pawła do Koryntyan, jako dalszy ciąg wykładu pisma św. nowego zakonu. Tom drugi wykład listów św. apostoła Pawła do Galatów, Efezów, Filipińczyków, Kološończyków i obydwu listów do Tessalończyków. Tom III Wykład listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona i do żydów w 8ce Kraków 1850, 1854, 1856. Rs. 4.
- Skarbak Hr. F. Małe przyjemności życia w 8ce. Warszawa 1839. Kop. 30.
- Souvestre E. Filozof na poddaszu. Dziennik człowieka szczęśliwego. Dzieło przez akademię francuską uwieńczone w 8ce. Leszno 1858. K. 85.
- Summaryusz, albo zebranie przedniejszych nauk i pobudek duchownych z dzieł św. Teresy od Pana Jezusa przez Ks. Sebastjana Nucérina karmelitę w wieku XVIII tłómaczonych, wydanie nowe poprawne w 8ce. Kraków 1854, Kop. 50.
- Światowość w stosunku do obyczajów uważana p. Gołuchowskiego w 8ce. Kraków 1856 K. 35.
- Św. Aureliusza Augustyna biskupa Hippony, o kazaniu Pańskim na górze według Mateusza księgi dwie w 18ce. Kraków 1854. Kop. 50.
- Św. Izidor oracz, wszystkim rolnikom w życiu swoim i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony; wydanie drugie. Kraków 1850. Kop. 25.
- Szmid A. J. Chodowla, pielęgnowanie, żywienie i używanie koni, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewniej, oraz wyszczególnienie ich chorób zwyczajnych i sposobów leczenia; przetłumaczył A. Żmudziński w 8ce. Leszno. K. 50.
- Szabert ks. Przyjęcie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. w 8ce. Leszno 1848. K. 17½.
- Tablice oltarzowe, które oprócz pięknych i gustownych przyozdobień, odznaczają się tanią ceną i zostały przez naszego najprzewielebniejszego Arcy-pasterza osobno poleconemi; cena ex. z trzech kart złożonego, z pstró drukowanym brzegiem kop. 35. Cena ex. ze złotym ozdobnym brzegiem i kolorowanymi głoskami początkowemi kop. 67 i pół.
- Tomasza à Kempis, o naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery, przekładania T. Matusiewicza, nowe wydanie kop. 47 i pół. Na pięknym papierze, z obrazkiem i ozdobnym tytułem; Leszno 1855. Kop. 67 i pół.
- Trzy powieści obyczajowo moralne w 8ce. Kraków 1855. Kop. 50.
- Tyc ks. A. Dzieje starego i nowego przymierza opowiedział dla użytku młodzieży, dwie części. Leszno. Kop. 60.
- Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkół elementarnych, z mapą Palestyny. Leszno. Kop. 30
- Wieczory niedzielne starego stolarza. Powieść dla rzemieślników przez autorke „Odwiezdzin Babuni“ drugie wydanie w 8ce. Leszno. K. 20.
- Wielogłowski, Dom mojej babki w 8ce Kraków 1856 Rs. 2.
- Gawędy gospodarskie w 8ce. Kraków 1859. Kop. 35.
- Historia o komecie, albo o tej gwiazdzie, co miała światem gonić, a napisał o niej taki, co kalendarz od pięciu lat funduje w 8ce. Kraków 1857. Kop. 7 i pół
- Jarmark w Dąbrowej w trzech obrazach w 8ce. Kraków 1858. Kop. 35.
- Jedynaczka, czyli walka uczucia z rachubą, powieść z eoki tegoczesnej w 12ce. Kraków 1858. Rs. 4.
- Kościół św. Katarzyny w Krakowie i Katarzyny w Polsce, w 16ce, nakładem księży Au-

- gustyanów, na fundusz kościoła św. Katarzyny przeznaczony Kraków 1858 K. 35.
- Książka do nabożeństwa katolickiego z mszą św. w obrazkach w 12ce. Kraków 1855. Oprawna w papier 37 i pół.
Nowe wydanie pod prassą.
- Książka parafialna rzymsko-katolickiego nabożeństwa, wedle rady duchownych z najlepszych dzieł zebrana w 12ce. Kraków 1858 Kop. 45.
Oprawna w papier kop. 60, na welinie k. 60
- Kucharki, obrazek z obyczajów domownictwa wiejskiego w 16ce. Kraków 1858. K. 17½.
- Łalka od dziadunia, powieść dla dzieci od lat pięciu do dziesięciu z obrazkami kolorowanymi w 18ce. Kraków 1856. Kop. 30.
- Niewiasta, wydanie trzecie w 12ce. Kraków 1856. Kop. 35.
- Obrazek oderwany, pisarz prowentowy, kucharz, lokaj, panna służąca, garderobiana i pokojówka w 16ce. Kraków 1857. K. 17½
- Obrazki z obyczajów ludu wiejskiego, wydanie trzecie, w jednym tomie 6 obrazków: Leniwy Bartek, Kuba jarmarczny, Franek pijanica, Wsiowi złodzieje, Grzeszni rodzice i występne dzieci, Narada gromadzka w 16ce. Kraków. Kop. 67 i pół.
- Obrazki z obyczajów, domownictwa wiejskiego: gospodyni, fernali i dziewczki folwarczne, w 16ce. Kraków 1857. Kop. 35.
- podarek dla grzecznych dzieci, ozdobiony 24 obrazkami kolorowanymi w 18ce. Kraków 1856, rs. 1; z brzegami złoceniem rs. 1 k. 35.
- Pożary, obrazek z życia ludu wiejskiego w 8ce Kraków 1859. Kop. 17 i pół.
- Żniwo dworskie, obrazek wiejskich rozkoszy, Kraków w 16ce 1857. K. 17 i pół.
- Żywoć Najświętszej Panny Matki Zbawiciela Kraków. Kop. 40.
- Willa Dr. Henryka Profesora zwyczajnego Chemii doświadczalnej, przy Uniwersytecie w Gies-sen, Tablice do jakościowo-chemicznych roz-biorów wraz z opisem systematycznego bie-gu analizy przełożył Mik. Lud. Bruner z przed-mową Profesora Jana Łosia starszego nau-czyciela Chemii w Gimn. Real. Warszawskiem Warszawa 1859. Exempl. bez oprawy k. 55.
Z oprawą kop. 60.
- Wiśniewski T. Ludgarda czyli Skutki wychowania opartego na religii i moralności. Leszno. k. 50.
- Wodzicki Kaz. O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak leśne w ogólności a w szczególności o owadach lasom szkodli-wych w 8ce. Leszno 1854. Kop. 20.
- Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty galicyjskie na początku Czerwca 1850 roku. Leszno. Kop. 50.
- Wspomnienie o Annie Maryi Taigi, w 12ce. Kraków Kop. 17 i pół.
- Wybór bajek polskich z rozprawą o apologu, wraz z krótkimi biografiami bajkopisów i objaś-nieniem miejsc trudniejszych. Leszno. Kop. 12.
- Kazań oryginalnych, z najlepszych naszych i dawniejszych i nowszych kaznodziejów ze-brany (przez ks. A. Tyca) dwa tomy w 8ce. Leszno. Rs. 1 kop. 50.
- Wyciąg z nauki pszczolnictwa, wykładanej przez An-toniego Żmudzińskiego w Paryżu pod Key-nią w maju i w czerwcu 1853 roku. Leszno 1854 Kop. 25.
- Wzory kaligraficzne polskie dla szkół elementarnych miejskich i wiejskich, oraz do prywatnego użycia i wydoskonalenia się w sztuce pisania. Napisał i ułożył P. Guhra 3 zeszyty 1 i 2, po 35 kop. trzeci 50 kop. wyd. w Lesznie.
- Zbiór architektonicznych pomysłów, służących do upiększenia i uzupełnienia wiejskich budowli i zabudowań gospodarskich, wydany przez K. Württenberga, podługne folio Leszno Rs. 2,
- Ziemiańin, Pismo poświęcone rolnictwu i przemysło-wi Rocznik 1850—1855, dawniejsza cena za te 6 roczników Rs. 32, teraz tylko Rs. 10. Te 5 roczników od 1851 do 1855, dawniej Rs. 24, teraz tylko Rs. 6. Cena pojedyn-czego rocznika od 1851—1853, Rs. 3. Od 1854—1855 Rs. 2, wydane w Lesznie.
- Złota rodzinna książka, czyli najwyborniejszy skarb domowy, dla wszelkich stanów służący i ze-wsząd za skuteczny uznany. Leszno. Kop. 35.
- Złotniki, czyli Złota dolina. Powieść prawdziwa, po-dająca sposób robienia złota w 8ce. Leszno. Kop. 25.
- Życie św. Stanisława Kostki. Przykład pobożności dla młodzieży Z niemieckiego przełożył P. Guhra z obrazkiem. Leszno 1856. K. 17 i pół.
- Życie Jana Śniadeckiego (z portretem) przez X. Balińskiego w 12ce. Leszno. Kop. 35.
- Żywoć św. Alojzego Gonzagi, Przykład pobożności dla młodzieży. Z niemieckiego przełożył i wy-borem najpotrzebniejszych modlitw, dla dzie-ci pomnożył P. G. w 8ce. Leszno. Kop. 25.
- Żywoć Panny de Lamourous zwanęj Dobra Matka, założycielki i pierwszej przełożonej w. Bor-deaux tłumaczone z francuzkiego w 8ce. Kra-ków 1857. Kop. 50.

Żywot św. Zity służebnej w mieście Luce w XIII wieku napisał w języku francuzkim, baron de de Montreuil, a na polski przełożył K. J. S. w 12cc. Kraków 1857. Kop. 7 i pół.

Żywoty świętych, przez „Przyjaciela dzieci” Leszno 1859. Tomik I Życie św. Wita K. 25.

„ II Żywoty św. Chłopców k. 30.

„ III Żywot św. Dziewcząt k. 40.

„ IV Żywot św. młodzieńców k. 20. wydane w Lesznie.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH MICHAŁA GLUCKSBERGA

Krakowskie-Przedmieście, dom W. Grodzickiego,
N. 414 (9).

Księgarnia posiada bogaty asortyment książek polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich, oraz znaczny Skład Nut Muzycznych.

NIKTÓRE DZIEŁA NAKŁADOWE J KOMMISSOWE.

Andrzejkowiec Butowd. Szkiece Kaukazu; 2 tomy, Warszawa 1859, rs 1.

Helcel A. Z. O dwukrotnem zamęczeniu X. Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach przyczynek do dziejów panowania Jana III, Kraków 1857, kop. 67½.

Karasowski Maur. Rys historyczny opery Polskiej, poprzedzony szczegółowym poglądem na dzieje muzyki dramatycznej powszechnej, z 5ciu portretami i spisem wszystkich oper granych w polskim języku na teatrach Warszawskich, Warszawa 1859, rs. 3 kop. 60.

Maciejowski Wacł. Alex. Historia prawodawstw słowiańskich, 6 tomów, Warszawa 1859, rs. 7 k. 50.

Morin Artur. Przewodnik praktyczny dla inżynierów, mechaników, budowniczych i artylerzystów, przetłumaczony i dopełniony późniejszymi doświadczeniami, tudzież zastosowaniami do dróg bitych, mostów, spławów, kolei żelaznych i rolnictwa, oraz tablicami zamiany miar metrycznych na stopowe, przez Bron. Marczewskiego, Warszawa 1859, rs. 4.

Tegner Izajasz. Fritjof Saga Skandynawska, przełożył wierszem Józ. Grajner z ryc. Warszawa 1859, rs 2.

Wolski Wl Domek przy ulicy Głębokiej. tomów 3. Warszawa 1859, rs. 2 kop. 25.

Zmorski B. Królewicz Marko narodowe pieśni serbskie przełożone na polski, Warszawa, 1859 rs 1 k 20.

Żmijewski Eugenjusz. Sceny z życia koczującego, 2 tomy, Warszawa 1859, rs. 1 k. 50.

NUTY MUZYCZNE.

Krzyżanowski Ign. Trois Nocturnes composes pour piano op. 22 Nr. 1, 2, 3, po k. 22½.

Jaroński Felix, Zaporozec, dumka na fortepian k. 52½.

Lodwigowski C. S. Dziarski Walek, oberek na fortepian, k. 30.

Nowakowski Joseph. Etude Trille pour le piano, op 53, kop. 60.

— Papillon pour le piano, op. 54, kop. 90

— 5-me Grand Valse pour le piano, op. 55, k. 67½,

— Tęsknota. Mazurek do śpiewu z fortepianem. kop. 43.

KSIEGARNIA

Alexandra Nowoleckiego

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost kolumny
Zygmunta, Nr. 457.

Wszystkie usiłowania skierowałem, aby Księgarnię moją, której firma znana jest od lat kilkudziesięciu, postawić na stopniu odpowiednim dzisiejszym wymaganiom; a przy rozgałęzionych stosunkach ze wszystkimi wydawcami i nakładcami dzieł polskich tak w kraju, cesarstwie, jako i za granicą, księgarnia moja zawsze obfituje w najnowsze dzieła ojczyście, tak naukowe, jak i belletryczne.

Posiada zawsze również znaczny zbiór *Książek do Nabożeństwa* w ozdobnych i gustownych edycjach i oprawach; obficie zaopatrzona jest w książki *dla młodzieży*, w językach: polskim, francuzkim i niemieckim, zastosowane do różnego stanu, pojęć, plet i wieku, a służące do zabawy, nauki i kształcenia młodych umysłów.

Oraz książki dla ludu wiejskiego, zastosowane do ich pojęcia a treścią swoją wpływające na kształcenie umysłów, wpojenie zasad moralności i t. d. Książki do nabożeństwa dla ludu. Ceny tego rodzaju książek są nader przystępne, począwszy od kop. 10.

Nadto utrzymuje *Antykwaryą*, w której posiada rzadkości bibliograficzne, a mając liczne stosunki z lubownikami tychże rzadkości i zakładami Antykwarskimi, podejmuje się wszelkich zleceń w poszukiwaniu rzadkości jakiegokolwiek treści; podejmuje się także pośrednictwa sprzedaży bibliotek całkowitych i dzieł pojedynczych, nabywa je również dla swojej Księ-

garni; przyjmuje w komis pojedyncze dzieła, jako i całkowite nakłady, kosztem autorów wydawane, poprzestając na małych dla siebie korzyściach; przyjmuje różne dzieła do wymiany.

Nabywajacym dzieła w teże Księgarni odstępować będzie rabat wyrównywający kosztem przesyłki pocztowej. Zapisujący z prowincyi książek za rs. 10 kosztów przesyłki nie będą ponosić i 10/00 rabat odstąpiony będzie. Przy nabywaniu w znaczniejszych partyach książek za wspólnem porozumieniem się korzystniejsze warunki udzielone zostaną.

Niektóre dzieła wydane nakładem teże księgarni.

Które można nabyć nietylko u wydawcy, ale i na stacyach pocztowych w Cesarstwie i Królestwie składając tamże przedpłatę.

Al-Koran. Przekład z arabskiego, uzupełnił i poprawił *Jan Murza-Tarak Buczacki*; a objaśnieniami i przypiskami znacznie powiększył *Władysław Kościuszko*; z dodaniem *Życia Mahometa z Wascingtona Irvinga*; *Poglądu na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami*; na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych; na przywileje tu im nadane; o monetach tatarskich dowodzących panowania Witolda w hordzie i t. d., p. *J. Bartoszewicza*, it. d. w 2 tomach w 8-ce z okładką i tytułem illustrowan. papier welinowy rs. 6 kop. 75.

Bogucki, J. S. Wizerunki społeczeństwa warszawskiego, szkice obyczajowe, 2 tomy rs. 2 kop. 10.

Chęciński Jan. Anioł i Czart powiastka, kop. 75 — Jałmużna gawęda z podania ludowego, kop. 45.

Czaki, A. Wzory budowli wiejskich z 24 tablicami litografowanymi i zasady do oznaczenia ich obszerności, i obrachowaniem kosztów, nauka stawiania budowli z ubijanej ziemi, rs. 2 kop. 25.

Dmochowski F S. Obecne kwestyc gospodarze i przemysłowe, kop. 75.

Dwie Powiastki dla dobrych dzieci. Obraz Boga-Rodzicy czyli dziecię zgubione. Dobry uczynek czyli dobrodziejstwo wynagrodzone, z 3-ma rycin. kolor. w ozdobnej okładce, kop. 75.

Gregorowicz J. K. Gawędy księdza proboszcza pod lipami, dla Czytelników Czytelnicy Niedzielnicy.

— Różne Różności albo prawdziwe historye

z opowiadania Janka z Bielca, 2 tomy rs. 1 kop. 50.

Kunicki L. Nad-Bożne powiastki i obrazki, 3 tomy rs. 2 kop. 50.

Niewiarowski A. Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne, wierszem i prozą, oraz wpisy do Imionników (sztambuchów) w języku polskim, francuzkim niemieckim, kop. 75.

Niewiarowski A. i S. Bogucki. Wizerunki społeczeństwa warszawskiego, zawierające w sobie: *Galerya kawalerów do wzięcia. Galerya panien na wydaniu. Rzeczpospolita Małżeństw.* (Galerya małżeństw) rs. 1 k. 20.

Scisłowska Z. Wspomnienia z przejażdżki po kraju dla młodych czytelników, 2 tomy rs. 1 kop. 50.

Smigielska J. Obrazki z Życia Świątobliwych i Bogobojnych Polaków i Polek, ofiarowane młodemu wiekowi, (książka złożona z 330 stronnic czyli 20 ark. druku cena tylko kop. 75). Toż samo, z 4-ma rycinami, ozdobną okładką litografowaną rs. 1 kop. 20.—Na papierze welin. kartonowane, rs. 1 kop. 35.

Seifmann P. Przewodnik dla kupujących konie, z 10 drzeworytami, kop. 75.

Stowe. Chata wuja Tom, opowiadanie przez panią A. Palmer, z francuzkiego, z 4-ma rycinami kolorowanymi rs. 1. Toż samo po polsku i po francuzku rs. 1 k. 35. Toż samo po francuzku rs. 1.

Washington Irving. Życie Mahometa, rs. 1 k. 35.

Zieliński Feliks. O zakładach towarzystwa kredytowego, w zastosowaniu do Rolnictwa, kop. 25.

Bartoszewicz J. Pogląd na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami na dzieje ich, na przywileje tu im nadane, jako też wspomnienie o znakomitych Tatarach Polskich, rs. 1 kop. 20.

Dawid. Gramatyka Polska, dla dzieci Polskich, kop. 45.

Kotarski. Praktyczna uprawa Buraków cukrowych, kop. 35.

Pod prasą:

Dobry pszczolarz, dzieło około 40 drzeworytami ozdobione p. Prokopowicza, a przez p. Mieczynskiego dopełnione i zastosowane do potrzeb naszych, rs. 1 kop. 20.

Zmorski R. Lazarica ustęp z pieśni serbskich rs. 1. Chęciński J. Poemata i strofy, kop. 75.

KSIĘGARNIA

ORAZ SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH J. Błaszковского

*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok
Gimnazjów Warszawskich.*

Nietylko odpowiednio do położenia miejsca, stara się mieć wszystko czego ucząca się młodzież potrzebuje, po cenach jak najumiarkowańszych, nawet to na czem nie ma żadnego zysku; ale nadto powiększając z każdym rokiem liczbę swoich nakładów i tём samém zostając ciągle w stosunkach z innymi nakładcami, może uczynić zadosyć wszelkim żądaniam publiczności zaszczycającej ją swoim zaufaniem. Przyjmuje prenumeraty na wszystkie pisma perjodyczne i wszystkie dzieła wychodzące czy to w kraju, czy za granicą. Wszelkie zamówienia z prowincyi lub Cesarstwa, jaknajspieszniej przesyła, nawet własnym kosztem, jeżeli wartość żądanych książek wynosi około 10 rubli, a nie są szkolne lub po bardzo niżonych cenach.

Niektóre dzieła nakładowe tej księgarni lub całkowiec zakupione są:

- Kardynała Wisemana Fabiola. Powieść religijna, z oryginału angielskiego tłumaczona, z drzeworytami i listem fac simile autora do tłumacza. Wydanie piękne. Rs. 2.
- E. Ziemięckiej przekład z francuzkiego: O godności rozumu ludzkiego i potrzebie objawienia boskiego przez X. Maret dziekana fakultetu Teologii w Paryżu. Autor za to dzieło zaszczycony został listem Ojca św. Piusa IX na początku niniejszego dzieła zamieszczonym. Rs. 2 kop. 25.
- Rodrigueza. O doskonałości chrześcijańskiej. Dzieło obok wielkiej wartości, nadzwyczajnie tanie, przeszło 700 stronnic, k. 75.
- Ganota Fizyka doświadczalna i stosowana, oraz Meteorologia. Przekład z francuzkiego, ozdobiony i objaśniony 558 drzeworytami w tekście. Dziewięć wydań oryginału w przeciagu lat ośmiu dowodzi wielkiej ważności tego dzieła. Rs. 4.
- Rozmowy angielskie dla polaków nie umiających nawet czytać po angielsku, ułożone w trzech kolumnach: jak się pisze, jak się

czyta i co znaczy. Dziełko to, gdyby tylko nauczyło czytać wyrazy angielskie tak często napotymane w gazetach, powieściach, podrózach, historii i geografii a tak odmiennie się czytające od polskich wyrazów, niezmiernieby tanio ta nauka kosztowała, tylko kop. 45.

- Malcza Doktora. Rady dla matek, bardzo potrzebne mianowicie młodym matkom. k. 50.
- Otyfusie. Cały bieg tej ciężkiej choroby i sposób jej leczenia. Kop. 75.
- Początkowe wiadomości z Chemii krótko i jasno wyłożone przez A. R. nauczyciela nauk przyrodzonych. Kop. 50.
- Sierocińskiego Pedagogika czyli Nauka wychowania dzieci. Są tu przepisy postępowania z dziećmi, przez wieki zbierane i licznymi doświadczeniami przez najslawniejszych pedagogów stwierdzone. Przedmiot to jeden z najważniejszych w życiu ludzkim i rodziców uwagę zwróciłyby powinien. Rs. 1.
- Jachowicza Elementarz ozdobiony 25 pięknymi drzeworytami objaśnionymi wierszykami. Na końcu są nowe bajeczki i zagadki dla dzieci. Kop. 50.
- Boeuel Rozmowy francuzko-polskie odznaczające się zasłużoną wziętością w nauce języka francuzkiego, czego dowodem jest już ósme ich wydanie, co też postawiło nakładcę w możności niżenia ceny z rs. 1 kop. 20, na rs. 1.
- X. Żukowskiego, Krótki Wykład Religii Katolickiej. Kop. 60.
- Dogmatyczno-Moralny Wykład Religii Katolickiej. Kop. 75.
- Pod prasą lub przygotowane do druku:*
- Ampèra Członka akademii francuzkiej, Przejażdżka po Ameryce. Przekład z francuzkiego.
- X. Szymańskiego b. Dziekana b. Uniwersytetu Warszawskiego, Kazania.

Księgarnia

POLSKA I ZAGRANICZNA

L. DRWALEWSKIEGO

*w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415 (nowy 17).*

Posiada wybór dzieł we wszelkich oddzia-

łach nauk, jak również i treści belletrystycznych, w językach polskim, francuskim, niemieckim i innych; obok tego globusy różnej wielkości, oraz atlasy i karty jeograficzne. Zaopatrzona także jest w znaczny wybór książek do nabożeństwa w różnej ozdobnej oprawie i książki dla dzieci różnego wieku i różnych wydań. Przyjmuje przedpłatę na pisma peryodyczne w kraju i za granicą wychodzące, oraz przy bezpośrednich stosunkach swoich z zagranicznymi celniejszymi księgarniami wszelkie obstarunki z wymaganą akuracnością uskutecznia. — Naddo, zgłaszającym się osobom zamieszkałym na prowincyi tak w Królestwie jak i Cesarstwie żądane książki pod korzystnymi warunkami najpunctualniej przesyła.

KSIĘGARNIA, CZYTELNIĄ I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

ADAMA KARLSBADA

przy ulicy Przejazd wprost Długiej Nr 650, obok domu zwanego pod Lipką.

Ma honor polecić się szanownej Publiczności

pięknym doбором książek, który również jak czytelnią ciągle nowościami pomnaża. Prenumeratę przyjmuje na wszelkie dzieła i pisma peryodyczne w kraju i za granicą wychodzące, a skład swój materiałów piśmiennych i rysunkowych zawsze w komplecie utrzymuje, sprzedając takowe po cenach najumiarkowańszych.

FEJWEL BLUMENTHAL

KSIĘGARZ I ANTYKWARYUSZ

ulica Nowiniarska Ner 15 sklepu, wprost domu
SSrów Nakwaskich.

Poleca się wszystkimi nowościami w handlu księgarskim, tudzież rzadkimi dziełami dawnymi, jako też podejmuje się wszelkich *komissów księgarskich* tak na prowincyi, jak i w Cesarstwie, przyrzekając pośpiech i akuracność w dopelnieniu wszelkich zleceń.

Nakładem tegoż wyszła świeżo powieść p. Zacharyasiewicza p. t. „Renata.“ jako też powieść 2-tomowa amerykańska, tłumaczenia S. Pruszkowej p. t. „Latarnik Bostoński“.

KSIĘGARNIA

SKŁAD NUT I PAPIERU

MAURYCEGO ORGELBRANDA W WILNIE.

Utrzymuje ciągle znaczne zapasy tak krajowych jak zagranicznych dzieł w różnych językach i we wszystkich gałęziach, liczny dobór **Nut, Mapp, Atlasów** i globusów jeograficznych; przyjmuje *prenumeratę na pisma perjodyczne, Żurnale mód krajowe i zagra-*

niczne i na żądanie wszelkie zapisy uskutecznia w krótkim czasie. Rozgałęzione stosunki handlowe, zaopatrują często powyższy zakład we wszystkie nowości literackie i muzyczne, wnet po ogłoszeniu ich przez wydawców i niezwłocznie takowych dostarczać

obowiązuje się, po cenach najprzystępniejszych; **książki** krajowe po cenach miejscowych, zagraniczne po takichże, z doliczeniem kosztów transportu, **Nuty** zaś bez wyjątku czy w kraju czy za granicą wydawane, po cenach miejscowych różniących się od wileńskich od 20—25 k. na każdym rublu. Drukowane katalogi książek i nut znajdujących się w powyższym zakładzie, przesyłają się bezpłatnie do miejsc wskazanych. W miarę przybywania nowości, dodatki katalogów ukazują się. Zapisujący z prowincyi książek na rs. 10 albo nut na rs. 5 kosztów przesyłki nie ponoszą; przy znaczniejszych partjach korzystniejsze warunki. Na miejscu, kupujący w mniejszych partjach, zyskują odstępstwa kosztom pocztowym wyrównywające, a przy większych partjach tak jak zwykle, korzystniejsze warunki. Posiadający rzadkości bibliograficzne szczególnież z XVI i XVII wieku, a życzący takowe zbyć lub inne dzieła zamienić, proszeni są o wiadomość i ceny, jako też o ściśle objaśnienie, w jakim stanie są dzieła do zbycia. Poszukującym rzadkości, księgarnia ofiaruje pośrednictwo. Dla wygody korespondentów swoich taż księgarnia stale utrzymuje zapasy **Strun** prawdziwie włoskich, **Kalafonii** paryżkiej, **Papieru** biurowego i listowego od najwykwintniejszych gatunków angielskich i francuzkich do zwyczajnego na codzienny użytek. Posiada sadto **Maszynkę** do suchych (en relief) odcisków **Biletów Wizytowych**, liter początkowych i całych imion na papierze listowym i w tym celu zamówienia przyjmuje.

NAKLADEM TEJŻE KSIĘGARNI

kończy się wkrótce druk

SŁOWNIKA JEZYKA POLSKIEGO

do podręcznego użytku wypracowanego.

Pomimo ceny niepraktykowanej dotychczas, bo o $\frac{1}{2}$ niższej od zwykłych księgarskich, wydawca nie krępuje woli publiczności, i nieżyczącym za całe dzieło oznaczoną cenę uiszczać, sprzedawać będzie pojedyncze zeszyty **Słownika po pół rubla srebrem**. Życzący całe dzieło posiadać, mogą rozpocząć kupno od pierwszego zeszytu i gromadzić w pewnych dowolnych przerwach dalsze, *placąc za każdy po pół rubla*. Że zaś objętość cała z powodu przybywających ciągle materiałów, ściśle oznaczoną być nie może, a wydawca pod względem ceny nie chce publiczności w niepewności zostawiać, przeto ustanawia stałą tylko do końca druku cenę rsr. 12. Kto więc w jednej księgarni kupować będzie pojedynczo 1 w porządku zeszyty od pierwszego poczynając, pla-

cić tylko będzie za 24 poszyty, a resztę bezpłatnie odbierze. Ci zaś co kupować będą poszyty nie wko-
leji stałej, lub nie w jednej księgarni, drożej zapla-
cą, licząc około 30 zeszytów po pół rsr., wypadnie
15 rsr. Kto przez pocztę za pośrednictwem księ-
garni, wydawcy lub innej jakiegokolwiek Słownik o-
trzymywać zechce, zapłaci za całe dzieło rsr. 13,
czyli za 26 poszytów. Wszystkie księgarnie w kra-
ju i za granicą upoważnione są do sprzedawania
Słownika zeszytami.

WYCIĄG Z KATALOGU KSIĄŻEK

wydanym nakładem

MAURYCEGO ORGELBRANDA

w Wilnie.

- Albrecht Dr. Uzdrawienie głowy. Podręcznik dla wszystkich cierpieniom głowy podpadających, Kop. 40.
- Arago Jakób. Od bieguna do Bieguna i Dwa Oceany. Wspomnienia z podróży, tłumaczenie Michała Bohusza Szyszki, 2 tomy, Rsr. 4.
- Błogosławieństwo Duchowne domu, na wielkim welinowym arkuszu. Wydanie ozdobne z wizerunkami: N. P. Ostrobramskiej, Częstochowskiej, ŚŚ. Trójcy, Chrystusa Pana na krzyżu, oraz godeł męki Zbawiciela świata, Kop. 7 $\frac{1}{2}$ w Ces. Kop. 10 w Królestwie.
- Toż samo w języku litewskim, Kop. 7 $\frac{1}{2}$ w Ces. Kop. 10 w Królestwie.
- Hoffmann Klem. z Tańskich. Powieści z Pisma Świętego, Rsr. 1 kop. 50.
- Göhling Dr. K. Lekarz i poradnik włościański, k 60.
- Korotyński Konstanty, Wypit Kuba do Jakóba. Urodziny, powołanie i suchoty gorzalki, dla pożytku pospolitego spisane, Kop. 10.
- Korzeniowski Ap. N. Komedja, dramat i strofy oderwane, Rs. 1 kop. 35.
- Lipnicki ks., Życie Świętej Jadwigi, Rsr. 1 kop. 20.
- Książeczka do nabożeństwa świętej Jadwigi, nowo wydana i przejrzana z ryciną, kop. 25.
- Niewiarowski, Galeria konkurentów i konkurentek, Kop. 70.
- Pielgrzym w Dobromiłu, czyli nauki wiejskie z daniem powieści, 3 tomy w 1m. Wydanie ozdobione 16 pięknymi litografiami, na welinowym papierze, oprawne w tekturkę, Rsr. 2 kop. 25, bez oprawy, Rsr. 2, na papierze zwyczajnym z rycinami, Rsr. 1 kop. 50., bez rycin Rsr. 1.

Plan miasta Wilna, Kop. 50.

Pożytek i szkodliwość gorzalki. Nowa i trafna nauka dla ludu, Kop. 15.

Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, planem miasta ozdobione, Rsr. 2 K 50.

Syrokomla Władysław, Baka odrodzony. Uwagi o śmierci niechybniej, z ryciną, Rsr. 1 kop. 20.

— Gawędy i rymy ulotne. Poczet nowy z portretem autora, Kop. 90.

— Janko Cmentarnik, Gawęda ludowa, Rsr. 1.

— Marcin Studziński, Kartka z kroniki Wilna, Rsr. 1 k. 35.

— Stare wrota. Poemat, Rsr. 1 Kop. 50.

— Wielki Czwartek, obrazek wiejski, Rsr. 1.

— Zgon Acerna (F. S. Klonowicza). Chwila z XVII wieku, Kop. 60.

Triplin, Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi 2 tomy, Rsr. 2 kop. 50.

— Wycieczki lekarza polaka po własnym kraju, 4 tomy, Rsr. 5 kop. 40.

POD PRASSĄ:

Humboldt, Podróże po Rosji Europejskiej i Azjatyckiej, Afryce i Ameryce, 4 tomy.

KSIĘGARNIA



W WILNIE

przy ulicy Zamkowej Nr. 123.

S K Ł A D:

Książek polskich, Mapp, Kart jeograficznych.

Dykejonarze w różnych językach.

Znaczny zbiór książek do nabożeństwa w różnych i gustownych oprawach.

Oraz posiada znaczny zbiór książek dziecinnych w ozdobnych wydaniach

PRENUMERATA

przyjmuje się na wszystkie dzieła i pisma periodyczne krajowe jako i zagraniczne.

Wszelkie komisa na książki i inne przedmioty księgarskie uskuteczniają się z największą akuracnością po cenach najumiarkowanych.

NIEKTÓRE DZIEŁA NAKŁADOWE

Księgarni pod firmą:

RUBENA RAFAŁOWICZA

W WILNIE.

Bezkrolewie po Janie III Sobieskim, dzieło Bizardiera, przetłumaczone na język polski i objaśnione przypiskami przez Juliana Bartoszewicza Rsr. 1 kop. 80.

Dzieje narodu litewskiego w krótkości zebrane przez T. Narbutta Rsr. 1 kop. 50.

Kraszewski Ignacy. Choroby wieku, studjum patologiczne, 2 tomy. Wilno 1857. Rsr 1 kop 80

Laskarys Jerzy. Kartki z życia, poezye tłum. in 22. Wilno 1856. Kop 75.

Margier, poemat z dziejów Litwy, przez Władysława Syrokomlę. Rsr. 1 kop. 80.

Niewiarowski Aleksander, życie na żart, szkic 3 tomy in 12 Warszawa. 1856 Rsr. 2 kop 50.

Obraz Litwy pod względem cywilizacji, od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII przez J. Jaroszewicza Rsr. 4 kop 50.

Óltarzyk rzymsko-katolicki, układu A. E. Odyńca, wydanie drugie powiększone i ozdobione, egzemplarze dla mężczyzn i kobiet, w Lipsku broszurowane. Rsr. 3. W różnych oprawach od Rsr 4 do 10.

Pierwsze zasady sztuki położniczej, które do potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył Julian Albin Moszyński Doktor medycyny, z 9ciu tablicami figur na miedzi rytych Rsr. 2.

Sikorski Jan, Ziemiainin czyli łatwy sposób powiększenia dochodów za pomocą wiejskiego gospodarstwa Rsr. 2 kop. 50.

Syrokomla Władysław, Gawęd, rymów ulotnych i przekładów poczet IV.

— Garść pszenna i cieśla, dwie gawędy ludowe wydanie drugie. Wilno. 1857, kop 10.

— Królewscy lutniści. Obrazek z przeszłości, z ryciną Wojciecha Gersona. Wilno. 1857, kop. 75.

— Hrabia na Wątorach krotoczwila wierszem z XVI wieku z godłem: Comes de Wątory, jeden kміeć a trzy dwory. Wilno 1856 Rsr. 1.

Typy i charaktery. przez J. I. Kraszewskiego. Rsr. 1 kop. 20.

Złoty óltarzyk, czyli krótkie zebranie różnego nabożeństwa, z dodaniem modlitw i pieśni używanych w rzymsko-katolickim kościele, tudzież objaśnień

wyrazów w godzinkach o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny i w Litanii Lóretańskiej. Na różne ceny.

Karola X Gustawa króla szwedzkiego, trofea i sprzęty stołu, zdobyte przez Stefana Czarnieckiego w 1656 roku; opisane i ogłoszone przez Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza, z kilku tablicami świetnie chromolitografowanymi. Tekst polski i francuzki. Rsr. 3 kop. 60.

NAKLADEM KSIĘGARNI KAROLA WILDA

WE LWOWIE

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach polskich.

Ahn, Fr. Dr. Kurs praktyczny języka francuzkiego bez uczenia się reguł na pamięć. Część I. II w 8ce.

Ahn, Fr. Dr. Przewodnik praktyczny we francuzkiej rozmowie potocznej w 8ce.

Blanchard P. Małe dzieci. Powiastki tłum. z francuzkiego z 12 rycinami. 8ka.

Loziński W. Szaraczek i Karmazyn, Powieść w dwóch częściach 8ka.

Mały Obrazek świata dla małej dziatwy skreślił H. Witowski podług Fr. Gersäckera. Z dwiema kolorowo litogr. półkulami ziemi 18.

Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego, z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego. Zebrał i wydał Waclaw z Oleska, 2 tomy 8.

Szajnocha K. Lechioki początek Polski, Szkic historyczny. 8ka.

Szedler A. Semeńko. Powieść z życia górali pokucich 8ka.

Szekspir W. Juliusz Cezar. Tragedja w 5 aktach, Przekład Ad. Pajgerta 8ka

Szyller Fr. Pienia liryczne. Poprzedzone jego żywotem i ozdobione rycinami, wydał A. B. 16.

Zacharyasiewicz J. Boże dziecię. Powieść z naszych czasów, 3 tomy 8ka.

Księgarnia, skład nut i mapp

ST. ARZTA

W LUBLINIE.

Niniejszem zawiadamiam, iż tak książki jako też i nuty sprzedaje po tejże samej cenie i na tych samych warunkach jak w Warszawie.

Przyjmuje przytęm prenumeratę na wszelkie dzieła i pisma peryodycznie wychodzące w kraju i za granicą, które najregularniej otrzymuje.

Zaś Czytelnię polską i francuzką ciągle nowościami pomnaża.

NOWO OTWORZONA KSIĘGARNIA, CZYTENIA
POLSKA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, ORAZ
MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH

BOLESŁAWA STABLEWSKIEGO

w Płocku.

Ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności miasta Płocka i okolic, swoim pięknym assortymentem książek, liczną czytelnią, oraz dobrym dobozem nut muzycznych i materyałów piśmiennych, — przyrzekając że wszelkich dołoży starań, aby pod każdym względem, tak ceny jak rychłej a rzetelnej i spiesznej usługi, pozyskać sobie zadowolenie Czytających i na zaufanie ich zasłużyć.

KSIĘGARNIA

LEONA MOŹDŻEŃSKIEGO

W KIELCACH

przy ulicy Krakowskiej w domu własnym.

Pomnaża się nowościami literackimi, jakie tylko w kraju i za granicą są wydawane; utrzymuje: czy-

telnię książek polskich z dzieł doborowych, skład nut muzycznych, globów, atlasów, mapp, materiały piśmienne i rysunkowe, wyroby optyczne, miernicze i t. p. z cenniejszych fabryk warszawskich, kantor loteryi, dystrybucyę papieru stęplowego i kart.

Nadto otrzymuje w komis wyroby z fabryk żelaznych Niekłań i Rzeców; przyjmuje obstalunki na wszelkie maszyny i przedmioty w tych fabrykach wyrabiane.

Ceny są stałe fabryczne, a przedmiotów z Warszawy też same co w Warszawie. Wszelkie zamawiane przedmioty, w bardzo krótkim czasie sprowadza.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT

ORAZ MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH

I RYSUNKOWYCH

DYONIZEGO FÜRSTA

w Łęczycy.

Poleca swe nowości literackie tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które sprzedaje po cenach katalogiem objętych; biorącym w większych partjach odstępnie stosowny rabat. Również poleca swą czytelnię składającą się z dobranych świeżych dzieł po większej części oryginalnie napisanych, Cena abonamen-

tu bardzo niska, gdyż wynosi tylko złp. 2 miesięcznie.

KSIĘGARNIA NOWA

I SKŁAD NUT

EDWARDA RÜHL

W KALISZU

egzystująca dotąd w Rynku pod Nrem 18 przeniesioną została na ulicę Maryańską po. d Nr 104 obok Hotelu Berlińskiego.

Poleca się wyborem najświeższych Dzieł i Nut, które po wyjściu zaraz sprowadza, Bibliotekę polską ciągle pomnaża.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzieła i pisma w kraju i za granicą wychodzące, i te wszystkie artykuły księgarskie sprzedaje po cenach warszawskich.

Razem z księgarnią urządzony jest Zakład litograficzny, w którym wykonywa się z największą akuratnością i po cenach tanich wszelkie roboty do tego fachu należące, jakoto: Blankiety Cyrkularze, Obwoluty, Tabelle, Okólniki, Wechsle, Listy frachtowe, Adressa, Bilety wizytowe, różne napisy, Rachunki, Etykiety, Widoki i t. p. roboty.

Księgarnia,

CZYTELNIĄ I SKŁAD MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH

KEMPNERA W PŁOCKU

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż w składzie tejże dostać można po cenach umiarkowanych tak najnowszych dzieł tegoczesnych autorów, jako też materyałów piśmiennych. Czytelnia zaś ciągle jest powiększana świeżemi dziełami.

Tabella Odchodu i Przychodu Poczty w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencyi	Czas przybycia i wyda- nia korespondencyi
W JAKIE DNI I GODZINY		
<p>1. Młowieński. a) Do Pułtusk, Łomży, Suwałk i Rowna.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w też same dni od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 12 w południe, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu, a w dzień odejścia do godziny 10 rano.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p>Osobowo-listowa przychodzi w Poniedziałek, Wtorek, Czw., Piątek i Sobotę rano, zaś w Niedziele i Środę po połud., — wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu, oprócz Niedzieli.</p>
<p>b) Do Cesarstwa, do Rowna, Wilkomierza, Dynaburga, St. Petersburga, gubernij północnych i Finlandyi.</p>	<p>Wozowa z posyłkami we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Z piędzmi, w samych tylko biletach, we Wtorek i Sobotę o godz. 12 w południe, przyjmuje się w Poniedz. i Piąt. od 9 r. do 3 po poł.</p> <p>Osobowo-listowa we Wtorek, Czwartek i Sobotę o 12 w południe, przyjmuje się w Poniedziałek, Środę i Piątek od 9 rano do 5 po połud. i w dniu odejścia do 10 rano.</p>	<p>Wozowa z posyłkami we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p>Z piędzmi we Środę i Niedziele po południu.</p> <p>Osobowo-listowa w Środę Piątek i Niedziele po południu, — wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>c) Do Przasnysza, Mławy, przez Niborg do Królewek i Prus wschodnich.</p>	<p>Wozowa i listowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godz. 6 wieczór, przy których od Pułtusk do Niborga zabierać się mogą osoby, — przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p>Listowa we Wtorek i Piątek rano, wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>2. Białostocki. Do Wyszkowa, Zambrowa, Tykocina, Białegostoku i Grodna.</p>	<p>Wozowa odchodzi tylko do Tykocina w Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w Sobotę od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Listowa odchodzi w Środę o godz. 12 w połud. i w Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się we Wtorek i Sobotę od 9 rano do 5 po poł., a w Środę do 10 rano.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek rano.</p> <p>Listowa we Wtorek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>3. Brzesko-Litewski. a) Do Siedlec, Białych i Brześcia Litewskiego.</p>	<p>Wozowa odchodzi w Niedziele i Czwartek o 6 po połud., — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Osobowo-listowa codziennie o 7 wieczór, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p>Osobowo-listowa w Niedz. Wtorek, Środę, Piątek rano; w Poniedz. Czw. i Sobotę po poł., — wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>b) Do Cesarstwa, do Kobrynia, Mińska, Moskwy i gubernij za Moskwą położonych.</p>	<p>Wozowa z posyłkami w Niedz. i Czw. o 6 po poł. przyjmuje się we Czw. i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Z piędzmi w samych tylko biletach we Wtor. i Piąt. o godz. 7 wieczór, — przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Osobowo-listowa w Pon., Wtor., Piątek o godz. 7 wieczór, przyjmuje się w też dni od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa z posyłkami we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p>Z piędzmi w Poniedz. i Czwartek po południu.</p> <p>Osobowo-listowa w Poniedz. Czw. i Sob. po poł.</p>
<p>c) Do Węgrowa, Sokółowa, Nurca, Czyżewa, Łukowa i Żelechowa.</p>	<p>Wozowa odchodzi w Niedziele i Czwartek o 6 po połud., — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.</p> <p>Listowa odchodzi w Niedziele i Czwartek o 7 po południu, — przyjmuje się od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Sobotę rano.</p> <p>Listowa we Wtorek i Piątek po poł., — wydaje się codz. jak wyżej.</p>
<p>d) Do Radzyna, Parczewa, Włodawy, Kocka i Lubartowa.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po południu, — przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po połud.</p> <p>Listowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 4 po połud. i w Czwartek o 7 wieczór tylko do Radzyna, Kocka i Lubartowa, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.</p> <p>Listowa przychodzi w Niedz. Wtorek i Piątek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.</p>

WYMIENIENIE TRAKTU

Czas przyjęcia i odprawienia
korespondencjiCzas przybycia i wyda-
nia korespondencji

W J A R I E D N I I G O D Z I N Y

4. Lubelski. a) Do Garwoli- na, Moszczanki, Iwango- roda, Kurowa, Lublina, Krasnegostawu i Zamościa.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o g. 10 rano, — przyjmuje się w Poniedz. i Czwartek od 9 rano do 3 po poł. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Osobowo-listowa codziennie rano, — wydaje się codz. jak wyżej.
b) Do Piask, Siedliszcza, Chelma i Stepankowic.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o g. 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz., Wtorek, Czwartek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
c) Do Cesarstwa: do Uściługa, Włodzimierza Wołyńs., Lueka, Dubna, Równa, Korca, Nowogrodu Wołyńs., Żytomierza, Berdyczewa, Ijijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o g. 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz. i Czwartek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
d) Do Cesarstwa, do Uściługa, Włodzimierza i południowych Gubernij.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o 1 1/2 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz. i Czwartek rano, — wydaje się codz. jak w.
e) Do Tomaszowa, Tarnograda i Janowa.	Wozowa jak do Lublina. Listowa we Wtorek i Sobotę o 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz., Wto. i Pią. rano, — wydaje się codz. jak wyżej.
f) Do Lubartowa, Koeka, Radzyna, Włodawy i Parzewa.	Wozowa we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po południu, — przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po poł. Listowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 1 po poł. i w Czwartek o 7 wieczór, lecz tylko do Lubartowa, Koeka i Radzyna, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz., Wtorek i Piątek rano, — wydaje się codziennie nie jak wyżej.
g) Do Galicji przez Tarnogród.	Wozowa jak do Lublina. Listowa codziennie Koleją Żelazną o 5 1/2 po połud., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 4 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa codz. koleją żelazną w nocy, — wydaje się codz. jak w
h) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarów, Sandomierza i Zawichosta.	Wozowa odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi we Wtor. i Piąt. o 1 po poł., Niedzielę, Czw. i Sobotę o 5 1/2 po południu, przyjmuje się codzien. od 9 rano do 3 wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedz., Poniedz., Środę i Piątek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
i) Do Nowej Aleksandryi, Opola i Kazimierza.	Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 10 rano i w Sobotę o g. 6 wieczór, — przyjmuje się w Poniedziałek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi codziennie o g. 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa codziennie rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
5. Kozienski. Do Góry, Mieszewa i Kozienc.	Wozowa odchodzi w Poniedz. o g. 5 1/2 po poł., — przyj. się w tenże dzień od 9 r. do 3 po poł. Osobowo-listowa w Poniedz. i Czwartek o godz. 5 1/2 po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 4 po połud.	Wozowa przych. w Środę rano. Osobowo-listowa w Środę i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
6. Radkowski. a) Do Grójca, Radomia, Suchedniowa i Kielc.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 po połud., — przyjmuje się we Środę i Sobotę od 9 rano do 3 po połud. Osobowo-listowa odchodzi codz. o 9 r., tylko do Radomia, zaś do tych wszystkich miejsc o godz. 5 1/2 wiecz., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa codziennie z Radomia o 7, ze wszystkich tych miejsc rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.
b) Do Jędrzejowa, Miechowa i Michałowic.	Wozowa jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedz., Środę, Piątek i Sobotę o godz. 5 1/2 po połud., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Niedz., Wt., Czw. Piątek rano, — wydaje się jak. w

**Czas przyjęcia i odprawienia
korrespondencyi**

**Czas przybycia i wyda-
nia korrespondencyi**

W JAKIE DNI I G O D Z I N Y

WYMIENIENIE TRAKTU

<p>e) Do Żarnowa i Skalbierza.</p>	<p>Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedz. i Piątek o godzinie 5½ wiecz., przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Poniedziałek i Piątek rano,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>d) Do Opoczna i Końskich.</p>	<p>Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedz. i Środę o g. 5½ wiecz.,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa w Niedzielę i Środę rano,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>e) Do Chmielnika, Buska, Stopnicy i Staszowa.</p>	<p>Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia. Listowa odchodzi w Środę i Sobotę o 5½ po poł., przyjmuje się codziennie od 9 rano o 5 po p. do Staszowa zaś odchodzi we Wt. i Piąt. o 1 po p.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Poniedz. i Piątek rano,—wydaje się codz. jak wyżej.</p>
<p>7. Piotrkowski. Do Mszezonowa, Rawy, Tomaszowa, Piotrkowa, Radomska i Częstochowy.</p>	<p>Wózkowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 po połud., przyjmuje się w też dnię od 9 rano do 3 po połud.</p>	<p>Wózkowa przychodzi we Wtorek po południu.—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>8. Częstochowski (Roleją żelazną). a) Do Rudy Guzow., Skierniewie, Piotrkowa, Częstochowy, Zawiercia, Granicy i Sosnowic. Za granicę: do Prus, Austrii i państw europejskich południa. i zachodnich.</p>	<p>Listowa odchodzi codziennie o g. 6 rano — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. nadto do Rudy i Skierniewie odchodzi o 4 i pół po połud. Pieniężna w biletach kraju po drodze żelaznej do Prus i przez Prussy. codz. o 6 r. przyjmuje się od 9 rano do 3 po poł.</p>	<p>Listowa przychodzi codziennie w nocy.—wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu oprócz Niedzieli. Pieniężna w biletach z miejsc i w kraju z Prus przychodzi codziennie w nocy.</p>
<p>b) Do Mszezonowa, Rawy, Wolborza, Żarek, Pilicy i Olkusza.</p>	<p>Listowa codziennie do Mszezonowa o g. 4½ po poł. do innych miejsc o godz. 6 rano,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. Pieniężna w biletach codz. o 6 rano.</p>	<p>Listowa przychodzi codziennie w nocy, wydaje się codz. jak wyżej. Pieniężna codz. w nocy.</p>
<p>c) Do Wielunia, Krzepic, S. Anny i Koniecpola.</p>	<p>Listowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 rano,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Listowa przychodzi we Wtorek i Sobotę rano,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>d) Do Łodzi, Zgierza i Aleksandrowa.</p>	<p>Listowa odchodzi codz. do Łodzi o godzinie 6 rano i o 4 i pół po połud., a do Zgierza i Aleksandrowa codz. o 4 i pół po południu.</p>	<p>Listowa przychodzi z Łodzi codziennie o 5 po połud. i w nocy, ze Zgierza i Aleksandrowa codz. w nocy.</p>
<p>9. Baliszko - Fabryczny. a) do Łowicza, Zgierza, Łodzi, Zduńskiej Woli, Sieradza i Balisza</p>	<p>Wozowa odchodzi w Czwartek o g. 5 po połud.,—przyjmuje się w Czwart. od 9 rano do 3 po p. Osobowa listowa codziennie o g. 4½ po poł.,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 3 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Środę rano. Listowa codziennie o 5 po poł. wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>b) Do Widawy, Warty i Szezerowa.</p>	<p>Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Sieradza. Listowa odchodzi w Sobotę i Czwartek do Widawy i Szezerowa, a do Warty codziennie o g. 4½ po poł.,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Środę rano. Listowa we Wtorek i Sobotę rano, z Widawy i Szezerowa a z Warty codziennie o 5 po połud. wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>c) Do Złoczewa, Wielunia, Narannic, Wieruszowa, Praszki i za granicę: do Kempna i Lausberga.</p>	<p>Wozowa w kraju odch. i przyjmuje się jak do Sieradza. Listowa odchodzi w Sobotę i Czwartek o godz. 4½ po połud.,—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Środę rano. Listowa w Poniedz. i Piątek po połud.,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>

WYMWIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korespondencyi	Czas przybycia i wydania korespondencyi
W J A R I E D N I G O D Z I N Y		
<p>10. Kaliszko - Słupecko-Toruński. a) Do Łowicza, Kutna, Krośniewic, Roła, Ronina-Słupy, Turka, Cekowa i Kalisza.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o g. 5 po poł.—przyjmuje się we Wtorek i Sobotę od 9 rano do 3 po poł. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 4½ po poł., koleją do Łowicza, przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Poniedziałek i Piątek rano. Listowa codziennie w poł.—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>b) Do Błonia, Serok i Sochaczewa.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 po poł.—przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po poł. Listowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 5 po poł.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa i listowa przychodzi w Poniedz., Środę i Piątek rano,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>c) Do Łęczycy i Ożerkowa.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 5 po p.—przyjmuje się we Wtorek od 9 rano do 3 po poł. Listowa odchodzi w Poniedz. Środę, Piątek i Sobotę o g. 4½ po poł.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Poniedziałek rano. Listowa przychodzi w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę w południe,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>d) Do Płocka, Gostynina i Gombina.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 5½ po p. przyjmuje się we Wtorek od 9 rano do 3 po poł. Listowa odchodzi codziennie o g. 4½ po p.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Piątek rano. Listowa codziennie w południe,—wydaje się codz. jak wyz.</p>
<p>e) Toruński, od Krośniewic do Włocławka, Brześciakujawsk., Nieszawy, Służewa, za granicę: do Torunia i Gdańska.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 5 po p.—przyjmuje się we Wtorek od 9 rano do 3 po poł. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 4½ po poł. koleją do Łowicza,—przyjmuje się codz. od 9 rano do 5 po poł.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Poniedziałek rano. Listowa codziennie w południe,—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>) Do Ciechocinka.</p>	<p>Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 5 po p.—przyjmuje się w Poniedz. od 9 rano do 3 po połud. Listowa od 3 (15) Maja do 3 (15) Wrz. odchodzi codziennie o g. 4½ po p., w pozostałym czasie w Niedz. i Czw. o g. 4½ po p.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi w Poniedziałek rano. Listowa od 3 (15) Maja do 3 (15) Wrz. codz. w poł.—w pozostałym czasie przychodzi w Środę w poł.—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>11. Płocki. a) Do Zakrocymia, Płońska, Bodzanowa, Płocka, Lipna, i za granicę przez Gołub do Pruss.</p>	<p>Wozowa odchodzi w Piątek o g. 5½ po p.—przyjmuje się w Piątek od 9 rano do 3 po połud. Listowa odchodzi we Wtorek i Czw. o g. 12 w poł. i w Piątek o godz. 5 i pół po południu,—przyjmuje się codz. od 9 rano do 5 po poł.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek rano. Listowa w Niedz. i Piątek po połud.—wydaje się codz. jak wyz.</p>
<p>b) Do Nowego Dworu i Nasielska.</p>	<p>Wozowa odchodzi w Piątek o g. 5½ po p.—przyjmuje się w Piątek od 9 rano do 3 po połud. Listowa codziennie odchodzi o g. 12 w poł.—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.</p>	<p>Wozowa przychodzi we Wtorek rano. Listowa codziennie po poł.—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>
<p>c) Do Radzymina.</p>	<p>Wozowa i Osobowo-listowa odchodzi w Poniedz. i Czw. o godz. 5 po połud.—przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu.</p>	<p>Wozowa i Osobowo-listowa przychodzi w Poniedz. i Czw. przed poł.—wydaje się codziennie jak wyżej.</p>

Uwaga. - Listy do miejsc po drodze żelaznej, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy do Pruss i Austrii, mogą być wkładane do skrzynki w domu pocztowym znajdującej się do godz. 9 wiecz., które następnego dnia o godz. 6 rano wyprawiane będą.

JARMARKI KRAJOWE.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. Warszawa. Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po ś. Filipie i Jakobie, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi wsiadkowy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakt na ś. Jan Chrzeciela.

Błonie. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukasz, po ś. Katarzynie.

Czerak. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Janem Chrzeciela, po ś. Jakobie Apost., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Tomaszem Apost.

Góra. Jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkićnoy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele. — **Grodzisk.** Jarmarków 5: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Annie, w poniedziałek po ś. Marcynie, w poniedziałek przed ś. Tomaszem Apost. — **Grójec.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Iżym, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Mogielnica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Elżbiecie. — **Mszczonów.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Marku, przed ś. Janem Chrzeciela, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarsyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie, po ś. Łucyi. — **Nowy-dwór.** Jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Marcynie.

Piaseczno. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Jakobie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Tarczyn. Jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Przewodnej, po ś. Bogumie, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Tomaszem Apost.

Warka. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Stanisławowski. **Dobre.** Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Andrzeju Apost.

Jadów. Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś. Helenie, we środy po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Karolu Boromeusz.

Kaluszyn. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Tomaszem Apost.

Kanielica. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Donacie, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Andrzeju Apost. — **Karczew.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi. — **Kolbiel.** Jarmarków 6, we środy: przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wincentym Fereruzym, po ś. Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Michał. Jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białej, przed Zielonem Świątkami.

Okuniew. Jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodnej, przed ś. Mikołajem.

Radymin. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Joachime, po ś. Juwacyzym, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Sieniec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — **Stanisławów.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie, po ś. Łucyi.

Powiat Łowicki. **Bielany.** Jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Tomaszem Apost. — **Bolinów.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.

Hów. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Iżym, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostolem.

Łowicz. Jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnej, we wtorek po Niedzieli Kwietniowej, na ś. Jan Chrzeciela, 3 dni trwają

mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś. Mateusz, ośm dni trwają majcy, w poniedziałek po ś. Andrzeju.

Sobota. Jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Świątkach, we środy: po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych. — **Sochaczew.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pryscie czyli po dniu 6 (18) stycznia, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Urszuli.

Wielki. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Kozłmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat Wieluński. **Bolieszowice.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gronicznicy, po Wielkićnoy, po ś. Trójcy, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Łucyi.

Cieluchowa. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniowej, we śród po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Wicie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Działoszyń. Jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Tomaszem Apost.

Kłobucko. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcynie.

Krupce. Jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Dorocie, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkapierznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Lubów. Jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Maków. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzeciela, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Tomaszem.

Osiaków (osada wiejska). Jarm. 5: we wtorek po Oczysz. N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowz. N. P. M., w czwartek po ś. Jadwidze.

Prarska. Jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Jakobie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apost. — **Przedm.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Kwietniowej, po ś. Zośi, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Wiebów. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Barbarą. — **Wieruszów.** Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agacie, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Juda, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Piotrkowski. **Belchatów.** Jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Stanisławem, we wtorek po ś. Erazmie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Maryi, po ś. Aniołach Stróżach, we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia. — **Bresznica.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniowej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś. Wawrzycym, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Graculice. Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkapierznej, przed ś. Bartłomiejem, po Wszyst. Świętych.

Kaminik. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakobem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Tomaszem Apostolem. — **Konieczki.** Jarmarków 6: w poniedziałki: po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek po ś. Trójcy, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Marcynie Biskupie.

Pajeczno. Jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie. — **Piotrków.** Jarmarków 4: we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzeciela, po ś. Jakobie Apostole, po ś. Marcynie. — **Placno.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkićnoy, po Bożem Ciele, po ś. Jakobie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcynie.

Radomsk. Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju Apostole, — **Wąpcza.** Jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Żywiec.** Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Wojciechu, po ś. Pankracju, po ś. Rochu, po ś. Marcynie.

Sulejów. Jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Tuszyń. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Ma-

ry, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem.

Wolbórz, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Rochu, po 4 Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Rawski. Bełków, jarmarków 6, we środy: po 4 Agnieszce, po 4 Józefie, przed Znalezieniem 4 Krzyża, po 4 Bartłomieju, przed 4 Szymonem Judą, po 4 Katarzynie. — **Biała**, jarmarków 4, we środy: po 4 Wojciechu, po 4 Jakóbku, po dniu 2 (14) września, przed 4 Barbarą. — **Breszyn**, jarmarków 6, we czwartek po 4 Pawła Pustelniku, po 4 Grzegorz, w środy przed Znalezieniem 4 Krzyża, we czwartek po 4 Annie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Katarzynie.

Głomna, jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Jakóbku, przed 4 Idąm, po 4 Katarzynie.

Inowłoda, jarmarków 3, w poniedziałek przed 4 Filipem i Jakóbem, we wtorek po 4 Juwencjuszu czyli po dniu 20 maja (1 czerw.), w poniedziałek przed 4 Szymonem Judą.

Jędrze, jarmarków 6, we środy: po 4 Królach, po 4 Benedyktynie, po 4 Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po 4 Michale, po 4 Andrzeju.

Nowe Miasto, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Kazimierzu, po 4 Małgorzacie, przed 4 Wawrzyńcem, po 4 Tekli, po 4 Marcynie.

Rawa, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Macieju, przed Niedziela Kwietnią, po 4 Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed 4 Szymonem Judą, przed 4 Tomaszem.

Styków, jarmarków 6, we czwartki: po 4 Macieju, przed Wielkanocą, przed 4 Wawrzyńcem, po 4 Michale, po 4 Marcynie, przed 4 Teofilom. — **Słotwinice**, jarmarków 6, we czwartki po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, w środy przed 4 Filipem i Jakóbem, we czwartek po 4 Jakóbku Apost., po 4 Franciszku Serafickim, po 4 Elżbiecie.

Tomaszów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Franciszku a Paulo, po 4 Aleksandrze Biskupie czyli po 23 maja (4 czerwca), po Przemienieniu Pańskim, po 4 Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Ujazd, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Grzegorz, po 4 Trójcy, przed 4 Wawrzyńcem, po 4 Franciszku Serafickim, po 4 Łucyi.

Powiat Łęczycki. Aleksandrów, jarmarków 6, w piątki: po 4 Walentym, przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po 4 Bartłomeju, po 4 Rafała, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Grzegorz, po 4 Stanisławie Biskupie, po 4 Jakóbku Apostole, po 4 Jadwidze, po 4 Marcynie, po 4 Łucyi.

Grabów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Grzegorzew**, jarmarków 6, we środy: po 4 Agnieszce, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po 4 Małgorzacie, po 4 Jadwidze, przed 4 Barbarą.

Kasimierz, jarmarków 6, w poniedziałek po 4 Agnieszce, we wtorek po 4 Józefie, w poniedziałek przed 4 Janem Chrzeciłem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Marcynie. — **Kłodawa**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po 4 Wojciechu, po 4 Jakóbku, przed 4 Idąm, po 4 Klemencie. — **Konstantynów**, jarmarków 6, w piątki: przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed 4 Ignacym Lojola, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed 4 Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

Łęczyca, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Franciszku a Paulo, po 4 Aleksandrze Biskupie czyli po dniu 23 maja (4 czerwca), po 4 Alexym czyli po dniu 5 (17) lipca, po 4 Jadwidze, po 4 Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Łódź**, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Kwietnią, przed 4 Antonim, przed 4 Hippolitem, przed 4 Szymonem Judą, przed 4 Tomaszem Apostołem.

Osorków, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed 4 Janem Chrzeciłem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po 4 Michale, po 4 Andrzeju 4 Awelinu.

Parzęcyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed 4 Janem Chrzeciłem, po Przemienieniu Pańskim, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych. — **Piętka**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Agnieszce, po 4 Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniej, po 4 Trójcy, po 4 Kozimie i Damianie, po 4 Andrzeju Apostole. — **Poddąbie**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Józefie, po 4 Stanisławie, po 4 Maryi Magdaleno, po 4 Tekli, po 4 Marcynie.

Ząbierz, jarmarków 6, we środy: po 4 Pawle Pustelniku, po 4 Longinie, po 4 Zofii, po 4 Henryku, po 4 Nikodemie, po 4 Leopoldzie.

Powiat Gostyński. Dąbrowica, jarmarków 6, we czwartek po drugiej Niedzieli postu Sucha zwanej, we wtorek po 4 Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Siołnej, po 4 Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Gombin, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed 4 Mikolajem. — **Gostynin**, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Weronice, po 4 Gertrudzie, po 4 Stanisławie, po 4 Jakóbku, po 4 Andrzeju, przed 4 Tomaszem Apostołem.

Kierulów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po 4 Małgorzacie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Krośnice**, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po 4 Józefie, po 4 Antonim, po 4 Michale, po 4 Marcynie po Niedzieli trzeciej Adwenta. — **Kutno**, jarmarków 6, we czwartek przed 4 Walentym, po Niedzieli Środopostnej, przed 4 Filipem i

Jakóbem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczynać się ma od wtorku; we czwartek przed 4 Franciszkiem Serafickim, po 4 Elżbiecie.

Osmolna, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po 4 Kazimierzu, po 4 Jakóbku Apostole, po 4 Stanisławie, po 4 Kungundzie czyli po dniu 21 września (3 października), po 4 Marcynie.

Zychlin, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po 4 Grzegorz, we wtorek po 4 Wojciechu, w poniedziałek po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Mateuszu, przed 4 Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. Babiak, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Janie Bożym, po 4 Zofii, po 4 Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Teodorze. — **Brdów**, jarmarków 6, w poniedziałek po 4 Pawle Pustelniku, po 4 Kazimierzu, we wtorek po 4 Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po 4 Michale, po 4 Marcynie. — **Bresie**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszej P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po 4 Trójcy, po 4 Annie, po 4 Michale, po 4 Katarzynie.

Chodzież, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po 4 Józefie, w poniedziałek przed 4 Filipem i Jakóbem, po 4 Dominiku, po 4 Jadwidze i Teresie, przed 4 Tomaszem Ap.

Jabka, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 4 Kazimierzu, po 4 Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po 4 Franciszku Borgiaszu, przed 4 Mikolajem.

Konwał, jarmarków 6, we środy: po 4 Wojciechu, przed 4 Janem Chrzeciłem, po 4 Jakóbku Apost., po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Urszuli, przed 4 Mikolajem.

Lubień, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodniej, w poniedziałek po 4 Trójcy, po 4 Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po 4 Łucyi. — **Zubranice**, jarmarków 6, w poniedziałek po 4 Błażku, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po 4 Julii, w poniedziałek po 4 Alexym, po 4 Piotrze i Emilianie, po 4 Leonardzie.

Niewiana, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Fabianie i Sebastianie, po 4 Józefie, przed 4 Janem, po 4 Bartłomieju, po 4 Michale, po 4 Marcynie.

Osięcin, jarmarków 6, we środy: po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca września, w trzeci poniedziałek miesiąca października.

Piotrków, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszej Niedzieli postu, w piątek przed Niedziela Kwietnią, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskim, w poniedziałek po 4 Jakóbku, w poniedziałek po Wszystkich Świętych. — **Przedecz**, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po 4 Antonim, przed 4 Wawrzyńcem, po 4 Łukasz, przed 4 Mikolajem.

Racibórz, jarmarków 4, w poniedziałki: po 4 Trójcy, po N. P. Maryi Skaplernej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — **Radziejów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po 4 Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Stulców, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Józefie, po Zielonych Świątkach, po 4 Annie, przed 4 Szymonem Judą, po 4 Łucyi. — **Sompolno**, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, przed 4 Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Włocławek, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po 4 Janie Bożym, we wtorek po 4 Stanisławie, we czwartek po 4 Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Leonardzie.

Powiat Koniski. Brdów, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Konstancji, przed Wielkanocą, po 4 Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po 4 Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodzeniem.

Galina, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed 4 Wawrzyńcem, przed 4 Marcynem, przed Bożem Narodzeniem.

Kasimierz, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, w poniedz. przed 4 Janem Chrzeciłem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Marcynie. — **Klesce**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po 4 Piotrze i Pawle, przed 4 Idąm, po 4 Łukasz, po 4 Andrzeju Apost. — **Koła**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po 4 Stanisławie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, przed 4 Szymonem i Judą, po 4 Katarzynie. — **Konin**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 4 Albinc Biskupie, po 4 Teodorze, po 4 Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Pyzdry, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po 4 Teofilu czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środy po 4 Stanisławie, w czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych.

Rychtal, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Staropustnej, przed Wielkanocą, po 4 Trójcy, po 4 Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Skulsk, jarmarków 4, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed 4 Janem Chrzeciłem, po Wszystkich Świętych. — **Sława**, jarmarków 6, we czwartki: po 4 Walentym, po Niedzieli Kwietniej, przed 4 Filipem i Jakóbem, po 4 Jakóbku Apostole, po 4 Antofach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Szupca**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Mateuszu, po 4 Katarzynie.

Zulsków, jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Środopostną, przed 4 Stanisławem, przed 4 Mateuszem, przed Wszystkimi Świętymi, przed Niepokalanem Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn, jarmarków 6, w poniedziałek przed Niedziela Zapustną,

we środę przed Wielkanocą, we środę przed Ziołomami Świątkami, w poniedziałek przed ś Jakobem, w poniedziałek przed ś Michałem, we środę przed Bożem Narodzeniem. — *Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed ś Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś Piotrem i Pawłem, przed ś Bartłojem, przed Wszystkimi Świętymi, przed ś Barbarą.

Zagorze, jarmarków 6, w drugą środę: po dniu 1 (13) stycznia, po dniu 1 (13) marca, po dniu 1 (13) maja, po dniu 1 (13) lipca, po dniu 1 (13) września, po dniu 1 (13) listopada.

Powiat Kaliski. *Duszy*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodnieli Niedzieli, po ś Antonim, po ś Rochu, po ś Michale, po ś Katarzynie.

Chcisz, jarmarków 4, we wtorki: przed ś Filipem i Jakobem, po ś Bartłojem, po ś Jadwidze, po ś Marcynie.

Dobra, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Przewodnieli, po ś Trójcy, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś Tomaszem.

Iwanowice, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie.

Kalisz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed ś Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) maja trzydniowo na węgno, w poniedziałek przed ś Idzimą, po ś Jadwidze, po ś Marcynie. — *Kosminek*, jarmarków 6, we środy, po ś Agnieszce, po ś Grzegorz, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkimi Świętymi.

Opalówek, jarmarków 6, we czwartki: po ś Dorocie, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukasz, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Staw, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Stanisławie, po ś Jakobie, przed ś Idzimą, po ś Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stawiszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Bartłojem, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Turck, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnieli, po Bożem Ciele, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po ś Łukasz, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Umiejów, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po Niedzieli Przewodnieli, po Zielonych Świątkach, przed ś Wawrzyńcem, po ś Michale, po ś Andrzeju.

Warta, jarmarków 5: we czwartek po Nawrodceniu ś Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafickim, po ś Łucyi.

Powiat Sieradzki. *Burawina*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Macieju, po Niedzieli Kwietnieli, po ś Maryi Magdalenie, po ś Bartłojem, po ś Łukasz.

Lutomiersk, jarmarków 6, we środy: po ś Błażeju, po Niedzieli Kwietnieli, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłojem, po ś Jadwidze, przed ś Barbarą.

Zask, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnieli, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po ś Michale.

Pabianice, jarmarków 6: w poniedziałki po ś Agnieszce, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek po ś Alojzym, przed ś Wawrzyńcem, we czwartek przed ś Szymonem, we czwartek przed ś Tomaszem.

Sieradz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Snadek*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietnieli, po Zielonych Świątkach, po ś Jakobie, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost. — *Suszczyce*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agatonie i Wilhelmie, po ś Józefie, po ś Urbanie, po ś Jakobie, po Narod. N. P. M., po Wszystkich Świętych.

Widawa, jarmarków 6: w poniedziałki po Niedzieli Zapustnej, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu sześć dni trwającą, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś Małgorzacie, po ś Marcynie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po ś Wojciechu, po ś Tekli, po Janie Kapistranie, po ś Klemencie, przed ś Wiktoryi. — *Złoczew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, we wtorek po ś Zofii, po ś Antonim, we czwartek po N. P. Szkaplerznej, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

GUBERNIA RADOMSKA.

Powiat Olski. *Jamb*, jarmarków 6: we środę ostatnią miesiąca lutego, miesiąca kwietnia, przed ś Piotrem i Pawłem, we środę ostatnią miesiąca sierpnia, miesiąca października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Kosielny, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po ś Grzegorz, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Marcynie. — *Krowolów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnej, przed Złazeleniem ś Krzyża, po ś Annie, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

Lebów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Macieju, po ś Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. M., po ś Marcynie.

Madziszyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po ś Kazimierzu, po ś Leonie, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po ś Andrzeju. — *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po ś Agnieszce, po Wierkiej Nocy, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Serafickim.

Opatowiec, jarmarków 6: we czwartek po ś Walentym, we środę po ś Wojciechu, po ś Antonim, we czwartek po Przemienieniu Pańskim, po ś Jadwidze, po ś Łucyi. — *Olsza*, jarmarków 6, w po-

niedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Annie, po ś Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Olszyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po ś Stanisławie.

Pilica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś Idzimą, po Wszystkich Świętych.

Sieniew, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Macieju, po Niedzieli Kwietnieli, przed ś Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Łukasz, przed Bożem Narodzeniem. — *Skala*, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Kazimierzu, przed ś Filipem i Jakobem, po ś Annie, po ś Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Stanków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnieli, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Szeszkowice*, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po ś Józefie, po ś Trójcy, po Wniebowstąpieniu N. P. M., po ś Jadwidze, po ś Łucyi.

Włodawice, jarmarków 6: we czwartek po Nawrodceniu ś Pawła, po Niedzieli Głucheli, we środę po ś Stanisławie, we czwartek po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Łucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnieli, po ś Antonim Padow, po Wniebowstąpieniu N. P. M., po ś Jadwidze, po ś Łucyi.

Zarki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchej, na ś Stanisław, od 1 do 8 maja, po ś Piotrze i Pawle, przed ś Idzimą, po Wszystkich Świętych. — *Zarnowice*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś Franciszku Raynaldem, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po ś Łukasz, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

Powiat Radomski. *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po ś Walentym, po ś Marku Ewangeliceli, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Rochu, po ś Łukasz, po ś Łucyi.

Głowaczów, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietnieli, przed ś Wawrzyńcem. — *Gniwowice*, jarmarków 4: we wtorek po ś Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, w drugi poniedziałek po ś Szymonie Judzie. — *Granicz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po ś Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed ś Tomaszem.

Janowice, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, w poniedziałek po ś Walentym, we wtorek po ś Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po ś Stanisławie Koście, — *Jastrząb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Maryi Magdalenie, po ś Tekli, po ś Andrzeju. — *Jedlini*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś Józefie, po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Idzimą, po ś Franciszku Serafickim, po dniu Zaduszny.

Kasaniec, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed ś Jakobem, po ś Trójcy, po ś Mateuszu, po ś Marcynie. — *Kosciniec*, jarmarków 6: we czwartek po ś Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białej, we środę przed ś Janem Chrzcicielem, we czwartek po ś Bartłojem, we czwartek po ś Łukasz, we czwartek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Magnusze, jarmarków 3, w poniedziałki: po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Przytyk, jarmarków 6, we wtorki: po ś Kazimierzu, po Niedzieli Kwietnieli, przed ś Filipem i Jakobem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Radom, jarmarków 2, na ś Jan Chrzciciel, trwający dni 5, i od 1. 28 sierpnia (9 września) trwający także dni 5. — *Rydzyn*, jarmarków 6, we wtorki: przed ś Franciszkiem Salezym, po ś Józefie, po ś Witalie, przed ś Idzimą, po ś Karolu Boromeusz, po ś Łucyi.

Sieciechów, jarmarków 6: w poniedziałki po ś Pawle, w poniedziałek po ś Walentym, we wtorek po ś Stanisławie, we wtorek po ś Antonim, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki po Niedzieli Wstępnej trzy dni trwającej, po Niedzieli Przewodnieli, po ś Jakobie Apostole, po ś Bartłojem, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

Wierzbica, jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po ś Wojciechu, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po ś Łukasz, po ś Łucyi. — *Wolanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Wygnieszce*, jarmarków 6, w poniedziałki po ś Antonim Opaciu, po ś Grzegorz, we wtorek po ś Janie Nepomucenie, w poniedziałek po ś Małgorzacie, w poniedziałek po ś Tekli, w poniedziałek po ś Łazarzu.

Zwałów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnieli, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskim, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Katarzynie.

Powiat Kielecki. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Daleszyce, jarmarków 2, we środy: przed ś Filipem i Jakobem, po ś Michale.

Jedrzeń, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, we środę po ś Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele, trwający dni osm, na ś Franciszku Serafickim, trwający dni osm, we czwartek po ś Katarzynie.

Kielce, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietnieli, po ś Trójcy, przed ś Rosalą, po Wszystkich Świętych, po trzeciej Niedzieli Adwentu. — *Kurzelów*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś Agnieszce, po ś Kazimierzu, we wtorek po ś Stanisławie, po ś Maryi Magdalenie, po ś Bartłojem, przed ś Mikołajem.

Mateogocza, jarmarków 6: we czwartek po \dot{s} Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, we środę po \dot{s} Stanisławie, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, we czwartek przed \dot{s} Wawrzyńcem, przed \dot{s} Szymonem Judą.

Secenin, jarmarków 6, we czwartki: po \dot{s} Leonie, po \dot{s} Sulpiuszu, przed \dot{s} Alojzym, po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

Włocławka, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwintej, po \dot{s} Trójcy, przed \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — **Wodzisław**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po \dot{s} Stanisławie, po \dot{s} Małgorzacie, po \dot{s} Michałach, po \dot{s} Marcynie.

Powiat Opatowski. Bielaszów, jarmarków 2, we wtorki: przed \dot{s} Stanisławem, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem. — **Bodentyn**, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu \dot{s} Pawła, po \dot{s} Kazimierzu, we środę po \dot{s} Stanisławie, w poniedziałek po \dot{s} Maryi Magdaleny, po \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Marcynie.

Drzewica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Annie, po Narodzeniu N. P. M., po \dot{s} Łukaszu.

Gielniów, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Pawle Pustelniku, po \dot{s} Grzegorz, po \dot{s} Marku Ewangelicystę, po \dot{s} Dominiku, przed \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Marcynie. — **Goneczna**, jarmarków 6: w poniedziałek po \dot{s} Józefie, we wtorek po \dot{s} Stanisławie, w poniedziałek po \dot{s} Annie, po \dot{s} Michałach, przed \dot{s} Szymonem Judą, przed \dot{s} Tomaszem Apost.

Kisów, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Macieju, po Niedzieli Kwintej, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po \dot{s} Jadwidze. — **Końskie**, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu \dot{s} Pawła, po \dot{s} Macieju, po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Jakóbku, po \dot{s} Urszuli, przed \dot{s} Mikołajem.

Odrznię, osada wiejska, jarmarków 2, we wtorki: po \dot{s} Jacku, po \dot{s} Katarzynie. — **Odrznię**, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Fabianie i Sebastianie, po \dot{s} Józefie, przed Znalezieniem \dot{s} Krzyża, po Przemienieniu Pańskim, po \dot{s} Jadwidze, przed \dot{s} Mikołajem. — **Opatów**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Przewodnieli Niedzieli, po \dot{s} Maryi Magdaleny, po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Przedbora, jarmarków 6: w poniedziałek po \dot{s} Dorocie, we wtorek po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, po \dot{s} Lucyi. — **Pruszyca**, jarmarków 6, we czwartki: po \dot{s} Agnieszce, po Niedzieli Kwintej, po \dot{s} Piotrze i Pawle, przed \dot{s} Wawrzyńcem, po \dot{s} Franciszku Serafickim, przed \dot{s} Barbarą.

Radoszyc, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po \dot{s} Wojciechu, po Bożem Ciele, po \dot{s} Annie, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Marcynie.

Skrzynno, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodnieli, po \dot{s} Stanisławie, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskim, po \dot{s} Urszuli, po \dot{s} Katarzynie. — **Szydłowiec**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Niedzieli Kwintej, przed \dot{s} Wawrzyńcem, po \dot{s} Franciszku, po \dot{s} Marcynie.

Zornów, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwintej, po \dot{s} Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po \dot{s} Łukaszu, przed \dot{s} Mikołajem.

Powiat Opatowski. Ciepłowo jarmarków 5, we wtorki: po \dot{s} Fabianie i Sebastianie, po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Zośli, po \dot{s} Łukaszu przed \dot{s} Mikołajem.

Cmielów, jarmarków 6, w poniedziałki: po \dot{s} Pawle Pustelniku, po \dot{s} Kazimierzu, przed \dot{s} Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, po \dot{s} Elżbiecie.

Hła, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po \dot{s} Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Kumów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszej niedzieli postu, przed \dot{s} Filipem i Jakóbem, po \dot{s} Modeste i Wicju, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Stanisławie Koscie.

Lipka, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu \dot{s} Pawła, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed \dot{s} Szymonem Judą, przed \dot{s} Wiktoryą.

Łąbowo, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po \dot{s} Wojciechu, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po \dot{s} Bartłomieju, we czwartek po \dot{s} Marcynie.

Opatów, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwintej przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Marcynie, przed \dot{s} Tomaszem Apost. — **Ostrowiec**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po \dot{s} św. Józefie, po Przemienieniu Pańskim, po \dot{s} Michałach, przed \dot{s} Szymonem Judą, przed \dot{s} Katarzynie.

Siemno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Grzegorz, po \dot{s} Wojciechu, po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Marcynie. — **Stajno**, jarmarków 6, we środy: po \dot{s} Benedykcie, przed Znalezieniem \dot{s} Krzyża, przed \dot{s} Wawrzyńcem, po Podwyższeniu \dot{s} Krzyża, przed \dot{s} Barbarą. — **Solec**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po \dot{s} Stanisławie, po \dot{s} Antonim, po \dot{s} Franciszku Serafickim, po \dot{s} Marcynie.

Wąsów, jarmarków 2, we wtorki: po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Bartłomieju. — **Węchaczk**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po drugiej Niedzieli postu, po \dot{s} Wojciechu, po \dot{s} Małgorzacie, po \dot{s} Michałach, po \dot{s} Elżbiecie. — **Wierzbaki**, jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po \dot{s} Michałach.

Powiat Sandomierski. Busk, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, jarmark ciągły 4-ro miesięczny przez czas kąpieli letnich, od d. 20 maja (1 czerwca) do d. 19 września (1 października) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik, jarmarków 6, we czwartki: przed \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Michałach, po \dot{s} Andrzej Apostole.

Krowczyki, jarmarków 6: w poniedziałek po \dot{s} Antonim Opaciu, we środę po \dot{s} Benedykcie, we środę po \dot{s} Stanisławie, w poniedziałek po \dot{s} Józefie Kalasantym, w poniedziałek po \dot{s} Wacławie, w poniedziałek po \dot{s} Cecylii.

Nowe miasto Korczyn, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Stanisławie, po \dot{s} Bartłomieju, po przeniesieniu \dot{s} Stanisława czyli po dniu 15 (27) września, przed \dot{s} Tomaszem Apostolem.

Oleśnica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwintej Niedzieli, po \dot{s} Trójcy, po \dot{s} Bonawenturze, przed \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Lucyi.

Paców, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po \dot{s} Kilianie, przed \dot{s} Wawrzyńcem, po \dot{s} Michałach, po \dot{s} św. Marcynie. — **Pierchnica**, jarmarków 6: w poniedziałek po \dot{s} Kazimierzu, we wtorki po \dot{s} Wojciechu, po Bożem Ciele, po \dot{s} Annie, po \dot{s} Jadwidze, przed \dot{s} Mikołajem. — **Pięciów**, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Dorocie, po \dot{s} Grzegorz, po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Urszuli, po \dot{s} Lucyi.

Sobków, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Macieju, po \dot{s} Wojciechu, po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Augustynie, przed \dot{s} Kryspinem, po \dot{s} Lucyi. — **Stąpica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodnieli, po \dot{s} Antonim, po \dot{s} Maryi Magdaleny, po \dot{s} Franciszku, przed \dot{s} Mikołajem. — **Szydłowo**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po \dot{s} Stanisławie, przed \dot{s} Władysławem, przed \dot{s} Idzimą, po dniu Zaduszny.

Wiłlica, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po \dot{s} Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, po \dot{s} Marcynie.

Powiat Sandomierski. Bogoryn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodnieli, po Rozesianiu Apostołów, po \dot{s} Dominiku, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Łukaszu, po \dot{s} Lucyi.

Iwaniska, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po \dot{s} Maryi Magdaleny, przed \dot{s} Idzimą, przed \dot{s} Szymonem Judą.

Klimontów, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Agnieszce, po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po \dot{s} Jadwidze i Teresie, po \dot{s} Marcynie Biskupie. — **Koprzywnica**, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, przed \dot{s} Wawrzyńcem, po \dot{s} Michałach, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Osieki, jarmarków 6, we środy: po \dot{s} Walentym, po \dot{s} Stanisławie, po Nawróceniu N. P. Maryi, po \dot{s} Piotrze w Okowach, przed \dot{s} Szymonem Judą przed \dot{s} Tomaszem Apostolem. — **Ośarów**, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Stanisławie, w poniedziałek po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Łukaszu, po pierwszej Niedzieli Adwentu.

Polanice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po \dot{s} Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po \dot{s} Małgorzacie, po \dot{s} Jadwidze, po \dot{s} Lucyi.

Raków, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po \dot{s} Józefie, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po \dot{s} Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Mateuszu.

Sandomierz, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Narodzeniu N. P. Maryi. — **Stawiszyn**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białej, przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Andrzej Apostole.

Tarłów, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Apolonii, po Niedzieli Kwintej, po \dot{s} Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, przed \dot{s} Tomaszem Apostolem.

Zawichost, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu \dot{s} Krzyża, po 1-jej Niedzieli Adwentu.

Powiat Miechowski. Brzesko, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu \dot{s} Pawła, po \dot{s} Ezechieli, po \dot{s} Florentynie, po \dot{s} Bartłomieju, po \dot{s} Katarzynie, po \dot{s} Lucyi.

Działoszyce, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Macieju, po \dot{s} Wojciechu, po \dot{s} Maryi Magdaleny, po \dot{s} Michałach, przed \dot{s} Marcynie, przed \dot{s} Tomaszem.

Koszyce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po \dot{s} Jadwidze, po \dot{s} Andrzej. — **Książ wielki**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po \dot{s} Grzegorz, po \dot{s} Barnabie, po \dot{s} Kajetanach, po \dot{s} Elżbiecie, po \dot{s} Lucyi.

Miechów, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwintej Niedzieli, w poniedziałek przed \dot{s} Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po \dot{s} Marcynie, po \dot{s} Lucyi.

Opatowiec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodnieli Niedzieli, przed Znalezieniem \dot{s} Krzyża, po \dot{s} Jakóbku, po Podwyższeniu \dot{s} Krzyża, przed \dot{s} Szymonem Judą.

Prawonice, jarmarków 6, we środy: po \dot{s} Pawle Pustelniku, po \dot{s} Tomasz, po \dot{s} Akwinu, po \dot{s} Małgorzacie, po \dot{s} Elżbiecie, po \dot{s} Tekli, po \dot{s} Marcynie.

Skalbmierz, jarmarków 6, we wtorki: po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Piotrze i Pawle, przed \dot{s} Wawrzyńcem, przed \dot{s} Idzimą, po \dot{s} Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — **Stomilk**, jarmarków 6, w poniedziałki: po \dot{s} Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po \dot{s} Piotrze i Pawle, po \dot{s} Bartłomieju, po Podwyższeniu \dot{s} Krzyża, po \dot{s} Franciszku Borgiaszu.

Powiat Olski. Radosin, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po \dot{s} Wojciechu, po \dot{s} Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Czładki, jarmarków 6, we środy: przed \dot{s} Agnieszka, po \dot{s} Józefie, po \dot{s} Stanisławie, po \dot{s} Annie, po \dot{s} Mateuszu, po \dot{s} Marcynie.

Powiat Lubelski. **Baranów**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po niedzieli Kwietniowej, po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed 4 Szymonem Judą. — **Belżyce**, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po 4 Stanisławie, po 4 Małgorzacie, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych, po 4 Łucyi. — **Biskupiec**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Wojciechu, po 4 Stanisławie Biskupie, po 4 Kozłmie i Damianie, po 4 Marcynie Biskupie. — **Bobrownik**, jarmarków 6, w poniedziałek po 4 Macieju, we wtorki: przed 4 Filipem i Jakobem, po 4 Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po 4 Jadwidze, przed 4 Mikołajem. — **Bychawa**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed 4 Filipem i Jakobem, po 4 Maryi Magdaleny, po 4 Mateuzi, po 4 Urszuli.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Zwłastowaniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, po 4 Piotrze i Pawle, przed Szymonem Judą, po Andrzejcu Apostole.

Glusk, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po 4 Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Jadwidze, po 4 Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Jasów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Józefie, po 4 Feliksie, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych, przed 4 Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Kazimierzu, przed Janem Chrzcicielem, po 4 Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po 4 Leokadyi. — **Końskowola**, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem 4 Krzyża, po Bożem Ciele, po 4 Annie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Łukaszu. — **Kurów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodnej, po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Mateuzi, po 4 Jadwidze, po 4 Katarzynie. — **Lubartów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Stanisławie, po 4 Annie, po 4 Bartłomieju, po 4 Dionizym. — **Lublin**, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po 4 Bernardzie, 3 dni trwający, po 4 Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Łęca, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po 4 Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po 4 Magdalenie, na 4 Idzie, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed 4 Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po 4 Michale, po 4 Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po 4 Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Katarzynie. — **Osada Nowa Aleksandra**, jarmarków 6, w poniedziałki, po Nawróceniu 4 Pawła, po 4 Walentym, po 4 Benedyktie, we wtorki: po Marku Ewangel., po 4 Zofii, po 4 Łucyi.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Kilimie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed 4 Tomaszem.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Marcynie Biskupie.

Powiat Radzyński. **Koch**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po 4 Franciszku Serafickim, po 4 Karolu Boromeuszcu, po 4 Łucyi.

Łyżobity, jarmarków 6, we wtorki: po Zwłastowaniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed 4 Barbarą.

Miedwice, jarmarków 6, we czwartek po 4 Walentym, we środy po 4 Wiktorze, we czwartek po 4 Jakobie Apostole, we czwartek przed 4 Mikołajem p. star. Kalen.

Ostrów, jarmarków 3, w poniedziałki: po 4 Leonie Papięzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Małgorzacie, przed 4 Wawrzyńcem, po 4 Jadwidze, po 4 Feliksie Walezyuzcu.

Parczew, jarmarków 4, we wtorki: po 4 Wojciechu, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Cezaryzusi, po 4 Marcynie.

Radzyń, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli młospustnej p. st. K., po Niedzieli Kwietniowej p. st. K., po 4 Trójcy p. Now. K., przed 4 Rozalą, po Wszystkich Świętych.

Stawiatyce, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

Wiasnice, jarmarków 3, w poniedziałki, p. s. K., przed 4 Jerzym, po 4 Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi. — **Włodawa**, jarmarków 6, we wtorki: p. star. Kal., po Zielonych Świątkach, po 4 Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiej, siedem dni trwający.

Powiat Bialski. **Biala**, jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. K., po 4 Annie p. now. Kal.

Janów, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniowej, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętych.

Kozłki, jarmarków 6, we środy: po 4 Trójcy p. st. K., po 4 Michale, p. st. K. — **Konstantynów**, jarmarków 4, w poniedziałki p. star. Kal. po Nowym Roku, w poniedziałek 1-zy w Marcu, w Październiku w Listopadzie.

Kozłki, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal. po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Kozłmie i Damianie. — **Łosice**, jarmarków 6, we środy: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Kwietniowej, po Niedzieli Przewodnej, p. s. K., przed 4 Janem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., po 4 Michale.

Pinasce, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pierwszy kwietnia, lipca, października.

Sarniki, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli

Teropol, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Świątkach, w piątek po 4 Piotrze i Pawle.

Powiat Łukowski. **Adamów**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Kazimierzu, przed 4 Filipem i Jakobem, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Bartłomieju, po 4 Jadwidze, po 4 Andrzeju.

Garwolin, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po Przewodnej Niedzieli, po 4 Małgorzacie, po 4 Bartłomieju, po 4 Katarzynie, przed 4 Tomaszem Apostolem.

Łaskarzew, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po 4 Annie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych. — **Łuków**, jarmarków 6, we wtorek po Niedzieli 1-jej wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek 4-ty po Wielkiej Noey, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, w poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

Maciejowice, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Michale, po 4 Katarzynie.

Ociech, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po N. P. Maryi Szkaplerznej, przed 4 Idzimi, po pierwszej Niedzieli Adwentowej.

Parysów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Wstępnej, po Niedzieli Białej, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po 4 Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po 4 Wojciechu, 1 w poniedziałki: przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Mateuzi, po 4 Karolu Boromeuzcu.

Zelichów, jarmarków 6, we czwartek po 4 Macieju, we środy po 4 Stanisławie, we czwartki: po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Marcynie.

Powiat Siedlecki. **Kossów**, jarmarków 4, we wtorki: po 4 Józefie, po 4 Zofii, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Aniołach Stróżach.

Liw, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedziela Zapustną, przed Niedziela Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkimi Świętymi.

Miedona, jarmarków 3, we wtorki: po Zwłastowaniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Mikołajem. — **Mokobody**, jarmark 1, w środy po 4 Jadwidze. — **Mordy**, jarmarków 6, we czwartki: po 4 Hilgine, po 4 Kazimierzu, przed 4 Szymonem Judą, przed 4 Katarzyną, po 4 Łucyi.

Siedlec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po 4 Annie, po 4 Mateuzi, po 4 Marcynie. — **Sokolów**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po 4 Rochu, po 4 Michale, po 4 Edwardzie. — **Sterzów**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Agnieszce, po 4 Albimie, po 4 Wicie, po 4 Bartłomieju, po 4 Rafale, po 4 Łucyi.

Węgrów, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, przed 4 Filipem i Jakobem, po 4 Piotrze i Pawle, przed 4 Idzimi, po 4 Katarzynie.

Powiat Hrubieszowski. **Dubienka**, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych Świątkach, p. st. K.

Grabowiec, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Wrononie, po 4 Lambercie, po 4 Zofii, po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu 4 Pawła, po 4 Józefie, po 4 Stanisławie, po Ściegu 4 Jana, po 4 Mateuzi, przed 4 Szymonem Judą.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środopociu, p. n. Kal., po 4 Trójcy, p. n. K., przed 4 Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi, p. st. K., po 4 Michale, po Wszystkich Świętych.

Kryłów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środopociu, p. st. K., przed 4 Jerzym, p. st. K., po 4 Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, p. st. K., po 4 Andrzeju p. st. Kal.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. Kal.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po 4 Piotrze i Pawle (p. st. K.), po 4 Michale, po 4 Marcynie.

Żywiec, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 4 Stanisławie, po 4 Dómniku, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Leonardzie.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po 4 Wojciechu, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po 4 Piotrze i Pawle (p. st. K.), po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Dymitrze (p. st. K.).

Powiat Zamojski. **Annopol**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Walentym, po Niedzieli Białej, i we wtorki: po 4 Stanisławie, po 4 Annie, po 4 Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Bilgoraj, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Macieju, po Zwłastowaniu N. P. Maryi, po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po 4 Franciszku Serafickim.

Frampol, jarmarków 6, we czwartek po 4 Dorocie i we czwartek po 4 Kazimierzu, we środy po 4 Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Walentym, po 4 Stanisławie, po 4 Małgorzacie, po 4 Bartłomieju, po 4 Kozłmie i Damianie, po 4 Andrzeju Apostole.

Janów Ordynacki, jarmarków 6, we wtorki po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Janem, po podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Jasienów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po 4 Józefie, po 4 Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M. p. s. K., po 4 Mateuzi po Niepokalanem poczęciu N. P. Maryi.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorek po 4 Józefie, w piątek po Bożem Ciele, i we wtorki po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Łukaszu, przed 4 Tomaszem Apostolem. — **Krasnik**, jarmarków 6, we wtorki, po 3 królach, po Niedzieli Kwietniowej, po

ś Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Franciszku Serafickim, po Marcynie. — *Krasnobród*, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi p. s. k. po Dniu Zadusznym, przed Tomaszem.

Modliborzycze, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Maryi Magdalenie, po Mateuszu, przed Tomaszem.

Saczebrzowa, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, przed Filipem i Jakobem, przed Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Michale, przed Mikołajem.

Tarnobrzeg, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed Śwawrzyńcem, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed Szymonem Judą. — *Tomaszów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Stanisławie, po Bartłomieju, po Tekli, po Łukaszu, po Marcynie.

Uzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-iej Niedzieli postu, po Niedzieli Przedwioleń, po Bożem Ciele, przed Śwawrzyńcem, po Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po Annie, po Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Łucyi. — *Zamość*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawrocieńcu ś Pawła, po Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po Marcynie.

Powiat Krasnostawski. Chelm, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. s. k., po Mikołaju p. s. k., przed Janem p. n. k., po Narodzeniu N. P. Maryi p. s. k., po Opiece Matki Boskiej p. s. k., po Andrzeju Apostole p. n. k.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po Stanisławie.

Ischia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Kazimierzu, po Antonim, przed Idzimą, po Franciszku Serafickim, przed Mikołajem.

Krasnostaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. n. k., po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k., po Piotrze i Pawle p. n. k., po Annie p. n. k., po Michale p. n. k., po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi p. n. k.

Pańskie, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k., po Opiece ś Józefa p. s. k., po Zielonych Świątkach p. n. k., po Bożem Ciele p. n. k., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. k., po Barbazie p. s. k.

Rejonice, jarmarków 6: w poniedziałek po Konstancyi p. n. k., w poniedziałek przed Jerzym p. s. k., i we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. k., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. k., po Michale p. s. k., przed Tomaszem p. n. k.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawrocieńcu ś Pawła, po Józefie, po Wojciechu, po Trojcy, po Rochu, po Jadwidze.

Wojślanice, jarmarków 6: we wtorki po Józefie, przed Janem Chrzcicielem, po Eliazu p. s. k., po Narodzeniu N. P. Maryi, po Michale, przed Katarzyną p. s. k.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po Dominiku, przed Idzimą, przed Szymonem Judą, po Marcynie, po Katarzynie, przed Tomaszem Apostołem.

GUBERNIA PŁOCKA.

Powiat Płocki. Bielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed Janem Chrzcicielem, po Annie, po Ściegiu ś Jana, po Urszuli. — *Bodanów*, jarmarków 6: we wtorek po Nawrocieńcu ś Pawła, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po Stanisławie, po Kozimie i Damianie, po Łukaszu Ewangelicę, po Klemensie.

Czerwink, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wojciechu, po Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Szymonem Judą, po Marcynie.

Drobin, jarmarków 6: we wtorki po Zwiastowaniu N. P. Maryi, we wtorek po Stanisławie, we wtorki po Antonim Padewskim, po Maryi Magdalenie, we wtorek przed Szymonem Judą, we wtorki po Katarzynie.

Plonk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po Piotrze i Pawle, po Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Płock*, jarmarków 6, we wtorki: przed Janem Chrzcicielem, po Michale.

Sachnie, jarmarków 6, we wtorki: po Błażaju, po Stanisławie, przed Janem Chrzcicielem, we wtorki: po Dominiku, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Klemensie.

Wyszogród, jarmarków 6, we wtorki: po Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele, po Jakobie, po Michale, po Łucyi.

Zakroczym, jarmarków 6, we wtorki: po Pawle Pustelniku, po Katarzynie Senońskiej, po Marku i Marcellim, po Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Marcynie.

Powiat Lipnowski. Bobrowniki, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Franciszku Serafickim, po Andrzeju.

Dobryń nad Drugą, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, po Stanisławie, przed Janem Chrzcicielem, po Bartłomieju, po Jadwidze, po Katarzynie. — *Dobryń nad Wartą*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Macieju, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Maryi Magdalenie, po Franciszku Serafickim, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Kiełk, jarmarków 6: we wtorki po Wojciechu, w poniedziałki po Trojcy, po Rochu, po Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed Tomaszem Apostołem.

Lipno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Najświętszej M. Pannie Szkaplernej, po Michale, po Szymonie Judzie.

Opin, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, po Wojciechu, po Piotrze i Pawle, po Ignacym, po Michale, po Wszystkich Świętych.

Skępce, jarmarków 6: we wtorek po Macieju, we wtorek po Stanisławie, i we czwartki: po Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Marcynie.

Powiat Mławski. Bielża, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Stanisławie, po Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Mikołaju.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po Dionizym, po Klotyldzie, po Eulibie, po Tekli, przed Szymonem Judą, przed Wiktoryą.

Mława, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, przed Filipem i Jakobem, po Trojcy, po Piotrze i Pawle, po Michale, przed Mikołajem.

Raciszewo, jarmarków 6, we wtorki: po Agnieszce, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Michale, po Andrzeju. — *Rańsko*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Antonim, po Jakobie, po Ściegiu ś Jana.

Sierpc, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Grzegorz, po Marku, po Wicie, po Wszystkich Świętych, po Łucyi. — *Serenki*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, i we wtorki: przed Janem Chrzcicielem, po Jakobie, przed Idzimą, po Jadwidze.

Zielonka, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Stanisławie, po Wojciechu, po Małgorzacie, po Bartłomieju, po Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Zurawin, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Powiat Przasnyski. Choroń, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Ciechanów*, jarmarków 6, we wtorki: po Weronice, po Niedzieli Środopostnej, po Stanisławie, po Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Marcynie.

Jamb, jarmarków 6: w poniedziałek po Kazimierzu, we wtorek po Stanisławie, w poniedziałki: przed Janem Chrzcicielem, po Bartłomieju, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Andrzeju.

Krasnowiel, jarmarków 6, we wtorki: po Agnieszce, po Stanisławie, po Piotrze i Pawle, po Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po Łucyi.

Prasznice, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Jakobie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Katarzynie.

Powiat Pułtowski. Młotów, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, w Wigilię Bożego Ciała, po Bartłomieju, po Michale, po Leonardzie, przed Tomaszem.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po Wojciechu, po Jakobie, po Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Nowe Miasto*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstąpienia, we wtorek przed Niedziela Kwietną, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskim, we wtorek po Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we wtorek po Jadwidze.

Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Jadwidze, po Kłibie.

Roślan, jarmarków 6, we wtorki: po Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po Stanisławie, przed Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Serock, jarmarków 6: w pierwszy wtorek po Mateuszu, we wtorki: po 3 Królach, po Kazimierzu, po Piotrze i Pawle.

Wykucie, jarmarków 6, we wtorki: po Apolonii, po Orzergozu, po Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po Justynie, po Łucyi.

Powiat Ostrołęcki. Andrzeju, jarmarków 6, w poniedziałki: po Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Piotrze i Pawle, po Bartłomieju, po Franciszku Serafickim, po Marcynie.

Brok, jarmarków 6, we wtorki: po Agnieszce, po Orzergozu, po Małgorzacie, po Michale, po Łucyi.

Czerwona, jarmarków 6, we wtorki: po Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietnej, po Maryi Magdalenie, po Michale, po Łucyi. — *Cyprze*, jarmarków 6, we wtorki: po Macieju, po Stanisławie, po Jakobie, po Michale, przed Szymonem Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Myściszcze, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Trojcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Michale, po Marcynie.

Nur, jarmarków 6, we wtorki: po Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnej, po Zofii, po N. P. M. Szkaplernej, po Jadwidze.

Ostrowo, jarmarków 6, w poniedziałki: po Błażaju, po Niedzieli Środopostnej, po Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Jadwidze. — *Ostrołęka*, jarmarków 6, we wtorki: po Walentyn, po Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

Powiat Augustowski. Augustów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Antonim, po Wincentym, po Bartłomieju, po Marcynie.

Bakalarzewo, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po Wojciechu, przed Janem Chrzcicielem, po Jakobie Apostole, po Wszystkich Świętych.

Filipów, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietnej Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Mateuszu, po Marcynie.

Gracyno, jarmarków 6: w poniedziałek po Agnieszce, we wtorki

rek po *ś* Józefie, poniedziałki: po *ś* Trójcy, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Lipsk, jarmarków 4, we wtorki: po *ś* święcie Katedry *ś* Piotra, po *ś* Józefie, po *ś* Pelagii, przed *ś* Szymonem Juda.

Przasnysz, jarmarków 5, we wtorki: po *ś* Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Prezentowaniu Pańskim, po *ś* Michale, po *ś* Katarzynie.

Raczk, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Nowym Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po Niedzieli Przewodnej, w poniedziałki: po *ś* Trójcy, po Przemienieniu Pańskim, po *ś* Łukaszu.

Radziejów, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po *ś* Marku Ewangeliste, po *ś* Alajym, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Rejzów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po *ś* Kazimierzu, po Przewodnieli Niedzieli, po *ś* Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po *ś* Franciszku Serafickim.

Sopotkino, jarmarków 2, w poniedziałki: po *ś* Trójcy, po *ś* Edwardzie, — *Swaraki*, jarmarków 6, we środy: po *ś* Romualdzie, po *ś* Benedykcie, po *ś* Stanisławie, po *ś* Rochu, po *ś* Justynie, po *ś* Andrzeju.

Szczecyna, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po *ś* Macieju, po *ś* Wojciechu, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po *ś* Michale, po *ś* Marcynie.

Powiat Łomżyński, *Ciechanowice*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, na *ś* Wojciechu, po Bożem Ciele, przed *ś* Wawrzyńcem, po *ś* Mateuszu, po *ś* Andrzeju.

Jedwabno, *osada wiejska*, jarmarków 6, we wtorki: po *ś* Agnieszce, po *ś* Józefie, po *ś* Stanisławie, przed *ś* Idzimą, po *ś* Andrzeju, przed *ś* Tomaszem Apostołem.

Kolno, jarmarków 6, we czwartki: przed *ś* Franciszkiem, po *ś* Grzegorzem, we środy przed *ś* Floryanem, we czwartki: po *ś* Kilianie, po *ś* Tekli, po *ś* Katarzynie.

Łomża, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietniwej, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznej, po *ś* Michale, po *ś* Stanisławie Kocie.

Nowogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po *ś* Macieju, we wtorki: po *ś* Stanisławie, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed *ś* Szymonem Juda.

Śniadów, jarmarków 6, we wtorki: po *ś* Józefie, przed *ś* Filipem i Jakobem, po *ś* Jakóbim Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed *ś* Tomaszem Apostołem.

Sokoły, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wstępną, po Niedzieli Przewodnej, po *ś* Antonim Padewskim, po *ś* Matgorzacie, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, przed *ś* Mikołajem.

Stawki, jarmarków 5, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed *ś* Antonim, po *ś* Franciszku Serafickim, przed *ś* Barbarą.

Tykocin, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po *ś* Trójcy, po *ś* Wincentym a Paulo, po *ś* Franciszku Serafickim, po *ś* Marcynie, przed *ś* Tomaszem Apostołem.

Winną, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniwej, przed *ś* Stanisławem, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po *ś* Elżbiecie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Wypokle Monowickie, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniwej, przed *ś* Filipem i Jakobem, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Zambory, jarmarków 6, we wtorki: po *ś* Walentym, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, przed *ś* Idzimą, po *ś* Łukaszu, po *ś* Lucy.

Powiat Bejnski, *Łosdziele*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, po *ś* Annie, po *ś* Katarzynie.

Sejny, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po *ś* Kazimierzu, po *ś* Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, przed *ś* Mikołajem.

Seraj, jarmarków 5, we wtorki: po *ś* Jerzym, po *ś* Antonim, przed *ś* Wawrzyńcem, przed *ś* Szymonem Juda, po *ś* Lucy.

Wiszący, jarmarków 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po *ś* Matgorzacie, po *ś* Michale, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Marjampolski, *Bałucieryski*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po *ś* Maryi Magdalenie, przed *ś* Michale.

Marjampol, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po *ś* Wojciechu, po *ś* Piotrze i Pawle, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po *ś* Michale, po Wszystkich Świętych.

Pilbiski, jarmarków 6, we środy: po *ś* Agnieszce, po *ś* Wojciechu, po *ś* Trójcy, po *ś* Bartomeju, po *ś* Mateuszu, po *ś* Marcynie.

Premy, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po *ś* Macieju, we wtorek po *ś* Antonim, po *ś* Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po *ś* Marcynie.

Lapietyski, jarmarków 2, we wtorki: przed *ś* Janem Chrzcicielem, po Niedzieli Różańcowej.

Sudary, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po *ś* Jerzym, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po *ś* Franciszku Serafickim.

Saaki, jarmarków 3, w piatki: przed *ś* Filipem i Jakobem, przed *ś* Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

Władysław, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po *ś* Stanisławie, i w poniedziałki: po *ś* Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu i Krzyżu, przed *ś* Szymonem Juda.

Powiat Kalwaryjski, *Kalwaryja*, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed *ś* Janem Chrzcicielem, po *ś* Bartomeju, po *ś* Marcynie.

Olta, jarmark 1, w poniedziałek po *ś* Kaszimierzu.

Simo, jarmarków 6, we wtorki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po *ś* Piotrze i Pawle, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszynym.

Wierzbolice, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniwej, po Bożem Ciele, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po Wszystkich Świętych.

Wylkowyski, jarmarków 5, we wtorki: po *ś* Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po *ś* Marcynie.

Wyszytyce, jarmarków 4, we środy: po *ś* Kazimierzu, po *ś* Jerzym, po *ś* Trójcy, przed *ś* Szymonem Juda.

JARMARKI W CESARSTWIE.

Berdyczew, jarmarków 3, jakoto: 26 stycznia, 9 kwiet., 23 czerwca. — *Bintystok*, jarmark na *ś* Jan Chrzciciel.

Breszt Litewski, jarmark na *ś* Agnieszce. — *Hobrujsk*, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na *ś* Mikołaj, to jest 9 maja, 3-ci na Pokroju P. Maryi.

Białopol, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 stycznia, 3-ci 17 marca, 4-ty 23 marca, 5-ty 7 kwiet., 6-ty 9 maja, 7-ny 13 czerwca, 8-ny 29 czerwca, 9-ty 1 sierpnia, 10-ty 8 września, 11-ty 1 października, 12-ty 7 listopada, 13-ty 21 listopada, 14-ty 6 grudnia.

Ciechanowice, jarmark na *ś* Wojciechu. — *Charków*, 1-szy na Trzy króle od 6-go Sycznia i 2-gi na Wniebowstąpieniu N. P. Maryi od 15 sierpnia, przez 4 tygodnie każdy.

Czarny Ostrow na *Podolu*: 1-szy w dzień *ś* Stanisława 8 maja, 2-gi w dzień *ś* Trójcy, 3-ci w dzień Pokroju N. M. P. 1 października, 4-ty w dzień Miodzianków 28 grudnia.

Dubno, jarmarków 2, jakoto: 1 na *ś* Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę. 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne interesa obywatelskie (Kontrakty), i trwa 4 tygodnie.

Grodno, jarmark na Podwyższeniu *ś* Krzyża. *Hornie*, na Nowy Rok.

Jarmolice na *Podolu*, jarmarków 3, jakoto: na Przewodną Niedzielę, dnia 27 czerwca, na *ś* Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i labany, oraz bydło.

Niemińsk, jarmark 1 lipca, trwający przez 3 tygodnie. — *Nowogród*, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 stycznia, 2-gi od 29-go czerwca do 16 lipca. — *Niszeż*, od 15 lipca do 15 sierpnia.

Począjki, miasto na *Wolyni*, jarmarków 2, jakoto: czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie, 2-gi czteroniedzielny na Uspienie ruskie. — *Paryse*, w pow. Brojujskim, w dzień *ś* Parascewii 14 października, trwa 8 dni. — *Romno*, w gub. Połtawskiej, na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na *ś* Eliasza Proroka 29-go lipca, każdy przez cztery tygodnie.

Wilno, od 23 kwietnia do 15 maja vet. styl. *Switoc*, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 maja trwający dni 5, 2-gi na *ś* Bartłomieju.

JARMARKI ZAGRANICZNE.

Brody, jarmarków 2, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na *ś* Łukaszu. *Ebląg*, jarmarków 2, jakoto: 22 lipca, na *ś* Marcina.

Gdańsk, jarmarków 2, jakoto: na *ś* Dominik, i na *ś* Marcina. *Grodziak*, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchej, po *ś* Bartłomieju, po *ś* Katarzynie.

Knyssyn, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie. *Królewice*, jarmark w poniedziałek przed *ś* Janem.

Lipsk, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilatę (N. 3 po Wielki), po *ś* Michale. *Ponni*, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wstępną, na *ś* Jan, na *ś* Michał, na *ś* Lucy.

Premyśl, jarmarków 2, jakoto: na *ś* Piotra i Pawła, na *ś* Michał. *Toruń*, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na *ś* Trójcę, na *ś* Szymona Juda.

JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIM.

Brody, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na *ś* Łukaszu. *Dobruca* w cyrkule *Tarnowskim*, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

Jasiłka nad samą granicą Węgierską, jarmark 1, na *ś* Lucy, na konie i różne bydło czubowite węgierskie. Trwa dni trzy.

Ludza, jarmarków 2: na *ś* Jerzego (po matorosyjsku na *ś* Jury) od dnia 24 kwietnia przez 4-ty tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzoty gospodarskie (bednarszczyzna); na *ś* Opiekę N. P. Maryi (po matoros. na Pokroju) od 1 października przez dwa tygodnie, szczególnie na futra baranie czyli kołuszy.

Hopocza w c. *Tarn.*, jarmark 1, na środopocie według n. Kal., szczególnie na wżynie i kawior.

Horosie miasto cyrkulone, jarmark 1 na *ś* Wojciechu, trwa cały tydzień: trzy dni przed 23 kwietnia i trzy dni po 23 kwietnia, na konie.

Sambor w. cyrk., jarmarków 6; we wtorek przed N. P. Gromniczną, na *ś* Andrzeju; cztery nowo pozwolone: dnia 3 lutego, 1 maja, 21 września, i 10 listopada; każdy z nich trwa dni 14.

Stryl w. cyrk., jarmarków 4: na *ś* Stanisław przez dni 8 jarmark roczny i na bydło, na Wniebowstąpieniu N. P. przez dni 8 na bydło; dnia 7 sierpnia, przez dni 14 na bydło; i na *ś* Mikołaj przez 8 dni jarmark rocz. i na bydło, tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy *ś* na bydło.

Tarnów w. cyrk., jarmarków 4: na N. P. Gromniczną, po niedzieli Cantate, na *ś* Maryi Magdaleny i na Podwyższeniu *ś* Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

Zdrzewno w c. *Stryjskim*, jarmarków 3: od 7-go kwietnia do 5-go maja, od 11 czerwca do 7 lipca, od 6-go listopada do 2-go grudnia.

TERMINA OPŁACANIA PODATKÓW I WNOŠZENIA OPŁAT TAK DO KASS MIASTA WARSZAWY JAKO I DO KASS POWIATOWYCH.

W STYCZNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Czyszn z gruntów w Pradze na raz. — Kanon od zarobk. (miejscowe) na raz. — Subsidium Charitativum, na raz.

Rata 1. Kanony z realności miejskich. Prowizja od kapitalów miejskich. Procent od pożycz. budowł. Szarwark. — Kominowe. — Opłata kwaterunkowa. — Ofiara. — Dzierżawy z domów skonfiskowanych. — Zwrot pożyczki za cynk.

Do kass powiatowych. Subsidium Charitativum, za cały rok. — Kanon z młynów.

Kompetencja i procent administracyjny z dóbr darowanych.

Rata 1. Ofiara. — Kwarciane. — Szarwark.

W LUTYM. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 1 sa Latarniowe. — Kontyngens liwerunkowy.

Do kass powiatowych. Rata 1. Kontyngens liwerunkowy od gromad. — Czyszne z dóbr rządowych.

W MARCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 1a Brukowe. — Kanałowe. — Podymne z dopłatą dwugrosz.

Do kass powiatowych. Rata 1. Podymne zwyczajne. — Podymne podwyższ. — Kontyngens liwerun. od dworów.

W KWIETNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Opłata kwaterunkowa 2ga rata. — Opłata klasyczna na raz.

W CZERWCU. *Do kass miasta Warszawy.* Prowizje

Uwagi. 1) Za podatki skarbowe i składkę ogniową w ratach powyższych nieopłacone, kary exek. liczą się i płacone być winny z podatkami. — 2) W ogólności po upływie dni 14 każdego miesiąca, w którym rata do placenia przypada, zarządzane są środki egzekucyjne. — 3) Wszelkie podatki, przy racie tej, razem za cały rok płacone być mogą.

ROZKŁAD OPŁACAĆ SIĘ MAJĄCYCH PODATKÓW DO KASS POWIATOWYCH.

STYCZEŃ. Ofiara, Szarwarki, Dziennik Praw i Gubernialny, Kanon z młynów, Szarwark podwyższony, od kapitalów po-Jezuickich, z dóbr skonfiskowanych.

LUTY. Kontyngens gromadzki.

MARZEC. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, Czyszn włościański, dzierżawy wieczyste, Kanon z dóbr rozdarowanych, Łanowe i podatek od sług dworskich, Składka transportowa.

CZERWIEC. Ofiara zwyczajna i podwyższona, Szarwark dawny i dodatkowy, dzierżawy czasowe i wieczyste, Kanon z dóbr sprzedanych, Kanon z młynów, zwrot pożyczek skarbowych, od kapitalów po-Jezu-

od kapitalów z legatów, rata 2ga. — Szarwark. — Ofiara. — Szynkowe od starozakonnych na raz.

Do kass powiatowych. (Jak w Styczniu). 2ga rata.

W LIPCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 2ga. Kanony z realności miejskich. — Prowizje od kapital. miejskich. — Procenta od pożyczek budowł. — Kominowe. — Dzierżawy z domów skonfisk. — Zwrot pożyczki za cynk.

Składka ogniowa i na wodociągi na raz. — Opłata kwaterunk. 3a rata.

W SIERPNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 2ga. Latarniowe.

WE WRZEŚNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Brukowe 2 rata. — Kanałowe. — Podymne z dopłatą 2 grosz.

Do kass powiatowych. (Jak w Marcu). 2ga rata.

W PAŹDZIERNIKU. *Do kass miasta Warszawy.* Opłata kwaterunkowa, 4ta rata.

W LISTOPADZIE. *Do kass miasta Warszawy.* Czyszn z gruntów w Warszawie na raz. — Czyszn z atynencji zamków na raz. — Kontyngens liwerunkowy. 2ga rata. Czyszn z gróatow skarbowych, na raz.

Do kass powiatowych. Kontyngens liwerunkowy od gromad, 2ga rata.

W GRUDNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Prowizje od kapitalów z legatów, 2ga rata.

skich, od kapitalów po-pruskich i prowizje dóbr su-primowanych i od legatów.

LIPIEC. Składka ogniowa od nieruchomości z dóbr skonfiskowanych.

WRZESIEŃ. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, dzierżawy wieczyste.

PAŹDZIERNIK. Składka ogniowa od nieruchomości.

LISTOPAD. Kontyngens gromadzki.

GRUDZIEŃ. Kanon z dóbr sprzedanych, dzierżawy czasowe, wieczyste, czyszne włościańskie, od kapitalów skarbowych, z dóbr po-pruskich i od legatów.

Uwagi. Pożyczka Bankowa lit. a w ciągu miesiąca Stycznia i Lipca; lit. b od 1 do 12 Czerwca i Grudnia, lit. c od 1 do 12 Kwietnia i Października.

Po upływie terminu miesięcznego od każdego podatku, kary egzekucyjne liczone będą.

FABRYKA GWOŹDZI I OKUĆ MASZYNOWYCH DO OKIEN I DRZWI

ROBERTA EJOHLER

przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr 616, w Warszawie.

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku w fabryce mojej wyrabiają się gwoździe maszynowe z kutego żelaza. Gwoździe te, w użyciu się nie łamią, lecz dowolnie giąć się dają; gładkie ich lekki nadają im tę zaletę, że robocie stolarskiej i ciesielskiej wiele powabu nadają, bo równając się z powierzchnią deski, nie kaleczą jej wystającym lebkim, przyciągają szczerlnie bale i deski, a przytém są lepsze i tańsze od ręcznych. Dobroć tych gwoździ, w ogłoszeniach z d. 17 lutego 1847, WW. Budowniczo wie poświadczyli.

Oprócz gwoździ wyrabia jeszcze fabryka moja różnej wielkości i ceny wszelkie okucia tak francuzkie jak i polskie, do drzwi i okien, żelazne, mosiężne, brązowe; do pałaców, domów miejskich i wiejskich, zamki francuzkie i polskie, klódki i skoble, a wszystko to zaleca się dobrocią, jednostajnością, oraz przystępną ceną.

Cenniki przed kilku laty wydane obejmują w sobie odrysowane wszelkie okucia i ich ceny. Gdyby się okazało, że okucia obrane przypadkiem nie były dogodne, fa-

bryka takowe odmienia, dając w to miejsce inne, bądź za dopłatą, lub też za zwrotem reszty pieniędzy. Wszakże zwrócone okucia nie powinny być popsute.

Fabryka wyrabia także okucia mosiężne, oraz złoczone, których cena jest rozmaita, stosownie do żądania osób lub też niektóre części ozdobne, inne żelazne, w takim razie należy uwiadomić fabrykę jakie być mają. Można także nabyć części pojedynczych. Dla cukrowni wyrabiają się plecionki i blachy pod prassy hydrauliczne, lecz na to potrzeba mieć dostarczoną miarę, oraz szajbki pod nutry dla fabryk rozmaitej wielkości.

Składy mych wyrobów są:

W samej fabryce w Warszawie.

w Handlu Strohmeiera przy ulicy Senatorskiej Nr. 463.

- Duschka przy ulicy Krak.-Przedm. Nr. 427.
- Bruna i Syna przy ulicy Senatorskiej Nr. 466.
- Gutekunst w Plocku.
- Rychlewicza w Kaliszu.

Ceny stałe wyrobów,

które z powodu podrożenia materiałów, tak na gwoździach jak i na niektórych okuciach stosunkowo są podwyższone.

I. Gwoździ.

Nr. 4. 7-cal. szpernale do bali 3 ¹ / ₂ —4-calow., 1 skrzynka ważąca 130 funt. czyli kóp. 25,	Rsr. 10 kop. 72 ¹ / ₂
1 kopa.	Rsr. — kop. 45
Nr. 5. 6-calowe szpernale do bali 3-calow., 1 skrzynka ważąca 100 funt. czyli kop. 25,	Rsr. 8 kop. 72 ¹ / ₂
1 kopa.	Rsr. — kop. 40
Nr. 6. 5 ¹ / ₂ -cal. bretnale do bali 2 ¹ / ₂ -cal., 1 skrzynka waż. 70 f. czyli kóp 25, Rsr. 6 kop. 20	Rsr. — kop. 25
1 kopa.	Rsr. — kop. 25
Nr. 7. 5-cal. bretnale do podłóg lub desek, 2-cal. 1 skrz. waż. 53 f. czyli kóp. 25, Rsr. 4 kop. 82 ¹ / ₂	Rsr. — kop. 19 ¹ / ₂
1 kopa.	Rsr. — kop. 16
Nr. 8. 4 ¹ / ₂ -cal. do lat lub 1 ¹ / ₂ -cal. desek, 1 skrzynka waż. 40 f. czyli kóp 25, Rsr. 3 kop. 95	Rsr. — kop. 16
1 kopa.	Rsr. — kop. 16
Nr. 9. 4-cal. do lat lub 1-cal. desek, 1 skrzynka waż. 30 f. czyli kóp 25, Rsr. 3 kop. 30	Rsr. — kop. 13 ¹ / ₂
1 kopa.	Rsr. — kop. 13 ¹ / ₂
Nr. 10. 3 ¹ / ₂ -cal. do podsufitki, 1 skrzynka ważąca 25 funt. czyli kóp 25,	Rsr. 2 kop. 55
1 kopa.	Rsr. — kop. 10 ¹ / ₂
Nr. 11. 3-calowe do podsufitki, 1 skrzynka ważąca 17 funt. czyli kóp 25,	Rsr. 2 kop. 17 ¹ / ₂
1 kopa.	Rsr. — kop. 9

Nr. 12. do gontów na dubelt krytych, 1 skrzynka ważąca 23 funtów czyli kóp 50,	Rsr. 3 kop. 5
1 kopa	Rsr. — kop. 6 ¹ / ₂
Nr. 13. do gontów na pojedynczo krytych, 1 skrzynka waż. 17 ¹ / ₂ f. czyli kóp 50, Rsr. 2 kop. 55	Rsr. — kop. 5 ¹ / ₂
1 kopa	Rsr. — kop. 5 ¹ / ₂
Nr. 14. 3/4 gontarze, 1 skrzynka ważąca funt. 14 ¹ / ₂ czyli kóp 50	Rsr. 2 kop. 30
1 kopa	Rsr. — kop. 5
Nr. 15. Zamkowe, 1 skrzynka waż. 12 ¹ / ₂ funt. czyli kóp. 50	Rsr. 2 kop. 5
1 kopa	Rsr. — kop. 4 ¹ / ₂
Nr. 16. 3/4 zmkowe, 1 skrzynka ważąca 11 ¹ / ₂ funt. czyli kóp 50	Rsr. 1 kop. 80
1 kopa	Rsr. — kop. 4
Nr. 17. 1/2 zamkowe, 1 skrzynka ważąca 9 ¹ / ₂ funt. czyli kóp 50,	Rsr. 1 kop. 55
1 kopa.	Rsr. — kop. 3 ¹ / ₂
Nr. 19. Do statków, 1 skrzynka ważąca 25 funt. czyli kóp 50,	Rsr. 5 kop. 5
1 kopa.	Rsr. — kop. 10 ¹ / ₂
Nr. 23. Do tracinowania sztuk 1000 ważąca 3 funt	Rsr. — kop. 75
Nr. 14 i 25. Sztzyfy stolarskie 1 funt. Rsr. — kop. 15	
Nr. 26, 27, 28 i 29. Sztzyfy do butów, 1 funt	Rsr. — kop. 15

- Gwoździe do szalowania z dużemi główkami 1 kopa wagi 2 fun. kop. 50
 Gwoździe do pokrywania teksturą smolowcową 1000 sztuk wagi 4 fun. kop. 75
 Gwoździe cało zamkowe 1000 sztuk wagi 6 f. kop. 75
 Gwoździe $\frac{3}{4}$ zamkowe 1000 sztuk, wagi $3\frac{3}{4}$ f. kop. 60
 Gwoździe $\frac{1}{2}$ zamkowe 1000 sztuk wagi 2 fun. kop. 55
 i inne do robót tapicerskich i rymarskich.

2. Okucie do okien.

POLSKIE. Jedna cena tak frontowych jak wewnętrznych. (Do wszelkich okuć tak drzwi jak i okien dodaje się potrzebną ilość gwoździ, sztyftów śrub i nitnali).

Nr. 1 tab. 2. Okucie do okna dwu-skrzydłowego, wysokiego łokci $3\frac{1}{2}$, składające się z czterech zawias narożnych, 2 krzyżowych ze sztychakami, 2 narożników, 2 rygli (jeden długi drugi krótki) ze sztreichblachami, i forejber ze szlishakiem i 2 szturmaczyków z klubkami (do frontowego okna rygle zginane, do wewnętrznego proste) Rsr. 1 kop. 56.

Nr. 2 tab. 3. Okucie do okna 2-skrzydłowego podobnie jak poprzednie, lecz tylko na 4 zawiasach tojest bez zawiasek środkowo-krzyżowych Rsr. 1 kop. 32

Nr. 3 tab. 4. Okucie do 1-skrzydłowego weneckiego okna $2\frac{1}{2}$ lok. wysokości, składające się z 2 zawiasek narożnych ze sztychakami, dwóch narożników, 2 zakrętek ze sztreichblachami i 1 szturmaczyka z klubką Rsr. — kop. 49 $\frac{1}{2}$

Nr. 3a. tab. 4. Okucie francuzkie do 1-skrzydłowego weneckiego okna, składające się z dwóch zawiasek, 4 narożników, 2 zakrętek ze sztreichblachami i 1 szturmaczyka z klubką Rsr. — kop. 71 $\frac{1}{2}$

Nr. 4 tab. 5. Okucia do okna 2-skrzydłowego, wysokiego lok. $1\frac{1}{2}$, składające się z 4 zawiasek, ze sztychakami, dwóch narożników, 2 rygli krótkich ze sztreichblachami, 1 galki do przyciągania okna i 2 szturmaczyków z klubkami Rsr. — kop. 71 $\frac{1}{2}$

Nr. 5. tab. 4. Okucie do lufcika, składające się z 2 małych zawiasek z haczykami, 2 narożn., 1 zakrętki ze sztreichblaszka i 1 szturmaczyka Rsr. — kop. 27 $\frac{1}{2}$

Nr. 6 tab. 5. Okucie do 1 całkowitęj na cale okno rany, składające się z 4 narożników, 4 zakrętek ze sztreichblachami Rsr. — kop. 52 $\frac{1}{2}$

Nr. 6a. Podobnie jak poprzednie, z tą tylko różnicą, iż innego rodzaju zakrętki. - kop. 39 $\frac{1}{2}$

Nr. 7 tab. Okucie do okna 2-skrzydłowego, wysokiego łokci 2 do $2\frac{1}{2}$ składające się z 4 zawiasek narożnych ze sztychakami, 2 narożników, 2 rygli (jeden długi, drugi krótki) ze sztreichblachami i dwóch szturmaczyków z klubkami Rsr. — kop. 99

Nr. 8 tab. 7. Okucie do okna 2-skrzydłowego wiejskiego domu, składające się z 4 zawiasek ze sztychakami 4 narożników, 4 haczyków do przyciągania i 2 szturmaczyków z klubkami Rsr. — kop. 57 $\frac{1}{2}$

Nr. 9. tab. 7. Okucie do okna wiejskiego domu (gdzie jedna połowa tylko otwiera się), składające się z 2 zawiasek narożnych

ze sztychakami, 2 narożników, 2 haczyków i 1 szturmaczyka z klubką Rsr. — kop. 33

Nr. 10 tab. 8. Okucie do okna oranżeryjnego 5 do 6 lok. wysokiego, składające się z sześciu zawias ze sztychakami, 2 rygli ze sztreichblachami, 2 narożników, 1 forejbra ze szlishakiem, 2 lufcikami Rsr. — 2 kop. 11

Okienko półeyrklaste nad oknem oranżeryjnym, składające się z pięciu zakrętek ze sztreichblachami i 2 naroż. Rsr. — kop. 52 $\frac{1}{2}$

Nr. 11 tab. 9. Okucie do okna oranżeryjnego, 5 do 6 łokci wysokiego, składające się z 4 ram wkładanych, bez zawias, tylko 16 narożników, 16 zakrętek i dwóch okuć lufcikowych. Rsr. 1 kop. 98

a, b, c, e, frontowe, d, f, wewn.) Nr. 12 tab. 10. Okucie do okna 2-skrzydłowego 2 łokcie wysokiego, składające się z 4 zawias narożnych ze sztychakami, 2 narożników, zatrasków, 2 szturmaczyków z klubkami i antaby do przyciągania okna. NB. boczny rysunek na tejże tablicy wskazuje jak ma być okute Rsr. — kop. 82 $\frac{1}{2}$

Nr. 12a. Okucie od okna 2-skrzydłowego, od $2\frac{1}{4}$ do 3 lok. wysokiego, składające się z tych samych części jak poprzednie, tylko cokolwiek mocniejsze zawiasy i forejber przez środek Rsr. 1 kop. 15

b. Tab. 11 Okucie do okna 2-skrzydłowego, od $3\frac{1}{2}$ do 4 lok. wysokiego, składające się z 6 zawias ze sztychakami, tojest 4 naroż. i 2 środkowych, 2 narożników, 2 zatrasków, 2 szturmaczyków z klubkami, 1 forejber ze szlishakiem i antaby do przyciągnięcia okna. Rsr. 1 kop. 54

c. Tab. 12. Okucie francuzkie do okna 2-skrzydłowego $3\frac{1}{2}$ do 4 lok. wysokiego, składające się z 4 zawias 6 narożników, 2 zatrasków, i forejber ze szlishakiem i antaby Rsr. 2 kop. —

d. Tab. 12. Okucie francuzkie do okna wewnętrznego 2-skrzydłowego, składające się z 4 zawias 6 narożników, 2 rygli wpuszczonych (jeden długi, drugi krótki) 1 forejber ze szlishakiem i antaby. Rsr. 2 kop. 25

e. Tab. 13. Okucie francuzkie do okna 2-skrzydłowego składające się z 6 zawias, 6 narożników, 2 zatrasków z galkami mosiężnymi, 1 forejbra ze szlishakiem, dwóch szturmaczyków i antaby mosiężnej Rsr. 3 kop.

f. Tab. 13. Okucie francuzkie do okna wewnętrznego 2-skrzydłowego, składające się z 6 zawias, 6 narożników, 1 forejbra ze szlishakiem i paskwilsztangi, na którą okno zamyka się Rsr. 4 kop. —

Nr. 13. tab. 3. Okucie polskie do dymnika lub okienka stajennego, składające się z 2 zawias narożnych ze sztychakami, dwóch narożników, jednéj sztabki do wysuwania w górę Rsr. — kop. 41

FRANCUZKIE. Nr 14 tab. 14. Okucie do drzwi balkonowych 2-skrzydłowych, 5 łokci wysokich, składające się z 6 zawias, 2 rygli (jeden długi, drugi krótki) 6 narożników, jednego forejbera ze szlisha-

kiem, 1 antaby i 2 szturmhaczyków z klubkami Rsr. 2 kop. 95

Nr. 15 tab. 15. Okucie do okna dwuskrzydłowego, 4 łokcie wysokiego, składające się z 6 zawias, 2 rygli (jeden długi, drugi krótki), 1 forejbra ze szliskiem i antaby, 2 szturmhaczyków i 6 narożników Rsr. 2 kop. 40

Nr. 16 tab. 4. Okucie do okna 2-skrzydłowego, 3 łokcie wysokiego, podobnie jak poprzednie, lecz tylko na 4 zawiasach Rsr. 2 kop. 10

Nr. 17 tab. 4. Okucie lufcika do wpuszczenia w drzewo składające się z 2 zawiasek narożnych z haczykami, 2 narożników, 1 forejbra ze szliskiem Rsr. — kop. 30
Lepsze jak poprzednie Rsr. — kop. 45

Nr. 18 tab. 16. Okucie do okna 2-skrzydłowego 3 lok. wysokiego, na bagnetsztangę zamykającego się o 4 zawiasach, 8 narożnikach, 2 szturmhaczykach i 1 forejbra ze szliskiem Rsr. 2 kop. 70

Nr. 18 tab. 16. Okucie do okna 2-skrzydłowego, 4 lok. wysokiego, podobnie jak poprzednie, lecz o 6 zawiasach Rsr. 3 kop. 30

Nr. 19 tab. 16. Okucie do okna 2-skrzydłowego z oberlufem składające się z 4 zawias, 6 narożników, 2 krótkich rygli z galkami mosiężnymi, 1 forejbra ze szliskiem 2 szturmhaczyków, zaś do oberlufu 4 narożniki i 4 zakrętki ze sztreichblachami Rsr. 3 kop. 30

NB. Jeżeli górny oberluf ma być o 4 zawiasach do otwierania o 6 narożnikach, 2 krótkich ryglach z mosiężnymi galkami i 2 szturmhaczykami Rsr. 2 kop. 10

Nr. 19a tab. 17. Toż samo bez oberlufu Rsr. 2 kop. 70

b. Tab. 15. Okucie do okienka górnego pół cyrklastego, składające się z 4 polskich zawias ze sztychakami, 2 narożników, 2 zakrętek i 2 szturmhaczyków Rsr. — kop. 66

c. Tab. 18. Okucie do frontowego oberlufu, używane po większej części w szpitalach, francuzkie z zamkiem ryglowym Rsr. 3 kop. —

Polskie Rsr. 2 kop. 25

d. Tab. 18. Okucie wewnętrzne o 4 narożnikach, cała rama przymocowana 4 mosiężnymi szrubami Rsr. 2 kop. 25

3. Okucie do drzwi.

Przy okuciach francuzkich zamki służą tak na prawą jak na lewą stronę, skuteczniejszą się to w ten sposób: odszrubowuje się wierzchnią blachę przy zamku, zatrzymuje się sprężyna wstrzymująca fałę i ta przekłada się na drugą stronę. Przy okuciach polskich potrzebna jest wiadomość, na którą stronę zamki mają być użyte, to jest prawa lub lewa; do drzwi pojedynczych używają się po większej części zawiasy krótkie, zaś do drzwi 2-skrzydłowych zawiasy długie lub krzyżowe i zamek skrzynkowy z kapa.

Nr. 20 tab. 20. Okucie do drzwi polskich 1-skrzydłowych, o 2 zawiasach ze sztychakami i zamkiem Rsr. 2 kop. 20

Nr. 21 tab. 20. Okucie do drzwi polskich 1-skrzydłowych, o 2 krzyżowych zawiasach ze sztychakami i zamkiem Rsr. 2 kop. 97

Nr. 22 tab. 21. Okucie do drzwi 1-skrzydłowych, o 2 francuzkich zawiasach, zamek polski, gdzie z jednej strony klamka i szylt mosiężny, a z drugiej klamka żelazna Rsr. 3 kop. 96

Nr. 23 tab. 22. Okucie francuzkie do drzwi 1-skrzydłowych o dwóch zawiasach, z zamkiem wpuszczonym w drzewo, szylt i klamki mosiężne Rsr. 4 kop. 50

Jak się już wyżej nadmienilo, zamki służą na prawą i lewą stronę.

Nr. 24 tab. 23. Okucie francuzkie do drzwi 2-skrzydłowych, o 6 zawiasach, 2 ryglach, z zamkiem, szylt i klamki mosiężne Rsr. 6 kop. —

a. Tab. 23. Okucie francuzkie do drzwi 2-skrzydłowych, o 4 zawiasach, 2 ryglach z zamkiem, szylt i klamki mosiężne. Rsr. 5 kop. 55

Nr. 25 tab. 14. Okucie polskie do drzwi 1-skrzydłowych szalowanych, składające się z dwóch prostych zawias ze sztychakami i zamkiem Rsr. 2 kop. 97

a. Tab. 24. Okucie polskie do drzwi 1-skrzydłowych szalowanych, dwie zawiasy krzyżowe ze sztychakami i zamek Rsr. 4 kop. 7

b. Tab. 25. Okucie polskie do drzwi 1-skrzydłowych szalowanych (silniejsze jak poprzednie) Rsr. 4 kop. 95

Nr. 26 tab. 25. Okucie polskie do drzwi szalowanych 2-skrzydłowych, o 4 krzyżowych zawiasach ze sztychakami, 2 ryglami i zamkiem Rsr. 5 kop. 94

a. Tab. 25. Okucie do drzwi szalowanych 2-skrzydłowych, o 4 krzyżowych mocniejszych zawiasach ze sztychakami i lepszym zamkiem Rsr. 7 kop. 70

b. Tab. 25. Okucie do drzwi 2-skrzydłowych szalowanych, o 6 krzyżowych zawiasach ze sztychakami (silniejszych jak poprzednie), 2 ryglami i zamek Rsr. 9 kop. 24

Nr. 27 tab. 26. Okucie polskie do drzwi szalowanych spichrzowych, 2-skrzydłowych, składające się z 4 długich zawias ze sztychakami, 2 rygli i zamku Rsr. 9 kop. 7 1/2

a. Tab. 26. Okucie do drzwi spichrzowych 2-skrzydłowych, składające się z 4 zawias, gdzie sztychaki będą wsrubowane na mutry, 2 rygli i dobrego zamku. Rsr. 11 kop. 10

b. Tab. 26. Okucie do drzwi spichrzowych, składające się z 6 krzyżowych zawias ze sztychakami, 2 rygli i lepszego zamku. Rsr. 14 kop. 10

Nr. 28 tab. 26. Okucie polskie zwyczajne do bramy, składające się z 4 zawias ze sztychakami, 2 haków i rygla do zamknięcia na kłódke Rsr. 6 kop. —

a. Tab. 26. Okucie do bramy mocniejsze, składające się z 4 zawias, gdzie sztychaki będą wsrubowane, 2 rygli i kłódki Rsr. 8 kop. 10

Nr. 29 tab. 27. Okucie francuzkie do drzwi szklanych 2-skrzydłowych, składające się z 6 zawias, 2 rygli, 8 narożników, zamku z szyltami i klamkami mosiężnymi Rsr. 6 kop. —

NB. Dodają się narożniki dla wzmocnienia drzwi w bocznych częściach.

a. Tab. 27. Toż samo lecz o czterech zawiasach Rsr. 5 kop. 55

Nr. 30, tab. 28. Okucie francuzkie do drzwi szklanych 1-skrzydłowych, składające się z 2 zawias, zamku z klamkami i szyldami mosiężnymi. Rsr. 4 kop. 50

Nr. 31 tab. 28. Okucie polskie do drzwi szklanych 1-skrzydłowych, składające się z dwóch zawias ze sztychakami i zamku Rsr. 2 kop. 70

Nr. 32 tab. 29. Okucie do drzwi wiejskiego domu o 2 zawiasach ze sztychakami i klamką Rsr. — kop. 90

a. Tab. 29. Okucie do drzwi wiejskiego domu o 2 zawiasach ze sztychakami i klamką (lepsze od poprzedniego) Rsr. 1 kop. 50

Nr. 33, tab. 30. Okucie do drzwi wiejskiego domu o 2 zawiasach ze sztychakami i zatraskiem Rsr. 1 kop. 50

Nr. 34 tab. 31. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej, składającej się z 4 prostych zawias ze sztychakami 2 szturmhaczyków i 1 szyny na którą zamyka się Rsr. 2 kop. —

Nr. 35, tab. 31. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej, składające się z 4 zawias ze sztychakami, 1 szruby i dwóch szturmhaczyków. Rsr. 1 kop. 20

Nr. 36 tab. 32. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej składające się z 4 polskich zawias ze sztychakami, 1 szruby, 2 szturmhaczyków. Rsr. 1 kop. 35

a. Tab. 32. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej (mocniejsze jak poprzednie), oraz zakładką do szruby Rsr. 1 kop. 65

Nr. 37 tab. 33. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej, składające się z 4 zawias ze sztychakami, 2 szturmhaczyków, 1 zatrasku, na który zamyka się Rsr. 2 kop. 70

a. Tab. 33. Okucie do okienicy 2-skrzydłowej, podobnie jak poprzednie, lecz o 6 zawiasach Rsr. 3 kop. 20

Nr. 38 tab. 34. Okucie do okienicy wewnętrznej 2-skrzydłowej, na 4 francuzkich zawiasach i poprzecznej sztangi, na którą zamyka się Rsr. 1 kop. 8

a. Tab. 34. Okucie do okienicy we-

wewnętrznej 2-skrzydłowej, składanej, o 4 francuzkich zawiasach, 4 szarniowych i 1 zatrasku, oraz poprzecznej sztangi. Rsr. 2 kop. 70

b. Tab. 34. Okucie do okienicy wewnętrznej 2-skrzydłowej składanej, o 6 francuzkich zawiasach, 6 szarniowych, 1 zatrasku i poprzecznej sztangi. Rsr. 3 kop. 30

Nr. 39 tab. 35. Klódka większa Rsr. — kop. 75

Nr. 40 tab. 35. Szkobel większy z hakami Rsr. — kop. 12

Nr. 41 tab. 35. Szkobel mniejszy z 2 hakami Rsr. — kop. 10

Nr. 42 tab. 35. Klódka mniejsza Rsr. — kop. 50

Nr. 39 tab. 36. Okucie do okienicy zwyczajnej, o 4 zawiasach ze sztychakami, 2 szturmhakami i 1 szrubą na którą zamyka się Rsr. 1 kop. —

UWAGA. Na tablicy 19éj jest odrysowany rozkład różnych drzwi, dla dokładniejszego poznania, w jaką stronę otwierają się, i jakiego rodzaju zawiasy mają być użyte; gdy często przy obstalunkach nie bywa zwrócona uwaga na zawiasy jakie są potrzebne, to jest do drzwi z anszlgiem używa się zawiasy proste francuzkie, do drzwi bez anszlgiu także zawiasy krępowane, grubość drzwi dla dostarczenia dogodnego zamku francuzkiego konieczne oznaczoną być winna, oraz polskiego, i wysokość dla stosownego dobrania rygli.

4.

Fabryka wyrabia także rury do pieców 3-szybowe, które są z tego dogodniejsze od dotychczas używanych, iż w razie węgla w pokoju, chcąc takowy pozbyć, odsuwa się jeden ze szybów, którym wpuszcza się świeże powietrze, nie tracąc tym sposobem ciepła, gdyż pierwszy szyber zostaje zupełnie zamknięty.

Ceny są następujące: od Rsr. 2 k. 70, do Rsr. 3 k. 30
Z mosiężnymi ozdobami „ 4 „ 50, „ 5 „ 20
pojedyncze „ 75, „ 1 „ —

Z dwoma szybami Rsr. 1 „ 80
Drzewiczki do pieców hermetyczne od Rsr. 8 do Rsr. 12

„ „ mosiężne Rsr. 10

Podstawki przed piec „ „ od Rsr. 3 do Rsr. 4

„ „ cynkowe od kop. 75 do Rsr. 1

Świdry do próbowania ziemi na 1½ lok. dla obywateli

ziemskich, które za laski spacerowe służyć mogą, cenna jednego Rsr. 1

Kosze żelazne do siana dla koni, cenna jednego Rsr. 5

Znane z swój praktyczności

WOZY MEBLOWE

do przewożenia rzeczy przy zmianie mieszkań, wynajmują się na cały dzień lub pół dnia w fabryce pieców **M. Winnickiego**, w Warszawie, pod Nrem 2914 przy ulicy Solec.



SKŁAD HERBATY

WSIEWOŁODA ISTOMINA.

CENY ZNIŻONE.

W skutek Ukazu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA z dnia 1 sierpnia 1855 roku ułatwioną jest wymiana herbaty na granicach Chin, a przytém otwarta przez kupców rossyjskich nowa droga na komorę Semi-Pałatyńską, o czém gazeta rossyjska *Siewierna Pczela* ogłosiła Publiczności. W roku 1856 i 57 nastąpiła wymiana herbaty w Kiachcie, w wielkiej ilości i na bardzo korzystnych warunkach; to nastąpiło możność zniżenia cen na wszystkie gatunki herbaty, które nadeszły teraz do mojego składu z jarmarku Makarjewskiego w Niższym Nowogrodzie. Aby zawiadomić o tém Szanowną Publiczność, mam zaszczyt przedstawić wykaz *zniżonych cen herbaty*.

WYKAZ CEN HERBATY CHIŃSKIEJ

od dnia 1 Listopada 1858 r.

dostarczonej drogą lądową przez Cesarstwo Rossyjskie, i sprzedawanej w magazynie **W. M. Istomina** w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu przechodnim Rezlera pod Nrem **451**,

HERBATA CZARNA.

Semi-Pałatyńska	za funt Rsr. 1 kop. 20
San-sin-ska	— — 1 — 50
Familijna	— — 1 — 80
Chumy, z kwiatem 1go gatunku. — --	2 — —

HERBATA KWIECISTA.

Sin-ju-chu.	za funt Rsr. 2 kop. 40
Sań-ju-kon.	— — 2 — 70
Lian-sin z Fuzy-wan-sum-czo. Ten gatunek herbaty ze zbiorów tegorocznych zalecany jest szczególnie	

przez domy handlowe w Kiachcie, z powodu nader przyjemnego smaku i zapachu. za funt Rsr. 3 k. 70	
Szy-lun-ha-my-ju-kon 1go gat. — —	3 — 60
San-sin-siu-fa-en Liansin . . . — —	4 — —
San-sin-wan-sum-czo Liansin . — —	5 — —
Chański aromatyczny bukiet . — —	6 — —

HERBATA ZIELONA.

Funt jeden, od 3ch do 6ciu rub. sr.

HERBATA ŻÓŁTA.

Funt jeden, od 6ciu do 25ciu rub. sr.

Osoby życzące mieć sobie dostarczoną herbatę z mojego magazynu *przez pocztę, nie za przesyłkę, nie płacą*, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy, tak w Królestwie równie jak w Cesarstwie.

Nie obiecuję jak inni handlujący herbatą, odstępować procenty i dodawać rabaty, ale natomiast sprzedawać będę towar sumiennie i za dobroć gatunku zaręczam.

Dla Osób zamieszkałych na prowincyi, starać się będę wysyłać herbatę przez pierwszą odchodzącą pocztę upakowawszy w mocne skrzynki, dla zabezpieczenia od uszkodzenia w drodze.

Dla kupujących całemi cybikami, herbatą dostarczoną będzie zupełnie w takim samym stanie, w jakim odebrana została z Chin.

Osobom zamieszkałym na prowincyi, herbatę na Rsr. 1 kop. 20 i na Rsr. 1 kop. 50, magazyn nie odsyła *franco*, lecz na koszt wypisującego, dlatego raczą wyraźnie wypisywać swój adres i miejsce pobytu.

Herbata wydaje się z mojego magazynu w paczkach jedno-funtowych, pół-funtowych i ćwierć-funt. opatrzonych stępem wyciśniętym na ołowiu, a cena i waga herbaty wydrukowana jest na samej paczce.

Uwaga. Wiele osób tak w Warszawie jak i na prowincyi zamieszkałych, zgłasza się do Handlu mego w Niedziele i święta uroczyste. Z tego powodu mam honor objaśnić że w uroczystości podobne Magazyn mój przez cały dzień bywa zamknięty.

Poczeszny obywatel, **Wsiewołod syn Maksyma Istomin.**

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH W ŻYRARDOWIE.

STACYA RUDA GUZOWSKA.

*Skład główny w Warszawie Nr. 441, ulica Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw
OO. Bernardynów.*

Rozszerzywszy na skalę odpowiednią potrzebom handlu fabrykację wyrobów czysto lnianych przez urządzenie w roku bieżącym tkalni maszynowej, Fabryka Żyrardowska wszelkim żądaniom zadośćuczynić jest zdolną, dlatego poleca względem Szanownej Publiczności wyroby swoje, dokładnością fabrykacji przewyższające zagraniczne, gwarantując zarazem wyrób z czystego lnu każdej sztuki opatrzonej cechą fabryczną.

Dokładny asortyment cienkich płócien webowych, chusteczek do nosa, bielizny stołowej z nowemi gustownemi deseniami, zaspokoi najwyszukiwsze potrzeby tej części publiczności, która znaczniejsze zakupy na wyprawy lub tym podobne potrzeby czynić będzie.

Fabryka ma honor zwrócić uwagę kupujących na płótna sprzedawane w wałkach bez sztucznej appretury, jako na artykuł bardzo w użyciu praktyczny.

Worki zbożowe bez szwu, Fabryka posiada ciągle w zapasie. Przyjmuje obstalunki na wałtuchy do wely lub płótno wałtuchowe, na woreczki defekacyjne bez szwu i inne tym podobne fabrykaty, według danej miary i wzoru.

Po ustawieniu nowych maszyn angielskich, rozpoczęto w roku bieżącym fabrykację nici lnianych, który to artykuł w różnych gatunkach w składach żyrardowskich sprzedawanym będzie.

Panom Fabrykantom tak w Królestwie jak Cesarstwie, Fabryka Żyrardowska ma honor polecić przędzę lnianą oraz pakulaną własnej produkcji, surową i bieloną, jako odznaczającą się dokładnością wyrobu i przystępną ceną.

Zakup lnu miedłonego (nieczesanego) dokonywa Fabryka bez przerwy na miejscu w Żyrardowie, zastosowując cenę kupna do gatunku i czystości materiału.

Ceny stałe fabryczne wyrobów Żyrardowskich, są następujące:

Płótna kopowe.

appretowane sztuka 60 łokci	od Rsr. 11 kop. 70	do Rsr. 15 kop. 75
w rollach bez appretury 60 łokci	" " 11 " 10	" " 19 " 20

Płótna webowe.

appretowane sztuka 60 łokci	" " 16 " 50	" " 25 " 65
" " " 70 "	" " 26 " 25	" " 90 " —
w rollach bez appretury 70 łokci	" " 22 " 40	" " 52 " 50

Prześcieradłowe bez szwu.

sztuka na 12 prześcieradeł	" " 25 " 20	" " 33 " —
--------------------------------------	-------------	------------

Bielizna stołowa.

garnitur na 6 osób	" " 5 " 70	" " 15 " 60
" 12 "	" " 11 " 25	" " 34 " 50
" 18 "	" " 20 " 55	" " 45 " —
" 24 "	" " 28 " 80	" " 69 " —

	od Rsr.	kop.	do Rsr.	kop.
obrusey różnej wielkości za sztukę	" "	2	" "	10
serwety do kawy	" "	1	" "	40
" stołowe za tuzin	" "	4	" "	20
" desserowe	" "	—	" "	3
<i>Różne wyroby:</i>				
ręczniki za tuzin	" "	4	" "	80
chustki do nosa	" "	2	" "	40
skarpetki nieciane	" "	3	" "	60
worki zbożowe bez szwu za sztukę	" "	—	" "	55
dryliczy na ubrania letnie szare i białe i t. p.				

Obstalunki z prowincyi nadsyłane tak do fabryki wprost, jak i do składu głównego w Warszawie (Nr. 441), obok stosownej waluty, natychmiast zalatwiane będą.

Sprzedaż powyższych wyrobów uskutecznia w Warszawie, oprócz Składu głównego Żyrardowskiego i skład wyrobów lnianych W. Kaczyńskiego i spółki, w domu Löwenberga Nr. 467a ulica Senatorska—zaś na prowincyi:

w Augustowie	<i>E. L. Reyhstein</i>
" Brześciu Litew.	<i>J. Gluchowski.</i>
" Białej	<i>A. Szeinberg.</i>
" Janowie	<i>N. Ehrlichster.</i>
" Kaliszu	<i>A. Gebicki.</i>
" Kielcach	<i>H. Arndt.</i>
" Loninie	<i>J. Dawidowicz.</i>
" Lublinie	<i>Sklep ubogich.</i>
" Łodzi	<i>Skład fabryki Żyrardo.</i>
" Łowiczu	<i>F. Elechowicz.</i>
" Olkuszu	<i>B. Goldstein.</i>

w Opatowie	<i>K. Eybuschütz.</i>
" Płocku	<i>L. Reyhstein.</i>
" Piotrkowie	<i>A. Szydłowski.</i>
" Radomiu	<i>Sklep ubogich.</i>
" Rawie	<i>L. Heymann.</i>
" Sandomierzu	<i>F. Dutreppi et. Comp.</i>
" Siedlcach	<i>St. Bielostocki.</i>
" Sieradzu	<i>F. Münster.</i>
" Stopnicy	<i>S. Rosenberg.</i>
" Tomaszowie	<i>H. Galewski.</i>
" Żarkach	<i>E. Fromme.</i>

Kantor Stręceń

**GUWERNERÓW, GUWERNANTEK I BON,
PAULINY ZWOLIŃSKIÉJ**

przy ulicy Podwal Nr. 524 gdzie fabryka dzwonów.

Powyższy Kantor ułatwia wszelkie w tym rodzaju zlecenia, tak przez osobiste zniesienie się jak i korespondencją frankowaną.

SKŁAD WY-
HERBATY

ŁĄCZNIE
CHIŃSKIEJ

KAZIMIERZA



ZIEMBICKIEGO

daw- niój

GRZEGORZA pod Mandarynem. **TYSZYŃSKIEGO**

W WARSZAWIE,

przy ulicy Krakowskie-Przedm. Nr. 450 wprost kościoła OO. Bernardynów.

Egzystujący od lat kilkunastu mój Magazyn Herbaty Chińskiej, jest wyłącznie z samą tylko *Herbatą*, albowiem doświadczenie przekonało, że Herbatą zostająca z innymi towarami utracą swoją wartość pozbawiając się właściwego *zapachu* i *aromatu*, którym jest jedyną zaletą prawdziwie dobrej Herbaty; obecnie otrzymałem świeży transport wyborowych gatunków Herbaty Chińskiej. — Szczególną dobrocią odznaczają się gatunki z kwiatem Jun-tai-se Igo gatunku i Jun-czeń-ju-an Kwiecistej Aromatycznej.

Wyszczególnienie gatunków z świeżo otrzymanego transportu Herbaty Chińskiej.

Herbata z kwiatem Jun-tai-se 1 gatunku. cena za funt Rsr 2.

Herbata Kwiecista.

Ko-fa-czeń. cena za funt Rsr. 2 kop. 40.
Jun-czeń-ju-an — — — 3.

Liansiny aromatyczne.

Fu-za-szy-lunga Lin-sin. cena za funt Rsr. 4.
Ma-ju-tan- Lo-za-na (z bukietem) — — — 5.
Czyn-king-fu-cza-dzi. — — — 6.
Chańska najprzedniejszego gatunku. — — — 9.
Herbata Zielona, prawdziwy Żulan, na 4 i 6 Rsr. za funt.
— Żółta najwyższy gatunek na 15 Rsr. za funt.

CENY SĄ STAŁE.

UWIADOMIENIE.

Przesłanie Herbaty pocztą uskuteczniłam z największą akuratacją tak *zagranicę* jak i w *Królestwie Polskiem*. Obstalujący raczą listy i pieniądze *franco* przesyłać do składu (załączając wyraźnie swój adres), a żądana ilość Herbaty pierwszą nadechodzącą pocztą także *franco* przesłaną zostanie w pudłach suchych, jedynie do Herbaty przygotowanych. Biorącym na raz jeden funtów 10, dodaje się funt jeden tytułem *rabatu*, każdy funt Herbaty obwija się w papier ołowiany, aby nie naciągnęła w czasie przesyłki obcym zapachem, i prócz tego, każda paczka z Herbatą jest opłombowana. Dla handlujących na prowincyi sprzedaję Herbatę w paczkach opłombowanych, jak również w całych oryginalnych *Cybkach*.

Kazimierz Ziembicki.

Przy ulicy Rymarskiej Nr 471 lit. H. w domu własnym, wprost Kommissyi Skarbu.

SKŁAD HURTOWY

RÓŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH. FRANCUZKICH I ANGIELSKICH

JAKOTO:

Zegary, Żyrandole, Świeczniki, Ozdoby do firanek, Lampy, Kandelabry, Tace, Przybory myśliwskie, Tualety, Necessery, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier, wszelkie wyroby Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Samowary, Łóżka składane podróżne, Rolety do okien, Skóry amerykańskie, Ceraty czarne i kolorowe, Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty myśliwskie i inne wyroby z Guttaperchy, Jedwabie, Nici, Bawelna, Włóczki, Wstążki, Sardynki, Herbata Chińska etc.

ORAZ

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

BRACI

Opatrzona zawsze kompletnym assortymentem wyborowych lusterek, bez ram i w ramach złoconych, palisandro-



LESSER.

wych, rzeźbą zdobnych, i tym podobnych, które po cenach niższych fabrycznych sprzedaje.

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH FRANCISZKA ROZMANITH

W HOTELU POLSKIM, PRZY ULICY DEUGIEJ, W WARSZAWIE.

Poleca się doborem *Win węgierskich, francuzkich, szampańskich, reńskich* i t. p. nadmieniając, iż oprócz zwykłych Towarów Kolonialnych, zaopatrywanym bywa we wszelkie *Bakalie, Frukt zagraniczne świeże Konserwy w syropie i likierze, Sery, Wendliny*, i t. p. *Delikatesy*.

Powyższy Handel utrzymuje także *Kantor wszelkich pism peryodycznych krajowych.* — *Skład Rejestrów gospodarczych i Materiałów pismiennych.* — Przyjmuje obstalunki na drzewo opałowe i inne handlowe kommissa.

SKŁAD

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH I GALANTERYI WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO

DAWNIJ

A. Giwartowskiego & Comp.

w Warszawie ulica Miodowa Nr. 497 lit. c.

POSIADA OPRÓCZ ROZMAITYCH TOWARÓW I NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH
NASTĘPUJĄCE PRZEDMIOTY:

Papier z fabryk krajowych po cenach fabrycznych.
Papier francuzki do rysowania graficzny arkusz, po kop. 5 i 7½.

Papier sekeyjny dla Jeometrów, arkusz kop. 20.

Papier angielski rysunkowy Wathmana po cenie następującej:

" "	największy Antique arkusz	Rs. 1 k. 20
" "	dopp. Elephant "	kop. 45
" "	Imperial "	" 27½
Papier holend. rysun. dopp. Elephant	" "	30
" "	Colombier "	25
" "	Imperial "	20

Papier Positiv i Negativ dla fotografów.

Nowy papier péle do rysowania widoków z 3ma cieniami i takż zwyczajny do robienia ołówkiem.

Papier pastelowy arkusz po kop. 30 i kop. 45.

Bristol Juliana do robienia 2ma kredkami.

Papeterie ozdobne paryzkie, oraz male od ceny za sztukę kop. 30 do Rs. 18.

Papier list. elegancki z winetami, widokami i kwiatami.

Papier listowy z koronkowemi brzegami, oraz na powinszowania imienin.

Papier listowy Eugenie, Imperatrice, Imperial, Ondonone, Chinois, Orientale i Exposition Paris z stosownemi kopertami, oraz:

Papier z wszelkimi exystującemi, tak męzkimi jako i żeńskimi imionami libra kop. 40.

Papier listowy zwany Phototype, z wodnemi znakami, oraz:

Papier Catholique przedstawiający różnych świętych.

Papier listowy z herbami i portretami.

Papier na bilety wizytowe:

nemieckiego libra	Rs. 2 kop. 70
francuzkiego "	" 3 " 60

Papier satynowy francuzki na etykiety libra rs. 1 k. 80.
Papier listowy kupiecki, kto kupuje za rs. 3, wybija się pięknie zrohona firma gratis, jak już wiele domów handlowych posiada.

Papier, atrament, oraz maszyny do kopiowania listów.

Kupującym papier listowy wybija się gratis litery, herby lub imiona.

Również wszelkie papiery, Bordiury i płótna angielskie dla introligatorów po cenach nader umiarkowanych.

Bibula angielska i papier do robienia kwiatów.

Wszelkie utensylia dla fotografów jakoto: ramki szklane, drewniane, papier, platy daguerrotypowe, i t. p., oraz przyrzuje się obstatunki na takowe.

Kalka płócienna i zwyczajna.

Bristol angielski do ołówka i aquarelli.

Bristol z prasowanemi ramkami do fotografii i aquarelli

Rysunki systematyczne ułożone przez najslawniejszych artystów francuzkich, także rysunki elementarza niemieckiego, sprzedają się zeszytami.

Farby olejne drezdeńskie.

Płótna drezdeńskie.

Pastele francuzkie i drezdeńskie.

Farby w pudelkach od 7 i pół kop. aż do rs. 15 za pudelko.

Rejscejsi kieszonkowe dla technikow Barabana, oraz dla Studentów, od najtańszych cen to jest od rs. 1 za pudelko.

Wszystkie instrumenta matematyczne, ekiertki i linie z metalowemi brzegami.

Lornety teatralne.

Wyroby z Nowego Złota, Bransolety, Brosze, Szpilki do włosów, Spilki i Spinki do gorsów, Dewizki do zegarków, Medaliony do Miniatur i fotografii

Wachlarze ozdobne

Wszelkie utensylia malarskie.

Toalety podróżne do papieru.

Laury z robionemi kwiatami na powinszowania.

Bilety z powinszowaniem imienin, urodzin na tuziny i sta.

Ecrytoiry ozdobne, Presse papiery rozliczne.

Pieczatki oxydowane, karniolowe z kości sloniowej, na których wyrzynają się na ładnie Cyfry i Herby.

Porte crayons srebrne angielskie i ozdobne osadki do piór z kości sloniowej, i t. d.

Pióra galvanizowane pudelko kop. 75 oraz osadki elektro galvaniczne zapobiegające trzęsieniu się ręki wyalazku Aleksandra z Paryża.

Obrazy piękne olejno malowane na blasze, sato kopii z Galeryi Drezdeńskiej i Mnichowskiej. Taniu bardzo kosztem przyjść można do bardzo ładnej kolekcyi obrazów najslawniejszych artystów.

Medalionów florenckich bas relief przedudnych do ozdoby sypialni, przedstawiających zdjecie z krzyża Chrystusa podług obrazu Rubensa, Chrystus na krzy-

zu, narodzenie Chrystusa, Matka Boska laskawa, oraz Chrystus błogosławiący dzieci, jesto nowosc ktora zasluguje na szczegolna uwage publiczności.

Kropielniczki nader ozdobne w tysiacznych fasonach.

Figury rozmaite biale i brązowe do ozdoby gabinetów i salonów.

Biusta slawnych ludzi z masy białej sztuka po kop 75.

Pugilaresy paryzkie z ruskiej skóry peau russe zupełnie nowe.

Cygarniczki rozlicznego rodzaju do noszenia cygar oraz:

Cygarniczki piankowe nader ozdobne z futeralikami.

Necessary damskie i męzkie do podróży oraz nader piękne Necessary damskie do robotek.

Brzytwy angielskie prawdziwe i paski do brzytw.

Sezoryki angielskie i nozyczki do haftu i do paznoci.

Lichtarze, Świeczniki, Lampy i Kandelabry.

Lampy oszczędne potrzebujące oleju na godzinę tylko za pół kop., sztuka za rs. 2 kop. 70.

Perfumy, pomady i mydła pachniące francuzkie i angielskie.

Woda kolońska prawdziwa.

Apteczki domowe dla dobrych gospodyń; są to szafki z szufladkami i flaszeczkami na lekarstwa; sztuka rs 4.

Portefeuille z Necessaryami do podróży.

Wzory dla wszystkich kunsztów, rzemiosł, fabryk i dla malarzy pokojowych. Wzory te powinny znajdować się w ręku każdego rękodzielnika, jako nader wielką usluge oddające przy przyjmowaniu obstalunków.

Skóra amerykańska do pokrycia mebli.

Agenda czyli notatki dienne, jesto książeczka z datami i czystym papierem do konotowania sobie czynności na cały rok. Książeczka tak użyteczna powinna zwrócić szczególną uwage publiczności; gdyż za granicą w ręku niemal każdego się znajduje, sprzedaje się egzemplarz po kop. 60.

Książki liniowane i rejestra gospodarskie.

Obrazki świętych do książek do nabożeństwa.

Wszelkie Mappy geograficzne, Mappy Kolei żelaznych dla podróżujących.

Atlasy i Globusy są zawsze w znacznej partyi do sprzedania po cenach następujących:

Globusy zupełnie nowe w polskim i rossyjskim języku.

Atlas Herknera Rs. 2 kop. 25.

Atlas Szteina „ 5 „ „

Atlas Kieperta „ 1 „ „ 50.

Nakładem składu wyszło i jest do nabycia z procentem dla księgarzy.

Europa w 2-eh sekcjach po polsku rs 1 za Ex emplarz.

Loteryjka jeograficzna gra naukowa dla dzieci rs. 1 za egzemplarz

Loteryjka chronologiczna naukowa i bardzo pożyteczna dla dzieci rs. 1 Ex.

Bombardowanie fortecy gra „ 1 —

Bazar gier dzieciennych „ 1 —

Zabawki dziecinne w rozlicznych gatunkach.

Łamigłównki i mappy do składania.

Piórniki i okładki na kajeta szkolne i inne utensylia dla uczniów sprzedają się o 10% dla uczniów.

Lak Paryzki i krajowy po cenach fabrycznych.

W tymże handlu wyrabiają się piękne bilety wizytowe na poczekaniu na paryzkim z dwóch stron glansowanym papierze, 100 sztuk za rs. 1.

Od nowego roku 1860 wyjdą nakładem tegoż składu wzory kalligraficzne pism: Polskiego, Rossyjskiego i Niemieckiego.

Tenże handel posiada nowy wynalazek proszku odżywnego i leczącego dla bydła wszelkiego rodzaju, pochodzący z apteki obwodowej w Kornenburgu, a tenże proszek polecony przez JWgo M. Ordege obywatela ziemskiego.

Oprócz tych wszystkich przedmiotów powyżej wymienionych skład posiada wszelkie inne towary wykazem tym nieobjęte.

Nadmieniam się przytém iż dla braku miejsca ceny wszystkich towarów niepodobna oznaczyć, lecz kupującym w składzie powyższym towary en-gros odstepuje się stosowny rabat.

Wszelkie obstalunki pocztą nadeslane jak najakuratniej będą ekspedywane.

Fabryka Powozów

LUDWIKA LUBLIŃSKIEGO

W WARSZAWIE

ulica Elekoralna Nr. 4.

PATENTOWANE ZAKŁADY TECHNICZNE

LUDWIK A SPIESS

SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE

przy ulicy Senatorskiej Nr 464/5 obok Kościoła PP. Kanoniczek na placu Ratuszowym, wprost gmachu Teatralnego.

Poleca się doborem towarów aptecznych, artykułów używanych w gospodarstwie i gorzelnictwie, — oraz **Patentowanemi Lakierami** i **FARBAMI OLEJNEMI TARTEMI** (własnej fabryki), we wszystkich kolorach i najlepszych gatunkach **po cenach najumiarkowańszych**. Obstalunki wszelkie uskuteczniają się z największą akuratnością i pośpiechem.

SKŁAD PAPIERU

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH

REGISTRÓW GOSPODARSKICH I KSIĄG RUBRYKOWANYCH

JANA RAKOCZY

przy placu Teatralnym Nr 473 lit. B (nowy 17) w Warszawie.

Utrzymuje wszelkie Księgi dla aptek Instrukcyą przepisanych, — Druki techniczne, Papier kratkowany na plany dla PP. Budowniczych i Inżynierów, oraz GŁÓWNY SKŁAD NOWEJ METODY nauki pisania w językach, Rossyjskim, Polskim, Francuzkim i Niemieckim.

FABRYKA PERFUM I MYDEŁ TOALETOWYCH

J. D. SOMMER

W WARSZAWIE.

Ulica Tłómackie, Nr 739^a w domu W. R. Zawadzkiego, wprost ulicy Przejazd.

Poleca skład swój, zaopatrzony w świeżo przysposabiane, podług najnowszych ulepszeń zagranicznych Różne Wyroby, po cenach umiarkowanych. Osobom biorącym w większych partyach, odstępuje się stosowny rabat.



NOWO OTWORZONY
SKŁAD
HERBATY CHIŃSKIEJ

I RÓŻNYCH TOWARÓW
rossyjskich i zagranicznych
pod firmą
DUDIN & AZIANOW

w Warszawie,

przy rogu ulic Miodowej i Długiej pod Nrem 18.

Złożony z dwóch oddziałów, to jest wyłączny Skład Herbaty Chińskiej, ładem przez Cesarstwo Rosyjskie sprowadzaną, i Cukru z najlepszych fabryk w królestwie; w drugim zaś oddziale szkło, porcelana i fajans angielski i rossyjski, samowary miedziane i mosiężne, tace, miednice, kroszoarki, młynki do kawy i inne wyroby z fabryk tuskich i zagranicznych do codziennego użytku i ozdoby służące.

Mamy zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że zaopatrzyliśmy przytem nasz sklep w oryginalne Chińskie pudełka, w których herbata nie schnie i nie ulatnia się. — Przesyłanie herbaty tak za granicę jak i w królestwo, uskuteczniamy z największą akuratacją, na każde listowne frankowane zawiadomienie, z załączeniem pieniędzy i wyraźnego adresu, wprost do naszego Sklepu. — Każda paczka herbaty ówierć, pół, lub funtowa, wychodząca z naszego sklepu, obwinęta będzie w chiński papier i olów, jak niemniej opatrzona będzie plombą z cyfrą *D. et A.*

CENNIK.

CZARNA.

	Rsr.	k.		Rsr.	k.
Sansińska za funt	1	50	Familijna wyższy gatunek za funt	5	—
Średnia familijna —	1	75	Srebrzysto aromatyczna —	6	—
Familijna aromatyczna —	2	—	W chińskich pudełkach Nr. 1 —	8	—
Czerwono czarna najlepsza aromatyczna —	2	50	W chińskich pudełkach Nr. 2 —	7	—

KWIECISTA.

Herbata z kwiatem średnia familijna za funt	2	—	Samph'an pudełko za funt	15	—
Familijna z aromatem —	2	40	Lansin Wa-szum-czo pudełko —	20	—
Familijna wyższy gatunek —	3	—	Lansin (Pecha) wjedwabn. pudeł. za pół fun.	5	—
Familijna Szy-ty-thoan —	3	50	— — — — — za ówierć fun.	2	50
Familijna Szałunga —	4	—			

ŻÓŁTA.

ZIELONA.

	Rsr.	k.		Rsr.	k.
Aromatyczna za funt	4	50	Zemczużna (Zulan) za funt	3	50
			Herbata perłową zwaną —	4	—
			Aromatyczna w chińskich pudełkach —	5	—

MAGAZYN MEBLI

i Gotowych Robót Tapicerskich

LEOPOLDA MERGENTHALER

W WARSZAWIE

przy ulicy Senatorskiej Nr 460. (nowy 6) w pałacu Olbromskich.

Place Vendôme

N. 23

W PARYŻU.



Place Vendôme

N. 23

W PARYŻU.

CZAPEK I SPÓŁKA

REKODZIELNICY ZEGARMISTRZOSTWA W GENEWIE

nadworni Zegarmistrze **J. C. W. Ks. NAPOLEONA**

mają honor donieść Prześwietnej publiczności, że oprócz składu głównego w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście, N. 411, otworzyli drugi w Paryżu, *Place Vendôme*, N. 23, na przedłużeniu ulicy *de la Paix*, z nadmienieniem, że powyższy skład zaopatrzonym został

w znakomity wybor zegarków i biżuterii

wszelkiego rodzaju i po cenach stosunkowo przystępnych — zwracając uwagę, że te tylko wyroby za własne uważają, które są opatrzone odpowiednim patentem i własnoręcznym podpisem stwierdzone.

CZAPEK I SPÓŁKA.

SKŁAD GŁÓWNY ZEGARKÓW

Z FABRYKI W GENEWIE

Czapka i Spółki

MADWORNEGO ZEGARMISTRZA **J. C. W. KSIĘCIA NAPOLEONA,**

W WARSZAWIE PRZY ULICY KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE

Nr. 411, Dom Wgo Grodzickiego.

Poleca się znacznym doborem Zegarków złotych i srebrnych najdoskonalej wykonanych, do których dodają się świadectwa z własnoręcznym podpisem fabrykanta, służyć mające jako poręczenie za dokładną budowę i regularność tychże, niemniej poleca się pięknym wyborem zegarów stołowych, w szafach brązowych z kłozami, marmurowych w kolorach czarnym, szarym i białym, oraz drewnianych, raz na dwa tygodnie nakręcających się. Rekomenduje się także znacznym wyborem biżuterii genewskiej

jakoto: garniturami z odpowiedniami ozdobami do zegarków damskich, oraz łańcuszkami podług najświeższej mody i t. p. Zegarki damskie od rsr. 50 do rsr. 250.

„	meżkie	„	„	57	—	„	300.
„	srebrne	„	„	25	—	„	70.
„	stołowe	„	„	24	—	„	270.

Skład główny przyjmuje wszelkie zamówienia na zegarki z szczególnymi ozdobami, jakoto: herbami, cyframi i portretami, niemniej wszelkie reperacje się uskuteczniają.

Bolesław Wosiński.



FABRYKA

WYROBÓW ZEGARMISTRZOWSKICH

PATEK, PHILIPPE I SPÓŁKA

W GENEWIE.

Ma honor podać do ogólnej wiadomości: że Zegarki złote i srebrne z ich fabryki pochodzące, znajdują się w zakładzie Zegarmistrzowskim **Ludwika Llép** ulica Senatorska Nr 473b (nowy nr 17) i u innych zegarmistrzów w Warszawie.

Jako też nadmieniam, iż żadnego składu głównego w Warszawie nie posiada, i że za te tylko Zegarki ręczy, które są opatrzone świadectwem z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem; oraz że wszelkie obstarunki dla fabryki **Patek, Philippe i Spółka** w Genewie tenże zakład Zegarmistrzowski w Warszawie przyjmuje.

HANDEL WIN

I TOWARÓW KOLONIALNYCH

FELIXA POTRZEBSKIEGO

przy rogu ulic Nowego Świata i Chmielnej Nr. 1260.

MAGAZYN UBIORÓW KOŚCIELNYCH

T. STRAKACZ

w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 485, w domu XX. Bazyljanów.

Zaopatrzył swój zakład w znaczny zapas gotowych Ornatów, Kap, Stół lionskich, Chorągwi, Baldachimów, Materji, tak złotem, srebrem jak szychem tkanych. Galony złote, srebrne i sychowe, taśmy jedwabne z fabryk lionskich i krajowych: Alby, Komże płócienne, jako też Siatki do onych, Obrusy na ołtarze w rozmaitych deseniach, wszelkiego rodzaju Hafty złotem, srebrem, pelami i włóczką szyte do ornatów; także Mantolety, Rokiety, Obojczyki włosienne, paciorkowe Birety, Pijuski i t. p. Powyższy Magazyn wykonywa wszelkie roboty z powierzonoj mu Materji, i rozmaitego rodzaju reparacje Aparatów kościelnych, za ceny bardzo umiarkowane.

SKŁAD
TOWARÓW ŻELAZNYCH

J. DUSCHEK & Comp.

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok Hotelu Saskiego Nr. 427 (nowy 44).

w WARSZAWIE.

KONSTANTEGO POHORECKIEGO

ZAKŁAD FRYZJERSKO - PERUKARSKI

I MAGAZYN WSZELKICH KOSMETYKÓW

Paryżkich i Angielskich

jakoto: *Perfum, Mydeł, Pomad, Szczotek, Grzebieni, Lasek, Krawatów, Kolnierzyków, Ubiorków na głowę dla Dam. przy rogu ulicy Niecałej i Wierzbowej pod Nrem 614c naprzeciw Gmachu Teatralnego.*

DOM HANDLOWY

JÓZEFA HOCHEDLINGER

przy ulicy Przejazd Nr. 649 zawierawszy bezpośrednie stosunki z pierwszymi fabrykantami Anglii, sprowadził i posiada znaczny zapas i Skład prawdziwego, najlepszego, angielskiego

PORTLAND CEMENTU

JAKO TEŻ CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ ANGIELSKIEJ

CHAMOTTSTEJNE

ZWANEAJ I DO TEJŻE UŻYWANEJ ANGIELSKIEJ GŁINKI POD NAZWISKIEM:

CHAMOTTTON

Polecając tenże Skład wyżej wymienionych, a w kraju naszym jako też w Rosyji teraz wielce używanych artykułów, usługom szanownej Publiczności, nadmieniam się, iż o rzeczywistej doskonałości i korzyściach z używania Cementu z tego domu wynikających, przez porównanie z innymi gatunkami i próbą, łatwo przekonać się można: że zaś Cement ten z Anglii wprost z pierwszych i właściwych źródeł pochodzi, wymieniony Dom Handlowy, faktury oryginalne, jako też i inne dowody na żądanie chętnie złożyć przyrzeka.

FABRYKA PIECÓW

MIKOŁAJA WINNICKIEGO

w Warszawie na Solcu Nr. 2,914.

Znana chlubnie od lat kilkunastu pod firmą Steinkellera, i obecnie przez zawiązanie z zagranicą stosunki, a ztąd możność przyswajania wszelkich ulepszeń, stara się utrzymać pozyskaną renomę. Wyrabiane w fabryce piece porcelanowe i zwyczajne, gładkie i kwadratowe, oraz okrągłe różnych średnic, gotyckie, wieżowe, z kominkami, przy cenie umiarkowanej, odznaczają się pięknnością polewy, wszelkie zaś ozdoby piecowe najgustowniejszym rysunkiem. Fabryka wyrabia nadto balkony i kroksztyny trwałością marmur przewyższające; wanny porcelanowe do kąpeli; wazony, doniczki, ample i rozetki do ozdoby ogrodów; konsole i figury, dreny maszynowe najrozmaitszych średnic, z kapslami lub bez, posadzki różnokolorowe, ozdoby architektoniczne nad okna, drzwi lub bramy, garnki i mufle do topienia i czyszczenia metalów jak np. srebra, rądy ozdobne do lusterek i t. p. wyroby. Do obsuszania piwnic i łąk, układania wanien, stawiania pieców, wysyłani są tak na prowincyę jak i na miasto uzdolnieni robotnicy. Robiącym znaczne zakupy lub stręczącym obstalunki, zapewnia się przyzwoity procent. Wszelkie żelaztwo, jakoto: drzwiczki półhermetyczne i ściśle hermetyczne, drzwiczki do pieców okrągłych, kosze i skrzynie kominkowe, wyrabiane są w fabryce z własną firmą.

WŁADYSŁAW ROMANOWSKI

FABRYKANT POJAZDÓW

Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 389, w domu Paniem Wizytek, wprost hotelu Europejskiego w Warszawie,

Posiada znaczny dobór wszelkiego rodzaju Powozów podług najnowszych wzorów paryzkich i angielskich, wykwiźnie z wszelką akuratnością wykończonych. Niemniej przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, oraz przyjmuje w zamian stare powozy na nowe. Ceny umiarkowane, dokładne i terminowe wykończenie podjętych zobowiązań wynagrodzone mi były zaufaniem Szanownej Publiczności; dziś jedyną dążnością jest moja, by zyskane zaufanie na zawsze utrzymać.

SKŁAD FORTEPIANÓW ZAGRANICZNYCH

JUL. HERMAN

W WARSZAWIE,

ulica Miodowa N. 484, w domu W. Hryniewicza.

Poleca się kompletnym wyborem **instrumentów**, jako to: FORTEPIANÓW i PIANINÓW z najsłynniejszych fabryk Paryża, Bruxelli, Stuttgardu, Lipska, Drezna i Wiednia, w różnych rozmiarach i konstrukcyi. ORGANÓW kościelnych pedałowych i bez pedału, o mniejszej i większej ilości głosów.— **Orgue melodikonów** kościelnych i salonowych, pojedynczych i kilko-głosowych. ORGANINÓW 2 i 3głosowych, rozbieranych, przenośnych.— **Harmonietłów** o 1, 2 i 3 głosach, do towarzyszenia przy fortepianie bardzo używanych. Posiada również inne instrumenta np. PIANO-MECANIQUE, ORGUE ANTI-PHONEL (dla umiejących i nieumiejących grać), PIANO ORGUE—AULODION (szafka grająca), oraz SEMEJOMELODIONY i ABECADŁA MUZYCZNE do kształcenia się w muzyce za pomocą tablic ruchomych.—Skład poręcza za trwałość instrumentów i załatwia transport do każdego miejsca w Cesarstwie i Królestwie.

ZNANA OD LAT CZTERDZIESTU

FABRYKA I MAGAZYN

WYROBÓW BRYLANTOWYCH I ŻŁOTYCH

POD FIRMĄ

STEFANA WEINERTZ

Która zasłużyła sobie na zaufanie Publiczności, powiększona i skompletowana została, w tém samem mieszkaniu na pierwszym piętrze przy ulicy Senatorskiej Nro 439 (nowy Nr 4). Ma honor polecić się Szanownej i łaskawej Publiczności, pod firmą: **Józef Weinertz** (uczeń i kuzyn dawnéj firmy.)

SKŁAD

TOWARÓW ŻELAZNYCH ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH

WEJGEL & MENCEL

W domu narożnym przy ulicy Królewskiej i Krakowskie Przedmieście

wprost pałacu JW. Aug. Potockiego N. 412a (11)

W WARSZAWIE.

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż zaopatrzony został we wszelkie narzędzia tak dla PP. Fabrykantów jako też do gospodarstwa służących, z pierwszych fabryk Angielskich i Niemieckich pochodzące, które są do nabycia po cenach stałych jak najprzystępniejszych.

Magazyn i Fabryka
W Y R O B Ó W Z Ł O T Y C H
A. LANGE et Comp.

w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 446, wprost odwachu.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i naprawy dotyczące się tego fachu, które z wszelką punktualnością i po umiarkowanych cenach wykonywa.

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH
JANA HOCH

Skład Główny przy ulicy Nalewki Nr. 2257 lit. c.

Polęca się Szanownej Publiczności wszelkimi rodzajami świec kościelnych, stołowych i latarniowych w najlepszym gatunku.

Podróż za granicę, w której właściciel obeznał się z najlepszymi fabrykami w Wiedniu, przyjęcie zagranicznego chemika, który z sposobami wyrabiania tych świec w Paryżu i Wiedniu dokładnie był obeznany, tudzież wprowadzenie nowych maszyn, stawiają fabrykę w możności dostarczania doskonałych wyrobów po niskich cenach.

SKŁAD ZABAWEK DZIECINNYCH ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH.

JANA SOMMERFELDT

Przy ulicy Senatorskiej Nr. 470 w Warszawie.

F A B R Y K A
KAPELUSZY SŁOMKOWYCH
i Magazyn Strojów i Sukien
DAMSKICH
JULJI SOMMERFELDT

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr. 470.



WIADOMOŚĆ

o Wzrobach Patentowa- nych własnej Fabryki J. A. KRAUSSE



jako też o Farbach suchych i wszelkich Materyałach
Malarskich krajowych i zagranicznych, i t. p.

które są do nabycia po najumiarkowańszych Cenach

**w Składzie Głównym Farb i Lakierów, ulica Miodowa
Nr. 484 (nowy Nr. 8),**

jak i w samój Fabryce przy ulicy Bonifraterskiej Nr. 2163 wprost Kościoła.

Farby Olejne, FARBY OLEJNE TARTE (pre-
dko schnące) we wszystkich kolorach i najlepszych gat-
unkach, gotowe wprost do użycia na DRZEWO, ME-
TALE, SZKŁO, MARMUR, tak przyrządzone iż ka-
żdy, najmniej nawet obeznany z malarstwem, może je
używać.

Lakiery Spirytusowe i Kopalowe skoro
schną w najlepszych gatunkach i rozmaitych kolorach.
LAKIERY KOPALOWE wolniej schnące do POJA-
ZDÓW, BRYCZEK i SZYLDÓW. — LAKIERY TER-
PENTYNOWE jasny i biały, i tak zwany CHIŃSKI —
LAKIER BURSZTYNOWY ANGIELSKI i FRAN-
CUZKI DO FORM CUKROWYCH. — LAKIER HO-
LENDERSKI, JAPONSKI i oryginalny FRANCUZKI
DO SKÓR i OBUWIA. — LAKIER oryginalny AN-
GIELSKI DO POWOZÓW SKÓR i ŻELAZA w du-
beltowych, pojedynczych, i pół Gallonach oraz na funty.

Werniksy na malowidła olejne, brązy i ramy zło-
czone. — WERNIXY FRANCUZKI do retuszowania — tak-
ież WERNIXY jasny, ciemny i w kolorach na SZKŁO,
DRZEWO, PAPIER, METALE, SAFIAN i SKÓRĘ
AMERYKAŃSKĄ.

Politury: Kopalowa czerwona, żółta i szellakowa
biała — oraz POLITURA W MASSIE, do odświeżania
Mebli.

Farby Drukarskie HANOWERSKIE
i FRANKFURTSKIE w najlepszych gatunkach do
Maszyn i Prass ręcznych drukarskich, gęste, średnie
i rzadsze, w oryginalnych baryłkach po 1/2, 1/4 i 1 Cen-
tarze. — TAKIŻ FARBY DLA LITOGRAFÓW
w puszkach 1, 2, 3, 5 i 10-funtowych. — PODUSZKI
i PUDEŁKA blaszane do tuszu. — TUSZ DRUKAR-
SKI czarny, czerwony i niebieski do pieczętek. — FAR-
BA do sygnowania WANTUCHÓW, znaczenia DRZE-
WA, BĘCZEK, SKRZYŃ, i t. p.

Szkło wodne — służące do powlekania drzewa
i tynków, dla zabezpieczenia od ognia, działania powie-
trza i wilgoci — do ochrony wszelkich metalów od
rdzy, do wyrabiania Wapna hydraulicznego i sztucznego
kamienia, do sklejanja szkła, porcelany, kamieni

i marmuru, służy nawet do prania bielizny, bez użycia
mydła.

Pokosty i Oleje. — POKOST i OLEJ MAKO-
WY — POKOSTY DRUKARSKIE: gęste, średnie
i rzadkie — OLEJE i POKOSTY LNIANE wystale —
takież POKOST i OLEJ Blichowany. OLEJ
PREPEROWANY do lamp. — TERPENTYNA W
PLYNIE zwyczajna i francuzka. — TERPENTYNY
GESTE: (Comunis) BAJONSKA i WENECKA.

Massy do podłóg. — MASSA WOSKOWA do
podłóg i posadzek w kolorach: białym, oranżowym,
żółtym, mahoniowym, orzechowym jasnym i ciemnym,
palisandrowym. — WOSK W TABLICZKACH do fro-
terowania. — ZAPRAWY LAKIEROWE do podłóg
i posadzek bez froterowania na kolor: mahoniowy,
orzechowy i żółty — i farby olejne szybko schnące w
takichże kolorach do podłóg.

Masę ogrodniczą — KIT OLEJNY biały i ko-
lorowy do podłóg i szyb. — KIT ZIMOWY do okien
dubeltowych i takież KIT W PROSZKU, dający się lat
kilkę przechowywać.

Szuwaki Paryzki z Gutaperehą szczególniej
dobroci i pięknego połysku, długo się konserwujący bez
zepsucia, w puszkach blaszanych od Nr. 1 do 7; i w pu-
dełkach tekturowych Nr. 8.

Smarowidło Angielskie patentowane
i **Massa Belgijska**, po niższej cenie.

Smarowidła, Massy do skór, Obuwia,
i t. p. — MASSA z GUTAPERCHY na Obówie. —
MASSA DO OSI, Skór i Zaprzęgów, oraz SMARO-
WIDŁO ANGIELSKIE patentowane i MASSA BEL-
GIJSKA do powozów, trybów, kół, wszelkich maszyn
i osi, skór, rzemieni i uprzęży, tudzież LECERSKA
OLIWA (Lecceer Oehl). — OLIWA MASZYNOWA
i KNOCHEN OEHL do wszelkich warsztatów, machin,
i t. p. — MASSA chroniąca od rdzy.

Środki przeciw domowemu robactwu,
myszom i szczurom. — PROSZEK AZYATY-
CKI (Perski) na wyhubienie wszelkiego robactwa. —

LEP i PAPIER do trucia Much. — PIGUŁKI na myszy i szczury.

Farbki do bielizny, Krocmał. — EXTRACT z INDIGO-CARMIN w proszku, czyli najczystsza Farbka do bielizny. — FARBKA w massie i papierze z INDIGO-CARMINU — oraz NOWE FARBKI ULTRAMARIN w proszku, tabliczkach i galkach — i NOWA FARBKA ANGIELSKA w proszku PATENT-BLAU — te ostatnie szczególnie zalecają się do prania koronek, tiulów, haftów, cienkiej bielizny, i t. p. jako nadające pożądaną białość. — KROCHWAŁ BIAŁY holenderski.

Ulepszony Lak do pieczętowania w różnych kolorach i Lak do zalewania Butelek (Flaschenlack). LAK do pieczętowania w różnych kolorach i gatunkach na sposób Angielski o 14tu laskach w paczkach funtowych i pudełkach od 1go do 8ru Nru — także LAK w mniejszych pudełkach o 5ciu laskach, od 1go do 8go Nru. — LAK ANGIELSKI o 10, 20 i 40 laskach. — LAK PARYZKI DAMSKI o 3, 5 i 6 laskach w najwyszukańszych kolorach i eleganckich pudełkach. — FLASCHENLACK czyli Lak w tabliczkach do zalewania butelek czarny, czerwony, niebieski zielony, żółty — i GOLDFLASCHENLACK (ze złotem) do tegoż użytku.

Atramenty. — ATRAMENT CZARNY Chiński i do kopiowania listów (Kopiertinte). — ATRAMENT KARMINOWY, SZAFIROWY i ZIELONY, oraz ATRAMENT WIECZNY do znaczenia bielizny — i TUSZ ATRAMENTOWY, naprędce rozpuszczający się.

Ołówki w rozlicznych gatunkach FABERA i ANGIELSKIE — GUMMA ELASTYCZNA — SANDARAKA w proszku — PIASEK złoty, srebrny, stalowy, i szafirowy.

Kadziła i Perfumy, OCET AROMATYCZNY i KADZIDŁO CESARSKIE w płynie — KADZIDŁO KROLEWSKIE i BERLINSKIE w proszku. PAPIER SERAJOWY, — TROCZKI czarne i czerwone. WODA KOŁONSKA znanąj dobroci w kilku gatunkach. — WODA AROMATYCZNA. — OLFJKI do włosów i PEREUMY oryginalne i FRANCUZKIE w różnych zapachach. — POMADY, FIXATUARY i MYDŁA toaletowe.

Artykuły Malarzkie. — Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów, tak Fabryka jak i Skład Główny zaopatrzone są ciągle: we wszelkie FARBY SUCHE dla Malarzy pokojowych i Materiały Malarzkie i Farbiarskie. — FARBY SUCHE kilka razy szlamowane, wyłącznie dla Malarzy portretowych przyrządzone. — FARBY OLEJNE DREZDEŃSKIE w pecherkach i rurkach metalowych. — FARBY FRANCUZKIE i ANGIELSKIE miniaturowe w tabliczkach i pudełkach. — FARBY AQUARELOWE, KREDKI PASTELLOWE kolorowe, Kredka czarna kwadratowa i okrągła CONTEGO. — ZŁOTO i SREBRO w muszelkach. — PAPIER OLEJNY do szkicowania. — PŁOTNA OLEJNE KRAJOWE i DREZDEŃSKIE wszelkich szerokości. — PALETRY blaszane i gruszkowe pokostem napuszczone. — SZPACHTLE z Kości słoniowej, rogowe i stalowe. — KUBEŁKI do Paletrow i PUDEŁKA blaszane podróżne do farb. — KJJE MALARSKIE (Mahlstoki). — BLEJTRAMY — LINIJKI geometryczne. — REISBRETY. — MISECZKI porcelanowe do farb i tuszu. — SZTYFTY do Blei-

tramów. — KLEJ w płynie i MUNDLEIM. — OLEJ schnący do farb, TRÖCKEN OEL (Secatöl), HUILE DE GRACE. — POMADKA do retuszowania. — TERPENTYNA FRANCUZKA, OLEJ MAROWY i POKOST. — STALUGI malarzkie stojące, zwyczajne i politurowane. STALUGI składane podróżne. — FLIZY matowane SZKLANNE i KURANTY. — POLIMENT czerwony i szary. — BRAZY w proszku mialkis do zloczenia: GRUN, CITRON, ORANGE, BLEICHGELB, HOCHGELB, CARMIN, KUPFER, SILBERCOMPOSITION. — ZŁOTO i SREBRO prawdziwe — FARBY i LAKIERY dla fabryk Kwiatów.

Pędzle. — PEDZLE BERLINSKIE szczecinowe do farb olejnych i Lakierów okrągłe i płaskie, z długą i krótką szczecią. — PEDZLE BOBROWE, BORSUKOWE, KAŁANKOWE, LYONSKIE. — LENTOWNIKI — SZLEPRY. — PEDZLE MINIATUROWE i AQUARELOWE w piórkach i blasze w najrozmaitszych gatunkach. — PEDZLE do nadawania drzewu mazeru czyli naśladowania słoju. — PEDZLE do zaprawiania Podłóg.

Szczotki do froterowania pojedyncze i podwójne. SZCZOTKI do mycia podłóg i do zamiatania, MIOTELKI z pior do okurzenia. SZCZOTKI zagraniczne i także miotelki w wielkim rozmiarze do Dywanów.

Szablony. — SZABLONY PAPIEROWE FRANCUZKIE w najrozmaitszych deseniach dla Malarzy pokojowych — SZABLONY METALOWE BERLINSKIE, ułatwiające Damom rysunek do haftu, dziergania i znaczenia — także SZABLONY całe alfabety, pojedyncze Litery łacińskie, gotyckie i Cyfry zwyczajne mniejszego i większego formatu.

Dla fabryk Cukru. — LAKIER BURSZTYNOWY FRANCUZKI i ANGIELSKI do form Cukrowych — i POKOST do form, nadzwyczaj trwały (Eisenfirnis). — EXTRACT INDIGO-CARMIN w proszku. — ULTRAMARINA w najlepszym gatunku i nowa farba w proszku (ENGLISHPATENT BLAU) do farbowania Cukru — OLIWA MASZYNOWA. — BURAKI białe cukrowe (QUEDLINBURGSKIE. — WORKI bez szwu do zboża.

Nasiona pastwne. — KONICZYNA biała i czerwona. — RAJGRAS. — WYKA. — TRAWA TYMOTEUZA. — ŁUBIN. — ZĄB KOSKI.

Proszek Korneuburski odżywczy i leczący dla BYDEA.

Przyrządy do Hybotóstwa. — HACZYKI i WĘDKI PARYZKIE na ryby. — RIJE składane do wędek. — PŁYWAKI, WABIKI i t. p. rekwizyta rybackie.

Styfty Amerykańskie patentowane czyli Cwielki drewniane do Obuwia w różnych wielkościach od 1go do 14go Nru po niższej Cenie. — DRZEWO KORKOWE. i WYSZCIEŁKI CIEPŁE SŁOMKOWE, chroniące od wilgoci.

Papier szklany i piaskowy do szlifowania i SZMERGELPAPIER.

Proszek do czyszczenia metali białych, żółtych i proszek do czyszczenia żelaza.

Słynna woda na Plamy BROENNERA z Frankfurtu.

Cement Portlandski i Sztetyński w oryginalnych Bezczkach.

Tektura Smolowcowa (Steinpappe) do pokrywania dachów.

Wyroby własnej fabryki zdane z powszechnej dobroci, ustalonej wziętości i odbytu — nie ustępują najlepszym tego rodzaju wyrobom zagranicznym; przytém są tańsze i odznaczają się prędkim schnięciem, pięknym połyskiem i trwałością. — Przygotowane wprost do użycia na DRZEWO, METAŁE, KAMIENIE, SZKŁO, OBRAZY, RYCINY, PAPIER, OBICIA PAPIEROWE, SKÓRY i SKÓRĘ AMERYKANSKĄ mianowicie: na MEBLE, SPRZĘTY, NARZEDZIA, MACHINY, DRZWI, OKNA, PÓSAZDKI, BRAMY, SZTACHETY, DACHY — tudzież na wszelkie przyozdobienia budowlane; wyroby: SNYCERSKIE, TOKARSKIE, SIODLARSKIE, INTOOLIGATORSKIE i GALANTERYJNE. NA INSTRUMENTA, OSADY DO BRONI, SZYLDY, POJAZDY, BRYCZKI, WOZY, SANKI, NACZYNIA, oraz na inne tym podobne a najrozmaitsze użytki w sztukach i rzemiosłach — służące oraz do upiększenia i utrwalenia różnych porządków gospodarskich.

Dogodność w urządzeniu tych wyrobów jest każdemu porządana, zwłaszcza na prowincyi, kto lubi czystość i ozdobę w domu i gdzie większa zachodzi trudność w dokładnem przyrządzeniu takowych przedmiotów; — każdy bowiem zamierzoną robotę podług swego wyboru i gustu, łatwo wykonać może — stosując się tylko do przepisu, którym wszelki Wyrób jest zaopatrzony.

Każde naczynie lub fiaska, zaopatrzone są w tym celu Etykieta, objaśniającą sposób użycia — a dla różnienia wszelkich Wyrobów moich od innych, Etykiety te odgąd są oznaczone odciskiem **Medalu** otrzymanego z WYSTAWY KRAJOWEJ, a po bokach napisem: „**Patent**“ i za dobroć tak tylko opatrzonych Wyrobów, Fabryka poręcza.

Będąc zaś w bezpośrednich stosunkach z pierwszymi Domami handlowymi i znacznymi Zakładami Fabrycznymi za granicą — mogę po najtańszych cenach, oddawać tak Wyroby, jak i sprowadzane Towary po większej części patentowane, których zawsze posiadam znaczne zapasy i w najlepszych gatunkach, tak, iż wszelkim żądaniom zadosyć uczynić jestem w stanie.

Wszelkie obstalunki, przyjmuje tak pomieniony SKŁAD GŁÓWNY, jak i sama FABRYKA — i takowe z wszelką akaratnością, starannością i pośpiechem załatwia:

EMBALAGE, to jest: BARYŁKI, BUTLE i PUSZKI BLASZANE, oraz SKRZYNKI, osobno liczone będą. — Handlującym zaś ustępuje się przyzwoity rabat od własnych Wyrobów.

Przepisy specjalne, objaśniające sposoby użycia niektórych Wyrobów i Cenniki wszelkich przedmiotów tu wymienionych, udzielają się bezpłatnie.

Magazyn

GOTOWEJ GARDEROBY MĘZKIEJ

S. SILBERMANA

W WROCLAWIU,

ORAZ

SKŁAD SUKNA, KORTÓW I WSZELKICH INNYCH PRZEDMIOTÓW

DO TOALETY MĘZKIEJ NALEŻĄCYCH

Poleca się Szanownej Publiczności i zapewnia, że wszelkie obstalunki będą jak najakuratniej i w najkrótszym czasie wykonane.

Adres. Schweidnitzer Strasse 30, neben der Goldenen Gans.



ZAWIADOMIENIE PATENTOWANEJ FABRYKI

BRONI MYŚLIWSKIEJ

POD FIRMA

C. ET J. BEKKER

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście wprost Saskiego placu Nr. 391.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanownych Amatorów myśliwstwa, iż z powodu, że przy sprowadzaniu luf z Anglii i Francyi, cło opłacające się, zniżono, jesteśmy w możności po znacznie zniżonych cenach broni sprzedawać, tak, iż się równają cenom zagranicznym, przy najpożądniejszym i akuratem wykończeniu takowych; i zarazem donosimy, iż posiadamy znaczny zapas różnego gatunku broni, tak dubeltówek, sztucerów, jako też pistoletów, tudzież wszelkich narzędzi i rekwizytów myśliwskich, jak następujący wykaz wyjaśnia:

Dwururki podług angielskich i francuzkich modelów najgustowniej wykończone, gustowną rzeźbą ozdobne, z lufami najcięższego angielskiego i francuzkiego damasu (dziweru).

Pistolety tarczowe gustownie ozdobione, z wszelkimi do czyszczenia i nabijania instrumentami, w szkatule mahoniowej lub z innego drzewa.

Pistolety podrózne dwururke i pojedyncze, również

Rewolwery i Krucice różnej wielkości i kalibru.

Strzelby pojedyncze różnego damasu (dziweru) i kalibru.

Dwururki gwintowane czyli Sztucce dubeltowe a la Minié różnego gatunku w szkatułkach, z wszelkimi rekwizytami do nabijania i czyszczenia, i bez tychże.

Lufy dobierane najlepszych gatunków jakoto: Canon damas Turc, damas Laminet, damas d'Acier, damas Lecler, damas Silver-Steel, fin damas, Canon a Ruban różnych kalibrów od Nr. 12 do 24 i różnej długości i wagi. Przytem mamy znaczny za-

pas wszelkich myśliwskich rekwizytów, jakoto: Prochownice rogowe i metalowe z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Szrutownice podwójne i pojedyncze.

Szrutownice Paryzkie najnowszego wynalazku, z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Kapiszony, maszynki do tychże. Futerały do broni, Torby, Flintpasy, Sznury, Trąbki, Fiasze, Kubki skórzane, Aparaty do czyszczenia broni, Pejce, Noże myśliwskie, Swistaczki, Korale, Krzesła myśliwskie, Oszyjniki metalowe i skórzane, różne gatunki wabików na zwierzęta i ptaki, urządzone podług zasad profesora Renarda w Paryżu.

Aby odpowiedzieć zaufaniu Szanownych Amatorów myśliwstwa, zwiedziliśmy o sobiście znakomitsze fabryki broni w Londynie, Birminghamie, Paryżu, St. Etienne i Liège, a przez zawarte układy z dyrektorami pomienionych fabryk; jesteśmy zaopatrzeni w najlepsze gatunki luf angielskich i francuzkich, za dobroć których jedynie ręczymy. Broń zaś z naszej fabryki wychodząca równając się co do istotnej wartości i piękności wyrobom pierwszych angielskich i francuzkich fabryk, zadowolni przytem Szanownych Nabywców i ceną umiarkowaną.

Nie szczędziliśmy trudów i kosztów, aby zakład nasz postawić na takiej stopie, iżby doskonałością, gustownością wyrobów, oraz zbiorem wszelkich do myśliwstwa należących przedmiotów, był w stanie zadość uczynić wszelkim żądaniam.

Ponieważ broń, nim wyjdzie z fabryki naszej, zawsze jest dobrze wyprobowaną i należycie do strzału doprowadzoną, przeto za każdą takową opatrzoną naszym nazwiskiem, jako dobrze i doskonale wyrobioną, ręczymy.

FABRYKA FORTEPIANÓW

FILIPA STAHL

przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 1301 (nowy 42) w Warszawie

Posiada Fortepiany palisandrowe, mahoniowe i inne, fasonu i konstrukcyi najnowszey, zdobne rzezbą i inkrustacjami i bez takowych, budowy trwałej, tonu śpiewnego i czystego, na Oktaw od pół siódmej do 7mii i więcej, wszystkie własnej fabryki, z mechaniką jak najdokładniej wypracowaną i urządzoną, z poręczeniem kilkoletniem. Taż fabryka przyjmuje wszelkie obstalunki i zamówienia, oraz restauracje fortepianów, przyjmuje używane przy kupnie nowych i wynajmuje fortepiany. Klawiatury do exerecyi i wprawy palców, Guide de Mains (handleiter) wynalazku Kalkbrennera są zawsze gotowe, nadto budują się fortepiany tak zwane gabinetowe, za granicą upowszechnione, mało miejsca zajmujące. Zlecenia nadesłane franco. Fabryka dopełnia z największą akuratnością i pośpiechem, nabyte fortepiany pakuje najdokładniej, i na żądanie przesyła je choćby w najodleglejsze strony, i to bez najmniejszego uszkodzenia lub odstrojenia.

Osoby na prowincyi pragnące mieć Fortepiany dokładnie nastrojone i mechanikę uregulowaną, jeżeli kilka sąsiedztw razem się porozumie, raczą się zgłosić do Fabryki, a będą mieli sobie nadesłanego uzdolnionego technika, który każdemu żądaniu zadosyć uczyni.

BIURO INFORMACYJNE

dla Guwernerów, Guwernantek i Bon,

JOZEFY FOLAND

przy ulicy Długiej pod Nrem 545, w domu Bockana obok Apteki Wgo Wenera, na 2ém piętze od frontu.

Powyższe Biuro informacyjne ułatwia wszelkie w tym rodzaju zlecenia, tak przez osobiste zniesienie się, jak i korespondencją frankowaną.

W SKŁADZIE ZABAWEK
CIECHANOWSKIEJ

przy ulicy Podwał Nr 497.

dostać można wszelkich przedmiotów do Zabawy dla dzieci, osobliwie na nadchodzącą gwiazdkę. — Tamże prenumerować można wszystkie Pisma peryodyczne wychodzące w Warszawie.

FABRYKA I PRALNIA
KAPELUSZY SŁOMKOWYCH I RYŻOWYCH
ORAZ

Magazynu strojów damskich,
szycia bielizny i haftów

LUDWIKI MAGNUSZEWSKIEJ

Ulica Żabia Nr 949 dom Lewenberga

W WARSZAWIE

KANTOR STRĘCZEŃ

**Nauczycieli, Nauczycielek, Bon, Korypetytorów i ludzi tak
Polaków jak i cudzoziemców**

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 435 na 1m piętrze od frontu, wprost
Towarzystwa Dobroczynności.

Kantor powyższy w skutek sumiennego i akuratanego spełnienia zleceń powierzonych, zjednał sobie powszechne względy i zupełne zaufanie. W celu zaś zadosyć uczynienia wszelkim wymaganiom, Kantor powyższy nie szczędził starań dla rozprzestrzenienia swych stosunków w kraju i za granicą, dla ułatwienia w zapisywaniu Nauczycieli i Nauczycielek wykwalifikowanych, a tak często żądanych dla wydoskonalenia w językach obcych i innych talentach. Wszelkie w tym rodzaju zlecenia Kantor załatwia z wszelką akurastnością przez korespondencyą, jak i osobiste znieśienie się.

Helena Nowolecka.

SKŁAD WIN

I TOWARÓW KOLONIALNYCH

pod firmą

WISNOWSKI ET SCHÜLLER

obok Kolei Żelaznej

przy rogu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej,
Nr. 1387/1388.

Polecają się szanownej publiczności z doborem wszelkiego gatunku WIN.

PATENTOWANA

MASSA BELGIJSKA

w najlepszym gatunku, do smarowania maszyn i wozów, sprzedaje się po cenie fabrycznej

**w Składzie Farb i lakierów
zagranicznych.**

M. S. FLATAU.

przy ulicy Rymarskiej Nr. 471 lit. C. naprzeciw
Kommissji Skarbu.

1 Pudełko 2 1/2 funta kosztuje złp. i gr. 15.
1 Beczka 30 1/2 " " " 15.
1 Beczka 61 " " " 30.

EMALJERNIA
BERKOPFA & WYDERKOWSKIEGO

W WARSZAWIE

przy ulicy Nowogrodzkiej Nr. 1602 c.

SKŁAD
WĘGLI KAMIENNYCH
CZĄSTKOWO HURTOWNY, ORAZ
KONIE, KARETKI I POJAZDY
do wynajmowania na godziny, dziennie i miesięcznie.

Wiadomość w mieszkaniu

ANTONIEGO STANISŁAWA FRIEDELIN
przy ulicy Nowy-Swiat (Nr. 1249) nowy Nr. 57 w domu Wój Dratz,
trzeci od rogu Śto-Krzyskiej ulicy.

MAGAZYN MEBLI
i gotowych robót tapicerskich
KAROLA HAUBOLD

Warszawa ulica Nowo-Senatorska Nr 467 d.

Poleca się wyborem mebli do ubrania salonów, buduarów, sypialnych i jadalnych pokoiów, jako też dekoracyi, firanek do okien, pawilonów, ścian i sufitów, przyjmuje wszelkie obstalunki mebli i robót tapicerskich, podług najnowszych żurnali paryzkich, które ciągle abonuje.

FABRYKA WYROBÓW

Siodlarskich, Galanteryjnych i Rymarskich

KAROLA KLINGHOLTZ

złożona w roku 1835.

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście
Nr. 391 wprost Saskiego Placu

Poleca się z wszelkimi wyrobami gotowemi, jak najdokładniej i z najlepszego materiału wyrobionemi, po cenach niższych.

SEBASTYANA SZOSTKIEWICZA

SKŁAD WSZELKICH GATUNKÓW WIN

ZWŁASZCZA STARYCH WĘGIERSKICH
I TOWARÓW KOLONIALNYCH

wprost Poczty na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 379.

W tymże handlu znajdują się **Młody Stare**, oraz lżejsze ich gatunki, a we właściwym czasie Bryndze, Połudwice i Słoniny Węgierskie, Kielbaski opolskie i węgierskie i t. d.

FABRYKA MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Józefa Jakuszyka

W DOSTOJEWIE

pod Pińskiem w Mińskiej Gubernji.

Mam honor powiadomić Szanowną rolniczą publiczność polską, iż w Zakładzie moim fabrycznym powyżej w tytule wymienionym, wyrabiam następujące maszyny i narzędzia rolnicze i z sumiennością mogę zaręczyć za ich trwałość, praktyczność i rzetelne wykończenie fabryczne. Cena zaś poniżej wymieniona, stosunkowo bardzo niska, za rozpowszechnieniem tych maszyn i narzędzi rolniczych przemawia; temi są:

1. **Nowy młynek** do czyszczenia i oddzielania rozmaitych gatunków zboża z sobą pomieszanych, czyli *wialnia* wydająca ziarno tak czyste jak przetaki ręczne, a mało potrzebująca ludzi do obsługi, wyrabiana jest u mnie w dwóch gatunkach. Mniejsza kosztuje Rs. 100, większa 150 na miejscu. Wialnia ta może być z łatwością zastósowana do młocarni.

2. **Młocarnia** uprzywilejowana przez Departament Petersburski w kilku rozmiarach:

a) parokonna bez wialni Rs. 200, z wialnią wyżej opisaną Rs. 250.

b) czterokonna bez wialni Rs. 300 z wialnią wyżej opisaną Rs. 350.

c) ośmiokonna z wialnią Rs. 500.

Młocarnie te mogą być przenośne lub z wałem stojącym, a najmniejsza z nich z wialnią na godzinę wymłaca i czyści *dwie kopy* zboża dobrej więzi lub *cztery kopy* średniej więzi, większe stosunkowo więcej.

3. **Żniwiarka** na siłę jednego konia, potrzebująca tylko jednego chłopca do kierowania koniem, która żnie równo i porządnie i na kupki zboże składa. Cena Rs. 100 wyraźnie *sto*.

4. Taż sama **żniwiarka** o siłę dwóch koni, potrzebująca jednego chłopca do kierowania końmi, która żnie równo i odrzuca za sobą zboże na bok od stojącego na pniu zboża, czyli drogę oczyszcza dla postępującego konia z machiną. Cena Rs. 150. Noże zapasowe tak do jednej jako i drugiej żniwiarki Rs. 12.

Celem i głównym staraniem mojem jest budować wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze jak najfundamentalniej; odwołuje się zresztą w tym względzie do sądu tych co u mnie młocarnie, żniwiarki lub wialnie zakupywali. A nadto przytaczam tu świadectwo obywateli, którzy w tym roku byli obecni próbom moich żniwiarek, które brzmi dosłownie jak następuje:

„Niżej podpisani obywatele różnych powiatów, niżej podpisani zaświadczaemy, że po odbytych w dniu dzisiejszym dwóch próbach ze żniwiarkami pomysłu p. *Józefa Jakuszyka*, to jest jednej która żnie i jak najregularniej układa garści zboża za sobą i drugiej która przy podobnym żęciu składa zboże obok siebie, czem się ułatwia pędzcie działanie żniwiarki i mniej ręk do odgarniania ziętego zboża potrzeba — będąc przekonani z prób dzisiejszych że takowe żniwiarki są *bardzo dobre* i wielce pomocne *w przedkiem zbieraniu zboża*, w czem o wiele korzystniej ręce ludzkie zastąpić mogą, zamówiliśmy sobie u p. *Jakuszyka* takowe żniwiarki w Gubernji Mińskiej, powiecie Pińskim we wsi *Dostojewie* i najsumienniej możemy rekomendować nabycie takowych żniwiarek i innym obywatelom, będąc przekonani, że one są odpowiednie celowi swojemu.“

Nowoszyce d. 12 lipca 1859 roku.

(podpisano) *N. Orda.* — *Witold Orda.* *Jarosław Gędrojc.* — *Hieronim Kiniewicz.* — *Marek Fichn.* — *Jan Oszmiański* — *Ludwik Brzozowski plenipotent pana Witolda Ordy.* *Mieczysław Lubassowski.* — *Sztabs-Rotmistrz Podlaski.*

Nadmieniam przytem, że obok maszyn powyżej wymienionych, w Zakładzie moim dostać jeszcze można po cenach jak najrzystępniejszych i innych narzędzi rolniczych: że oprócz pomenionej w tytule fabryki skład moich narzędzi posiada „jeszcze:

a) w Gubernji *Rijowskiéj*, powiecie Berdyczewskim przez Machnowkę w Mecherzyńcach Dębowych (po cenach tychże samych).

b) na Pradze *pod Warszawą* w Fabryce narzędzi rolniczych Wgo. *J. N. Rolbieckiego* (po cenach nieco wyższych ze względu na drogosc robotnika i materialu).

W Dostojewie pod Pińskiem d. 18 (30) Września 1859 roku.

Józef Jakuszyk

Uprzywilejowany fabrykant maszyn i narzędzi rolniczych.

POWOZY DO NAJĘCIA

każdego czasu

*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 34, w domu
PP. Wizytek wprost Saskiego Placu.*

FABRYKA PĘDZLI I SZCZOTEK ORAZ RÓŻNYCH MASS I SZUWAXU

ALEXANDRA FEJSTA

przy ulicy Senatorskiej Nr 467 wprost klasztoru OO. Reformatów

W WARSZAWIE.

BRACIA BARDET OGRODNICY

przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 472 w pałacu Hr. Ordynata Zamojskiego.

Utrzymują wyprzedaż krajowych i zagranicznych szczepów drzew owocowych i dzikich, krzewów kłombowych, kwiatów w doniczkach i bukietach, w licznych kolekcjach róż, kamelji, tudzież innych rzadkich roślin i nasion kwiatowych i warzywnych. Katalogi na zażądanie frankowane przesyłane będą.

LITOGRAFIA

MATERYAŁY PISMIENNE I NUTY MUZYCZNE

JULIANA MÜLLER

przy ulicy Senatorskiej wprost OO. Reformatów Nr. 20.

Przytym urządzony jest Abonament książek Polskich, który bywa pomnażany najnowszymi Działami w kraju lub za granicą wychodzącymi.

FABRYKA
OBIC PAPIEROWYCH, ROLET DO OKIEN i t. p.

K. W. MOES & G^{omp.}

SKŁAD GŁÓWNY w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 411, (Nr. 9).
w Domu W. Grodzickiego.

Poleca się z doborem najświeższych i najgustowniejszych **Obic i Rolet**
do okien, po cenach stałych i umiarkowanych.



SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ

I RÓŻNYCH ROSSYJSKICH TOWARÓW

KUPCA JANA GRYDINA 2^{go}

NA NOWYM ŚWIECIE, NAPRZECIW JATEK RZEŹNICZYCH, W DOMU
VADKIE POD Nr. 1251 WARSZAWIE.

Fabryka zapalek i innych wyrobów Chemicznych
ROBERTA HIRSCHENFELDA

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrm 1599e.

Donosi, że oprócz *składu* od dawnych lat istniejącego przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 464/5 w domu PP. Kanoniczek przy placu Teatralnym, w którym znajdują się zapalki w różnych gatunkach, szuwaks i lakier do butów, atrameat różno kolorowy i do znaczenia bielizny, Massa Angielska do osi, Szwedzka do skór i Belgijska do maszyn i wozów, ta ostatnia w baryłkach $\frac{1}{4}$ - $\frac{1}{2}$ i całopudowych, zaprawy do podłóg, Kadzidla i Trociczki, Proszek i Płyn na wytępienie robactwa i t. p. artykuły; otworzyła w r. ż. przy ulicy Nowy-Świat w pałacu Hr. Zamojskiego pod Nrem 1245a drugi *Skład*, który zaopatrzony jest oprócz powyższych artykułów i w inne do domowego użytku potrzebne, jakoto: farby olejne i suche lakiery, Mydła, Perfumy i Kosmetyki, wyroby szczotkarskie i grzebieniarskie, oraz wiele innych przedmiotów.

Wszelkie obstalunki przyjmuje tak Fabryka jak i oba Składy, uskuteczniając takowe z akuratnością i pośpiechem po cenach najumiarkowańszych. Handlującym zapewniając stosowny rabat, za dobroć wyrobu zareczając, poleca się Szan. Publiczności.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY KAROLA BEYERA

W WARSZAWIE

Na Krakowskim-Przedmieściu Nr. 389 w kamienicy PP. Wizytek

WPROST SASKIEGO PLACU.

Oprócz portretów fotograficznych i grupp, wykonywają się w tym zakładzie także kopje z obrazów, rzeźb i daguerrotypów nietylko zmniejszone, lecz nawet znacznie od oryginałów większe.

ZNAKOMITSZE PRACE ZAKŁADU :

Album wystawy starożytności i zabytków sztuki urządzonój w **Warszawie** 1856 r. 30 tablic ze stosownym opisem, z oprawą w skórę, cena Rsr. 50.

Album wystawy starożytności i zabytków sztuki urządzonój w **Krakowie** 1858 i 1859 r. 75 Tablic ze stosownym opisem, z oprawą w skórę, cena Rsr. 90.

Album widoków Warszawy, 24 Tablic, cena Rsr. 36.
pojedyncze tablice po 2 Rsr.

Album widoków Krakowa, 12 Tablic, cena Rsr. 18.

Zbiór ptaków drapieżnych polskich fotografowany z natury i kolorowany, pod kierunkiem p. Władysława Taczanowskiego, Adj. Gab. Zoolog. Warsz. 25 tablic in 8vo majori cena Rsr. 15.

Kopie obrazów malarzy polskich.

Portrety znakomitych osób.

Stereoskopy z widokami krajowemi i zagranicznymi.

Gabinet fotograficzny medalów polskich, zeszytów III uzupełniające dzieło Edw. Hr. Raczyńskiego, do panowania Jana Kazimierza, cena zeszytu Rsr. 3.

FABRYKA KAROLA MINTERA

w Warszawie przy rogu ulicy Śto Krzyżkiej i Placu Wareckiego Nr 1337.

Zaopatrzoną jest ciągle w znaczny dobór wyrobów własnych w następujących rodzajach:

Figury i sprzęty kościelne.

FIGURY ZBAWICIELA, NAJSWIETSZEJ PANNY, KRUCYFIKSY ściennie i stojące, LICHTARZE kościelne, CHRZCIELNICE, CYBORIA, LATARNIE przed figury i t. p.

Odlew y pamiątkowe polskie.

UWAGA. Do nich fabryka posiada wyłączne prawo własności wszystkich swych modeli, nikomu zatem na mocy praw obowiązujących nie wolno robić kopij jakiegobądź rodzaju z tych odlewów.

70 POMNIKÓW KRÓLÓW I KSIĄŻĄT POLSKICH w kopijach wiernie naśladowujących oryginały.

10 POSĄŻKÓW MEZÓW ZNAKOMITYCH, odlanych ze spiżu białego i galwanicznie powleczonych bronzem po Rs. 5 i Rs. 6.

25 POPIERSI MEZÓW ZNAKOMITYCH, wykonanych w sposób powyższy po Rs. 2. Konsolki do nich po Rs. 1.

86 PŁASKORZEŻB z lanego bronzu Z WIZERUNKAMI ZNAKOMITOŚCI POLSKICH, bądź królów, wodzów lub uczonych.

UWAGA. Drukowaną szczegółową wiadomość o tych odlewach pamiątkowych, fabryka udziela na każde żądanie

Przedmioty stosowne na podarunki dla dorosłych i młodzieży.

DATOSKAZY stojące i wiszące, EKRYTOARY, FIGURY I GRUPPY mniejsze do przyozdobienia

bierek, kominków i t. p. KADZIELNICZKI. KALAMARZE, KWIATARKI, LAMPY do pracy, LATARKI kieszonekowe, LUSTERKA toaletowe, POPIELNICZKI do sygar, POSTUMENCIKI do biletów, flakonów, sygar, zapalek i zegarków, PRZYCISKI i t. p. gracki. RAMKI do fotografii, SKRZYNIKI do tytoniu, WAZONIKI do kwiatów i t. p.

Przedmioty rozmaite domowe.

LAMPY stołowe, ściennie, wiszące i nocne, LICHTARZE, SWIECZNIKI, ŻYRANDOLE, LATARNIE wiszące i ściennie.

LATARKI ręczne, ochronne i kieszonekowe, TACE, CUKIERNICZKI, KOSZYCZKI I PODSTAWKI, MASZYNIKI do kawy i rąbania cukru, SPRZĘTY KOMINKOWE, DRWAŁNICZKI, KRASZOARKI i t. p. ŁÓŻKA I MEBLE żelazne, KAPTELE kropli ste, WANNY, MIEDNICE, NALEWKI, KONEWKI I KUBŁY do wody i t. p. WATERKŁOZETY I INODORY.

Zabawki dla dzieci i gry różne.

KUCHENKI, sprzęty do nich, i ogrodnicze; KONICA, PIECHOTA i różne FIGURKI cynowe w pudełkach; ARMATKI, WÓZRI, KOCZYKI, ZWIERZĘTA i t. p. pojedyncze; ZABAWKI FIZYCZNE i optyczne; GRY matematyczne, historyczne i pamiątkowe; LOTERYJKI różnego rodzaju; ŁAMIGŁÓWKI obrazowe, przedmioty do wycinania; ARCHITETURKI, SZACHY, FORTECE i podobne gry na dwie osoby. GRY TOWARZYSKIE i marki do gier.

OPTYK I MECHANIK



C. I. ZEJSLER.

Fabryka wszelkich Instrumentów Meteorologicznych, Matematycznych, Fizycznych,
Farmacyjnych, Chemicznych i Optycznych

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 436 (59) naprzeciw Towarz. Dobroc.

Zakład ten egzystujący już od roku 1839, podejmuje się nie tylko wykonywać wszelkie obstalunki dotyczące się powyż wymienionych fachów naukowych, ale znajduje się także ciągle znaczny zapas tych Instrumentów.



JÓZEF RENTEL
FABRYKANT
POJAZDÓW



Ulica Leszno Nr. 724, dawniej Elektoralna Nr. 794a w Warszawie.



Posiada znaczny dobór wszelkiego rodzaju Powozów, podług najnowszych wzorów paryzkich i angielskich, wykwintnie z wszelką akurataością wykończonych. Niemniej przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, które także podług życzeń na czas umówiony wykonać jest w możności.

Ceny umiarkowane, dokładne i terminowe wykończenie podjętych zobowiązań, wynagrodzonymi zostały zaufaniem Szanownej Publiczności. Dziś jedyną dążnością jest moja, by zjednać zaufanie na zawsze utrzymać.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
JANA THONNES
W WARSZAWIE

przy ulicy Senatorskiej wprost Palacu Prymasowskiego Nr. 496.

Zaopatrzone jest w najnowsze Towary Jedwabne, Wełniane i Bawełniane, pochodzące z fabryk Francuzkich, Angielskich i Niemieckich, niemniej posiada znaczny wybór gotowych Okryć, Mantyl, Sortie de bal, Ubrań na głowę balowych, tak z kwiatów, jakoteż i z innych wyrobów, Siatek w różnych kolorach, Sukien balowych cristalise, Wachlarzy, Szpilek do stroików, Wstążek i Haftów wszelkich, koronek i Tiuli, oraz garnitury z valenciennes, Szali Francuzkich, Chustek batystowych i fularowych, Krawatów damskich i męzkich, Pończoch, Skarpetek i Kaftaników bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, Ubrań dziecinnych, oraz wiele innych Towarów do tej branży należących.

Nadmieniam się także, że powyższy Magazyn z równym doбором Towarów zwiedza już od lat kilku Kontrakty Kijowskie, gdzie staje na Podolu w domu Wgo Kisielewskiego i wszelkie zlecenia listowne jak najspieszniej expedjuje, oraz wysyła na żądanie próbki.

TARYFA DOMÓW

Miasta Warszawy i przedmieścia Pragi.

1. Ulica Ś. JANA.								
1	Zamek królewski.		48	K. Tytz Franciszek.		93	K. Babska Brygida.	
2	K. XX. Mansyonarzy.	Y	49	„ Piotrowskich SS.		94	„ Dąbrowski.	
3	K. XX. Wikaryuszów.	Y	50	„ Płocińska Elżbieta.	Y	95	„ Powicki Józef.	Y
4	Kościół Ś. Jana.		51	„ Stefani.		96	„ Czehowski Józef.	
5	Kaplica przy tymże kośc.	Z	52	„ Skarzyński Józef.		97	„ Powieka	
6	Kościół XX. Pijarów.	Z	53	„ Dąbrowska Józefa.	Z	98	„ Waleszyński.	Z
7	K. Bractwa niemieckiego.		54	„ Rakowski.		99	„ Wrzosek.	Z
8	„ Minde.	S	55	„ Samońłowicz.		100	„ Drzewiński Franc.	
9	Plac miasta Warszawy.	S	56	„ Myśluborski Tymoteusz.	S	101	„ Żebrowska Maryanna.	S
10	K. Pleszezyńska.		57	„ Makowski Kajetan.		102	„ Szymanowski Józef.	
11	„ Lebanowski Antoni.	W	58	„ Kołodzka.		103	„ Zwolińska Julianna.	
12	„ Manicka Honorata.	W	59	„ Cybulski Józef.	W	104	„ Frączkiewicz Józef.	W
13	„ Grandes.		60	„ Mioduszewski.		105	„ Zalewski.	W
14	„ Lubiejewski Jan.	R	61	„ Grabowski.		106	„ Sobolewski.	
15	„ Gromkowska Marja.	R	62	„ Poliški Franciszek.	R	107	„ Duliński	R
16	„ Magdałińska Karolina.		63	„ Laskowski.		108	„ Wróblewski.	R
17	„ Sieczkowski.	E	64	„ Jakóbowski.		109	„ Jańska Adelajda.	
18	„ Grabski Jan.	E	65	„ Stejnmetz Jan.	E	110	„ Pokorski.	E
19	„ Mordwin.		66	„ Łętowski.		111	„ Wojciechowska Gab.	E
20	„ Kroll SS.	I	67	„ Kubalska.	I	112	„ Szpitala Siostr Miłos.	
21	„ Słupski Franciszek.	I	68	„ Kulewska.		113	„ Kośc. i Kl. XX. Aug.	
22	„ Zyzniewski Wincenty.	P	69	„ Langnera Sukees.	P	114	„ XX. Augustyanów.	I
23	i 24 K. Krenn Antoni.		3. DAWNA.			115	„ Olejkiewicz Adam.	
25	K. Wiśniewski Ignacy.	P	Na tę ulicę wychodzą boki posesyj od Nru 75 do 80.			116	„ Bębnowski.	
26	„ Jasińska Lucja.		4. JEZUICKA.			117	„ Lewandowski Antoni.	P
27	„ Seminarjum Metropol.		70	Plac Rychter.		118	„ Plac miejski, Statua Króla Zygmunta.	
28	„ Jagielska.		71	K. Wejnberg.		8. ZAPIECEK.		
29	„ Szultz.		72	„ Suffraganii Metropolit.		119a b K. Mordwin Mikołaj.		
30	„ Lewandowski Antoni	E	73	„ Urząd Loteryi.	E	9. PIEKARSKA.		
31	„ Kiedrzyńska Anna.		74	„ Kolleg. XX. Pijarów.		120	K. Kadłubowska.	
32	„ Fajst Karol.		5. KANONIA.			121	„ Łukasińska.	
33	„ Jan Rudert.	U	75	K. X. Dekert Jan.	U	122	„ XX. Kaznodz. Metropol.	U
2. RYNEK ST. MIASTA.			76, 77, 78 i 79	K. Kap. Met. W.		123	„ Bieniecki.	
34	Plac Miasta Warszawy.		80	K. X. Wierzbowski Mich.		124	„ Max.	
35	K. Gołębowski Maciej.	K	81	„ X. Przewdziecki Mateusz.	K	125	„ Janicka Barbara.	
36	„ Woźniakowski Karol.		82	„ X. Szarkiewicz Jakób.		126	„ Bieliński Michał.	K
37	„ Sarnowicz Jan.		83	„ X. Białobrzegi Antoni.		127a	„ Patlewicz.	
38	„ Kuśnierska Julianna.	R	84	„ X. Giewartowski Józef.	R	127b	„ Jasiński.	R
39	„ Dąbkowski Józef.		85, 86	K. Milewski.		128	„ Malczewski.	
40	„ Grzybowski Jerzy Adam		87	K. Kapituła Metropol. War.		129	„ Baumgardt Jan.	
41	„ Kabatnik Józef.	Y	6. DZIEKANIA.			130	„ Seminarjum Metropol.	Y
42	„ Tyschler.		88	K. Seminarjum Metropol.	Y	131	„ Kujawska Marjanna.	Y
43	„ Zbikowski Stanisław.		89	„ X. Prob. Parafii Ś. Jana.		132	„ Wróblewski Józef.	
44	„ Klukowska Tekla.	C	90	„ Miasta Warszawy.	C	10. DUNAJ.		
45	„ Baum Magdalena.		7. PIWNA.			133	K. Kacbnik Alexander.	C
46	„ Fukier Teofil.		91	K. Krajewska.		134	„ Kuropatwiński Józef.	
47	„ Belke Edward.		92	„ Sperski Walenty		135	„ Łodzickowski Mikołaj.	

136 K. Zgromadzenia Szewc.	196 K. Baldycki.	250 K. Szczycińska.
137, 8, 9, 40 i 41 K. Flatt Roz.	197 „ Tanasiewicz Wilhelm.	251a Dzwonnica XX. Domin.
142/3 K. Sobolewski Konst.	198 Plac Miasta Warszawy.	251b Koś. i Klasz. XX. Domin.
144 K. Sikorski Sebastjan.	13. CELNA (daw. Gnoj. Góra).	252 K. Lubenau Stanisław.
145 „ Kwiatkowski Leon.	199 K. Makowski.	253/4 „ Sokołowski Tadeusz.
146 „ Szulc Małgorzata.	14. BRZOZOWA.	255 „ Gerlach Wilhelm.
147 „ Gosławska Magdalena.	200 K. Kurpiewski.	256 „ Prymusiński Kar. i Fel.
148 „ Szulc Małgorzata.	201 „ Lipiński.	257 „ Sokołowski.
149 „ Borkowski Tomasz.	202 „ Brom.	258 „ Śliwiński Antoni.
150 „ Kubelko Ignacy.	203 „ Lipiński.	259 „ Glogier Gustaw.
151 „ Nowicka.	204 Plac Mioduszewskiego.	260 „ Diehl August.
152 „ Kubalska Ewa.	205/6 „ Kozmowska Marya.	261 „ Galasiński Józef.
153 „ XX. Kamed. z Bielan.	207a „ Szultz.	262 „ Korycka Izabella.
154 „ Zdrojewski Stanisław.	207bc „ Wnorowski.	263 „ Podezaska Julia.
155 „ Śliwińska Józefa.	208 „ Koncewicz.	264 „ Kwieciński Tomasz.
11. NOWOMIEJSKA	209 „ Lisowskiej.	265 „ Budzyński Marcin.
(GOŁĘBIA z wana).	210 K. Tryok.	266/7 „ Lange.
156 K. Kapit. Metrop. Warsz.	211 „ Lipiński.	268 „ Piętko.
157 „ Flatt Bartł.	212/13 „ Melzak.	269 „ Tomaszewskiego Suke.
158 „ Niewiadomski.	214 „ Kulęwski Marcin.	270 „ Korzeniowski Ludwik.
159 „ Popowicz Tomasz.	215a „ Lawende.	271 „ Plewczyński Józef.
160 „ Zalewski Walenty.	215b/216 K. Gerlach Wilh.	272 „ Olgijaty Ludwik.
161 „ Sokołowski Andrzej.	215c K. Gutman Krendla.	273 „ Liwowski Wojciech.
162/3 „ Schmidt.	217 „ Bagiński.	274 „ Schwartz.
164 „ Drużbacki.	218 D. Żublewski.	275 „ Grzybowski Jerzy.
165 „ Herbaciński.	15. MOSTOWA.	276 „ Roszkowski Florent.
166 „ Zajączkowski.	219 K. Rozwadowski.	277 „ Grygowski Ludwik.
167 „ Szpitala miejskiego Ś.	220/1 „ Fukiera i Grabowskich	278 „ Ler Jan.
Ducha i Panny Maryi.	222 „ Lisiecki.	279 „ Billing Kazim.
168/9 „ Sklepy miasta Warsz.	223 „ Sierpiński.	280 „ Bieliński Klemens.
170/1 „ Szmidt Jan.	224 „ Wierzbicki.	17. RYCERSKA.
172 „ Bębnowski.	225 „ Zacharyasiewicz Jan.	281 Plac Miasta Warszawy.
173 „ Rutkowski Franciszek.	226 „ XX. Dominikanów.	282 K. Prasałowski Józef.
174 „ Budzyński.	227 „ Grabowski.	283 „ Morawska Józefa.
175 „ Maj.	228 Plac Perli Lewinowój.	284 „ Otrębus Leon.
176 „ Bankowski.	229 K. Sikorski Mikołaj.	285 „ Paprocki Stanisław.
177 „ Śliwińska Józefa.	230 „ Paździński Jan.	286 „ Szydłowski Seweryn.
178 „ Kachnik Alexander.	231 „ Prakutowski Józef.	287 „ Korzeniowska.
179 „ Kreczyński Błażej.	232 „ Grabau Krystyna.	288 „ Muszyński Alfons.
12. KRZYWE-KOŁO	233 „ XX. Dominikanów	289 „ Grymowski.
180 K. Makowski.	234 „ Winicki.	290 „ Plac Miasta Warsz.
181/2 „ Łoś Fryderyk.	235 „ Kamiński Stanisław.	291 K. Downer.
183 „ Miokosiewicz Anna.	236 „ Zajączkowskich.	292/3 „ Korzeniowski Franc.
184 „ Gralow.	237 „ Riegier Barbara.	294 „ Oznaczony teraz nr. 127
185 „ Mroziński Jan.	238/9 i 40 K. Boretti Izabella.	i przyłączony do ulicy
186 „ Hawryng Karol.	241/2 K. Buszek.	Piekarskiej.
187 „ Mioduszewski Konst.	243 Plac Rządowy.	48. ŚLEPA.
188 „ Trzeszczkowska.	244 K. Nowicki.	295 K. Baranowska Helena.
189 „ Regulski Franciszek.	245 „ Ceglowska.	296 „ Blum Teodor.
190 „ Lipecka.	246 „ Majewska.	297b „ Kwiatkowskiego Suke.
191/2 Plac Miasta Warszawy.	247a „ Winawer Abraham.	297a/8 K. Miasta Warszawy.
193 K. Sokołowski Andrzej.	247b „ Winawer Nathan.	299 K. Twardowskich Suke.
194 „ Druet.	16. FRETA.	300a „ Blum Teodor.
195 „ Goździewski.	248/9 K. Winnicki.	300b „ Pisk Jakób.

301 K. Baranowska Helena.	359 K. SS. Rządzkowskich	413a K. Skwarcow, od Pl. Sask.
302/3 „ Korzeniowski Franc.	360 „ Rosset.	413aa „ Malhomme ditto.
304 „ Witoszyńska Joanna.	361 „ Czyżewskich SS.	413b „ Diakow ditto.
305 „ Wencel Antoni.	362 „ Jurkowski.	413b „ Strasburger, od ul Kró.
19. NOWE MIASTO.	20. GRODZKA.	413c Ogród Rządowy Saski.
306 K. Czerajski.	363/4 i 5 Pl. zaj. na Zjazd nowy	413d K. Pischel, od żelazn. Br.
307/8 „ Sobociński.	21. KRAK.-PRZEDMIĘŚCIE.	413e „ Kuczyński ditto.
309 „ Karłowicz Maxymilan.	366 K. Pawłowski Franciszek.	413f „ Mielników ditto.
310/11 K. Brül.	367 Dzwonnica XX. Bernard.	413g „ Piwnicka Julia ditto.
312 K. Nowakowski Stanisł.	368 Kościół i Kl. XX. Bern.	414 „ Przędziecki Alex.
313 „ XX. Dominikanów.	369 Nowa Resursa.	415 P. Potocki Stanisław.
314 Kościół i Kl. PP. Sakr.	370 K. Inst. Wars. Tow. Dobr.	415a K. Kuszel J. (od ul. Czys.)
315 K. Plewińska Apolonia.	371 „ Pawłosiewicz Klara.	416 „ Lange Adolf.
316 „ Schlegel Franciszek.	372 „ Orgelbrand.	417 „ SS. Brandysiewiczza.
317 „ Piwoński Jan.	373 „ Schmidta S	418 „ SS. Sommera.
318 „ Burdzyński.	374 „ Birutowicz Michał.	419 „ Laskowski Adam.
319/20 Plac Góreckiego Jak.	375 „ SS. Jakubowskiego.	420 „ Miechowicz Jan.
321 K. Ekert Jan.	376 „ Brudkowska Anton.	421 Pał. Rząd. Zarząd Pocz.
322 „ Ekert Jan.	377/8 „ Malcz Karol.	422 K. Küster Zuzanna.
323 „ Zwoliński.	379 „ Szpital Ś. Duchy i P. M.	423 „ Gross Fryderyk.
324 „ Wilkoszewski Stanisław.	380 „ Nachajewicz Kazim.	424 „ Fiorentyni Julian.
325 „ Gajewska Tekla.	381 „ SS. Herbst.	425 „ Reszke Jan.
326 „ Morytz Wincenty.	382 „ Hagen Jan.	426 „ Küster Zuzanna.
327 „ Lechnerowicz wdowy.	383 „ Gumbrycht.	427 „ Schuster Franciszek.
328 „ Moldenhauer Edward.	384 „ Wicherkiewicz SS.	428 „ Popielewska Józefina.
329 „ Klemczyński Karol.	385 „ Blum Maurycy	429 „ Zgr. krawieckiego.
330 „ Kozicki.	386 „ XX. Karmelitów bos.	430 „ Zgrom. ceruliczego.
331 „ Kubarski Wojciech.	387 Pałac Namiestników Król.	431 „ Kubarski Wojciech.
332 „ Wasilewski Jan.	388 „ Oranowski Józef.	432 „ Taje.
333 „ Miechowicz.	389, 390/1 K. PP. Wizytek.	433 „ Luchert Karol.
334 „ Zaks Jan.	392 Kośc. i Kl. PP. Wizytek.	434 „ Stanisławski Fr.
335 „ Stamirowska Antonina.	393d P. Potocki August.	435 „ Jagielski Karol.
336 „ Wiśniewska.	393b „ Urnski Seweryn.	436 „ Blum Teodor.
337 „ Gajewska Tekla.	394 Pał. Rząd. Kazimirowski.	437 „ SS. Krantz.
338 „ Stopnicki Mikołaj.	395 K. Szpital Ś. Rocha.	438 „ Lier Gottfried.
339 „ Czechowicz.	396 „ Gaizler August.	439 „ Krieger Marcin.
340 „ Tomaszewski.	397 „ Sosnowski Damazy.	440 „ Janasch Anna.
341 „ Flażyński Tomasz.	398 „ Matuszyński Piotr.	441 „ Pawlik Jan.
342 Plac Miasta Warszawy.	399 „ Selman Juliusz.	442 „ Kozłowski.
343 K. Wilski Leonard.	400 „ SS. Kamińskich.	443 „ Łastowiecki Jan.
344 „ Ostrowski.	401 „ Darewski Edward.	444 „ Wernitz Karolina.
345 „ Szwaybaum.	402 „ Lewandowski Michał.	445/6 „ Koehler Józef
346 „ Strybel.	403 „ Hejmans Fryderyka.	447 „ SS. Brzozowska Marya.
347 „ Tomas.	404 „ Przybysławski Jacenty.	448/9 „ Wojciechowska Emilia.
348/9 „ Kozłowski Kazimierz.	405 „ Muszewski.	450 „ Arnhold Jan.
350 „ Spinerowój Zuzanny.	406/7 „ XX. Missjonarzy.	451 „ Piotrowski Jakób.
351 Miasta War. Jutki Rzeźn.	408 Kośc. i Kl. XX. Missjon.	452 „ SS. Bleszyńskiego Jana.
352 K. Zacharjasiewicz Jan i Fr.	409 K. Missjonarzy.	453 „ Dawidsohn Józef.
353 „ Wielicki.	410 P. Krasieński Wincenty.	454 „ Klimkiewicz Józef.
354 „ Grynfeld Maks.	411 K. Grodzicki Józef.	455/6 „ Dobrycz Konst.
355 „ Mianowski.	412a „ Krupecki Leon.	457 „ Lysakowski Józef.
356 „ Gebel.	412b „ Hr. Łubiński } Od ulicy	458 Plac przed Zamkiem.
357 „ Sierpiński.	412c „ Le Brun Alex. } Królew.	22. SENATORSKA.
358 „ Borbard SS.	413 „ Ordonansh. Warsz. C. XI.	459 K. Nejbaur Stefan.

460 P. Schütz Anna.	493 Pałac Rządu Gubern.	542 K. Kronenberg Leopold.
461 „ Kiersznowski.	494 Kośc. i Kl. OO. Kapuc.	543a i b K. Mojcho Karol
462 „ Ratusz M. Warszawy.	495a P. Grabowski Mikołaj.	544 K. Werner Ferdynand.
463 K Eagiewnicki.	495b K. Heintze, od ul. Danił.	545 „ Bockhan Ferdynand.
464 „ Panien Kanoniczek.	496 P. Piotrowski	546 „ Prażmowski Alex.
465 Kościół Panien Kanon.	25. PODWAŁ.	547a, „ Wolfin Józef.
466 K. Brun Krzysztof.	497c K. Bujno Franciszek.	547b, „ Wol Maur. i Szańkow- I
467a „ Loewenberg Leon.	497a P. Dyzmański Józef.	547c, „ ski Ant. Skład Bank. P.
467b „ Galle Ferdynand Aug.	497b K. i Cerkiew Grecko-Ros.	548 „ Wolf M i Szańkows. A.
468f9 „ Kurakowski Joachim.	498 „ Rychter Władysław.	549 Pałac i Oficyny Rządowe. C
470 „ Epstein Józef.	499 „ Karasiewicz Wincenty.	549a K. Epstein Herman.
471ab K. Przędziecki Alex.	500a Pałac Tow. Kredyt.	549b D. Magistratu Cukiernia
471c „ Frenkel Samuel	500b K. Recer Józef.	Feterawskiej.
471d Pałac Resursy kupieckiej.	500c „ Dobrzański Paweł.	550 K. Naimski Ludwik. E
471e K. Aschert Gustaw.	501 „ Oranowski Józef.	551 „ Jasińska wdowa.
471f „ Dall Trozzo Ant.	502 „ Szpit. miejs. Ś. Ducha.	552/53 K. Jankowska Teodora.
471g „ Flatau Karolina.	503 Plac Miasta Warszawy.	554 Plac ditto.
471h „ Lesser.	504 K. Zgrom. Rzeźników.	555 Ossowski Jan.
472 Pałac hr. Zamojski Konst.	505 „ Baron Schlipenbach.	556 P. Dücker Artur.
473a Kośc. i Kl. XX. Reform.	506 „ Zgr. Szewckiego.	557 „ Piotrowskich braci.
473b K. Brunwein Emilia.	507 „ Zdrojkowski Jakób.	558f9 „ Saenger Ludwik. R
473c „ Zablocka Ludwika.	508 „ Gładysz Józefa.	560ab } Warsztaty Artylleryi. B
474 Oficyna Teatru.	509 „ Korzeniowski Wawrz.	561a } Warsztaty Artylleryi. R
475 P. Teatr wielki.	510 „ Szwabe Mateusz.	561b } Warsztaty Artylleryi. T
476a Oficyna Teatru.	511 „ Szejnmetz Jan.	561cd, Rządowa Intendentura
23. NOWO-SENATORSKA.	512 „ Pokorski Onufry.	od ulicy Nalewek.
476b K. Bock Karol.	513 „ Kosikiewicz Adam.	562 Plac zajęty na ulice.
476c „ Jaworski Paweł.	514 „ Zgr. Rzeźników.	563 K. Rząd. Dom kary i popr.
476d „ Elsner Samuel.	515f16, 17 i 18 Zeischner Wil.	564 „ Tajohert.
477b „ Koehler Ludwik.	519 K. Wasutyński Leonard.	565f6 „ Koelichen Andrzej. E
23. SENATORSKA (Dal. ciąg).	520 „ Karasińskich Suke.	567 „ Lange.
477a K. Bock Karol.	521f2 „ Maszyński Wincenty.	568 „ Sikorski Mateusz.
478 „ Koch Maryanna.	523 „ Zapaśnik.	569f70 i 71 K. Rostworowski
479 Pałac Rz Prymasowski.	524 „ Głogowski.	572f3 K. Kucharzewski Waw. U
480 K. Belli Szymon	525 „ Baranowska Helena.	574 K. Bitschan Jan.
24. MIODOWA.	526 Pik Jakób.	575 „ Temler Fryderyk.
481 K. Dratz Magdalena.	527 „ Blum Teodor.	576 „ Belke Samuel.
482 P. Zaydler Karol.	528 „ Toek Edward.	577 „ Lege Joanna. K
483 K. Freund Karol.	529/30 i 31 K. SS. Kwiatkows. K	578f9 „ Grymowski Fran.
484a „ Hryniewicz Jan.	532 K. Marczewski Józef.	580 „ Sommer Julia.
484b „ Kochanowski, od ul. Pod.	533 „ Elsner Samuel.	581 „ Hiszpański Stanisław. R
485 Kościół i Kl. XX. Bazyl.	534 Plac przed Zamkiem.	582 „ Hoppe Wilhelm.
486a K. Fuchs Franc.	26. ZAWROT.	583 „ Lilpop Amalia.
486b „ Kronenberg Wład.	Na tę ulicę wych. bok i C	584 „ Roesler Edmund.
487 Pałac Rząd. Sąd. Apel.	possessji Nr 523 i 524.	585 „ Brzezińska wdowa. Y
488 K. Katedry Prawosławnej	27. KAPITULNA	586a „ Plackowski Maciej.
489a „ Łaszczyńska Kaź } Dług. C	535 K. Łazucka Ludwika.	586b „ Cypryński Antoni.
489b „ Muszowski Jan } Dług. C	536 „ Muszewski Jan.	587 „ Koben Marya.
489d „ Górski Antoni.	537 „ Stefani Maryanna.	588 „ Kościół Ś. Trójcy. C
489e „ Jasiński i Szymanowski.	538 „ Winnicki Zenon.	589 K. Katedry Prawosławnej.
490f1 „ Lesser Stanisław.	539 „ Fedorowski Karol.	590 „ Sandbang Aloizy.
492 Pał. Arcybiskupów War.	28. DŁUGA.	591 P. Kom. Rz. Sprawiedl.
	540 K. Wasilew Piotr.	592 Kościół Po-pauliński.
	541 „ Gawrońska Zuzanna.	592a K. Cybulski.

29. WĄZKA.	619/20 K. Toeplitz Henryk.	671a Kośc. i Kl. XX. Karmel.
Boki Nru 590 i 591.	621/2 i 3 K. Do Ratusza należ.	672 K. Lampe August.
80. BIELAŃSKA.	36. KOZIA.	673a „ Jotko.
593 K. Kamiński Józef	624/5 K. Reszka Jan	673b „ Quapil.
594 „ Jarmuskiewicz.	626 „ Hryniewicz Ounufry.	674 „ Orzeł Piotr.
595 „ Temler Fryderyk.	37. KRÓTKA.	675 „ Żukowski Antoni.
596 „ Wojewódzka Julia.	Wychodzą boki 439 i 440.	676 „ Billing Jan.
597/8 „ Budzyński Alex. i Barb.	38. TRĘBACKA.	677 „ Lottow Fryderyk.
599b „ Neuman Wilhelm.	627 K. Gliński Franciszek.	678 „ Szleszyńska Marya.
(ob. dalszy ciąg.)	628 „ Bogatko Jan.	679/80 K. Janczewskich SS.
31. TŁOMACKIE.	629 „ Oranowski Jan.	681 K. Klotzer Helena.
599ac 600c K. Rostworowski J.	630 „ Jagielski Karol.	682 „ Zieliński Wincenty.
600d K. Zielińska Marya.	631 „ Nastalski.	683 „ Frantz Karol.
600ef D. Grabowski.	632 „ Lipiński Marcin.	684 „ Rygiera Pawła Sukc.
80. BIELAŃSKA (Dal. ciąg.)	633 Plac zajęty na ulicę.	685 „ Greczmajer Maurycy.
600ab K. Freund Karol.	634a K. Jaworskiego Pawła.	686 „ Niedzielski Korn.
601a K. Langner Gotlib.	634b „ Gwozdecka Teodozyna.	687/8 i 9 Plac. Szpit. Marcink.
601b „ Lhotak Marcella.	635 „ Dyrekoyi Teatrów.	690 Plac Szpitala Marcink.
602 „ Frenkel Samuel.	636/7 „ Szuster Franciszek.	691 K. Łukasiewicz.
603 „ Baum Magd.	638a „ Sarnecki Wincenty.	692 Ogród Hussak Andrzej.
604 „ PP. Kanoniczek.	638b „ Komirowski Józef.	693 D. Komodziński Józef.
605 „ Hr. Zamoyska Józefa.	639 „ Sztentz.	694 K. Benz Karol.
606 „ Nowicka Apolonia.	640 „ SS. Frytza.	695/6 D. Sławiński.
607 P. Dyrekcyja Men. Warsz.	641 „ Szaniawski Kajetan.	697a Plac Słowiński.
608 „ Nowakowski Mateusz.	642 „ Haubold Karol.	697b D. Łukasiewicz.
609 K. Żebrowski Antoni	39. PRZEJAZD.	698/9 Ogr. Sztercel Karolina.
610 „ Grymowski Franc.	643 K. Lesiński Ignacy.	700 Ogr. Kozłowski Józef.
611 „ Cichocki Dionizy.	644 „ Reich wdowa.	701a K. Schlenker Karol.
32. WIERZBOWA.	945/6 „ Kom. Rz. S. W. i D.	701c „ Sawicki Leonard.
612 Pałac Brühlowski.	647/8 „ Scholtz Karol	701b „ Stęglewski Ant. Sukc.
613 K. Gąsiorowskich Sukc.	649 „ Naimski Józef.	702 „ Kreusch Wilhelm.
614a K. Teatra.	650 „ Braun Stanisław.	793 „ Laskowskich Sukc.
614b „ Dąbrowski Paweł.	651 „ Jamroszyński Mikołaj.	704 „ Hartman Fryderyk.
33. CZYSTA.	652 „ Kuczyńska Ewa.	705 „ Preuss Aleksander.
Wych. boki Nrów 413	653 „ SS. Jasińskich.	706 P. Urząd kons. m. Wars
414 i 415, oraz	40. LESZNO	707 K. Smarzewski Bonaw.
415a K. Kuszal Jan.	654 K. SS. Jasińskich.	708 D. 709 Pl. Kondracki Jan
637b „ Komirowski.	655 „ Marszałkowska Wikt.	719 K. Zalewski Franc.
34. NIECAŁA.	656 „ Nowicka Izabella.	711 „ Gosławski Alexander.
614c K. Stanisławski.	657ab „ Bédnarczyk.	712 „ Abramowicz Franc.
614d „ Car Bazyli.	657c „ Rudnickich Sukc.	713 „ Strzalecki Tomasz.
614ef „ Brzozowski.	658 „ Zalewski Ignacy.	714 „ Rotmil Abram.
614g „ Szletyński Ludwik.	659 „ Jaeger Fryderyk.	715 „ Jezierski Jan.
614h „ Krupe Fabian	660 „ Rychtowski Stanisł.	716 „ Rühl Ludwik.
614i „ Psarski Stanisław.	661/2 „ Zgr. Ewang. Reform.	717/18 K. Struków Wilhelmi.
614k „ Goldberg.	663/4 i 5 K. Szmidecki Teod.	719 K. Rudnickiego J. Sukc.
614l „ Padarewska Maryanna.	666 K. Koś. Ewang. Reform.	720 „ de Hauterive Walenty.
614m „ Stentz.	667 „ Zawadzki Michał.	721 „ Krzyżanowski Józef.
614n „ Księstwa Łowickiego.	668 „ Hildt Ludwik.	722 „ Areszt dłużników.
35. DANIEŁOWICZOWSKA.	669 „ Liedtkie Aleksander.	723 „ Kubarski Wojciech.
615 K. Rosen Matias.	670a „ Juszkiewiczowa Anna.	724 „ Rentel Józef.
616 „ Eichler Robert.	670b „ Liedtkie Aleksander.	725 „ Kazański Szymon.
617 „ Zakładu Ś. Feliksa.	671b „ Badyńska Helena.	726ab „ SS. Krasnopolskich.
618 „ Nowicka Apolonia.	671c „ Kaliński Franciszek.	727/8 „ Pfeifer Karol.

729 K. Radoszewska Zuzanna.	784 K. Roesler Fryderyk,	833 D. Drabich Jan.
730 „ Wysiekierska Cecylia.	785 „ Schmidt Henryk.	834 „ Wilxycka Heloiza.
731 „ Bem Jakób.	786 „ Kaczyński Piotr.	835 „ Schmara Edw. Sukc.
732 „ Zalewski Ignacy.	787 „ Kubarski Wojciech.	836 K. Banasiewicz Łukasz.
733 „ Gebhard Helena.	788 „ Schroeder Jan.	837 „ Liedkie Jan.
734/5 D. Kom Rz. Prz. i Sk.	789 „ Młodzianowski.	838/9 „ Sztercel Karolina.
736 K Szuster Antoni.	790 „ Kloetzer Krystyan.	840 D. Witkowska Józefa.
737 „ Heurich Fryd. i Jan.	791 „ Hemiczek Józef.	841 „ Wasilewski Aleks.
41. RYMARSKA.	792 „ Mochaupt i Gajer.	842 „ Kowalski Józef.
738 K. Heurich Fryd. i Jan.	793 „ Etinger Mendel.	843 „ Kowalski Józef.
739 „ Zawadzki R. od Tłom.	794a „ Szymański Józef.	844 K. Hibsch Karol.
740 „ Skrzetucki Wojciech.	794b „ Wejschejt Karola Suk.	845 „ Ryl Ludwik.
741 „ Bauerhertz Dawid.	794c „ de Klopman Edward.	846/7 „ Moraczewska.
742 „ Oppenheim Edward.	795 „ Bersohn Majer.	848 „ Pieniązek Maciej.
743a Pałac Bank Polski.	796 „ Goldsztant Leon.	849 „ Lentzki Ateks.
743b „ Rządowy.	797 „ Głuszynskiego P. Suk.	850 D. Mikulski Franc.
744 „ Kom. Rz. P. i Sk.	43 ORLA	851 „ Orzechowski Walenty.
42. ELEKTORALNA.	798a K. Rosen Wolf.	852 „ Bechman Szymon.
745/6 K. Lublińska Felicya.	798b „ Mochaupt Samuel.	853 „ Jungman Wolf.
747 K Lipiński Adam.	799 D. Kryksin Włodzimierz.	854 „ Szechwitz Józef.
748 „ Kryksin Włodzimierz.	800 „ Lipiński Adam.	855 „ Wnorowski.
749 „ Fajst Józef.	801 „ Nowakowski Maciej.	856 K. Kohl Fryderyk.
750/1 „ Szpital PP. Marcink.	802 „ Majerdyng Karol	857 „ Haselberg Ferd.
752 „ Knauf Ludwik.	803 „ Bereksohn Michał.	858 D. Hibsch Karol.
753 „ Fraget Józef.	804 „ Horowitz.	859 Ogród Olszewski
754 „ Łukasiewicz Sukc.	44. SOLNA	860 D. Kaniewski SS.
755 „ Landau Gustaw.	805 D. Bénéke Sukc.	861 „ Wnorowski Ferdyn.
756 D. Tatarkiewicz Stanisł.	806 K. Krause Krystyan.	862 K. Wielebicki Tomasz.
757 „ Kruszewskiej Sukc.	807 „ Lippold Katarzyna.	863 „ Orenstein Icyk.
758 „ Ostrowski Józef.	808 „ Patek Leon.	864 D. Pniowski Stanisław
759 „ Kolenberg Antoni.	809 D. Gebetner Wilhelm.	865 „ SS. Paradowskich.
760 K. Kurtz Karol.	810 „ Sroczyński Aleks.	866 „ Sztucki Henryk.
761 D. Sewalda Franc. Sukc.	811 „ Gorszkiewicz Ludw.	867ab D. Miotelka Mojżesz.
762 „ Gondelach Wilh.	812 „ Tatarkiewicz Stanisł.	868 D. Ważyński Ludwik.
763 K. Perel Albert.	813 „ Zejbig Karolina.	869 Plac XX. Misyonarzy.
764 D. Hoecke Daniel.	814 K. Tatarkiewicz Stanisł.	870/1 K. i D. Puścikowski And.
765 K. Makowiecki Kasper.	815 „ Wejnberg Sukc.	872 K. Rau.
766 „ Krzemiński.	816 „ Ehesztaedt.	873 „ Konfrat Literacka.
767 „ Schüller Grzegórz.	817 „ Mittag Julian.	874 „ Borowski Jan.
768 D. Holtzman Michał.	818 D. Solecki Józef.	875 „ Kaczmarek Michał.
769 „ Temler Jan.	819 „ Stiegel Ferdynand.	876 „ Poźniakowski Jan.
770 „ Kownacki Marcin.	820 „ Melchin Jakób.	877/8 „ Temler Karol Aleks
771 D. Meusersberger Gotl.	45. OGRODOWA	879 D. Myśliszewska Teresa.
772 „ Staszewska Karolina.	821 K. Plendel Józef.	880 „ Kletzer Jan.
773 K. Lau i Metz Sukc.	822 D. Petzold Jul.	881/2 „ Kurtz Karol.
774/5 Kośc. Ś. Karola Borom.	823 K. Bruder Wilh. Sukc.	883 „ Hoppenblum Samuel.
776 K. Flind Emilia.	824 D. Hoecke Ludwik.	46. BIAŁA.
777 „ Mende Krystyan.	825 K. Wojczyńska Józefa.	884 K. Paul Józef
778 „ Dziarkowski Kazim.	826 „ Gwozdecki Florentyn.	885 „ Podlipski Franc.
779 „ Piątkowska Julianna.	827 „ Kleczkowski Karol.	886 „ Kurtz Karol.
780 „ Dybiński Kajetan.	828 „ Beker Karol.	887 D. Rydel Sukc
781 „ Bekier Karolina.	829 „ Zembrowska Marya.	888 K. Grefkiewicz Bernard.
782 „ Koszucka Anna.	830/1 „ Zejbt Fryderyk.	889 „ Witkowska Anna.
783 „ Adamski Aleksander.	832 „ Schultz Krys. i Ewa.	890 „ Szeinbrych.

47. CHŁODNA.		943 K. Korenblum Mojżesz.		989 D Schüler.	
891	Plac Miasta Warszawy.	944 Plac Miasta Warszawy.		990 K. Przygodzki Michał.	
892	D. Śniechowski Teodor.	49. ZIMNA.		991 „ Wartans Gitla.	
893	„ Schmejke Jakób.	945 Plac Miasta Warszawy.	Y.	992 ^{ab} K. i D. Czerski Jakób.	
894	„ Roesler Fryderyk.	946 K. Przepałkowski.		993 D. Alter Icek.	
895/6	D i K. Kantschke Hen. Y.	947 „ Hufnagel Lejbel.		994 „ Eckert Henryk.	Y.
897	D. Zajączkowski Józef.	50. PTASIA.	M	995 „ Dądajewski Kazim.	
898	„ Müller Amalia.	948 K. Blas.		996 „ Wąsowska Anna.	
899	„ Schmejke Jakób.	51. PRZECHODNIA.	D	997 „ Wojewódzki Walen	M
900	„ Kubicki Wojciech. M	949 ^{ab} K. Loewenberg Leon.		998 Plac Mikulski Waw. SS.	
901	K. Olszewski Antoni.	950 ^a „ Grosser Suke. Ö		999 ^a D. Rulkowski Józef.	
902	„ Roguski Wawrz.	950 ^b „ Zieliński Suke. I		999 ^b „ Pułkowska Izabella.	
903	„ Centner Izrael.	951/52 i 53 K. Wawelberg.	S	999 ^d „ Modrzejewski Andr.	D
904	„ Winnicki Paweł.	954 K. Lutostański Ludwik.		1000 K. i Br. Haberb. Sch. i Kl	
905	„ Ludwik Jan	52. ŻABIA.	S	1001 ^a K. Norwind Ludwika.	
906	D. Kociszewska Emilia.	955. K. Janasz Józef.		1001 ^b „ Walasiński Kasper.	
907	K. Łukowski Emilian.	956 ^a Plac Miasta Warszawy.		1002 K i Br. Sztencel Magd. Ö	
908	„ Osipowskich SS.	956 ^b K. Krzemieńska Marya		1003 „ „ Haber. Sch. i Kl.	
909	„ Prączyńska Ter.	53. TARGOWA.	E	1004 D. Stypułkowska Karoli.	
910	„ Kucharski Łukasz.	957 Pałac Blas.		1005/6 K. i Br. Kruszczyński K.	I
911	D. Moranowicz Karol.	958/9 K. Janasz Józef	U	1007 ^a D. Reichmann Józef	
912	K. Płodowski Ignacy.	960 K. Gościenny dwór.		1097 ^b Plac Janowski Stanisł.	
913 ^a	Plac Bagdach Jan.	961 „ Gesundheit Mojżesz.	K	1008 ^a D. Łaszewski Julian.	
913 ^b	Rogatki Wolskie.	962 „ Grodzieckich SS.		1008 ^b K. Bieliński Piotr.	S
914	D. Łaszewski.	963 „ Naska Karolina.	R	1009 ^a „ Dabiński Karol.	
915/16	K i Br. Brzeziński Fry.	54. GRANICZNA.		1009 ^b D. Trembiński SS.	
917	D. Błońskich SS.	964 K. Schoenberg Suke.	Y	1010 K. Broncel Franc.	
918	K. i Br. Sommer Karol.	965 „ Epstein Jan.		1011 „ Pinkus Aleks.	
919	„ Lubkiewicz i Skuryna.	966 „ Wertheim		1012 D. Rajchman Zajwel.	
920	„ Zientek Józef.	967 „ Pfanhauser Michał.	C	1013 ^a K. Wesołowski Jan.	
921	K. Matuszewski Piotr.	968 „ Brzeziński Michał.		1013 ^b „ Pącz Judka.	E
922	„ Wedych Karol.	969 „ Kurtz Jan (Bazar).		1014 „ Kwapiński Józef.	
923	„ Januszewski Tadeusz.	970 „ Liedtke Wilhelm.		1015 D. Justman Hendla.	
924	„ Roesler Karol.	971 „ Zweigbaum. Cyrk. 11.		1016 K. Szyszkw Borys Suk.	
925	D. Gundelach Fryd.	972 „ Gościenny dwór.	Y.	58. GRZYBOWSKA.	U
926 ^a	K. Duschek Aloizy.	(dalszy ciąg niżej.)		1017 ^{a, b} Honigwil Abram	
926 ^b	„ Heudenbruch.	55. SKÓRZANA.	M	1018 K. Bogusławski Nikod.	
926 ^c	„ i Br. Szymanows. SS.	973 K. Pfauser Michał.		1019 „ Ostrzykowski Bened.	
927 ^a	„ Pasiorowski Józef.	974 Plac Eichler Karol.	D	1020 „ Borowski Hieronim.	K
927 ^b	„ Mantzel Jan	56. GNOJNA		1021 „ Kowalewska Julia.	
927 ^c	D. Krawczyński Franc.	975 K. Zgromadz. rzeźników i	Ö	1022 D. Kwiecińska Józefa.	
928	K. Piekrczewicz Michał.	Besztetzer Wolf.	I	1023 K. Braun Ludwik.	R
929	D. Cutkiewicz Walenty.	976 „ Majzner Ajzyk.	S	1024 D. Młodziejewski Adam.	
930	K. Drege Jan.	977 „ Bożnica żydowska Ge-		1025 K. Dzięwulski.	
931	„ Dębski Michał.	sundheit Izrael.	E	1026 D. Przygodzki Jan.	
932	„ Liszewski Fryderyk.	978/9 K. Krel Józef.	U	1027/8 K. Rozenszał Mojżesz.	Y
933	„ Norblin Wincenty.	980/1 „ Honigwil Abram.		1029 K. i Br. Vieveger Wilh.	
934	„ Koszary Mirowskie.	982 „ Liedtke Wilhelm.	K	1030 „ Schubert SS.	
ZATYŁKI.		983/4 „ Kurtz Jan (Bazar).	K	1031 Plac mustry.	
935/6	D. i K. Rurawski Józef.	985 Plac Miasta Warszawy.	U	1032 K. i Br. Żórawskich SS.	C
937/8	D. i K. Ulanicka Marya.	57. KROCHMALNA.	R	1033 Ogród Janowski Stan.	
939/40	Flusbaum Wolf.	986 K. Gelender SS.		1034 ^a D. Sulkoński Antoni.	
941	D. Gosselin Jan.	987 „ Wąsowicz.	Y	1034 ^b „ Gieryński Józef.	
942	K. Kloetzer Krystyan.	988 „ Samlicki Jan.		1035 „ Kalinowskich SS.	

1036 D. Szczepański Mac.	C	7.	1067 K. Janiszowska.		1103b K. Haberfeld Szulim.	
1037 K. Czajkowski Józef.			1068/9, Hesse Karol.		1104 „ Japowicz Antoni.	
1038a „ Lewandowski			1070 „ Leduchowski Józef.		1105 „ Ejzeman Sukc.	
1038b „ Binkowski.			1071b „ Zgr. Ewang.-Augsb.		63. CIEPŁA.	
1039 „ Koj Jan.			1071a „ Kośc. Ewangelicki.		1106 K. Gietter Karol.	
1040 „ Wendorf.			1072 „ Górecki Józef.		1107 D. Kuliński Ludwik.	
1041 K.) i Br. Krause Samuel.	Y.		1073f/i 5 Pl. przedkoś. Ewan.		1108a i b K. i Br. Schaefer Jer.	
1042 D)			1076 Dom Rządowy.		64. WALICÓW.	
1043 „ Micewicz			54. GRANICZNA (dal. ciąg.)		1109 K. i Br. Wołowski Aleks	
1044 „ Topić Mordka.			1077a K Flatau Jak. Ludwig	XI	1110/11 i 12 Br. Kowalski Woj.	S. C. VII.
1045 K. Bergman Sura.	M		1077b „ Berenszteyn.		1113a K. Gajewski Józef.	
1046 D. Grabowski.			1077d „ Mokijewski Łukasz.		1113b „ K.) Miciewicz Mich.	
1047a K. i Br. Jung Herman.	S		1077c „ Moldauer Aleks		1114 Pl. pusty.	
1047b „ „ Jung.			1078a „ Berenszteyn.		1115 K. Szrajber Wolf.	
1048 „ Lipkan.			1078b „ SS. Przyrembla.		1116 „ Troetzer Wilhelm.	
1049 „ Lier Godfried.			1078c „ Dom Rz. Skład zel.		65. CEGLANA.	
1050 „ Skonieczny Józef.	O		1078d „ Bernszteyn.		1117 K. i Ogr. Ulrych Kryst.	
1051/2 i 3 K. i Br. Reich.			61. PROŻNA.		1118a „ i Br. Zylberean Chaim	
1054b D. Gacki Maciej.			Boki pos. Nr. 1064, 5 i 6.		1118b „ „ Jung	
1054a K. Łukański Andrzej.			62. TWARDA.		1119/20 K. i Br. Bajniseh.	
1055g „ Dorożyński.			1079 K. Tysler Karolina.		1121/2 D. i Og. Pieprzyński M	
1055a „ Pohl Waclaw.	L		1080 „ Gaduszewski Józef.		66. ŻELAZNA.	
1055b „ Rajkowski.			1081 „ Adolph Jan.	Y.	1123 K. i Br. Jung Herman.	
1055h „ Babie Moszek.			1082 „ Dajmertowa.		1124 „ Lembrycht Bogumił.	
1055e „ Czartkowski Walen.	U		1083 „ Ulrych		1125 „ Kruszczyński Konst.	
1055f „ Weltz Karol.			1084 „ Księż. Misyonarzy.	M	1126 D. Rajski Jan.	
1055d „ Gaja Anna.			1085a „ Margulies Frajda.		1127 „ Moczyński Wincenty.	
1055c „ Braun Karol.	K		1085b „ Bagiński Wawrz.	S	1128 „ Zantfman.	
1956 „ Olendorf Ludwik.			1086 „ Szczesny Waclaw.		1129 K. Cieszewski Józef.	
1057 „ Dohl Konstancja.			1087a „ Habergytz Judka.		1130/1 Szpital Śgo Duch.	
1058 D. Hantower Izrael.	R		1087b „ Bagiński.		1132 K. Łukasiewicz.	
1059 K. Bereghsohn Sukc.			1088/9a K. i Ogr. Wilman Kr.		1133 „ Kozłowska Wilh.	
1060) „ Ejsemann SS.	Y		1089b D. Maryc.		1134 „ Liedke Jan	
1061) „			1090a „ Szydman Dawid.		1135 „ Just Fryderyk.	
59. KRÓLEWSKA.			1090b K. Gruszczyński Andr.		1136 D. Majzner Mosiek.	
1062 K. Jeziorański Michał.	O		1091a „ Winawer Sukc.		1137 Pl XX Misyonarzy.	
1063 „ Lesser.			1091b, c, D. Sarnowski Aleksy.	L	1138 K. Wojciechowski Waw.	
1064 „ Koeltz Jan.			1092a K. Paradowski Ign.		1139/40 D. Sniechowski Teod.	
1065a „ Blumenfeld Aleks.			1092b „ Winawer Suko.	U	1141a D. Zapalski Piotr.	
1065b „ Krause Aleks.			1093 „ Walter Aleks.		1141b K. i Br. Kadler Kryst.	
(dalszy ciąg niżej.)			1094a „ Eberlayn.		1142 „ Konopka Franciszek.	
60. ERYWAŃSKA.			1094b „ Chruściński Jan.	K	1143 „ Paszkiewicz Ignacy.	
1066a, b, K. Brühl Ludwik.			1094c „ Dobrski Ignacy.		1144 „ Rejer Franciszek.	
1066c K. Wagner Henryk.			1095 „ Roskowski Antoni.	R	1145 D. Gołaszewska Urszula.	
1066d 1066e 1066f 1066g			1096 „ Rejch Szachna.		1146 K. Gertz Julian.	
1066h Plac Banku Polskiego			1097 „ Stolzman wdowa.		1147a „ Hempel Andr.	
1066i K. Zgr. Ewang.-Augsb.			1098a „ Wasilowski Antoni.	Y	1147b „ Młodzianowski Sew.	
1066o „ Markow.			1098b „ Widawer Hersz.		1147c „ i Ogr. Arnold Sukc.	
1066p „ Starzyński Otto.			1098c „ Mass Teodora.		1147d „ Młodzianowski Sew.	
1066j „ Kruze.			1099 „ Serdyner Aron.	C	1147e „ Przyłuski Wawrz.	
KRÓLEWSKA (dalszy ciąg.)			1100 „ Wilner Szulim.		1147f „ Wilman Franc.	
1066k K. Karasiński Leon.			1101 „ Goldberg Hersz.		1147g D. Młodzianowski.	
1066m „ Kropiwnieki Alfons.			1102 „ Sianowski Antoni.		1147h „ Szajkowski Wincenty.	
1066k Pałac Dubarle Karol.			1103a „ SS. Nikiel.		1147i Rogatki Jerozolimskie.	

67. LUCKA.		1201 K. Szpecht Franciszek.	1256 K. Berski.
1148 D. Grabowska.		1202 D. Skrońska Marya.	1257 „ Rakowski Ksawery.
1149 „ Czarnecki Józef.	Y.	1203/4 „ Hechtkopf Dwojra.	1258a „ Szpitala Św. Ducha.
1150 „ Sarnowska.		1205 „ Openhajn Hersz.	1258b „ Mokiewski Łuk.
1151 „ Jasiński Andrzej.	M.	1206 K. Sommer Jan.	1258c „ Trouvé Jan.
1152/53 K. i D. Szamborski F.	S	1207 D. Malinowski Jan.	1258d/5e Bürger Edmund.
1154 D. Wagner Wojciech.		1208 „ Czalczyńska Teresa.	1259a K. XX. Augustyanów.
1155 Ogr. Chodowiecki Florj.	S	1209 K. i D. Müller Karol.	1259b „ Pulkowska Karolina.
1156 D. Józefowicz SS.		1210 „ Saks Wilhelm.	1260 „ Domańska Anna.
1157 „ Eyczynski Józef.	Ó	1211 D. Röthberg Szmul.	1260a K. Kijewski Jan.
1158/9 „ Pl. Stefankiewicz Jan.		1212 K. Borowiecki Grzeg.	1261 „ Horodyński Antoni.
1160 D. Szulecki Jan.		1213 „ Blumenhagen Mojż.	1262 „ Kowalski Jan.
1161 „ Kardasiński Karol.	E	1214 „ Pfefer Teodor.	1263/4 „ Jasper Ludwik.
1162 K. Szulecki Józef.	U	1215 „ Karpiński.	1265a „ Kossakowski Stan.
1163 Ogr. Samborski Franc.		1216 D. Benz Leopold.	1265b „ Pusłowski Wład.
1164 K. Euba Karol.	K	1217 Pl. Wasilewski.	1266a/7a K. Istomin
68. PROSTA.		1218 D. Skubniewski Karol.	1266b/7b „ Maciejewicz Lud.
1165/6 D. Pl. Kwiatkowska.	K	1219 K. Belczykowska Teresa.	1268 Plac, Droga Jerozolim.
1167 D. Zagaj Błazej.	R	1220 D. Józefowicz Jan.	1269 P. Zarz. Kom. Łąd. i W.
1168 „ Gawłowski Maciej.		1221/2 D. i K. Porazińska Józ.	1270 K. Zakrzewski.
1169 „ Śliwowski.	Y	1223 K. Walter Aleksander.	1271 „ Kozłowski.
1170 „ Nowakowski Antoni.		1224 D. Rozenburg Henryk.	1272 „ Zednich.
1171/2 Ogr. Dworakowski Ign.	C	1225 „ Koperski Jan.	1273 „ Denbel Marcin.
69. WRONIA.		1226 „ Siedlanowski Leon.	1274/5 K. Wołowicz Stanisł.
1173a D. Garbaczewski Stan.		1227 „ Baumgart Wilhelm.	1276, 7, 8 i 9 Plac przed Ko-
1173b „ Grzybowska Julia.		1228 „ Handfus Icyk.	ściołem Św. Aleksandra.
1173c „ Szpeld Feliks.	C.7.	1229 „ Strzałkowski Michał.	1280 Kośc. Św. Aleksandra.
1173d „ Jędrzejewski.		1230 „ Szarleman.	1281 K. Pajkowski Józef.
1173e „ Heyne Wilh.	C.5 i 6.	1231 K. Dąbrowski Franc.	1282 „ War. Tow. Dob. Och.
70. PAŃSKA.		1232 Plac Falkowski Jan.	1283 „ Jende Danof.
1174 Plac Szajkowski Winc.		1233 D. Keller Fryderyk.	1284 „ Groszkowski.
1175 D. Kierzkowski Feliks.		1234 „ Gałkowski Filip.	1285 „ Bekker.
1176/7 Pl. Szajkowski Winc.	Y.	1235 „ Baliński Karol.	1286a „ Najw. Izba Obrach.
1178/9 Ogr. Gibczyński Jan.	M	1236 Plac Danast Gersz.	1286b „ Wołkiewicz August.
1180 K. Dymowski Walenty.		1237/8 D. i Ogr. Szlur Jakób.	1287 Pl. zaj. na dr. Nowo-Jer.
1181 D. Askanajzer.	S	1239 D. Karpowicz.	1288 K. Straż ogniowa.
1182 „ Boguszyński Franc.		1240 „ Lubińskich Suke.	1289 „ Kiciński Wojciech.
1183/4 Og. Andruszkiewicz M.	Ó	1241 „ Brajter Adol.	1290 P. Branicka Róża.
1185 D. Leks Sebastyan.		1242/3 K. Czerwiński Karol.	1291 K. Gajzler Ernest.
1186/7 „ Młodzianowski Sew.		71. BAGNO.	
1188 „ Brandt Jan.		1244a K. Najgoldberg Horn.	1292 „ Konarski Ignacy.
1189 „ Drażkiewicz Tomasz.	E	1244b „ Wasilowski.	1293 „ Rydyger Karol.
1190 „ Zalewski Jakób.		72. NOWY ŚWIAT.	
1191 K. Roguski Franciszek.	U	1245ab P. Zamojski Andrzej.	1295 „ Bogatko Jan.
1192 „ Berger Dawid.	K	1246 K. SS. Sojeckich.	1296 „ Mrozowski Wilh.
1193 D. Migasiewicz Teresa.		1247 „ Krzeczowska Fran.	1297 „ Mossoliński Wiktor.
1194 „ Alter Lewi.	R	1248 „ Grużewski Józef.	1298a „ Strommer Ludwika.
1195 „ Wach Tekla.		1249 „ Dratz SS.	1298b „ Bohte Robert.
1195a „ Laupnian.		1250 „ Wojtasiewicz Marya.	1299/300 K. Jenike August.
1196 K. Mentzel Kasper.	C	1251 „ Rozmanit Stanisław.	1301 K. Omiecińska Cecylia.
1197 Pl. Hoppenfeld Dawid.		1252 „ Stadnicki Michał.	1302 „ Żelazowski Jan.
1198 „ Filipecka Franc.	Y	1253 „ Stecki Henryk.	1303 „ Krüger Wilhelm.
1199 „ Mantzuryn Jan.		1254 „ Małachowska Horten.	1304 „ Czarnecki.
1200 D. Rubinek Szaja.	E	1255 „ Dąbrowski Teodor.	1305 „ Prawdzińska Eleon.
			1306 „ Skipski.

1307 K. Bierzyński Kazimierz. Y	1347c K. Kuszowski Teodor.	1378 D Sztencel Ludwik.
1308 „ Dąbrowski Aleksand. T	1347d „ Krasziński Winc.	1379 D. Tischler Antoni.
1309 „ Ncuman Juliusz. A	1347e „ Thiel Rozalia.	1380 „ Goebel Adolf.
1310 „ Wojde. T	1347f „ Mierzwiński Józef. Y	1381/2 K. Inst. Ophtalm
1311 „ Pok Ludwik. I	1348 „ Kohn Dorota. T	1383 D. Brauman Adolf.
1312a, Krause Antoni. S	1349 Pal. Tow. Kred. Ziem.	1384/5 K. Zerych Franciszek.
1312b, Halbryn Jankiel. I	1350 K. Emmel Karol.	1386 K. Hofman Bonifacy.
1313a, Titus Karol. E	1350a „ Starzyński Edward.	1387 „ SS. Sommer.
1313b, Bryliński. S	1351a „ Starzyńska Izabella. A	1388a, Drogi Żelaznej.
1314 „ Świergocki Antoni. I	1351b „ Papi Jan. A	1388b, Hoster Karol.
1315 „ Iwaszkiewicz Justyn. Z	1352a „ Stągów Grzegorz. I	1389 „ Żółtowski Antoni.
1316 „ Withen Jan. D	1352b „ Micho Marcin. I	1390a, Roztropowicz Franc.
1317 „ Jakubowski Józef. Z	75. SZPITALNA.	1390b „ Toczewski Piotr.
1318 „ XX. Misyonarzy. S	1353 K. Szpital Gł. Dz. Jezus.	1391 „ Bozczkowski Józ. C. 2.
1319/20 P. Akad daw. prz. n. S	1354 „ Witke Jakób.	1392 „ Rozenthal Szymon.
1321 Pl. M. M. War. St. Kopern. E	1355ab Plac Marcinkowski.	1393 D. Kudlińskich SS.
73. ŚWIĘTO-KRZYŻKA. U	1355c K. Zdrodowski Kasp.	1394 „ Korczke Karol.
1322 K. Łazucka Ludwika. K	1355d „ Jaroszyński. E	1395 „ Gaier Walenty.
1323 „ Czajewicz Izidor. K	1355e „ Olsztyński Józef. I	1396a K. Bogowski Józef.
1324 „ Malinowski Sylw. R	1355f „ Neubaur Stefan. I	1396b D. Kelchen Karol.
1325 „ Zamojski Andrzej. Y	1355g „ Rajkowski Andrzej. Z	1397 K. Szpit. Dziec. Jezus.
1326 „ XX. Misyonarzy. C	76. PRZESKOK.	1398 „ Neuwald Gotfryd.
1327a, Adolf Wilhelm. S	boki Nr. 1353 i 1354.	1399 „ Smoczyński Jakób.
1327b „ Rzewuska Rozalia. C	77. WARECKA.	1400 „ Goldsztejn.
1328 „ Hintz Krystyan. S	1356 K. Bonet Dymitry. D	1401 „ Bayer Jan.
1329 „ Wasserstein Icek. C	1357 „ Kobyliński. D	1402a „ Schol Wincenty.
1330 „ SS. Mahonbaum. S	1358a „ Zaleski Marcin	1402b „ Mitkiewicz Jan.
1331ab K. Petrykowski Jan. Y	1358b „ Potocka Izabela.	1402c „ Bleszyńska Karolina.
1332 K. Puśłowski Wandalin. Y	1359 „ Gros Jan. U	1402d „ SS. Scholów.
1333 „ Smyczyńskiej SS. E	1360/1 „ Skład efektów po- U	1403 „ Morosz.
1334a „ Ordyniec Paweł. T	grzebowych i karaw. U	1404 „ Florowska Anna.
1334b „ Daszewska Franc. A	78. JASNA. U	81. ZIELNA.
1335 „ Szpit. Dziec. Jezus. I	1362 K. Ciszewski Ignacy. K	1405 D. Czernic.
1336 Pl. Miasta Warszawy. S	1363b „ Dębowska Helena. K	1406 „ Szachowicz Jacenty.
1337 K. Minter Karol. I	1363a „ Fryderych Piotr. K	1407 K. Parnes.
1338 „ Karsznicka Weron. E	1363c „ Chojnacki. R	1408 „ Kwieciński Winc.
1339 „ Malcz Julia. I	1363d „ Lucyński Winc. R	1409 „ Dancyger Judka.
1340 „ Loewe Adolf. Z	1364 „ Niwiński Tadeusz. Y	1410 „ Müller Gotfried.
1341 „ Bromirski Stanisław. D	1365 „ Wyczehowski Onuf. Y	1411 „ Najgoldberg Hersz.
1342 „ Frank Teresa. Z	1366 „ Kaczyński Paweł. Y	1412 „ Wasilowski Antoni.
1343 „ Piasecki. C	79. SZKÓLNA. C	1413 „ Baumgart Jan.
1344 „ Klimkiewicz Józef. E	1367 K. Kaczyński Paweł. U	1414 „ Werner Karol.
1345a „ Groźewski Józef. E	1368a „ Hintz Krystyan.	1415 D. Rakowski Leon.
1345b „ Car. E	1368b „ Glede Suke	1416 Ogr. Taubenhau Ajda.
1346d „ Karnicki. U	1369 „ Heinrich Wilhelm. U	1417 K. Kac Morytz.
1346e „ Multanowski. U	80. MARSZAŁKOWSKA.	1418/19 K. Domańska Ludw.
1346g „ Glazer. Y	1370 K. Martwich Karol.	1420 D. Hejsich Józef.
74. MAZOWIECKA. C	1371 „ Gundelach Karol. Y	1421/2 „ Kahl Fryderyk.
1346d K. Karnicki Justynian	1372 „ Krall i Seydler. R	1423 K. Tomaszewski Stan.
1346c „ Simmler Jakób. Y	1373 D. Rzewuski. R	1424 D. Lewenglik.
1346b „ Bromirski Karol. Y	1374 K. Kwilecki Józef. R	1425 „ Podrócka Anna.
1347f „ Marków. C	1375 „ Pszczołkowska Mar. C	1426 „ Zerich Franciszek.
1347c „ Thiel. C	1376 „ Baustian Henryk	1427 „ Halbryn Wolf.
1347b „ Kossecki Ksawery. C	1377 „ Bartz Wilhem. C	1428 „ Piętrowski August.

CYRKEU ÓSMY.

1429 D. Bobrzyńska Petron.	1478 K. Bogus Maryanna.	88. CHMIELNA.	
1430 „ SS. Machonbaum.	1479/80 K. SS. Pawłowicz.	1523 D. Czerski Jakób.	
1431 K. Goebel Adolf.	1481 K. Szymański Win.	1524 K. Rutkowski Jan.	
1432 D. Zalewski Ignacy.	1482 D. Wiśniewski Piotr.	1525 D. Czarnowski Jakób.	
1433 „ Klopfsz Berek.	1483 „ Szczygielski Marcin.	1526 K. Jundził Jan.	
1434 K. Bindenmagel Aug. 82. WIELKA.	1484/5a, b K. i D. Kappe Leop. 81. SIENNA.	1527 „ Petrow Aleks.	
1435 D. Dobrzański Kazim.	1486 D. i Ogr. Trzeszczekowski	1528 „ Gołaszewska Marya.	
1436 K. Glezer August.	1487 „ Boretti Józef.	1529 D. Hertzberg Szajndla.	
1437 K. SS. Zalewskich.	1488 K. Plachowski.	1530 K. SS. Sołtykiewiczów.	
1438 D. Cuhorwor Szapsa	1489 D. Łączkowska Anna.	1531 D. Janiszewski.	
1439 „ Miler Karol	1490 K. Guswailer Jakób SS.	1532/3 D. Janowicz.	
1440 K. Wendzel Karol.	1491ab K. i Pl Horn Wilh	1534/5 K. Żurkowski Jan.	
1441 „ Bogdański Jan SS.	1492c „ Siennicki Józef, 85. ZGODA.	1536 K. SS. Prokuratorscy.	
1442 D. Filipecki.	1492a K. Cukierber.	1537 D. Kahl Fryderyk.	
1443 K. Rybiński Teofil.	1492b „ Mojcho.	1538 „ Boczkowski Józef.	
1444 „ Lisowski Józef.	1493 „ Olszewski.	1539 „ Zbyczyński Hip.	
1445aD. Antoszewski Feliks.	86. ZŁOTA.	1540/1 i 2 K. i Ogr. Ulasiński.	
1445b „ Antoszewski Michał.	1494 D. Guzowski Teodor.	1543 Ogr. Napolski Marcin.	
1445c „ Antoszewski Franc.	1495 „ Szpakowski Józef.	1544 D. Klicki Feliks.	
1445d „ Antoszewski SS.	1496 K. Korezke Karol.	1545 „ Napolski Marcin.	
1446 „ Kowalski Józef.	1497 „ Brynman Jan.	1546/7 D. i Ogr. Maranz.	
1447 „ Czepiński Michał.	1498 „ Otto Karol	1548 D. Belle.	
1448 K. Werner Henryk.	1499 „ Brondysiewicz Ant.	1549ab D. i Ogr. Janowski J.	
1449aD. Taubenhans Ajdla.	1500 „ Grzywińska Marya.	7549c „ Koj Jan.	
1449b K. Rakowski Leon. 83. ŚLISKA.	1501/2 D. Lichtsztein Hersz.	1549d „ Kietliński Ludwik.	
1450 K. Borowiecki Grzeg.	1503 D. Sławiński Franc.	1549e K. Czauke Józef.	
1451 D. Zalewski Ignacy.	1504 „ Bruder Anna.	1549f D. Kędziński Józef.	
1452 „ Sztencel August.	1505b K. Wolski Onufry.	1549g „ Kryt Jan.	
1453 „ Olszewski Józef.	1505a „ Zalewski Józef.	1548h K. Witkowski Walenty.	
1454 „ Faigenblat Samuel.	1505c „ Moraczewski Hip.	1550 Ogr. Witman Franc.	
1455a „ Żydek.	1505d D. Bogdarszewski Gabr.	1551/2 K. Wolfisz Aron.	
1455bK. Oborska.	1505e K. Hertz Abram.	1553 K. Cybulski Paweł.	
1456 „ Karaś Franc.	1506 D. Dmowska Andrzej.	1554/5 Komora Celna	
1457 D. Goldszan Dwojra.	1507 „ SS. Wysokich.	1556 K. Tokarski Mikołaj.	
1458 „ Szer Józef.	1508 „ Sobol Zuzanna.	1557 „ Łapiński Stefan.	
1459 „ Lando Berek.	1509 K. Silbertzan.	1558 „ SS. Sommer.	
1460 K. Tytz Kazimierz.	1509a „ Krempier.	1559a i b K. SS. Dobrodziejew.	
1461 „ Brauman.	1510 „ Zajdenbajtel Szlama.	1560 D. Gruszczyński Jan.	
1462 Plac Hopenfeld.	1511 „ Kopański Aleks.	1561 „ Brylski Bartł.	
1463 D. Trepman Abram.	1512 „ Jezierski.	1562 „ Kalwarya Wolf.	
1464 „ Tiszler Antoni.	1513 „ Ogr. Topczewski Pio.	1563 „ Chachałowicz Maciej.	
1465 „ Adamski Jan.	1514 D. Zarzycki Tomasz.	1564a K. Hrabczyński Józef.	
1466 „ Brok Fryderyk.	1515 „ Sładowski Franc.	1564b „ Hantower Haim.	
1467 K. Kuniński Ludwik.	1516 K. Engersleben Aug.	1564c „ Mierzwiński Józef.	
1468 D. Muskalski Antoni.	1517 D. Bałntowski Walenty.	1565a „ Dybner.	
1469/70 D. i K. Seling Fry. SS.	1518/19, 20a K. Fetter Albert.	1565b „ SS. Florentyni.	
1471 D. Krajewski Jan.	1520b K. Zaręba Ignacy.	1565c „ SS. Wagner.	
1472 K. Sarnowicz Jan.	1521 „ Modzelewski Teofil.	1565d „ Flam Dawid. 89. WIDOK.	
1473/4 K. i Br. Hoppenfeld.	1522 „ Goldhaus Mosiek. 87. SOSNOWA.	1566 K. Koope Wilh.	
1475 K. Lichtstajn Judka.	boki Nr. 1474, 1475, 1509, 1510, 1548 i 1549.	1566a „ Jabłczyński Antoni.	
1476 D. Izborow Majer.		1567 D. Gregor Bernard.	
1477 K. Klajn Karol.		1568/9 K. i Ogr. Kom. Celna.	
		1570 1, 2, 3, D. Kolej Żelazna.	

1574b K. Słomiński.	1600c D. Piotrowski Jak. C.	1658 D. Samoilewicz.
1574c „ Fritsche Karol.	1601 K. Maczuski.	1659/60 K. Klawe Ludwik.
1574g K. Olkowiez, od ul. Jeroz. Y.	1602 D. Martinow Kyrilo	1661 K. Żebrowski.
1574e „ Plac } od ul. Alej T	1603 „ Herszberg.	1662 „ Ragdach Jan.
1574f „ Szlipenbach) Jerozol.	1604 K. Czupiewski. Y	1663 D. Czarnowska Józ.
1574h „ Makulec od ul. Widok.	1605 „ Siedlecki Jakób.	1664 „ i Ogr. Głogowski.
1574a „ Dahr Henryk.	1606 D. Wasilewski Stanisł.	1665 „ SS. Czosnowskich.
1574d „ Schlenker Ksawery.	1607 „ Mausz Anastazy.	1666a K. Zakrzewski Hilary.
1573 „ Hejnrych.	1608 „ Klimkiewicz Józef.	1666b „ Eppen Joachim.
1575a „ Kirszenzweig.	1609 „ Staliński.	1666c „ Kaczyński Józef.
90. BRACKA.	92. ŻORAWIA	1667 „ i Ogr. Lilpop Stan.
1576 D. Lindeman Lewek.	1610 K. Kuczowski Maciej.	1667a „ Branicki Władysław.
1576a „ Bakalowicz Aleks.	1611 „ Pniewski Jan.	1668 „ Wodzyński.
1577 K. Wambach Maryanna.	1612 D. Gelert Filius.	1669 K. Zdzitowiecka.
1578a „ Wiszkie } od uli. Wi-	1613 „ Lewanowicz.	1670 „ Fontaliński.
1578b „ Lanci. } dok stoją	1614 K. Dobrzański Jan. E	1671 „ Adamski Michał.
1578 „ Haenseld. } frontem. C	1615, 16 i 17 K i Br. Naimski.	1672 „ Hr. Ossoliński.
1579 D. Kirszenzweig Josek.	1618a K Raulieu Jan.	1673 „ Sangusko Książę.
1580a „ Früllich.	1618b D. i Ogr Rostropowicz.	1674 „ Solnicka.
1580b „ Stromitow	1619 „ Biedrzycki.	1675 „ Kotuliński Paweł.
1581 K. Rz. Koszary Drog.	1620 K. Gozdecki Ludwik.	95. HOŻA
1582b „ Gołaszewska Marya.	1621 „ Jeruzalska.	1676 K. Lisowski Wojciech.
1582d „ Rakowski.	1622/3 D. i Ogr. Koboska M.	1677/8 „ i Ogr. Kronenberg.
1582c „ Granców.	1624/5 „ Walentynowicz K.	1679 „ Pliklikiewicz Tom.
1582m „ Nowosielska.	1626/7 K. i Ogr. Jasiński Jan.	1680 D. Schaefer.
1582de „ Kozłowska.	1628 D. Rent Wincenty.	1681 „ Jaworowski Józef.
1582k „ Istomin.	1629 „ Paniczew.	1682 „ Wojciechowski
1582l „ Kułakow.	1630 K. Knowiakowski.	1683 „ Kondratowicz.
1582g „ Trzeciński Józef.	93. WSPÓLNA.	1684/5 „ Lewandowski.
1582ag „ Sokołowski Piotr.	1631a K. Nawiarski.	1686 „ Janasz
1582f „ M. War. Rog. Jeroz.	1631b D. Jeromin Jan.	96. WILCZA.
1582n „ XX. Missyonarzy.	1632 „ Miłobędzki Stanisł.	1687/8 D. i Ogr. Zalewski P.
1582h „ Marconi Henryk.	1633 „ Łaziński Antoni.	1689 D. Dietrich.
1582i „ Hozer Paweł.	1634 K. Opolski Julian.	1690 „ Boczkowski.
1583 D. Nasierowska Izabella.	1635 „ Radorowicz.	1691 „ Suski Jan.
1584 „ Szmiddecki.	1636 „ Kwiatkowski Ant.	1692 „ Strzałkowski.
1585/6 K. Zachorowska Józ.	1637 D. Gutowski Józef.	1693 „ Nussbaum Pinkus.
1587 D. SS. Chaja Janower.	1638 „ Łażniewski Roch.	1694 „ Sztarl August.
1588/9 „ Nowakowski Mat.	1639 „ Żółtowski Antoni.	1695 „ Marczyńska.
1590 „ Dorożyński.	1640 „ Krakowiak Jan.	1696 „ Stypułkowski.
1591 „ Kollatorowicz.	1641 Pl. Zuberski Aleks.	1697 „ Kobierski Jan.
1592 K. Słoneczyński. C. 10.	1642/3 D. i Ogr. Lisowski W. [C.8]	1698 „ Krasuski.
91. NOWOGRODZKA.	1644/5 K. i Młyn Szube.	1699 „ Berger Wolf.
1593/4 D. i K. Luftbier Her.	1646 D. Baranowski Franc.	1700 „ i Ogr. Perkowski Ig.
1595 D. Forele Mosiak.	1647 K. Witazek.	1701a Plac Lubieński Jan.
1596 „ Simler Jakób.	1648 „ Borkowski Jakób.	1701b K. Japowicz.
1597 „ Kwietniewski.	1649/50 Broniewski Jan.	1702/3 Plac Grantzów.
1598 „ Nowakowska.	1651/2 D. Werpachowski Fr.	1704 D. Sobolewsk. Kazim.
1599a „ Wierzejski.	1653 D. Kleja Fryderyk.	1705 „ Kowalska Barbara.
1599b „ Dyrmajer.	1654 „ Nowarski Kazim.	1706 K. Zaręba.
1599c „ Hirszenfeld Robert.	94. MOKOTOWSKA.	1707 D. Kowalska Barbara.
1599g „ Festenholtz.	1655 K. Laskowski.	1708 „ Gregor Bernard.
1600a Fol. og. i ceg. } Ks. Mis. 8.	1656a „ Potapienko.	1709 „ Jeger Gracyan.
1600b Kośc. i Cmen. } sjonarzy. C.	1656b i 57 K. Gerlach Aug.	1710 K. Jaeger.

1711 K. Tomaszewska.	1754 ^m Piotrowska.	407. WAŁOWA.
97. KRUCZA.	1754 ^b Kamiński.	Boki posesji N. 1776 ^b , 1778 ^b .
1712 Plac SS. Gołaszewskich.	1754 ^c Igielski Mateusz.	1778 ^d , 1796 ^a , 1796 ^b , 1779.
98. ALEA UJAZDOWSKA.	1754 ^d Szyszowski.	1794 i 1795.
1713 ^a K. Mioduszewski.	1754 ^e Sitkowski Bernard.	108. FRANCISZKAŃSKA
1713 ^b „ i Ogr. Dziekciński.	1754 ^g K. Garnier Piotr.	1793 ^a K. Winawer Gabryel.
1713 ^c „ „ Wedel.	1754 ^h Ogród Widiger.	1793 ^b „ „ Goldman SS.
1714 ^a „ „ i Ogr. Staleski.	1754 ^{ikl} Radziszewski.	1794 ^a „ „ Winiawka Ieyk.
1714 ^b „ „ „ Bławacki Dym.	103. PIĘKNA.	1794 ^b „ „ Winkenbaken Abr.
1714 ^c „ „ Patocki Ogr.	1755 Pałac Rządowy.	1795 „ „ Kornfeld.
1715 „ „ Rozdroże D. J. C. M.	1756 K. Perks Jan.	1796 ^b „ „ Herszefinkłów.
1715 ^a Koszary.	1757 ^a D. i Og. Wiejs. Martin.	1796 ^a „ „ Czarnecka Zofia.
1716 do 1720 Pał. i Stajnie Bel.	1757 ^b „ „ Gawłowski.	1797 ^c „ „ Folman Mendel.
1720 ^{a/21a} Pał Belwederski	1758 ^b „ „ Babicki Antoni	1797 ^a „ „ Gingold Fajga.
1721 ^b Szpital Ujazdowski.	1758 ^a „ „ Hileczyński Jan.	1797 ^b „ „ Elbaum Lewek
1721 ^c Rogatki Belwederskie.	1759 „ „ Jego Ces. Kr. Mości.	1798 i 99 K. Winawer SS.
1722 K. SS. Ożarowski Fr.	1760 Rogatki Mokotowskie.	1800 K. Endelman Moszek.
1723 „ „ Rząd Szkoła powiat.	104. OKOPOWA.	1801 „ „ Zaj. na ul. Nowiniar.
99. WIEJSKA.	1761 K. Szembek Józef.	1802 „ „ Grützhändler Lewek.
1724 K. i Ogr. Pasłowski.	1762 ^a „ „ Talma.	1803 „ „ Braun Ludwika.
1725 „ „ Gruszecki.	1762 ^b Rogatki Mokotowskie.	1804 „ „ Gizendhardt.
1626 ^e „ „ Lesser Stanisław.	1763 K. Skarbińska Julia.	1805 „ „ Szpringer Rafał.
1726 ^a „ „ Zamojski August.	105. Ś. JERZEGO.	1806 „ „ Ks. Kamedulów.
1726 ^d „ „ Zamojski Alfred.	1764 K. Szmidecki Teodor.	1807 „ „ Winawer Dawid.
1726 ^e i c K. Pawłu.	1765 „ „ Mianowski Roch.	1808 „ „ SS. Muszkat.
1726 ^b i 27 K. i Og. Wronikowski	1766 „ „ Alfred Douglas Evans.	1809 ^a „ „ Jesiote Abraham.
1728/9 Pałac Inst. Szlachecki.	1767 „ „ Frejz SS.	1809 ^b „ „ Flam Dawid.
1730 K. Branięka Róża.	1768 „ „ Frajsynger Szlama.	1809 ^{cd} „ „ Kaftal Rajsla.
1731/2 „ „ Hempel Józefa.	1769 ^{ab} „ „ SS. Lesznowskich.	1810/11 „ „ SS. Wilner Golda.
1733 „ „ Zalewski Karol.	1769 ^c „ „ Rosenberg.	1812 „ „ Laterner Tobiasz.
1734/5 „ „ Rakowiecki.	1770 Plac miasta Warszawy.	1813 D. Wajkrantz Joël.
1735/7 „ „ Instytut Głuchoniem.	106. NOWINIARSKA.	1814 K. SS. Rozenberg.
1738 D. i Br. Naimski Ludw.	1771 ^b K. SS. Nakwaskich.	1815 „ „ Halbersztad Majer.
1739 K. Smolikowski Jan.	Ś. JERZEGO (dal. ciąg.)	1816 „ „ Wildes Majer.
1740 „ „ Karpińska Ludwika.	1771 ^a K. SS. Nakwaskich.	1817 „ „ Lewenisz Fisz.
1741 „ „ Prob. Par. ś. Alex.	1772 „ „ Klajne Józef.	1818 „ „ Lothe Haim.
100. KSIĄŻĘCA.	1773 „ „ Jabłkowski Rafał.	1819 „ „ Dąbrowska Anna.
1742 Plac Prob. ś. Alexandra.	1774 „ „ Iżycki Józef.	109. KOŻŁA.
1743 K. Ellert Józef.	1775 „ „ Marañ Wiktorja.	1820 K. Zaj. Płocki. Górski.
1744 „ „ Lewandowski Ign.	1776 ^a „ „ Mentzel Anna.	1821 „ „ Czetwertyńskich.
1745 „ „ Flint.	1776 ^b „ „ Hailsberg Boruch.	1822 ^a „ „ Krzepelko Tomasz.
1746 „ „ Kwiatkowski Marcin.	1777 „ „ Markowski Jan.	1822 ^b „ „ Blumberg Bożnica.
1747 „ „ Inst. Głuchon.	1778 ^a „ „ Niedziałkowski Ant.	1823/4 Pl.) Braci Alfr. i Du-
1748 „ „ Niziński Ignacy.	1778 ^c „ „ Epstein Adam.	1825 K.) glosa Ewans.
1749 D. Patz Andrzej.	1778 ^{bd} Sklepy Zacharkiewicz.	110. ZAKROCZYMSKA.
1750 Pl. Instytut Głuchon	1779 K. Bein SS.	1826 Sapieżyńskie Koszary.
1751 ^{ab} Szpital Ś. Łazarza.	1780/81 Kowalew Grzeg.	1828 do 1854 zaj. na Cytad.
1752 K. Chmielewska Józefa.	1782 K. Kuleszyna Anna.	1855/6 K. Czemiński Ludw.
101. KOSZYKI.	1783 4, 5, 6 i 7 Pl. Krasińskich.	1857 „ „ Maringe Katarz.
1753 ^{abc} K. Potocki	1788 K. Nisirowska Elżb.	1858 „ „ Flam Dawid.
1753 ^d Cmentarz Ujazdowski.	1789 „ „ Kaszewski Jan.	1859 „ „ Markowski Tom.
102. NOWOMIEJSKA.	1790 ^{ab} K. Wolf i Szańkowski.	1860 „ „ Węglowski Andrż.
1754 ^a Igielski Mateusz.	1791/2 „ „ Huzarski Jakób.	1861 „ „ Szczerbiński.
1754 ^f Niget Amalia.		1862 „ „ Böehme Ludwik.

1863c 1863b K.	} Ks. Franci.	126. SZYMANOWSKA.	135. KONWIKTORSKA.	CYR. DZUOI.
1863a Koś i Kl.		2046 D. Suski Marcin	2181 Szpital Ś. Ducha.	
1863d Sklepiki		2047 K. Wolski Stanisław.	2182 Zajęty na Cytadelle.	
111. WÓJTOWSKA.		2048 do 2093 ulica Zielona za- jęta na Cytadelle.	2183 D. Bone.	CYR. DZUOI.
1864 K. Jankowski Józef.		428 INFLANDZKA.	N. 2184 do 2189 ul. Wygód zajęta na Cytadelle.	
N. 1865 do 1867 zaj. na Cytad.		2094 K. Petrykowski Jan.	437. MORANOWSKA.	
112. OWCZA.	E	2095 „ Glier Jan.	2190 D. Kaźnitz Walenty.	
1868/9 Zajęte na Cytadelle.		2095 „ Szye Minas.	2191a Pał Wojda Kazim.	
113. STARA.		2096 „ Widychowski Franc.	2191b K. Barchan Szlama.	
1870/1 D. Ks. Dominikanow.		2098 „ Szpital żydowski.	2191c Pl. Puścikowski.	Y.
1872 K. Panien Sakramentek	G	2099 D. Kochanowski	2192 K. SS. Wierzbowskich.	
114. PIESZA.		2100 „ Karaszewski Szymon.	2193 „ Hopfenblum Icyk.	
1873 Og. Plewińska Apolonia.		2101 „ Waynberg.	2194/5 K. i Og. Lampe Jan.	T
1874 D. Kulesza Jan.	U	2102a „ Widychowski Julian.	2196 D. Lampe Jan Henryk.	
1875 „ Nitkowski Jan.		2102b „ Pl. Wojciechowska.	2197a „ Gutgold Haim.	
1876 Plac Puchalska Marjan.		2103 „ Krajtenkraft	2197b „ De La Place.	R
1877 K. Rządowa. Kobyliński.		N. 2104 do 2142 ul. Żółwia, Sucha i Wesoła zaj. na Cyt.	2197c „ Mesing Antoni	
115. KOŚCIELNA.	R	132. KŁOPOT.	2198 „ Grynberg Jan	
1878 K. Wolski Marcin.		2143 K. Muraszew Jan.	2199 D. Baumzecer Lewek.	A
1879 Ogr. Plewińska Apol.		2144 D. Kalużyński Kazim.	2200 „ Miśiewicz Ignacy.	
1880 Plac Morantowiczów SS.		2145 K. Kalużyński Bonif.	2201ab K. Pawłowski Józef.	
1881 D. Zgierzyński.	D	2146 D. Piwnikiewicz Stan.	2202 D. Hagen Henryk.	W
116. PRZYRYNEK.		2147 „ Jakont Szmerek.	2203 „ Borensztand Józef.	
1882 Kościół Panny Marji.		2148 K. SS. Jasińskich.	2204ab K. Sudowski Antoni.	
1833a K. Ks. Mansjonarzów.		2149 „ Stefanowicz.	2205 „ Grzybek Wolf.	Z
1833b/4 Szpit. Ś. Docha Star.		2150/1 K. Sławińska Tekla.	2208 „ SS. Strobell.	
1885 K. Kruszczyński Alex.		2152 K. Komorowski Jan.	2207/8 „ Hakebail.	
1886 Pl. 1887 K. Smotczyński.		2153 „ Jakont Szmerek.	2209/10 D. Rudnicki.	C
1888 D. Czyżewskich SS.		2154 „ Kazanecka Marjanna.	2211 D. Kramer August.	
1889 „ Rejgierski Felix.	L	2155 D. Celiński Ludwik.	2212 K. Dąbrowski Józef.	
1890/1 „ Muszewski.		2156 K. Szajerowicz Szmul.	2213 „ Rothaub Lewek.	
1892 do 1910 zaj. na Cytadelle.		133. BONIFRATERSKA.	138. POKORNA.	
1911/12 K. Zapalowicz Józef.	U	2157 K. Mierderczyński Paweł.	2214a K. Borman Fryderyk.	
1913 K. Prejss Marya.		2158 „ Rajkiewicz Paweł.	2214c „ Lange Karol.	R
1914 D. Krękoszyński.		2159 „ Szpilrayn Dawid.	2214d „ Lukianow Michał.	
1915 K. Karłowicz.		2160 „ Jagodziński Sanisł.	2214e „ Korri.	
1916 „ Stasilewska Zuzanna.	K	2161 „ Grefkowicz Jan.	2214f „ Rothaub Lewek.	U
1917 „ Marek Mautyn.		2162 „ Rybiński.	2214g „ Szpital żydowski.	
1918 „ Biwojna Józef.		2163 „ Kryłów SS.	2215 Pl. Przedpełskich.	
1919 „ Górecki SS.		2164 „ Jeszke Rryttjan.	2216 K. Kamińska Katarzyna.	K
117. SAMBORSKA.	R	2165a „ Zacharkiewicz Anna.	2217a D. Bronz Wolf.	
1920a Ogr. Wilner.		2165b „ Kohn Zelman.	2217b K. Błatkowski Fran.	
1920b K. Wilner Eliasz.		2165c „ Szmidberg.	2218/19 i 20b Zaj. na Cytad.	
1921 Og. SS. Kuczyńskich.	Y	2166 D. Szpital) Braci Mił-	2220a Plac Broni.	
1922 Pl. 1923 D. Petersilge.		2167 Koś i Kl.) sierzdzia.	2220c Wiatrak. Lindner Kar.	
1924 D. Wagner.		2168 do 2175 zaj. na Cytad.	2220d „ Maleszyński Sz.	
1925 „ Zaremba Maciej.		134. CZARNA.	2220e „ Cybe Samuel.	Y
118. ZAKATNA.	C	2176 K. Epstein Dawid.	2220f „ Bantke Sam	
1926 K. Rajkiewicz.		2177 „ Kaftal Soeł.	2221 D. Piasecki Mikołaj.	C
1927 D. Kwiatkowski.		2178 „ Białostocki Icek.	2222 „ SS. Jaworskich.	
1928 do 2045, ulice Głęboka, Klimowa, Dominikańs. Kręta, Gwardji, Fawory, Czujna, Pul- kowska i Koszary zaj. na Cyt.		2179 „ Holtz Jan.	2223 K. Kozłowski Franc.	
		2180 Og. Szpit. Braci Miłos.	2224 D. Grosse Michał.	
			2225 K. Strzelecki Piotr.	

CYRKE DRUGI.

2226 D. Biernacki Piotr.	2263 K. Majsner Samuel	2307f Wiatrak Kaznie Bern.
2227 Pl. SS. Bajera.	2264 „ Grabowski Marcin.	2307g „ Rudnicki.
2228 D. Zdrojkowski Jakób.	142. STAWKI.	2307h „ Gierlach Wil
2229 K. Liudner Karol.	2265 K. Słońska Agnieszka.	2307i Folwark Strzelecki P.
2230 „ Kropiwno Hersz.	2266/7 K. Johne Gottlieb.	2308 D. Rogatki Powązkow. Y.
2231 D. Machonbaum Wolf.	2268 Plac Broni.	2309 K. SS. Temkina.
2232 „ Stachowicz Kazim.	143. NISKA.	2309b „ Frajnt Wincenty
2233 K. Grymowski Franc.	2269 D. Naimski Jakób.	2310a „ Fachinety Kazim.
2234 „ Naimski Jakób.	2270 Plac Broni	2310b „ Lipiński Jan
139. PRZEBIEG.	2271f2 K. i Ogr. Lebowska.	2310c „ Temler et Szwede.
boki N. 2160. 2190 i 2191	2273a D. Wojcieszynski Leon.	2311a „ Korzeniowska Zuz
140. SMUTNA.	2273bc „ i Ogr. Miejski.	2311bD. Zalewska Marya
Zajęta na Cytadeli.	144. MIEŁA.	2311c Og. Piotrowski Jan
141. NALEWKI.	2274a K. Jeziorański.	2311d „ Gostkowski Sam.
2235 K. Rz. Kosz. Str. Ogn.	2274b D. Koziańska Leop.	2311ef Glier Jan.
2236b „ Prylińska wdowa.	2274c „ Halber Nuta.	2311 K. Sikorski Adam
2236aj37 K. Hule Karolina.	2275f6 K. i D. Kunisch Daniel.	2313ab D. i K. Wojde Kaz.
2238 K. Kublik Franciszek.	2277 D. Zylberlast Salomon.	2313c „ Imroth Fryd.
2239 „ Rubinsztejn.	2278 „ Dawidson Jakób.	2313d Pl. Mierzejewski Wal.
2240a „ Machotkin.	2279/80 D. i Ogr. Szyjewskich.	2313e Ceg. Wojde Kaz. i Hen.
2240b „ SS. Kozubowskich.	2281a D. Latoszyński Jan.	2313f „ Mierzejewski. Y
2240c „ Beraholtz.	2281b „ Perelmunter Lewek.	2313g Ogr. Mirosz SS.
2241 „ Mławska Anna.	2282 „ Wolski Stanisław.	2313h D. Stefańska Joanna.
2242 „ Łabęcki Władysław.	2283 „ Rozenblat Josek.	2314 Ogr. Olszański Jul.
2243 „ Lachman Justyna	2284a D. Wojdyłło Wine.	2315f16a D. Jerzembowska J.
2244a „ Nathansohn Samuel.	2284b „ Pękalska Anna.	2316b Pl. Hussak Antoni.
2244b „ Grosman Rozalia.	145. GĘSIA.	2316c „ SS. Frenkla.
2245 „ Stern Izidor.	2285 K. Tokar Judka	2317 Pol. Rząd koszary.
2246 „ Szawłowska Salom.	2286 „ Lewenberg.	2318 K. Goldstern SS.
2247a „ Libas Ludw. zajazd.	2287 „ Anders Ludwik.	2319 „ Zachemska Marya.
2247b „ Briner.	2288 „ Uliczyn Michał.	2320 D. Prywer SS.
2247c „ Lichtenbaum Mord.	2289 i 90ab D. Adamski Mat.	2321 K. Braun Józef.
2247d „ Szkoła Rabinów.	2291 D. Siomion Abram.	2322 „ Blumberg Wolf.
2247e „ Libas Ludwik.	2292 „ Lipsztat Zelman.	2323 „ Kohn.
2248a „ Rożański Jan.	2293 „ Justman Lewek.	2324 „ Sad Poprawczy.
2248b „ Wiśniewski Paweł	2294f5 D. i Ogr. SS. Siemion.	147. PAWIA.
2248c D. SS. Ortman.	2296j78ab D. Liszewski Kar.	2325 K. Priwer SS.
2248d K. Nowicki Felix.	2299 D. Wąsowicz Kasper.	2326/7 Ogr. i D. Wolski Fr.
2249 „ Koerner Lewek.	2300 K. Wolteger Szmul.	2328 D. Dąbrowski.
2250 D. Muszkat.	2300a „ Aybuszyc Leybe.	2329/30 D. Grymowski Fr.
2251a K. Rabinowicz.	2300b „ Jałowicki Józef.	2331a D. Krupkiewicz Stan.
2251b „ Klocman Jeroni.	2300d „ Ufnagel et Habergrytz.	2331b „ Studencki.
2252 „ Szytygold Dawid.	2301 „ Lewinsohn.	2332 „ SS. Lourse Wawrz.
2253 „ Mrozińska Józefa.	146. DZIKA.	2333 „ Krzewska Marya.
2254 „ Freund Manas.	2302ab K. Prylińska wdowa.	2334 „ Ogr. Jastrzębska Agn
2255 „ Rappaport Joachim.	2303 K. Nowacki Aloizy.	2335 D. Buschalett Józef.
2256 „ Charczewska Małg.	2304 „ Luboradzki Gracyan.	2336 „ Barszczewska Anna.
2257ab „ Fajnkind Mozes.	2305 D. Rzońca Jan.	2337 Ogr. Matuszewski Szcz.
2257c K. Hoch Jan.	2306 „ Juwiler.	2338 „ Kamiński Jan.
2258 „ Goldman Kiwa.	2307a „ Szwajgert Agn.	2339 D. Janowski Kasper. C
2259 „ Berksohn Hana.	2307b „ Rzońca Stanisław.	2340 „ Pyrzanowski Wawrz.
2260 „ Goldstein Herman.	2307c „ Koszary drogowe.	2341 „ Banaszkievicz Felix.
2261a i 61b K. Muraszow SS.	2307d „ Jasińskich SS.	2342 „ Blumberg Wojciech.
2262 K. Wejs Aron.	2307d D. i Wiatr. SS. Langner	2343/44 Og. i D. Wojcicki E.

2345 K. Kwieciński Józef.	2392 „ Czarnecki Piotr.	Y.	2453a D. Płonowska Marya.
2346 K. Zylbercan Abram.	2393 „ Schram Jan.	Y.	2453b „ Centkowski Ign.
2347 D. Cichocki Julian.	2394 Og. Gajkowski SS.		2454 K. Hauswert Abr.
2348 „ Lewandowski Szym.	2395 D. Janowski Walenty.	T	2455 D. Pfeifer Stanisław.
2349/50 Gł. Więzienie Inkw.	2396 „ Pałyszko Sebastyan.		2456 „ Rudnickich SS.
2351 Ogr. Zalewski Ign.	2397 „ Wróblewski.		2457 „ Festenzstadt.
2352 K. Wichtel Josek.	2398/9 i 400 D. Gajkowski S. S.		2458 K. Sukert.
2353/4 D. i K. Sznurów Anna.	2401 D. Krauze.		2459 „ Figorzynska Karolina.
2355 Ogr. Bogdański.	2402 „ Jamiolkowski Jan.		2460 D. Teszner Wolf.
2356 D. Sztarkmann.	2403ab „ Łabęcki.		2461 „ Borkowski Adam.
2357 Pl. Chodecki Suke.	2403c „ Kuciaka.		2462 „ Chabiński Franc.
148. DZIELNA.	2404/5 D. Rz. Pensya wyż. żeń.		2463 „ Piotrowicz Ant.
2358 K. Markowski Jan.	2406 Pał. Rz. Dyrekeya Ubezp. N.		2464 K. Konigów.
2359 „ Solkiewicz Jan.	152. NOWOLIPIE.		2465 D. Rzewuska Gertruda.
2360 „ Majewski Aleks.	2407/8 K. Domaniewski Ign.		2466 „ Majewski Bonawent.
2361/3 „ Głów. Więz. Inkw.	2409 D. Michniewski Franc.	S	2467 Pl. przed Szpit. Ew. A.
2363 Ogr. Bagdach Jan.	2410/11 K. Dobrzański Kaz.		2468 D. Giesztorff Franc.
2364 Pl. Cichočkih SS.	2412/13 „ Mścijewski.		2469 „ Fligelman Sura.
2365 Ogr. Zaborowski Karol.	2414/15 D. Sokolnicki Fran.		2470 „ Kozłowski.
2366 D. Szczupaczkiewicz An.	2416 K. Reymitz Moszek.		2471 „ Drożyński Mich.
2367/8 „ Samochwałów Aleks.	2417 „ Bizenowicz Kazim.		2472 „ Mławski.
2369a „ Zieliński Franc.	2418 D. Kleyff Aron.		2473 „ Petersyle Pinkus.
2369abc Ogr. Piotrowski Jan.	2419 K. i D. Rakowski.		2474 „ Rappel Golda.
2370a D. Czarkowski Piotr.	2420 „ Goldman.	Y	2475 „ Higersberger August.
2370b „ Piotrowski SS.	2421 D. Garbiński Ant.		2476/7 K. Strycharzewski.
2371 Ogr. Mikulski Marcelli.	2422 „ Płoński Lewek.	T	153. MYLNA.
2372 D. Liszewska Rozalia.	2423 „ Zalewski Ign.		2478 K. Petersyle Pinkus.
2373 „ Gagel August.	2424 „ Kleyn Wolf		2479 „ Habich Ludwik.
2374 „ Janczewicz Paweł.	2425 „ Szmiidecki Ludwik.	A	2480 „ Drajewski Michał.
2375a K. Blumberg Wolf.	2426 „ Żarkiewicz wdowa.		2481a D. Krüger Jan.
2375b „ Siekierski Ludwik.	2427 K. Stiefsohn Józef.		2481b „ Saenger Ludwik.
149. OSTROŻNA.	2428 „ Żarkiewicz wdowa.	I	154. KARMEŁICKA.
Na tę ulicę wychodzą boki	2429 D. Hofman Antoni.		2482 Ogr. Majewski Bonaw.
pos. Nr 2351, 2360 i 2361.	2430 „ Buchalet Franc.		2483 Pl. Miasta Warszawy.
150. WIĘZIENNA.	2431ab D. Bogdański Julian.	P	2484 K. Szpit. Ewang.-Augsb.
Na tę ulicę wychodzą boki	2432 „ Zarzycki Franc.		155. SMOČZA.
pos. Nr. 2348, 2362 i 2363.	2433 „ SS. Hajberger Fryd.		2485 Og. Piekutowski Stan.
151. NOWOLIPKI.	2434 K. Szram Karol.		2486 K. Niwet Benon.
2376a K. Siemiatycz Wolf.	2435 D. Bitner Marcin.	L	2487 D. Mikucki Marcelli.
2376b „ Goldstain Tekla.	2436 „ Wolski Wojciech.		2488 „ Zaborowski Karol.
2377/8 D. Haberkant Jan.	2437 „ Rosochacki Wilh.		2489 Og. Lours Wawrz.
2379 „ Bałaszynko Szczep.	2438 K. Amandowicz.	U	2490 K. Wrześniewski Mat.
2380/1 „ Bajn Samuel.	2439/40 K. i D. Müller Aleks.		2491a D. Pszczola.
2382 „ Szajnłowicz.	2441 D. Kochanowski Wład.		2491bc „ Guskowski Ludwik.
2383 „ Szrajzer SS.	2442 „ Ankier Zyska.	K	2491d „ Domański.
2384 „ Rybaczek Teodor.	2443 „ Ustrzycka Ant.		2491e „ Zajkowski Wojc.
2385 „ Gliksohn Aron.	2444 K. Hall Edw.		2491a K. Rządowa.
2386 Ogr. Piotrowski Jan.	2445 D. Diel Jan.	R	2492b „ Epstein Adam.
2387/8 D. i Og. Zajkowski W.	2446/7 „ Aksman Franciszka.		2492c D. Zakrzewski Bazyl.
2389 D. Angrodzki Józef.	2448 „ Kukowski Alojzy.		2493 „ Branzafit Izrael.
2390 „ Piekarski Franc.	2449 K. i Og. Psarska Ulryka.	Y	2494 „ Szpitzbaum Mordka.
2391a „ Sztyller wdowa.	2450 D. Kufakowska Elżbieta.		2495 „ Wajsbbaum Ieek
2391b „ Bogusławski Bened.	2451 „ Zylbertrest Ruchla.		2496 „ Kwiecińska Marya.
2391c „ Sztyller wdowa.	2452 „ Drejman Josek.	C	2496a „ Ostrzeniewski.

CYRKUL PIĄTY i SZÓSTY. [C. 4.]

2497 K. Szymanowskich SS.	2575 D. Gundlach Jan.	167. ŻRÓDŁOWA.
2498/9 D. i Ogr Brok Jan. 156. WOLNOŚĆ	2576 „ Narwoń Ludwika.	2629 Plac SS. Stefaniego Jana.
2500 K. Kujawska Salomea.	2577 Plac, Kotowski.	2630 „ Sobecki Karol.
2501/2 D. i Og Ilnicka Mary.	2578/9 Pl i Og. Załuski Kaz.	2631 „ SS Dopszałów.
2503 „ Wnorowski.	2580 „ SS. Sierpińskiego	2632 „ SS Stefaniego Jana Y.
2504 „ Kukowski Aloizy.	2581 „ Miasta Warszawy. Y	2633/4 Plac Rządowe.
2505 K. Lipczyńska Marja.	160. BOLEŚĆ.	2635 D. Thomas.
2506 „ Centkowski Ign.	2572 K. Herndorf.	2636 „ Zgierczyński Jakób. T
2507 „ Zarzycki Franc.	2583 Stajnie Brons Pessa.	2637 K. Lentz Konst.
157. KACZA.	2584 K. Biuro Eliasz.	2638 „ Kubarski Wojciech.
2508 D. Lenartowicz Salomea.	161. BUGAJ.	2639 „ Bonecki Kasper.
2509/10a D. i Og. Szafranski A.	2585 K. Kłopotowski.	168. MARYENSZTADT.
2510b/11 „ Szymanowska.	2586 „ Lisowska Anna.	2640/1 Zajęte na Nowy Zjazd.
2512 D Plewczyński	2587 „ Von Smyk	2642 K. Lebisz Jan.
2513 „ Jastrzębski Jan.	2588 „ Mendelsohn.	2643 „ Taszyńska Małg.
158. ŻYTNA.	2589 „ Kürstel.	1644 D. Mojblat Izrael.
2514 D Centkowski Ign.	2590 „ Pernes.	2645/6 K. Winawer Sukc.
2515 Ogr. Tyszka Bartł.	2591 D. Knol.	2647a „ Szulc Aloizy.
2516/17 D. i Og. Mierzejewski:	2592/3 K. Winawer.	2647b „ Janiszewski.
2518/19 „ Sławiński.	2594ab D. i Og. Taras na Zam.	2648 D. Banzemer Adolf.
2520 D. Kasacki Fran.	2595/6 Komora Celna Wodn.	2649 „ Szule Aloizy.
2521 „ Psarska Ulryka	2597/8 i 9 (Pl. Pancera, Strze-	2650a „ Szpakowski Józef.
2522/3 i 4 Zajęte na Cyt. C. 12.	2600ab { sniewskiego i SS.	2657b „ Glasser Karol.
159. RYBAKI.	{ Wołowskiego Stan.	2651/2, 3 4 i 5, Placemiejskie.
2525 do N. 2544 zajęte na Cyt. I.	2601/2 i 3 K. i Mag. Rz. drzewa. R	2556/7a Pl. i Staj SS. Dobrycz.
2545 D. Zieliński Tomasz.	2604 K. Lipa	2657b K. Polakowska Franc.
2546 „ Kozłowski Marcin	162. KAMIENNE SCHOD.	2657 „ Szmidecki Ludwik.
2547/8 Plac, Puchalska M.	2605 K. Landschaft Marya.	2659 „ Spilrein Icek.
2549 D. Epstein Jan.	2606/7 Pl. Wojakiewicz.	2660 Plac miejski.
2550ab Plac, Kalski Józef	163. BOCZNA.	169. SOWIA.
2551 Pl. Załuska Józefa.	2608 Pl. Paprocki Winc.	2651 K. Mojblat Izrael.
2552 „ Hałupina Jadw.	2608a K. Rządowa.	2662 D. Billion Małgorzata.
2553 K. Plewińska Apol.	2609 Plac pusty	2663 „ Koeltz Karol.
2554 „ SS. Sitkiewicza	164. GARBARSKA.	2664/5 „ Kowalski Mateusz.
2555ab K. Kozłowski Hipolit.	2610 Pal Berdau	2666 „ Sokółowicz Florjan.
2555c „ Preperyer Józef	2611/12 D. i Pl. Banzemer.	170. MAŁA
2556 Plac SS. Jagodzińskich.	2613 D. Bernholz Kudwik	Na tę ulicę wychodzą boki
2557/8 i 9 D. Binduchowski.	2614 K. Dyzmański.	posseysi Nr. 370 i 371.
2560 D. Kozłowski Hipolit	2615 Plac, Sobecki	171. DZIEKANKA.
2561 „ Kotowski Józef.	2616/7 „ Tomasz Jan.	2667, a, Kość. } Księży Karme-
2562 „ Cieślakiewicz SS.	2618 „ SS Słwiński.	2667b Klaszt. } litów bosych. K
2563 „ Edelsztejn Moszek,	2619 „ Rządowy.	2668 K. Retzer Józef.
2564a K. Płużańska.	2620 K. Rządowa.	172. BEDNARSKA.
2564b Plac Miasta Warsz.	165 PUSTA.	2669 K. Brudkowska Ant.
2565 D. Kozłowski Hipolit.	2621 Do Zamku należące.	2670 „ Patlewicz
2566 K. Śliwiński	166. BIAŁOSKÓRNICZA.	2671 „ Pisarska Zuzanna.
2567 „ Kaftal Lipa.	2622 D. Banzemer Adolf	2672 „ Bagiński Karol
2568 D. Szlachtuz skarbowy.	2623 „ Naimska Joanna.	2673a „ Radziszewski Franc.
2569 „ Paniń Sakramentek.	2624 K. Banzemer.	2673b „ Zelt Jan SS.
2570 Plac SS. Biuro Eliasz.	2625 D. Goltze Herman.	2604 „ Zbyszewska Joanna.
2571/2 K. Sitkiewicz Stanisł.	2626 Plac Naimska.	2674 „ Kowalowski Aleks.
2573 K. SS. Eborowicz.	2627 D. Naimski Jakób.	2676 Plac Romanowski Stan.
2574 Plac Załuskich.	2628 K. Szpakowski Józef.	2677 K. XX. Karm. bosych.
		2678a „ Rau Stanisław.

2345 K. Kwieciński Józef.	2392 „ Czarnecki Piotr.	Y.	2453a D. Płonowska Marya.
2346 K. Zylbercan Abram.	2393 „ Schram Jan.		2453b „ Centkowski Ign.
2347 D. Cichoński Julian.	2394 Og. Gajkowski SS.		2454 K. Hauswert Abr.
2348 „ Lewandowski Szym.	2395 D. Janowski Walenty.	T	2455 D. Pfeifer Stanisław.
2349/50 Gł. Więzienie Inkw.	2396 „ Pałyszko Sebastian.		2456 „ Rudnickich SS.
2351 Ogr. Zalewski Ign.	2397 „ Wróblewski.		2457 „ Festenstein.
2352 K. Wichtel Josek.	2398/9 i 400 D. Gajkowski S. S.	S	2458 K. Sukert.
2353/4 D. i K. Sznurów Anna.	2401 D. Krauze.		2459 „ Figorzyńska Karolina.
2355 Ogr. Bogdański.	2402 „ Jamiolkowski Jan.		2460 D. Teszner Wolf.
2356 D. Sztarkmann.	2403ab „ Łabęcki.	O	2461 „ Borkowski Adam.
2357 Pl. Chodecki Suke.	2403c „ Kuciaka.		2462 „ Chabiński Franc.
148. DZIELNA.	2404/5 D. Rz. Pensya wyż. żeń.		2463 „ Piotrowicz Ant.
2358 K. Markowski Jan.	2406 Pał. Rz. Dyrekeya Ubezp. N.	N	2464 K. Konigów.
2359 „ Solkiewicz Jan.	152. NOWOLIPIE.		2465 D. Rzewuska Gertruda.
2360 „ Majewski Aleks	2407/8 K. Domaniewski Ign.		2466 „ Majewski Bonawent.
2361/2 „ Głów. Więz. Inkw.	2409 D. Michniewski Franc.	S	2467 Pl. przed Szpit. Ew. A.
2363 Ogr. Bagdach Jan.	2410/11 K. Dobrzański Kaz.		2468 D. Giesztorff Franc.
2364 Pl. Cichońskich SS.	2412/13 „ Mścijewski.		2469 „ Fllgelman Sura.
2365 Ogr. Zaborowski Karol.	2414/15 D. Sokolnicki Fran.	i	2470 „ Kozłowski.
2366 D. Szczupackiewicz An.	2416 K. Reymitz Moszek.		2471 „ Droiński Mich.
2367/8 „ Samochowałów Aleks.	2417 „ Bizenowicz Kazim.		2472 „ Mławski.
2369a „ Zieliński Franc.	2418 D. Kleyff Aron.		2473 „ Petersyle Pinkus.
2369abc Ogr. Piotrowski Jan.	2419 K. i D. Rakowski.	Y	2474 „ Rappel Golda.
2370a D. Czarkowski Piotr.	2420 „ Goldman.		2475 „ Higersberger August.
2370b „ Piotrowski SS.	2421 D. Garbiński Ant.		2476/7 K. Strycharzewski.
2371 Ogr. Mikulski Marcelli.	2422 „ Płoński Lewek.	T	153. MYLNA.
2372 D. Liszewska Rozalia.	2423 „ Zalewski Ign.		2478 K. Petersyle Pinkus.
2373 „ Gagel August.	2424 „ Kleyn Wolf.		2479 „ Habich Ludwik.
2374 „ Jancewicz Paweł.	2425 „ Szniidecki Ludwik.	A	2480 „ Drążewski Michał.
2375a K. Blumberg Wolf.	2426 „ Żarkiewicz wdowa.		2481a D. Krueger Jan.
2375b „ Siekierski Ludwik.	2427 K. Stiefsohn Józef.		2481b „ Saenger Ludwik.
149. OSTROŻNA.	2428 „ Żarkiewicz wdowa.	I	154. KARMELICKA.
Na tę ulicę wychodzą boki	2429 D. Hofman Antoni.		2482 Ogr. Majewski Bonaw.
pos. Nr 2351, 2360 i 2361.	2430 „ Buchalet Franc.		2483 Pl. Miasta Warszawy.
150. WIĘZIENNA.	2431ab D. Bogdański Julian.	P	2484 K. Szpit. Ewang. Augsb.
Na tę ulicę wychodzą boki	2432 „ Zarzycki Franc.		155. SMOCZA.
pos. Nr. 2348, 2362 i 2363.	2433 „ SS. Hajberger Fryd.		2485 Og. Piekutowski Stan.
151. NOWOLIPKI.	2434 K. Szram Karol.		2486 K. Niwet Benon.
2376a K. Siemiatycz Wolf.	2435 D. Bitner Marcin.	E	2487 D. Mikucki Marcelli.
2376b „ Goldstain Tekla.	2436 „ Wolski Wojciech.		2488 „ Zaborowski Karol.
2377/8 D. Haberkant Jan.	2437 „ Rosochacki Wilh.		2489 Og. Lours Wawrz.
2379 „ Bałaszyńko Szczep.	2438 K. Amandowicz.	U	2490 K. Wrześniewski Mat.
2380/1 „ Bajn Samuel.	2439/40 K. i D. Müller Aleks.		2491a D. Pszczoła.
2382 „ Szajnowicz.	2441 D. Koehanowski Wład.		2491b „ Gustkowski Ludwik.
2383 „ Szrajter SS.	2442 „ Ankiek Zyska.	K	2491c „ Domański.
2384 „ Rybaczek Teodor.	2443 „ Ustrzycka Ant.		2491e „ Zajkowski Wojc.
2385 „ Gliksohn Aron.	2444 K. Hall Edw.		2492a K. Rządowa.
2386 Ogr. Piotrowski Jan.	2445 D. Diel Jan.	R	2492b „ Epstein Adam.
2387/8 D. i Og. Zajkowski W.	2446/7 „ Aksman Franciszka.		2492c D. Zakrzewski Bazyl.
2389 D. Angrodzki Józef.	2448 „ Kukowski Aloizy.		2493 „ Branszaft Izrael.
2390 „ Piekarski Franc.	2449 K. i Og. Psarska Ulryka.	Y	2494 „ Szpizbaum Mordka.
2391a „ Sztyller wdowa.	2450 D. Kulakowska Elżbieta.		2495 „ Wajsbbaum Icek.
2391b „ Bogusławski Bened.	2451 „ Zylbertrest Ruchla.		2496 „ Kwiecińska Marya.
2391c „ Sztyller wdowa.	2452 „ Drejman Josek.	C	2496a „ Ostrzewski.

2497 K. Szymanowskich SS.	2575 D. Gundlach Jan.	167. ŻRÓDŁOWA.
2498/9 D i Og. Brok Jan.	2576 „ Narwoń Ludwika.	2629 Plac SS. Stefaniego Jana.
156. WOLNOŚĆ	2577 Plac, Kotowski.	2630 „ Sobecki Karol.
2500 K. Kujawska Salomea.	2578/9 Pl i Og. Załuski Kaz.	2631 „ SS Dopszałów.
2501/2 D. i Og Ilnicka Mary.	2580 „ SS. Sierpińskiego	2632 „ SS Stefaniego Jana Y.
2503 „ Wnorowski.	2581 „ Miasta Warszawy. Y	2633/4 Plac Rządowe.
2504 „ Kukowski Alojzy.	160. BOLEŚĆ.	2635 D. Thomas.
2505 K. Lipczyńska Marja.	2572 K. Herndorf.	2636 „ Zgierczyński Jakób. T
2506 „ Centkowski Ign.	2583 Stajnie Brons Pessa.	2637 K. Lentz Konst.
2507 „ Zarzycki Franc	2584 K. Biuro Eliasz.	2638 „ Kubarski Wojciech.
157. KACZA.	161. BUGAJ.	2639 „ Bonecki Kasper.
2508 D. Lenartowicz Salomea.	2585 K. Kłopotowski.	168. MARYENSZTADT.
2509/10 a D. i Og. Szafranski A.	2586 „ Lisowska Anna.	2640/1 Zajęte na Nowy Zjazd.
2510 b/11 „ Szymanowska.	2587 „ Von Smyk	2642 K. Lebisz Jan.
2512 D. Plewczyński	2588 „ Mendelsohn.	2643 „ Szpakińska Małg
2513 „ Jastrzębski Jan.	2589 „ Kürstel.	1644 D. Mojblat Izrael.
158. ŻYTNA	2590 „ Pernes.	2645/6 K. Winawer Suke.
2514 D. Centkowski Ign.	2591 D. Knol.	2647a „ Szule Alojzy.
2515 Ogr. Tyszka Bartł.	2592/3 K. Winawer.	2647b „ Janiszewski.
2516/17 D. i Og. Mierzejewski.	2594ab D. i Og. Taras na Zam.	2648 D. Banzemer Adolf.
2518/19 „ Stawiński.	2595/6 Komora Celną Wodn.	2649 „ Szule Alojzy.
2520 D. Kassacki Franc.	2597/8 i 9 { Pl. Pancera, Strze- U	2650a „ Szpakowski Józef.
2521 „ Psarska Ulryka	2600ab { sniewskiego i SS. K	2657b „ Glasser Karol.
2522/3 i 4 Zajęte na Cyt. C. 12.	{ Wołowskiego Stan. R	2651/2, 3 4 i 5, Plac miejskie.
159. RYBAKI.	2601/2 i 3 K. i Mag. Rz. drzewa. R	2558/7a Pl. i Staj SS. Dobrycz.
2525 do N. 2544 zajęte na Cyt. I.	2604 K Lipa	2657b K. Polakowska Franc.
2545 D. Zieliński Tomasz.	162. KAMIENNE SCHOD. C	2657 „ Szmidecki Ludwik.
2546 „ Kozłowski Marcin	2605 K. Landschaft Marya.	2659 „ Spilrein Ieek.
2547/8 Plac, Puchalska M. G	2606/7 Pl Wojakiewicz.	2660 Plac miejski.
2549 D. Epstein Jan.	163. BOCZNA.	169. SOWIA.
2550ab Plac, Kalski Józef.	2608 Pl. Paprocki Winc.	2651 K. Mojblat Izrael.
2554 Pl. Załuska Józefa.	2608a K. Rządowa.	2662 D. Billion Małgorzata.
2552 „ Halupina Jadw.	2609 Plac gasty	2663 „ Koeltz Karol
2553 K. Plewińska Apol.	164. GARBARSKA. I	2664/5 „ Kowalski Mateusz.
2554 „ SS. Sitkiewicza	2610 Pal Berdau	2666 „ Sokolowicz Florjan.
2555ab K. Kozłowski Hipolit.	2611/12 D. i Pl. Banzemer.	170. MAŁA
2555c „ Preperyer Józef	2613 D. Bernholz Kudwik	Na tę ulicę wychodzą boki
2556 Plac SS. Jagodzińskich.	2614 K. Dyzmański.	posesysi Nr. 370 i 371.
2557/8 i 9 D. Binduchowski.	2615 Plac, Sobecki	171. DZIEKANKA.
2560 D. Kozłowski Hipolit	2616/7 „ Tomasz Jan.	2667, a, Kośc. } Księży Karme-
2561 „ Kotowski Józef.	2618 „ SS Słwiński.	2667b Klaszt. } litów bosych.
2562 „ Cieślakiewicz SS.	2619 „ Rządowy.	2668 K. Retzer Józef.
2563 „ Edelsztejn Moszek,	2620 K. Rządowa.	172. BEDNARSKA.
2564a K. Płużańska.	165. PUSTA.	2669 K. Brudkowska Ant.
2564b Plac Miasta Warsz.	2621 Do Zamku należące.	2670 „ Patlewicz
2565 D. Kozłowski Hipolit.	166. BIAŁOSKÓRNICZA.	2671 „ Pisarska Zuzanna.
2566 K. Słwiński	2622 D. Banzemer Adolf	2672 „ Bagiński Karol
2567 „ Kaftal Lipa.	2623 „ Naimska Joanna.	2673a „ Radziszewski Franc.
2568 D. Szlachtuz skarbowy.	2624 K. Banzemer.	2673b „ Zelt Jan SS.
2569 „ Paniń Sakramentek.	2625 D. Goltze Herman,	2604 „ Zbyszewska Joanna. C
2570 Plac SS. Biuro Eliasz.	2626 Plac Naimska.	2674 „ Kowalewski Aleks.
2571/2 K. Sitkiewicz Stanisł.	2627 D. Naimski Jakób.	2676 Plac Romanowski Stan
2673 K. SS. Eborowicz.	2628 K. Szpakowski Józef.	2677 K. XX. Karm. bosych.
2574 Plac Załuskich.		2678a „ Rau Stanisław.

2678bc	K. Jaworski Albert	2729	D. Styczynski Piotr.	2783	„ Perkoscy SS.	
2679	„ Ekiert Krystyan.	2730	K. Brylski Jan.	183.	LESZCZYŃSKA.	
2680	„ Nowodworski Karol.	2731	D. Głowczyński Józef.	2784	Pl. SS. Bielskich.	
2681	„ Kaliszewski Ant.	2732	„ Hędzynski Jan.	2785/6	„ Banku Polskiego.	
2682	„ Pagowski Walery.	2733	„ Modzelewski.	2787a	„ Wyslocki Jan.	
2683	„ Majewska Teodoz.	2734	Pl. Bank Polski.	2787b/88	Pl Banku Polsk.	
2684	„ Klimkiewicz Józef.	2735/6	K. Schultz Alojzy.	2789	D. Miasta Warszawy.	
2685/6	„ Multanowski And.	177.	GŁĘSTA.	2790	„ Kosakowski Fabian.	
2687a	„ Kowalski Mateusz.	2737	Pl. Bank Polski.	2791	K. Glüksohn Symche.	
2687b	„ Garjantasiewicz And.	2738	D. Sarnowicz Jan.	2792	D. Faipenbum Jakób.	
2688a	„ Leśniewska Aleks.	2739/40	D. Bauerfaind Józef.	2793	K. Markowski Kazim.	
2688b	„ SS. Rybasiewicz.	2741	„ Leszczyński Ad.	2794a	„ Drzewiecki Tom.	
2689	„ Wiśniewski.	2742	„ Bank Polski.	2794b	Pl. Miasta Warsz.	
2690a	D. i Kuźnia XX. Bern.	178.	WIŚLANA.	184.	DOBRA	
2690b	K. Nowakowski.	2743	D. Chotkowski Franc	2795	K SS. Bednarskich.	
173.	FURMAŃSKA.	2744	Pl. Banku Polskiego.	2796	Pl. Deduchowski Wojc.	
2691	K. SS. Winawera	179	LIPOWA	2797	„ Kopczyński Ant.	
2692	„ Rutkowski Fran.	2745a	D Herehstein Perla.	2798	„ Miejski.	
2693	Pl. SS. Herman Engel.	2745b	„ Jarke August.	2799	Gmach wodociągów.	
2694	K. Nisenszal Moszek.	2746	do 2751 Plac Bankowy	2800a i b	Plac Rządowy.	
2695/6	D. SS. Schmid.	2752	D. Godlewski.	2801	Pl. Gaduszewski Fran.	
2697	„ Pulsader Berek.	2753	K Soternik Józefa.	2802/3	„ Miasta Warszawy.	
2698	„ Skotnicki Jan.	2754	„ Mück Wilhelm.	2804	„ Czajkowska Marya.	
2699	Pl. Hempel Andr.	180.	RADNA.	2805a	„ Banku Polskiego.	
2700	K. Winawer Dawid.	2755/6	i 7 Place, Owczarek.	2805b	D. Majewski Józef.	
2701	„ Laskowski.	2758	D. Fortajrz Lewek.	2806	„ Biling Józef.	
2701	„ Wilke Fryderyk.	2759	Pl. Lachoński Ludwik	2807/8, 9, 10 i 11ab	{ Pl Banku	
2703	„ Heintze Henryk.	2760	do 2764 Plac Banku.	2812abcd	{ Polsk. }	
2704	„ SS. Pawłowicza.	181.	OBOŻNA.	2813/14	K. i Pl. Banzwemer Ad.	
174.	MULARSKA.	2765b	K. Deskur Stan	C. 10	2814a	Rogatki Mostowe.
2705	D. Bartoszewicz Antoni.	2766a	„ Schröder Elżb.	C. 11	185.	TOPIEL
2706	„ Solecki Józef.	2766b	Plac miejski.	C. 10	2815	D. Paradowski Stan.
2707	Plac m. Warszawy.	2766c	K. Rapacka Tekla	C. 11	2816a	„ Glatenberg Hana.
2708/9	i 10 Knauff Ign.	2766d	„ Krosse.	C. 10	2816b	Pl. SS. Hinowskich.
2711	D. Jakubowska Anast.	182.	ALEKSANDRYA.	186.	DREWNIANA.	
2712	K. Drószkowska Julja.	2767	Pl. Miasta Warszawy.	2817, 18, 19,	Place puste.	
2713	Pl. M. Warszawy.	2768a	K. SS. Bernarda Fran.	2820	D Mitwoch	
2714	D. Oranowski Józef.	2768b	„ Bagiński Stanisław.	187.	ZAJĘCZA.	
175.	KAROWA.	2768c	„ SS. Bernarda Fran.	2821a	D. Sikorski Idzi.	
Na tę ul. wych. boki pos.		2769/70	K. Jungmań Józef.	2821	K. Nawarski.	
Nr 388/9, 2714, 2718 i 2719.		2771	K. Szancenbach Jan.	2822	D. Milewskich SS.	
176.	BROWARNA.	2772	„ Skoldycka Elżb.	2823	K. Chyeczynski.	
2715/16, 17 i 18, Pl. M. War.		2773	D. Dubeltowicz Paweł.	2824	D. Turowicz Aleks.	
2719	K. Judka Flankreich.	2774	„ Glüksohn Symche.	2825/6	i 7 Pl. Miasta Warsz.	
2720	„ Hempel Andrzej.	2775	K. Rzepski Jakób	2828	D. SS. Sokołowskich.	
2721	D. Florecki Jakób.	2776	„ Fronkiewicz Józef.	188.	TAMKA.	
2722	K. Biedrzycki Marcin.	2777a	„ Hagen Jan.	2829/30	K. Liedkie Aleks.	
2723	D. Zawalska Zuz.	2777b	D. Michowicz Fran.	2831	K. Gwizdalewicz Ant.	
2724	K. Wiewiorko Berek.	2778	K. Brygiewicz Jan	2832	„ Chyeczynski.	
2725	„ Matieu Tadeusz.	2779	„ Uruski Seweryn	2833	D. Smoliński Tomasz.	
4726	D Makowska Marya.	2780	„ Przepiórka Hersz.	2834	„ Scamidel Karolina.	
2727a	„ SS. Majlioha.	2781	„ Kalinowski Józef.	2835	„ Niemczyk Walenty.	
2727b	„ Huna Szmul.	2782a	„ Scheneich Karol.	2836	K. Czaban Filip.	
2728	K. Kępiński Ludw.	2782b	„ Bauer Jan.	2837	D SS Niewiarowskich.	

2838 D. Kwieciński Wojc.	2895 D. Jagodziński Wiktor.	2957 K. Herszbain Szlama.
2839 „ SS. Niewiarowskich.	2896 „ Sokolowska Balb.	2958a Pl. Miasta Warsz.
2840 „ SS. Janowerów.	192. SOLEC.	2958b „ Lewenberg Leon.
2841 „ Przybylski Tomasz.	2897 K. Besel Dominik.	2959 i 60a D. i Pl. Banku Pols.
2842 K. Paradowski Stan.	2898 D. Rappel Lajzer.	2960b Plac Eichmillerów.
2843 „ Czarnecka Joanna.	2899 Plac Inst. Ś. Kazim.	2961 „ Wilson Józef
2844/5 Pl. Uruski Sew.	2900 K. Klementowicz Kaj.	2962, 3 i 4 Pl. Kijewski Józ.
2846ab D. Król Karol.	2901 „ Kwastenberg.	2965 Pl. Banku Polskiego.
2846d „ Wojtowski Jan.	2902/3 D. Szkołański Franc.	2966/7 D. i Pl. Bukowska Wik
2846e „ Jasiński Jan.	2904 i 5 Pl. i D. Wrotnowski.	2968 Pl. Brocki Józef.
2847 „ Lubieniecka Marya.	2906 D. Stepiński Jan.	2969 „ Puczyński Kasper.
2848 „ Miller Franc.	2907/8 K. Cukierhorn Majer.	2970/1 K. Bruck Wiktorya.
2849/50 K. Beker Karol.	2909 „ Bruszewski Ign.	2972 P. Warsztat Krystyan.
2751 K. Goldflam Mendel.	2910 Koszary wojskowe.	2973 D. Sabowski August.
2852 „ Brzoska Aleks.	2911/12a Sommer Wojc.	2974a „ Klarfeld Leon.
2853 „ Grabowski Maurycy.	2912b/13a Bank P. Zakł. M. P.	2974b K. Czubkowski St.
2854 „ Dąbrowska Jacyna	2913b K. Epstein Herman.	2975 „ Argier Józef.
2855 Pl. M. Warszawy.	2914 D. i Br. Lewenfisz Fisz.	2976 „ Winnicki Jakób.
2856 K. Wojtasiewicz Marya.	2915 K. Janasz Józef.	193. NAPRAWA.
2857 „ Horak Franc.	2916a „ Janasz Mindla.	boki pos. Nr. 2953 i 56.
2858 Kościół Ś. Kazimierza.	2916b D. Hirszman i Kijewski.	194. OKRĄG.
2859 K. Paszkiewicz Ludw.	2917/18 i 19a K. Mag. Sol. Rz.	2977 K. Galle Wiktorja.
2860 D. Ambus Frymet.	2919b K. Hirszman i Kijewski.	2978 Pl. M. Warszawy.
2861 „ Staniszewski Kaz.	2920a Koś. i Klasz. XX, Tryn.	195. LUDNA.
2862, 3 i 4 K. Stalewski Ant.	2920b K. Hirszman i Kijewski.	boki pos. N. 2915, 16 i 2977.
2865 K. Gąsowski Tomasz.	2921, 22 i 23 K. Jonasz Józef.	196. MACZNA
2866 D. Rychter Stan.	2924 K. Gesundheit Mojżesz.	boki pos. Nr 2938 i 39.
2867/8 K. Młyn SS. Jeszkie.	2925 i 6 K. Janasz.	197. SMOLNA.
2869 Pl. M. Warszawy.	2927a K. Łapiński Kazim.	2979 D. Lesser Stanisław.
2870/1 Pl. Bank Polski.	2927b „ Olszewski.	2980/81 D. i Pl. Branicka.
189. ORDYNACKA.	2928 „ Lotynger SS.	2982a D. SS. Czarneckich.
2872 D. Czerska Felicya.	2929a K. Pinkert SS.	2982b i 83 Pl. Branicka.
2873 „ Paradowski.	2929b „ Kerner Mojżesz.	198. ROZBRAT.
2874ab K. Krasieński Aug.	2929c 30ab K. D. i Br. Bille.	2964ab Ogr. Branicka Róża.
2874c 75 Pl. i Kosz. M. Warsz.	2931 D. Flejszer Józef.	199. GÓRNA.
190. WRÓBLA.	2932 K. Maliniak.	2985 D i Ogr. Bank Polski.
2876 D. Ceglarski Franc.	2933/34ab K. i Pl. Lewenberg.	2986 K. Jego Ces. Kr. Mości.
2877 „ Kwieciński Wojc.	2934cd Szlachtuz.	2987a Pałac Łazienkowski.
2878 „ Tylbur Mosiek.	2936/36 D. Makowski Stan.	2987b „ Obserw. astron.
2879 „ Suchyński Wojc.	2937 i 38 K. Zamojski Andr.	200 CZERNAKOWSKA.
2880 „ Schmid Gierszon.	2939 Pl. Grosbaum Wolf.	2988 K. Królikowski Aleks.
2881/2 „ Bohte Robert.	2940/1 D. Aronwald Dawid.	2989a „ Czosnowski.
2883 „ Pilariski Michał.	2941/3 K. Zamojski And.	2989b „ Klimecki.
2884 „ Kalinowska Tekla.	2944 D. Dyżewska Marya.	2990 Plac Rządowy.
2885 „ Tytz Józef.	2945 K. Zamojski And.	2991 D. Szkoła Rządowa.
2886 „ Tylbur Lewi.	2946 Pl. M. Warszawy.	2992/3 „ Wichliński.
2887 „ Zwejhorn Zelman	2947a D. Groswird Lajbuś.	2994 K. Tworkowski Winc.
191. SZCZYGLA.	2947b „ Grosbaum Wolf.	2995 D. Bewenze Jan.
2888 K. Bohte Robert.	2948 „ Zamojski Andrzej.	2996 K. Loewenberg Leon.
2889 D. Gondecki Ign.	2948/30/1 Janasz Józef.	2997 „ Jung i Seger.
2890 „ Szymański Franc.	2952 Dom Rządowy.	2998 D. Szuler Karol.
2891 „ Salwińska Barbara.	2953/4 K. Salberg Benjamin.	2999 K. SS. Zyglerów.
2892 „ Niemczyński.	2955 „ Bokhan Ferd.	3000 D. Neugebauer Józef.
2893/4 „ Radzyński Ant.	2956 Szlachtuz, dom Rząd.	3001 „ Zamojski.

CYRKUL DZIESIĄTY.

Y.

W.

E.

I.

Z.

D.

U.

K.

U.

K.

R.

Y.

C.

Y.

T.

A.

I.

D.

U.

E.

S.

I.

X.

IX.

C.

X.

I.

Y.

A.

T.

Y.

D.

Z.

I.

E.

U.

E.

3106ccc D. Kierszt Karol.
 3106000a „ Wajnert Gottlib.
 3106000b „ Kozłowski Hier.
 3106000c „ Sztajmitz Fryde.
 3106000d „ Latoszyńska Fr.
 3106000e „ Pohl Jan.
 3106000f „ Michler Jan.
 3106000g „ Kozłowski Jan
 205. PRZYOK OPOWA.
 3107a D. Bogdański Adam.
 3107b „ Niwiński Jan.
 3107c „ Włodkowski Stan.
 3107d „ Siedlanowski Feliks.
 3108 K. Wille Krystyan
 3109 „ Potocki Stan.
 3110 „ Mikulski Suke.
 203. WOLSKA (dal. ciąg.)
 3111a K Barański Grzegorz.
 3111b D. Lentzka Marja.
 3111c Ogr. Ohm Suke.

C Y R K U E S I Ó D M Y

3112a K. Magnuski Fran.
 3112b Ogr. Ohm Suke.
 3212c Szmajke.
 3113ab D. Thiel Karol.
 3114 K. Bornholt Ludwik.
 3115 „ Baszczewski Ign.
 3116a „ SS. Daniel
 3116b „ Weber Karol.
 3117, 18, 19, 20 SS. Biernackich
 206. KAROŁOWA.
 Na tę ulicę wych. boki pos.
 N. 3077, 3079, 3096/7, 3102
 3106ae, 3110.
 207. MARYMONTSKA.
 3134c Rogatka Marymotska.
 Od N. 3121 do 3140 zaj na Cyt.
 Za rogatkami Powązkowskiemi.
 208. POWĄZKOWSKA.
 Posesje od Nr. 1 do 19
 należą do gminy Pową-

C Y R K U E S I Ó D M Y

zek, do miasta zaś następu-
 jące:

20 D. Rajkowski Józef.
 21a „ Gajewski.
 21bc „ Plotnickieh SS
 22 „ Gajkowski Jakób.
 23 „ Rząca Mateusz.
 34 Zajęte na Cmentarz.
 25b K. Hochglobe SS
 25c D. Niwińska Kat.
 25a K. Rz. nal. do Cm. Powązk.
 26a Kościół i Cmentarz.
 26bc D. Rządowy.
 27a K Cohn Abr. Simon.
 27b „ Jungwic Benjamin.
 27c D. Messyng Antoni.
 28 „ Kacperski.
 29 „ Bizenowicz Kazim.
 30 Ogr. Angelowska Magd.

C Y R K U E S I Ó D M Y

PRZEDMIEŚCIE PRAGA CZYLI XII CYRKUŁ MIASTA WARSZAWY.

Domy zajęte na fortyfikacje w r.
 1807 i 1808, opuszczają się.
 Za rogatkami Żąbkowskiemi.
 1 D. Bilof Krystjan.
 2 „ Ginter Tomasz.
 3 Plac, Szultz Franciszek.
 4 „ Sadowski Tomasz.
 5 „ Polubińska Tekla.
 6 D. Wistrak, Kruszewski Tob.
 209. RATUSZNA.
 8 Kościółek Loretański.
 210. SZEROKA.
 35 Plac, Szyunkiewicz Katarzyna.
 36 „ Gąsiewicz Paweł.
 37 „ Pergałowska Dorota.
 38a „ Troszczyński
 38b „ Głowacka Maryanna.
 39 D. Hamerszmidt Ruchla.
 40 „ Sadowska Marjanna.
 41 K. Borowiecki Grzegorz.
 42/3, 4, 5, 6 i 7, Pl. Rządowe.
 48 Plac, SS. Kaufmanów.
 49 K. Wronowski Józef.
 50/1 i 2 Pl. Gumowska Anna.
 53 D. Nieniewski Adam.
 54 Pl. Garczyński Stanisław.
 55 D. Stefanicki Józef.
 56 Plac, SS. Karpińskich.
 57ab „ SS. Wiśniewskich.
 58 „ Sandman Józef.
 59 „ Kabatnik Feliks.
 60 D. Baranowski Tomasz.
 61 Pl. Netzel.

62/3 Plac, Zajdler Wincenty.
 64 Plac, SS Lewarskich.
 65a D. Głażyńska Józefa.
 65b „ Kwiatkowski Franciszek.
 65c „ Zajdler Wincenty.
 65d „ Harkowski Bonifacy.
 211. STRZELECKA.
 66 D. Barbaraki Stanisław.
 67 „ Bartoszewicz Tekla.
 68/69 Pl. i D. Pergałowska Dorota.
 212. TYLNA.
 70a Plac. Gumowska Anna.
 70b/1 Plac wojskowy.
 213. GOLENDZINOWSKA.
 78a D. M. Warszawy.
 78b „ Kurtz Karol.
 78c Plac miejski.
 79/80/1 Plac wojskowe.
 214. DZIWNA.
 82 Plac wojskowy.
 83 D. Obuchowski Józef.
 84 „ Rembelski Ludwik.
 85 Plac SS. Redling
 86 D. Lanckaytes Aleks.
 87a Pl. SS. Lenarskich.
 87b D. SS. Wiśniewskich.
 88/9 „ Lebisz Jan.
 90 Pl. Szajnóg Dawid
 91 D. Kucharkin Awryan.
 92 „ Prosover Ieek.
 93 „ S. Dancygerkorn.
 94/5 Plac, Szulberg Szapsia.

215. KRZYWA.
 96/8 K. Plac wojskowy.
 100 Plac, Gumowska Anna.
 102 D. Refling Wilhelm.
 216. DĘBOWA.
 403 Plac wojskowy.
 104 „ Rządowy.
 105 „ SS. Dancygerkorn.
 106 D. Rutkowski Józef.
 107 „ Kieler Karol.
 108 „ Gondlach Karol.
 110 „ Sawicka Katarzyna.
 111 Plac, Kruszewski Tobiasz.
 115a „ Ślusarski Albert.
 115b „ Domański Antoni.
 116 „ SS. Lenarska Wikt.
 118 D. Bilski Józef.
 217. WODNA
 119 Plac, Ławenko Antoni.
 120 „ Budny Andrzej
 121 D. Szulberg Szapsia.
 122 „ Dolewczyński Tomasz
 123 Plac, Budny Andrzej
 218. MIZERNA.
 126/7/8 Plac, Gumowski Norb.
 129 Plac SS. Forwerk.
 219. BŁOTNA.
 133 Plac, SS Wojciechowskich.
 134 „ Kruszewski Tobiasz.
 220. TARGOWA.
 136 Plac Miasta Warszawy.
 137 „ Pergałowska Dorota.
 138 D. Jasiński Łukasz.

- 139f40 D. i Plac, SS. Balickiego.
 141f2 D i Pl., Walusiński Lud.
 143 D. Sikorski Stanisław.
 144 „ Piwnicka Elżbieta.
 145 „ Gradzikiewicz Maciej.
 145d, „ Gradzikiewicz Józef.
 146 „ Gutman Mikołaj.
 147 „ Kwiatkowski Fran.
 147a Pl. Kwiatkowski Winc.
 148 D. Drzewiecki Tomasz.
 149 K. Wajchenberg Fiszel.
 150a Plac, Flatow Stanisław.
 150b D Goldstein Jakubowicz.
 151 „ Wardak Andrzej.
 152 D. Kielerman Moszek.
 153 K. Pozner Lewek.
 154 D. Minter Karol.
 155ab K. Meczyńska Barbara.
 156abf7 K., Pl. i K. Lebisz Jan.
 158 D. Bolesta Ksawery.
 159f80 D. Piszkowski Fran.
 161f2 D. Tyłowiecki Franciszek.
 163 D. Jurman Hersz.
 164ab D. Maliniak Szlama.
 165 D. SS. Ruszkiewicz.
 166ab K. Hreczyna Jan.
 167 Pl Cohn Doba
 168 D. Plichezyńska Elżbieta.
 169a „ Włodawer Szulim.
 169b „ Sendyk Kapel.
 170 D. Puchalski Jan.
 171 K. Kwell Edward.
 172 „ Konaszewski Grzegorz.
 173f4 D. i Pl. Cukerladen Perla.
 175ab „ Walusińska Eleonora.
 176 D. Kruszewski Tobiasz.
 177 D. Hreczyna Adam.
 178 K. SS. Flusfeder Dawid.
 179f80a D. Rotblit Izrael.
 180b D. Rubinsztejn Berek.
 180c „ Glessor August.
 180d „ Plac miasta Warszawy.
 181 D. Gminy starozakonnych.
 182a Bożnica.
 182bcd D. Taubwurtzel Pinkus.
 189 D. Lebisz Jan.
 190 „ Gocman Karolina.
 191 K. Grabowski Walerjan.
 192 D. Zantman Katarzyna.
 193 „ Lebidziński Piotr.
 194 „ Szmidt Jan.
 195 „ Buczyński Józef.
 196 Plac, Pasztejn Szajndla.
 197 „ SS. Bienkowski Stefan.
 198 „ Miłobędzkich.
 199 „ Lippert Józef Apolin.
 221. ZĄBKOWSKA.
 203 D Rudolf Teresa
 204 „ Sylberfaden Abram.
 205 „ Osińska Maryanna.
 206 „ Ejsenberg Mendel.
 207 „ Kwiatkowski Wincenty.
 208abc D. SS. Strzemińskich
 209 D. Nikiel Krystjan.
 210a, „ SS. Cohn.
 210b „ M. Warsz. rog. Ząbk.
 211a, „ Pl. Sznapanan Kajla.
 211b „ Achtenberger Ester.
 211c „ Karpowicz Jan.
 211d „ Goldsztajn Herman.
 211e „ Sznapanman Kajla.
 212a „ SS. Baara
 212b/13 D i Pl. Gelasan Royza.
 214 D. Arens Jerzy.
 215 „ SS. Gumowskich.
 216a „ Hreczyna Jan.
 216b „ Podbielska Józefa.
 217 „ Kabatnik Feliks.
 218 „ Borkowska Anna.
 219 „ Wajsbłat Kopel.
 222 WOŁOWA.
 220 D. Golański Mikołaj.
 221 „ Maszkiewicz Piotr.
 222 „ Jasiński Marcin.
 223 „ Gezundhait Eliasz.
 224a K. Krzyżanowski Józef.
 224b D. Kruszewski Tobiasz.
 225 „ Holtorf Aleks.
 226 P. Schoenberg Jakób.
 227 D. Roman Stanisław.
 228a P. Koziarski.
 228b Synagoga.
 229 Pl. Marczyński Łukasz.
 230 D. Skiwiński Ant.
 231 „ Smoczyński Jakób.
 232b „ Wardyński Józef.
 233 „ Bragin Anna.
 bez Nru D. Idzikowskiego Józ.
 234 D. Bantau Józefina.
 235 Pl. SS. Piotrowski Jan.
 236 D. Skiwiński Ant.
 237 „ Jaworowski Jan.
 238a K. Rogatki Moskiewskie.
 238c D. Kruszewski Winc.
 238b „ Idzikowski Aleks.
 239 „ Dmowski Andrż.
 240 Pl. Dymowska Marjanna.
 241 D. Kunowski Leonard.
 242 D. Niemczyk Marjanna.
 243f4, „ i Pl. Korzeniowski K.
 245 Pl. Miasta Warszawy.
 245ab Pl. Schoenberg Dawid.
 247f8 „ i K. SS. Kruszewski.
 249ab D. Piątkowski Ant.
 250ab „ Faingritz Froim Wolf.
 251 Pl. Jesionowska Rebeka.
 252 D. Szpira Marja.
 253 „ Kahan Hana.
 254abcd D. Holtorf Aleks.
 223. ZUPNA.
 255 Pl. SS. Glas Wigdor.
 259 D. Arszagi Paulina.
 224. SPRZECZNA.
 268 D. Kruszewski Jan.
 269 „ Pieszkowski Franc.
 270 „ Obrebski Winc.
 271 K. Waga miejska
 273 74f5 D. i P. Maczuga Aleks.
 276 P. Konaszewski Grzeg.
 277 „ Żebrowska Katarzyna.
 278 „ Borkowska Anna.
 280f1 D. Kicki.
 282—286 P. Winnicki i Borkows.
 287 D. Celbuda mostowa.
 288 „ i Pl. Jesionowska Rebeka.
 225. KĘPNA.
 291 D. Pietrasiewicz Wojc.
 300 „ Maszkowska Marjanna.
 310 „ Firus Leopold.
 311 „ Bruszewski Feliks.
 312 Pl. SS. Baranowskich.
 226. BRUKOWA.
 375 K. i Og Rolbiecki Nepom.
 376 D. „ SS. Glińskiego Stef.
 377 „ Tomerski Jakób.
 378 „ Zagórny Pawel.
 379 K. Łaski Seweryn.
 380 Pl. Janasz Józef.
 381 „ Minter Karol.
 385a D. Bardower Haskiel
 385b „ Piątkowski Józef.
 385c „ Garbowska Bogumita.
 386 „ Bardower Haskiel.
 387 „ Świnkowski Dominik.
 388 „ Borkowska Anna.
 389 „ Frantzkie Karol.
 390 K. Szcoltze Franc.
 391 D. Szajdberg Manas.
 392 „ Straż ogniowa.
 393 „ Bujnowek Schoenberg.
 397 „ Scholtze Franc.
 398 K. Mrozowska Salomea.

399 D. Robinsztajn Berek	227. OLSZOWA.	419b D. Łażnia wojskowa.
400 Pl. Rajczak Andrzej.	415a K. Rządowa	420 Zajęte na most stały.
401 D. Okuliński Józef.	415b „ Magazyn Mostowy.	228. PANIEŃSKA.
402 „ Nowicki Stan. i Michał.	416 „ Hopensztandt Ruchla.	428a Sznappmana Kajla.
403 K. Bardower Haskiel.	417a D. Toroniak Mateusz.	428b D. Cieszański Andrzej.
404 „ Gronkowski Józef.	417b „ Grabowski Jan.	429 „ Grabowska Agnieszka.
405/6 i 7 D. Markowski Tom.	417c Pl. Gaduszewski.	433 Pl. Wiliert Anna.
408 K. Madenfrost Hersz.	418a D Wenda Gracyan.	457/8 D Slusarski Albert.
409 „ Skoryna Klara.	418b „ Rozen Szymon.	500 „ Klecki Jan.
414 „ Miasta Warszawy.	419a Zajęte na most stały	

Spis Ulic Miasta Warszawy z Przedmieściami.

98 Aleja Ujazdow.	56 Gnojna.	80 Marszałkowska.	68 Prosta.	188 Tamka.
182 Aleksandrya.	213 Gołędzinowska.	207 Marymontska.	61 Prózna.	53 Targowa.
71 Bagno	(w Pradze).	74 Mazowiecka.	139 Przebieg.	220 Targowa (w Pr.)
172 Bednarska.	11 Gołębia (Nowo- miejska).	196 Mączna.	51 Przechodnia.	31 Tomackie.
201 Belwederska.	199 Górna.	144 Miła.	39 Przejazd.	185 Topiel
46 Biała.	54 Graniczna.	24 Miodowa.	76 Przeskok.	38 Trębacka.
166 Białoskórnicza.	20 Grodzka.	218 Mizerna (w Pra.)	205 Przyokapowa.	62 Twarda.
30 Bielańska.	58 Grzybowska.	204 Młynarska.	116 Przyrynek.	212 Tylna (w Pra.)
219 Błotna (w Pradze)	225 Hoiendry (Kępną w Pradze)	94 Mokotowska.	50 Ptasia.	64 Waliców.
163 Boczna	95 Hoża.	137 Moranowska.	165 Pusta.	107 „ alowa.
160 Bolesć, Poprawa.	78 Jasna.	15 Mostowa.	180 Radna.	77 Warecka.
133 Bonifraterska.	202 Jerozolimka	174 Mularska.	209 Ratuszna (w Pr.)	29 Wązka.
90 Bracka.	4 Jeznicka.	153 Mylna	198 Rozbrat.	89 Widok.
176 Browarna.	128 Inflanadzka.	14 Nalewki	159 Rybaki.	82 Wielka.
226 Brukowa (w Pra.)	157 Kacza.	193 Naprawa.	17 Rycerska.	32 Wierzbowa.
14 Brzozowa.	162 Kamienne Sch.	34 Niecala.	41 Rymarska.	99 Wiewska
161 Bugaj.	5 Kanonia.	143 Niska.	19 Rynek Nowego- Miasta.	150 Wigzienna.
65 Ceglana.	27 Kapitulna.	108 Nowowiniarska.	2 Rynek Starogo- Miasta.	96 Wileza.
13 Celna (Gnojo.)	154 Karmelicka.	91 Nowogrodzka.	117 Samborska.	178 Wisłana.
47 Chłodna.	206 Karolowa.	152 Nowolipie.	22 Senatorska.	217 Wodna (w Pr.)
88 Chmielna.	173 Karowa	151 Nowolipki.	84 Sienna.	156 Wolność.
63 Ciepła	225 Kępną (Holendry w Pradze).	11 Nowomiejska (Gołębia).	55 Skórzana.	203 Wolska za Rog.
134 Czarna.	132 Kłopot.	23 Nowo-Senators.	18 Ślepa.	222 Wolowa (w Pr.)
209 Czerniakowska.	135 Konwiktorska.	102 Nowowiejska.	83 Śliska.	111 Wójtowska.
33 Czysta.	115 Kościelna.	72 Nowy-Swiat.	155 Smocza.	190 Wróbla.
35 Daniłowiczowska.	101 Koszyki.	181 Obożna.	197 Smolna.	69 Wronia.
3 Dawna	36 Kozia.	45 Ogrodowa	140 Smutna.	93 Wspólna.
216 Dębowa (w Pra.)	109 Koźła.	104 Okopowa.	192 Solec.	100 Xiążęca.
28 Długa.	21 Krak.-Przedm.	194 Okrąg.	44 Solna.	187 Zajęca.
184 Dobra.	57 Krochmalna.	227 Olszowa (w Pra.)	87 Sosnowa.	118 Zakątna.
186 Drewniana.	59 Królewiska.	189 Ordynacka.	169 Sowia.	110 Zakroczymska.
10 Dumaj.	37 Krótką.	43 Orla.	224 Sprzeczna (w Pr.)	8 Zapiecek.
6 Dziekonia.	97 Krucza.	149 Ostrożna.	113 Stawa.	48 Zatyłki.
171 Dziekanka	215 Krzywa (w Pra.)	112 Owcza.	142 Stawki.	26 Zawrot.
148 Dzielna.	12 Krzywe Koło.	228 Pamińska (w Pr.)	211 Stulecka (w Pr.)	221 Ząbkowska (wP.)
146 Dzika.	183 Laszczyńska.	70 Pańska.	1 Świątego Jana.	85 Zgoda.
214 Dziwna (w Pra.)	40 Leszno.	147 Pawia.	105 Św. Jerzego.	81 Zielna.
42 Elektoralna.	179 Lipowa.	9 Piekarska.	73 Świętokrzyska.	49 Zimna.
60 Erywańska.	195 Ludna.	114 Pieszka.	191 Szczygła.	86 Złota.
108 Franciszkańska.	67 Łucka	103 Piękną.	210 Szeroka (w Pra.)	223 Żupna (w Pra.)
16 Freta.	170 Mała	7 Piwna.	79 Szkolna.	52 Żabiń.
173 Furmańska.	168 Mariensztadt.	25 Podwał.	76 Szpitalna.	66 Żelazna.
164 Garbarska.		138 Pokorn.	128 Szymanowska.	92 Żórawia.
145 Gesia.		208 Powązkowska.		167 Źródłowa.
177 Gęsta.				158 Żytna.

Wykaz obejmujący wiadomość które numera przy jakiej ulicy znajdują się.

od 1 do 33	Sto Jańska.	od 1245a do 1321	Nowy-Świat.	od 2514 do 2521	Żytua.
— 34 — 69	Rynek St. Miasta.	— 1322 — 1346e	Święto-Krzyżka.	— 2545 — 2581	Rybaki.
— 70 — 74	Jezuicka.	— 1346d — 1352b	Mazowiecka.	— 2582 — 2584	Bolesć.
— 75 — 87	Kanonja	— 1353 — 1355g	Szpitalna.	— 2585 — 2604	Bugaj
— 88 — 90	Dziekania.	— 1356 — 1351	Warecka.	— 2605 — 2607	Kamien schod.
— 91 — 118	Piwna.	— 1362 — 1366	Jasna.	— 2608 — 2609	Boczna.
— 119a — 119b	Zapiecek.	— 1367 — 1369	Szkołna.	— 2610 — 2620	Garbarska.
— 120 — 132	Piekarska.	— 1370 — 1404	Marszałkowska.	— 2621 — 262	Pu-ta.
— 133 — 155	Dunaj.	— 1405 — 1434	Zielna.	— 2622 — 2628	Białoskórnicza.
— 156 — 179	Nowomiejska.	— 1435 — 1449b	Wielka.	— 2629 — 2639	Źródłowa.
— 180 — 198	Krzywe-kolo.	— 1450 — 1485	Słiska.	— 2640 — 2660	Maryensztad.
	198 Celna.	— 1486 — 1592	Sienna.	— 2661 — 2666	Sowia.
— 200 — 218	Brzozowa.		1493 Zgoda.	— 2667 — 2668	Dziekanka.
— 219 — 247b	Mostowa.	— 1494 — 1522	Złota.	— 2669 — 2690b	Bednarska.
— 248 — 280	Freta.	— 1523 — 1565d	Chmielna.	— 2691 — 2704	Furmańska.
— 281 — 294	Rycerska.	— 1566 — 1575	Widok.	— 2705 — 2714	Mularska.
— 295 — 305	Słepa.	— 1576 — 1592	Bracka.	— 2715 — 2736	Browarna.
— 306 — 362	Rynek Now.Miasta.	— 1593 — 1609	Nowogrodzka.	— 2737 — 2742	Gęsta.
— 363 — 365	Grodzka.	— 1610 — 1630	Żórawia.	— 2743 — 2744	Wiślana.
— 366 — 458	Krak-Przedm.	— 1631a — 1654	Wspólna.	— 2745a — 2754	Lipowa.
— 459 — 476a	Senatorska.	— 1655 — 1675	Mokotowska.	— 2755 — 2764	Radna.
— 476b — 477b	Nowo-Senatorska.	— 1676 — 1686	Hoża.	— 2765a — 2766d	Oboźna.
— 477c — 480	dal. ciąg Senators.	— 1687 — 1711	Wilcza	— 2767 — 2783	Alexandrya.
— 481 — 496	Miodowa.		1711 Krucza.	— 2784 — 2794b	Leszczyńska.
— 497e — 534	Podwale.	— 1713a — 1723	Aleje.	— 2795 — 2814	Dobra.
— 535 — 509	Kapitulna.	— 1724a — 1741	Wiejska.	— 2815 — 2816b	Top'el.
— 540 — 592	Długa.	— 1742 — 1752	Książęca.	— 2817 — 2820	Drewniana.
— 493 — 611	Białańska.	— 1753a — 1753d	Koszyki.	— 2821 — 2828	Zajęcza.
— 612 — 614b	Wierzbowa.	— 1754a — 1754i	Nowowiejska.	— 2829 — 2871	Tanka.
— 614c — 614m	Niecała.	— 1755 — 1760	Piekna.	— 2872 — 2875	Ordynacka.
— 615 — 623	Daniłowiczowska.	— 1761 — 1763	Okopowa.	— 2876 — 2887	Wróbla.
— 624 — 626	Kozia.	— 1764 — 1769	Święto-Jerska.	— 2888 — 2896	Szczygła.
— 677 — 642	Trebacka.	— 1770 — 1771b	Nowiniarska.	— 2897 — 2976	Solec.
— 643 — 653	Przejazd.	— 1771a — 1792	d. c. Sto-Jerska.	— 2977 — 2978	Okrag.
— 654 — 737	Leszno.	— 1793 — 1819	Franciszkańska.	— 2979 — 2983	Smolna.
— 738 — 744	Rymarska.	— 1820 — 1825	Kozła.	— 2984a. i b.	Rozbrat.
— 745 — 797	Elektoralna.	— 1826 — 1863d	Zakroczymska.	— 2985 — 2987b	Górna.
— 798a — 804	Orla.		1864 Wajtowska.	— 2988 — 3063	Czerniakowska.
— 805 — 820	Solna.	— 1870 — 1872	Stara.	— 3064 — 3069c	Belwederska.
— 821 — 883	Ogrodowa.	— 1873 — 1877	Pieszka.	— 3070 — 3071m	Jerozolimska.
— 884 — 890	Biała.	— 1878 — 1881	Kościelna.	— 3072b — 3103	Wolska
— 891 — 934	Chłodna.	— 1882 — 1919	Przyrynek.	— 3104 — 3106mm	Młynarska.
— 935 — 944	Zatyłki.	— 1920a — 1925	Samborska.	— 3107a — 3110	Przykopywa.
— 945 — 947	Zimna.	— 1926 — 1932	Zakątna.	— 3111a — 3120	d. c. Wolskiej.
	948 Ptasia.	— 2046 — 2047	Szymanowska.		
— 949 — 954	Przechodnia.	— 2094 — 2103	Infantska.	od 1 do 6	Za Rogatkami
— 955 — 956e	Łabia.	— 2143 — 2156	Kłopot.		Ząbkowskiemi.
— 957 — 963	Targowa.	— 2157 — 2167	Bonifraterska.		8 Ratuszna.
— 964 — 972	Graniczna.	— 2176 — 2180	Czarna.	— 85 — 85b	Szeroka.
— 973 — 974	Skórzana.	— 2181 — 2183a	Konwiktorska.	— 86 — 86b	Szuzelecka.
— 975 — 985	Gnojna.	— 2190 — 2213	Muranowska.	— 70a — 71	Tylna.
— 986 — 1016	Krochmalna.	— 2214a — 2234	Pokorna.	— 78a — 81	Golendzinowska.
— 1017 — 1061	Grzybowska.	— 2235 — 2264	Nalewki.	— 82 — 95	Dziwna.
— 1062 — 1065	Królewska.	— 2265 — 2268	Stawki.	— 96 — 102	Krzywa.
— 1066a — 1066m. a.	Erywańska.	— 2269 — 2273c	Nizka.	— 103 — 118	Dębowa.
— 1066n — 1076	d. c. Królewskiej.	— 2274a — 2284b	Miła.	— 119 — 123	Wodna
— 1077a — 1078	d. c. Granicznej.	— 2285 — 2301	Gęsia.	— 126 — 129	Mizerna.
— 1079 — 1105	Twarda.	— 2302a — 2324	Dzika.	— 133 — 134	Blotna.
— 1106a — 1108b	Ciepła.	— 2325 — 2357	Pawia.	— 136 — 199	Targowa
— 1109 — 116	Waliców.	— 2358 — 2375	Dzielną.	— 203 — 219	Ząbkowska.
— 1117 — 1122	Ceglana.	— 2376a — 2406	Nowolipki.	— 220 — 234d	Wolowa.
— 1123 — 1147i	Żelazna.	— 2407 — 2477	Nowolipie.	— 255 — 256	Zupna
— 1148 — 1164	Łucka.	— 2478 — 2481b	Mylna.	— 268 — 288	Przeczna.
— 1165 — 1172	Prosta.	— 2482 — 2484	Karmelicka.	— 291 — 312	Keppna.
— 1173a — 1173e	Wronia.	— 2485 — 2499	Smocza.	— 375 — 414	Brukowa.
— 1174 — 1243	Pańska.	— 2500 — 2507	Wolność.	— 415a — 420	Olszowa.
— 1244a — 1244b	Bagno.	— 2508 — 2511	Kacza	— 428 — 500	Pawieńska.

S K Ł A D

SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU I KAMIENNYCH NACZYŃ

z zagranicznych i krajowych fabryk

JULIUSZA ALTDORFER

*przy ulicy Senatorskiej pod Nr 472 w pałacu JW. Ordynata Zamojskiego
wprost Resursy Kupieckiej.*

Poleca wybor garniturów stołowych i t. d. z porcelany, fajansu z fabryk angielskich i berlińskich, białych i kolorowych, jako też garniturów z szkła czeskiego po zupełnie niskich cenach.

Wyroby krajowe odstępuje po cenach fabrycznych.

FABRYKA LUSTER IZYDORA SILBERBERG

*przy ulicy Miodowej Nr. 496 w domu WW. Piotrowskich, dawniej pałac Biskupów,
w bramie na pierwszym piętrze.*

Opatrzona zawsze znaczny **Zapasz Zwierciadeł** różnego gatunku i wymiaru. Obok teje fabryki urządzony jest w obszernych salonach **Główny Skład Luster** w ramach złoconych, palisandrowych, mahoniowych palisandrowych z złotem, oraz w ramach misterdie rzezbą zdobionych, luster stojących (Tremaux) tualecik damskich, męzkich, składanych, podróżnych; konsoli złoconych, palisandrowych z marmurowemi blattami i t. p., a to wszystko w najświetszych fasonach i podług najnowszych wzorów z zagranicy sprowadzonych Fabryka posiada wielki zapasz **Tafli Zwierciadlanych** do okien i drzwi, tak do upiększenia pałaców, jako też magazynów. **Skład** ten tak kompletnie wyassortowany, że każdy tam znajdzie co pragnie, od najdrobniejszych lusterek za parę złotych, aż do najkolosalniejszych zwierciadeł za rs. 900. Fabryka podejmuje się także reperacyi zwierciadeł i ram uszkodzonych. Obok piękności i dobroci jej wyrobów, **Ceny** znacznie są niższe.

Skład Papieru

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH,
REJESTRÓW GOSPODARSKICH RUBRYKOWANYCH I KSIĄG

ANTONIEGO SCHUSTER

dawniej **ANTONIEGO ZALEWSKIEGO**

Ulica Wierzbowa Nr. 473 c.

Od dnia 1 Października 1859 roku

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ

NAKŁADEM WYDAWCY NINIEJSZEGO KALENDARZA

TYGODNIK ILLUSTROWANY

W obec mnożstwa publikacji tego rodzaju, niezmiernie upowszechnionych za granicą, coraz bardziej dawała się i u nas uczuwać potrzeba podobnego pisma, któreby, łącząc piśmiennictwo ze sztuką i podając Publiczności ważniejsze wypadki społeczne, upowszechniało znajomość dawnych zabytków, pięknych okolic i coraz bardziej ginących typów krajowych, utworów malarstwa, rzeźby, sztuki, słowem podawało wszystko co pod względem dziejowym i artystycznym na szczególną zasługuje uwagę.

Objęty programem spis Współpracowników na polu piśmiennictwa i sztuki daje Publiczności dostateczną rękojmię co do wewnętrznej wartości pisma. Urządzony zaś na większą skalę zakład drzeworytniczy pod kierunkiem biegłego w tym zawodzie artysty, usiłowanie o zalety zewnętrzne, jakoteż: czcionki, staranny odsisk i piękny papier, czynią wydawcy nadzieję, iż jeżeli Tygodnik "powierzchnością" nie będzie mógł odrazu zrównać publikacyom zagranicznym, silnym długoletniem doświadczeniem i łatwością środków, to przy ciągłej dążności ku lepszemu, nienadługo za niemi pozostanie w tyle.

Ustanawiając na Tygodnik illustrowany, pomimo wielkich kosztów nakładu, cenę ile być może najumiarkowańszą, wydawca czyni to w nadziei ogólniejszego rozpowszechnienia i gorącego udziału Czytelników polskich, miłujących rzeczy krajowe.

WARUNKI PRENUMERATY.

W Warszawie.

Rocznie. Rsr. 8.
Półrocznie. . . — 4.
Kwartalnie. . . — 2.
Miesięcznie. . . — „ kop. 67¹/₂.

Na prowincyi.

Rocznie. Rar. 12.
Półrocznie. — 6.
Kwartalnie. — 3.

W Cesarstwie. Przy innych pismach też sama opłata eo na prowincyi w Królestwie, a za oddzielną kopertę dopłaca się Rsr. 2 rocznie. Ktoby w opłaconej kopercie życzył odbierać więcej nad jeden Exemplarz Tygodnika, opłaci kopertowe do każdego z nadbieranych Exemplarzy. Przepis ten do wszystkich pism się rozciąga.

Adres.—Do JOZEF A UNGRA, wydawcy Tygodnika illustrowanego, w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 391, dom PP. Wizytek.